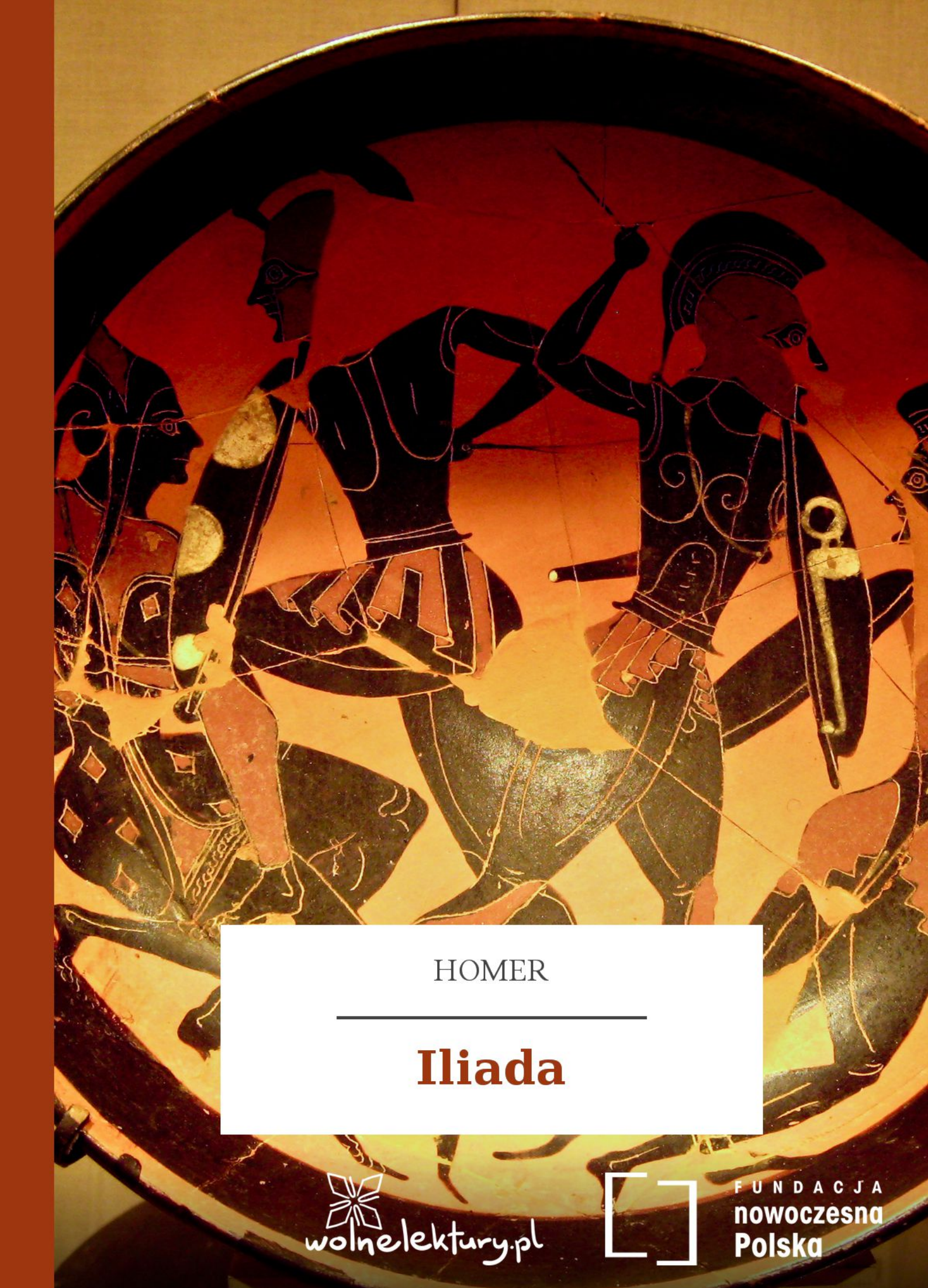




HOMER

Iliada


wolnelektury.pl



FUNDACJA
nowoczesna
Polska

HOMER

Iliada

TLUM. FRANCISZEK KSAWERY DMOCHOWSKI

KSIEGA I

Gniew Achilla¹, bogini², głoś, obfity w szkody,
Który ściągnął klęsk tyle na greckie narody,
Mnóstwo dusz mężnych wcześniej wtrącił do Erebu³,
A na pastwę dał sępom i psom bez pogrzebu
Walające się trupy rycerskie wśród pola:
Tak Zeusa⁴ wielkiego spełniała się wola
Odtąd, gdy się zjatrzyli sporem niebezpiecznym
Agamemnon⁵, król mężów, z Achillem walecznym.

Gniew, Klótnia

Od kogóż tej niezgody pożar zapalony?
Od Feba⁶, co go Kronid⁷ z pięknej miał Latony⁸.
Gniewny na króla, wojsku straszną klęskę zadał,
Rozszerzył mór⁹ w obozie, codziennie lud padał;
Mścił się, że był zelżony jego kapłan święty.
Przyszedł Chryzes¹⁰, gdzie stały Achajów¹¹ okręty,
Świątyną na okup córki przynosząc ofiarę,
A w rękę mając berło i Feba tiarę¹²;
Prosił Greki o litość na ojcowskie bóle:
Najbardziej zaś Atrydy¹³, dwa narodów króle:
— «Atrydowie i Grecy! Niech wam dadzą bogi
Dobyc miasta Pryjama¹⁴, w swoje wrócić progi!
Lecz pomni na łuk Feba¹⁵ strzelający z góry,
Weźcie okup, nie przeczcie¹⁶ ojcu jego córy¹⁷!
Rzekł. W Grekach szmer przyjazny oznaczał ich zgodę,

Kapłan, Ojciec

¹*Achilles* — legendarny bohater grecki, syn Peleusa, króla Fryi, i Tetidy, boginki morskiej.

²*bogini* — standardowy na początku eposu zwrot do Muzy.

³*Ereb* a. *Hades* (mit. gr.) — smutna, podziemna kraina, w której przebywały dusze wszystkich zmarłych (starożytni Grecy nie znali rozróżnienia na raj i piekło).

⁴*Zeus* (mit. gr.) — najważniejszy z bogów, władca Olimpu, brat Posejdona i Hadesa, syn Kronosa, patronujący zjawiskom na niebie, zwłaszcza piorunom.

⁵*Agamemnon* — syn Atreusa, króla Myken, wódz greckiej wyprawy przeciw Troi, brat Menelaosa, którego żona, Helena, została porwana przez Trojan, co dało początek wojnie.

⁶*Febus* a. *Feb* (mit. grec.) — przydomek Apollina, przewodnika dziewięciu muz, boga sztuki, wróżbiarstwa i gwałtownej śmierci.

⁷*Kronid* — przydomek Zeusa (syn Kronosa).

⁸*Latona* — córka tytana Kojosa, matka Apolla.

⁹*mór* — zaraza.

¹⁰*Chryzes* — kapłan ze wschodniego wybrzeża Troi.

¹¹*Achajowie* — Grecy.

¹²*tiara* — tu ogólnie: nakrycie głowy (ważnego) kapłana.

¹³*Atrydy* — synowie Atreusa, tj. Agamemnon i Menelaos.

¹⁴*Pryjam* — podeszły wiekiem król Troi, ojciec Hektora.

¹⁵*Febus* a. *Feb* (mit. grec.) — przydomek Apollina, przewodnika dziewięciu muz, boga sztuki, wróżbiarstwa i gwałtownej śmierci.

¹⁶*przeczyć* — tu: odmawiać.

¹⁷*jego córy* — córka Chryzesa została wzięta w niewolę przez Agamemnona.

Aby uczcić kapłana i przyjąć nagrodę;
 Nie przypadła królowi do serca ta mowa,
 Więc go puścił z obelgą, przydał groźne słowa:
 — «Znidź¹⁸, naprzykrzony starcze, z oczu moich pręcej¹⁹,
 Nie waż bawić się dłużej ani wracać więcej!
 W tiarze, w berle słaba dla ciebie zasłona.
 Chyba mi starość córkę twoją wydrze z łona;
 Od swych daleko, w Argos²⁰ na zawsze osiedzie,
 Tam wełnę tkać i łoże moje dzielić będzie.
 Pójdź precz! Ani mnie gniewaj, żebyś został cały!
 Rzekł król; zalał się starzec i odszedł struchlały.

Niewola

Szedł cicho ponad morze, gdzie huczały fale,
 A gdy już był daleko, wynurzył swe żale
 I syna pięknowłosej tak prosił Latony:
 — «Boże! Którego Chryza doznaje obrony,
 Smintejczyku²¹! Co strzałę wypuszczasz daleką,
 Co masz Tened²² i Kille²³ pod mozną opieką:
 Jeśli wieńcami twoje zdobyłem kościoły,
 Jeśli ci na ofiarę bił kozły i woły,
 Niech prośba ta od ciebie będzie wysłuchana:
 Zemścij się łukiem twoim obelgi kapłana».

Kapłan, Bóg, Zemsta

Ledwie skończył, modlitwa doszła ucha Feba;
 Wysłuchał go łaskawie, zstąpił gniewny z nieba
 Z łukiem swoim, z kolczanem; na ramionach strzały
 W bystrym biegu strasznymi szczęki²⁴ przerażały.
 Idzie jak noc posępny; siadł z dala, łuk spina:
 Leci strzała i świszcząc powietrze rozcina.
 Okropnym brzmiąc łuk jękiem psy strzela i muły;
 Wnet zgubne jego razy Achaje poczuły:²⁵
 Pałą się bezprzestannie²⁶ smutne trupów stosy.

Śmierć

Przez dziewięć dni na wojsko śmiertelne szły ciosy,
 Dziesiątego Achilles cały lud zwoływa²⁷,
 Bo tę myśl w piersi Hera²⁸ wlała mu życziwa,
 Bolesna, widząc swoich Achajów zagładę.
 Zatem, gdy się na walną²⁹ zgromadzili radę,
 Mężny Achilles tymi zaczął mówić słowy:
 — «Teraz bardzo się lękam, synu Atrejowy³⁰,
 Abyśmy, obląkani³¹ wpośród morskich brodów,
 Nie musieli powracać do ojczystych grodów,
 Jeżeli tu na zawsze nie zamknem powieki,
 Bo i wojna okrutna, i mór niszczy Greki.
 Niech wieszcz³² lub kapłan powie, skąd ta chłosta sroga,
 Albo snów tłumacz wierny — wszakże sny od boga?

¹⁸znidź — dziś: zejść.

¹⁹pręcej — dziś popr.: prędzej (zniekształcone dla rymu).

²⁰Argos — miasto na wschodnim Peloponezie.

²¹Smintejczyk — kolejny przydomek Apolla, oznaczający tego, który tępi myszy polne.

²²Tened — wysepka przy wybrzeżu Troi.

²³Killa — miasto obok Chryzy.

²⁴szczęki — dziś popr. forma N.lm: szczękami (szczękaniem, hałasami).

²⁵Leci strzała i świszcząc powietrze rozcina. Okropnym brzmiąc łuk jękiem psy strzela i muły; Wnet zgubne jego razy Achaje poczuły — strzały Apolla powodują zarazę.

²⁶bezprzestannie — bez ustanku.

²⁷cały lud zwoływa — wchodząc w kompetencje naczelnego wodza.

²⁸Hera (mit. gr.) — siostra i żona Zeusa, w poemacie sprzyjająca Grekom.

²⁹walny — główny, zasadniczy.

³⁰synu Atrejowy — Achilles zwraca się do Agamemnona.

³¹obląkany — tu: zagubiony.

³²wieszcz — wróżbita, czytający znaki dane od bogów.

Niechaj powie, dlaczego Feb³³ naszej chce zguby:
Czy go niedopełnione obrażają śluby?
Czyli³⁴ stąd, że świętego stugłowu³⁵ nie bierze?
Bijmy owce i kozy dla niego w ofierze,
Aby ubłagan wstrzymał ten mór niebezpieczny»
To powiedziawszy usiadł Achilles waleczny.

Wstał Testora syn, Kalchas, pierwszy w swym urzędzie:
Zna, co jest, zna, co było, zna nawet, co będzie;
Mądry i duchem wieszczym od Feba natchnięty,
On do Troi achajskie prowadził okręty.
Więc tak na radzie głosem roztropnym opiewa:
— «Chcesz, bym wyrzekł, dlaczego na nas Feb się gniewa,
Feb, którego łuk srebrny zgubne strzały niesie?
Ja powiem, lecz przysięgą zaręcz, Achillesie,
Że mi słowy i ręką dasz potrzebne wsparcie,
Bo widzę, jak się na mnie rozgniewa zażarcie
Mąż, któremu nad sobą władzę Grecy dali.
A gdy król na słabego gniewem się zapali,
Chociaż się na czas wstrzyma, w razie nie zaszkodzi,
Znajdzie potem sposobność i zemście dogodzi.
Uważ³⁶ więc, czyliś zdolny ocalić mą głowę».
Achilles odpowiedział na tę wieszczka mowę:
— «Co tylko wiesz, mów śmiało! Bo na Apollina
Przysięgam, Zeusowi najmilszego syna,
Którego ty świętości trzymając na pieczy,
Z daru jego zwiastujesz przyszłe Grekom rzeczy;
Przysięgam, póki widzę to światło na niebie:
Żaden się z Greków skrzywdzić nie odważy ciebie,
Ani sam Agamemnon. Nic to nie przeszkadza
Prawdę wyrzec, że jego najwyższa dziś władza».

Ośmielił się tym wieszczek: «Ani dla³⁷ ofiary,
Ani dla ślubów — rzeczy — zesłane są kary;
Wzgarda świętego sługi ściągnęła tę stratę.
Nie chciał wydać król córki, odrzucił zapłatę,
Dlatego między nami zaraza się szerzy,
I nie wprzódę się w swoim gniewie Feb uśmierzy,
Aż król powróci zdobycz, którą dotąd trzyma.
I darmo odda brankę z czarnymi oczyma.
Gdy do Chryzy pošlemy jeszcze stugłów święty,
Może się da złagodzić dla nas bóg zawzięty».

Skończywszy usiadł Kalchas. Natychmiast powstanie
Trzymający szerokie Atryd panowanie,
Straszliwie pomieszany, gniew mu wewnątrz ściska,
A oko rozpalone żywym ogniem błyska;
I rzekł, krzywym rzucając na Kalchasa wzrokiem:
— «Zawsze ty, widzę, jesteś nieszczęścia prorokiem
I nic nie umiesz dla mnie zwiastować przyjemnie;
Každy twój czyn i wyraz serce rani we mnie.
Teraz nawet rozgłaszasz pomiędzy Achiwy³⁸,
Iż dlatego zarazą Feb ich trapi mściwy,
Żem zatrzymał dziewicę, okupem wzgardziłem.

³³ Feb — przydomek Apolla.

³⁴ czyli — czy z partykułą pytajną -li.

³⁵ stugłów — hekatomba, uroczysta ofiara ze stu wołów.

³⁶ uważ — dziś: rozważ.

³⁷ dla (daw.) — z powodu.

³⁸ pomiędzy Achiwy — między Grekami.

Posiadanie tej branki bardzo mi jest miłym,
 Byłaby moją w domu pociechą jedyną,
 Większą niż Klitajmestra³⁹, którą wziął dziewczyną.
 Wyrówna jej rozumem moja niewolnica
 I sercem, i przemysłem⁴⁰, i pięknnością lica.
 Ale gdy trzeba, ojcu wracam ją do ręki,
 Bo wolę całość ludu nad jej wszystkie wdzięki.
 Tylko mi tę osłódźcie stratę, przyjaciele:
 Godziź się, bym szkodował sam jeden tak wiele?
 Wszakże wszyscy widzicie, co mi z rąk wypada».
 Na to Pelid⁴¹ waleczny tak mu odpowiada.
 — «Atrydo, jakżeż razem⁴² i dumny, i chciwy!
 Tobież łupu szlachetne odstąpią Achiwy?
 Ja nie wiem, jeśli jakie łupy gdzie złożono:
 Co z miast było wziętego, to już podzielono;
 Wracać nazad⁴³ i znowu dzielić nie przystoi.
 Ale kiedy przemożnej dobędziemy Troi,
 Wróć tylko brankę bogu, za dzisiejszą stratę
 Potrójną i poczwórną odbierzesz zapłatę».
 — «Luboś⁴⁴ mądry, nie zdołasz tego wmówić we mnie
 Rzekł król — i chcesz mnie słowy podchodzić daremnie,
 Oddawszy moją brankę, będę smutny siedzieć,
 Gdy ty cieszysz się swoją? Oddam, lecz chcę wiedzieć,
 Czyli tę stratę Grecy nagrodzą mi równie;
 Jeśli nie chcą nagrodzić, sam wezmę gwałtownie...
 Ale się w innej o tym naradzimy porze.
 Teraz okręt na wielkie wyprowadźmy morze
 I zbierzmy zdolne majtki do takiej wyprawy,
 Brankę wsadźmy z ofiarą stugłówną do nawy⁴⁵.
 Pierwsi z wodzów tę podróż na siebie weźmiecie;
 Ajas, Odys, albo król panujący Krecie,
 Lub jeśli tak rozkażę, najstraszniejszy z ludzi,
 Pelid się tą usługą dla Greków potrudzi.
 Pewnie⁴⁶ bóg zagniewany, który mściwie strzela,
 Tą ofiarą się zmieni dla nas w przyjaciela».

Chciwość

Na to strasznie zapalon Achilles zawoła:
 — «O łakomco! O człeku bezwstydnego czoła!
 Któż z Greków chętnie twoje spełni rozkazanie?
 Kto pójdzie na wyprawę? Na czele wojsk stanie?
 Nie z mojej ja przyszedłem pod Troję przyczyny,
 Ród ten przeciw mnie żadnej nie popełnił winy;
 Do owoców mej ziemi nie ściągnęli dłoni,
 Nie tknęli się trzód moich, nie zabrali koni,
 Najmniejszej w żyznej Ftyi nie zrobili szkody;
 Dzielą mnie od nich wielkie i góry, i wody.
 Ale z tobą-śmy przyszli z odległych stron świata,
 Czcisz twojej nasługiwać, mścić się krzywdy brata.
 Bezczelniku z psim okiem⁴⁷! Nie znasz tej usługi!
 Jeszcze mi to chcesz wydrzeć, com wziął za znój długi

Pozycja społeczna

³⁹Klitajmestra — żona Agamemnona.

⁴⁰przemysł — tu: przemyślność.

⁴¹Pelid a. Pelida — przydomek Achillesa (syn Peleusa).

⁴²razem — naraz, jednocześnie.

⁴³nazad — z powrotem.

⁴⁴lubo (daw.) — chociaż.

⁴⁵nawa (daw.) — statek, okręt.

⁴⁶pewnie — tu chyba: na pewno.

⁴⁷z psim okiem — w języku Homera oznacza to: bezwstydnym.

I co mi zgodnie greckie przyznały narody!
 Dotąd ja równej z tobą nie miałem nagrody.
 Gdy po dobytciu miasta wojsko łup rozbiera,
 Na moich barkach ciężar wojny się opiera,
 Lecz kiedy podział przyjdzie, lepsza część dla ciebie,
 A ja — upracowany, zemdlony w potrzebie,
 Z małą częstką na okręt idę z bojowiska.
 Do Ftyi, do mojego powracam siedliska,
 Gdy nie masz moich zasług, śmiesz zdobycz wydzierać;
 A nie wiem, czy beze mnie będziesz łupy zbierać».

Jemu król Agamemnon, równym gniewem zdjęty:
 — «Jedź, gdy ci się podoba, spychaj tve okręty!
 Czyż to na tobie jednym los Grecyji stoi?
 Mam drugich, co się zemszczą mej krzywdy na Troi,
 A najskuteczniej Kronid panujący w niebie.
 Z wszystkich królów najbardziej nienawidzę ciebie...
 Idź, rządz Myrmidonami, nie mną, człeku hardy:
 Gniewy twoje niczego nie warte prócz wzgardy.
 Lecz wiedz: gdy Feb ode mnie Chryzeidę bierze,
 Dam rozkaz, niech ją moi odwiozą żołnierze,
 A za to się do twojej posunę nagrody:
 Bryzeidę ci wezmę z pięknymi jagody⁴⁸,
 Byś znał, że jest mocniejszy. Drugich strach ogarnie,
 Widząc, że mi się równać nie można bezkarnie».

Chciwość, Duma

Na te słowa okrutnie Pelid rozjątrzony,
 Niepewny, na obiedwie nachyla się strony:
 Czy usunąwszy drugich w Atryda uderzyć,
 Czy lepiej gniew powściągnąć i zapal uśmierzyć.
 Gdy się na obie strony chwieje myśl wątpliwa,
 W zapale z pochew miecza strasznego dobywa:
 Wtem z nieba z Hery przyszła Pallada⁴⁹ przysługi,
 Bo równie jej był miły jak jeden, tak drugi.
 Z tyłu lekko za włosy pociąga rycerza,
 Niczym, jego tylko oczom się powierza.
 Zląkł się Pelid, gdy spojrzał za siebie zdumiały,
 Widzi Palladę: oczy jej groźnie iskrzały;
 I rzecze: «Wielka córo pana błyskawicy,
 Po cóżeś to z niebieskiej nadeszła stolicy?
 Czy widzieć, jaką Atryd obelgę mi czyni?
 Oświadczam ci, bo tego dokażę, bogini,
 Że dłoń ta wnet za dumę duszę mu wywlecze».

Gniew

Bogini

A na to modrooka Pallada tak rzecze:
 — «Przyszłam gniew twój uśmierzyć z woli Zeusa żony:
 Jej Achilles, jej Atryd równie ulubiony.
 Nie ruszaj miecza, do krwi nie chcesz się zapędzać;
 Ale słów obelżywych możesz nie oszczędzać.
 Wierz mi, bo to być musi, że dla tej ofiary
 Trzykroć będziesz drogimi nagrodzony dary;
 Tylko bądź nam posłuszny, gniew uhamuj srogi».
 A Palladzie Achilles mówi prędkonogi:
 — «Choć cały gniewem pałam, lecz rozum ostrzega,
 Iż ten błędzić nie może, kto bogom ulega;
 Kto na rozkazy bogów nie zatyka ucha,
 Tego wzajem łaskawe niebo chętniej słucha».

Bóg

⁴⁸jagody — policzki; dziś popr. forma N.lm: jagodami.

⁴⁹Pallada (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny, w *Iliadzie* sprzyjającej Grekom.

To wyrzekłszy, przestaje na Pallady radzie,
Powściąga silną rękę i miecz w pochwy kładzie;
A bogini, poselstwo odpawiwszy swoje,
Do bogów spieszy, w górne Zeusa pokoje.

Lecz Pelid jeszcze gniewy straszne w sercu warzy
I rzecze, dla Atryda nie szczędząc potwarzy:
— «Z psim okiem, z łani sercem, bezecny opoju,
Wziąłżeś broń, prowadziłżeś lud śmiało do boju?
Poszedłżeś na zasadzki, gdy szły inne wodze?
Nigdy! Drżałeś ze śmiercią spotkać się na drodze.
Lepiej dumną w obozie władzę rozpościerać,
A kto ci się sprzeciwi, temu łup wydzierać.
Nad podłymi panujesz, ludożerco, tłumy;
Inaczej już byś zgonem przypłacił twej dumy.
Ale ja ci przysięgam teraz uroczyście,
Przez to berło, co więcej nie odrośnie w liście,
Bo kiedy je raz na pniu ostry topór przytnie,
Żywne straciwszy soki, więcej nie zakwitnie,
A dziś je w rękę greccy monarchowie noszą,
Którzy święte wyroki prawa ludom głoszą;
Przysięgam ci największą przysięgą na świecie:
Wzywać Achilla Grecy, lecz próżno będziecie!
A ty się dręcząc w sobie nie dasz im pomocy,
Gdy ich do wiecznej Hektor zacznie wtrącać nocy.
Zgryzą cię trojańskiego postępy oręża,
Że najwaleczniejszego nie uczciłeś męża».

Przysięga

To powiedziawszy, przodków berło znakomite,
Berło świetnie złotymi gwoździami nabite,
Rzuca gniewny na ziemię i na miejscu siada.
Równie się Agamemnon na niego rozjada.
Wtem władca pylijskiego powstaje narodu,⁵⁰
Z ust jego słodsze płyną wyrazy od miodu.
Dwa pokolenia Pylów zamieszkały ziemię,
Jak żył, a teraz trzecie ludzi rządzi plemię.
W te rzekł słowa, rozumu wielkiego tłumacze:
— «O, jak Achajów ziemia gorzko dziś zapłacie!
Jak się z tej uradują Trojanie nowiny,
Jak ucieszy się Pryjam i Pryjama syny,
Gdy usłyszą, że zgubną ci zjątzeni zwadą,
Którzy innym przodkują i męstwem, i radą!
Lecz starca głos niech w młodszych winną⁵¹ baczność wzbudzi,
Bom ja większych przed laty widział od was ludzi,
A lekce mojej rady nie wazyli przecie.
Nigdy takich nie widział, ni ujrzę na świecie,
Jakim był silny Dryjant, Kajnej nieśmiertelny,
Pejrytoj i Eksadios, i Polifem dzielny⁵²...
Mężni sami, z mężnymi chodzili za barki,
Centaurom, gór mieszkańcom, dumne starli karki.
Z nimi od młodu moje bywały zabawy,
Gdy mnie z Pylos do wspólnej wezwali wyprawy,
I jam walczył, jak siły pozwalały moje;
Z dzisiejszych nikt by z nimi nie wyszedł na boje.
Tak wielcy, a młodego przyjmowali rady:

Starość, Mądrość, Klótnia

⁵⁰władca pylijskiego ... narodu, — Nestor, uosobienie starości i związanego z nią rozsądku.

⁵¹winny — tu: należny.

⁵²silny Dryjant, Kajnej nieśmiertelny, Pejrytoj i Eksadios, i Polifem dzielny — Lapitowie, wsławieni w walkach z centaurami.

I dla was będzie lepiej wstępować w ich ślady.
 Ty, choć możny, nadobną zostaw mu dziewicę,
 Niech ma dar, którym uczcił Grek jego prawicę;
 A ty, Achillu, z królem nie bądź tak gwałtowny,
 Bo mu żaden ze wszystkich królów nie jest równy.
 Jeżeliś ty dzielniejszy, żeś synem bogini,
 Jego możniejszym władza obszerniejsza czyni.
 Atrydo, głos pokoju między was przynoszę:
 Złóż gniew na Achillesa, ja cię o to proszę;
 W nim jest obrona floty, w nim wojska podpora».
 Agamemnon w te słowa rzecze do Nestora:
 — «Zacny starcze! Szanuję mądrą twoją mowę,
 Lecz nad wszystkich ten człowiek chce wynosić głowę;
 On by rad⁵³ sobie władzę najwyższą przywłaszczył,
 A któż będzie tak niski, by się przed nim płaszczył?
 Jeżeli mu zaś dzielność nadał bóg odwieczny,
 Czyż przeto⁵⁴ mu pozwala, by tak był złorzeczny?
 Przerwał mu Pelid mowę i obelg nie skąpił:
 — «Ostatni byłbym z ludzi, gdybym ci ustąpił...
 Co ci powiem, to w żywej zachowaj pamięci:
 Dla⁵⁵ branki walczyć bronią wcale nie mam chęci
 Ni z tobą, ni z innymi Greków rycerzami,
 Choć bierzecie dar, który przyznaliście sami;
 Ale co na okręcie moim jest w ładunku,
 Nic do twego nie możesz podciągnąć szalunku.
 Odważ się tylko na to: całe wojsko zoczy⁵⁶,
 Że ta włócznia wnet czarną krew z ciebie wytoczy».

Duma

Tak w szkodliwej obadwa rozjątrzeni zwadzie
 Powstali, czyniąc koniec narodowej radzie.
 Pelid gniewny pod swoje udał się namioty,
 Z nim Patrokl⁵⁷ nieodostępny i tesalskie rotty.
 Atryd zaś okręt spycha, żagle rozpościera,
 Kładzie ofiarę, majtków dwudziestu wybiera,
 I śliczną Chryzeidę prowadzi do nawy⁵⁸:
 Mądry Odyseusz wodzem został tej wyprawy.

Broń

Ci mokrą płyną drogą, wiatry w żagle świszczą.
 Król nakazał obmycie⁵⁹; więc ludy się czyszczą,
 Rzucając wszystko w morze, co brudnego zmiotą;
 Potem się zaraz świętą zajmują robotą,
 Biją byki i kozy na uczczenie Feba:
 Skwarzy się tłustość, dymy się wznoszą do nieba.

Gdy tak lud ofiarami błagał Apollina,
 Agamemnon się srożył na Peleja syna
 I chcąc dokonać swoich zapowiedzi groźnych,
 Mówił do Eurybata i Taldyba, woźnych:
 — «Do Achilla namiotu śpiesznym idźcie krokiem
 I przywieźcie tu jego brankę z czarnym okiem.
 Jeśli nie da, sam wezmę, gdy tam z wielą przydę⁶⁰,
 A to większą mu sprawi boleść i ohydę».

Posłaniec

⁵³rad (daw.) — chętnie.

⁵⁴przeto (daw.) — dlatego.

⁵⁵dla (daw.) — z powodu.

⁵⁶zoczyć (daw.) — zobaczyć.

⁵⁷Patrokles — towarzysz Achillesa, wychowujący się z nim od dzieciństwa, kiedy to uciekł na dwór Peleusa, chcąc się uchronić przed karą za zabicie rówieśnika w sprzeczce wynikłej podczas gry w kości.

⁵⁸nawa (daw.) — statek, okręt.

⁵⁹obmycie — ceremonia mająca na celu zmycie z siebie win.

⁶⁰przydę — dziś popr.: przyjdę (zniekształcone dla rymu).

Tak zalecił, groźnymi rozwodząc się słowy.
Struchleli biedni ludzie na rozkaz takowy,
Idą powoli, ciężkim ściskiem kłopotem.
Siedzącego zastają wodza pod namiotem;
Achilles ich spostrzegłszy zasmucił się srodze;
Ci, króla wciąż przejęci, w wielkiej byli trwodze,
Stali cicho, ni w jednym wyrzekli co słowie.
Poznał rycerz ich trudność, więc pierwszy tak powie:
— «Witajcie woźni, bogów i śmiertelnych posły!
Przystąpcie. Wy nie winni, lecz Atryd wyniosły;
Do niego ja, nie do was, mam żalu przyczynę.
Pójdź, kochany Patroklu, wydaj im dziewczynę!
Weźcie ją, ale bądźcie świadki nad mym bólem
Przed niebem i przed ziemią, i przed srogim królem:
Będzie kiedyś dla Greków Achilles potrzebny...
Złym tylko chuciom służy ten człowiek haniebny:
Z przeszłych on rzeczy wnosić przyszłości nie umie
I gubi Greci, głupiej dogadzając dumie».

Natychmiast wierny Patrokl z miejsca swego wstaje,
Ślicznego lica brankę posłańcom oddaje;
Wracają się pod namiot Atryda szeroki,
Z nimi niewiasta idzie niechętnymi krokami.

Odchodzi od swych Pelid i lży hojne toczy,
Z dała siada na brzegu, w morze wlepia oczy
I wyciągnawszy ręce, tak matkę zaklina:
— «Gdyś mnie krótkiego życia dała na świat, syna,⁶¹
Matko! Przynajmniej Kronid⁶², co piorunem włada,
Niechaj mi sławne imię i wielką cześć nada;
Lecz nie znam jej, gdy Atryd⁶³ zdobycz gwałtem bierze,
Którą mi zgodnie greccy przyznali rycerze».

To mówiąc, lży wylewa rzęśnistym potokiem.
Siedząc w morzu, pod ojca podeszłego bokiem,
Słyszy te żale matka⁶⁴, na kształt mgły wychodzi,
Tuż siada, ręką głaszcząc i jęki łagodzi.
— «Czego płaczesz? Skąd, synu, boleść masz tak wielką?
Powiedz i nic nie zataj przed twą rodzicielką».

A na to Pelid rzecze westchnawszy serdecznie
— «Na cóż ci to powiadać, co wiesz dostatecznie...
Więc, matko, wesprzyj syna! Śpiesz do górnych progów.
Opowiedz krzywdę panu i ludzi, i bogów,
Jeśliś na jego dobre zasłużyła chęci.
Com słyszał w domu ojca, mam dotąd w pamięci,
Że od ciebie Zeusa wyszła raz obrona;
Bo gdy spisek Pallady, Hery, Posejdona
Dążył na to, by w więzy ująć go haniebne,
W tak złym razie tyś wsparcie dała mu potrzebne:
Sturęcznegoś do nieba wezwała olbrzymia,
Który imię u ludzi Ajgajona trzyma,
W niebie zaś Bryjareja dają mu nazwisko.
Silniejszy on od ojca⁶⁵. Kiedy usiadł blisko

Matka, Syn

⁶¹*Gdyś mnie krótkiego życia dała na świat, syna* — zgodnie z przepowiednią Achilles miał wybór między długim życiem i zapomnieniem a chwałą i śmiercią w młodym wieku.

⁶²*Kronid* — przydomek Zeusa (syn Kronosa).

⁶³*Atryd* — przydomek Agamemnona (syn Atreusa).

⁶⁴*matka* — matką Achillesa była Tetjda, boginka morska, córka Nereusa.

⁶⁵*Sturęcznegoś do nieba wezwała olbrzymia, Który imię u ludzi Ajgajona trzyma, W niebie zaś Bryjareja dają mu nazwisko. Silniejszy on od ojca* — ojcem jego był Uranos (Niebo).

Przy panu nieśmiertelnych w strasliwej postawie,
Złękł bogi przestały o zły myśleć sprawie.
Wspomnij mu to, kolana w czulej ściskaj dłoni,
Żebraj, aby trojańskiej dopomagał broni;
Niech bije Greki, do naw odeprze ze stratą,
Niech widzą, co mądrości ich króla zapłatą,
I niechaj Atryd swego pożałuje błędu,
Że dla najdzielniejszego męża nie miał względu».

A Tetys⁶⁶ na to, łzami zalawszy się cała:
— «Na com cię nieszczęśliwym losem wychowała!
Obyś przynajmniej siedział w nawie bez boleści!
Lecz i w ciasnym obrębie wyrok dni twe mieści,
I zrząda ci na ziemi najnędzniejsze bycie!
Jakżem ci, synu, smutnym losem dała życie!
Wstąpię na Olimp górny, przed Zeusem stanę,
Powiem, jak srogą na czci odebrałeś ranę
Może na prośby moje łaskawie się skłoni.
Ty gniewny siedź u floty, nie bierz się do broni.
Wczoraj opuścił Kronid złote nieba progi⁶⁷,
Poszedł poza ocean, a z nim inne bogi,
By w uczcie towarzyszył Etyjopom czystym⁶⁸;
Za dwanaście dni będzie w swym domu wieczystym
Wtedy spieszę do niego, ścisnę mu kolana;
Spodziewam się, że będę w prośbie wysłuchana».
To rzekłszy znikła, w smutku zostawiając syna,
Że mu wzięta niesłusznie przesłiczna dziewczyna...

Zagniewany Achilles o dziewicy wzięcie,
Nigdzie nie wyszedł, siedział na swoim okręcie;
Nikt go nie widzi w boju, nikt w radzie nie słyszy,
Lecz w smutku pogrążony za bitwami dyszy.
Gdy przeszło dni dwanaście, nieśmiertelne bogi
W niedostępne Olimpu wracają się progi,
Kronid⁶⁹ przodkuje⁷⁰ wszystkim do górnej stolicy.
Tetys, pomna synowi danej obietnicy,
Zostawia ojca, rzuca niezgłębione morze,
I do nieba o rannej dostaje się porze.
Kronida, który grzmiące pioruny zapala,
Na wierzchołku Olimpu był od bogów z dala.
Siada przed nim bogini z pokorną postawą,
Ręką lewą kolana, brodę ściska prawą
I rzecze: «Bogów ojczy, jeśli kiedy ciebie
Lub uczynkiem, lub słowem ratowała w niebie,
Skłoń ucho na me prośby, pamiętny przysługi:
Daj cześć synowi memu, gdyś wiek dał niedługi!
Widzisz, jako nad ciężką obelgą lży roni:
Wydarł mu gwałtem Atryd owoc dzielnej dłoni;
Ale ty go przynajmniej uczcij, mądry boże,
Niech ręka twoja w bitwach Trojany wspomóżę,
Niech górują nad Greki, odnoszą zwycięstwa,
Aż póki ci nie uczczą mego syna męstwa».

Nic na to chmurowładca Kronid nie odpowie,

Śmierć, Sława, Matka

⁶⁶Tetyda — jedna z Nereid (boginek morskich), matka Achillesa.

⁶⁷Wczoraj opuścił Kronid złote nieba progi *itd.* — Homerowi potrzebne jest opóźnienie interwencji Tetydy, by zyskać czas, w którym można zmieścić akcję poematu.

⁶⁸Etyjopom czystym — i dlatego godnym podejmować bogów na uczcie.

⁶⁹Kronid — przydomek Zeusa (syn Kronosa).

⁷⁰przodkować — mieć pierwszeństwo, tu: rządzić.

Milcząc, całą tę sprawę waży w swojej głowie;
 Tetys, jak go ujęła, tak się kolan trzyma,
 I tak z rozrzewnionymi powtarza oczyma:
 — «Odmów mi, albo przyzwól i zaręcz wyraźnie!
 Czyż jakie na Zeusa padają bojaźnie?
 Niech wiem, czym sama z bogiń okryta pogardą».
 Kronid ciężko westchnąwszy: «Prosisz o rzecz twardą.
 Jakie troski dla mojej stąd wynikną głowy!
 Na niepokój mnie, córko, narażasz domowy:
 Znowu się będzie trzeba z małżonką ucierać,
 A i tak mi wyrzuca, żem Troję rad wspierać.
 Idź, by cię nie postrzegło zazdrosne jej oko!
 Prosbę twoją mam w sercu wyrytą głęboko.
 Skłonię głowę, byś pewna była mojej chęci;
 Tej na stwierdzenie słowa używam pieczęci,
 Przed bogi i przed ludźmi znak ten jest konieczny».
 To wyrzekł i brwi zmarszczył niebios pan odwieczny:
 Podniosły się na głowie nieśmiertelnej włosy,
 Wstrząsł się Olimp i całe zadrżały niebiosy.

Piorun

Gdy takie zaręczenie od Zeusa zyska,
 Tetys idzie do swego w głębi wód siedliska,
 On do swego pałacu. Wstają wszystkie bogi
 I zabiegają ojcu swemu na pół drogi;
 Nikt na miejscu nie został, cała niebian rzesza
 Na powitanie władcy piorunu pospiesza.

Żona

Skoro tylko pan bogów na swym zasiadł tronie,
 Zdało się podejrzliwej dokuczyć mu żonie;
 Postrzegła, że z nim Tetys ciche miała rady,
 Takie zatem z Kronidą rozpoczyna zwady:
 — «Z kimżeś to, obłudniku, rozmawiał dziś w niebie?
 Beze mnie radzić skrycie rozkoszą dla ciebie.
 Zawsze lubisz przed żoną chować sekret ścisły
 I nigdy nie powiadasz, jakie twe zamysły».
 — «O wszystkich — rzekł bóg — rzeczach być uświadomioną
 Zbyt ci ciężar dla ciebie, choć mi jesteś żoną;
 Jednakże, co ciekawość twoją słusznie budzi,
 To pierwsza wiesz ode mnie i z bogów, i z ludzi;
 Lecz, co sam radzę, bogom nie myśląc powiadać,
 O to próżno nie pytaj, tego nie chciej badać».

Na to Hera, wielkimi oczyma wspaniała:
 — «Twardy Kronosa synu, cóżem usłyszała?
 Nigdy ci nie jest przykra, słusznie się tym szczycę,
 Że nie chcę wglądać w żadną twoją tajemnicę.
 Ta zaś troskliwość moja z tego idzie źródła,
 Czy cię córka morskiego starca nie uwiodła.
 Bo dziś przyszła do ciebie, ścisła kolana,
 I podobno już w prośbach swoich wysłuchana:
 Jej syna czci, a Greków klęski nic nie zwlecze».
 Na to piorunowładca do Hery tak rzecze:
 — «Płochy⁷¹ twe podejrzenia są dla mnie zwyczajne,
 Jednak ci niedostępne moje myśli tajne.
 Nienawiść tylko męża odnosisz w korzyści,
 Choćbyś zgadła mój wyrok. Co chcę, to się ziści.
 Siedź i skromnie się moim powoduj⁷² rozkazem,

⁷¹płochy (daw.) — lekkomyślny.

⁷²powodować (daw.) — kierować.

Bo cię tu nie zasłonią wszystkie bogi razem
 Od strasznego tej ręki ogromnej zamachu». Tak rzekł; umilkła Hera i drżała ze strachu;
 Musi ulec mężowi niezgięta jej dusza,
 Lecz wszystkich bogów czułość jej zmartwienie wzrusza.
 Zatem Hefajst⁷³, Olimpu sławny budowniczy,
 Miłą matkę pociesza w tak ciężkiej goryczy:
 — «Jak to nas wszystkich smuci, jak dotkliwie boli,
 Że niebo się poróżnia dla śmiertelnych doli.
 Gdy się przykra niezgoda samych bogów ima⁷⁴,
 Znikną uczty, rozkosze, złe górę otrzyma.
 Matce radzę, choć sama sobie radzić zdolną,
 By na Zeusa była rozkazy powolną⁷⁵:
 Bo kiedy w gniew nasz ojciec rozjątrzony wpada,
 Cała się dla niebianów zepsuje biesiada.
 Gdyby chciał, jak jest mocny, ten wielki pan gromu,
 Wszystkich by nas wytrącił z niebieskiego domu.
 Matko! Ujmij go wdzięcznie, a spojrzysz wesoło
 I okaże pogodne Olimpowi czoło».

To powiedziawszy Hefajst z miejsca swego wstaje,
 Bierze okragłą czarę, matce ją podaje
 I rzecze: «Znoś to, matko, lubo⁷⁶ ci nie miło,
 Żebyć się co gorszego jeszcze nie zdarzyło;
 Gniewy jego złagodzi twa powolność⁷⁷ wczesna⁷⁸.
 Jakby dla syna twego była rzecz bolesna,
 Nie mogąc dać ci wsparcia, patrzeć na twe jęki:
 Trudno wytrzymać siłę Zeusowej ręki.
 Nigdy mi ten przypadek nie wyjdzie z pamięci:
 Gdym cię raz przeciw jego chciał wesprzeć niechęci,
 Porwał za nogę, rzucił z niebieskiego gmachu,
 Zaledwie ze mnie dusza nie wyszła z przestrachu;
 Leciałem przez dzień, w wieczór upadłem na Lemnie,
 Tam Syntyjowie ducha obudzili we mnie».

Tę Hefajst o przypadku swoim powieść czyni.
 A na to z białą dłonią śmieje się bogini
 I z uśmiechem odbiera czarę z ręki syna.
 On zaś od prawej strony obdzielać zaczyna
 Słodkim nektarem nieba wysokiego panów,
 Który czerpa obficie z poświęconych dzbanów.
 Śmiały się, pijąc nektar, do rozpuku bogi,
 Że im służył tak grzecznie Hefajst krzywonogi.
 Stół do zachodu słońca zasiadają wkoło,
 Jedzą smacznie i piją, bawią się wesoło:
 Apollo na formindze⁷⁹ gra, muz chór dobrany
 Słodkimi wyśpiewuje głosy na przemiany.

Gdy słońce świetną głowę skryło w oceanie,
 Każdego boga własne przyjmuje mieszkanie:
 Bo w Olimpie ma każdy z bogów pałac złoty,
 Cudownej przemyślnego Hefajsta roboty.

⁷³*Hefajstos* (mit. gr.) — syn Zeusa i Hery, bóg kowali, złotników i ognia. Przedstawiany jako kulawy, gdyż Zeus zrzucił go z Olimpu, gdy Hefajstos wstawił się za Herę.

⁷⁴*imać* (daw.) — chwycić.

⁷⁵*powolny* (daw.) — posłuszny.

⁷⁶*lubo* (daw.) — chociaż.

⁷⁷*powolność* (daw.) — posłuszeństwo.

⁷⁸*wczesny* (daw.) — tu: okazywany we właściwym czasie.

⁷⁹*forminga* — starogrecka odmiana liry z dużą liczbą strun.

Kronid także tam idzie, gdzie swój umysł boski
Snem zasilą, wielkimi zmordowany troski.

KSIEGA II

Inni spali bogowie i ziemscy rycerze,
Oczu tylko Zeusa sen słodki nie bierze,
Ale noc nad tym całą przemyśla troskliwy,
Jak by Achilla uczcić, a zgłębić Achiwy⁸⁰.
Mniema, iż tak dokaże, czego sobie życzy,
Gdy na Agamemnona ześle Sen⁸¹ zwodniczy;
Więc się do niego w prędkich słowach tak odzywa:
— «Idź, gdzie achajska flota brzeg cały okrywa.
Gdy wejdiesz w namiot króla, rozciągnion obszernie,
Opowiedz mu, co mówię, a opowiedz wiernie:
Niech bez odwłoki wiedzie do boju lud zbrojny,
Bo przyszła Trojan zguba i kres długiej wojny.
Niezgodne przedtem bogi w jednym zdaniu stoją,
Wszystkie Hera⁸² skłoniła; złe wisi nad Troją».

To skoro wyrzekł Kronid⁸³, Sen boski odchodzi,
Szybkim spiesząc polotem do Achajów łodzi;
Zaraz do królewskiego namiotu przybywa.
Atryd⁸⁴ w łożu spoczynku słodkiego używa:
Stanął nad nim, a tego starca wyobrażał,
Którego król dla rady najczęściej poważał⁸⁵.
W tej ludzkiej postaci tymi rzeknie słowy:
— «Cóż to, śpisz jeszcze królu, synu Atrejowy?
Całą noc spać mężowi rady nie przystało,
Którego pieczy niebo rząd ludzi oddało.
Słuchaj posła Zeusa! Chociaż on daleki,
Ma staranie o tobie. Zwołaj wszystkie Greki
I nie zwlekając prowadź do boju lud zbrojny,
Bo przyszła Trojan zguba i kres długiej wojny.
Niezgodne przedtem bogi w jednym zdaniu stoją,
Wszystkie Hera skłoniła; złe wisi nad Troją.
Ty zważaj, co ci każe pan bogów i ludzi,
By ci z myśli nie wyszło, gdy cię dzień przebudzi».

To powiedziawszy, poszedł od Agamemnona
Ważącego to w głowie, czego nie dokona.
Głupi, że miasto weźmie Pryjama, uwierzył;
Bezrozumny, nie wiedział, co Zeus zamierzył:
Nie mógł tego przeniknąć, że przez krwawe boje
Miał klęskami przywalić i Greki, i Troję.
Budzi się, lecz boskiego jeszcze głosu pełny,
Siada na łożu, wdziewa⁸⁶ szatę z miękkiej wełny,
Szatę piękną i nową, płaszcz zarzuca drogi,
Także kształtny na białe obuw⁸⁷ kładzie nogi,
Błyszczący się od srebra ciężki miecz zawiesza

Sen, Władza

⁸⁰Achiwy — dziś. popr. forma B.Im: Achiwów (czyli Greków).

⁸¹Sen — jako postać mitologiczna Hypnos, brat Thanatosa (śmierci).

⁸²Hera (mit. gr.) — bogini niebios i macierzyństwa, żona i siostra Zeusa, w poemacie sprzyjająca Grekom.

⁸³Kronid — przydomek Zeusa (syn Kronosa).

⁸⁴Atryd — syn Atreusa, tj. Agamemnon.

⁸⁵tego starca wyobrażał, Którego król dla rady najczęściej poważał — tj. Nestora.

⁸⁶wdziewać (daw.) — ubierać.

⁸⁷obuw — w istocie chodziło o nagolenniki, w archaicznej formie stanowiące coś pośredniego między wysokim obuwiem a prymitywnym pancerzem.

I wzięwszy berło w ręce, do floty pospiesza,
 Od ojców berło w domu trwale nieprzerwanie.
 Już Olimpowi⁸⁸ niesie Jutrzenka zaranie,
 Wejście słońca zwiastując nieśmiertelnym w niebie,
 Gdy hukliwych⁸⁹ król woźnych przyzywa do siebie
 I każe ród Achajów zwoływać do rady.
 Ci wołają, niezmierne sypią się gromady.
 Ale mając król wielkie odkryć przedsięwzięcie,
 Składa osobną radę w Nestora okręcie;
 Z samych się ona wodzów najcelniejszych zbiera.
 Tam Atryd myśli swoje w te słowa otwiera:
 — «Przyjaciele, wodzowie, kiedymienne troski
 Nocnym przerwał spoczynkiem, widziałem Sen boski.
 Istną-m ja w nim osobę Nestora uważałam,
 Jego głos, jego postać, jego kształt wyrażał;
 I stanąwszy nad głową, tymi mówił słowy:
 — «Cóż to! Śpisz jeszcze królu, synu Atrejowy?
 Całą noc spać mężowi rady nie przystało,
 Którego pieczy niebo rząd ludzi oddało.
 Słuchaj posła Zeusa! Chociaż on daleki,
 Ma staranie o tobie. Zwołaj wszystkie Greki
 I nie zwlekając prowadź do boju lud zbrojny,
 Bo przyszła Trojan zguba i kres długiej wojny.
 Niezgodne przedtem bogi w jednym zdaniu stoją,
 Wszystkie Hera skłoniła; złe wisi nad Troją».
 Rzekł i zniknął; mnie z oczu opadł ciężar słodki.
 Zważmy teraz, przez jakie lud wzbudzimy środki
 Do dzielnego walczenia. Ja bym serca zgłębił,
 Czyli⁹⁰ się w nich bojowy zapal nie oziębił.
 Powiem, niechaj do domu każdy z flotą bieży,
 A do was od powrotu wstrzymać lud należy».

Podstęp

To rzekłszy, Agamemnon w miejscu swoim siada,
 Aż Nestor, co w piaszczystej Pylów ziemi włada,
 Wstaje i tak w roztropnej tłumaczy się mowie:
 — «Przyjaciele, Argejów przemożni wodzowie!
 Gdyby kto inny z Greków senne prawil mary⁹¹,
 Moglibyśmy nim wzgardzić i nie dać mu wiary,
 Ale tu się królowi raczył Sen objawić:
 Myślmy zatem, jak w wojsku chęć do boju sprawić».

Król, Pozycja społeczna

To powiedziawszy, Nestor miejsce rzuca radne,
 Wychodzi, za nim idą króle berłowładne;
 A tymczasem do brzegu lud zbiega się cały.
 Jako wychodzą pszczoły z wydrążonej skały,
 Gęstą jedna po drugiej następując rzeszą,
 Tak że bez przerwy roje za rojami śpieszą
 I kwiat wiosny ścisłymi okrywają grony,
 Te się w te, owe w inne rozlatują strony:
 Tak lud na niezliczone podzielony rotę
 Na brzeg idzie, rzucając nawy⁹² i namioty.
 Wieść, posłanka Zeusa, przodkuje ich krokom,
 Gromadzi się lud, wrzawa leci ku obłokom.
 Jękła ziemia pod tylu narodów ciężarem,

⁸⁸ *Olimp* — góra w Grecji, uznawana za siedzibę bogów.

⁸⁹ *hukliwy* — hałaśliwy.

⁹⁰ *czyli* — czy z partykułą pytajną -li.

⁹¹ *mary* — widziadła.

⁹² *nawa* (daw.) — statek, okręt.

Powietrze się niesforne⁹³ rozlegało gwarem.
 Dziewięciu woźnych woła, wrzask ucisza ludu,
 Aby chciał królów słuchać. Dużo było trudu,
 Przecież gwar ustał, wzięły swoje miejsca rot⁹⁴,
 Wstał Agamemnon z berłem Hefajsta⁹⁵ roboty,
 Wykształconym dla bogów i pana, i ojca:
 Od tego wziął Hermejas⁹⁶, poseł Argobojca⁹⁷;
 Stąd przeszło do Pelopsa⁹⁸, co ujeżdżał konie,
 Od tego miał je Atrej, wódz ludu w koronie;
 Ten bogatemu w trzody oddał je Tyjeście⁹⁹,
 Ten Agamemnonowi zostawił nareście,
 By mu wyspy hołd niosły i Argów kraina.
 Na tym berle oparty tak mówić zaczyna:
 — «Przyjaciele, wodzowie, Aresowy rodzie,
 W ciężkiej mnie Zeus surowy zostawia przygodzie,
 Bo, nielitosny, przedtem dał mi obietnicę,
 Że nie wrócę, aż Trojan obalę stolicę;
 Teraz każe mi płynąć do Argów bez sławy,
 Kiedym już tyle ludu stracił przez bój krwawy.
 Tak chciał Zeus, którego nieodparte ramię
 Tylu miast dumne szczyty złamało i złamie...
 Co na to kiedyś wieki wyrzekną potomne,
 Że takie wojska Greków, siły tak ogromne,
 Próżny bój prowadziły z mniejszą liczbą męża?
 Bo jakież dotąd skutek naszego oręża?
 Gdyby z Troją do wiernej przyszedł Grek ugody
 I rachować obadwa chcieliśmy narody,
 Gdyby wszystkie Trojany stały z jednej strony,
 A nasz lud na dziesiątki został podzielony
 Chociażby każdy z Trojan lał wino dla naszych,
 Iluż by to dziesiątkom zabrakło pod czaszych!
 Tak liczbę Trojan greckie przewyższają głowy...
 Ale za to lud mają wielki posiłkowy¹⁰⁰,
 Ten mi w zamysłach moich zastępuje drogę,
 Że dotąd Troi dobyć osiadłej nie mogę.
 Już dziewiąty rok widzi nasze tu obozy,
 Zbutwiały nam okręty, przegniły powrozy,
 A żony nasze w domach jękami dni znaczą,
 A dzieci wyglądając ojców rzewnie płaczą,
 Nas zaś nie dokonana dotąd gnębi praca.
 Posłuchajcie, co powiem: niech każdy — powraca,
 Już czas do ukochanej ojczyzny pośpieszyć,
 Gdy zwycięstwem pad Troją trudno się ucieszyć».
 Rzekł i nieświadom rady¹⁰¹ pociągnął lud cały.
 Wzrusza się zgromadzenie jako wzdęte wały¹⁰²,
 Kiedy z chmury gniewnego Zeusa wyleci

Pamięć, Historia

⁹³niesforne — tu: nieuporządkowany, chaotyczny.

⁹⁴rota (daw.) — oddział.

⁹⁵Hefajstos (mit. gr.) — syn Zeusa i Hery, bóg kowali, złotników i ognia. Przedstawiany jako kulawy, gdyż Zeus zrzucił go z Olimpu, gdy Hefajstos wstał się za Herę.

⁹⁶Hermes (mit. gr.) — bóg kupców i złodziei, posłaniec bogów.

⁹⁷Argobojca — przydomek Hermesa: zabójca Argusa, strażnika Io.

⁹⁸Pelops — syn Tantala a wnuk Zeusa; od jego imienia miała pochodzić nazwa „Peloponez”.

⁹⁹Tyestes — jeden z synów Pelopsa, brat Atreusa.

¹⁰⁰lud... posiłkowy — sprzymierzeńcy.

¹⁰¹nieświadom rady — określenie odnosi się do ludu, niewtajemniczonego w znany tylko wodzom podstęp Agamemnona.

¹⁰²wały (daw.) — fale morskie.

Not¹⁰³ z Eurem¹⁰⁴ i na morzu nawałnicę wznieci.
 Albo jak się wydają żyznorodne niwy,
 Kiedy na nie gwałtownie natrze wiatr burzliwy
 I gniotąc z góry, kłosa do ziemi ugina:
 Tak całe zgromadzenie zrywać się poczyną
 I z żołnierskim pospiesza na okręty wrzaskiem.
 Od nóg wzruszonym niebo zaciemnia się piaskiem,
 Zachęcając się, ciągną do wód swoje nawy,
 Oczyszczają przekopy do morskiej wyprawy,
 Już belki spod naw biorą, a niezgodne głosy
 Odjeżdżających mężów idą pod niebiosy.
 Pewnie by się ich podróż dłużej nie przewlekła,
 Gdy Hera do Pallady¹⁰⁵ tymi słowy rzekła:
 — «Wielka córo pioruny władającego boga!
 Więc już Grekom do domu niecofnięta droga?
 Ucieczką więc zakończyć tyle prac przystoi¹⁰⁶?
 A przy Pryjamie chwała, Helena przy Troi,
 Dla¹⁰⁷ której tyle ludu miecz wytepił mściwy?
 Śpiesz zaraz, mową słodką powściągnij¹⁰⁸ Achiwy,
 Wstrzymaj powrót, zniszcz zamiar płocho¹⁰⁹ przedsięwzięty
 I nie daj, by na morze spychali okręty!
 Usluchała wnet Hery Pallas modrooka
 I natychmiast na ziemię zniża się z wysoka;
 Szybkim pospiesza lotem do Achajów łodzi,
 Zaraz do Odyseusza mądrego przychodzi.
 Ten stoi zasępiony, okrętów nie tyka,
 Bo go smutek ogarnia i boleść przenika.
 Do niego się przybliży i w to rzecze słowa:
 — «Odyseuszu, którego w przemyś¹¹⁰ płodna głowa,
 Tak — że więc bez odwłoki¹¹¹ rozpuszczacie żagle
 I do miłej ojczyzny powracacie nagle?...
 Wstrzymaj powrót, zniszcz zamiar płocho przedsięwzięty,
 I nie daj, by na morze spychali okręty!»
 Tak rzekła, wraz bohater z żalu się ocuca,
 Poznaje głos bogini, spieszy i płacz rzuca.
 Podnosi go Eurybat. A gdy Atrydowi¹¹²
 Zabiegł drogę, możnemu narodów królowi,
 Bierze od niego w ręce berło znakomite,
 Obiega z nim Achaje pancierzem okryte:
 A czy wodza, czy kogo z przedniejszych potyka,
 Ujmuje go wymową słodkiego języka:
 — «Zacny mężu, nie stąpaj ludzi podłych śladem,
 Wstrzymaj się, drugich twoim zatrzymaj przykładem,
 Bo jeszcze nie wiesz dobrze o króla zamiarze;
 Teraz wojska doświadcza, potem je ukarze.
 Nie wszystkim pozwolono wiedzieć jego myśli:
 Żeby do jakich nieszczęść Achaje nie przyszli!
 Bo wielki gniew na ludzi od monarchy spada,

¹⁰³Not a. *Notos* — wiatr południowy, niosący wilgoć.

¹⁰⁴Eur a. *Euros* — gwałtowny wiatr wschodni.

¹⁰⁵Pallada (mit. gr.) — przydomek Ateny, córki Zeusa, bogini mądrości.

¹⁰⁶przystoi — wypada.

¹⁰⁷dla (daw.) — z powodu.

¹⁰⁸powściągnąć — powstrzymać.

¹⁰⁹płocho (daw.) — lekkomyślnie.

¹¹⁰przemysł (daw.) — spryt.

¹¹¹bez odwłoki — dziś: bez zwłoki.

¹¹²Atryd — syn Atreusa, tu Agamemnon.

Który z łaski Zeusa narodami włada».

Gdy z ludu kogo postrzegł, że upornie staje,
Tęgo berłem okłada i słowami łaje:
— «Niebaczny¹¹³! Siedź spokojnie, ta dłoń ciebie skarci,
Słuchaj drugich, co więcej niżli ty są warci!
Bojaźń i gnuśność¹¹⁴ w rządzie najniższym cię kładzie,
Niś ty w boju ceniony, ni poważny w radzie.
Czy każdy w wojsku greckim za wodza się sądzi?
Niedobry jest rząd wielu, niech więc jeden rządzi
Król, którego sam Zeus powagą przyodziął,
I nam dał posłuszeństwo, jemu władzę w podział».

Król

Tak on wojsko sprawować jak biegły wódz umie.
Wnet i z naw¹¹⁵, i z namiotów ruszają się w tłumie,
Wrzask ludu grzmi jak morza szumnego bałwany,
Kiedy tłucze mokrymi o skałę tarany.
Całe wojsko ucicha i miejsca zasiada:
Tersyt¹¹⁶ burzy, złośliwie Tersyt jeszcze gada.
Człek wielomownej gęby, z niesfornym językiem,
Samym się królom stawiał hardym przeciwnikiem.
To, co mu do ust padnie, wszystko płocho bredzi;
Celem jego gryźć wyższych, śmiech budzić w gawiedzi.
Zezowaty, kulawy, potwór w świecie rzadki,
Garb mu spycha skręcone na piersi łopatki,
Głowa długa, spiczasta, rzadkim kryta włosem.
Najbardziej on złośliwym śmiał przegryzać głosem
Odysa i Achilla, potwarca ich wieczny.
Teraz na króla język obrócił złorzeczny,
Szpetne miotając słowa skrzypiącymi usty:
Sarkali z gniewu Grecy na tyle rozpusty,
On krzyczał i lżył: «Czego twoje serce łaknie?
Skąd to żałość, Atrydo? Na czym tobie braknie?
Pełno w twoim namiocie znajduje się miedzi,
Pełno tam ślicznych kobiet, branek naszych siedzi,
Które ci dajem, miasta jakiego dobywszy:
Czy mało masz dostatków, o królu najchciwszy!
Chcesz, by kto z Trojan przyszedł po dzieci z okupem,
Którym ja lub Grek inny wziął na wojnie łupem...
Jesteś ty dla greckiego wódz srogi plemienia!
Jakżeśmy podli, mężów niegodni imienia!
Kobiety z nas trwożliwe! Puśćmy się na wody,
Niech on pod Troję nasze przeżywa nagrody,
Niech zna¹¹⁷, czy bez naszego może co oręża...
Skrzywdził Achilla, nadeń dzielniejszego męża,
Daną od nas nagrodę gwałtem wydarł z nawy.
Gnuśny Pelid¹¹⁸ nie mści się tak niegodnej sprawy.
Gdyby cię jak na męża przystało, był zażył,
Ostatni raz, Atrydo, byłbyś go znieważył».

Tak lżył Tersyt wielkiego narodów pasterza.
Wtem Odyseusz do niego szybkim krokiem zmierza
I ostro nań spojrzawszy, groźnym tonem rzecze:
— «Lekkomyślny Tersycie, krzykliwy człowiecze,

¹¹³niebaczny (daw.) — nieostrożny, niezwracający uwagi na to, co się dzieje.

¹¹⁴gnuśność — lenistwo, niechęć do działania.

¹¹⁵nawa (daw.) — okręt, statek.

¹¹⁶Tersyt — w oryginale to imię znaczące: człowiek beczelny.

¹¹⁷znać (daw.) — wiedzieć.

¹¹⁸Pelid — przydomek Achillesa (syn Peleusa).

Wstrzymaj język zuchwały, ty hańbo natury,
 Bo ze wszystkich, co przyszli pod trojańskie mury
 I królom towarzyszą w rycerskiej potrzebie,
 Żaden człowiek nie przyszedł podlejszy nad ciebie.
 Nie waż się królów śmiałym pomiatać językiem,
 Ani być do powrotu płochym¹¹⁹ buntownikiem.
 Jak los padnie, przewidzieć nie dano nikomu,
 Czy my z chwałą, czy z hańbą powrócimy do domu.
 Jeśli króla narodów szarpiesz z tej przyczyny,
 Że go hojnie darują łupem greckie syny,
 Skąd się ta złość nikczemna w podłym sercu warzy?
 Zyskałże co od ciebie prócz samej potwarzy?
 Ale ja ci oświadczam, co i w skutku będzie,
 Jeśli, jak dziś rozpuścisz to złości narzędzie,
 Niechaj mi głowę zdejmie okrutny zabójca,
 Niech słodkie stracę imię Telemacha¹²⁰ ojca,
 Jeśli cię nie uchwycę, z szaty nie obnażę,
 I zdarłszy, co wstyd kryje, ochłostać nie każę;
 Wreszcie, rozkwilonego na razy bolące,
 Wypchnę ze zgromadzenia i w głąb nawy¹²¹ wtrącę».
 To wyrzekłszy, do grzbietu berło mu przykłada.
 On się zwija i płacze, i drżący usiada;
 Od twardego mu razu¹²² w tyle guz wyskoczy,
 Patrzy szpetnie wokoło i ociera oczy.
 Choć smutni, Grecy jednak rozśmiać się musieli;
 Każdy tak sąsiadowi swoje myśli dzieli:
 — «Słusznie lud Odyseusza wśród najpierwszych kładzie.
 Męstwem w boju wślawiony, roztropnością w radzie,
 Dziś najlepszą rzecz zrobił, że Tersyta zgromił
 I zuchwałość brzydkiego potwarcy uskromił.
 Odtąd będzie ostrożny, nauczą go bóle,
 Jak niebezpieczna miotać obelgi na króle».

Tak lud mówił i dobre dzieło wodza chwalił.
 A Odyseusz, co tyle możliwych miast obalił,
 Wstał z berłem; przy nim, w kształcie woźnego, bogini:
 Ta wrzask ludu uśmierza, ta spokojność czyni,
 By pierwsi i ostatni słyszeli go równie;
 A on tak zaczął radzić mądrze i wymownie:
 — «Wielki narodów królu, przemożny Atrydzie:
 Dziś się Grecy w największej pograżą ohydzie,
 Bo przyrzeczenia w Argos danego nie iszczą,
 Iż nie wprzód powrócą, aż Ilijon¹²³ zniszczą.
 Każdy płacze jak dziecko, jak wdowa usycha,
 Podłe skargi rozwodzi, do swoich ścian wzdycha.
 Smutno wracać, kiedyśmy nic nie dokazali:
 Prawda, choć kto na miesiąc z domu się oddali,
 Przykro na łodzi znosi, gdy żywioł wzbudzony
 Nie daje mu do łubej powrócić się żony;
 A nas już rok dziewiąty trzyma kraj daleki;
 Nie dziw więc, że wzdychają do powrotu Greki.
 Lecz brzydko, długo bawiąc, wracać bezskutecznie:
 Trwajcie więc w przedsięwzięciu, Achaje, statecznie.

Hańba

Tęsknota, Honor

¹¹⁹*płochy* (daw.) — lekkomyślny.

¹²⁰*Telemach* — syn Odyseusza.

¹²¹*nawa* (daw.) — statek, okręt.

¹²²*raz* — cios, uderzenie.

¹²³*Ilijon* — Troja.

Obaczmy fałsz Kalchasa wieszczby lub sprawdzenie;
 Bo których nie wtrąciły Mojry¹²⁴ w smutne cienie,
 Którzy dotąd życie, w was żywe mam świadki:
 Gdy do Aulidy¹²⁵ greckie zbierały się statki
 Niosąc tysięczne klęski pod mur Ilijonu,
 A my pod miłym cieniem wyniosłego klonu,
 Przy którym wody nurtem wytryskały czystym,
 Bili święte ofiary bogom wiekuistym
 Znak wielki się pokazał, jaki się nie zdarza:
 Z czerwonymi plamami idzie spod ołtarza
 Smok¹²⁶ straszny, który zaraz na drzewo się wspina,
 Gdzie się ptasząt na wierzchu wylęga rodzina:
 Ośmioro było w liściu zagnieżdżonych skrycie,
 A dziewiąta samiczka, co im dała życie.
 Tam on wlaższy pisklęta świerczące pożera:
 Matka smutne nad dziećmi żale rozpościera,
 Wtem ją, próżny niosącą ratunek, za skrzydło
 Pochwyciwszy, okrutne pożarło straszydło.
 Gdy tak połknął smok dzieci i matkę kwilącą,
 Rzec cudowna się w porę zdarzyła znacząca:
 Bo Kronida¹²⁷, z którego wyszedł przeznaczenia,
 Natychmiast w kamień smoka straszego zamienia;
 Na to nas wszystkich wielkie podziwienie bierze.
 Pomnijcie, wszak to było przy samej ofierze.
 Zaraz Kalchas wyklada przeznaczenie wieczne:
 — «Czemużście zamilkły, Achaje waleczne?
 Ten znak pewny Zeusa opatrność nam dała,
 Nierychły jego skutek, ale wielka chwała.
 Jak ten smok osiem drobnych pisklątek zadławił
 I z nimi wraz dziewiątą ich matkę też strawił:
 Tak walczyć przez lat dziewięć dla nas wyrok stoi,
 A dziesiątego roku dobędziemy Troi».
 Tak on wróżył: co teraz wnet się uskuteczni.
 Bądźcie więc w przedsięwzięciu, Achaje, stateczni,
 Póki miasta Pryjama nie weźmiem zdobyczą».

Skończył mądry Odyseusz, greckie wojska krzyczą;
 Głośny okrzyk, od ludu ochoczego wszczęty,
 Odbijały stojące na brzegach okręty;
 Wszyscy brzmiały pochwałami twymi, Odyssesie.
 Potem Nestor poważny taki głos podniesie:
 — «Ach! Przez bogów! Jużemy chłopcami się stali,
 Już nas do dzieł rycerskich piękna chęć nie pali.
 W cóż się, pytam, obróćą nasze obietnice,
 W co przysięgi, podane w co pójdą prawice?
 Takież to dopełnienie zaręczonej wiary?
 Wszystko, jak widzę, znikło z dymami ofiary.
 Tak długo tu jesteśmy — i chcemy się wadzić?
 Nie mogą nas do celu klótnie doprowadzić.
 Ty, Atrydo, stałością uzbrój piersi twoje,
 Prowadź nas na kurzawy i na trwałe boje;
 Wzgardź tymi, co od rady oddzielać się śmieją:
 W niemęskim próżnowaniu niech podło gnuśniej!
 Daremne ich życzenia: nie ruszmy stąd kroku,

¹²⁴Mojry (mit. gr.) — boginie przeznaczenia, przedstawiane z przędzą symbolizującą ludzkie życie.

¹²⁵Aulida — port na wybrzeżu Beocji.

¹²⁶smok — w dawnej polszczyźnie: wąż.

¹²⁷Kronida — przydomek Zeusa (syn Kronosa).

Aż ujrzym fałsz lub prawdę Zeusa wyroku.
 Pan bogów nas w zamysłach uszczęśliwi,
 Bo kiedy na okręty wsiadali Achiwi,
 Niosąc Troi zniszczenie, pomyślnie obroty
 Wróżąc niebo, prawymi¹²⁸ uderzyło grzmoty.
 Nie myślicieź o powrocie wprzód, przyjaciele,
 Aż każdy weźmie ładną Trojankę w podziale
 I zemści się Heleny jęków i kłopotu.
 Lecz jeżeli kto żąda upornie powrotu,
 Niechaj wsiada na okręt; wpośród morskich toni
 Zasłużony go wyrok i kara dogoni.
 Radź sam, królu, i drugich radę miej na względzie;
 Co ja powiem, uwagi twojej godne będzie.
 Dziel mnóstwo na narody, narody na szyki,
 By sobie wzajem niosły pomoc wojownicy!
 Gdy to zrobisz, a Grecy nie stawiają się sprzecznie,
 Natenczas możesz, królu, poznać dostatecznie,
 Kto jest gnuśny, kto dzielny z wodzów i żołnierzy,
 Bo każdy się na placu własną siłą zmierzy;
 I czy do wzięcia miasta bogi na zawadzie,
 Czy też tchórzostwo ludu zawadę nam kładzie».

Agamemnon tak mówi na rzecz¹²⁹ Nestorową:
 — «Wszystkich celujesz, starcze, radą i wymową.
 Gdyby mi Feb¹³⁰ i Pallas, i Kronid życzliwy
 Dziesięć takich dał radców pomiędzy Achiwy,
 Zniszczylibyśmy dawno złe Dardanów plemię
 I Pryjama wyniosłe miasto wbili w ziemię.
 Ale mnie syn Kronosa ukarał bez miary,
 Gdy mnie świeżo wprowadził w niepotrzebne swary:
 Otom się z Achillesem skłócił o dziewczynę,
 Przyszło do ciężkiej zwady, a jam dał przyczynę.
 Wszakże, gdy niechęć zgaśnie, która się w nas wkradła,
 Już zginęły Dardany, już Troja upadła.
 Teraz weźcie posilek, waleczni rycerze,
 Gotujcie się do boju, opatrzcie¹³¹ puklerze¹³²,
 Dzidy ostrzcie, obroku nie szczędźcie dla koni,
 Doświadczcie waszych wozów i wszelakiej broni.
 Srogim Aresem¹³³ cały dzień będziem się bili,
 A wytchnąć nie pozwolę ani jednej chwili;
 Z samą się chyba przerwie bój okrutny nocą,
 Dobrze się tu i piersi, i tarcze zapocą;
 Bez przerwy rohatyną¹³⁴ robiąc, dłoń zdrętwieje,
 I konie wóz ciągnące hojny pot obleje.
 A kto się na okręty od boju oddali,
 Przysięgam, że od zguby nic go nie ocali:
 Psom się na brzydką pastwę i sępom dostanie».

Skończył, a straszne wojska powstało wołanie:
 Grzmi powietrze, jak ryczą na morzu bałwany,
 Gdy z innymi Not wiatry walczy zagniewany
 I na skałę pobrzeżną całą moc wywiera,

¹²⁸*prawy* (daw.) — prawdziwy.

¹²⁹*rzecz* (daw.) — mowa.

¹³⁰*Feb* — przydomek Apolla, boga słońca.

¹³¹*opatrzeć* (daw.) — przygotować a. naprawić.

¹³²*puklerz* — rodzaj okrągłej, wypukłej tarczy.

¹³³*Ares* (mit. gr.) — bóg wojny; tu przen.: zapal bojowy.

¹³⁴*rohatyna* — rodzaj włóczni zaopatrzonej dodatkowo w hak.

A skała silnym barkiem gniew jego odpiera.
Z rady do naw gromada rozchodzi się cała,
W namiotach palą ognie, zasilają ciała...
A gdy już dosyć mieli jadła i napoju,
Szanowny starzec Nestor tak radzi o boju:
— «Atrydo! Mężów królu, to jest moje zdanie,
Aby czasu nie tracić, przyspieszyć spotkanie:
To chwila, którą Zeus daje nam łaskawy.
Niech woźni lud zwołają, niech porzuca nawy
I szeroko zastąpi morza całe brzegi;
A my gęsto ściśnione przechodząc szeregi.
Wydamy znak Aresa, że już bitwy pora».

Przyjął król Atryd zdanie mądrego Nestora.
Zatem woźnych do siebie przywołuje głośnych;
Ci krzyk ogromny z piersi wydają donośnych
I do boju waleczne gromadzą Achiwy.
Cały obóz napęnia odgłos ich straszliwy.
A Zeusa zastępce, berłowładne króle,
W orszaku lud stawiają i gotują w pole.
W pośrodku ich Pallada z modrymi oczyma
W boskim ręku egidę¹³⁵ nieśmiertelną trzyma;
Sto złotych frędzli wisi, sztuka w nich cudowna,
Każda w swoim szacunku stu wołom się równa;
Z taką tarczą obiega Pallas greckie rotę,
W piersi mężom dodaje rycerskiej ochoty.
Natychmiast do powrotu wszelka chęć ustala,
Wojny wszyscy wołają, wojny chęć w nich pała.

Jak na górze zajadły ogień las pożera,
Wokoło się na pola jasność rozpościera:
Tak kiedy ci mężnymi postępują kroki,
Błyszczą się miedź i rzuca blaskiem pod obłoki.
Jak na azyjskiej łące, gdzie Kaistru¹³⁶ wody,
Stadami się zbiegają powietrzne narody,
Gęsi i z długą szyją łabędzie, żurawie,
Biją skrzydły powietrze i w niesfornej wrzawie
Zniżają się, a odgłos brzmi po całej łące:
Tak i z naw, i z namiotów Achajów tysiące
Na liczne podzielone rotę i szeregi
Wylewają się hurmem na Skamandru¹³⁷ brzegi;
Drży ziemia, gdy stępują i męże, i konie.
Ile kwiatów i liści zdobi wiosny skronie,
Ile się much uwija latem w tej godzinie,
Gdy słodkim pasterz mlekiem napęnia naczynie:
Tyle w polu Aresa greckich mężów stoi,
Czyhających na zgubę Trojanów i Troi.

Wodzowie do potyczki szykują żołnierze
I tak je rozeznają, jak kozy pasterze,
Kiedy się na pastwisku pomieszają z sobą.
Atryd wyższy nad wszystkich jest wojska ozdobą,
Głowę, oko ma takie, jak u Kronijona,
Kształt Aresa, a siłę piersi Posejdona¹³⁸.
Tak on inne przenosi tam powagę króle,
Jak pyszny buhaj stado wypędzone w pole.

¹³⁵ *egida* — mityczna tarcza wykuta przez Hefajstosa.

¹³⁶ *Kaistros* — rzeka płynąca przez krainy Lidii i Jonii.

¹³⁷ *Skamander* — rzeka pod Troją.

¹³⁸ *Posejdon* (mit. gr.) — bóg morza, żeglarzy, trzęsień ziemi, brat Zeusa; przedstawiany z trójzębem.

Taki w dzień ten majestat, tę mu okazałość
I tę wśród bohaterów dał Kronid wspaniałość¹³⁹.

KSIEGA III

Gdy się uszykowały z wodzami orszaki,
Trojanie postępują z wrzawą jako ptaki:
Tak powietrze w niesfornej przebiegają wrzawie,
Uciekając przed zimą i słotą, żurawie,
Wzbiwszy się pierzchliwymi skrzydły pod niebiosy;
Mija ocean, ciągnie z brzmiącymi odgłosy,
Śmierć i strach niosąc lotna Pigmejom¹⁴⁰ gromada,
Którym wydaje bitwy, gdy z chmur na nie spada.
Tchnący męstwem, z najgłębszym Grecy szli milczeniem
A wspierać się wzajemnym gotowi ramieniem.
Jako gdy wiatr mgłą szarą wierch¹⁴¹ góry odzieje,
Złą pasterzom, od nocy lepszą na złodzieje,
Na rzut bowiem kamienia ledwie sięgnie oko:
Tak się tuman rozciąga spod ich nóg szeroko,
Gdy śpiesząc, gdzie ich wiedzie Ares boju chciwy,
Szybkimi kroki długie przebiegają niwy.

Odwaga

Już są blisko, już rzezi znak Ares im daje.
Piękny Parys¹⁴² na czele mężnych Trojan staje,
Mieczem i łukiem zbrojny, panterą odziany,
Dwoma kręci oszczepy; a tak zaufany
Przeciwko najdzielniejszym Grekom się junaczył,
By który swoje męstwo w bitwie z nim oznaczył.

Tego skoro waleczny Menelaj postrzeża,
Iż śmiały przed rotą krokami wybiega
Jak lew uradowany, kiedy go spotyka
Albo jeleni rogaty, albo koza dzika,
Zgłodniała rwie paszczęką, co mu się dostanie,
Choć go rączy psy gonią i żwawi młodzianie:
Tak Atryd¹⁴³ się raduje, gdy Parysa zoczy¹⁴⁴,
Bo chciał pomsty nad zdrajcą. Zatem z wozu skoczy
I gniewem pałający zachodzi mu drogę.
Widzi go piękny Parys, czuje w sercu trwogę,
Więc w zastępach schronienia szuka swojej głowy.
Jako gdy pasterz smoka¹⁴⁵ nadybie¹⁴⁶ w parowie,
Cofa się przelekniony, a bojaźń mu błada
Zimnem kości przeszywa i lice osiada:
Tak mężnego Atryda przeląkszy się broni,
Gładki¹⁴⁷ Parys wśród pysznych Dardanów¹⁴⁸ się chroni.

Karci go Hektor za to: «Podły nikczemniku,
Zręczny tylko do niewiast, chytry płci zwodniku,

Piękno, Ucieczka

¹³⁹*I tę wśród bohaterów dał Kronid wspaniałość* — w oryginale dalej następował tzw. katalog sił greckich, wyliczający okręty z różnych krain.

¹⁴⁰*Pigmejowie* — w greckich legendach było to plemię zamieszkających w Egipcie karłów.

¹⁴¹*wierch* — szczyt.

¹⁴²*Parys* — syn Priama i Hekabe, królewicz trojański; porwał Helenę, żonę władcy Myken Menelaosa, co było bezpośrednim powodem rozpoczęcia wojny trojańskiej.

¹⁴³*Atryd* — syn Atreusa (tu: Menelaos).

¹⁴⁴*zoczyć* (daw.) — zobaczyć.

¹⁴⁵*smok* — w dawnej polszczyźnie oznaczał węża.

¹⁴⁶*nadybać* (daw.) — schwytać.

¹⁴⁷*gładki* (daw.) — piękny.

¹⁴⁸*Dardanowie* — Trojanie (nazwani tak od swojego przodka, Dardanosa).

Z kształtu¹⁴⁹ twoja zaleta. Obyś się nie rodził,
 Obyś był nigdy w śluby małżeńskie¹⁵⁰ nie wchodził!
 I mnie by lepiej było, i dla ciebie z zyskiem,
 Nie byłbyś się stał ludzkim, jak dzisiaj, igrzyskiem.
 Jak tam szydzą Achaje¹⁵¹, którym twoja postać
 Wróżyła, że potrafisz śmiało placu dostać;
 Lecz nie masz w sercu męstwa, nie masz w duszy cnoty.
 A więc tak nikczemnymi obdarzon przymioty
 Jakże śmiałeś na morze spuszczać twoje nawy¹⁵²?
 Jak śmiałeś, lud zebrawszy do niecnej wyprawy,
 Śliczną dziewczkę oderwać od związków weselnych?
 Wykraść niewiastę, krewną bohaterów dzielnych?
 Skąd szkoda ojcu, państwu zguba ostateczna,
 Radość nieprzyjaciółom, tobie hańba wieczna.
 Czemuś się na Atryda nie wziął do oręża?
 Doświadczyłbyś, jakiego żonę trzymasz męża.
 W upominkach Kiprydy¹⁵³ próżnej szukasz chluby,
 Lutnia, kształt, włos trefiony¹⁵⁴ nie wyrwie od zguby.
 Lecz i Trojanie podli, że ciebie w zapłatę
 Nieszczęść tylu w kamienną nie odziali szatę¹⁵⁵».

Na to boskiej urody Parys odpowiada:
 — «Śluzna, Hektorze, na mnie dziś nagana pada.
 Wielkie twe serce wszystkie trudności odpiera;
 Jak ciężka zamach cieśli powiększa siekiera,
 Kiedy nią twarde ścina dęby na okręty:
 Tak mocny w tobie umysł i niczym nie zgięty.
 Przecież nie mów o darach Kiprydy z ohydą,
 Należy przyjąć dary, co od bogów idą:
 Któż, biorąc je, zasłużyć może na naganę?
 Teraz, jeżeli żądasz, ja do bitwy stanę,
 Lecz niech spokojnie w polu siedą wojska oba,
 A twój brat i Menelaj, gdy się tak podoba,
 Sam na sam się rozprawią o Heleny wdzięki.
 Dla którego zwycięstwo przeznaczone ręki,
 Ten sobie i bogactwa, i żonę przyswoi.
 Wy, po zawartej zgodzie, życie szczęśliwi w Troi,
 Waleczni zaś Achaje do Argów popłyną,
 Które i chowem koni, i wdziękiem płci słyną».

Tak rzekł Parys, a Hektor niezmiernie się cieszy;
 Zatem wzięwszy wpół oszczep, między swoich spieszy
 Wołając, aby wojska zapęd hamowały.
 Achaje zaś rzucają oszczepy i strzały
 I gęstym na Hektora zewsząd sypią głazem,
 Gdy się z takim król mężów odezwał wyrazem:
 — «Nie strzelajcie, chciejcie się Grecy, zastanowić,
 Bo widzę, że odważny Hektor ma coś mówić».

Usluchali, milczenie wszystkim wargi ścina,
 A wielki syn Pryjama wpośród nich zaczyna:
 — «Zważcie, Trojanie, zważcie, Grecy, słowa moje!

Bóg, Dar

Pojedynek

¹⁴⁹ *kształt* — tu: uroda.

¹⁵⁰ *w śluby małżeńskie* — mowa o ślubie Parysa z porwaną Heleną.

¹⁵¹ *Achaje* — Grecy.

¹⁵² *nawa* (daw.) — okręt, statek.

¹⁵³ *Kipryda* — przydomek Afrodyty (od Cypru, gdzie według mitu zesłała na ląd, urodziwszy się z piany morskiej).

¹⁵⁴ *trefiony* — ufryzowany, ułożony w loki.

¹⁵⁵ *Lecz i Trojanie podli, że ciebie w zapłatę Nieszczęść tylu w kamienną nie odziali szatę* — „kamienna szata” stanowi tu synonim ukamienowania.

Powiem, czego chce Parys, co te wzniecił boje:
Niechaj wojsko broń złoży i na ziemi siedzie,
A on sam z Menelajem potykać się będzie:
Tak się i o dostatki, i żonę rozprawi.
Kto kogo pojedyńkiem na placu zostawi,
Ten Helenę i zbiory do domu zabierze,
My zaś na wieki trwale uczynim przymierze».

Skończył; na to z obu stron zamilkł lud orężny,
Aż powstał i w te słowa rzekł Menelaj mężny:
— «Ludy! I mnie też bacznie¹⁵⁶ posłuchajcie, proszę!
Ja z tej wojny największe strapienia ponoszę.
Dziś Grecy i Trojanie mogą zostać zgodni,
Długo cierpiący dla¹⁵⁷ mnie i Parysa zbrodni,
Niech ten zginie z nas, komu śmierci wyrok życzy,
Wy ciągłego pokoju kosztujcie słodczy.
Białą Słońcu, a Ziemi owcę dajcie czarną,
My dla Zeusa głowę poświęćmy ofiarną.
Ale zmienni synowie i niepewnej wiary:
Niechże przymierze nasze stwierdzi Pryjam stary,
Bo wezwania Zeusa gwałcić się nie godzi,
A zwykle w swoich myślach wahają się młodzi...

Niezmiernie się cieszyły Greki i Trojany,
Sądząc, że przyszedł wojny koniec pożądany.
Konie w szykach wstrzymali, sami z wozów zsiadli
I zdjawszy z siebie zbroję, na ziemi pokładli.
Niewielka była przerwa wśród obu narodów.
Hektor zaraz dwóch woźnych śle do Troi grodów,
By przynieśli ofiarę, wezwali Pryjama.
Tałtybowi zlecona rzecz była ta sama,
Kazał król do naw śpieszyć i owce przystawić;
On starał się czym prędzej wolę pana sprawić.

Gdy tak siadły spokojnie dwu narodów szyki,
W kształcie Helikaona¹⁵⁸ żony, Laodyki,
Co najpiękniejsza była Pryjamowa córą,
Przychodzi do Heleny Irys¹⁵⁹ złotopióra.
W domu siedzi niewiasta precudnego wdzięku
Tkająca śnieżne płótno w delikatnym ręku,
Gdzie i Greków, i Trojan sztuką niedościgłą
Aresowe zapasy¹⁶⁰ wyszywała igłą.
Do niej się prędka Irys odzywa tą mową:
— «Wstań, śliczna nimfo, obacz rzeczy postać nową!
Ci, którzy bój dopiero zaczynali wściekli,
Nagle się wojennego szaleństwa wyrzekli;
Dzidy tkwią w ziemi, wojsko na tarczach się wspiera,
Wcale¹⁶¹ się widok inny w tej chwili otwiera.
Parys twój i Menelaj, uzbrojeni dzidą,
Pojedyńkiem o twoje wdzięki walczyć idą:
Zwycięstwo cię jednego z nich żoną uczyni».

Tym słowem czułą pamięć wzbudza w niej bogini
Na męża, na ojczyznę, na miłe rodzice;
Zatem łzami prześliczne oblewając lice

Pojedynek, Mąż

¹⁵⁶bacznie — uważnie.

¹⁵⁷dla (daw.) — z powodu.

¹⁵⁸Helikaon — syn Antenora.

¹⁵⁹Irys a. Iris (mit. gr.) — wysłanniczka bogów, personifikacja tęczy.

¹⁶⁰Aresowe zapasy — bitwy, potyczki.

¹⁶¹wcale (daw.) — całkiem.

I boską twarz śnieżnymi okrywszy zasłony,
 Idzie, a z nią dwie, Ajtra z Klimeną, matrony.
 Niezadługo przychodzą, gdzie Skajską jest Brama;
 Siedzącego wysoko znajdują Pryjama,
 Przy nim Lamp, Ukalegon, Hiketaon, Klity,
 Tymojt, Pant i Antenor¹⁶², radca znakomity;
 Lata pochyłe bronią działać im nie dadzą,
 Lecz mądre między sobą rozmowy prowadzą.
 Jak na drzewie koników grono¹⁶³ słodko gwarzy,
 Tak na wierzchołku bramy poszeptują starzy.
 Ci postrzegłszy Helenę, że na wieżę wchodzi,
 Rzekli cicho do siebie: «Dziwić się nie godzi,
 Że Grek i Troja bronią przez tyle lat czyni
 O takową niewiastę: istna z niej bogini!
 Ale chociaż jest taka, niech do domu płynie,
 Niech przez nią miasto nasze z potomstwem nie ginie».
 Tak ci mówili, gdy się Helena zbliżyła,
 A Pryjam w głos: «Chodź do mnie, siądź tu, córko miła:
 Obacz męża, przyjaciół, obacz krewne twoje!
 Nie ciebie ja, lecz bogi o te winię boje;
 Oni na mnie zesłali ten pogrom straszliwy.
 Wymień mi tego męża pomiędzy Achiwy,
 W którym wielkość, wspaniałość sama postać głosi.
 Niejeden wysokością wzrostu go przenosi,
 Lecz ten kształt, ta powaga znaczą oczywiste
 Nad wszystkimi pierwszeństwo: on królem zaiste».

Jemu Helena, z wdziękiem równą łącząc skromność:
 — «Cześć i bojaźń mi wraża¹⁶⁴ twa, ojczyzna, przytomność¹⁶⁵.
 Bym była śmierć obrała, niżli twego syna!
 Dziś mąż opuszczon, bracia i córka jedyna,
 I kochane młodości milej równiennice.
 Nie chciał los i dlatego łzami zlewam lice!
 Lecz ci zaraz odpowiem na twoje pytanie:
 To jest król Agamemnon: jego panowanie
 Szeroko się rozciąga; z dwóch miar mąż wsławiony.
 Bo razem¹⁶⁶ i król wielki, i wódz niezwalczony.
 Szwaagrem go nazywałam przed moim zhańbieniem,
 Jeżeli godna była zwać go tym imieniem».

Wtedy rzecze w te słowa starzec zadumany;
 — «O szczęśliwy Atrydo, od bogów kochany!
 Wielkie twe berło ileż narodów uznaje!
 Niegdyś i ja frygijskie odwiedziłem kraje,
 Widziałem ludzi mnóstwo hamujących konie,
 Twoje, Otreju, wojska, i boski Migdonie,
 Które brzegi Sangaru¹⁶⁷ obozem okryły.
 I ja z nimi złączyłem sprzymierzone siły,
 Gdyśmy bój z Amazonki zwiedli uporczywy:
 Lecz jak daleko nad nich liczniejsze Achiwy!

Postrzegłszy Odyseusza znowu starzec powie:
 — «Naucz mnie, córko miła, jak się ten mąż zowie,

Piękno, Niebezpieczeństwo

Zwierzę

¹⁶²*Antenor* — główny zwolennik oddania Heleny Grekom, występuje też w *Odprawie posłów greckich* Jana Kochanowskiego.

¹⁶³*koników grono* — mowa o konikach polnych.

¹⁶⁴*wrażać* — tu w sensie: dawać.

¹⁶⁵*przytomność* (daw.) — obecność.

¹⁶⁶*razem* — jednocześnie.

¹⁶⁷*Sangar* — Sangarios, rzeka w Azji Mniejszej.

Co głową całą niższy od Agamemnona,
Ale piersi ma większe i szersze ramiona.
Jego zbroja na ziemi wszytkorodnej leży,
On jak baran obiega zastępy młodzieży.
Równam go z wodzem trzody, bo w takiej postawie
Z świetnym runem obchodzi owce na murawie».

Na to piękna Helena ojcu odpowiada:
— «To jest mądry Odys, co w Itace ¹⁶⁸włada:
Grunť jego ziemi dla skał wcale nieużyty,
Lecz on sam w mądre rady i sztuki obfity».

Wtedy Antenor zdanie swoje tak otwiera:
— «Pani, z twoich ust prawda odzywa się szczerza.
Już od czasu dawnego Odys jest mi znany,
Gdy to był z Menelajem o ciebie przysłany:
Tych ja w domu przyjąłem, dałem im biesiadę,
Gdzie obydwu poznałem i serce, i radę.
Gdy stojących otaczał Trojan lud skupiony,
Menelaj wysokimi celował ramiony;
Odyseusz poważniejszą, siedząc, miał postawę.
Ale kiedy obadwa zaczęli rozprawę,
Krótko, lecz mocno Atryd swoją rzecz prowadził
I choć młody, na słowa niewiele się sadił;
Wszystkie jego wyrazy ściśle rzeczy strzegły.
Kiedy zaś mówić zaczął Odyseusz przebiegły,
Spuścił oczy i berło trzymał niewzruszony,
Do jednej ni do drugiej nie chyląc go strony.
Zdawało się, że obca mówienia mu sztuka,
Niejeden za prostego sądził go nieuka,
Ale gdy głos wypuścił z piersi mocno brzmących
I słowa na kształt śniegów w zimie spadających,
Nikt by Odyseuszowi dotrzymać nie umiał
I każdy się nad jego wymowę zadumiał».

Mowa

Obaczywszy Ajasa, znowu starzec pyta:
— «Jakaż to jest osoba owa znakomita,
Przenosząca¹⁶⁹ Achaje barkami i głową?

Na to Helena słodką odpowiada mową:
— «To jest Ajas¹⁷⁰, Achajów podpora warowna;
Ów drugi — Idomenej¹⁷¹, co się bogom rowna.
Tylu tu królów poznać mogę i wymienić...
Lecz próżno dwóch rycerzów chcę ujrzeć w tym gronie!
Kastora, co ujeżdżał niehamowne¹⁷² konie,
I Polideuka¹⁷³, w pięści nikt go nie pokona,
Braci moich, z jednego wyszłych ze mną łona.
Czy opuścić nie chcieli ojczystej krainy,
Luby przenosząc pokój nad wojny wawrzyny¹⁷⁴?
Może też przyszli, może przybili swe nawy,
Lecz wstydzą się iść w pole dla mojej niesławy».
Tak mówiła, a oni już w Lacedemonie¹⁷⁵
Pochowani, w rodzinnej ziemi słodkim łonie.

¹⁶⁸*Itaka* — wysepka na Morzu Jońskim, obecnie nazywana Theaki.

¹⁶⁹*przenosić* — przewyższać.

¹⁷⁰*Ajas* — Ajas z Salaminy, zwany Wielkim, dla odróżnienia od występującego również w poemacie imiennika z Lokrydy.

¹⁷¹*Idomenes* — król Krety.

¹⁷²*niehamowny* (daw.) — niepowstrzymany.

¹⁷³*Polideuk* — brat Kastora i Heleny, w wersji zlatynizowanej jego imię brzmi Polluks.

¹⁷⁴*wawrzyn* — laur, wieniec z którego stanowił symbol zwycięstwa.

¹⁷⁵*Lacedemon* — Sparta.

Tymczasem przez obszerne wielkiej Troi grody
Niosą woźni rękojmnię zapadłej ugody:
Dwa barany i wino w kozim worze mieli,
Rozkoszny owoc ziemi, co umysł weseli.
Idaj niósł wielką czaszę i złote puchary
I rzekł, tam się zbliżywszy, gdzie był Pryjam stary:
— «Laomedona synu! Wojska i wojsk głowy
Wzywają cię, byś stwierdził¹⁷⁶ zawarte umowy.
Parys i młodszy Atryd¹⁷⁷, uzbrojeni dzidą,
Spotkać się pojedyńkiem o Helenę idą.
Zwycięzca i dostatki, i żonę zabierze,
A dwa narody wieczne połączy przymierze:
My spokojnie uprawiać będziemy nasz grunt żyzny,
Achaje zaś popłyną do swojej ojczyzny».

Zląkł się i zadrżał starzec, słysząc wyraz taki.
Zaraz do wozu każe zaprzęgać rumaki.
Zaprzężono. Siadł Pryjam, wziął w rękę lejc świetny,
Przy nim się obok mieści Antenor szlachetny.
Jadą przez Bramę Skajską, a gdy było blisko
I trojańskich, i greckich mężów stanowisko,
Starce, wpośród wojsk obu, na polu szerokim
Z wozu wysiadłszy, pieszo wolnym idą krokiem.
Wstał Atryd, wstał Odyseusz, wodze ludów możni;
Szanowni się ofiarą zaprzatają woźni,
Stawiają rękojmnię stwierdzić mające ugode,
Mieszą wino, wodzom do rąk leją wodę.
A król mężów tasaka natychmiast dobywa,
Który mu się przy pochwie mieczowej ukrywa,
I rzyna nim sierść owcom wyrosłą na głowie;
Rozebrali ją Greków i Trojan wodzowie.
Natenczas Agamemnon ręce wzniosłszy obie,
W takim do wielkich bogów modli się sposobie:
— «Kronido¹⁷⁸, rozwodzący moc z Idy¹⁷⁹ szeroko,
Wielki i straszny boże! Słońce! Świata oko,
Przed którego obliczem nic nie jest tajemne!
Ty, Ziemio i wy, Rzeki, i Mocy podziemne,
Srogą krzywoprzysięzcom gotujące karę!
Bądźcie świadki tych umów i stwierzcie ich wiarę!
Jeśli Parys mężnego Menelaja zbije,
Niech wszystkie trzyma skarby, niech z Heleną żyje:
A flota grecka zaraz do Argos popłynie;
Lecz jeśli z Menelaja ręki Parys zginie,
Helenę Troja odda i Heleny zbiory,
I jeszcze płacić będzie należne pobory,
By do późnych lat przeszła pamiątka tej winy.
A gdy, choć Parys legnie, Pryjam lub też syny
Nie zechcą ich opłacać, ja nie pierwej ruszę,
Aż skończę z chwałą wojnę i winę wymuszę».

Wraz¹⁸⁰ bije owce, święte przymierza zadatki,
Rznie ostrym nożem gardziel, a życia ostatki
Drganie znaczą złożone na ziemi ofiary.
Potem czerpają wino, wylewają z czary

¹⁷⁶stwierdzić — tu: potwierdzić.

¹⁷⁷młodszy Atryd — Menelaos.

¹⁷⁸Kronida — przydomek Zeusa (syn Kronosa).

¹⁷⁹Ida — pasmo górskie w Myzji.

¹⁸⁰wraz (daw.) — zaraz.

I wielkie na świadectwo wzywają niebiosy...
Znowu Pryjam, Dardana wnuk, w te słowa zacznie:
— «O Trojanie i Grecy! Słuchajcie mnie bacznie!
Ja do miasta mojego powrócić się muszę:
Widok ten zbyt bolesny jest na moją duszę
I nie mógłbym znieść, kiedy syn, moje kochanie,
Z mężnym do pojedynku Menelajem stanie.
Wie Zeus nieśmiertelny, wiedzą insze bogi,
Na którego z dwóch padnie śmierci wyrok srogi».

To wyrzekłszy, ofiary święte na wóz wkłada,
Bierze starzec do ręki lejce i sam siada;
Z nim się mieści Antenor, zaciął biczem konie,
Skierował wóz i w pysznym stanął Iljonie.

Hektor z męstwa, Odyseusz zaszczycony z rady,
Rozmierzają plac między zbrojnymi gromady,
Trzęsą losy, w przyłbicy położone na dnie,
Na kogo pocisk rzucić pierwszego wypadnie.
Do bogów zaś narody oba ręce wznoszą
I Grecy, i Trojanie tak Zeusa proszą:
— «Wielki boże! Którego władza z Idy słynie,
Niechaj natychmiast sprawca tylu nieszczęść zginie,
Niech go czarne Hadesa¹⁸¹ siedlisko zabierze!
Dwa narody zaś wieczne niech złączy przymierze!
Tak się modlą, a Hektor, w tył zwróciwszy oczy,
Wstrząsł szyszak: los gładkiego¹⁸² Parysa wyskoczy.
Siadają w rzędach męże blisko bystrych koni,
A równina od świetnej zajaśniała broni.
Wtenczas prześliczny Parys, mąż prześlicznej żony,
Zaraz na siebie oręż przywdziewa zdobiony:
Na białą naprzód nogę obuw¹⁸³ kształtny wciąga,
Który srebrnymi haftki¹⁸⁴ jak najmocniej sprząga,
Na piersi pancerz brata Likaona wkłada,
Bo mu właśnie do wzrostu i miary przypada;
Spiżowy¹⁸⁵ miecz zawiesza, a pochwy srebrzyste
Od świetnych gwoździ blaski wydają rżęsiste.
Nareszcie piersi tarczą niezłomną okrywa,
Na głowie szyszak — nad nim groźna kita pływa,
I długą bierze dzidę, którą zręcznie robi.
Podobnie się Menelaj do boju sposobi.

Idą na środek, w sercu nie znający trwogi,
Strasznie patrząc na siebie. Na widok tak srogi
Oba ludy zostały zdumieniem przejęte.
A oni, skoro weszli w miejsce im wytknięte,
Długie wstrząsają dzidy, gniew im z oczu błyska;
Natenczas gładki Parys silny oszczep ciska,
W środek tarczy utrafia, lecz jej nie przebija:
Znalazłszy odpór, dzida kończata się zwija.
Znowu z kolei pocisk Menelaj wynosi,
Lecz nim go rzuci, wprzód tak Zeusa prosi:
— «Boże! Daj pomstę nad tym, co zdradził szkaradnie,

Pojedynek

Modlitwa

¹⁸¹*Hades* (mit. gr.) — władca podziemnego świata zmarłych i bogactw ukrytych w ziemi; budzący strach, ale sprawiedliwy bóg, brat Zeusa i Posejdona.

¹⁸²*gładki* (daw.) — piękny, urodziwy.

¹⁸³*obuw* — w istocie chodziło o nagolenniki, w archaicznej formie stanowiące coś pośredniego między wysokim obuwiem a prymitywnym pancerzem.

¹⁸⁴*srebrnymi haftki* — dziś popr. forma N.lm: srebrnymi haftkami.

¹⁸⁵*spiżowy* — wykonany ze spiżu, stopu miedzi, cyny i cynku; w czasach opisywanych w poemacie raczej nie korzystano z broni żelaznej.

Niech zwodnik Parys trupem z mojej ręki padnie,
By się wiek przyszedł brzydził tym, co przyjaźń skaził,
I, gość w domu przyjęty, gościnność obraził».

To rzekł i długą dzidą zgubny cios wymierza,
W koniec Parysowego utrafia puklerza;
Choć twarda miedź, tęgiego ciosu nie odpiera,
Przebija puklerz¹⁸⁶ dzida i kirys¹⁸⁷ przedziera,
I z boku wedle wnętrza szatę mu przewierci:
Schylił się zręcznie Parys i wydarł się śmierci.
Zatem z pochew Menelaj miecz wyrwawszy silny,
Uderzył nim w przyłbicę. I ten raz był mylny;
Strzaskana w sztuki głownia na ziemię upada.
Patrzy w górę, na niebo, w żalu się rozjada:
— «O Zeusie! O z bogów ty najmniej litosny!
Mniemałem, że z tej ręki padnie zdrajca sprosny,
Że się pomszczę obelgi: miecz prysnął w kawały,
Dzida próżny raz niosła, zbrodzień został cały».

Wraz leci na Parysa, ledwie się nie wściecze,
Chwyta go za przyłbicę i ku Grekom wlecze;
On próżno mocniejszemu opierać się kusi,
Idzie, kształtne wiązanie pod brodą go dusi.
I byłby go przeciągnął, chwałę zyskał wieczną,
Gdy Kiprys¹⁸⁸, odwracając zgubę ostateczną,
Przecina rzemień, jaki zarżnięty wół daje;
Tak goły szyszak w ręce Atryda zostaje,
Który on, kilkakrotnie zakręciwszy, ciska,
A wierni go podnieśli słudzy z bojowiska.
Chwyta broń, nowy zamach na Parysa czyni,
Lecz go łatwo ratuje Kiprys, jak bogini:
Uniółszy okrytego gładysza mgłą ciemną,
Sadza na łożu tchnącym wonnością przyjemną...

Atryd podobny do lwa, kiedy się rozhuka,
Biega pośród zastępów i Parysa szuka,
Ale żaden pokazać nie mógł, gdzie się schronił,
A pewnie by z przyjaźni nikt go nie zasłonił:
Wszyscy się nim jak śmiercią brzydzili Trojanie,
Wtenczas pośród wojsk obu król narodów stanie
I rzecze: «Niech Trojany słowa moje słyszą
I Dardany, i ludy, co im towarzyszą!
Zwycięzcą jest Menelaj. Zatem wy i zbiory,
I Helenę oddajcie, i płacie pobory.
Niechaj to potomkowie usłyszają dalecy».
Skończył, głos króla zgodnie potwierdzili Grecy.

KSIEGA IV

W złotym Zeusa domu wspartym na obłokach
Zebrane radzą bogi¹⁸⁹ o wiecznych wyrokach;
Przypijają czaszami, nektar¹⁹⁰ Hebe¹⁹¹ toczy,
A na trojańskie mury obrócili oczy.

¹⁸⁶puklerz — rodzaj okrągłej tarczy.

¹⁸⁷kirys — rodzaj pancerza osłaniającego korpus.

¹⁸⁸Kiprys — Cypryda, przydomek Afrodyty, która urodziła się z piany morskiej w pobliżu Cypru.

¹⁸⁹bogi — dziś popr. forma M.lm: bogowie.

¹⁹⁰nektar — napój bogów, zapewniający im nieśmiertelność.

¹⁹¹Hebe (mit. gr.) — córka Zeusa i Hery, personifikująca młodość.

Wtedy Kronid¹⁹², by dumną swą żonę rozdąsać,
 Chytre czyniąc docinki, zaczął ją przekąsać:
 — «Dwie boginie Menelaj¹⁹³ na swej liczy stronie,
 Ma pomoc i w Palladzie¹⁹⁴, i w mej wzniosłej żonie,
 Lecz je bawią Olimpu¹⁹⁵ rozkoszne pałace,
 I tylko na rycerskie jego patrzą prace;
 Zaś matka śmiechów zawsze, gdzie jej Parys luby¹⁹⁶;
 Teraz nawet od bliskiej wydarła go zguby.
 Wszakże nikt Atrydowi¹⁹⁷ zwycięstwa nie przeczy:
 My radźmy, jaki obrót mają wziąć te rzeczy,
 Srogichli bojów pożar na nowo rozszerzem,
 Czyli¹⁹⁸ dwa ludy wiecznym złączymy przymierzem?
 Jeżeli rada bogów zdanie to pochwali,
 Tak się i możne miasto Pryjama ocali,
 I Atryd żonę weźmie krom¹⁹⁹ wszelkiej zatargi²⁰⁰».

Na te słowa z Palladą Hera gryzły wargi,
 W obu piersiach przeciwko Troi złość zaciekla.
 Siedziały blisko siebie: Pallas nic nie rzekła,
 Chociaż ją w głębi serca straszliwy gniew zjada;
 Hera²⁰¹ wstrzymać nie może i tak odpowiada:
 — «Twardy Kronosa synu, jakież słowa twoje?
 Także więc próżne będą me prace i znoje?
 Pozajeżdżałam konie, zgromadzając sama
 Wojska greckie na Troi zgubę i Pryjama.
 Czyń, jeśli się poróżnić żądasz z niebem całem».
 A na to chmurowładca tak mówi z zapalem:
 — «O zjadła bogini, cóż Pryjam lub syny
 Zgrzeszyły przeciw tobie? Jakie są ich winy,
 Że tak zawzięcie dążysz na zniszczenie²⁰² Troi?
 Wtenczas twoja podobno zemsta się ukoi,
 Gdy w miasto wszedłszy, które jest Azyi cudem,
 Pożresz surowo króla z synami i z ludem.
 Nasyć swoją nienawiść! Niechaj od tej pory
 Obojga nas nie różnią więcej przykre spory.
 Ty zważaj, bo ci moje chcę myśli wynurzyć:
 Jeśli ja przedsięwezmę jakie miasto zburzyć,
 Gdzie mają ludzie tobie przyjemni mieszkanie,
 Nie wstrzymuj gniewu mego, nie wstawiaj się za nie.
 To ja ci miasto daję z niemałym zmartwieniem.
 Ze wszystkich miast pod słońcem i nieba sklepieniem
 Najmilszy sercu memu Ilijon potężny
 I król trojański Pryjam, i lud jego mężny;
 Tam ofiary, tam święte czynią mi obrzędy
 I wszystkie nieśmiertelnym należyte względy».

Na to Hera wielkimi oczyma wspaniała:
 — «Trzy miast kocham, tem sobie nad inne wybrała:

¹⁹²Kronid — przydomek Zeusa (syn Kronosa).

¹⁹³Menelaos — król Sparty; porwanie przez Parysa jego żony, Heleny, stanowiło przyczynę wojny trojańskiej.

¹⁹⁴Pallada (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny, w *Iliadzie* sprzyjającej Grekom.

¹⁹⁵Olimp — góra w Grecji, w mitologii uznawana za siedzibę bogów.

¹⁹⁶luby — miły, ukochany.

¹⁹⁷Atryd — syn Atreusa (tu: Menelaos).

¹⁹⁸czyli — czy z partykułą pytajną -li.

¹⁹⁹krom (daw.) — bez.

²⁰⁰zatarga — dziś popr.: zatarg.

²⁰¹Hera (mit. gr.) — bogini niebios i macierzyństwa, żona i siostra Zeusa, w poemacie sprzyjająca Grekom.

²⁰²na zniszczenie — dziś popr.: do zniszczenia.

W Argos, w Sparcie, w Mykenach mam rozkosz jedyną,
 Lecz gdy ci nienawistne będą, niechaj zginą...
 Lecz niech i ja cierpię w chęciach mych zawodu,
 Bom bogini, bom z tobą jednego jest rodu,
 Jako córka Kronosa słusznie uwielbiona,
 I stąd niemniej czci godna, żem Zeusa żona.
 Wszyscy jednak twe berło najwyższe uznaję.
 Odtąd my sobie chciejmy ulegać nawzajem:
 Ty bądź dla mnie, ja będę uczynną dla ciebie,
 A tak się naszej woli nic nie oprze w niebie.
 Teraz zaś bez odwłoki daj rozkaz Atenie,
 Niech zaszłą między ludy ugodę rozżenie²⁰³;
 Niech Troja z jej namowy, pomimo przymierzy,
 Na Greki świeżą chwałą wyniosłe uderzy».

Takie były królowej Olimpu żądania.
 Chętnie się do nich ojciec nieśmiertelnych skłania
 I mówi do Pallady: «Bieź²⁰⁴, córo, bez zwłoki,
 Gdzie i Grek, i Trojanin zajął plac szeroki,
 I dokaż, że Trojanin, pomimo przymierzy,
 Na Greki świeżą chwałą wyniosłe uderzy».

Tym słowem wrzącą z siebie Palladę podżega;
 Wraz bogini z Olimpu śnieżystego zbiega.
 Jak gdy zesłana gwiazda od Zeusa błysnie,
 W żeglarzach, w wojsku serca nagły przestrach ściśnie
 Z niej tysiąc iskier pada i blask sypie złoty:
 Tak się zniżała Pallas między zbrojne rotę.
 Wszystkich tam zadumienie objęło niezmierne,
 I waleczne Trojany, i Greki pancerne;
 Na dwie strony²⁰⁵ ten widok rycerze tłumaczą:
 — «Ach! — mówią — znowu krwawe bitwy nam się znaczą,
 Albo się też i pokój żądany odrodzi;
 Wszak Zeus waśni ludzi i Zeus ich godzi».

Takie wnioski czynili Grecy i Trojanie,
 Kiedy Pallas wpośrodku hufców zbrojnych stanie,
 Wydając się na twarzy mężnym Laodokiem;
 Pandara między szyki bystrym śledzi okiem;
 Postrzega bohatera, a przy nim rycerze
 Od Ajzepu ściągnięni, przybrani w puklerze.
 Do niego Pallas rzecze: «Synu Likaona,
 Czy twoja, co ci rzeknę, prawica wykona?
 Wypuść na Menelaja z łuku zgubną strzałę,
 Pozyskasz stąd u Trojan znakomitą chwałę;
 Od Parysa w nagrodę takiego uczynku
 Wielkiego się spodziewać możesz upominku.
 Czegóż by ten bohater mógł odmówić tobie,
 Gdy z twej ręki Menelaj w smutnym legnie grobie?
 Nuż więc, na króla Sparty puść grot zaostrzony;
 A likijskiemu bogu²⁰⁶, co łukiem wślawiony,
 Ślubuj setne w ofierze jagniąt pierworody,
 Gdy w ojczystej Zelei święte wrócisz grody».

Tak mówiła bogini, a chytra jej rada
 Niebaczemu²⁰⁷ mężowi do serca przypada.

Omen

Podstęp

²⁰³rozżenieć — tu: zniszczyć.

²⁰⁴bieżeć — biec.

²⁰⁵na dwie strony — na dwa sposoby, sprzecznie.

²⁰⁶likijski bóg — Apollo.

²⁰⁷niebaczny (daw.) — nieostrożny.

Zatem świetny łuk bierze, ów łup okazały
 Z dzikiego kozła, który gdy wyszedł ze skały,
 Na zasadzce ukryty bohater nań galił²⁰⁸
 I ugodziwszy w piersi, na ziemię obalił.
 Ten długie na szesnaście dłoni nosił rogi;
 Przecudnie sztukmistrz umiał wykształcić²⁰⁹ łup drogi:
 Pyszny róg wystrugawszy, łuk z niego wyrobił
 I oba jego końce złotem przyozdobił.
 Ten łuk napina Pandar i do ziemi chyli;
 Wierni go towarzysze tarczami okryli,
 Aby go pierwszej greckie nie postrzegły męże,
 Niżeli zgubnym grotom Atryda dosięże.
 Nie używaną jeszcze strzałę wziął w kołczanie,
 Strzałę, co tylu bólów przyczyną się stanie,
 Piórami nastrzępioną, raniącą straszliwie,
 Umiejętnie na tęgiej nakłada cięciwie,
 A likijskiemu bogu²¹⁰, co strzela z daleka,
 W dom wróciwszy, stugłową ofiarę przyrzeka.
 Już grot wsparty na wierzchu, pierś dotyka żyły,
 Gdy obwód skrzywił z wielkim natężeniem siły;
 Szczękła struna, łuk warknął, a strzała skrzydlata,
 Okrutny cios niosąca na Greki wylata.

Lecz, Menelaju! Bogi pamiętne o tobie:
 Pierwsza na pomoc Pallas w zlej przybiegła dobie.
 A jak matka z śpiącego dziecka muchę zgania,
 Tak ona grot odpędza i ciebie zasłania.
 Tam odwróciła strzałę, gdzie spięty pas złotem,
 Drugim się stał kirysem²¹¹ przed śmiertelnym grotom.
 Jednak i tą przeszkodą nie był cios odparty;
 I pas mocny, i kirys od strzały przedarty,
 Nawet przeciw tysiącnym pociskom zasłona,
 Blacha z miedzi została od niej zdiurawiona:
 Dosięga ostrze ciała i skórę rozrywa,
 Z niego zaraz krew na kształt purpury wypływa.
 Jaką farbę z meońskiej²¹² lub karyjskiej włości
 Przebiegła robotnica słoniowej da kości,
 Gdy ją w purpurze zmacza; tysiąc życzy sobie
 Nabyć jej ku wspaniałej wędzidla ozdobie,
 Lecz dla króla schowana w domu piękność taka,
 Z której chwała dla jeźdźca, świetność dla rumaka:
 Podobnie, Menelaju, czystej krwi płynienie
 Zafarbowało twoje biodra i golenie.

Wzdrygnął się Agamemnon²¹³, gdy krew postrzegł z rany,
 I Menelaj sam został nie mniej pomieszany,
 Ale nabiera serca, gdy widzi, że strzała
 Kolcami²¹⁴ w pas utkwivszy, mało sięga ciała.
 Z westchnieniem rzekł król, brata czule cisnąc w rękę.
 Wokoło pełno wiernych towarzyszków jęku:
 — «Bracie, na zgubę twoją wszedłem w te umowy,
 Dla Greków nadstawiwszy Trojanom twej głowy,

Mucha

²⁰⁸galić (daw., reg.) — czyhać.

²⁰⁹wykształcić — tu: uformować.

²¹⁰likijski bóg — Apollo.

²¹¹kirys — rodzaj pancerza osłaniającego korpus.

²¹²meoński — pochodzący z Meonii, później określanej jako Lydia.

²¹³Agamemnon — syn Atreusa, króla Myken, wódz greckiej wyprawy przeciw Troi, brat Menelaosa, którego żona, Helena, została porwana przez Trojan, co dało początek wojnie.

²¹⁴kolce — tu: haczyki na krawędziach grotu.

Gdy cię ranili zdrajcy, złamali przymierze.
 Ale umowa w świętej uczyniona wierze
 I wina poświęcenie, i prawic podanie,
 I z ofiar krew rozlana próżno nie zostanie.
 Jeśli pan nieba teraz nie karze tej zdrady,
 To w przyszłości da pomsty okropne przykłady
 Na ich głowy, na żony, na dzieci ją zleje.
 Bo ja zawsze mam w sercu te pewne nadzieje,
 Że przyjdzie dzień, gdy Pryjam i lud jego zginie,
 A Ilijon się w smutnej zagrzebie ruinie...
 Zeus obrażon tej zbrodni nie puści bezkarnie.
 Lecz jeśli, Menelaju, ty byś zginął marnie,
 Z jakim wtedy mi bólem i w jakiej ohydzie
 Powracać się do Argów od tych brzegów przydzie...

A Menelaj go ciesząc: «Ukój ten żal srogi,
 Nie trać serca i w wojsku nie rozszerzaj trwogi:
 Bo nie wziąłem śmiertelnej rany od tej strzały;
 Pas i kirys²¹⁵, i blacha, te mnie ratowały».
 — «Najukochańszy bracie — król z jękiem odpowie
 Ach! Żeby — ć uiścili te słowa bogowie!
 Machaon²¹⁶, lekarz biegły, z rany cię wyleczy
 I przeciw ostrym bólom plastrem zabezpieczy».

Śpieszno rozkaz woźnemu Taltybowi daje:
 «Pójdź, niechaj tu czym prędzej boski lekarz staje,
 Godny syn Asklepiosa; niechaj nie odwleka,
 Oto Menelaj wsparcia z jego ręki czeka.
 Z Trojan czy z Lików²¹⁷ zgubną ktoś wypuścił strzałę;
 Czego my rzewnie płaczem, z tego on ma chwałę».
 Nie odkłada rozkazu spełnić sługa wierny.
 Czym prędzej się przeciska przez naród pancerny,
 Szukając Machaona. Zaciągnięte z Tryki
 Otaczają go wkoło mężne wojownicy.
 Do niego się odzywa woźny tym wyrazem:
 — «Przychodzę tu do ciebie z Atryda rozkazem:
 Jak najprędzej cię widzieć król narodów żąda,
 Menelaj ranny wsparcia twej ręki wygląda.
 Z Trojan czy Lików zgubną ktoś wypuścił strzałę;
 Czego my rzewnie płaczem, z tego on ma chwałę».

Zasmucił się Machaon, słysząc wyraz taki;
 Idą oba przez gęste Achajów orszaki,
 Przychodzą, gdzie Menelaj raz²¹⁸ wziął z rąk zdrazieckich:
 Otoczony od pierwszych bohaterów greckich,
 Stał wpośrodku ich rycerz do bogów podobny.
 Zaraz wyjmując strzałę. Kolce w pas ozdobny
 Mocno wbite, gdy ciągnął, skrzywione zostały.
 Zdjął z niego pas i blachę lekarz doskonały,
 Opatrzywszy zaś ranę, wyssał krew, a potem
 Rozlał balsam na miejsce ostrym tknięte grotem.
 W cudnych skutkach moc tego balsamu wślawiona,
 On go dostał od ojca, ojciec od Chejrona²¹⁹.

Gdy ci mają o rannym Atrydzie²²⁰ staranie,

²¹⁵kirys — rodzaj pancerza osłaniającego korpus.

²¹⁶Machaon — syn Asklepiosa, boga lekarzy.

²¹⁷Likowie — sprzymierzony z Trojanami lud z wybrzeża Azji Mniejszej.

²¹⁸raz — cios, uderzenie.

²¹⁹Chejron (mit. gr.) — jeden z Centaurów, znany z mądrości, w tym i ze znajomości medycyny.

²²⁰Atryda — syn Atreusa (tu: Menelaos).

Tymczasem się waleczni zbliżają Trojanie;
 Równie się biorą Grecy do Aresa sprawy²²¹.
 Wtenczas Agamemnona widać umysł żwawy:
 Nie zna trwogi, od bitwy zwlekania daleki,
 I sam na plac krwi leci, i prowadzi Greki.
 Wysiadł z wozu, a konie, z których ogień pryska,
 Eurymedon hamuje wpośród bojowiska,
 Powoźnik doskonały, syn Ptolemejowy.
 Blisko się trzymać wielą król zaleca słowy,
 By gdzie spocząć miał długim zmordowany trudem.
 Sam, pieszy, między greckim przechodzi się ludem;
 Gdzie widzi serca chciwe kurzawy i znoju.
 Takimi jeszcze słowy zachęca do boju:
 — «Niech w was, Grecy, ten zapal szlachetny nie stygnie:
 Nie za zdrajcami Kronid²²² swą prawicę dźwignie,
 Którzy świętą przysięgę złamali niegodnie;
 Na brzydką pójda pastwę sępom za swe zbrodnie:
 A my, gdy padnie od nas Iljon zburzony,
 Powieziem na okrętach ich dzieci i żony».

Wódz

Ale na gnuśnych²²³ ostrym wyrazem powstaje
 I sprawiedliwym gniewem zapalon tak łaje²²⁴:
 — «Na łup nieprzyjacielskiej wystawiony strząły,
 Motłochu podły, czemu stoisz odurzony²²⁵?
 Skąd ta niemęska bojaźń? Skąd to pomieszanie?
 Za co, jak długim biegiem zmordowane łanie,
 Ledwie się mdłą²²⁶ na ziemi wspierające nogą,
 Na plac bitwy patrzycie z zimną w sercach trwogą?
 Czekacież, aż się zbliżą trojańskie szeregi
 I szeroko zastąpią całe morza brzegi?
 Natenczas wy dopiero chcecie, nikczemnicy,
 Doświadczyć wsparcia mocnej Zeusa prawicy?»

Strach

Tak łaje gnuśnych²²⁷, mężnej zapal wlewa młodzi...
 Aż do słodkiego mówcy Nestora²²⁸ przychodzi.
 Ten stawia swych, zachęca; z nim, bitew świadomi,
 Alastor, Hajmon, Bias, Pelagon i Chromi.
 W pierwszym rzędzie z wozami dzielnie stawia konie,
 W tyle piechotę liczną, tamtym ku obronie,
 A podejrzanych w męstwie we środku zamyka:
 Tak gnuśny, choćby nie chciał, żwawo się potyka.
 Lecz jeźdźcem przykazuje wstrzymywać rumaki
 I nie lecieć do boju, zmieszawszy orszaki²²⁹:
 — «Niech żaden z was, niewczesnym²³⁰ zapalem zagrzany,
 Nie wybiega, rzuciwszy swój szyk, na Trojany!
 Zbyt ufny w sztuce jazdy, na los niesie życie;
 Lecz nie cofajcie kroku, bo się osłabiecie.
 Kto z swego wozu rydwan przeciwny dosięże,
 Niech wtedy dzidą robi, tak wojują męże,

²²¹*sprawa Aresa* — bitwa, potyczka (od imienia gr. boga wojny).

²²²*Kronid* — przydomek Zeusa (syn Kronosa).

²²³*gnuśny* — leniwy, unikający działania.

²²⁴*łajać* — ostro krytykować.

²²⁵*odurzony* — zamroczony.

²²⁶*mdły* (daw.) — słaby.

²²⁷*gnuśny* — leniwy, niechętny działaniu.

²²⁸*Nestor* — król Pylos, najstarszy uczestnik wojny trojańskiej, symbol wieku i związanego z nim doświadczenia.

²²⁹*zmieszawszy orszaki* — łamiąc szyk.

²³⁰*niewczesny* (daw.) — okazywany w niewłaściwym momencie.

Tymi niegdy sposoby w wojny sztuce sławni
Brali miasta i pole wygrywali dawni».

Tak w bojach doświadczony starzec ich oświeca,
Co w sercu mężów króla żywą radość wznieca.
— «Oby — mówi — jak dusza w tobie nie złamana,
Tak byś miał dzielne siły i krzepkie kolana!
Lecz cię starość nachyla, która wszystkich gniecie;
By raczej innych gniotła, a tyś był w lat kwiecie!
— «O Atrydo²³¹! — rzekł Nestor. — Wiek mnie dziś osłabił.
Czemum ja nie ten, kiedym Ereutala²³² zabił?
Nie wszystkie ludziom niebo daje razem dary:
Wtedym był młody, silny, dziś słaby i stary.
Lecz będę w boju, wesprę walczących przestrogą.
Choć jedno jest, co jeszcze starzy zrobić mogą.
Niechaj ten dzida w polu nieprzyjaciół zmiata,
Kogo ogniem kwitnące podżegają lata».

Starość

Starość, Młodość, Walka

Skończył, a król z pociechą serca dalej śpieszy,
Aż nareszcie przychodzi do ateńskiej rzeszy;
Lecz nic przy Menesteju²³³ boju nie oznacza:
Bezczynny wódz, beczynne wojsko go otacza.
Tuż Itak²³⁴, wielki radą, niezmordowan trudem,
Walecznych Kefallenów²³⁵ otoczony ludem;
Jeszcze do nich wojenne nie doszły okrzyki,
Gdyż dopiero się właśnie poruszały szyki
Trojan, jeźdźców odważnych i greckich rycerzy.
Czekali więc, aż który wprzód zastęp uderzy
I zaczynając bitwę na Trojan poskoczy.
Agamemnon im gnuśność wyrzuca na oczy:
— «Krwi Peteja²³⁶, którego Zeus kochał wiele,
I ty, co zawsze chytre przemyślasz fortele,
Czemu z dala stoicie? Nie szukacie znoju?
Czekacie, aż was drudzy uprzedzą do boju?
Wam pierwszym należało mężnie zacząć sprawę²³⁷
I Aresową w polu poruszyć kurzawę,
Jak was pierwszych przyzywam do mojego stołu.
Bo gdy się zgromadzają wodzowie pospołu,
Dobrze wam zgotowana smakuje biesiada,
Dobrze się wino spija, dobrze mięso zjada;
Lecz gdy mężnie wystawić trzeba w polu życie,
Dziesięciu się uprzedzić wodzom dozwolicie».

Wskróś Odyseusza takie wymówki przebodły:
— «Do mnież — rzekł — królu, wyrzut obracasz tak podły?
Namże wymiatasz gnuśność do rycerskiej sprawy?
Niech się tylko z Trojany rozpocznie bój krwawy,
Chciej patrzeć, a nie będzie tajne twemu oku,
Że Odyseusz nikomu nie ustąpi kroku;
W najpierwszym rzędzie ojciec Telemacha stanie,
A ty wstydić się będziesz za tak płoche²³⁸ zdanie».

Poczuł Atryd, że wyraz ten z gniewu pochodzi,
Więc z uśmiechem tak pierwsze wyrzuty łagodzi:

²³¹Atryda — syn Atreusa (tu: Agamemnon).

²³²Ereutal — Eurytalion, wódz Arkadyjczyków.

²³³Menesteus — dowódca Ateńczyków, syn Peteosa.

²³⁴Itak — przydomek Odyseusza (od rządzonej przez niego Itaki).

²³⁵Kefallenowie — lud sąsiadujący z Itaką.

²³⁶Peteos — ojciec Menesteosa.

²³⁷sprawa (daw.) — tu: bitwa.

²³⁸płochy — tu: zbyt lekko wypowiedziany.

— «Przemyślny Odyseuszu, cny Laerta synu,
Nie ląję cię, nie grzeję do mężnego czynu.
Wiem, że w roztropne rady twoje myśli płodne,
Wiem, że twoje uczucia z moimi są zgodne.
Niechże słowo zbyt prędkie nie wzbudza niechęci,
Niech je bogi²³⁹ na zawsze wygładzą z pamięci...

Jak gdy ogromną paszczą morze wiatr ozionie,
Pędzą wały²⁴⁰ ku brzegom poruszone tonie,
Najpierwej się na głębi zbierają bałwany,
Wnet ziemię hukliwymi szturmują tarany²⁴¹
I wzdąwszy się, nad góry wznoszą się skaliste,
Daleko wybuchają słoności pieniste:
Tak skupione do boju greckie wojsko śpieszy.
Każdy z osobna swojej wódz przoduje rzeszy,
A najgłębsze milczenie w tyłu mężów tłumie:
Sądziłbyś, że tak liczny lud mówić nie umie.
Tym szanują milczeniem przewodniki swoje;
Naokoło blask świetne rozstrzelają zbroje...

Z jakim się owce w stajni odzywają bekiem,
Gdy z wymion ich naczynia napęniają mlekiem,
A mać na głos jagnięcia swego odpowiada:
Z takim się wrzaskiem Trojan porusza gromada.
Niesfornymi²⁴² powietrze rozlega się krzyki²⁴³:
Różne ludy różnymi wołają języki,
Aresa lub Palladę²⁴⁴ ma za sobą strona;
Wszędzie Bojaźń i Popłoch, Niezgoda szalona,
Co nigdy krwi niesyta, za wojnami dyszy,
Sroga siostra, srogiemu bratu towarzyszy:
Mała ona w początkach, wnet w górę się wzbije,
Nogami depce ziemię, głowę w niebie kryje;
Ta zjadłą nienawiść w serca ludu wlewa
I przechodząc przez rotę, do mordów zagrzewa.

A skoro się w Aresa polu wojska zniżą²⁴⁵,
Wnet się z puklerzem puklerz²⁴⁶, dzida miesza z dzidą,
Siła walczy na siłę, tarcza trze się z tarczą,
Zgiełk się szerzy, pociski na powietrzu warczą,
Krzyczą zwycięzcy, smutnie jęczą zwyciężeni,
Ziemia płynie od krwawych rozmiękła strumieni.
Jak z krynic wychodzące dwa bystre potoki
Spadają po urwiskach wyniosłej opoki,
Szum straszny się rozlega po całej krainie,
Nim nurty w przepaścistej połączą dolinie,
A pasterz z dala słucha, co znaczy ta flaga:
Tak gdy ci z sobą walczą, strach i krzyk się wzmacnia...

Gdyby kto po tym krwawym przeszedł bojowisku,
Nie lękając się razów gęstego pocisku,
Przez Palladę od szwanku broniącą niesiony,
Obojętne by zarówno męstwo wielbił strony:

Cisza

Walka

²³⁹*bogi* — dziś popr. forma M.lm: bogowie.

²⁴⁰*wały* (daw.) — fale morskie.

²⁴¹*tarany* — dziś popr. forma N.lm: taranami.

²⁴²*niesforny* — tu: nieuporządkowany.

²⁴³*krzyki* — dziś popr. forma N.lm: krzykami.

²⁴⁴*Pallada* (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny, w *Iliadzie* sprzyjającej Grekom.

²⁴⁵*zniżyć się* (daw.) — zejść się.

²⁴⁶*puklerz* — rodzaj okrągłej tarczy.

Bo tak na śmierć Trojanie, jak i Greci biegli
I pole zmieszany trupami zalegli.

KSIEGA V

Pallada²⁴⁷ nowym ogniem Tydejde²⁴⁸ zagrzewa,
Swoje mu w piersi męstwo i swój zapal wlewa,
By wszystkich bohaterów przeszedł rycerz śmiały,
A przez to nieśmiertelnej zyskał wieniec chwały.
Puklerz²⁴⁹ i szyszak blaskiem otacza promiennym;
Jak się wydaje gwiazda, co w czasie jesiennym
W oceanie skąpana światłość żywą ciska:
Taki mu ogień z czoła i ramion połyska.
Uzbroiwszy tam pchnęła swojego rycerza,
Gdzie się najbardziej pożar wojenny rozszerza.
Żył w Troi Dares, człowiek cnotliwy i możny,
Ojciec dwu synów, kapłan Hefajsta²⁵⁰ pobożny,
A w bohaterskiej sprawie oba wiele znaczą.
Więc skoro Diomeda mężnego obaczą,
Lecą nań, od trojańskiej odbiegawszy rzeszy;
Ci z wozu nacierają, a on walczy pieszy.
Pierwszy uderzył Fegej, ale raz²⁵¹ był mylny,
Bo nad ramię bez szwanku przeleciał grot silny.
Co zaś Diomed — próżno oszczepu nie ciska,
Trafia go w piersi, zwała wśród bojowiska.
Brat skoczył z wozu, jednak nie śmiał trupa bronić;
I ten przed czarną śmiercią nie mógłby się schronić,
Lecz go Hefajst, obłokiem pokrywszy, ocalił,
Żeby do reszty ojca smutek nie przywalił.
Zatem zwycięzca pyszne ich rumaki bierze
I do nawy²⁵² przez swoje odsyła żołnierze²⁵³.
Obaczywszy, że jeden syn Daresa bieży,
Drugi smutnie na piasku rozciągniony leży,
Zmieszali się Trojanie, trwoga w serca pada.
Wtenczas do boga wojny tak rzecze Pallada:
— «Ares²⁵⁴, Ares okrutny! Co gubisz narody,
Przelewasz krew, a w gruzy świetne mienisz²⁵⁵ grody!
Czyliż nam do tych bojów mieszać się przystoi?
Niech pan nieba zwycięstwo da Grekom lub Troi,
My ustąpmy: inaczej obrazimy ojca».
Tak mówiła; usłuchał Ares, ludzi zbojca²⁵⁶.
Więc go daleko z pola bitwy uprowadza
I na brzegach Skamandru²⁵⁷ kwiecistego sadza.
Uciekają Trojanie, strach piersi osłabił,
A każdy z wodzów greckich rycerza ich zabił...

Odwaga

²⁴⁷Pallada (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny, w *Iliadzie* sprzyjającej Grekom.

²⁴⁸Tydejd — syn Tydeusa; chodzi o Diomedesa, króla Argos.

²⁴⁹puklerz — rodzaj okrągłej tarczy.

²⁵⁰Hefajstos (mit. gr.) — syn Zeusa i Hery, bóg kowali, złotników i ognia. Przedstawiany jako kulawy, gdyż Zeus zrzucił go z Olimpu, gdy Hefajstos wstawił się za Herę.

²⁵¹raz (daw.) — cios.

²⁵²nawa (daw.) — statek, okręt.

²⁵³przez swoje odsyła żołnierze — dziś popr.: przez swoich odsyła żołnierzy.

²⁵⁴Ares (mit. gr.) — bóg wojny.

²⁵⁵mienić — zmieniać.

²⁵⁶zbojca — dziś popr.: zabójca.

²⁵⁷Skamander — rzeka pod Troją.

Tak męże w bohaterskiej pracowały sprawie,
 Lecz w tym zajadłym boju nie rozeznąć prawie,
 Czyli²⁵⁸ Diomed z greckiej, czy z trojańskiej strony,
 Wszędzie się bowiem miota rycerz zapalony.
 Jak wezbrana szumnymi potokami rzeka,
 Wyparłszy brzegi, z łoża na pola ucieka,
 Wszystkie wywraca tamy, a w biegu gwałtownym
 Niesie groblom zwałisko²⁵⁹ i mostom warownym
 I wzdęta od Zeusa nagłymi ulewami²⁶⁰
 Porywa pracowite rolników zasiewy:
 Tak Tydejd²⁶¹ gromi Trojan, pędzi rotę drżącą
 Jednemu nie wystarczą rycerzów tysiące.
 Postrzegłszy, że bohater całe szyki miesza,
 Że trwożna Trojan przed nim ustępuje rzesza,
 Przeciw Diomedowi Pandar łuk natęży:
 Strzałą rani na siebie lecącego męża;
 Pancernią nad ramieniem zostaje przeszyty,
 Doszła ciała, wypłynął krwi strumień obfity.
 Natychmiast Pandar głosem radosnym zawoła:
 — «Trojanie! Wróćcie nazad²⁶², stawcie mężnie czoła!
 Ranny najwaleczniejszy mąż między Achiwy²⁶³
 I niedługo przeżyje postrzał z tej cięciwy,
 Jeżeli sam bóg łuku z Liki i mnie zwabił».
 Tak triumfował Pandar, ale go nie zabił.
 Cofa się za wóz Tydejd i wzywa Stenela²⁶⁴,
 Najwierniejszego sobie w życiu przyjaciela:
 — «Chodź, kochany Stenelu, daj ratunek wczesny²⁶⁵,
 I wyrwij mi czym prędzej z barku grot bolesny».
 To rzekł, Stenel do niego szybkim przybiegł krokiem,
 Grot wyrwał, a krew czarnym lunęła potokiem.
 Wtenczas Tydejd ślub czyni w takowej modlitwie:
 — «Wielka córko Zeusa, jeśliś kiedy w bitwie
 Mnie albo ojca wsparła twą prawicą silną,
 Dziś usłysz prośbę moją, dziś mi bądź przychylną!
 Daj mi tego położyć na pobojuwisku
 I staw go sama pod sztych mojego pocisku,
 Który mnie pierwszy ranił, teraz się nadyma,
 Że słońce wiecznie zgaśnie przed moimi oczyma».
 Łatwo do jego prośby skłania się Pallada.
 Wraz²⁶⁶ pierwszą nogom szybkość, rękom dzielność nada,
 I zbliżywszy się rzecze: — «Mężny Diomedzie,
 Niechaj cię pewna ufność na Trojany wiedzie,
 Bom cię dziś równym ojcu zrobiła rycerzem,
 Jakim był, groźnym z wozu wstrząsając puklerzem²⁶⁷
 Już ci więcej mgła ciemna oczu nie powleka;
 Zdarłam ją, byś rozeznał boga od człowieka.
 Gdyby więc który z bogów twej doświadczał dłoni,
 Ty przeciw nieśmiertelnym nie bierz się do broni;

Walka, Modlitwa

²⁵⁸czyli — czy z partykułą pytajną -li.

²⁵⁹zwałisko (daw.) — tu: ruina.

²⁶⁰nagłymi ulewami — dziś popr. forma N.lm: ulewami.

²⁶¹Tydejd — syn Tydeusa (przydomek Diomedesa).

²⁶²nazad — z powrotem.

²⁶³między Achiwy — między Grekami.

²⁶⁴Stenelos — syn Kapaneusa, uczestnika wyprawy siedmiu przeciw Tebom.

²⁶⁵wczesny (daw.) — następujący we właściwym momencie.

²⁶⁶wraz (daw.) — tu: zaraz.

²⁶⁷puklerz — rodzaj okrągłej tarczy.

Lecz gdyby się Kiprydzie²⁶⁸ bój odwiedzić zdało,
Na mdlą²⁶⁹ boginię możesz użyć ręki śmiało».

To rzekłszy, znikła Pallas; bohater pośpiesza,
I wnet się między pierwsze wojowniki miesza:
Jeśli przedtem trojańskie rotę dzielnie walił,
Teraz się trzykroć większą śmiałością zapalił.
Jak lew, kiedy go pasterz pilnujący trzody
Rani, wpadającego do owiec zagrody,
Tym bardziej się rozjada, grzywa mu się jeży;
Nie odpiera go pasterz, lecz do chaty bieży²⁷⁰,
A owce przelęknięte cisną się gromadą,
Potracając się, jedne na drugich się kładą;
Niosąc zdobycz, wysokie lew przesadza²⁷¹ płoty:
Tak Diomed się rzuca na trojańskie rotę...

Widząc Ajnejasz, jako rycerz gromi rotę,
Spieszy przez krwawe pole, przez świszczące grotę
I szukając Pandara, zastępy obiega,
Aż wreszcie męża bogom równego postrzeżę
I zbliżywszy się, rzecze: — «Gdzież się więc podziały
I twój łuk, i niechybne, cny Pandarze, strzały?
Gdzie sława od nikogo tu nie zaprzeczona
I w kraju, że nad syna nie masz Likaona?
Wznies do Zeusa ręce, a na tego męża
Puść ostrą z łuku strzałę, który nas zwycięża.
Ktokolwiek jest, okrutną rzeź w zastępach zrobił,
Tylu wślawionych Troi bohaterów pobił.
Może to i bóg jaki, gniewny o ofiary:
Gniewne bogi ciężkimi zwykły chłostać kary».
— «Ajnejaszu! — rzekł Pandar — Ty wojska nadzieja!
Wcale²⁷² ten mąż podobny do syna Tydeja:
Tak z koni, tak z przyłbicy, tak sędzę z puklerza;
Lecz może i bóg postać wziął tego rycerza.
A jeśli jest Diomed, od bogów ma wsparcie,
Bez nich by się nie miotał w boju tak żąłcie.
Pewnie kto z nieśmiertelnych ukryty w obłoku
Zwraca strzały do jego wymierzone boku.
Jużem grot nań wypuścił, kirys²⁷³ na nim przeszył,
Jużem ramię mu zranił, jużem się ucieszył,
Że odwiedzi Hadesa²⁷⁴, lecz nie mogłem zwalić:
Jakiś mi bóg niechętny musiał go ocalić...
Już grot mój Diomeda i Atrydę²⁷⁵ ruszył,
Dobyl z nich krwi, lecz tylko bardziej ich rozjuszył.
Złym ja wyrokiem zdjąłem te łuki ze ściany,
Kiedy od szlachetnego Hektora wezwany,
Powolny²⁷⁶ jego chęci, przyszedłem pod Troję.
Lecz jeżeli ojczyznę jeszcze ujrzę moję
I dom luby, i żonę kochaną uprzejmie,
Niechaj mi nieprzyjaciół głowę z karku zdejmie,

²⁶⁸ Kipryda — przydomek Afrodyty, bogini miłości, wzięty od Cypru, przy brzegu którego wyłoniła się z piany morskiej.

²⁶⁹ mdtly (daw.) — słaby.

²⁷⁰ bieżeć — biec.

²⁷¹ przesadzać — przeskakiwać.

²⁷² wcale (daw.) — całkiem.

²⁷³ kirys — rodzaj pancerza osłaniającego korpus.

²⁷⁴ Hades (mit. gr.) — bóg śmierci, władca zaświatów.

²⁷⁵ Atryda — syn Atreusa (tu: Menelaos).

²⁷⁶ powolny (daw.) — posłuszny.

Jeśli ich nie dam ogniom, potrzaskanych w sztuki,
Bo widzę, że mi próżnym ciężarem te łuki». — «Przestań! — Ajnejasz rzeczy — tak podle je cenić!
Inaczej się los wojny nie może odmienić,
Aż my się z tym zajadłym spotkamy rycerzem.
Siadaj na wóz, obadwa na niego uderzym.
Doświadczysz koni Trosa, jak zręcznie kolejną
I nacierać, i bystro uciekać umieją;
Te nas ocalą, jeśli mimo nasze męstwo²⁷⁷
Zeus Diomedesowi zechce dać zwycięstwo.
Ja się bić będę, w twojej bicz i lejce dłoni,
Lub ty walcz, a ja wezmę kierowanie koni».

Na to Ajnejaszowi Pandar odpowiada:
— «Niechaj raczej wędzidłem twoja ręka włada:
Pod znaną ręką więcej będzie wóz bezpieczny.
Jeżeli by nas przemógł²⁷⁸ Diomed waleczny,
Zbiegłszy się i nie czując swego pana głosu,
Nie mogłyby nas wyrwać od zgubnego ciosu;
Nieprzyjaciół zaś, nieład obaczywszy taki,
I nas by samych zabił, i zabrał rumaki.
Pod twoją zatem ręką niech do boju idą,
Ja Tydejdę natarcie silną przyjmę dzidą».

Tak wszystkie rzeczy baczny²⁷⁹ ogarnawszy względem,
Siadają, bystrym lecą na Tydejdę pędem.
Nie uszli oni wzroku mężnego Stenela,
Który zaraz w te słowa rzekł do przyjaciela:
— «Najmilszy z młodu sercu memu, Diomedzie,
Dwóch mężów zapalonych przeciw tobie jedzie,
Zręczni oba i silni: jeden starzec sprawny,
Pandar, syn likijskiego Likaona sławny;
Drugi mężny Ajnejasz, co z ojca pochodzi
Wielkiego Anchizesa, a Kiprys²⁸⁰ go rodzi.
Cofnijmy się, niech ślepy zapęd cię nie miota,
Żebyś wreszcie drogiego nie stracił żywota».

A Tydejd gniewny: — «Nie chcij mego serca kusić,
Bo nikt mnie do ucieczki nie zdoła przymusić.
Nienawykły drzeć albo cofać się nikczemnie,
Jeszcze nienaruszone siły czuję we mnie.
Na wóz wsiadać nie myślę, tak zajdę im drogę,
Nie pozwala mi Pallas²⁸¹ w piersi przyjąć trwogę;
Pewnie²⁸² ich konie obu nie wrócą ojczyźnie,
Jeżeli się z tej bitwy choć jeden wysłiznie.
Ty pamiętaj, Stenelu, dopełnić mej woli!
Gdy mi obu ich Pallas obalić pozwoli,
Moje przywiąż do wozu, a natychmiast konie
Ajnejasza uprowadź ku Achajów stronie.
Z tych idą, które Kronid²⁸³ dał za Ganimeda:
Po słońcem żadnym koniom nikt pierwszeństwa nie da...

Ci mówią, tu rumaki wartkim grzmią kopytem,
Lecą nieprzyjacielem; wraz silnym dzirytem

²⁷⁷ *mimo nasze męstwo* — dziś popr.: mimo naszego męstwa.

²⁷⁸ *przemóc* (daw.) — pokonać.

²⁷⁹ *baczny* — uważny.

²⁸⁰ *Kiprys* — przydomek Afrodyty, bogini miłości, pochodzący od nazwy Cypru, przy brzegu którego narodziła się z piany morskiej.

²⁸¹ *Pallas* — przydomek Ateny, bogini mądrości.

²⁸² *pewnie* — tu: na pewno.

²⁸³ *Kronid* — syn Kronosa (przydomek Zeusa).

Zbrojny tak mówi Pandar: — «Tydejdzie zuchwały,
Jeszcze ziemi od mojej nie zaległeś strzały?
Niedawno próżno łuku na ciebie używszy,
Włóczni doświadczyć, jeśli nie będę szczęśliwszym».

To rzekł i długi oszczep natychmiast wymierza:
Zręcznie rzucony pocisk trafił wśród puklerza,
Przebił go, lecz kirysa²⁸⁴ przewiercić nie zdołał.
Zaraz Pandar wyrazy chępliwymi wołał:
— «Zginałeś, aż do wnętrza grot cię sięgnął krwawy,
Ty umrzesz, a ja wiecznej dostąpiłem sławy».
— «Mylisz się — niezmieszany Diomed odpowie
Nie są przyjaźni twojej prawicy bogowie;
Lecz ta sroga zajądłość nie wprzód was odbiegnie,
Póki choć jeden trupem na placu nie legnie
I krwią straszego wojny boga nie nasyci».

To skoro wyrzekł, zaraz silny oszczep chwyci
I rzuca na Pandara. Ten celu nie zboczy:
Ręka samej Pallady niesie go pod oczy,
Utrafia w nos, tnie język i zęby wybija,
Tam wychodzi, gdzie z brodą złączona jest szyja.
Padł, a oręż i świetna zbroja na nim szczękły;
Tym jękiem się ogniste rumaki przelewały
I skacząc, w tył się nagłym usunęły zwrotem,
A on z lubym na zawsze rozstał się żywotem.

By Grecy nie porwali trupa do obozu,
Z długą dzidą Ajnejasz wyskakuje z wozu,
Jak lew, w moc zaufany, staje nad rycerzem.
Obchodzi go i wielkim zasłania puklerzem;
A ktokolwiek się zbliża dla wzięcia zdobyczy,
Temu zagraża śmiercią i straszliwie krzyczy.
Jednak mężny Diomed placu nie odbieżał,
Chwycił ogromny kamień, co na ziemi leżał
(Który dzisiaj dwóch ludzi, choć z największą mocą,
Niżeli z miejsca ruszą, dobrze się zapocą,
Lecz Diomed podźwignął z małym bardzo trudem),
Uderzył w miejsce między biodrami i udem.
Łamie kość, rwie głąz żyły i skórę rozdziera:
On pada na kolana, ręką się podpiera,
A cień mu czarny zaraz się w oczach rozwinął.
Już by był Ajnejasza zły wyrok nie minął,
Już by się jego dusza była nie wybiegła,
Gdyby w niebezpieczeństwie syna nie postrzegła
Kiprys, co go powiła ojcu, gdy pał woły.
Ta go pieszczoną dłonią uchwyciwszy wpoły
I śnieżnymi dokoła okrywszy zasłony,
Aby od kogo z Greków nie został raniony
I duszy nie wyzionął, unosiła z pola.

Stenelowi pamiętna Diomeda wola;
Więc daleko od wrzawy Aresa, na stronie,
Swoje lejcem do wozu przywiązuje konie,
A Ajnejasza z grzywą przepyszną rumaki
Czym prędzej między greckie prowadzi orszaki.
Miłego Deipila tą pracą obciążył,
Ażeby z nimi z pola do okrętów dążył;
W nim sobie mężny Stenel najwięcej podoba,

Śmierć

Ucieczka

²⁸⁴kirys — rodzaj pancerza ochraniającego korpus.

W jednym są wieku, jedne mają myśli oba.
To zrobiwszy, lejc bierze, na wóz pyszny wsiada
I wkrótce przyjaciela swojego dopada.

Tydeid spiżem lśniącą uzbrojony dzida,
Widząc, że mdła²⁸⁵ bogini, ścigał za Kiprydą...
Wreszcie ją długim goniąc śmiały rycerz biegiem,
Dopędził między Trojan walecznych szeregiem.
Natychmiast oszczep rzucił i dosięgnął ręki,
Przebił boską zasłonę, którą tkwały Wdzięki,
I zdarł jej trochę skóry żelźcem pociska:
Zaraz z niej krew, a raczej sok czysty wytryska.
Inny jest pokarm ludzi, inny władców nieba,
Nie znają oni wina, sił nie ciągną z chleba,
Więc krwi nie mając, żywot nieśmiertelny wiodą.
Raniona Kiprys, z bogiń najpierwsza urodą,
Krzyczy i rzuca syna. Apollo go bierze,
I by mu życia greccy nie wzięli rycerze,
Nieprzejrzany dokola cieniem go oblecze.
Do Kiprydy zaś Tydejd groźnym tonem rzecze:
— «Idź stąd, córo Zeusa, nie tu twe zalety:
Alboż nie dość, że słabe uwodzisz kobiety?
Jeśli ci jeszcze wojny pożądać się zdarzy,
Sama jej wzmianka różę z twojej spędzi twarzy».

Tak mówił, ona wolną stopą rzuca pole,
Pomieszana i ostre z rany cierpiąc bole...
A tymczasem Diomed Ajnejasza ściga,
Wie, że go w swoim ręku sam Apollo dźwiga,
Lecz się nawet i boga wielkiego nie boi,
Pragnie zabić rycerza i odrzeć ze zbroi.
Po trzykroć nań zabójczym dzirytem²⁸⁶ naciera;
Po trzykroć go Feb silną swą tarczą odpiera,
Lecz gdy jak bóg, czwarty raz groził zgubnym ciosem,
Apollo tak do niego rzekł strasliwym głosem:
— «Umiarkuj się, Tydejdo, w szalonym zapędzie
I nie chciej się z bogami w jednym stawiać rzędzie!
Inny ród bogów, górne dzierżących siedlisko,
Inny ludzi, po ziemi wlekących się nisko».

Uchodzi ani dalej ścigać się ośmiela,
Chroniąc się gniewu boga, który śmiercią strzela.
Apollo do Pergamu zaniósł Ajnejasza,
Do świątyni, gdzie Troja moc jego ogłasza:
Tam Leto i Artemis mają o nim pieczę²⁸⁷
I w przysionku wspinałym bohatera leczą.
Łudzając Greki, gdzie ranny Ajnejasz się podział,
Feb marę w jego postać i zbroję przyodziął.
Przy niej równie trojańscy, jak greccy rycerze
Długimi dzirydami ogromne puklerze
I lekkie tłuką tarcze: trwała walka sroga,
Gdy bóg srebrnego łuku rzekł do wojny boga:
— «Ares, Ares, okrutny! Co gubisz narody,
Przelewasz krew i w gruzy mienisz²⁸⁸ pyszne grody!
Nie pójdieszże usunąć z boju tego męża,
Co by się na Zeusa porwał do oręża?»

Bogini, Krew, Walka

Bóg, Walka, Kondycja
ludzka

²⁸⁵mdły (daw.) — słaby.

²⁸⁶dziryty — rodzaj włóczni.

²⁸⁷pieczę — opieka.

²⁸⁸mienić — dziś: zmieniać.

Naprzód Kiprydę zranił zuchwalec, a potem
Mnie, równając się z bogi, krwawym ścigał grotem».

To rzekłszy, na wyniosłym Pergamie²⁸⁹ usiada.
Ares, którego sercem zapalczywość włada,
Nie mógł dłużej spokojnie na miejscu pozostać;
Wziąwszy więc Akamasa, wodza Traków, postać,
Zapala bohaterzy trojańskiej krainy,
I szlachetne Pryjama tak zachęca syny:

— «Wielkiego króla plemię, możnego w dostatki,
Pókiż z rot waszych Grecy czynić będą jatki?
Czekacie-li, aż przyprą bój pod same bramy?
Mąż, co go jak Hektora czcimy i kochamy,
Ajnejasz, syn Anchiza, rozciągnion na piasku:
Wyrwijmy towarzysza spośród krwi i wrzasku!

Tak to Ares im wszystkim śmiałości dodaje...
Więc Hektor z wozu skacze, oszczepy wykręca,
Licznie obiega szyki, do boju zachęca.
Idą mężni Trojanie; Grecy rotę zwarli,
I murem nieprzełomnym nieprzyjaciół sparli.
Jak gdy wieją rolnicy, czyste ziarnka ciska
Demeter²⁹⁰, a plewami bielą się klepiska:
Tak lud achajski cały kurzem był okryty,
Który konie twardymi wzruszały kopyty.
Wracają wozy, jeźdźcy nową walczą mocą,
A Ares okrył pole nieprzejrzaną nocą...
Feb²⁹¹ Ajnejasza w swoim krytego kościele²⁹²,
Tchnąwszy mu ogień w piersi, postawia na czele;
Niezmieranie towarzysze jego się cieszyły,
Że im wrócił wódz pełen zdrowia, męstwa, siły,
Ale nikt go nie pyta: bitwa nie pozwala,
Którą Feb, Ares, krwawa niezgoda zapala.

Achajom niezwalczeni dowodzą mężowie,
Odyseusz i Diomed, i dwaj Ajasowie;
Nic ich siły trojańskie, nic nie trwożą krzyki,
Stoją na ich wstrzymanie mężne Greków szyki.
Jak się wydają chmury wśród cichych błękitów,
Zawieszone przez Zeusa u urwistych szczytów,
Kiedy Boreasz²⁹³ z wiatry innymi uśpiony,
Bo mgły najgrubsze w różne wnet rozpędzi strony:
Tak stale Trojan greckie oczekują rotę.

Agamemnon obiega, dodaje ochoty:
— «Walczcie śmiało, mężami chcecie się pokazać,
A nade wszystko hańbą lękajcie się zmazać!
Ludzi, cześć kochających, więcej się ochroni —
Dla tchórza i cici nie masz, i śmierć go dogoni»...

Postrzegł ich wśród zastępów Hektor zapalony,
Leci, pole głośnymi napelniając krzyki,
Za nim tłumem trojańskie śpieszą wojownicy.
Wnet Ares na ich czele i Enijo²⁹⁴ stanie:
Ta zgiełk szerzy i smutne bojów zamieszanie;
Ares dzidą wstrząsając, by się we krwi skąpał,

Odwaga, Hańba

Bóg, Pomoc

²⁸⁹ *Pergamon* — tu: forteca wewnątrz Troi, w obrębie której znajdowały się świątynie.

²⁹⁰ *Demeter* (mit. gr.) — bogini urodzaju.

²⁹¹ *Feb* — przydomek Apollina.

²⁹² *kościół* — tu ogólnie: świątynia.

²⁹³ *Boreasz* (mit. gr.) — bóg wiatru północnego.

²⁹⁴ *Enijo* (mit. gr.) — Poploch, personifikacja strachu odczuwanego podczas bitwy.

Już przed, już za Hektorem wielkim krokiem stąpał.

Ujrzawszy go, Diomed uczuł w sercu drżenie.
Jak człek wędrowny, długie obiegłszy przestrzenie,
Nad niezgłębionej rzeki wstrzymuje się brzegiem,
Która nurty do morza bystrym pędzi biegiem
I w tył uchodzi, groźnym przerażony szumem:
Tak się cofnął Diomed i rzekł między tłumem:
— «Widzicie, jaki Hektor, mężni przyjaciele,
Jak śmiało dzidą robi, jak zastępy ściele:
Nieustannie go boska zasłania opieka;
Teraz Ares jest przy nim w postaci człowieka.
Cofnijcie się, do Trojan obróciwszy czoła,
Nic przeciw bogom wasza prawica nie zdoła!»...
Gdy został bój straszliwy przez Aresa wszczęty,
Ni z podłg Grecy trwogą biegną na okręty,
Ni nadchodzą, lecz kroku cofają niewiele,
Słyszac, że Ares Troi przywodził na czele...

Widziała z nieba Hera²⁹⁵ Achajów tysiące,
Pod Hektora, Aresa żelazem ginące,
I zaraz do Pallady²⁹⁶ tymi rzecze słowy:
— «Można córo, z Zeusa urodzona głowy!
Jakże więc obietnica nasza się ostoi,
Że Menelaj²⁹⁷ powróci po zburzeniu Troi,
Jeżeli dłużej Ares tyle broić będzie?
Śpieszmy prędzej w szalonym wstrzymać go zapędzie».

Słucha Pallas, co niebios królowa jej radzi:
Zaraz Hera pod złoty szor²⁹⁸ konie prowadzi,
Śliczna zaś Hebe²⁹⁹ koło do wozu wynosi,
Wartkim biegiem krążące na żelaznej osi.
Ośm szprych niezłomnych sztuczna³⁰⁰ dała im robota,
Spiżowa wzmacnia blacha obwody ze złota;
Z czystego srebra piasty³⁰¹, a świetne rzemienie
Utrzymują na sobie wspaniałe siedzenie;
Do przywiązania lejców było dwie obwódki,
Nareszcie dyszel srebrny wybiegał na przodek,
Do niego piękna Hebe złote jarzmo³⁰² wiąże,
A gdy równie bogate cugle³⁰³ mocno sprząże,
Chciwa³⁰⁴ czym prędzej zbrojne odwiedzić orszaki,
Sama Hera pod jarzmo prowadzi rumaki.

Idzie do ojcowskiego mieszkania Pallada,
Tam przy nogach fałdzista z niej okrywka spada,
Dzieło cudowne, wyszłe z jej przemyślniej ręki.
Sama śpiesząc na walkę, płodną w płacz i jęki,
Gromów boga kirysem³⁰⁵ piersi swoje kryje:
Mnóstwo wężów na groźnej egidzie³⁰⁶ się wiję,
Strach ją wkoło otacza i co na krew dyszy,

²⁹⁵ *Hera* (mit. gr.) — siostra i żona Zeusa, w poemacie sprzyjająca Grekom.

²⁹⁶ *Pallada* (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny.

²⁹⁷ *Menelaos* — król Sparty; porwanie przez Parysa jego żony, Heleny, stanowiło przyczynę wojny trojańskiej.

²⁹⁸ *szor* (daw.) — uprzęż.

²⁹⁹ *Hebe* (mit. gr.) — córka Zeusa i Hery, personifikująca młodość.

³⁰⁰ *sztuczny* (daw.) — tu: umiejętnie wykonany.

³⁰¹ *piasta* — część, którą koło styka się z osią.

³⁰² *jarzmo* — rodzaj prostej uprzęży.

³⁰³ *cugle* — lejce.

³⁰⁴ *chciwy* — tu: chętny.

³⁰⁵ *kiryś* — rodzaj pancerza osłaniającego korpus.

³⁰⁶ *egida* (mit. gr.) — tarcza wykonana przez Hefajstosa, którą posługiwali się Zeus i Atena.

Zwada, Przemoc i Napaść tam jej towarzyszy;
Na środku znak gniewnego Zeusa skrwawiony:
Okrutnego potworu³⁰⁷, srogiej łeb Gorgony³⁰⁸.
Czterokitny na głowę mocny szyszak bierze,
Którego nie przełamia ze stu miast rycerze.
Siada na wóz bogini tak groźnie okryta:
Długą, ciężką, ogromną dzidę w rękę chwyta;
Tą, kiedy gniew lub zemsta serce jej zapala,
Największych bohaterów zastępy obala.

Hera biczem ostrzegła bystre konie swoje;
Same się skrzypiąc niebios otwarły podwoje,
Których Hory³⁰⁹ pilnują czuwającym okiem:
Te niebo i otworzą, i zamkną obłokiem.
Tedy boginie bystre poganają konie;
Znajdują siedzącego Zeusa na stronie,
Na wyniosłym Olimpie. Tam niebios królowa
Wstrzymuje wóz i rzecze do męża w te słowa;
— «Czy to cię nie obraża, wielki bogów ojczu,
Gdy na Aresa czyny poglądasz zabójcze?
Ile ludzi ten srogi zgubił poniewierca!
Mnie przejmują boleści aż do gruntu serca,
A Kiprys³¹⁰ i Apollo już się naigrawa,
Pobudziwszy szaleńca, który nie zna prawa.
Ojczu, alboż tym gniewu twego nie obruszę,
Gdy go zraniwszy, z boju ustąpić przymuszę?
— «Wzbudź na niego Palladę — Zeus odpowiada.
— «Nieraz mu ból zadała i teraz go zada».

Radosna Hera, wyraz usłyszawszy taki,
Zaraz biczem ogniste zacina rumaki.
Te lecą i szybkimi suwając kopyty³¹¹,
Szlak wśród ziemi i nieba mierzą gwiazdolity.
A jak niezmierną przestrzeń ogarnie mąż, który
W ocean się wpatruje z wyniesionej góry,
Kiedy bystrym pociągnię po powietrzu wzrokiem:
Tyle boskie uleczą konie jednym skokiem.
Gdy je przyniósł na pola trojańskie bieg rączy,
Tam, gdzie Symois wody ze Skamandrem łączy,
Hera konie wyprzęga, zamyka w obłoku,
Symois im słodkiego dostarcza obroku.

Niosąc Grekom na wsparcie życzliwe prawice,
Cichym krokiem jak trwożne idą gołębnice;
Lecz gdy się tam zbliżyły, gdzie rycerzy wiele
Było przy Diomedzie stojącym na czele,
Bo jak lwy ścierwo żrące albo silne dziki
Otoczają wielkiego męża wojownicy:
Hera w kształcie Stentora³¹² męstwo w Grekach budzi,
Co miedzianym grzmiał głosem jak pięćdziesiąt ludzi:
— «O hańbo! Grecy, tylko macie postać męską!
Póki Achilles gromił prawicą zwycięską,
Nie śmiały Trojańczyki z bram wyruszyć nogą,

³⁰⁷ *potworu* — dziś popr. forma D.lp: *potwora*.

³⁰⁸ *Gorgona* (mit. gr.) — potwór, którego spojrzenie zmieniało przeciwników w kamień.

³⁰⁹ *Hory* (mit. gr.) — personifikacja pór roku.

³¹⁰ *Kiprys* — przydomek Afrodyty, bogini miłości, pochodzący od nazwy Cypru, przy brzegu którego narodziła się z piany morskiej.

³¹¹ *kopyty* — dziś popr. forma N.lm: *kopytami*.

³¹² *Stentor* — bohater *Iliady*, Grek znany z donośnego głosu.

Tak wielką oręż jego nabawiał ich trwogą;
Teraz się ocierają o nawy³¹³ zuchwali».
Tymi słowy wojenny w piersiach ogień pali.
Pallas zaś do mężnego Tydejda³¹⁴ przychodzi.
Stojąc przy wozie, rycerz ranę swoją chłodzi,
Którą mu Pandar zadał. Pod twardym rzemieniem
Ogromnego puklerza³¹⁵ pot ciecze strumieniem;
Stracił moc w ręce, długą pracą zmordowany,
Uniósłszy puklerz, czarną krew ocierał z rany.
Dotknąwszy jarzma Pallas w tym rzeczce sposobie:
— «Możnaż wierzyć, że płynie krew Tydejda w tobie?
Ojciec miał umysł wielki, chociaż w ciele małym.
Z jednakim na plac boju wychodził zapalem;
A gdy go chciała czasem w zapędzie utrzymać,
Nie przestawał się rycerz w mężnym sercu zżymać.
Przybył do Teb za posła wspólnej Greków rady,
Jam kazała spokojnie używać biesiady;
Lecz nie dało się jego uhamować męstwo:
Wyzwał wszystkich Kadmejów³¹⁶ i odniósł zwycięstwo.
Takie wsparcie ode mnie w każdej miał potrzebie.
Równie ci towarzyszę, równie grzeję ciebie,
Abyś z trojańskim śmiało potykał się ludem;
Lecz albo długim jesteś wysiłony trudem,
Albo ci strach nikczemny w piersiach serce ścina:
Jakże od siebie Tydejd różnego ma syna!

A Diomed: — «Bogini! Ciebie ja poznaję,
Przeto ci wszystko powiem i nic nie zataję.
Ani mnie strach osłabia, ani gnuśność ima³¹⁷,
Lecz mnie z twoich ust własnych wyszły rozkaz trzyma:
Zakazując podnosić przeciw bogom dłoni,
Wtedyś mi tylko użyć pozwoliła broni,
Gdyby Kiprys odwiedzić śmiała krwawe boje.
I sam się cofam, pomny na rozkazy twoje,
I to każe achajskiej zgromadzić się młodzie:
Bo widzę, że Trojanom Ares tam przywodzi».

A na to modrooka Pallada tak rzeczce:
— «Tydejdo, sercu memu najmiłszy człowiecze!
Ani się bój Aresa, choć bije zażarcie,
Ani innego boga; masz ode mnie wsparcie.
Już przeciw Aresowi dzielne zwróć rumaki
I boga, co się miota jak szaleniec jaki,
A w niczym statku³¹⁸ nie zna, twoją rań prawicą.
Uwiązał się on Herze i mnie obietnicą,
Że będzie wspierać Greki; dzisiaj, wiarołomca,
Trojanom jest pomocnik, a Greków pogromca».

To rzekłszy, ściąga z wozu Kapaneja plemię:
Mężny Stenel natychmiast wyskoczył na ziemię;
Zaraz na wóz bogini siada nieprzelękła
Przy wielkim Diomedzie: oś straszliwie jęła
Pod Pallady i męża dzielnego ciężarem;
Bierze lejce do ręki, a gniewu pożarem

³¹³nawa (daw.) — statek, okręt.

³¹⁴Tydejd — syn Tydeusa; chodzi o Diomedesa, króla Argos.

³¹⁵puklerz — rodzaj okrągłej tarczy.

³¹⁶Kadmejowie — określenie Tebańczyków od imienia Kadmosa, założyciela miasta.

³¹⁷imać (daw.) — chwycić.

³¹⁸statek (daw.) — stateczność.

Tchnąca ku Aresowi, rumaki zacina.
 Ten dopiero co zwałił Ochezjosa syna,
 Etola Peryfanta, olbrzymiej postawy;
 Z zabitego rycerza zdarł Ares łup krwawy.
 Pędzi ku niemu Pallas, a na głowę wdziała
 Niewidkę Aidową³¹⁹, bo się ukryć chciała.
 Postrzegł Ares idących przeciw sobie śmiało,
 Porzuca zabitego Peryfanta ciało,
 A sam na nich pośpiesza. Gdy już byli z bliska,
 Pierwszy on oszczep silny silną ręką ciska,
 Pewny, że jego grotem Diomed polegnie.
 Ponad jarzmem i lejcem środkiem pocisk biegnie,
 Lecz go chwyta siedząca na wozie bogini,
 Na bok zwraca i próżny boga zamach czyni.
 Znowu z kolei pocisk Diomed wymierzył:
 Od Pallady³²⁰ niesiony, tam oszczep uderzył,
 Gdzie nad stanem rycerski pas się rozpościera;
 Tam trafia grot i boską ostrzem skórę zdziera.
 Wyciągnęła go Pallas; z poniesionej rany
 Tak doniośle zaryczał bóg Ares miedziany,
 Jako dziewięć lub dziesięć tysięcy by razem
 Krzyknęło ludzi, krwawym walczących żelazem.
 Równie Greków, jak Trojan zimny strach przeniknął:
 Tak straszliwie niesyty boju Ares ryknął.
 A jak oczom obłoki wydają się mgliste,
 Przypędzone z południa przez wiatry ogniste:
 Tak się Diomedowi zda Ares ponury,
 Gdy wstępował do nieba uniesiony chmury...
 Odegnawszy Aresa od mężów pogromu,
 Hera i Pallas wraca do Zeusa domu.

KSIEGA VI

Gdy z pola³²¹ do Olimpu ³²² bogowie wrócili,
 Wątpliwy na przemianę los wojny się chyli
 I między Symoentu a Ksantu koryty³²³
 Z obydwu stron spiżowe latają dziiryty³²⁴.
 Mur Greków, Telamona syn³²⁵, postrachy sieje³²⁶,
 Łamie zastęp trojański, odżywia nadzieje.
 Eusora syn, Akamas, rycerz między Traki³²⁷
 I najdzielniejszy bronią, i jak olbrzym jaki
 Wzrostem ciała ogromny, legł z jego prawicy.
 Silną włócznią uderzył w czub twardej przyłbicy;
 Ta przeszła aż do czoła, zgruchotała kości:
 Zwalił się, oczy wieczne zamknęły ciemności...

Góra

³¹⁹*aidowy* — należący do Hadesa, boga śmierci i patrona zaświatów.

³²⁰*od Pallady* — dziś popr.: przez Palladę.

³²¹*z pola* — tu: z pola walki.

³²²*Olimp* — góra w Grecji, uważana za siedzibę bogów.

³²³*koryty* — dziś popr. forma N.lm.: korytami.

³²⁴*dziiryty* — rodzaj krótkiej włóczni.

³²⁵*Telamona syn* — Ajas.

³²⁶*postrachy sieje* — dziś powiedziano by: sieje postrach.

³²⁷*Traki* — dziś popr. forma N. lm.: Trakami.

A Menelaj³²⁸ żywego dostaje Adrasta³²⁹.
 Gdy biegły przestraszone rumaki do miasta,
 O pniak się zawadziły; tak przy smutnej tamie
 Wóz się na końcu dyszła Adrastowi łamie:
 Konie lecą z innymi wozami przez pole,
 A on twarzą na ziemię stoczył się przy kole.
 Leży w piasku, wtem widzi, że w rękach Atryda³³⁰
 Do piersi jego długa wymierzona dzida.
 Więc żebrząc zmiłowania chwytą go za nogi:
 — «Weź mnie żywym, Atrydo, cofnij wyrok srogi,
 Bo hojnej za to możesz pewnym być zapłaty.
 Mnóstwo ma rzeczy drogich mój ojciec bogaty,
 Ma złoto, miedź i różne w żelazie narzędzie;
 Niczego on dla syna żałować nie będzie,
 Nieskończonymi ciebie darami nagrodzi,
 Gdy usłyszysz, że żyję u achajskich łodzi³³¹ ».

Niewola

Tak żebrał, a król jego łzę i prośbą tknięty,
 Już rozkazywał słudze wziąć go na okręty
 Wtem przybiegł Agamemnon³³² i z zapalem rzeczce:
 — «O słaby wojowniku! O miękkki człowiecze!
 Tyż³³³ nikczemnej litości możesz teraz użyć!
 Musieli ci się dobrze Trojanie zasłużyć.

Zemsta, Śmierć

Niechaj zdrajcy trupami naszą legną dzidą,
 Niech dzieci z łona matek na łup śmierci idą,
 Niech z hańbą, bez pogrzebu, wyginą Trojanie,
 I niechaj po nich nawet śladu nie zostanie!»

Rzekł i odmienił brata: już gniewem oddycha,
 Więc próżno żebrzącego Adrasta odpycha,
 Agamemnon zaś w piersiach dzidę mu utopił.
 Konający padł na wznak i krwią ziemię skropił,
 Król wyrwał pocisk, trupa nastąpiwszy nogą.
 Wtedy się z taką Nestor³³⁴ odzywa przestrogą:
 — «Rycerze! Boga wojny uczniowie, Danaje³³⁵!
 Niechaj mi się z was żaden w tyle nie zostaje,
 By przyszedł do naw³³⁶ mnogim obciążony łupem.
 Usiłujmy słać teraz nieprzyjaciół trupem;
 Potem, gdy już Trojanie przestaną nacierać,
 Będziecie, podług woli, zdobycze odzierać».

Tymi słowy zapala umysł boju chciwy³³⁷.
 Byliby przed mężnymi uciekli Achiwy³³⁸
 I aż w mieście szukali schronienia Trojanie,
 Kiedy przy Ajnejaszu³³⁹ i Hektorze³⁴⁰ stanie

³²⁸Menelaos — syn Atreusa, król Sparty; jego żona Helena została porwana przez Parysa, co doprowadziło do wojny trojańskiej.

³²⁹Adrast — wojownik trojański (pojawiający się w dalszych partiach tekstu bohater o tym samym imieniu to król Sikionu).

³³⁰Atryd — syn Atreusa (tu: Menelaos).

³³¹żyję u achajskich łodzi — jestem w greckiej niewoli.

³³²Agamemnon — syn Atreusa, króla Myken, wódz greckiej wyprawy przeciw Troi, brat Menelaosa, którego żona, Helena, została porwana przez Trojan.

³³³tyż — ty z partykułą -ż.

³³⁴Nestor — król Pylos, najstarszy uczestnik wojny trojańskiej, symbol wieku i związanego z nim doświadczenia.

³³⁵Danaje — Grecy (dosł.: mieszkańcy Argos, założonego przez Danaosa).

³³⁶nawa (daw.) — statek, okręt.

³³⁷boju chciwy — żądny walki.

³³⁸przed... Achiwy — dziś popr. forma N.lm: przed Achajczykami (Grekami).

³³⁹Ajnejasz — lepiej znany jako Eneasza, bohater wojny trojańskiej, pojawia się w wielu mitach. Rzymski poeta Wergiliusz poświęcił mu poemat pt. *Eneida*.

³⁴⁰Hektor — syn Priama i Hekaby, króla Troi, brat Parysa i Helena.

Helen³⁴¹, z wieszczów³⁴² najlepszy, i tak się odzywa:

— «Ajnejaszu! Hektorze! Na was dwu spoczywa
Lików³⁴³ i Trojan ufność, w was nadzieję kładą,
Wy pierwsi do wszystkiego i męstwem, i radą,
Biegajcie, zatrzymujcie lud trwożny przed bramy,
Bo się na nieprzyjaciół szyderstwo wydamy,
Jeśli wbiegłszy do miasta, na rękę żon padną.
Gdy wojsku oszczędzicie hańbę tak szkaradną
I męstwo zagrzejecie, my tu będziemy stali;
Choćby z największą siłą Grecy nacierali.
Nie ustąpimy kroku; tak każe potrzeba.
Tymczasem ty, Hektorze, kochany od nieba³⁴⁴,
Idź do miasta, mów matce: niech matrony zwoła,
Z nimi niech do Pallady³⁴⁵ uda się kościoła
I szatę, która wszystkich zbiorów jest ozdobą,
Najpiękniejszą, największą, niechaj weźmie z sobą
I złoży na kolanach błękitnej bogini.
Niech także zabić dla niej ślub święty uczyni
Dwanaście rocznych cielici i jarzmem nie tkniętych,
Jeśli się zlitowawszy murów Troi świętych
I małżonek trojańskich, i maleńkich dzieci,
Tydejdę³⁴⁶, który wszędzie strach i pogrom nieci³⁴⁷
I całymi zastępy mężów nasze wali,
Od murów ilijońskich³⁴⁸ łaskawie oddali».

Rzekł; Hektor jego rady wykonać nie zwłoczył³⁴⁹:

Zatem z wozu świetnego w pysznej³⁵⁰ zbroi skoczył,
Dwoma kręcąc oszczepy obiega swych rot³⁵¹,
Umarza strach, dodaje bojowej ochoty.
Wrócili się Trojanie i mężnie się starli.
Achaje, choć się w boju okrutnie zażarli,
Cofnęli nazad³⁵² kroku, sądząc, że nie z siebie,
Lecz że z bogów kto, w jasnym panujących niebie,
Dał im pomoc: tak śmiało postawili czoła.
Hektor upominając wielkim głosem woła:
— «Zaklinam, was Trojanie, w sztuce wojny biegłych,
Was, przyjaciół wezwanych od krain odległych!
Walczcie i nie dajcie się Achajom przemagać³⁵³.
Gdy ja do miasta pójde, bogi³⁵⁴ każę błagać
Starcom i żonom naszym, modlitwą i ślubem».

Rzekł i odszedł, na głowie straszny groząc czubem;
Skóra czarna, około puklerza³⁵⁵ krążąca,
Idącemu i głowę, i nogi potrąca.

Ofiara

Walka, Modlitwa

³⁴¹Helen — syn Priama i Hekaby.

³⁴²wieszcz — tu: wróżbita.

³⁴³Likowie — obywatele Licji, sprzymierzeńcy Trojan.

³⁴⁴od nieba — dziś popr.: przez niebo.

³⁴⁵Pallada (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny, w *Iliadzie* sprzyjającej Grekom.

³⁴⁶Tydejd — syn Tydeusa; chodzi o Diomedesa, króla Argos, greckiego wojownika, którym opiekowała się Atena.

³⁴⁷nieci — (daw.) wniece.

³⁴⁸ilijoński — należący do Troi (Ilionu).

³⁴⁹nie zwłoczyć — (daw.) nie zwlekać.

³⁵⁰pyszny — tu: bogato zdobiony bądź dobrze wykonany.

³⁵¹rota — oddział.

³⁵²nazad — do tyłu.

³⁵³przemóc (daw.) — pokonać.

³⁵⁴bogi — dziś popr. forma B. l. mn.: bogów.

³⁵⁵puklerz — rodzaj okrągłej tarczy.

Wtedy Glauk³⁵⁶ i Diomed³⁵⁷, oba śmiałej myśli,
 Chciwi spotkać się z sobą, na plac boju wysli³⁵⁸:
 W tym Hippoloch³⁵⁹, w tym Tydejd godnego ma syna.
 Pierwszy do Glauka Tydej tak mówić zaczyna:
 — «Ktoś ty z rycerzy, ślepym uniesion zapalem?
 Jeszcze cię dotąd w polu chwały nie widziałem;
 Teraz w dzielności wszystkich przewyższa twa ręka,
 Gdy się razu³⁶⁰ silnego tej dzidy nie lęka.
 Ale kto pod mój pocisk śmiałym zaszedł krokiem,
 Tego rodzice smutnym wydali wyrokiem.
 Jeśli bóg, z nieśmiertelnych przychodzisz siedliska,
 Wiedz, że moja dłoń grotów na bogi nie ciska...
 Lecz jeśli, jak śmiertelny, trawisz owoc ziemny³⁶¹,
 Zbliż się, a wnet obaczysz³⁶² Hadesa kraj ciemny³⁶³ ».

Na to Glauk do wielkiego tak mówi Tydyda:
 — «Skąd się o ród mój pytasz? Na co się to przyda?

Jako się liście rodzi, tak i ludzkie plemię;
 Jako wiatr liście wstrząsa, okrywa nim ziemię,
 A inne, w czasie wiosny, drzewo się przybiera:
 Jedno plemię się rodzi, a drugie wymiera.
 Ale jeśli chcesz poznać ród mój od początku,
 Który wielu znajomy, powiem ci w porządku:

Jest na granicach Argos³⁶⁴ miasto, Efir³⁶⁵ zwane;
 Co było Syzyfowi³⁶⁶ mądrym poddane,
 Z Ajolosa³⁶⁷ plemienia: z niego Glauk³⁶⁸ się rodzi,
 A z Glauka Bellerofon³⁶⁹ wślawiony pochodzi.
 Dało mu niebo zacząć duszę w pięknym ciele,
 Ale mu Projt³⁷⁰ niechętny złego myślał wiele:
 Wygnał z miasta młodzieńca król niesprawiedliwy,
 Z rąk Zeusa trzymając berło nad Argiwy,
 Bo ku niemu Anteja, śliczna Projta żona,
 Skrytym gorzała ogniem. Widząc, zawiedziona,
 Że złą chucią dobrego serca nie rozżarzy,
 Udała się przez zemstę do chytrej potwarzy.
 — «Jedno — mówi — o Projcie, z dwojga dziś wybieraj:
 Zabij Bellerofona, albo sam umieraj,
 Gdyż on chciał niegodziwie twoje skazić łożę³⁷¹ ».
 Na to król gniewu w sobie powściągnąć nie może,
 Jednak, przez wzgląd na bogi, sam rąk nie zakrwawił.
 Do Likiji go zatem z listami wyprawił,
 W których śmierć dla zacnego młodzieńca wyryta;

Przemijanie

List, Podstęp

³⁵⁶Glauk — syn władcy Likii, potężny sprzymierzeniec Trojan.

³⁵⁷Diomedes — król Argos, syn Tydeusa, grecki wojownik, którym opiekowała się Atena.

³⁵⁸wysli — dziś popr.: wyszli.

³⁵⁹Hippoloch — władca Likii, ojciec Glaukosa.

³⁶⁰razu — cios, uderzenie.

³⁶¹owoc ziemny — płody ziemi (zboża, owoce itp.), ludzkie pożywienie.

³⁶²obaczyc — dziś: zobaczyć.

³⁶³Hadesa kraj ciemny — zaświaty (Hades był władcą krainy umarłych).

³⁶⁴Argolida — historyczny region grecki leżący w północnowschodniej części Półwyspu Peloponeskiego.

³⁶⁵Efir — Korynt, ważne miasto portowe.

³⁶⁶Syzyf — założyciel Koryntu, zasłynął ze swojego sprytu. Oszukał Zeusa, za co skazany na karę polegającą na wtaczaniu na górę kamienia, który zawsze stacza się na dół tuż przed osiągnięciem szczytu.

³⁶⁷Ajolos — założyciel rodu Eolów.

³⁶⁸Glaukos — przodek Glaukosa walczącego w wojnie trojańskiej.

³⁶⁹Bellerofon — królewicz koryncki, pogromca Pegaza.

³⁷⁰Projtos — wypędzony z miasta Argos przez swojego brata, odzyskał tron dzięki pomocy.

³⁷¹Zabij Bellerofona, albo sam umieraj, Gdyż on chciał niegodziwie twoje skazić łożę — Anteja kłamie, że Bellerofon próbował ją uwieść, za co powinien ponieść śmierć z rąk jej męża.

Mniemał, że go świekr³⁷² zgubi, skoro je przeczyta.
 Wyjechał za boskimi bohater powody
 I tam stanął, gdzie wartkie toczy Ksantus wody.
 Przyjął go król, przez dziewięć dni zastawiał stoły,
 Dawał biesiady, bogów ccił dziewięcią³⁷³ woły³⁷⁴.
 Gdy dziesiąta jutrenka cień spędziła mglisty,
 Dopiero się natenczas rycerza o listy
 Przywiezione od Projta, swego zięcia, spytał.
 A skoro charakter³⁷⁵ złowrogie przeczytał,
 Zaraz młodzieńca w prace niebezpieczne wprząga :
 Chimere³⁷⁶ znieść³⁷⁷, straszego każe dziwolągą,
 Który nie był ludzkiego, lecz boskiego rodu:
 Z przodu lew, koza w środku, kręty smok³⁷⁸ od spodu,
 A z paszczy ognistymi buchała potoki.
 Zabił ją, mając nieba pomyślne wyroki.
 Wnet się chwałą rycerską z Solimy ozdobił
 I w walce, która była najstraszniejsza, pobił;
 W trzecim zaś boju zgromił Amazonki³⁷⁹ srodze.
 Gdy wracał, król zasadzki zrobił mu na drodze,
 Najprzedniejszego z Lików pozostawiał męża ;
 Lecz i tych Bellerofon szczęśliwie zwycięża:
 Zbici wszyscy i żaden nie wrócił do domu.
 Więc uznawszy w nim boską krew z tego pogromu,
 Zatrzymał go u siebie, dał córkę za żonę
 I na pół z nim królewską podzielił koronę.
 Od Lików mu najlepsza ziemia wydzielona,
 Równie w zboże obfita, jako w winne grona.
 Z tego małżeństwa wyszło na świat troje dzieci,
 Laodamija, Izandr i Hippoloch trzeci...
 Hippoloch jest tym mężem, który mi dał życie.
 Ten pomny³⁸⁰ i o swoim, i przodków zaszczycie,
 Zalecał mi usilnie, gdy mnie słał pod Troję,
 Bym się nad innych wślawiał przez waleczność moją³⁸¹
 I ojców krwi nie kaził³⁸², z których wśród Efiry
 I Likiji największe były bohaterzy³⁸³.

Gość

Oto krew, oto przodki, z nich jestem zrodzony.
 Tymi słowy niezmiernie Tydejd ucieszony,
 Utknąwszy w ziemię dzidę okutą żelazem,
 Do syna Hippolocha tym rzecze wyrazem:
 — «Wiedz, Glauku, że nas dawna łączy gościnność:
 Ojnej³⁸⁴ dla dziada twego wyrządził uczynność
 W domu przez dni dwadzieścia, a Ojnej mi dziadem.
 Związali się wzajemnym przyjaźni zakładem:
 Bellerofon dał kielich Ojnejowi złoty,
 A ten — pas purpurowy, precudnej roboty.

Gość

³⁷²świekr — teść.

³⁷³dziewięcią — dziś popr. forma N. l. mn.: dziewięcioma.

³⁷⁴woły — dziś popr. N. lm. wołami.

³⁷⁵charakter (daw.) — litera.

³⁷⁶Chimera — (mit. gr.) hybryda kozy, lwa i węża. Dziecko Tyfona i Echidny, równie strasznych potomków drugiego pokolenia bogów greckich.

³⁷⁷znieść (daw.) — pokonać.

³⁷⁸smok (daw.) — wąż.

³⁷⁹Amazonki (mit. gr.) — plemię wojowniczych kobiet.

³⁸⁰pomny (daw.) — pamiętający, mający na uwadze.

³⁸¹moją — dziś popr. forma B.lp: moją.

³⁸²nie kaził — nie zbrukał, nie sprzeniewierzył się pamięci.

³⁸³bohaterzy — dziś popr. M. lm. bohaterowie.

³⁸⁴Ojnej — ojciec Tydeusa i Meleagra.

W domum go schował, idąc do krwawej potrzeby³⁸⁵.

Dziecięciem byłem, Tydej gdy poszedł pod Teby:

Sławna wyprawa śmiercią bohaterów wielu.

Więc w Argos ty masz gościa we mnie, przyjacielu,

Ja, gdy w Likiji kiedy stanę, mam go w tobie.

Nie przystoi nam bronią walczyć przeciw sobie!

Dość ofiar w sprzymierzeńców i Trojan szeregu,

Których mi Bóg nasunie lub doścignę w biegu.

I ty na innych Greków twoim bij dziirytem³⁸⁶,

Ich zwalczając, rycerskim okryj się zaszczycem.

Teraz zamieńmy zbroję³⁸⁷ i tymi zakłady

Utwierdźmy zawiązaną przyjaźń między dziady».

Tak się więc rozmówiwszy, z wozów wyskoczyli,

Podali sobie ręce i przyjaźń stwierdzili,

I od przodków przesłane słodkie imię gości;

A Zeus zabrał Glaukowi tyle przytomności,

Że zbroję złotą, ceny stu wołów³⁸⁸, dał z chęcią

Za zbroję z miedzi, kupną wołami dziewięcią³⁸⁹.

Gdy pod bukiem i Bramą Skajską Hektor stanie,

Biegną naprzeciw córy trojańskie i panie,

Wszystkie wypytując się troskliwymi głosy

O synów, braci, mężów i przyjaciół losy.

On porządną modlitwą błagać każe bogi,

Gdyż nad wielą³⁹⁰ zawieszon śmierci wyrok srogi.

A gdy do królewskiego przyszedł Hektor dachu³⁹¹,

Wysokimi przysionki wspaniałego gmachu,

Gdzie pięćdziesiąt małżeńskich było izb osobnych,

Z marmuru wystawionych, a dziwnie ozdobnych,

W których królewskie syny spały i ich żony,

I gdzie dwanaście było izb z przeciwnej strony,

W których z żonami zięcie mieszkały Pryjama

Przychodzącemu drogę zaszła matka sama,

Idąc do najpiękniejszej z córek, Laodyki.

— «Synu! Dlaczego, w polu zostawiwszy szyki

(Mówi cisnąc go w rękę), idziesz z bojowiska³⁹² ?

Pewnie was Grecy, naród przeklęty, uciska,

Pewnie o mury same ocierają bronie:

Tyś przyszedł podnieść z zamku do Zeusa dłonie.

Zatrzymaj się tu chwilę, przyniosę ci wina.

Wprzód poświęć jego krople dla Kronosa syna³⁹³,

A potem sam się napij: wino moc natęży,

Wino zmordowanego pracą krzepi męża.

Kochany mój Hektorze, jak ponosisz wiele

Bijąc się za ojczyznę, za obywatele!

— «Nie przynoś, matko, wina! Moc tego napoju

Rzekł Hektor — mogłaby mnie osłabić do boju.

Nie obmywszy rąk wodą, nie dotknę się czary

I czynić Zeusowi nie mogę ofiary,

Przyjaźń, Bogactwo,

Głupota

Dom

Wino, Ofiara

³⁸⁵ *potrzeba* (daw.) — potyczka, bitwa.

³⁸⁶ *dziiryt* — rodzaj krótkiej włóczni.

³⁸⁷ *zamienimy zbroję* — wymiana zbroi między wojownikami to zwyczajowy dowód przyjaźni.

³⁸⁸ *ceny stu wołów* — wartość przedmiotu często przeliczano na ilość zwierząt, jakie można za nie nabyć.

³⁸⁹ *dziewięcią* — dziś popr. N. lm. dziewięcioma.

³⁹⁰ *wielą* — dziś popr. forma N. l. mn.: wieloma.

³⁹¹ *do królewskiego... dachu* — do pałacu.

³⁹² *bojowisko* — plac boju.

³⁹³ *poświęć jego krople dla Kronosa syna* — mowa o libacji, tradycyjnej ofierze z pierwszych kropli pitego wina, tu przeznaczoną dla Zeusa.

I nie godzi się, kiedym cały krwią zbroczony.
 Lecz ty, najszanowniejsze wezwawszy matrony,
 Tę szatę, która wszystkich zbiorów jest ozdobą,
 Najpiękniejszą, największą, zabierz matko, z sobą
 I złóż ją na kolanach błękitnej bogini³⁹⁴.
 A razem ślub uczynisz zabić w jej świątyni
 Dwanaście rocznych cielic i jarzmem nie tkniętych³⁹⁵,
 Jeśli się zlitowawszy murów Troi świętych
 I żon, i drobnych dzieci, i słabych mieszkańców,
 Oddali Diomeda³⁹⁶ od trojańskich szańców...
 Ja tymczasem Parysa³⁹⁷ wezwać w pole idę;
 Jeśli brata usłucha, pozna swą ohydę.
 Oby zaraz pożarła ziemia nieszczęśnika!
 Bo tylko klęska Troi przez niego wynika
 I Pryjama, i synów jego zatracenie.
 Gdyby go dzisiaj czarne ogarnęły cienie,
 Zapomniałbym cierpianych nieszczęść przez czas długi».

Poszła matka do domu, rozesała sługi,
 Aby najszanowniejsze zwołały matrony³⁹⁸.
 Sama idzie do miejsca, w którym jej zasłony
 Misternie wyrobione³⁹⁹ miały swe schowanie,
 Robót niewiast Sydońskich szacowne zebranie.
 Parys je wywiózł z tego bogatego miasta,
 Gdy z Grecji powracał, a przy nim niewiasta
 Sławna urodą, boska płynęła Helena.
 Z tych jedną różnofarbną, której pierwsza cena,
 Świecącą na kształt gwiazdy, spośród innych bierze
 I niesie dla błękitnej Pallady⁴⁰⁰ w ofierze;
 Liczne ją otaczają matrony dokoła.
 Gdy przyszły do świętego na zamku kościoła,
 Antenora małżonka, poważna Teano
 (Ją tam bowiem kapłanką Pallady obrano),
 Otwiera drzwi świątynicy. One ręce wznoszą
 I o litość bogini smutnym głosem proszą.
 Teano, odebrawszy dar z ręki królowy
 I kładąc u stóp bóstwa, tymi wzywa słowy:
 — «Pallado, twą opieką Troja się zaszczycza,
 Niechże oszczep Tydejda twa złamie prawica,
 Niechaj przed Skajską Bramą zgubny cios odbierze;
 My ci zabijem cielic⁴⁰¹ dwanaście w ofierze,
 Rocznych, jarzmem nietkniętych: ale na ostatek
 Zlituj się Trojan, dzieci i trojańskich matek».

Tak się modlą matrony, śluby czynią święte,
 Lecz na ich głosy ucho bogini zamknięte.

Tymczasem poszedł Hektor⁴⁰² do Parysa dachu;
 Sam Parys kształt wymyślił wspaniałego gmachu...
 Znajduje brata swego pod domowym cieniem:

³⁹⁴błękitna bogini — Atena, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny, w *Iliadzie* sprzyjająca Grekom.

³⁹⁵jarzmem nie tkniętych — nie używanych do prac gospodarskich.

³⁹⁶Diomedes — syn Tydeusa, Diomedesa, króla Argos, grecki wojownik, którym opiekowała się Atena.

³⁹⁷Parys — syn Priama i Hekabe, królewicz trojański. Porwał Helenę, żonę władcy Myken Menelaosa, co było bezpośrednim powodem rozpoczęcia wojny trojańskiej.

³⁹⁸matrona — powszechnie szanowana starsza kobieta.

³⁹⁹wyrobione — tu: wykończone.

⁴⁰⁰Pallada (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny, w *Iliadzie* sprzyjającej Grekom.

⁴⁰¹cielica (daw.) — jałówka (młoda krowa).

⁴⁰²Hektor — brat Parysa, syn Priama i Hekabe. Najdzielniejszy wojownik trojański.

Gotował się bohater do Aresa sztuki,
Miał w ręku puklerz⁴⁰³, kirys⁴⁰⁴ i skrzywione łuki,
Helenę otaczało niewiast grono liczne,
Ta ich rozporządzała roboty prześliczne.
Do niego gniewnym słowem rzekł obrońca Troi:
— «Opętańcze, czyż teraz warzyć gniew przystoi,
Gdy pod miasta murami wojska nasze giną?
Tyś jest wojny, tyś wszystkich klęsk Troi przyczyną.
Sam byś tych łajał, co by bitwy unikali:
Wynidź⁴⁰⁵ czym prędzej z miasta, nim je ogień spali!
A Parys: — «Znam, Hektorze, prawdę w tym wyrzucie,
Lecz posłuchaj, a moje wynurzę ci czucie⁴⁰⁶.
Nie przez gniew przeciw ziomkom⁴⁰⁷ opuściłem pole⁴⁰⁸,
Ale w cichości gorzkie chciałem stawić bole.
Teraz mnie żona słodkim namawia wyrazem,
Bym wyszedł na plac⁴⁰⁹, szczęścia doświadczył żelazem⁴¹⁰:
I sam dość mam ochoty, będąc przeświadczony,
Że zwycięstwo na różne przechyla się strony.
Zaczekaj więc, aż zbroję na sobie zawieszę,
Lub idź, a ja za tobą nie bawiąc⁴¹¹ pośpieszę».

Nic Hektor nie rzekł na to, kiedy urodziwa
Słodkimi się wyrazy Helena odzywa:
— «Bracie tej, co was gubi, co zbrodnią zhańbiona!
Oby wprzód, skorom⁴¹² wyszła z mojej matki łona,
Nagły mnie porwał wicher gdzie pomiędzy skały,
Albo morze szumnymi pochłonoło wały⁴¹³,
Niżlim⁴¹⁴, nędzna, na takie puściła się kroki!
Lecz gdy mi przeznaczyły inaczej wyroki,
Czemuż mnie nie złączyło z człowiekiem zamęście⁴¹⁵,
Czułym na wyrzut ludzi, na własne nieszczęście?
Ten statku⁴¹⁶ nie ma, w przyszłe nie będzie miał lata;
Zwykła go więc nie minie płochości⁴¹⁷ zapłata.
Lecz wnidź⁴¹⁸ bracie i usiądź chwilę, zbawco ludu,
Bo ty jeden tak wiele podejmujesz trudu
Dla⁴¹⁹ występku Parysa i mojej niesławy.
Jaki nam los przeznaczył Zeus niełaskawy!
W przyszłości będzie nasze przysłowiem zhańbienie».
— «Nie namawiaj mnie siedzieć — rzecz wódz Helenie.
Słodki bardzo twój wyraz⁴²⁰, lecz mnie nie porusza;
Stanąc na czele Trojan goreje mi dusza,
Czekają oni wsparcia mojego oręża.
Ty staraj się, Heleno, twego zagrzać męża,

Los, Małżeństwo

⁴⁰³puklerz — rodzaj okrągłej tarczy.

⁴⁰⁴kirys — rodzaj pancerza osłaniającego korpus.

⁴⁰⁵wyniść (daw.) — wyjść, opuścić.

⁴⁰⁶czucie — tu: punkt widzenia.

⁴⁰⁷ziomek — ktoś, kto pochodzi z tej samej okolicy.

⁴⁰⁸pole — tu: pole bitwy.

⁴⁰⁹plac — tu: plac boju.

⁴¹⁰szczęścia doświadczyć żelazem — spróbować szczęścia w walce.

⁴¹¹nie bawiąc — nie tracąc czasu.

⁴¹²skoro — kiedy tylko.

⁴¹³wały (daw.) — fale morskie.

⁴¹⁴niżli — zamiast tego.

⁴¹⁵zamęście (daw.) — zamążpójście, małżeństwo.

⁴¹⁶statek — tu: spokój ducha.

⁴¹⁷płochość (daw.) — lekkomyślność.

⁴¹⁸wniść — dziś: wejść.

⁴¹⁹dla (daw.) — z powodu.

⁴²⁰wyraz — tu: przemowa.

Ażeby z serca gnuśność⁴²¹ wyrzucił nikczemną⁴²² :
Niżeli⁴²³ z miasta wyjdę, niech się złączy ze mną.
Ja na chwilę odwiedzę domowe pokoje,
Chcę widzieć sługi, żonę oraz dziecię moje,
Bo, czyli zdrowy z pola mam wrócić, nie zgadnę,
Czyli też pod Achajów bronią trupem padnę».

Tak bohater na prośbę Heleny się wzbrania
I zaraz do swojego przychodzi mieszkania;
Lecz kochanej nie znalazł w domu Andromachy⁴²⁴ .
Ona bowiem, królewskie opuściwszy gmachy,
Poszła na wieżę, z nią syn i służąca jedna,
Gdzie jękami i płaczem trapiła się biedna.
Nie widząc w domu żony, Hektor miły bogu
Pyta się swych służebnic stanąwszy u progu:
— «Gdzie jest żona, wiernymi powiedzcie mi słowy!
Czy do której z sióstr poszła? Czy też do bratowy⁴²⁵ ?
Czyli⁴²⁶ do zagniewanej Pallady świątyni,
Gdzie zatrwożona Troja do niej modły czyni?

Na to skrzętna szafarka⁴²⁷ odpowie w tej mierze⁴²⁸ :
— «Panie, kiedy ci prawdę mam powiedzieć szczerze,
Ni do sióstr, ni bratowych, ni też do świątyni
Nie poszła, gdzie strwożona Troja modły czyni;
Na ilijońską wieżę niosła krok skwapliwy⁴²⁹
Słyszac, że Trojan cisną orężem Achiwy.
Tam, podobna odeszłej od siebie kobiecie,
Pobiegła, za nią mamka, małe niosąc dziecię».

Taką słyszac odpowiedź wiernej służebnicy⁴³⁰ ,
Nazad⁴³¹ Hektor obszerne przebiega ulice.
Gdy przeszedłszy przez miasto, był pod Skajską Bramą
I w pole trzeba było iść drogą tąż samą,
Tam bogato posażna zabiega mu żona,
Andromacha, wielkiego córa Etijona,
Który dziedziczył Teby⁴³² lasami okryte,
Nad Kiliki trzymając berło znakomite.
Tę więc sobie poślubił Hektor, mąż chwalebny.
Bieży naprzeciw męża; na rękach służebny⁴³³
Syn maleńki, jednak, jak wschodzące zorze.
Tyś go Skamandriem⁴³⁴ zacny nazywał Hektorze,
Insi Astianaktem⁴³⁵ : sam bowiem od zgonu
Ochraniał wielki Hektor mury Ilijonu.
Patrząc rycerz na syna, uśmiechnął się skrycie,
Andromacha zaś przed nim łyż lejąc obficie
Bierze za rękę męża i tak mówić pocznie:

Żona, Syn, Odwaga

⁴²¹gnuśność — niechęć do działania.

⁴²²nikczemny — tu: nędzny, niegodny wojownika, jakim jest Parys.

⁴²³niżeli — zanim.

⁴²⁴Andromacha — żona Priama.

⁴²⁵bratowy — dziś popr. forma D. l. mn.: bratowych.

⁴²⁶czyli — czy z partykułą pytajną -li.

⁴²⁷szafarka — kobieta zajmująca się zarządzaniem gospodarstwem domowym.

⁴²⁸w tej mierze — w sposób następujący.

⁴²⁹skwapliwy (daw.) — szybki a. chętny.

⁴³⁰służebnice — dziś popr. forma D. l. poj.: służebnicy (zniekształcone dla rymu).

⁴³¹nazad — z powrotem.

⁴³²Teby — miasto w Myzji.

⁴³³służebny — dziś popr. forma D. l. poj.: służący (zniekształcone dla rymu).

⁴³⁴Skamander — od rzeki Skamander, naturalnej linii obrony dla Troi. Takim obrońcą miał też zostać syn Hektora.

⁴³⁵Astianakt — imię nadane na cześć Hektora, oznacza obrońcę miasta.

— «Mężu! Męstwo cię twoje zgubi nieodwłocznie!
 Nie masz żadnej litości nad dziecięcą głową
 Ni nade mną nieszczęsną, wkrótce twoją wdową.
 Na jednego Achaje wszystkie złączą siły
 I odbiorą ci życie. Ach! Mój mężu miły,
 Jeżeli mam cię stracić, obym legła w grobie!
 Nie masz dla mnie pociechy żadnej już po tobie,
 Smutki mnie gnębić będą aż do dni ostatka.
 Zginął ojciec, kochana mi zginęła matka:
 Ojca zabił Achilles, gdy Teby w perzynę
 Obrócił⁴³⁶, silną moźnych Kilików dziedzinę...
 Siedmiu braci, rodzeństwa zaszczyt i kochanie,
 Wszystkich w jednym dniu posłał w podziemne otchłanie,
 Kiedy paśli na górach liczne ojca woły.
 Matkę, z nim berło w Tebach dziedziczącą społy,
 Tu z sobą przyprowadził z innym razem łupem,
 Później na wolność puścił za drogim okupem.
 Ale bogini lasów⁴³⁷ na nią się rozżarła
 I w domu ojca życie strzałami wydarła.
 Tyś mi ojcem, tyś matką, kochany Hektorze,
 Tyś mi bratem, ty mężem w dni kwitnących porze!
 Zostań tu, zbyt rycerską nie uwodź się cnotą,
 Nie zostawiaj mnie wdową, a syna sierotą!...

Rodzina, Mąż

Na to Hektor, największy wódz na krwawe boje:
 — «Kochana Andromacho, czuję żale twoje,
 Lecz by Trojów i Trojek⁴³⁸ głosy mnie przebodły,
 Gdybym się z dala boju chronił jak mąż podły.
 Nie, nie może się serce moje upośledzać,
 Chcę najzwawsze Trojany do boju uprzedzać,
 Moją i ojca chwałę utrzymać przykładnie.
 Wiem ja, że przyjdzie ów dzień, kiedy Troja padnie,
 Kiedy wielki wielkiego ludu król poleże⁴³⁹,
 A z nim zginą trojańscy straszni dzidą⁴⁴⁰ męże⁴⁴¹.
 Ale nie tak się lękam trojańskiej zaguby⁴⁴²,
 Nie tak ojca Pryjama i matki Hekuby,
 Ani kochanych braci, choć nieprzyjaciele
 Rycerskich dusz na placu położą tak wiele,
 Jako nad stanem twoim serce mi się krwawi,
 Gdy cię weźmie wódz grecki, wolności pozbawi.
 Pod groźną panią nędzne będziesz życie wiodła,
 Z Messei⁴⁴³ nosić wodę lub z Hiperii⁴⁴⁴ źródła:
 Tak twardy zgotowany los dla królów córy.
 Wtenczas, widząc płaczącą, rzecz z Greków który:
 — «Oto żona Hektora, co niegdy pod Troją
 Pierwsze męże⁴⁴⁵ przechodził walecznością swoją!»
 Czym obudzi ból w sercu i męża żądanie,
 Który by cię w tak smutnym poratował stanie.

Ojczyzna

⁴³⁶w perzynę obrócić — tu: zburzyć.

⁴³⁷bogini lasów (mit. gr.) — Artemida; jej strzały miały być przyczyną nagłej śmierci kobiet.

⁴³⁸Trojów i Trojek — dziś popr. forma D. l. mn.: Trojan i Trojanek.

⁴³⁹poleże — dziś popr.: polegnie.

⁴⁴⁰straszni dzidą — budzący zgrozę ze względu na swoje uzbrojenie.

⁴⁴¹męże — dziś popr. forma M. l. mn.: mężowie.

⁴⁴²zaguby (daw.) — zguby, klęski.

⁴⁴³Messeis — źródło w Lakonii.

⁴⁴⁴Hipereja — źródło w Tesalii.

⁴⁴⁵pierwsze męże — dziś popr. forma B. l. mn.: pierwszych mężów.

Lecz wprzód⁴⁴⁶ niech padnę trupem, niż ujrzę twe płacze,
Niż twe jęki usłyszę lub więzy obaczę!»

Rzekł i wyciąga ręce do swojego syna.
Krzycząc, na mamki⁴⁴⁷ łonie⁴⁴⁸ tuli się dziecina,
Ojca się kochanego przeląkszy widoku;
Tak miedź błyszcząca straszna niemowlęcia oku
I pióra, co się wznoszą na wierzchu przyłbice.
Uśmiechnęli się z próżnej⁴⁴⁹ bojaźni rodzice.
Zaraz Hektor zdjął szyszak⁴⁵⁰, który syna trwożył,
I błyszczące pokrycie na ziemi położył,
A dawszy słodkie dziecku swemu całowanie
I kołyszac go z lekka, bogów prosi za nie:
— «Zeusie i bogowie! Niech przy waszym względzie
Syn mój między Trojany⁴⁵¹ jak ja sławny będzie,
Niechaj z odwagą berło dziadowskie dziedziczy!
Gdy wróci z boju, pełen zwycięskiej zdobyczy,
Niechaj wtenczas kto powie: on ojca przechodzi⁴⁵²!
Niech się tym słowem matce uradować godzi⁴⁵³».

To rzekł i syna oddał swojej młodej żonie;
Ta z płaczliwym uśmiechem ciśnie go na łonie.
Widok taki wskroś serce Hektora przeszywa,
Zatem głaszcze ją ręką i tak się odzywa:
— «Niech cię, najmilsza żono, los mój tak nie boli,
Nikt mi życia nie weźmie bez wyroku woli;
Od wyroku zaś żaden człek się nie wybiega,
Równie mu i bohater, i gnuśnik⁴⁵⁴ podlega.
Wróć do domu, weź w ręce kądziel⁴⁵⁵ i wrzeczono⁴⁵⁶,
Pilnuj robót służebnic, ukochana żono!
O wojnie męża niechaj Ilijonu pomną⁴⁵⁷,
A najszczególniej Hektor». Rzekł i wraz⁴⁵⁸ ogromną
Przyłbicę bierze z ziemi i kładzie na głowie.

Andromacha się wraca po smutnej rozmowie,
Ale biedna za każdym ogląda się krokiem
I rzęsistym oblewa lice⁴⁵⁹ łez potokiem.
Skoro weszła w ozdobne Hektora pokoje,
Zastała zgromadzone służebnice swoje.
Przejmują smutek, panią gdy we łzach obaczą,
Żyjącego Hektora rzewnie w domu płaczą,
Bo się nie spodziewały, żeby przed Achiwy
Mógł się wybiegać w polu i powrócić żywy.

I Parys dłużej w swoim pałacu nie siedzi.
Ale ubrany w zbroję z świecącej się miedzi
Idzie; że szybki w nogach, wielce ufa sobie.
Jak wypasły⁴⁶⁰ koń, długo trzymany przy żłobie,

Los

Koń

⁴⁴⁶wprzód (daw.) — najpierw.

⁴⁴⁷mamka — służąca, której rolą jest karmienie piersią dziecka swojej pani.

⁴⁴⁸łono — tu: piers.

⁴⁴⁹próżny — tu: bezpodstawny.

⁴⁵⁰szyszak — rodzaj hełmu.

⁴⁵¹Trojany — dziś popr. forma N. lm.: Trojanami.

⁴⁵²on ojca przechodzi — sens: jest lepszym wojownikiem niż ojciec.

⁴⁵³godzi — tu: da, pozwoli.

⁴⁵⁴gnuśnik — człowiek apatyczny, niechętny do działania.

⁴⁵⁵kądziel — pęk włókna przygotowany do przędzenia.

⁴⁵⁶wrzeczono — przyrząd do przędzenia ręcznego w formie wałka zaostrego na obu końcach.

⁴⁵⁷pomnieć — pamiętać.

⁴⁵⁸wraz (daw.) — zaraz, natychmiast.

⁴⁵⁹lico — twarz.

⁴⁶⁰wypasły — dobrze utrzymany.

Zerwawszy uwiązanie bieży, piasek miece⁴⁶¹,
 I przywykły się kąpać w przeźroczystej rzece,
 Pyszny swoją pięknnością, leci, dumnie płąsa,
 Głowę do góry wznosi, a grzywą potrząsa
 I pędzi na znajome sobie klacz pastwiska:
 Tak Parys w świetnej zbroi, co wkoło blask ciska
 Jak słońce, z pergamskiego zamku⁴⁶² prędko śpieszy
 I dumną myśl przyszłymi triumfami cieszy.
 W tym samym właśnie miejscu i w tej samej porze,
 Gdzie się z żoną rozłączył, stanął przy Hektorze.
 — «Bracie — piękny rzekł Parys — mozem się zabawił⁴⁶³
 I nie dość prędko według rozkazania stawil?

Hektor na to: — «Ktokolwiek zdrowo sądzi rzeczy,
 Ten ci do dzieł rycerskich zdatności nie przeczy:
 Masz serce, ale z własnej opuszczasz się woli
 I gnuśności⁴⁶⁴ poddajesz; a mnie dusza boli,
 Gdy słyszę Trojan srodze szarpiących twą sławę,
 Którzy tyle przez twoją muszą cierpieć sprawę.
 Ale się łatwo z sobą pogodzimy w tej mierze,
 Gdy bogom nieśmiertelnym przy świętej ofierze
 Czarę z winem poświęcić Zeus da życzliwy,
 Skoro dumne od Troi odpędzimy Achiwy».

KSIEGA VII

To mówiąc, Hektor z bramy natychmiast wyskoczył,
 I piękny za nim Parys udać się nie zwłoczył⁴⁶⁵,
 Równie obadwa chciwi boju z miasta wysli⁴⁶⁶.
 Jak się cieszą majtkowie, mając wiatr po myśli,
 Kiedy na morzu długo wiosłami robili,
 A praca nieprzerwana i znój ich wysili:
 Tak uwesela Trojan dwu wodzów przybycie...

Tych skoro Pallas⁴⁶⁷ Greki bijących postrzegła,
 Byстрыm lotem z Olimpu wysokiego zbiegła
 Ku świętym Troi murom. Ale gdy ją zoczył⁴⁶⁸,
 Troi chcący zwycięstwa, natychmiast wyskoczył
 Z Pergamu silnej wieży bóg srebrnego łuku⁴⁶⁹.
 Zabiegli sobie drogę przy Zeusa buku
 I zaraz Feb⁴⁷⁰ w te słowa pierwszy się odzywa:
 — «Po coś przyszła z Olimpu, o bogini mściwa?
 Po co spieszysz do boju z twarzą zagniewaną?
 Chcesz-li wątpliwą dotąd Grekom dać wygraną?
 Żadnej nie masz litości, że giną Trojanie.
 Lecz gdybyś tylko chciała przystać⁴⁷¹ na me zdanie.
 Lepiej dziś wstrzymać zapal wojny i niezgody;
 Znowu potem do broni wezmą się narody,

⁴⁶¹ *miece* — tu: wzburza (kopytami podczas biegu).

⁴⁶² *z pergamskiego zamku* — Pergamon to historyczna kraina w Azji Mniejszej, gdzie znajdowała się Troja.

⁴⁶³ *zabawić* (daw.) — zwlekać, zmarnować czas.

⁴⁶⁴ *gnuśność* — niechęć do działania.

⁴⁶⁵ *zwłoczyć* — dziś: zwlekać.

⁴⁶⁶ *wysli* — dziś popr. forma 3.os.lm: wyszli.

⁴⁶⁷ *Pallada* (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny, w *Iliadzie* sprzyjającej Grekom.

⁴⁶⁸ *zoczyć* (daw.) — dostrzec.

⁴⁶⁹ *bóg srebrnego łuku* (mit. gr.) — Apollo, bóg słońca.

⁴⁷⁰ *Feb* — przydomek Apolla, boga słońca.

⁴⁷¹ *przystać* (daw.) — zgodzić się.

Aż się na koniec Troja zagrzebie w ruinie,
Kiedyście tak zawzięte przeciw niej, boginie».

A na to modrooka Pallas odpowiada:

— «Taż sama myśl, co tobą, moim sercem włada;

Po to przysłałam z Olimpu. Jakiegoż sposobu

Użyjem, by zatrzymać zajadłość wojsk obu?

— «Jest pewny środek — rzecze bóg łuku Palladzie.

Wzbudźmy w Hektorze męstwo, lecz przy takiej radzie:

Niechaj z Greków którego wyzwie wojownika

I niechaj się z nim w polu sam na sam potyka.

Dotknięci tym Achaje spośród swych rycerzy

Znajdą takiego, który z Hektorem się zmierzy».

Taki środek Palladzie do serca przypada.

Usłyszał Helen⁴⁷² wieszczek⁴⁷³, jaka bogów rada.

Zatem czasu nie tracąc, w tejsze teraz porze

Przybliża się do wodza i mówi: — «Hektorze,

Równy w radzie z Zeusem, który rządzi światem,

Przyjmiesz-li zdanie moje? Wszak ci jestem bratem:

I Achajów⁴⁷⁴, i Trojan wstrzymaj od oręża,

Sam zaś najdzielniejszego z Greków wyzwyj męża.

Jeszcze cię dzisiaj na śmierć nie skazują losy:

Słyszałem ja dopiero samych bogów głosy».

Tak rzekł wieszczek, a Hektor niezmiernie się cieszy.

Zatem wzięwszy w pól oszczep, między wojska śpieszy

Wstrzymując Trojan, których w trud Ares⁴⁷⁵ zaprzagnał.

Stanęli: Agamemnon⁴⁷⁶ Achaje powściągnął.

Nowym rzeczy widokiem chciwe pasąc oko,

Apollo i Pallada siadają wysoko

Na buku Zeusowym, właśnie jak dwa sępy.

Z obydwu stron ściśnione usiadły zastępy;

Gęste dzidy srożej i twarde przyłbice.

Jak srogi widok morza, gdy smutne ciemnice

Niesie zrywającego się Zefiru⁴⁷⁷ wianie:

Tak srodzy się wydają Grecy i Trojanie.

Hektor w środku, od wszelkiej bojaźni daleki:

— «Słuchajcie mnie Trojanj i waleczne Greki,

To, co mi serce każe, odkryję wam szczerze:

Pan górny próżne nasze uczynił przymierze

I nieszczęścia dla obu gotuje narodów,

Aż lub wy dobędziecie pysznych Troi grodów,

Lub ostaniecie zbici przy okrętach sami.

Są wybrańsi rycerze, Grecy, między wami:

Którego więc zapala ogień wojownika,

Niech wyjdzie, niech się z mężnym Hektorem potyka!

To mówię, ty Zeusie bądź świadkiem przysięgi!

Jeśli mnie przeciwnika zwali pocisk tęgi,

Zbroję weźmie, lecz ciało odeśle do Troi,

By mi Trojanki lube i Trojanie moi

Ostatnią cześć oddali w ogniu i pogrzebie.

Jeśli ja go zwyciężę za twą łaską, Febie⁴⁷⁸,

Pojedynek

Śmierć bohaterska, Sława

⁴⁷²Helen — syn Priama i Hekuby, brat Hektora.

⁴⁷³wieszczek — wróżbita.

⁴⁷⁴Achajowie — Grecy.

⁴⁷⁵Ares (mit. gr.) — bóg wojny.

⁴⁷⁶Agamemnon — syn Atreusa, króla Myken, wódz greckiej wyprawy przeciw Troi, brat Menelaosa, którego żona, Helena, została porwana przez Trojan, co dało początek wojnie.

⁴⁷⁷Zefir (mit. gr.) — bóg łagodnego wiatru wschodniego.

⁴⁷⁸Feb — przydomek Apolla, boga słońca.

Zbroję wezmę i Trojan tym łupem ucieszę,
Który przy Apollina świątyni zawieszę;
Ciało do naw⁴⁷⁹ odeślę, by greckie narody
Sprawiły rycerzowi pogrzebne obchody
I pamiątkę na brzegu Hellespontu⁴⁸⁰ wzniosły.
Kiedyś, morze licznymi przerzynając wiosły,
Kto tam przyjdzie, tak powie: — «Tu grób wojownika,
Który, kiedy się mężnie z Hektorem potyka,
Upadł smutnie na ziemię od jego pocisku».
Tak powie, a ja chwałę niezgasłą mam w zysku».

Rzekł, a na to jak wryci wszyscy Grecy stali,
Wstydzieli się odmówić, a przyjąć się bali.
Co postrzegłszy Menelaj⁴⁸¹, bardzo się zasmuca,
Wstaje i tę im hańbę na oczy wyrzuca:
— «O kobiety, nie męże! Chępliwi⁴⁸² junacy⁴⁸³!
Co za hańba dla Greków, jeżeliście tacy,
Że żaden z was iść nie chce na Pryjama syna!
Kiedy bojaźń haniebna serca wasze ścina,
Obyście, tak niepomni⁴⁸⁴ o was i narodzie,
Rozsypali się w ziemi, rozplnęli w wodzie!
Ja więc na niego w zbrojnej wychodzę odzieży;
Wiem, że od woli bogów zwycięstwo zależy».

To powiedziawszy, wciąga rycerskie pokrycie.
Już byś był, Menelaju, pewnie stracił życie
Pod Hektora prawicą, bo większej był siły,
Gdyby natychmiast wodze Greków nie skoczyły
I nie wstrzymały zguby chcącego zuchwale.
Pierwszy król Menelaja powściąga w zapale,
Agamemnon, którego najwyższa jest władza;
Bierze brata za rękę i tak mu odradza:
— «Skąd w tobie, Menelaju, ten zapęd niewczesny⁴⁸⁵?
Wstrzymaj się, choć krok taki dla ciebie bolesny!
Więc mierzyć się z mocniejszym chęć w tobie tak skora?
Więc na straszego drugim ty pójdziesz Hektora?...
Usiądź raczej spokojnie pośród twoich ludzi,
Innego nań rycerza naród grecki wzbudzi...

Sklonił król Menelaja rozsądnymi słowy,
Nie wzbrania się uczynić radzie mądrej zadość,
Co niezmierną sprawiło w sługach wiernych radość;
Zaraz więc z ramion króla świetne zdjęli zbroje
Natenczas tak rozwodzi Nestor⁴⁸⁶ żale swoje.
— «Ach! Jak smutna dla ziemi achajskiej żaloba!
Jak stary jęknął Pelej⁴⁸⁷, Ftyjotów ozdoba,
Dla rady i mądrości godzien wiecznej sławy!
Niegdyś on w domu swoim pytał mnie ciekawy,
Którzy i z jakiej idą krwi bohaterowie;
Dzisiaj, jeśli o takiej niesławie się dowie,

Starość

⁴⁷⁹nawa (daw.) — statek, okręt.

⁴⁸⁰Hellespont — cieśnina między Półwyspem Bałkańskim a Azją Mniejszą, obecnie Dardanele.

⁴⁸¹Menelaos — syn Atreusa, król Sparty; jego żona Helena została porwana przez Parysa, co doprowadziło do wojny trojańskiej.

⁴⁸²chępliwy (daw.) — zarozumiały.

⁴⁸³junak — młody i odważny mężczyzna.

⁴⁸⁴nepomny — niepamiętający o czymś, niezwracający uwagi na coś.

⁴⁸⁵niewczesny (daw.) — okazywany w niewłaściwym momencie.

⁴⁸⁶Nestor — król Pylos, najstarszy uczestnik wojny trojańskiej, symbol wieku i związanego z nim doświadczenia.

⁴⁸⁷Peleus — ojciec Achillesa.

Że wszystkich trwożył Hektor, wzniesie ręce obie,
Prosząc bogów, by poległ jak najprędzej w grobie.
O Pallado! O Febie! I ty, ojczyzna!

Czemuż teraz tych nie mam, jakie miałem lata!

Gdy pod Fei⁴⁸⁸ murami, przy Jardanie zdroju

Pyłowie z Arkadami stanęli do boju!

Tam jako bóg — Ereutał w postaci olbrzyma

Staje pierwszy, a w ręku broń Arejta trzyma,

Którego i dziewice, i męże przed wiekiem

Nazywali «z ogromną maczugą człowiekiem»;

Bo nie łukiem on walczył ani dzidą długą,

Ale żelazną szyki rozrywał maczugą.

Tego Likurg⁴⁸⁹ podstępem, nie siłą obalił,

W ciasnej zaszedłszy drodze, ani go ocalił

Żelazny pocisk w rękę, którym postrach szerzył;

Pchnął go Likurg, on ciałem o ziemię uderzył.

Odartszy z niego łupy, Aresowe zbroje,

Sam się w nie zwykł ubierać, gdy chodził na boje.

Lecz gdy już wieku został przytłoczony ciężarem,

Ereutał je, towarzyszu, wziął od niego darem.

W tej on zbroi wyzywał wszystkie nasze wodze:

Lecz największe umysły w takiej były trwodze,

Iż z tym groźnym olbrzymem spotkania się bały.

Choć najmłodszy ze wszystkich, ja tak byłem śmiały,

Żem wyszedł przeciw niemu z twarzą niezmieszaną.

A Pallas uwieńczyła mój oręż wygraną.

Powaliłem olbrzyma, widziałem, jak brzemię⁴⁹⁰

Ogromnych jego członków upadło na ziemię.

Obym dziś miał tę żywość, tę młodość w tej porze!

Walczyłbyś godny ciebie przeciwnik, Hektorze!

Z was, których w pierwszym rzędzie rycerzów świat liczy,

Żaden sobie spotkania z Hektorem nie życzy».

Tak starzec ich upominał. Wraz⁴⁹¹ dziewięciu wstaje:

Agamemnon, którego wodzem lud uznaje,

Potem silny Diomed⁴⁹², greckich wojsk ozdoba,

Potem najchciwsi boju Ajasowie oba,

Po nich zaś Idomenej, Krety wódz szanowny,

I Merion, Aresowi z dzidą w ręku równy:

Po nich zacny Eurypil, do bojów pochopny⁴⁹³,

Po nim Toas, nareszcie Odyseusz roztropny.

Chęć walczenia z Hektorem we wszystkich gotowa,

Kiedy poważny Nestor przemawia w te słowa:

— «Oddajcie rzecz losowi! Kogo los wyznaczy,

Przez tego się dźwignionym lud grecki obaczy;

I sobie dobrze zdziała, nie tylko ojczyźnie,

Jeśli z tej bitwy strasznej cały się wyśliznie».

Rzekł, a oni z przydaniem każdy swego znaku

Losy w Agamemnona złożyli szyszaku.

Wojska wzywają bogów, ręce w górę wznoszą

I tymi słowy pana nieśmiertelnych proszą:

Broń

Młodość, Zwycięstwo

Los

⁴⁸⁸ *Feja* — miasto portowe w pld. Elidzie.

⁴⁸⁹ *Likurg* — Arkadyjczyk, syn Aleosa.

⁴⁹⁰ *brzemie* — ciężar.

⁴⁹¹ *wraz* (daw.) — zaraz.

⁴⁹² *Diomedes* — syn Tydeusa, Diomedesa, króla Argos, grecki wojownik, którym opiekowała się Atena.

⁴⁹³ *pochopny* — prędki, działający bez zastanowienia.

— «Daj, niechaj los Ajasa lub Tydejda⁴⁹⁴ padnie,
Lub króla, co w Mykenach możnych berłem władnie!»

Tak się modlą, do nieba obróciwszy oczy.
Wtem Nestor zatrzęsł szyszak. Natychmiast wyskoczy
Żądany los Ajasa, Telamona syna,
Woźny go z prawej strony obnosić zaczyna
Przez wszystkie, co włożyli swe znaki, rycerze,
Lecz za swój nie uznając, żaden go nie bierze.
Kiedy zaś przed Ajasem niezwalczonym staje,
Ten ściąga po los rękę i za swój uznaje,
I rzuciwszy na ziemię swą radość tłumaczy:
— «Los jest mój, przyjaciele, i dobrze się znaczy:
Że Hektora zwyciężę, mam pewną nadzieję.
Wy tymczasem, nim zbroję rycerską przywdzieję,
Proście za mną Zeusa, ale proście w ciszy,
Niech waszej nieprzyjaciel modlitwy nie słyszy.
Lub raczej proście głośno! Nie znam w sercu trwogi,
Przed nikim z ludzi nie drżę ani cofam nogi.
Mniemam, że gdy w rycerskiej Salaminie⁴⁹⁵ wzrosłem,
Znam się niepoczątkowo z Aresa rzemiosłem».

Modlitwa, Odwaga

Rzekł, wojsko wzywa bogi w pokornych odgłosach:
— «Panie, co władasz ziemią, co rządysz w niebiosach,
Co opatrzynymi wszystko ogarniasz oczyma,
Daj, niech Ajas zwycięstwo i chwałę otrzyma!
A jeśli i Hektora miła ci osoba,
Niech mają równą siłę, równą chwałę oba!»

Tak się modlą, a rycerz w świetną miedź się stroi;
Kiedy zaś cały stanął w bohaterskiej zbroi,
Sążnistym⁴⁹⁶ idzie krokiem. Z jaką Ares miną
Dąży w pole, gdzie wojska w krwawej rzezi giną,
Tak na plac boju wielki Ajas szedł z pośpiechem:
Twarz groźna się uśmiecha, lecz dumnym uśmiechem;
Długą wstrząsając dzidą wielkim stąpa krokiem.
Cieszą się Grecy męża takiego widokiem,
A Trojanie się zlekli na jego spojrzenie:
Nawet serce Hektora zimne przeszło drżenie,
Lecz ni bać się, ni cofać nie była już pora,
Pierwsze bowiem wyzwanie poszło od Hektora.
Zbliży się, na kształt wieży niosąc puklerz⁴⁹⁷, który
Zrobił Tychej, siedmioma powlekłszy go skóry:
W Hyl⁴⁹⁸ mieszkał, ze skórných pierwszy rzemieślników;
Ten dobrze wytuczonych siedm zarzezał byków
I nie naśladowany w swym wielkim przemyśle⁴⁹⁹,
Ósmą blachą umocnił siedm skór zbitych ściśle.
Takim Ajas puklerzem swe piersi okrywa
I zbliżywszy się groźnym tonem się odzywa:
— «Gdy się moja sam na sam ręka z twoją zmierzy,
Poznasz, Hektorze, jakich my mamy rycerzy...
Którym rycerski z tobą niestraszny uczynek.
Ale nie zwlekaj boju, zacznij pojedynek!

Broń

⁴⁹⁴Tydejd — syn Tydeusa; chodzi o Diomedesa, króla Argos, greckiego wojownika, którym opiekowała się Atena.

⁴⁹⁵Salamina — miasto i wyspa w pobliżu Attyki.

⁴⁹⁶sążnisty (daw.) — długi (od sążnia, dawnej miary długości).

⁴⁹⁷puklerz — rodzaj okrągłej tarczy.

⁴⁹⁸Hyle — miasto w Beocji.

⁴⁹⁹przemysł (daw.) — spryt, przemyślność.

A Hektor: — «Cny Ajasie, nie trwóż ty mnie słowy,
Nie doświadczaj jak dziecka albo białogłowy,
Co nie znał dzieł wojennych! Bo rycerskie sprawy
Od kolebki są dla mnie najmiłsze zabawy.
Na prawej i na lewej umiem trzymać tarczę,
Tak że niezmordowany długo bić wystarczę,
Piesze w tańcu Aresa zdolnym zwodzić bitwy
I ogniste na dzielnych rumakach gonitwy.
A skoroś taki, skrycie pociskiem nie mierzę,
Lecz jeśli mi się uda, otwarcie uderzę».

To rzekł i dzidę rzucił, a pocisk gwałtowny
Trafia w puklerz Ajasa siedmią skór warowny:
Przebija blachę z miedzi i sześć skór przedarła
Silna dzida, w ostatniej ledwie się oparła.
Znowu Ajas szlachetny swą dzidą niezłomną
Mierzy i trafia w tarczę Hektora ogromną:
I przez tarczę gwałtowny grot drogę otwiera,
I kirys⁵⁰⁰, mocno tkany, na ciele przedziera
I na boku od wnętrza szatę mu przewierci:
Schylił się zęcźnie Hektor i wydarł się śmierci.

Oba z puklerzów dzidy wyciągnąwszy razem,
Z bliska sobie śmierć niosą zabójczym żelazem:
Bo jak lwy ścierwo żrące lub zajadłe dziki,
Równie oba zawzięte walczą wojownicy.
Uderza w puklerz Hektor, lecz go nie przebija:
Twardą miedzią odparty grot dzidy się zwija.
Ajas razy⁵⁰¹ po razach zadawać pośpieszał,
Wpadającego nagle bohatera zmieszał
I zadrasnął go w szyję żeleźcem pociska;
Jemu natychmiast z rany krew czarna wytryska.

Lecz i tak mężny Hektor pola nie odbiegał⁵⁰²:
Cofnąwszy się, głaz porwał, co na ziemi leżał,
Głaz wielki, chropowaty, i silnym ramieniem
W twardy puklerz Ajasa ugodził kamieniem:
Zaraz miedzi chrapliwe ozwały się jęki.
Lecz Ajas jakby młyński kamień wziął do ręki
I kręcąc go, niezmierne swe siły natęża:
Leci ogromny kamień z rąk ogromnych męża.
Strzaskał puklerz, stłukł nogi: bohater się wzdrygnął.
Upadł na wznak z puklerzem, lecz go Feb podźwignął

Już i mieczów rycerze dobywają groźnych,
Gdy się do nich szanownych dwu zbliżyło woźnych
(Urząd poselstwem bogów i ludzi wsławiony):
Idej przyszedł z trojańskiej, Taltyb z greckiej strony.
Ci berła wśród zajadłych bohaterów kładą⁵⁰³,
A Idej pierwszy rzecze, mądrą znany radą:
— «Przestańcie już, synowie, już walczyć nie trzeba,
Bo obydwu zarówno kochają was nieba.
Znamy⁵⁰⁴, żeście obadwa niezwalzonej mocy,
Ale noc się przybliży, ustąpcie więc nocy».
Na to Ajas mądryemu rzecze Idejowi:
— «Hektora zobowiążcie, niech on oto mówi:

⁵⁰⁰kirys — rodzaj pancerza osłaniającego korpus.

⁵⁰¹raz — cios, uderzenie.

⁵⁰²pola nie odbiegał — nie uciekł przed walką.

⁵⁰³Ci berła wśród zajadłych bohaterów kładą — gest oznaczający nietykalność urzędu.

⁵⁰⁴znać — tu: wiedzieć.

Walka

On nadzwyczajnym wszystkich nas wyzwał przykładem,
Więc, co robi, ja chętnie jego pójść śladem».

A Hektor: — «Gdy, Ajasie, masz od bogów tyle,
Że twa roztropność równa odwadze i sile,
Bo ci w odwadze wszyscy ustąpią Achiwi,
Nie chcemy w pojedynku dziś być uporczywi.
Jeszcze się w polu sławy zetrze nasze męstwo,
Aż wreszcie mnie lub tobie da wyrok zwycięstwo...
Lecz dary wzajemnymi uprzedźmy rozstanie,
Aby o nas mówili Grecy i Trojanie:

— «Walczyli w gniewie, który mężne serce bodzie,
A rozeszli się z sobą w przyjaźni i zgodzie!»

To do Ajasa Hektor wyrzekłszy szlachetny,
Ze srebrnymi pochwami podał mu miecz świetny
I pas rycerski przydał⁵⁰⁵ na dowód szacunku;
Ajas mu purpurowy dał pas w podarunku.

Rozchodzą się rycerze: ten do Greków śpieszy,
A Hektor się udaje do trojańskiej rzeszy.
Jaką się ich radością serca rozpływały,
Że spod silnej Ajasa ręki wyszedł cały!
A zatem go do miasta weseli prowadzą,
Lecz że go widzą, ledwie oczom wiarę dadzą...
Grecy czuwają, póki cień nocy nie minie,
I miłej używają ochoty przy winie.
Trojanie jedzą w mieście i ich przyjaciele.
Ale gniewny gotuje Kronid⁵⁰⁶ nieszczęść wiele.
Grzmi strasznie. Ci na ziemię zbledli wino leją,
I poty do ust czaszy przybliżyć nie śmieją,
Póki bogu pioruna nie zrobią ofiary;
Kładą się, a sen słodkie na nich sypie dary.

Dar, Przyjaźń

KSIEGA VIII

Już w szkarłatne Jutrzenka przybrana odzienie
Siała złote po całym okręgu promienie,
Gdy ojciec nieśmiertelnych, co piorunem włada⁵⁰⁷,
Na wierzchołku Olimpu radę bogów składa.
Wszyscy milczą, on myśli obwieszcza w tej mowie:
— «Słuchajcie mnie boginie, słuchajcie bogowie,
I poznajcie niezmiennie wyroki mej woli!
Niech przeciw nim wystąpić sobie nie pozwoli
Nikt z bogów ani bogiń! Chylcie się do zgody,
Bym spełnił me zamysły bez żadnej przeszkody!
A ktokolwiek z niebiańskiej wysunie się rzeszy
I Trojanom lub Grekom na wsparcie pośpieszy,
Ranny wróci do nieba: lub go sam pochwyć
I aż w okropną wtrąć Tartaru⁵⁰⁸ ciemnicę,
W te dalekie, pod ziemią wydrążone jamy,
Które wzmacnia próg z miedzi, a z żelaza bramy
Tak głęboko pod Hadem, jak nad ziemią nieba:
Pozna, żem najmocniejszy, że mnie słuchać trzeba.
Na dowód, jak przeciw mnie słabiście i niscy.

Bóg, Siła

⁵⁰⁵przydać (daw.) — dodać.

⁵⁰⁶Kronid — przydomek Zeusa (syn Kronosa).

⁵⁰⁷ojciec nieśmiertelnych, co piorunem włada — Zeus.

⁵⁰⁸Tartar (mit. gr.) — najciemniejsza i najstraszniejsza część krainy umarłych.

Uwiążcie łańcuch złoty, ciągnijcie go wszyscy;
 Lecz pracując z największym siły natężeniem,
 Ściągnąć nie potraficie złączonym ramieniem
 Zeusa rządzącego światem samowładnie.
 A ja go wzięwszy w ręce wszystko zrobię snadnie⁵⁰⁹,
 Pociągnę ziemię, morza i wszelkie istoty;
 Gdy do wierzchu Olimpu łańcuch przypnę złoty.
 U góry wisieć będzie ten rzeczy zbiór mnogi:
 Takem wyższy nad ludzi, tak wyższy nad bogi⁵¹⁰...
 Zeus zaprzął z miedzianymi rumaki kopyty⁵¹¹,
 Włos im na pysznych karkach pływa złotolity;
 Równie złotą na boskie ciało szatę wkłada,
 Złoty bicz w rękę bierze i na wozie siada.
 Ruszył lejc, zaraz bystre suwają rumaki
 Między ziemią i nieba gwiazdzistego szlaki;
 Na wierzchołek wyniosłej Idy prosto zmierza,
 Oblanej krynicami⁵¹², płodnej matki zwierza.
 Na poświęconym sobie wnet staje Gargarze⁵¹³,
 Gdzie się kadzidłem jego kurzyły ołtarze.
 Tam ojciec nieśmiertelnych zatrzymuje konie
 I wyprzągłszy je, w mglistej ukrywa zasłonie.
 Sam, chwałą otoczony, usiada wysoko,
 Skąd i Troję, i flotę widzi jego oko.

W namiotach swych posiłek wzięwszy greccy męże,
 Zaraz kładli na siebie z pośpiechem oręże.
 Trojanie w murach miasta przywdziewają zbroje,
 A lubo⁵¹⁴ mniejsi w liczbie, gotowi na boje:
 Każdy śmiały, potrzebą twardą przynaglony,
 Stawić piersi szlachetne za dzieci i żony.
 Pełne miasto od miedzi błyszczącej się broni,
 Otwarte wszystkie bramy: i mężów, i koni
 Cisną się hurmem w pole niezliczone tłoki,
 A zgiełk i pomieszanie przebija obłoki.

Gdy się na polu walki oba wojska znidą⁵¹⁵,
 Wnet się z puklerzem⁵¹⁶ puklerz, dzida miesza z dzidą.
 Siła walczy na siłę, tarcza trze się z tarczą,
 Zgiełk się szerzy, pociski na powietrzu warczą,
 Krzyczą zwycięzcy, smutnie jęczą zwyciężeni,
 Ziemia płynie, od krwawych rozmiękła strumieni.

Póki się dzień przy świetle jutrzeńki rozwijał,
 Wzajemnie się srogimi razy⁵¹⁷ lud zabijał;
 Lecz gdy słońce ubiegło połowę swej drogi,
 Ten, pod którego władzą i ludzie, i bogi,
 Wziął złote w ręce szale, włożył dwa wyroki,
 W których był oznaczony śmierci sen głęboki;
 Ich ciężar przyszłość obu ludów zapowiada.
 Waży je, wraz nieszczęście na Greki wypada,
 Bo ich do ziemi na dół zniżają się losy,
 A trojańskie się w górę wznoszą pod niebiosy.

Walka

Los

⁵⁰⁹snadnie (daw.) — łatwo.

⁵¹⁰nad bogi — dziś popr. forma B.lp: nad bogów.

⁵¹¹kopyty — dziś popr. forma N.lm: kopytami.

⁵¹²krynica — źródło.

⁵¹³Gargar — jeden z wierzchołków Idy.

⁵¹⁴lubo (daw.) — chociaż.

⁵¹⁵znijść się (daw.) — zejść się.

⁵¹⁶puklerz — rodzaj okrągłej tarczy.

⁵¹⁷raz — cios, uderzenie.

Sam zaczął grzmieć na Idzie. Skoro gromy padły,
 Zmieszały się Achaje⁵¹⁸, zadrżały i zbladły.
 Nie śmiał stać Idomenej ni Atryd⁵¹⁹, ni drudzy,
 Ni dwa Ajasy, godni Aresowi słudzy.
 Sam Nestor⁵²⁰, czuwający w polu i obozie,
 Został, choć mimo chęci: koń przy jego wozie
 Ranny w głowę, gdzie z czoła zaczyna się grzywa,
 A tam raz odebrany najszkodliwszy bywa;
 Od Parysa⁵²¹ rzucony grot mu w mózgu siedzi,
 Wspina się koń na nogi i płata się w miedzi.
 Gdy wstawszy, lejce starzec swym mieczem przecina.
 Niosą Pryjamowego bystre konie syna:
 Hektor leci, którego niezwalczona cnota.
 Już by był koniec, starcze, twojego żywota,
 Gdyby cię nie wsparł Tydejd⁵²² smutnym tknięty losem;
 Więc zawołał straszliwym na Itaka głosem:
 — «Zacny synu Laerta, mądry Odyssesie,
 Co czynisz? Dokąd ciebie niegodny strach niesie?
 Strzeż się, by cię kto z tyłu nie dostał orężem;
 Zostań, zasłońmy starca przed zajadłym mężem!»
 Tak wołał. Odyseusz tym głosem nie tknięty,
 Choć zahartowan w bojach, biegał na okręty;
 Sam się więc Tydejd rzuca na dzidy, na miecze,
 Starca wóz swym zasłania wozem i tak rzecze:
 — «Przemagają się młodzi, bo są w wieku kwiecie,
 Ciebie siła opuszcza i lat ciężar gniecie:
 Sługa słaby, mdle⁵²³ konie. Więc w tak ciężką porę,
 Siadaj, szanowny mężu, na mój wóz cię biorę.
 Doświadczysz koni Trosa, jak zręcznie koleją
 I cofać się na polu, i natrzeć umieją,
 Wzięte Ajnejaszowi przez krwawe spotkanie.
 O twoich koniach słudzy mieć będą staranie,
 Te zwróćmy na Trojany, wnet Hektor obaczy,
 Ile ten oszczep w rękę Diomeda znaczy».
 Tej przyjacielskiej radzie starzec był przychylny.
 Eurymedon⁵²⁴ cnotliwy, a z nim Stenel silny
 Zaraz Nestora konie na stronę odwiedli,
 Dwaj zaś bohaterowie na jeden wóz wsiedli;
 Nestor wziął lejce do ręki. Krótka była pora,
 Gdy się do walecznego zbliżyli Hektora,
 Który na świetnym wozie biegł na nich wzajemnie.
 Pierwszy Tydejd grot rzucił, ale nadaremnie:
 Chybił Hektora, tylko ostrzem swojej broni
 Enijopa utrafił, stróża jego koni.
 Padł z wozu, konie nagłym cofnęły się zwrotem,
 A on z lubym⁵²⁵ na zawsze rozstał się żywotem.
 Nie mógł Hektor nie uczuć nad tą stratą bólu,

⁵¹⁸zmieszały się Achaje — dziś popr.: zmieszali się Achajowie (tj. Grecy).

⁵¹⁹Atryd — syn Atreusa (Agamemnon bądź Menelaos).

⁵²⁰Nestor — król Pylos, najstarszy uczestnik wojny trojańskiej, symbol wieku i związanego z nim doświadczenia.

⁵²¹od Parysa (daw.) — przez Parysa.

⁵²²Tydejd — syn Tydeusa; chodzi o Diomedesa, króla Argos, greckiego wojownika, którym opiekowała się Atena.

⁵²³mdły (daw.) — słaby.

⁵²⁴Eurymedon — woźnica Agamemnona.

⁵²⁵luby (daw.) — miły.

Ale choć z umartwieniem⁵²⁶, zostawił go w polu.
 Sam patrzy, czy gdzie jeździec nie nada się śmiały;
 Niedługo rządcy jego bieguny⁵²⁷ czekały:
 Widzi Archeptolema, mężnego rycerza,
 Wraz go sadza na wozie i lejc mu powierza.
 Byłyby srodze zbite dardańskie⁵²⁸ narody
 I do miasta wpędzone jak do stajni trzody,
 Gdyby tego nie postrzegł władca wiekuisty;
 Zatem strasznie grzmieć zaczął i piorun ognisty
 Tuż przed bystrymi końmi Diomeda cisnął;
 Z zajętej na powietrzu siarki płomień błysnął.
 Tym przestraszone konie pod dyszlem upadły,
 Świetny lejc z rąk upuszcza sam Nestor wybladły
 — «Tydejdzie — mówi z drżeniem — rzućmy dzisiaj boje,
 Czym prędzej do ucieczki zwróć rumaki twoje.
 Nie widzisz, że nam Zeus odmawia zwycięstwa?
 Dziś dał chwałę dla tego bohatera męstwa,
 Drugi raz, kiedy zechce, i nas nią ozdobi.
 Lecz przeciw Zeusowi nic człowiek nie robi,
 Choćby największej siły: bo on wszystkim włada».
 A na to Nestorowi Tydejd odpowiada:
 — «Z twoich ust wychodzącą prawdę uznać muszę.
 Ale boleść okrutna przejmuję mi duszę;
 Wśród Trojan Hektor powie: — «Gdym go w polu gonił,
 Przed mym orężem Tydejd aż w nawach⁵²⁹ się schronił».
 Tak on się chlubiąc, przyzna mi duszę nikczemną.
 Ach! Niech się raczej ziemia rozstąpi pode mną».
 — «Cóż ja to od mężnego słyszę Diomeda?
 Niech cię Hektor upodla, nikt mu wiary nie da.
 Darmo powie, żeś gnuśny⁵³⁰, żeś prędko strwożony,
 Zawstydzą go Trojanie i trojańskie żony:
 Tyle ich trupem legło z twojego oręża,
 Niejedna tam młodego oplakuje męża».
 Wraz⁵³¹ konie pędzi między pierzchające szyki.
 A natenczas Trojanie z strasznymi okrzyki
 Puszczają na nich groty, gdy zwrócili czoła;
 A Aresowy Hektor wielkim głosem woła:
 — «Tydejdo, ciebie Grecy szanują biesiadą,
 Kruż⁵³² pełny nalewają i lepszą część kładą.
 Terazże wzgardy godzien, o podła niewiasto!
 Leć na twą zgubę, dziewczko! Nie ty pewnie miasto
 I wieże nasze zwalisz, nie ty weźmiesz żony:
 Prędzej legniesz na piasku tą ręką zwalczony».
 Rzekł, a w Tydejdzie serce na dwoje się chwiało:
 Już chciał konie skierować i spotkać się śmiało,
 Trzykroć chciał iść za głosem rycerskiej ochoty,
 Trzykroć Zeus hucznymi odezwał się grzmoty,
 Dając znak niepewnego Trojanom zwycięstwa.
 Hektor woła na swoich, zachęca do męstwa:
 — «Trojanie i Likowie! Postawcie się śmiecie

Ucieczka, Kondycja ludzka,
 Bóg

Hańba

⁵²⁶umartwienie — tu: zmartwienie.

⁵²⁷biegun — koń.

⁵²⁸dardański — trojański.

⁵²⁹nawa (daw.) — statek, okręt.

⁵³⁰gnuśny — leniwy, niechętny działaniu.

⁵³¹wraz (daw.) — zaraz.

⁵³²kruż (poet.) — dzban lub czara.

Okazać zwykle męstwo, wierni przyjaciele!
Widzę, co nam przychylny Zeus zapowiada:
Nas pewna czeka chwała, a Greki zagłada.
Głupi! W tych murach słabych, w tej ufają tamie:
Nie zdoła nas odeprzeć, wnet Hektor ją złamie,
Konie me szybkim pędem przeskoczą te rowy.
Gdy do naw przyjdę, ogień niech będzie gotowy,
Flotę grecką na pastwę oddam mu i razem⁵³³
Przelękłe Greki w dymie wytępię żelazem».

Tak rzekł i tymi słowy zachęca swe konie:
— «Lampie szlachetny, Ksancie, Podargu, Ajtonie,
Nuż dziś godnie waszemu wysłużcie się panu!
Wszak Andromacha⁵³⁴ moja, królewskiego stanu,
Sama wam niesie obrok⁵³⁵, dostarcza napoju,
I ilekroć do domu powrócicie z boju,
Pierwej⁵³⁶ zawsze pamięta o wasze wygodę,
Niżli o mnie, choć jestem jej małżonek młody.
Natęścież teraz siły, żebyśmy dostali
Lub Nestora puklerza (świat go cały chwali,
Bo sam złoty i jego rękojeść jest złota),
Lub kirysa Tydejda, na którym robota
Hefajsta⁵³⁷ wszystkie swoje wyraziła cuda.
Jeśli nam te dwa łupy dziś zdobyć się uda,
Tej nocy wsiadłszy Grecy na szybkie okręty,
Nazad⁵³⁸ wracając, morskie poorzą zamęty...

Tymi on słowy serca swym koniom dodaje.
Natychmiast aż do rowu odparci Danaje⁵³⁹.
Hektor na czele swoich śmiałym stąpał krokiem,
Naokoło rzucając zapalonym okiem.
A jako gdy pies żwawy lwa ściga lub dzika,
Wszystkie zważa obroty swego przeciwnika,
Skąd łatwiej pochwycony być może zwierz srogi,
Czyli⁵⁴⁰ go za bok urwać, czyli też za nogi:
Tak Hektor ściga Greki, trupem ziemię kryje
I z pierzchających szyków ostatniego bije.

Kiedy już za okopy przeszli i za rowy,
I pod orężem Trojan wielu dało głowy,
Stają, zachęcają się, ręce w górę wznoszą
I bogów nieśmiertelnych o ratunek proszą.
Hektor konie przy rowie pędzi zapalony,
Błyska Aresa wzrokiem i strasznej Gorgony⁵⁴¹.

Postrzegła Hera oręż Hektora zwycięski,
Więc mówi rozboleła nad greckimi klęski:
— «Nie dajmyż wsparcia Grekom, gdy ten naród luby
Już prawie do ostatniej przybliży się zguby?
Ile mąż jeden dzielnych obalił rycerzy!
Hektor zajadły wszędzie strach i pogrom szerzy,
Gdziekolwiek się obróci, mnóstwo Greków pada»,

⁵³³razem — jednocześnie.

⁵³⁴Andromacha — żona Hektora.

⁵³⁵obrok — pasza dla koni.

⁵³⁶pierwej — najpierw.

⁵³⁷Hefajstos (mit. gr.) — syn Zeusa i Hery, bóg kowali, złotników i ognia. Przedstawiany jako kulawy, gdyż Zeus zrzucił go z Olimpu, gdy Hefajstos wstał się za Herą.

⁵³⁸nazad — z powrotem.

⁵³⁹Danaje — Grecy.

⁵⁴⁰czyli — czy z partykulą pytajną -li.

⁵⁴¹Gorgona (mit. gr.) — potwór, spojrzeniem zmieniający ludzi w kamień.

— «Już by on dawno zginął — Pallas odpowiada
 Orężem greckim w oczach Ilijonu pchnięty:
 Lecz twardy na me chęci, na prośby niezgięty
 I niesłusznie swoimi szafujący względy⁵⁴²,
 Ojciec wstrzymuje serca mojego zapędy.
 Niepomny, że przeze mnie jego syn ocalał,
 Gdy go nieźnośną pracą Eurystej przywalał.⁵⁴³
 Tetydzie⁵⁴⁴ Kronid⁵⁴⁵ sprzyja, Tetyś ukochana,
 Że go wzięła za brodę, ścisła kolana,
 Aby uczcił Achilla, który miasta wali;
 Przyjdzie czas, że i moich trosków⁵⁴⁶ się użali
 I powie, że ma lubą swą córę w Palladzie⁵⁴⁷.
 Twoja ręka niech jarzmo⁵⁴⁸ na rumaki kładzie,
 A ja tymczasem w złotym Zeusa pokoju
 Orężem ramię moje okryję do boju.
 Obaczmy, jeśli dumny Hektor się ucieszy,
 Kiedy nas ujrzy nagle wśród walczącej rzeszy.
 Złamane przy okrętach trojańskie zastępy
 Tłustym ścierwem paść będą głodne psy i sępy».

Rzekła; Hera się jednej chwili nie ociąga,
 Złoty szor⁵⁴⁹ kładzie, w jarzmo rumaki zaprzęga,
 Do Zeusa zaś domu odchodzi Pallada.
 Tam fałdzista zasłona przy jej nogach spada,
 Dzieło arcyozdobne jej przemyślnej ręki.
 Sama, idąc na wojnę płodna w płacz i jęki,
 Ojcowski wdziewa kirys⁵⁵⁰, a ręką niezłomną
 Bierze tę dzidę ciężką, długą i ogromną,
 Którą, gdy gniew jej serce lub zemsta zapala,
 Najmężniejszych rycerzy zastępy obala.

Hera biczem ostrzegła bystre konie swoje;
 Same się skrzypiąc niebios otwarły podwoje,
 Których tam Hory⁵⁵¹ strzegą czuwającym okiem;
 Te Olimp i zasłonią, i zamkną obłokiem.
 Tędy boginie bystre poganają konie.
 Kronid⁵⁵² je obaczywszy strasznym gniewem płonie,
 Woła Irydy⁵⁵³ w złote ustrojonej pióra:
 — «Bieź! Mów, niech mi się wróci i żona, i córa!
 Niechaj mi się przed oczy nie stawia niebacznie⁵⁵⁴,
 Nienajlepsza się bitwa między nami zacznie,
 Bo co mówię, to zrobię, a wyrok mój taki:
 Najpierwej im przy wozie skaleczę rumaki,
 Same z wozów postrącam, a wozy połamię,
 Na ciele zaś bolesne wypiętnuję znamię:
 Dziesięć lat ran nie zgładzi, które piorun zada.

Piętno

⁵⁴²względy — dziś popr. forma N.lm: względami.

⁵⁴³Niepomny, że przeze mnie jego syn ocalał, Gdy go nieźnośną pracą Eurystej przywalał — mowa o Heraklesie, synu Zeusa.

⁵⁴⁴Tetyda — jedna z Nereid (boginek morskich), matka Achillesa.

⁵⁴⁵Kronid — przydomek Zeusa (syn Kronosa).

⁵⁴⁶trosków — dziś popr. forma D.lm: trosk.

⁵⁴⁷Pallada (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny, w *Iliadzie* sprzyjającej Grekom.

⁵⁴⁸jarzmo — rodzaj prostej uprzęży.

⁵⁴⁹szor — tu: uprzęż.

⁵⁵⁰kirys — rodzaj pancerza osłaniającego korpus.

⁵⁵¹Hory (mit. gr.) — personifikacja pór roku.

⁵⁵²Kronid — przydomek Zeusa (syn Kronosa).

⁵⁵³Iryda a. Iris — (mit. gr.) bogini tęczy, posłanka bogów.

⁵⁵⁴niebacznie (daw.) — nieostrożnie.

Co to jest walka z ojcem, obaczy Pallada.
Zaś Hery zapalczywość nie tak mi jest dziwna,
Bo ona zawsze moim zamysłem przeciwna».

Irys wyciągająca wiatr lekkim obrotem
Pospiesza z Idy bystrym do Olimpu lotem,
Przy bramie je spotyka, zatrzymać się prosi
I wiernie rozkaz dany Zeusa donosi:
— «Dokądże to spieszycie? Co was tak zapala?
Achajom Zeus wsparcia dawać nie pozwala.
Jeśli spełni, co wyrzekł, los wasz będzie taki:
Najpierwej wam przy wozie skaleczy rumaki,
Same postrąca z wozów, a wozy połamie,
Na ciele zaś bolesne wypiętnuje znamię:
Dziesięć lat ran nie zgładzi, które piorun zada.
Co to jest walka z ojcem, obaczy Pallada».

To powiedziawszy, poszła Irys nieleniwa.
Do Pallady zaś smutna Hera się odzywa:
— «Pallado, serce moje na to nie zezwoli,
Aby walczyć z Zeusem dla śmiertelnych doli.
Niech giną albo żyją, jak wyrok rozrządzi,
Niechaj podług mądrości swojej Kronid sędzi,
Trojan lub Greków szczęście przedłuży czy skraca».

To mówi i natychmiast nazad⁵⁵⁵ konie zwraca.
Hory je tam wyprzęgły, zdjęły szor⁵⁵⁶ wspaniały
I w żłobach ambrozyjską⁵⁵⁷ paszę im podały,
A piękny wóz o ścianę błyszczącą oparły.
Zasępiły się smutkiem, złością się rozżarły,
Siadły jednak boginie w innych bogów gronie.

I Kronid pędzi z Idy do Olimpu konie:
Lecą bystre rumaki do bogów mieszkania.
Posejdon⁵⁵⁸ je wyprząga, wóz pyszny zaślania
Świecącym się pokryciem, w miejscu postawiony.
Wstępuje ojciec bogów na swój tron wzniesiony:
Olimp się trząsł po każdym chmurowładcy kroku.
Gniewna Hera z Palladą siedziały na boku,
Złość zapala ich serca, upór wargi ścina;
Postrzegł ich myśli Kronid i pierwszy zaczyna:
— «Skąd, Hero i Pallado, umysł wasz stroskany?
W krótkiej potyczce od was⁵⁵⁹ zniesione⁵⁶⁰ Trojany,
Którymeście nienawiść wieczną poprzysięgły?
Wiedźcie, choćby się na mnie wszystkie bogi sprzęgły,
Wszystkie legną pod mojej prawicy zamachem.
Lecz przejęte zbawiennym wprzód⁵⁶¹ byliście strachem,
Niżeli was ujrzały w polu krwawe boje;
Bo powiadam, a znacie⁵⁶², czym są słowa moje:
Gdybyście waszej chciały dokonać niecnoty,
Uderzone ode mnie piorunnymi groty⁵⁶³
Już byście nie wróciły do bogów siedliska!

Na te słowa z Palladą Hera wargi ściska;

⁵⁵⁵nazad — z powrotem.

⁵⁵⁶szor — uprząż.

⁵⁵⁷ambrozyjski — przymiotnik od ambrozji, pokarmu bogów.

⁵⁵⁸Posejdon (mit. gr.) — bóg morza, żeglarzy, trzęsień ziemi, brat Zeusa; przedstawiany z trójzębem.

⁵⁵⁹od was (daw.) — przez was.

⁵⁶⁰zniesiony (daw.) — pokonany.

⁵⁶¹wprzód — najpierw.

⁵⁶²znac (daw.) — tu: wiedzieć.

⁵⁶³groty — dziś popr. forma N.lm: grotami.

W obu piersiach na Troi zgubę złość zaciekla.
 Siedziały blisko siebie, Pallas nic nie rzekła,
 Chociaż ją w głębi serca straszliwy gniew zjada,
 Hera wstrzymać nie może, tak więc odpowiada:
 — «I dlaczego nas martwisz surowym wyrazem?
 Dlaczego się z tak srogim rozwodzisz przekazem?
 Któż nie wie, że się twojej nic nie oprze sile?
 Żałuję tylko Greków, których legło tyle
 I nad którymi jeszcze smutna wisi dola.
 Wstrzymamy się od wojny, gdy to twoja wola...
 — «Skoro światu Jutrzenka złotym błysnie włosem,
 Obaczysz, Hero — groźnym rzekł Kronida głosem
 Jak Hektor będzie Greki bił ręką zwycięską,
 Aż powszechną narodu poruszony klęską
 Wielki stanie Achilles na pobojuwisku,
 Niosąc wsparcie Achajom w ostatnim uścisku...
 Ty, choćbyś krańce ziemi i morza obiegła,
 Gdzie Kronosa z Japetem⁵⁶⁴ jaskinia odległa
 Kryje, którzy Tartarem⁵⁶⁵ czarnym otoczeni
 Nie znają wiatrów tchnienia ni światła promieni
 Choćbyś tam nawet poszła, twe gniewy mam za nic,
 Bo wiem, że zuchwałości żadnych nie znasz granic».

Na to i słowa Hera zmartwiona nie rzekła.

Tymczasem ziemię czarnym kirem⁵⁶⁶ noc powlekła,
 A słońce świetną głowę skryło w oceanie.
 Z żalem gasnące światło widzieli Trojanie;
 Przeciwnie Grekom, tyle cierpiącym od rana,
 Przyjemna noc i trykroć była pożądana.

Noc

Ściągnąwszy lud na przestrzeń od trupów daleką,
 Hektor miał Trojan radę nad Skamandru rzeką;
 Zsiedli z wozów, słuchali słów z ust Pryjamida.
 Jedenastolokciowa w rękę jego dzida,
 Błyszczący ostrze złotym objęte pierścieniem;
 Wódz tak mówi otoczony licznym zgromadzeniem:
 — «Słuchajcie mnie, Trojanie i Dardany mężne,
 I wiernych sprzymierzeńców zastępy potężne!
 Mniemałem, że zniszczywszy achajskie narody,
 Wrócę dzisiaj zwycięzcą w Ilijonu grody:
 Ale noc nieprzyjazne rozpostarła cienie,
 Jej winni Grecy swoje i naw ocalenie.
 Czarnej ustąpmy nocy, gotujmy wieczerze,
 I koń wyprzężon z wozu niech posiłek bierze.
 Sprowadźcie z miasta wszystko, co do uczty trzeba:
 Woły, owce i wino, i dostatkiem chleba.
 Drzewa także przywieźcie, aby niżli ranna
 Wnidzie⁵⁶⁷ Jutrzenka, światłość biła nieustanna
 I błyszczące płomienie, aż do nieba wzniosła;
 Bo może Grecy, szybko zgotowawszy wiosła,
 Uciekać zechcą skrycie przez morskie odmęty:
 Niech przynajmniej nie wsiedą spokojnie w okręty,
 Niech strzała ich dosięgnie albo grot miedziany
 I aż w domach głębokie opatrują rany!
 Niech klęska ich narodom za naukę stoi,

Uczta

⁵⁶⁴Japet (mit. gr.) — jeden z Tytanów, strącony do Tartaru za bunt przeciwko Zeusowi.

⁵⁶⁵Tartar (mit. gr.) — najciemniejsza i najstraszniejsza część krainy zmarłych.

⁵⁶⁶kir — czarny materiał, symbolizujący żalobę.

⁵⁶⁷wnijść (daw.) — wejść.

Aby nigdy nieść wojny nie śmiały do Troi!
 Woźni zaś w mieście wielkim to powiedzą głosem,
 By młodzież i poważne starce z siwym włosiem
 Wstąpiły na stawiane boską ręką wieże;
 Płec niechaj ognie pali i niech każdy strzeże,
 Ażeby się zdradziecko Achaje nie skradły
 I w miasto pozbawione obrońców nie wpadły.
 Tak uczynicie, jak mówię, Trojanie waleczni!
 Obmyśliłem, żebyśmy dziś byli bezpieczni...
 Dziś przez całą noc pilnie odprawujmy strażę!
 Rano, skoro się pierwsza Jutrzenka pokaże,
 Poniesiem bój okrutny aż pod same nawy.
 Obaczę, czy Diomed⁵⁶⁸, ów rycerz tak żwawy,
 Do murów mnie odpędzi, czy sam legnie trupem
 I ozdobi prawicę moją świetnym łupem...
 Obym się tak nie starzał i tak nie umierał
 I taką cześć jak Pallas i jak Feb⁵⁶⁹ odbierał,
 Jak pewny jestem w dzień ten Achajów zagłady!

Rzekł, a na to niezmierny powstał okrzyk rady.
 Czynią rozkaz rycerze: wraz każdy wyprząże
 I do wozu spocone konie lejcem wiąże.
 Z miasta zaś sprowadzają, co do uczty trzeba:
 Woły, owce i wino i dostatkiem chleba.
 Zwożą drzewo, palą się mnogie w polu stosy,
 A wiatry wznoszą gęste dymy pod niebiosy.
 Przez noc dumną Trojanie pasąc się nadzieją,
 Siedzą zbrojni w swych szykach, ognie zaś goreją.
 Jako gwiazd grono pięknie przy księżycu błyszczą,
 Gdy wiatr tak przyjemnego widoku nie niszczy,
 Góry widać i wzgórki, i zielone gaje,
 Całe się niebo w swojej świetności wydaje,
 A pasterz w miłym sercu raduje się szczerze:
 Tak też, gdzie Ilijonu czerniły się wieże,
 Między achajską flotą i Skamandrem czystym
 Całe się świeci pole płomieniem rzęśistym⁵⁷⁰.
 Tysiąc ogniów się pali, a przy każdym siedzi
 Pięćdziesiąt bohaterów błyszczących od miedzi.
 Jęczmień i owies chrupiąc, wyglądają konie,
 Aż się Jutrzenka wzniesie na różanym tronie.

KSIEGA IX

Tak czuwali Trojanie, gdy na Greków padła
 Zimnego strachu siostra, Ucieczka wybladła:
 Ranne bólem, najstarsze umysły się chwieją.
 Jak gdy nagle z Zefirem⁵⁷¹ Boreasz⁵⁷² zawieją
 Burząc ocean od ryb mnogich zamieszkany,
 Na bałwanach się czarne podnoszą bałwany
 Zielsko i pianę miecąc⁵⁷³ morskiego łóżyska:

Strach

⁵⁶⁸ *Diomedes* — syn Tydeusa, Diomedesa, króla Argos, grecki wojownik, którym opiekowała się Atena.

⁵⁶⁹ *Febus* a. *Feb* (mit. grec.) — przydomek Apollina, przewodnika dziewięciu muz, boga sztuki, wróżbiarstwa i gwałtownej śmierci.

⁵⁷⁰ *rzęśisty* — mocny, intensywny (zwykle o opadzie lub o świetle).

⁵⁷¹ *zefir* — łagodny wiatr południowy (lub w mit. gr. bóg tego wiatru).

⁵⁷² *Boreasz* (mit. gr.) — bóg wiatru północnego.

⁵⁷³ *miecć* (daw.) — miotać, rozsiewać.

Tak strach w Achajów⁵⁷⁴ piersiach drżącym sercem ciska.
Obchodzi Agamemnon⁵⁷⁵, cały w smutku, w trwodze,
I woźnym rozkazuje zwołać pierwsze wodze,
Lecz razem głos miarkować. Jego wspólna strata
Najmocniej boli, jego najwięcej przygniata.

Usiadły wodze, troski na wszystkich wyrzute.
Powstał król Agamemnon, lży lejąc obfite
Jak źródło⁵⁷⁶, który spod skały bystrym nurtem ciecze,
I gęstym przerywane jękiem słowa rzecze:
— «Przyjaciele, wodzowie, plemię wojny boga!
W ciężką mnie trudność wprawia Zeusa moc sroga:
Bo, nielitosny, przedtem dał mi obietnicę,
Że nie wrócę, aż Trojan obalę stolicę.
Teraz mi każe płynąć do Argos⁵⁷⁷ bez sławy,
Kiedym już tyle ludu stracił przez bój krwawy...
Więc czas już do kochanej ojczyzny pośpieszyć,
Bo trudno się nad Troją zwycięstwem ucieszyć».

Rzekł, a na to ucichło całe zgromadzenie,
I długo smutnym wargi ścisnęło milczenie;
Aż nareszcie Diomed⁵⁷⁸ waleczny tak powie:
— «Nie miej za złe, że płocze⁵⁷⁹ sprzeciwiam się mowie...
Jeśli sam chcesz powracać, powracaj w tej porze,
Nawy⁵⁸⁰ twe bliskie brzegów, otwarte jest morze;
Drudzy zostaną Grecy, aż Troi dobędą.
Jeśli i ci chcą wrócić, niech na nawy wsiędą,
Niech płyną; my haniebnej ucieczki nie dziełem
I póki będziemy walczyć oba ze Stenelem,
Aż dumne wywrócimy Ilijonu grody,
Bośmy tu za boskimi przybili powody⁵⁸¹».

Rycerski Diomeda głos wszystkich przenika
I zadziwiona rada z poklaskiem wykrzyka,
Gdy stary powstał Nestor⁵⁸²: — «Godny ojca synu!
Nie tylko słyniesz w polu z rycerskiego czynu
I radą pierwszy jesteś w równienników rządzie.
Nikt z Greków czucia twego naganiać⁵⁸³ nie będzie.
Wszyscy, co tu jesteśmy, zgodzimy się na nie;
Najgłówniejsze⁵⁸⁴ atoli⁵⁸⁵ opuściłeś zdanie...
Teraz nocy słuchajmy, gotujmy wieczerze,
Niech za murem przy rowie straż mają rycerze!
Najlepiej tę powinność poruczyć⁵⁸⁶ młodzieży.
Królu, masz moc, do ciebie rozkazać należy.
Wiekem zaś oświeconych przywołaj na radę
I daj im, jak przystoi, w namiocie biesiadę...
A kiedy się wybrani wodzowie zgromadzą,

Starość, Młodość

⁵⁷⁴Achajowie — Grecy.

⁵⁷⁵Agamemnon — syn Atreusa, króla Myken, wódz greckiej wyprawy przeciw Troi, brat Menelaosa, którego żona, Helena, została porwana przez Trojan, co dało początek wojnie.

⁵⁷⁶źródło — źródło.

⁵⁷⁷Argos — miasto na wschodnim Peloponezie.

⁵⁷⁸Diomedes — syn Tydeusa, Diomedesa, króla Argos, grecki wojownik, którym opiekowała się Atena.

⁵⁷⁹płochy — lekkomyślny, nierozważny.

⁵⁸⁰nawa (daw.) — statek, okręt.

⁵⁸¹powody — dziś popr. forma N.lm: powodami.

⁵⁸²Nestor — król Pylos, najstarszy uczestnik wojny trojańskiej, symbol wieku i związanego z nim doświadczenia.

⁵⁸³naganiać — krytykować.

⁵⁸⁴najgłówniejszy — tu: najważniejszy, najbardziej zasadniczy.

⁵⁸⁵atoli (daw.) — przecież, jednak.

⁵⁸⁶poruczyć (daw.) — powierzyć.

Najlepszą radę przyjmiesz, jaką natchną nieba.
Ach! Jak dziś Grekom rady roztropnej potrzeba!
Trojanin ognie pali przy okrętach blisko:
Któż zimno patrzeć może na to widowisko?
Ta noc lub zgubi wojsko nasze, lub ocali».

Tak rzekł, a wszyscy jego radzie się poddali.
Wraz się na straż rycerze wyprawiają młodzi:
Nestora syn, Trazymed, najpierwszy wychodzi,
Za nim Jalmen, Askalaf⁵⁸⁷, Aresowe syny,
Afarej i Deipir, i śmiały czyny
Sławny Meryjon, siódmy — z acny syn Kreona⁵⁸⁸.
Idzie młodzież długimi dzidy⁵⁸⁹ uzbrojona,
Siedmiu wodzów, swej rocie⁵⁹⁰ każdy przewodniczył,
Każdy pod swoją władzą stu młodzieńców liczył.
Z bronią w rękę przy rowie i murze zasiedli,
Tam zapalili ognie i wicherzę jedli.

Agamemnon w namiocie swoim stół zastawia
I najcenniejszym⁵⁹¹ wozom wdzięczną ucztę sprawia.
Nikt sobie tam smacznego pokarmu nie szczędził,
A gdy głód i pragnienie każdy już odpędził,
Starzec, z mądrych mający rad powszechną sławę,
Gorliwy o narodu achajskiego sprawę,
Zaczął swoje wykladać myśli w tym sposobie:
— «Królu! Od ciebie zacznę i skończę na tobie.
Ciebie Zeus na czele narodów posadził,
Dał ci berło i prawa, żebyś o nich radził,
Zdania więc pierwszość zawsze przy tobie zostaje.
Ale kiedy kto inny dobrą radę daje,
Słuchać jej powinienes, a w uważnym względzie
Objąwszy rzeczy, przyjąć to, co lepsze będzie.
Ja wszystko powiem szczerze podług przekonania
I sądzę, że tu nie da nikt lepszego zdania.
Nie dziś je mam dopiero, ale wtedy jeszcze,
Bo klęski przeczuwało we mnie serce wieszczce,
Gdyś, królu, wzięciem branki⁵⁹² Achilla rozżalił,
Nikt natenczas postępu twojego nie chwalił.
Ja cię wstrzymać od tego chciałem przedsięwzięcia,
Lecz ty, słuchając dumnej wielkości natchnięcia,
Obraziłeś rycerza, którego czczą bogi,
I dziś jeszcze w namiocie masz jego łup drogi.
Myślimy, jak by w nim zmiękczyć można gniew surowy
Przez miłe upominki, przez słodkie namowy».

Na to król: — «Mądry starcze, zawszem prawdę cenil
I wdzięcznie to przyjmuję, żeś mój błąd wymienił.
Precz, ode mnie nikczemne błędu pokrywanie:
Mąż, którego czci Zeus, sam za wojsko stanie.
Jak tego uczcił, srodze zgromiwszy Achiwy!
Ale kiedy zbłądziłem przez gniew popędliwy,
Chcę go znowu mnogimi złagodzić ofiary.
Wymienię je przed wami, oto moje dary:

⁵⁸⁷*Jalmen, Askalaf* — wodzowie beoccy.

⁵⁸⁸*syn Kreona* — Likomedes.

⁵⁸⁹*dzidy* — dziś popr. forma N.lm: dzidami.

⁵⁹⁰*rota* — oddział.

⁵⁹¹*najcenniejszy* (daw.) — najlepszy.

⁵⁹²*branka* — niewolnica, pojmana na wojnie.

Dziesięć talentów złota, siedm⁵⁹³ trójnogów czystych⁵⁹⁴,
 Dwadzieścia naczyń, koni dwanaście ognistych...
 Siedm dziewcząt, zaleconych przemysłem⁵⁹⁵ i ciałem,
 Które, gdy podbił Lesbos, dla siebie wybrałem,
 Przenoszące⁵⁹⁶ pięknoscią cały ród niewieści,
 A między nimi wzięta Bryzeis się mieści...
 To wszystko zaraz weźmie, lecz niech się ukoi.
 A jeśli nam pozwolą bogi dobyć Troi,
 Kiedy zdobytych łupów będziem czynić działy,
 Miedzią i złotem okręt wyładuje cały.
 Dwanaście w nim Trojanek najpiękniejszych wsiedzie,
 To jest, co najpierwszego po Helenie będzie.
 Gdy nas wróconych ujrzy ojczysta kraina,
 Za zięcia go przybieram, uczczę go jak syna,
 Nie różnię go z chowanym w dostatku Orestem⁵⁹⁷.
 Chryzotemis, z cór pierwsza, których ojcem jestem,
 Ifijanassa druga, trzecia Laodyka
 Niech wybierze, bez opłat ślub⁵⁹⁸ ten go potyka.
 Owszem, ja mu dam posag. Nikt tak nie obdarzył
 Swej cór, gdy jej związki małżeńskie kojarzył.
 Siedm pięknych miast ode mnie wianem⁵⁹⁹ odziedziczy...
 Otrzyma on to wszystko, lecz niech się nie sroży.
 Niechaj da się ubłagać i gniew z serca złoży...
 — «Przemożny królu! — Nestor odzywa się stary
 Wielkiej ceny przeznaczasz dla Achilla dary.
 Wymieńmy zatem wodzów, którzy bez odwłoki⁶⁰⁰
 Do rycerza spiesznymi udadzą się kroki.
 Ja powiem, byle nie był wybór mój daremny:
 Niech Fojniks⁶⁰¹ ich prowadzi, on bogom przyjemny,
 Z nim Odyseusz mowę, Ajas sławny dzidą
 I dwaj woźni, Eurybat i Odyj, niech idą.
 Dajcie wody na ręce, nakażcie milczenie,
 Może się skłoni Kronid⁶⁰² na nasze westchnienie».

Mądry wybór Nestora cała rada chwali.
 Zaraz woźni na ręce wody im nalali,
 A puchary w kwieciste ustrojone wieńce.
 Pełne wina, roznoszą między nich młodzieńce.
 Gdy bogom należyte oddali ofiary
 I sami do dna z winem spełnili puchary,
 Posłowie się do swojej zabierają drogi.
 Nestor głosem i ręką daje im przestrogi,
 Najbardziej zaś Itaki króla upomina,
 Aby zmiękcył Peleja zawziętego syna.

Idą brzegiem, szumnymi szturmowanym wały⁶⁰³.
 I boga, co swym berłem świat ogarnia cały,
 Proszą, by mogli skłonić w gniewie duch zacięty.

⁵⁹³siedm — dziś popr.: siedem.

⁵⁹⁴trójnogów czystych — tj. niemających dotąd kontaktu z ogniem (trójnogi stosowano do stawiania naczyń nad płomieniem).

⁵⁹⁵przemysł (daw.) — spryt, przemyślność.

⁵⁹⁶przenosić (daw.) — przewyższać.

⁵⁹⁷Orestes — syn Agamemnona i Klitajmnestry, mszcząc śmierć ojca zabił własną matkę, co było tematem kilku spośród tragedii greckich.

⁵⁹⁸bez opłat ślub — w staroż. Grecji przyszły mąż oddawał rodzicom dary za narzeczoną.

⁵⁹⁹wiano (daw.) — posag panny młodej.

⁶⁰⁰bez odwłoki — nie zwlekając.

⁶⁰¹Fojniks — opiekun i doradca Achillesa, przyjęty na dwór Peleusa jako uciekinier przed gniewem ojca.

⁶⁰²Kronid — przydomek Zeusa (syn Konosa).

⁶⁰³wały (daw.) — fale morskie; dziś popr. forma N.lm: wałami.

Wkrótce przyszedli, gdzie stały Ftyjotów okręty.
 Zastają zajętego graniem bohatera:
 Odzywała się w ręku jego wdzięczna lira
 (Łup ten, gdy Teby zdobył, znój jego nagrodził),
 Śpiewał rycerskie dzieła, tak swe bóle słodził.
 Patrokl siedząc naprzeciw nadstawuje ucha
 I w milczeniu do końca jego pienia⁶⁰⁴ słucha.
 Wtem posłowie wchodzą. Odyseusz na czele,
 Stają przed bohaterem. Zdziwiony wiele,
 Rzucił lirę i z miejsca natychmiast wyskoczył;
 Wstał i Patrokl zdumiony, skoro wodzów zoczył⁶⁰⁵.
 — «Czyli⁶⁰⁶ was tu potrzeba, czyli przyjaźń trudzi
 Rzekł ściskając ich Pelid — miłych witam ludzi.
 Choć jestem zagniewany, was uważam przecie
 Jako moich najdroższych przyjaciół na świecie».
 To mówiąc, do namiotu swojego wprowadza
 I na krzesłach purpurą okrytych posadza.
 Zaraz do Menojtiosa odzywa się syna:
 — «Największy mi dzban przynieś, nie oszczędzaj wina,
 Niechaj czasza przed każdym napełniona stoi!
 Przyszli do mnie najlepsi przyjaciele moi».
 Na te słowa czym prędzej Patrokl się zawinie.
 Pelid stawia przy ogniu szerokie naczynie,
 Kładzie w nie wielkie sztuki kozy i barana,
 Mieści się i ćwierć wieprza, tłustością obłana.
 Automedon⁶⁰⁷ wstrzymywał mięso, Pelid siekał
 I porąbane szuki na różny nawlekał.
 Patrokl wielki podnieca ogień silnym tchnieniem,
 A gdy już konającym iskrzył się płomieniem,
 Solą mięso potrząsa, węgle rozpościera
 I obciążone różny na głazach opiera.
 Skoro się zaś upiekło wszystko jak potrzeba,
 Z pięknych koszów wykładał Patrokl sztuki chleba;
 Achilles mięso dzieli, siedząc z drugiej strony
 Przeciw miejscu⁶⁰⁸, gdzie siedział Odyseusz wstawiony.
 Lecz i wezwanie bogów nie wyszło z pamięci:
 Dla nich Patrokl pierwiastki⁶⁰⁹ mięsa w ogniu święci.
 Im zgotowana uczta do smaku przypadła,
 A kiedy już dość mieli napoju i jadła,
 Ajas ostrzegł Fojniksa; lecz Itak nie czekał,
 Nalał wina i rzeczy zagaić nie zwlekał:
 — «Bądź szczęśliwy, Achillu! Uczty nam nie braknie,
 I u Atryda mamy, czego serce łaknie,
 I od ciebie jesteśmy przyjęci tak hojnie.
 Lecz możnali⁶¹⁰ się ucztą dziś bawić spokojnie?
 Wielkiej, bogów kochanku, lękamy się klęski.
 Jeśli nie błysnie w twojej ręce miecz zwycięski,
 Nie wiem, czy zginie flota, czyli⁶¹¹ się ocali.
 Już ze sprzymierzeńcami Trojanie zuchwali

Uczta

⁶⁰⁴ *pienie* (daw.) — pieśń.

⁶⁰⁵ *zoczyć* (daw.) — spostrzec.

⁶⁰⁶ *czyli* — czy z partykulą pytajną -li.

⁶⁰⁷ *Automedon* — woźnica Achillesa.

⁶⁰⁸ *przeciw miejscu* — dziś popr.: naprzeciw miejsca.

⁶⁰⁹ *pierwiastek* — tu: kawałek, część.

⁶¹⁰ *możnali* — czasownik z partykulą pytajną -li.

⁶¹¹ *czyli* — czy z partykulą pytajną -li.

Obozem nawy⁶¹² nasze otaczają z bliska,
 Ogień ich przed greckimi namiotami błyska;
 Grożą, iż do okrętów przedrą się ich rotę.
 Kronid⁶¹³ pomyślne znaki daje im przez grzmoty.
 Hektor szczęściem nadęty miota się zażarcie,
 A czując, że od władcy pioruna ma wsparcie,
 Ni się na ludzi ni też na bogów ogląda:
 Wściekły, wzejścia Jutrzenki jak najprędzej żąda,
 Ażeby do ostatniej przywiózł nas żałoby;
 Mówi, że z naw przepyszne pozdziera ozdoby,
 Płomieniem nasze zniszczy okręty, a razem⁶¹⁴
 Zdumione Greki w dymie wytępi żelazem.
 Lękam się, żebym skutku tych gróźb nie obaczył
 I żeby nam okrutny wyrok nie przeznaczył
 Daleko od ojczyzny tu zginąć pod Troją.
 Wstań więc i choć nierychło, zbaw nas ręką twoją.
 Uskrom zuchwałych Trojan w szalonym zapędzie;
 Gdy złe już dojdzie kresu, lekarstwa nie będzie.
 Po zgubie ból uczujesz, lecz późna ta żalność.
 Upředź więc dzień okropny i daj Grekom całość⁶¹⁵.
 Ach! Przyjacielu, wspomnij na ojca przestrogę,
 W sam dzień, gdy cię wyprawiał do Atryda⁶¹⁶ w drogę:
 — «Synu — rzekł — jeśli zechce Hera⁶¹⁷ i Pallada⁶¹⁸,
 Ich łaska bohaterską odwagę ci nada;
 Ty hamuj dumne serce i umysł niezgięty:
 Lepsza ludzkość, silniejsze dobroci ponęty»...
 Niech więc rozum nad serca zapaleń przemaga!
 Agamemnon drogimi darami cię błaga
 I byś tylko cierpliwie wysłuchać mnie raczył,
 Powiem, jakie ci dary dopiero przeznaczył:
 Dziesięć talentów złota, siedm trójnogów czystych,
 Dwadzieścia naczyń, koni dwanaście ognistych...
 Siedm dziewcząt, zaleconych przemyślem i ciałem,
 Które, gdyś podbił Lesbos, wziął dla siebie działem,
 Przenoszące pięknoscią cały ród niewieści.
 A między nimi wzięta Bryzeis się mieści...
 To masz zaraz, jak tylko gniew twój się ukoi.
 A jeśli nam pozwolą bogi dobyć Troi,
 Kiedy zdobytych łupów będziem czynić działy.
 Miedzią i złotem okręt wyładujesz cały:
 Dwanaście z tobą niewiast najpiękniejszych wsiedzie,
 To jest, co najpierwszego po Helenie będzie.
 Gdy wrócim, coś większego masz jeszcze w ofercie:
 Uczci cię jako syna, za zięcia przybierze.
 Różnicy między tobą i Orestem nie ma.
 Rośnie mu trzy cór pięknych, jedna Chryzotema,
 Ifjanassa druga, trzecia Laodyka:
 Sam wybierzesz, bez opłat ślub ten cię potyka;
 Owszem, ojciec da posag; nikt tak nie obdarzył
 Swej cór, gdy jej związki małżeńskie kojarzył.

Opieka

⁶¹²nawa (daw.) — statek, okręt.

⁶¹³Kronid — przydomek Zeusa (syn Kronosa).

⁶¹⁴razem (daw.) — naraz, jednocześnie.

⁶¹⁵daj Grekom całość — sens: zapewnij Grekom bezpieczeństwo.

⁶¹⁶Atryd — syn Atreusa (Agamemnon lub Menelaos).

⁶¹⁷Hera (mit. gr.) — bogini niebios i macierzyństwa, żona i siostra Zeusa, w poemacie sprzyjająca Grekom.

⁶¹⁸Pallada (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny, w *Iliadzie* sprzyjającej Grekom.

Siedem miast zięć od niego wianem odziedziczy...
Takie skoro gniew złożysz, czyni ci ofiary.
A jeślić nienawistny król i jego dary,
Ulituj się nad Greki w nieszczęściu tak srogiem,
Ty sam będziesz ich zbawcą, ty będziesz ich bogiem.
Oto dzień wielkiej chwały, oto właśnie pora,
Kiedy trupem szczęśliwie położysz Hektora.
Sam się pod oręż stawia w szalonym zapale,
Sam pod oczy przychodzi, chlubiąc się zuchwale,
Że mu żaden z rycerzy greckich nie jest równy».

Pelid tak odpowiedział: — «Odysie szanowny!
Ja wam szczerze wyłożę czucia mojej duszy
I to powiem, od czego nic mnie nie poruszy,
Abyście, przedsięwzięcia mojego pamiętni,
Więcej dla uszu moich nie byli natrętni:
W równej mam nienawiści z Hadem⁶¹⁹ obłudnika,
W którym chytrze odbiega serce od języka.
Otwieram więc myśl moją: i król wasz daremnie,
I kto z Greków rozumie, że ją zmieni we mnie.
Nie ma tu ceny męstwo, za nic krwawe znoje.
Czy kto z nieprzyjacielem ciągle toczy boje
I szuka niebezpieczeństw, czy podle tył poda⁶²⁰,
Dla obu tu cześć jedna i jedna nagroda,
Jednak rycerz i gnuśnik⁶²¹ równie legną w grobie.
Za tyle prac i znojów cóżem zebrał sobie?
Com zyskał, w każdym boju mogąc paść bez ducha?
Jak ptaszek, mając dzieci w miękkim jeszcze puchu,
Szuka żeru, o sobie dla nich nie pamięta,
Byleby tylko lube pożywił pisklęta:
Tak ja w nocach bezsennych ciężkiem znosił trudy,
We dnie się z walecznymi potykałem ludy,
Brodziłem ustawicznie we krwi nie znużony,
Piersi moich za wasze nadstawiając żony.
Dwanaście miast dobyłem z okręty mojej,
Jedenaście ich pieszy zwałił na tej ziemi:
Wziąłem łupy, mogłem się zbogacić niezmiernie.
Lecz wszystko Atrydowi⁶²² oddawałem wiernie.
Siedząc przy flocie, z mojej pracy się nadymałem,
Mało rozdał, a więcej dla siebie zatrzymał...
Brankę mi wziął, mnie zdradził: próżne teraz żale,
Próżno mnie szuka podejść, znam go doskonale.
Niech z wodzami, niech z tobą radzi, cny Odysie,
Jak odeprzeć te ognie, które Troja niesie.
Niemałych on beze mnie już dokazał rzeczy.
Mur wyniósł, rów wykopał dla Trojan odsiecz.
Jeszcze palami szanice nasrożył dokoła;
Przecież i tak Hektora zatrzymać nie zdoła.
Dopókim ja na czele Greków na plac chodził,
Hektor od murów z dala potyczki nie zwodził,
Pod bramą stał i bukiem — raz na mnie zaczekał,
Ale gdym się przybliżył, natychmiast uciekał.
Już ja na niego więcej nie jestem zawzięty.

Krzywda

⁶¹⁹*Hades* (mit. gr.) — władca podziemnego świata zmarłych i bogactw ukrytych w ziemi; budzący strach, ale sprawiedliwy bóg, brat Zeusa i Posejdona.

⁶²⁰*tył podać* — uciec.

⁶²¹*gnuśnik* — człowiek leniwy, niechętny działaniu.

⁶²²*Atryd* — syn Atreusa (tu: Agamemnon).

Z pierwszą Jutrzenką spycham na morze okręty.
 Gdy z bogami Zeusa świętym uczczę darem
 I wyładuję nawy kosztownym ciężarem,
 Obaczysz je, gdy zechcesz, na płynnej przestrzeni
 I jak od gęstych wiosł morze się zapieni.
 Jeśli Posejdon dobrą żeglugę dać raczy,
 Ojczystą ziemię flota za trzy dni zobaczy...
 I drugim Grekom radzę powrócić do domu:
 Nie legnie od waszego Ilijon pogromu.
 Ma Troja wojska męzne, Zeus jej obrońca;
 Nigdy wy pracy waszej nie ujrzycie końca.
 Nieścież odpowiedź wierną, jak posłom przystoi,
 Że Pelid nigdy gniewu swego nie ukoi,
 Że trwały w przedsięwzięciu. Przez inną więc radę
 Niech oddalą od wojska i floty zagładę,
 Bo na mnie polegają wcale bezrozumnie.
 Fojniks niech tu zostanie i nocuje u mnie
 Jutro na okręt ze mną wsiedzie, gdy stąd ruszę,
 Lecz jeżeli sam zechce, bo go nie przymuszę».

Skończył, a na te słowa oniemiały posły:
 Zdziwiła ich odmowa i ton tak wyniosły.
 Aż z płaczem Fojniks drżący nad okrętów losem
 Przerywanym jękami zaczął mówić głosem:
 — «Jeżeli, Achillesie, ruszasz stąd okręty,
 Nie chcesz floty ocalić i w gniewie zawzięty
 Zamiast uśmierzenia się jątrzysz w sercu ranę,
 Jakże tu sam, bez ciebie, mój synu, zostanę?
 Mnie ojciec twój powierzył młode lata twoje,
 Kiedy cię za Atrydem wysyłał na boje.
 Nie znałeś jeszcze ani Aresowej sprawy,
 Ani sztuki mówienia, z której tyle sławy.
 Chciał więc twą niedojrzałość przeze mnie prowadzić,
 Byś umiał dzielnie walczyć i rozsądnie radzić.
 Synu! Nic mnie od ciebie oderwać nie zdoła,
 Ni choćby zetrzeć zmarszczki chciał bóg z mego czoła,
 Wrócić kwitnącą młodość, jaki wtenczas byłem,
 Gdy dla niechęci ojca Grecyję rzuciłem...
 Uciekałem przez wielkie Grecyi płaszczyzny,
 Aż wreszcie obaczyłem Ftyjotów grunt żyzny,
 I w trzody zamożysty⁶²³, i obfity w zboże.
 Nic z Peleja przyjęciem zrównać się nie może,
 Kochał mnie, jak dla syna człowiek ma kochanie,
 Gdy wpośród zbiorów ojcem na starość zostanie.
 On mnie bogactwy, on mnie chwałą przyozdobił,
 On dał berło i królem Dolopów mnie zrobił.
 A ty, czym dzisiaj jesteś, Achillesie boski,
 To najwięcej sprawiły moje czule troski.
 Jam cię zawsze na obiad do stołu prowadził:
 Pókim cię na kolanach moich nie posadził,
 Nie chciałeś brać pokarmu. Jam do ust przytykał
 Czaszę, jam dawał sztuczki, któreś ty połykał.
 Częstoś na szatę pokarm rzucił z ust dziecięcych.
 Przykrość w pielęgnowaniu twych lat niemowlęcych
 Znosiłem w tej nadziei, że gdy bóg przeszkodził,
 Ażeby się potomek z mych bioder urodził,

Dziecko

⁶²³zamożysty — dziś pop.: zamożny.

Ciebie, plemię Peleja, za syna przyswoję,
 I ty przeciw nieszczęściu wesprzesz starość moję.
 Uśmierz, się Achillesie! Jaki zakal⁶²⁴ szpetny,
 Gdyby był niezbłagany umysł tak szlachetny!
 Bogowie, wyżsi od nas cnotą, stopniem, władzą,
 Jednak ludziom grzeszącym ubłagać się dadzą,
 I choć już są gotowi ciężkie zesłać kary,
 Łagodzą się przez prośby, kadzidła, ofiary.
 Wszakże prośby Zeusa wielkiego są plemię:
 Ułomne, słabą nogą wędrują przez ziemię,
 Z czołem zmarszczką pokrytym, ze spuszczonym okiem.
 Idą ciągle za Winą: ona silnym krokiem
 Poprzedza je i szkody między ludźmi sieje;
 Próżb ręką na jej rany słodki balsam leje.
 Gdy przyjdą do człowieka, a ten ich usłucha,
 Na jego ślub chętnego nadstawują ucha:
 Kto je odrzuca, Zeus mści się tej pogardy,
 Zsyła Winę i przez nią karze umysł hardy.
 Uczcij je, Achillesie! Hołdów ci nie skąpią,
 Którym i najzaciętsze umysły ustąpią.
 Gdyby trwał w złości Atryd, uznać błąd swój zwlekał,
 Gdyby darów nie dawał, innych nie przyrzekał:
 Choć Greków stan okropny, nigdy bym atoli⁶²⁵
 Nie żądał, byś gniew złożył i wsparł ich w niedoli.
 Dziś gdy wiele, na przyszłość więcej jeszcze daję,
 Gdy cię przez pierwszych mężów błagać nie przestaje
 I którzy są najlepsi przyjaciele twoi,
 Ni prośbą ich, ni przyjściem gardzić nie przystoi.
 Dotąd żal twój był słuszny, odtąd już nie będzie.
 Znamy⁶²⁶, jak dawni mieli cześć na wielkim względzie,
 Zwyciężali gniew jednak i serce uporne,
 Błagali się przez dary, przez prośby pokorne»...
 — «Ojcze Fojniksie! Starcze kochany od nieba
 Rzekł Achilles — mnie wcale takiej czci nie trzeba:
 Kronid, pan niebios, chwałą zaszczyti mnie wszędzie:
 I sam, póki ożywać te piersi duch będzie
 I póki pełen zdrowia kolanami władam,
 Zachowam ją. Ty słuchaj, co ja ci przekładam:
 Nie przychodź dla Atryda jęczeć tu i szlochać,
 Nieprzyjaciela mego ty nie możesz kochać:
 Miłego w tobie męża wnet bym znienawidził:
 Kim ja się brzydzę, trzeba, byś ty się nim brzydził.
 Dziel moją cześć! Odpowiedź przez tych będą mieli;
 Ty zostań i na miękkiej śpij u mnie pościeli.
 Skoro błyśnie Jutrzenka, za pierwszym zaraniem
 Naradzim się, czy ruszyc, czy jeszcze zostaniem».

To rzekłszy, Patroklowi przez oka skazanie
 Zalecił dla Fojniksa gotować posłanie
 Chcąc, by prędzej myślały o powrocie posły.
 Natenczas się odezwał tak Ajas wyniosły:
 — «Pójdźmy, synu Laerta, nie masz tu co bawić⁶²⁷,
 Żadnego skutku prośby nie są zdolne sprawić.
 Na radzie wybór greckich bohaterów siedzi

Bóg

Kondycja ludzka

⁶²⁴zakal — przyczyna wstydu.

⁶²⁵atoli (daw.) — przecież, jednak.

⁶²⁶znać (daw.) — tu: wiedzieć.

⁶²⁷bawić (daw.) — przebywać.

I niecierpliwie czeka jego odpowiedzi.
Odnieśmy oną wiernie, jakożkolwiek smutna.
Lecz w Achillesie dusza twarda i okrutna:
Niezbłagany! Upornie w swym gniewie się zaciął,
Gardzi wciąż wszystkich Greków, szacunkiem przyjaciół.
Zawzięty! Nielitosny! A wszakże zapłata
Niejednemu nagradza śmierć syna i brata;
Dawszy okupy, siedzi spokojnie morderca,
Tamten zapal umarza zjątrzonego serca.

Dar

Ty duszę masz niezgiętą, ćmiącą twe zalety.
I o cóż ten gniew straszny? Dla jednej kobiety!
Teraz ci daję siedem prześlicznej urody,
Niesiem dary, Achillu! Nakłoń się do zgody!
Szanuj wreszcie dom własny i pamiętaj o tem,
Że jak posły pod twoim jesteśmy namiotem:
Sama tu przyjaźń krokom naszym przewodniczy,
Nikt cię więcej nie kocha, nikt lepiej nie życzy».

Na to Achilles: — «W pierwszej cenie jesteś u mnie,
Lubię twoją otwartość, mówiłeś rozumnie.
Ale mi serce wzdyma ta sroga ohyda:
Taką krzywdę poniosłem przez dumę Atryda,
Jakbym był najpodlejszy na ziemi wyrzutek!
Wy idźcie i poselstwa opowiedzcie skutek»...

Tak rzekł; oni wracają, Odys im przywodzi.
Patrokl zaleca brankom i przytomnej⁶²⁸ młodzi
Czym prędzej dla Fojniksa zgotować posłanie:
Ścielą kobierce, płótno i skóry baranie.
Śpi starzec, oczekując Jutrzenki powrotu.
Pelid się kładzie w głębi swojego namiotu...

Przyszły posły, witają ich wodze kolej⁶²⁹
Z czaszą w ręku, a między trwogą i nadzieją,
Pytają, jaki skutek ich poselstwo niesie.
Pierwszy rzekł Agamemnon: — «Powiedz, Odyssesie,
Czy chce odeprzeć ogniem grożące Trojany,
Czyli też w swoim gniewie trwa nieubłagany?

Zahartowan był Odys na wszystkie zdarzenia:
— «Królu — rzecze — nic jego serca nie odmienia:
Zamiast by się ubłagał, nie ma w gniewie miary,
Prośby twoje odrzuca, gardzi twymi dary.
— «Niech Atryd — rzekł — z innymi wodzami się trudzi,
Jak by wyrwał od zguby i flotę, i ludzi».
Grozi, że skoro tylko pierwsze błysnie zorze,
Natychmiast zepchnie swoje okręty na morze.
— «I drugim — przydał⁶³⁰ — Grekom radzę iść do domu:
Nie legnie od waszego Ilijon pogromu.
Ma Troja liczne wojska, Zeus jej obrońca;
Nigdy wy pracy waszej nie ujrzycie końca».
Takie są jego słowa. Jeśli się podoba,
I Ajas, i dwaj woźni, ludzie mądrzy oba,
To, com powiedział, swoim potwierdzą wyrazem;
Fojniks zaś tam nocuje, za jego rozkazem.
Jutro z nim, jeśli zechce, na okręty wsiedzie,
Lecz ma wolność zupełną, musić⁶³¹ go nie będzie».

⁶²⁸przytomny (daw.) — obecny.

⁶²⁹kolej — dziś: po kolei.

⁶³⁰przydać (daw.) — dodać.

⁶³¹musić — dziś popr.: zmuszać.

Skończył, a na to rada oniemiała siedzi,
 Dumnym zdziwiona tonem jego odpowiedzi;
 I długi czas im smutek słowa wyrzec nie da,
 Aż nareszcie mężnego słyszą Diomeda⁶³²:
 — «Obyś był przed Achillem, królu, się nie schylał!
 Obyś był się dla niego tak szczerze nie wylał!
 Dość już dumny, na większąś dumę dziś go wsadził.
 Nie myślmy więcej o nim. Sam on będzie radził,
 Czy ma płynąć, czy zostać. Lecz ujmie się broni,
 Kiedy go własny zapal lub który bóg skłoni.
 A teraz wszyscy chciejcie pójść za zdaniem mojem:
 Gdyśmy się zasilili jadłem i napojem,
 Bo niewiele wart rycerz, którego głód ciśnie,
 Idźmy spocząć; a skoro Jutrzenka zabłyśnie,
 Ustaw, królu, przed flotą jazdę i piechotę,
 A głosem i przykładem pobudzaj ochotę».
 Tak rzekł wielki Diomed. Jego męska rada
 Całemu zgromadzeniu do serca przypada.
 Leją wino, wraz każdy do siebie pospiesza;
 Kładą się, sen ich prace i troski zawiesza.

KSIĘGA X

Inni wodzowie, liczne sprawujący ludy,
 W słodkim spoczynku dzieńne utopili trudy.
 Sam Atryd⁶³³, co powszechny trzymał rząd nad Greki⁶³⁴,
 Tysiączne ważąc myśli, nie zamknął powieki...
 Gdy na obóz trojański rzuci oczy drżące,
 Trwożą go zapalonych płomieni tysiące,
 Przeraza głos piszczalek i mężów wołanie.
 Lecz patrząc, w jakim flota, w jakim wojsko stanie,
 Targa włosy z rozpaczy, władcy gromu wzywa,
 A jęk po jęku z piersi gwałtem się wyrzywa.
 Kiedy się tak myślami dręczącymi trudzi,
 Wziął przed się⁶³⁵ pójść do starca, najmędrszego z ludzi⁶³⁶,
 By z nim wspólnie ułożył pożyteczną radę
 I wiszącą nad wojskiem oddalił zagładę.
 Wstaje prędko, na członki szatę wdziać pospiesza,
 Wiąże sandał, na barkach lwia skórę zawiesza
 Barwy płowej (od ramion do kostek mu spada),
 Nareszcie bierze oszczep, którym dzielnie włada.
 Równie od Menelaja⁶³⁷ oczu sen daleki,
 Równa trwoga w umyśle. Drżał, ażeby Greki,
 Co dla niego, bój niosąc, wielkie przeszły wody,
 Smutnie pod trojańskimi nie poległy grody⁶³⁸.
 Wziął swój oszczep, na głowę z miedzi szyszak włożył,
 Pantery cętkowaną skórą grzbiet nasrożył
 I biegł obudzić brata, który wyniesiony
 Berłem nad wszystkich wodzów, jak bóstwo był czczony...

Strach

⁶³²*Diomedes* — syn Tydeusa, Diomedesa, króla Argos, grecki wojownik, którym opiekowała się Atena.

⁶³³*Atryd* — syn Atreusa (tu: Agamemnon).

⁶³⁴*nad Greki* — dziś popr. forma N.lm: nad Grekami.

⁶³⁵*wziął przed się* — dziś: przedsięwziął, postanowił.

⁶³⁶*starca, najmędrszego z ludzi* — tj. Nestora.

⁶³⁷*Menelaos* — syn Atreusa, król Sparty; jego żona Helena została porwana przez Parysa, co doprowadziło do wojny trojańskiej.

⁶³⁸*grody* — dziś popr. forma N.lm: grodami.

Agamemnon⁶³⁹, gdy brata przy sobie obaczy,
 Ten swoje troski zaraz w tych słowach tłumaczy:
 — «Dlaczego się uzbrajasz, jakie masz układy?
 Chcesz-li kogo do Trojan wysłać na zwiady?
 Ale ja bardzo wątpię, aby w tej potrzebie
 Chciał kto przyjąć tak trudną powinność na siebie:
 Pójść między nieprzyjaciół samemu i w nocy,
 Jakiej trzeba śmiałości! Jakiej w duszy mocy!
 — «Rady chytrej potrzeba — rzekł król — bracie luby,
 Jak by wojsko i flotę zachować od zguby.
 Kronid⁶⁴⁰ się zmienił, prośby nasze są daremne,
 Hektora mu dziś tylko ofiary przyjemne.
 Największych bohaterów on dziś chwałę zmazał,
 Żaden rycerz w dniu jednym tyle nie dokazał...
 Orężem jego wzięwszy klęskę tak ogromną,
 Rozumiem, że jej nigdy Grecy nie zapomną.
 Bieź, przywołaj Ajasa z królem Krety siwym,
 Ja do Nestora⁶⁴¹ krokiem pospieszę skwapliwym⁶⁴²,
 Ażeby poszedł ze mną, gdzie są nasze straże:
 Najlepiej usłuchają, gdy starzec rozkaże.
 Syn jego tam przywodzi. Najwięcej zlecona
 Straż obozu na niego i na Meryjona».

A Menelaj się pyta, by uniknąć błędu:
 — «Powiedz mi, ze krwi bracie, a królu z urzędu,
 Czy na miejscu przy strażach mam na ciebie czekać,
 Czy dawszy im rozkazy, powrotu nie zwlekać?

Król na to: — «Zostać, owszem, każe myśl ostrożna:
 W takich ciemnościach łatwo pominąć się można.
 Przez tyle dróg w obozie nietrudne zbłądzenie.
 Gdziekolwiek pójdziesz, głośnie zalecaj baczenie⁶⁴³...
 Czuwajmy, zagrzewajmy, bo chciał wyrok boski
 Skazać nas od kolebki na prace i troski.

Tak rozkazawszy bratu, sam czym prędzej zmierza
 Do Nestora, czulego narodu pasterza.
 Obok namiotu w łożu miękkim śpi spokojny.
 Tuż przy nim cały jego był porządek zbrojny:
 Dwie dzidy, puklerz⁶⁴⁴, szyszak z rycerskim też pasem.
 Ten brał, gdy niestrwożony Aresa hałasem
 Prowadził szyki starzec na okrutne boje
 I ciężkie znosił prace mimo lata swoje.
 Przebudza się król Pylów, sen opada z powiek,
 Pyta, na łokciu wsparty: — «Coś ty jest za człowiek,
 Co w nocy po obozie błędne stawiasz kroki,
 Wtenczas, gdy oczy wszystkich ujął sen głęboki?
 Czy z straży kogo szukasz? Czyli z towarzyszy?
 Powiedz! Lecz do mnie, wara! Nie zbliżaj się w ciszy!»
 — «O Nestorze! — król mówi. — Ty Greków nadzieja,
 Oto nieszczęśliwego syna masz Atreja,

⁶³⁹ *Agamemnon* — syn Atreusa, króla Myken, wódz greckiej wyprawy przeciw Troi, brat Menelaosa, którego żona, Helena, została porwana przez Trojan, co dało początek wojnie.

⁶⁴⁰ *Kronid* — przydomek Zeusa (syn Kronosa).

⁶⁴¹ *Nestor* — król Pylos, najstarszy uczestnik wojny trojańskiej, symbol wieku i związanego z nim doświadczenia.

⁶⁴² *skwapliwy* (daw.) — szybki i/lub chętny.

⁶⁴³ *baczenie* (daw.) — uwaga, ostrożność.

⁶⁴⁴ *puklerz* — rodzaj okrągłej tarczy.

Którego, póki ciągną Mojry⁶⁴⁵ życia przedzę,
 Więcej nad wszystkich Zeus przeznaczył na nędzę.
 Błąkam się, sen mi słodki nie zamknie powieki,
 Trwożą mnie srogie klęski wiszące nad Greki,
 Upadam na umyśle, drży mi w piersiach serce,
 Gaśnie we mnie nadzieja w ostatniej isierce.
 Przeto, jeśli co myślisz, wszak sen cię nie mroczy,
 Pójdźmy na miejsce straży i na własne oczy
 Zobaczmy, czy pod pracą i snem nie uległa:
 Tak bezpieczeństwa wszystkich bardzo by źle strzegła.
 Nieprzyjaciół jest blisko. Nie wiemy, czy nocą
 Nie przemyśla nas podejść za cieni pomocą».

A na to król sędziwy Pylów odpowiada:
 — «Nie lękaj się, by Zeus, co piorunem włada,
 Wszystkie myśli Hektora do skutku przywodził...
 Idę chętnie za tobą, niech wstaną i drudzy,
 Diomed⁶⁴⁶ i Odyseusz, Aresowi służący,
 I prędki Oileid⁶⁴⁷, i Meges⁶⁴⁸ waleczny.
 Jak by ten bieg uczynił dla nas pożyteczny,
 Co by się do stanowisk odległych potrudził
 I tam Idomeneja z Ajasem obudził!...

Bierze szatę, na stopy sandały przyciąga,
 Z purpury płaszcz dwoisty srebrną haftką sprząga,
 Którym starzec wygodnie całe ciało kryje:
 Miękka wełna krętymi kędziory⁶⁴⁹ się wije.
 A kiedy już uzbroił rękę długą dzidą,
 Oba z Agamemnonem wzdłuż okrętów idą.
 Na mądrego Odysa Pylów mówca krzyknął:
 Czujne rycerza ucho zaraz głos przeniknął,
 Wybiega i takimi pyta ich słowami:
 — «Czemu w noc po obozie błąkacie się sami?
 Jakie niebezpieczeństwo do tego przymusza?»

A król: — «Niech cię to, wodzu, na nas nie obrusza⁶⁵⁰,
 Że ci nie pozwalamy spoczywać do woli.
 Ach! Lękamy się dzisiaj najsroższej niedoli!
 Śpiesz, obudzimy drugich. Spólna⁶⁵¹ skaże⁶⁵² rada,
 Czy nam wojować, czyli⁶⁵³ uciekać wypada».

Rzekł; Odyseusz na chwilę do namiotu skoczył,
 Wziął tarczę i za nimi udać się nie zwłoczył⁶⁵⁴.
 Przyszli do Diomeda⁶⁵⁵. Ten, w zbrojnej odzieży,
 Pod niebem przy namiocie rozciągniony leży.
 Obok snu używają mężne wojownicy⁶⁵⁶:
 Głowy na tarczach wsparte; w ziemię wbite piki
 Blask na kształt błyskawicy rzucają do góry.
 Pod sobą wódz posłanie miał z wołowej skóry,
 A przepyszny kobierzec rozpostarł pod głową.

⁶⁴⁵Mojry (mit. gr.) — boginie kontrolujące koniec życia ludzkiego, przedstawiane jako prądkie snujące i ucinające nić życia.

⁶⁴⁶Diomedes — syn Tydeusa, Diomedesa, króla Argos, grecki wojownik, którym opiekowała się Atena.

⁶⁴⁷Oileid — Ajas Lokryjczyk, nazywany też Ajasek Mniejszy.

⁶⁴⁸Meges — król Epejów z Elidy, syn Fyleusa.

⁶⁴⁹kędziory — dziś popr. forma N.lm: kędziarami.

⁶⁵⁰obruszać — tu: powodować niechęć (częstsze jest „obruszać się” w znaczeniu „wyrażać niezadowolenie”).

⁶⁵¹spólny — dziś popr.: wspólny.

⁶⁵²skazać (z ros.) — powiedzieć.

⁶⁵³czyli — czy z partykulą pytajną -li.

⁶⁵⁴zwłoczyć — dziś popr.: zwlekać.

⁶⁵⁵Diomedes — syn Tydeusa, Diomedesa, króla Argos, grecki wojownik, którym opiekowała się Atena.

⁶⁵⁶mężne wojownicy — dziś popr. forma M.lm: mężni wojownicy.

Trącił go lekko Nestor i tą zagrzał mową:
 — «Wstań! Wstań, Tydeja synu! Wcale nie przystoi,
 Że gdy my czujem⁶⁵⁷, ciebie jednego sen poi.
 Nie razi cię z pagórka wrzask nieprzyjaciela?
 Ach! Zbyt mała go przerwa od floty oddziela!

Nagle bohater ze snu twardego się zrywa,
 Wstaje i do Nestora prędko się odzywa:
 — «Niez mordowany starcze, ciebie nic nie strudzi!
 Alboż to między Greki⁶⁵⁸ nie masz młodszych ludzi
 Dla przywołania wodzów? Lecz w żadnym sposobie
 Nie można cię przymusić, abyś wytchnął sobie».
 — «Prawdę mówisz — rzekł Nestor — zacny przyjacielu!
 Nie braknie mi na synach i na ludziach wielu,
 Którzy by dla zwołania przeszli stanowiska;
 Lecz najsroższa potrzeba dzisiaj nas przyciska,
 Rzecz nasza zawieszona jak na ostrzu stali:
 Ta chwila albo zgubi, albo nas ocali.
 Jeśli mój wiek szanujesz, który się tak chyli,
 Bieź, by tu Meges z prędkim Ajasem przybyli».

Wraz⁶⁵⁹ Diomed lwia skórę na barkach zawiesza,
 Bierze oszczep i budzić tych wodzów pospiesza.
 W krótkiej ich do Nestora przyprowadził chwili,
 Gdy się na miejscu straży wszyscy zgromadzili,
 Widzą, jak pilnie czuwa. Błyszczą się od miedzi,
 Każdy rycerz na swoim stanowisku siedzi.
 A jako psy, co wiernie ludziom towarzyszą,
 Czujnie pilnują owiec, i skoro posłyszają,
 Że lew z gór poruszony wyskakuje z lasu,
 Wielkiego przy owczarni narobią hałasu
 Od psów i od pasterzy spoczynek daleki:
 Ten sen mężni rycerze spędziwszy z powieki,
 Patrzą na obóz Trojan, czujnymi podsluchy⁶⁶⁰
 Uważając najmniejsze nieprzyjaciół ruchy.
 Ta baczność ich w Nestorze wielka radość nieci,
 Zachęca ich tym słowem: — «Tak czuwajcie, dzieci!
 Precz sen! Waszej gnuśności⁶⁶¹ to byłoby zyskiem,
 Iżbyśmy nieprzyjaciół zostali igrzyskiem⁶⁶²».

Żołnierz, Pies

To mówiąc, rów przeskoczył, a za jego ślady
 Wszyscy wodzowie Greków zwołani do rady:
 Nestora syn za nimi i Meryjon przyśli⁶⁶³,
 Bo ich uczestnikami chcieli mieć swych myśli.
 A kiedy przeskoczyli za rowy spadziste,
 Tam usiedli, gdzie miejsce od krwi było czyste,
 Gdzie się wstrzymała ręka Hektora zaciekle,
 Gdy noc przychylna ziemię swym cieniem powlekła.
 Myślą, każdy z kolei swe zdanie odkrywa,
 Aż mądry między nimi Nestor się odzywa:
 — «Czyliż się między nami taki mąż nie znajdzie,
 Który, w swym ufny męstwie, między Trojan zajdzie?
 Może kogo z Hektora schwyci towarzyszy,

⁶⁵⁷czuć — tu: czuwać.

⁶⁵⁸między Greki — dziś popr. forma N.lm: między Grekami.

⁶⁵⁹wraz (daw.) — zaraz.

⁶⁶⁰podsluchy — dziś popr. forma N.lm: podsluchami.

⁶⁶¹gnuśność — lenistwo, niechęć do działania.

⁶⁶²igrzysko — tu: obiekt zabawy.

⁶⁶³przyśli — dziś popr.: przyszli.

Może ich mowy przejmie i rady usłyszy:
Czy ściśle w oblężeniu flotę trzymać mają,
Czy po zwycięstwie wrócić do miasta żądają.
Kto by to mógł wysledzić i przyjść do nas cały,
Jakiejże w oczach świata dostąpiłby chwały!
I w nagrodę takiego śmiałego uczynku
Jakiego by nie dostał od nas upominku!...»

Na te słowa ucichło całe zgromadzenie,
Dopiero przerwał śmiały Diomed milczenie:
— «Nestorze! Mimo trudność, mimo czujne straże⁶⁶⁴,
Mój umysł mi do Trojan obozu iść każe.
Ale gdyby chciał ze mną pójść który z rycerzy,
Serce me więcej swojej śmiałości zawierzy.
Kiedy dwóch idzie, nic ich uwagi nie zmniejszy:
Co ten chybi, ten widzi. Sam człek, najbystrzejszy,
Nigdy tyle baczności⁶⁶⁵, tyle oka nie da».

Oko

Wielu chce przedsięwzięcie dzielić Diomeda:
Chcą Ajasy, w obydwu chęć zarówno skora,
Chce Meryjon, chce bardzo syn mężny Nestora.
Menelaj⁶⁶⁶ tej wyprawy godnym się rozumie,
I Odyseusz, co pracy unikać nie umie,
Mówi, że do obozu Trojan się dostanie.
Wtedy król Agamemnon otwiera swe zdanie:
— «Tydejd! Wieczne w sercu mam dla ciebie długi.
Za towarzysza sobie tak ważnej usługi
Wybierz najmężniejszego z tylu mężnych rzędu.
Lecz proszę, nie miej tutaj niewczesnego względu
Na krew, na stopień władzy i na dostojęństwo:
Kto lepszy, nie kto wyższy, niech ten ma pierwszeństwo».

Brat

Mówił trwożny, by nie czcił stopnia w jego bracie.
— «Gdy wybór towarzysza przy mnie zostawiacie,
Z którym tak niebezpieczną mam odprawić drogę
Rzekł Tydejd — jakże minąć Odyseusza mogę?
W największych on trudnościach swoim sercem włada,
Nic go nigdy nie zmiesza, kocha go Pallada⁶⁶⁷.
Przezorną roztropnością jego prowadzeni,
Potrafim wyjść bez szwanku i z samych płomieni».

A na to mu Odyseusz rzekł niespracowany:
— «Przyjacielu! Oszczędzaj pochwał i nagany,
Mówisz wśród ludzi, którzy sądzić nas umieją.
Już zbliża się Jutrzenka, już gwiazdy blednieją,
Dwie części⁶⁶⁸ nocy uszło, a cień się przesila,
I sprzyjająca dla nas niedługa jest chwila...

Uzbroiwszy się, pierwsze zostawują⁶⁶⁹ wodze,
A sami pospieszają w przedsięwziętej drodze.
Pallada dla nich czapkę zsyła przewodnikiem.
Nie widzą jej w ciemnościach, ale za jej krzykiem,
Słyszac go po prawicy, kierują swe ślady.
Ucieszony Odyseusz tak wzywa Pallady:

Modlitwa

— «Słuchaj mnie, córo gromy niosącego pana!

⁶⁶⁴mimo trudność, mimo czujne straże — dziś popr.: mimo trudności, mimo czujnych straży.

⁶⁶⁵baczność — tu: spostrzegawczość.

⁶⁶⁶Menelaos — syn Atreusa, król Sparty; jego żona Helena została porwana przez Parysa, co doprowadziło do wojny trojańskiej.

⁶⁶⁷Pallada (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny, w *Iliadzie* sprzyjającej Grekom.

⁶⁶⁸dwie części — domyślnie: dwie trzecie.

⁶⁶⁹zostawują — dziś popr.: zostawiają.

Twoja pomoc we wszystkich pracach mi doznana,
Wiem ja, że mi za każdym towarzyszysz krokiem,
Racz więc i dziś łaskawym na mnie spojrzeć okiem!
Niech zdrowo nas wróconych Achaje obaczą,
A Trojanie naszego czynu długo płaczą!»

Znowu Tydejd z kolei tę modlitwę czyni:
— «Wielka córa Zeusa, przemożna bogini,
Tak chciej wspomagać syna, jakieś ojca wsparła!
Gdy przy Azopie⁶⁷⁰ grecka broń się rozpostarła.
Tydeja wojsko do Teb wybrało za posła;
Mowa jego Kadmejom⁶⁷¹ słodki pokój niosła.
Lecz z twej łaski, gdy ludu wołę wytłumaczył,
Niepojętymi dziwy swój powrót oznaczył.
Niechże i ja pomocną mam twoją prawicę:
Poświęcę ci w ofierze roczną jałowicę⁶⁷².
Jeszcze jarzmem nie tkniętą, nad to w kruszec drogi
Świeżo wyrastające obwiodę jej rogi».

Nadaremnie wezwali Pallady pomocy.
Jak srogie lwy, pokryte czarnym cieniem nocy,
Idą przez krwi strumienie dwa waleczne męże,
Przez rzeź⁶⁷³, przez trupów stosy i mnogie oręż.

I Hektor sobie pracy nie umiał oszczędzać,
Nie dał na spaniu nocy Trojanom przepędzić,
Lecz pierwszych zgromadziwszy rycerzów do rady,
Wynurzył im głębokie swej głowy układy:
— «Kto mi wykonać gotów, co myśl moja poda?
Za tę przysługę wielka czeka go nagroda;
Prócz chwały, którą ściągnie na niego czyn taki,
Wóz mu dam najpiękniejszy, najlepsze rumaki,
Jakie mają w obozie swym nieprzyjaciele.
Ale tego wyciągam po nim, aby śmieie
Poszedł do floty greckiej. Tam się mu pokaże,
Czyli⁶⁷⁴, jak dotąd, pilne odprawują strażę,
Czy naszą bronią starci, pracy się wyrzekli
I tylko myślą o tym, by zręcznie uciekli?

Na to umilkli wszyscy. Był między Trojany
Syn woźnego Eumeda, rycerz Dolon zwany.
Ten i w złocie, i w miedzi wielkie liczył zbiory;
Z wyglądu niepoczesny⁶⁷⁵, ale w nogach skory⁶⁷⁶;
Pięcia otoczony siostry, sam był jedynakiem.
On się między Trojany okazał junakiem:
— «Hektorze! Tyle czuję rycerskiej ochoty,
Że do naw⁶⁷⁷ pójde śledzić Achajów obroty.
Wznies berło, wezwij boga, co piorunem grozi,
Że świetny wóz, na którym Achilles się wozi,
I pyszne jego konie otrzymam w nagrodę.
Ja zaręczam, że twoich myśli nie zawiodę:
Będę w obozie, będę w Atrydy okręcie,
Tam usłyszę radzących wodzów przedsięwzięcie,
Czy chcą, aby lud walczył, czy żeby uciekał».

Przysięga

⁶⁷⁰*Azopos* — rzeka w Beocii.

⁶⁷¹*Kadmejowie* — mieszkańcy Teb, nazwani tak od mitycznego założyciela miasta, Kadmosa.

⁶⁷²*jałowica* — jałowka, młoda krowa, która jeszcze nie miała potomstwa.

⁶⁷³*przez rzeź* — tu: przez pobojuwisko.

⁶⁷⁴*czyli* — czy z partykułą pytajną -li.

⁶⁷⁵*niepoczesny* — niezwracający na siebie uwagi.

⁶⁷⁶*skory* — szybki.

⁶⁷⁷*nawa* (daw.) — statek, okręt.

Hektor żądanej zrobić przysięgi nie zwlekał:
— «Niechaj mi władca gromu, Zeus, świadkiem będzie:
Nikt inny na te konie, na ten wóz nie wsiedzie!
Twoja zawsze ta zdobycz, od wielu pragniona».
Tak rzekł i krzywo przysiągł, lecz zagrzał Dolona.

Zaraz wziął łuk i kołczan z strzałami na bary,
Na szerokich ramionach wilk mu wisi szary,
Na głowie ma ze skóry tchórzowej przyłbicę,
A oszczepem stalowym uzbroił prawicę.
Pospiesza ku okrętom, lecz wyrok przeznaczył,
By Hektora z żadaną wieścią nie obaczył.
Wnet daleko od mężów i koni odbiega,
Dąży, a wtem go bystry Odyseusz postrzega
I wraz do towarzysza tak rzecze: — «Tydydzie!
Pewnie ten mąż z obozu trojańskiego idzie.
Albo do floty naszej dostać się on życzy,
Albo się też wyprawiał dla zdarcia zdobyczy
Niechaj nas minie! Biegiem nie zdoła się schronić.
Schwytny go: a jeśli nie można dogonić,
Z długim oszczepem w rękę pędź go na okręty,
Tak mu do miasta powrót zostanie przecięty».

Zeszli z drogi, w zabitych ukryli się kupie;
On szedł nic nie zważając i minął ich głupie⁶⁷⁸,
Ale kiedy już od nich był przeciąg tak długi,
Ile wołów uprzedzą muły ciągnąc pługi,
Których siła od tamtych sporzej⁶⁷⁹ ziemię kraje,
Wybiegają, a na ten łoskot Dolon staje.
Mniemał, że kto z rozkazu wodza za nim gonił,
By go cofnął i próżnej drogi mu ochronił.
Lecz gdy był na rzut dzidy albo jeszcze bliżej,
Poznaje nieprzyjaciół, a zatem najchyżej
Zaczął uciekać; za nim bohaterzy w tropy.
Jako biegle w myślistwie psy szybkimi stopy,
Ostrząc kły, pędzą same lub zającą w lesie,
Zwierz krzyczy, a bieg bystry przed nimi go niesie,
Tak Dolona przeciawszy do swoich cofnięcie,
Odyseusz i Diomed ścigają zawzięcie.
Już bliski naw, już ledwie między straż nie wpada;
Natenczas Diomeda życzliwa Pallada
Nową ożywia siłą, by nikt się nie szczycił,
Że mu pierwszy cios zadał, a on drugi chwycił.
Więc bieżąc z wymierzonym pociskiem, tak rzecze:
— «Lub stań, lub cię oszczepem doścignę, człowiecze!
Bo nie jesteś od śmierci wybiegać się zdolny!

Natychmiast rzucił pocisk. Ten, chęciom powolny⁶⁸⁰,
Śmiertelnym Trojanina razem⁶⁸¹ nie przenika,
Lecz mu ramię ociera i w ziemi utyka.
Staął Dolon, drżał, szczekał zębami wybladły,
A wtem też uziajane wodze go dopadły
I schwyciły nędznika. Ten rzekł rozplakany:
— «Chciejcie oszczędzić życia, włóżcie mi kajdany!
Za wolność moją drogi okup dla was będzie.
Mam złoto, miedź i różne w żelazie narzędzie;

⁶⁷⁸głupie — dziś popr.: głupio.

⁶⁷⁹sporzej (daw.) — łatwiej.

⁶⁸⁰powolny (daw.) — posłuszny.

⁶⁸¹raz — cios, uderzenie.

Nieskończonymi dary ojciec was nagrodzi,
Gdy się dowie, że żyję u achajskich łodzi⁶⁸²».

A na to mu podstępny Itak odpowiada:

— «Ufaj, niechaj ci w serce śmierci strach nie pada,
Jeśli szczerzy przeciwko prawdzie nic nie zgrzeszysz,
Po co w noc rzucasz obóz i do floty śpieszysz?»...

— «Hektor — rzekł, a drży cały i w nogach się chwieje —
Namówił niechętnego przez wielkie nadzieje,
Przyrzekając dać konie i wóz pyszny z miedzi,
Na którym niezwalczony syn Peleja⁶⁸³ siedzi,
Żeby w nocy do floty poszedł, tego żądał,
I tam wszystko własnymi oczami oglądał.
A potem jemu doniósł, jak się rzecz pokaże:
Czyli z zwykłą pilnością odbywanie straże,
Czyście też, starci od nas, pracy się wyrzekli
I o tym przemyślcie, jak byście uciekli?»

A Odyseusz z uśmiechem: — «Dobrześ sobie życzył
Pragnąc, abyś Achilla rumaki dziedziczył:

Lecz nimi rządzić ramię człowieka niezdolne,
Pana tylko swojego ręce są powolne⁶⁸⁴,
Co z łona nieśmiertelnej matki życie bierze.
Ty mów i na pytania odpowiadaj szczerze:
Gdyś tu szedł, w której Hektor znajdował się stronie?
Gdzie jego straszny oręż? Gdzie są dzielne konie?
Jak straże Trojan stoją? Gdzie są ich namioty?
Jakie są rady? Jakie dalsze ich obroty?

Czy w ścisłym oblężeniu flotę trzymać mają?
Czy po zwycięstwie wrócić do miasta żądają?»
— «Przełożę⁶⁸⁵ ci dokładnie — Dolon odpowiada
Hektor i najprzedniejszych wodzów Troi rada
Od hałasu daleko, przy nagrobku Ila⁶⁸⁶

Na różne się wojenne przemysły wysila.
Co do straży, rycerzu, tycheśmy nie dali,
Żebyśmy od podejścia mogli zostać cali.
Trojanie, gdyż ich twarda potrzeba przyciska,
Czuwają tam, gdzie widzisz błyszczące ogniska,
I ciągle sobie hasło podają młodzieńcy.

Lecz z dalekich ściągnięni krain sprzymierzeńcy
Śpią spokojnie, na Trojan całą baczność⁶⁸⁷ zdają,
Bo blisko siebie dzieci ani żon nie mają...

Jeśli przedrzeć się do nas jest wasze żądanie,
Oto na boku Traki z zastępy świeżymi:
Syn Ejoneja, Rezus, ich król, między nimi.
Widziałem jego konie: niedościgłym biegiem
Z wiatry się porównają, białością ze śniegiem.
Złotem i srebrem świetny jego wóz się toczy,
Na oręża bogactwo durniej się oczy;
Nic zbliżyć się nie może do kształtu tej zbroi:
O! Nie ludziom, lecz bogom nosić ją przystoi!
Prowadźcie mnie do floty lub włóżcie kajdany,
Tu waszego powrotu doczekam związany.

⁶⁸²żyję u achajskich łodzi — sens: jestem w greckiej niewoli.

⁶⁸³syn Peleja — Achilles.

⁶⁸⁴powolny (daw.) — posłuszny.

⁶⁸⁵przełożyć (daw.) — przedstawić.

⁶⁸⁶Ilos — syn Trosa, jeden z przodków Trojan.

⁶⁸⁷baczność — uwaga, czujność.

Wkrótce się przekonacie, czym prawdę przełamał;
Lecz nie, sami ujrzyście, żem w niczym nie skłamał».

A Diomed, zwróciwszy na niego wzrok srogi:
— «Chociaż nam daleś ważne, Dolonie, przestrogi,
Skoroś wpadł w ręce nasze, nic cię nie ocali.
Gdybyśmy cię puścili lub za okup dali,
Znowu do floty przyjdiesz na zwiady zdradzieckie
Albo w otwartej walce bić zastępy greckie.
Ale jeżeli stracisz mym oszczepem życie,
Nie będziesz Grekom szkodził ni jawnie, ni skrycie».

Rzekł; on sięga pod brodę i o życie prosi:
Zaś Diomed miecz ostry do góry podnosi:
Ciął go w szyję, na piasek z karku spadła głowa,
Zaczęte jeszcze w ustach domawiając słowa.
Zwyczajczy z zabitego łup Dolona biorą,
Oszczep długi z przyłbicą, z łukiem, z wilczą skórą⁶⁸⁸.
Te Odyseusz na rękę do góry podnosi,
Poświęca je Palladzie i o wsparcie prosi:
— «Przyjmij ten łup, bogini, raduj się w tym darze!
Twoje nad wszystkich bogów przenosim⁶⁸⁹ ołtarze.
Kieruj więc nasze kroki, daj, byśmy się cali
Do koni i do trackich namiotów dostali!

Skończył, łupy na drzewie zawiesił wysoko,
Których ażeby mogło w nocy dostrzec oko
I aby w ich szukaniu, gdy wróci, nie zboczył,
Trzcina i złamanymi gałęzmi otoczył.
Idą wodze po zbroi, we krwi czarnej brodzą,
Aż nareszcie do trackich zastępów przychodzą.
Spały długą podróżą zmordowane męże⁶⁹⁰,
Przy nich leżą w troistym porządku oręże,
Blisko tych są przy każdym jarzmie dwa rumaki;
W środku spoczywa Rezus między swymi Traki.
Naprzeciw stoją konie śnieżyste za wozem,
Przywiązane do niego świecącym powrozem.
Ujrawszy je Odyseusz Tydejdę ostrzega:
— «Oto mąż, oto konie sławione od⁶⁹¹ szpiega.
Użyj tu, przyjacielu, męstwa i czyn śmiało,
Bo próżnować z orężem w rękę nie przystało.
Odwiąż konie lub jeśli chcesz, ty dobądź broni,
Ty bij, ja nie zapomnę uprowadzić koni».

Rzekł, Pallada śmiałością nową serce grzeje.
Zatem na wszystkie strony rzeź okrutną sieje:
Co razy wzięli, z piersi ciągną jęk głęboki,
Ziemia się od płynącej czerwieni posoki.
Jak lew, na nie strzeżone gdy owce napada,
Straszliwą klęskę trzodzie opuszczonej zada:
Tak zaciekły Diomed rzeź w obozie szerzy
I bez życia zostawia dwunastu rycerzy.
Trupy ciągnie Odyseusz i składa na stronie,
Przezorny, aby do krwi nieprzywykłe konie
Szkodliwą nie zostały przerażone trwogą,
Tyle skrwawionych trupów tłoczący⁶⁹² pod nogą.

⁶⁸⁸skorą — dziś popr. forma N.lp: skórą.

⁶⁸⁹przenosić (daw.) — bardziej cenić.

⁶⁹⁰mężę — dziś popr. forma M.lm.: mężowie.

⁶⁹¹od (daw.) — przez.

⁶⁹²tłoczący — dziś popr. forma imiesłowu: tłocząc.

Śmierć, Krew, Sen

Na koniec się do Reza namiotu przedziera
 I życie trzynastemu królowi odbiera.
 Jakby sen nieszczęśliwy w oczach jego staje;
 Trak jęczy konający i ducha oddaje.
 Konie zaś uprowadza Odyseusz z obozu
 I łukiem je potrąca, bo zapomniał z wozu
 Wziąć z sobą bicz królewski, bicz kształtny i złoty.
 Daje znak, by już krwawej poprzestać roboty.
 Lecz Tydejd, w miejscu stojąc, waży się na dwoje⁶⁹³:
 Czyli wóz, w którym były pyszne króla zbroje,
 Unieść i nadzwyczajnym czynem się ozdobić,
 Czyli też jeszcze więcej śpiących Traków pobić.
 Kiedy się tak namyśla, Pallada przybiegła
 I kochanego sobie rycerza ostrzegła:
 — «Pamiętaj o powrocie, nie chcesz dłużej czekać,
 By ci nie przyszło potem haniebnie uciekać.
 Może wkrótce obudzić Trojan z bogów który».
 To rzekła, on zrozumiał głos Zeusa córy.
 Wsiadł na konia, na drugim siedzi król Itaki.
 Uderza łukiem, lecą ku flocie rumaki...

Gdy stanęli na miejscu, gdzie był szpieg zabity,
 Wstrzymuje konie Itak, a trup znakomity
 Podjąwszy Tydejd, w rękę towarzysza składa.
 Sam na powrót na konia ognistego wsiada.
 Gęstych nie szczędzą razów, lecą zadyszali,
 Pragnąc, by się czym prędzej do floty dostali.
 Pierwszy Nestor ich tętent słyszy i tak powie:
 — «Przyjaciele, przemożni Argejów królowie,
 Prawda-li? Czy się mylę? Lecz cóż wyrzec broni:
 Tętent bystro lecących uderza mnie koni,
 Obyć (niech tej pociechy nieba nam użyczą!)
 Itak, Tydejd wrócili z tak piękną zdobyczą!
 Ale mi smutne staje przecucie na myśli,
 By w tłumie nieprzyjaciół, na zgubę nie przyśli».

Nie skończył Nestor, oni już są między rzeszą.
 Zsiedli z koni, wodzowie niezmiennie się cieszą,
 Ten słodko do nich mówi, ten za ręce chwyta,
 Pierwszy Nestor ciekawy w tych słowach się pyta:
 — «Odyseusie! Opowiedz rzeczy niepojęte!
 Skąd te konie? Czy z Trojan obozu są wzięte?
 Czy was nimi obdarzył który bóg obrońca?
 Prawdziwie są tak świetne, jak promienie słońca.
 Zawsze walczę z Trojany. Choć spadły na siłę,
 Choć stary, nikt nie powie, bym zostawał w tyle,
 A nigdy jeszcze koni takich nie obaczył;
 Pewnie kto z bogów nimi was obdarzyć raczył.
 Obu was kocha Zeus, co piorunem włada,
 Obu was łaską ciągną zaszczyca Pallada».

A Odyseusz roztropny: — «Mężu znakomity,
 Co twą mądrością greckie pomnażasz zaszczyty!
 I lepsze nadać konie, cóż bogom przeszkadza?
 Wszak wiemy, że ich żadnych granic nie ma władza.
 Te konie tu przybyły świeżo z Traków strony:
 Reza, króla ich, zabił Tydejd niezwalczony,
 Przy nim dwunastu mężów: wszyscy pierwsze wodze;

⁶⁹³ważyć się na dwoje — wahać się.

Trzynastegośmy szpiega zabili na drodze.
Skrycie śpieszył do naszych okrętów na zwiady,
Z Hektora i przedniejszych Troi wodzów rady».

Rzekł i świsnął na konie; zaraz rów przesadzą⁶⁹⁴.
Idzie, za nim weseli Grecy się gromadzą
I wszyscy do namiotu Diomeda dążą.
Tam u żłobu na lejcach trackie konie wiążą,
Gdzie obrok⁶⁹⁵ jadły jego rumaki ogniste.
Odyseusz chwały swej świadectwo wieczyste,
Póki Palladzie winnej⁶⁹⁶ ofiary nie zrobi,
Zawiesza łup Dolona i nim okręt zdobi.
Nurza się w morzu: ciało liże woda modra,
Spędza pot, który oblał szyję, nogi, biodra;
Z morza do łaźni idą, a po tej kąpeli
Na członki zmordowane oliwę wyleli.
Biorą pokarm, pragnienie słodkim winem gaszą
I oba, z napełnioną w rękę stojąc czasą,
Palladzie, że ich świetnym zaszczyciła czynem,
Wylewanym na ziemię hołd oddają winem.

KSIĘGA XI

Piękna Jutrzenka z łoża Tytona⁶⁹⁷ się budzi
Niosąc żądane światło dla bogów i ludzi,
Gdy Zeus do naw⁶⁹⁸ greckich śle sprawczynię jęku,
Niezgodę⁶⁹⁹, bojów hasło trzymającą w rękę.
Staje wpośród obozu na Odysa⁷⁰⁰ łodzi,
Skąd łatwo do dwu floty końców głos dochodzi,
Gdzie Ajas i gdzie Pelid⁷⁰¹ stoi niezwalczony;
Ci swym ludem zajęli dwie ostatnie strony,
Zaufawszy i męstwu, i barkom niezłomnym.
Skoro bogini głosem ryknęła ogromnym,
Zaraz się Aresowy ogień w piersiach pali,
Pragną, by jak najprędzej krwi zakosztowali...

Woła król, by do bronii mieli się rycerze,
I sam razem na ramię świetną zbroję bierze.
Kształtny obuw⁷⁰² na nodze srebrną haftką sprząga,
Na piersi kirys⁷⁰³ cudnie wyrobiony wciąga,
Dar Kinyra⁷⁰⁴, przyjaźni wspólnej zakład miły;
Bo gdy nawet aż w Cyprze wieści rozgłosiły,
Że Grecy na okrętach niosą bój pod Troję,
Tym on darem królowi okazał chęć swoje:
Dwadzieścia pasów sztuczna⁷⁰⁵ w nim dała robota
Z cyny, dziesięć ze stali, dwanaście ze złota;

⁶⁹⁴przesadzić (daw.) — przeskoczyć.

⁶⁹⁵obrok — pasza dla koni.

⁶⁹⁶winny — tu: należny.

⁶⁹⁷Tyton (mit. gr.) — mąż Eos (Jutrzenki), syn króla Troi Laomedona, obdarowany przez Zeusa nieśmiertelnością, lecz nie wieczną młodością; skurczył się ze starości tak, że zmienił się w świerszcza.

⁶⁹⁸nawa (daw.) — statek, okręt.

⁶⁹⁹Niezgoda — Eris, bogini chaosu, nieporządku i niezgody, siostra Aresa, boga wojny.

⁷⁰⁰Odyseusz — ulubieniec bogów, awanturnik, męzny, a przede wszystkim sprytny wojownik, król Itaki, mąż Penelopy. Bohater *Odysei*, która opisuje jego dziesięcioletnią podróż powrotną spod Troi.

⁷⁰¹Pelid — przydomek Achillesa (syn Peleusa).

⁷⁰²obuw — w istocie chodziło o nagolenniki, w archaicznej formie stanowiące coś pośredniego między wysokim obuwiem a prymitywnym pancerzem.

⁷⁰³kirys — rodzaj pancerza osłaniającego korpus.

⁷⁰⁴Kinyras — król Cypru i kapłan Afrodyty w Pafos.

⁷⁰⁵sztuczny (daw.) — wyrafinowany, wykwintny.

Trzy modre⁷⁰⁶ widać węże po obydwu bokach,
 Tak się one wydają, jak tęcza w obłokach,
 Znak pamiętny dla ludzi na niebie wryty.
 Przypasuje miecz, gwoźdźmi złotymi nabity;
 Pochwy go srebrne kryją, ze złota pleciona,
 Taśma, miecz trzymająca, obwodzi ramiona.
 Całe kryjący ciało bierze puklerz⁷⁰⁷ tęgi,
 Pyszna go miedź otacza dziesięcią okręgi⁷⁰⁸;
 Z śnieżnej go cyny garbów dwadzieścia wydyma,
 A jeden z czarnej stali, który środek trzyma.
 Krwawym wzrokiem błyszcząca, twarzą groźna srogą
 Stoi w środku Gorgona⁷⁰⁹ z Popłochem i Trwogą.
 Tam, gdzie do tarczy rzemień przywiązany srebrzysty,
 Uderza zatrwożone oczy smok modrzysty:
 Trzy w nim głowy skrzywione jedna rodzi szyja,
 A przeciąglą swą postać w wielkie koła zwija.
 Nareszcie głowę świetnym szyszakiem przykrywa,
 Na którym czub poczwórny, strasznie grożąc, pływa;
 I ostre, w miedź okute, dwa bierze oszczepy,
 Blask z nich idzie wysoko aż pod nieba sklepy⁷¹⁰.
 W tak okazałej zbroi króla widzieć rada,
 Czcą go, wydając łoskot, Hera⁷¹¹ i Pallada⁷¹²...
 Na pagórku Trojany zbroje przywdziewały,
 Wodzem ich wielki Hektor i Polidam⁷¹³ śmiały...
 Hektor z ogromną tarczą śmiałym stąpa krokiem.
 Jak odziany posępnym Syryjusz obłokiem,
 Raz krwawym błysnie światłem, drugi raz się skryje:
 Tak Hektor, miecz na greckie zaostrzając szyje,
 Już w pierwszych widzian rzędach, już w ostatnie leci,
 A miedź na nim jak groźna błyskawica świeci.
 Jak żniwiarze na polu możnego dziedzica,
 Gdzie mu się zrodził jęczmień lub piękna pszenica,
 Tną naprzeciwko siebie, gęste lecą kłosy:
 Tak Trojanie i Grecy przez okrutne ciosy,
 Niepomni o ucieczce, jak wilcy zażarci,
 Biją się, w srogim boju zarówno uparci.
 Patrząc na to Niezgoda krwawe oczy pała,
 Sama bojom przytomna⁷¹⁴ dawała im hasła;
 Insze bogi spokojnie w Olimpie siedziały,
 Gdzie każdy z nich dla siebie ma pałac wspaniały...
 Póki się dzień przy świetle Jutrzenki rozwijał,
 Nawzajem lud srogimi ciosy⁷¹⁵ się zabijał,
 Z obu stron równa strata; ale w tej godzinie,
 Gdy drwalnik obiad sobie gotuje w dolinie,
 Gdy zemdlon pracą czuje swe siły na schyłku,
 A wewnątrz ckliwie łechce żądanie posiłku
 Grecy, bojowej sobie dodając ochoty

⁷⁰⁶modry — niebieski.

⁷⁰⁷puklerz — rodzaj okrągłej tarczy.

⁷⁰⁸dziesięć okręgi — dziś popr.: dziesięcioma okręgami.

⁷⁰⁹Gorgona (mit. gr.) — potwór, którego spojrzenie zmieniało przeciwników w kamień.

⁷¹⁰sklep (daw.) — sklepienie.

⁷¹¹Hera (mit. gr.) — bogini niebios i macierzyństwa, żona i siostra Zeusa, w poemacie sprzyjająca Grekom.

⁷¹²Pallada (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny, w *Iliadzie* sprzyjającej Grekom.

⁷¹³Polidamos — syn Panthoosa.

⁷¹⁴przytomny (daw.) — obecny.

⁷¹⁵ciosy — dziś popr. forma N.lm: ciosami.

I całą moc wywarłszy, łamią Trojan rotę⁷¹⁶.

Najpierwszy Agamemnon⁷¹⁷ na czoło wyskoczył
I we krwi Bianora wodza oszczep zboczył;
Tuż zaraz Oileja zabił, rządcę koni.
Rzucił się z wozu rycerz i z oszczepem w dłoni
Stanął przeciw zwycięzcy, lecz się nie ocalił:
Silnym go razem dzidy król Myken obalił
Uderzył nią w przyłbicę: trzasła miedź, kość pękła,
Mózg wypłynął, padł rycerz, ziemia pod nim jęła...

Tych rzuca, gdzie najbardziej rotę Ares miesza,
Śmiało na czele mężnych Achajów pospiesza.
Piechotni piesze wałą pierzchających szyki,
Wozy walczą na wozy z strasznymi okrzyki,
Rumaki piasek miecą twardymi kopyty,
Tuman gęsty się wznosi pod sklep⁷¹⁸ gwiazdolity,
A król mężów, gdy wojsko Dardanów⁷¹⁹ truchleje,
Ściga, swoich zapala i rzeź srogą sieje.
Jako gdy się zajadły pożar zajmie w lesie,
Gdzie szalony wiatr chmurę ognistą zanieśie,
Upadają gałęzie, nikną pnie z korzeniem:
Tak też pod niezwalczonym Atrydą⁷²⁰ ramieniem
Spadają Trojan głowy, trupy ziemię kryją,
Konie z próżnymi wozy, pyszną kręcąc szyją,
Biegną, nie czując znanej powoźników ręki:
Leżą, sępom z nich pastwa, żonom długie jęki!

Hektora uprowadza Kronida⁷²¹ łaskawy
Spośród krwi, zamieszania, rzezi, boju, wrzawy.
Atryd pędzi i Greków lud zagrzewa bitny.
Już Trojanie grób Ila przeszli starożytny,
Uciekają, gdzie w polu stoi dzika figa,
Pragnąc w mieście schronienia. Tuż ich Atryd ściga...

Już zbliżał się pod same mury Ilijonu⁷²²,
Gdy ojciec nieśmiertelnych z niebieskiego tronu
Stąpił na Idę, piorun trzymając w prawicy,
A wezwawszy Irydy⁷²³, bogów posłannicy:
— «Bież⁷²⁴ — rzeź — do Hektora! I nie szcędząc kroku,
Uwiadom go o moim najwyższym wyroku.
Póki między pierwszymi Atryd wojownicy⁷²⁵
Rozjuszonym oszczepem zmiata w polu szyki,
Póty niech ustępuje, powściąga swą śmiałość,
Troi w pracach Aresa zaleca wytrwałość.
Lecz gdy dzidą lub strzałą ranny na wóz wsiedzie,
Dam szczęście Hektorowi, przy nim chwała będzie...»

Rzekł; bogini złotymi ustrojona pióry
Zaraz bieży z Idajskiej do Hektora góry.
Bohater na swym wozie nieprzełomnym stoi;
Zbliżywszy się posłanka do obrońcy Troi:

⁷¹⁶rota — oddział.

⁷¹⁷Agamemnon — syn Atreusa, króla Myken, wódz greckiej wyprawy przeciw Troi, brat Menelaosa, którego żona, Helena, została porwana przez Trojan, co dało początek wojnie.

⁷¹⁸sklep (daw.) — sklepienie (tu o niebie).

⁷¹⁹Dardanowie — Trojanie.

⁷²⁰Atryd — syn Atreusa (tu: Agamemnon).

⁷²¹Kronida — przydomek Zeusa (syn Kronosa).

⁷²²Ilion — Troja.

⁷²³Iryda a. Irys — bogini jutrzeńki, posłanka bogów.

⁷²⁴bież — dziś popr. forma trybu rozkazującego: biegnij.

⁷²⁵wojownicy — dziś popr. forma N.lm: wojownikami.

— «Hektorze! — mówi — Zeus panujący w niebie,
Przysła mnie z takowym poselstwem do ciebie:
Póki między pierwszymi Atryd wojownicy
Rozjuszonym oszczepem zmiata w polu szyki,
Póty unikaj ciosu, powściągać twą śmiałość,
Troj w pracach Aresa zalecaj wytrwałość.
Lecz gdy dzidą lub strzałą ranny na wóz wsiedzie,
Wtenczas przy tobie chwała i zwycięstwo będzie...»

Poszła Irys; wódz boga rozkazu nie zwłoczył⁷²⁶,
Lecz w świetnej zbroi z wozu natychmiast wyskoczył,
Dwoma kręcąc oszczepy, wojska upomina.
Wracają się Trojanie, nowy bój się wszczyna,
Zwyciężeni zwycięzcom niosą grom straszliwy,
Lecz znowu rotę swoje zwierają Achiwy.
Z obu stron groźne czoła: najpierwszy uderzy
Agamemnon, chcąc wszystkich wypędzić rycerzy.

Teraz, niebieskie muzy, chciejcie mi objawić,
Kto pierwszy pod broń jego odważył się stawić,
Czy to z walecznych Trojan, czy z ich sprzymierzeńców.
Ifidam, wzrostem, męstwem najpierwszy z młodzieńców,
Godny syn Antenora, w Tracyi chowany,
W domu Kissesa, ojca swej matki, Teany.
Na wstępie lat młodzieńczych, kiedy przedsięwzięcia
Wielkie podnoszą umysł, wziął go dziad za zięcia.
Ale szlachetny rycerz, chwałą zapalony,
Słyszając o wojnie greckiej, z domu młodej żony
Poszedł z dwunastą nawą⁷²⁷, i w Perkocie swojej
Rzuciwszy flotę, lądem udał się pod Troję.
On pierwszy z mężów z królem spotkał się w tej chwili,
A kiedy już obadwa blisko siebie byli,
Król Myken oszczep cisnął, lecz chybił rycerza:
Ifidam zaś kierował grot niżej pancerza.
Odparł go pas, i chociaż wielką siłą pchnięty,
Srebrem grot zatrzymany, jak ołów był zgięty.
Ciągnie król oręż jego, wnet w rękach Atryda
Wydarta z Ifidama ręk została dzida.
Zaraz mu w szyję mieczem raz śmiertelny zadał:
Tak życie, broniąc swoich współziomków, postradał
I od żony daleko zginął rycerz młody,
Za którą próżno ojcu liczne oddał trzody...

Walka, Śmierć bohatera

Starszy syn Antenora, sławiony przez męstwo,
Koon, śmierć brata widząc, Atryda zwycięstwo,
Tak zabolął, iż oczy stanęły mu w mroku.
Więc się przybliży skrycie do zwycięzcy boku
I natychmiast go w rękę pod łokciem ugodzi:
Na drugą stronę ostre żelazo przechodzi.
Niezmiernym Agamemnon bólem był przejęty,
Ale nie przestał boju, lecz srożej zawzięty
Rzuca się i Koona oszczepem dościga,
Gdy on, wołając na swych, braterski trup dźwiga.
Nieszczęsny! Chcąc ocalić brata, podpadł zgubie:
Król mu głowę odwalił na bratnim tułubie⁷²⁸...

Brat, Śmierć

Dopóki krew mu wrząca wytryskała z rany,
Dzidą, mieczem, kamieniami walczył na Trojany;

⁷²⁶zwłoczyć — dziś popr.: zwlekać.

⁷²⁷z dwunastą nawą (daw.) — z dwunastoma okrętami.

⁷²⁸tułub (daw.) — ciało, trup, zwł. bezgłowy.

Zwałł wszystkich, ktokolwiek śmiał mu się nawinać.
Ale gdy z oschłej rany przestała krew płynąć,
Mimo mężne wytrwanie⁷²⁹ ból wielki go przeszył...
Wsiadł na wóz, każąc słudze, by do floty śpieszył,
Ale wprzód niżli odszedł, lubo⁷³⁰ cierpiał srodze,
Tak do boju zagrzewał i wojska, i wodze:
— «Przyjaciele! Rycerze pomiędzy Achiwy!
Odpierajcież wy teraz od naw⁷³¹ bój straszliwy,
Kiedy Zeusa twarde wyroki nie dały,
Abym dziś z Trojanami walczył przez dzień cały».

Rzekł, a biczem powoźnik bystre konie bije;
Te do naw biegną, pyszne wykręcając szyje,
Kurz im grzbiety okrywa, piana na pierś pryska,
Gdy rannego unoszą króla z bojowiska.
Hektor widząc, że Atryd z boju się oddalał,
Tak do rycerskich czynów Trojany zapalał:
— «Trojanie i Likowie! Postawcie się śmiecie,
Okażcie zwykle męstwo, wierni przyjaciele!
Najstrasznieszy mąż z Greków ranny uszedł z pola,
Nam zwycięstwo przeznacza dziś Zeusa wola.
Nuż! Dla tym większej chwały, ścisnąwszy orszaki,
Na lud grecki dzielnymi natrzyjcie rumaki!»!

Tymi słowy zapala umysł boju chciwy.
Jak psy ręką i głosem zachęca myśliwy,
By na lwa lub odyńca⁷³² uderzyły śmiecie:
Tak swoich grzeje⁷³³ Hektor. On pierwszy na czele,
Podobny bogu, który losem wojny włada,
I na zażarte Greki tak gwałtownie wpada,
Jak wichur, gdy się nagle powietrze zachmurzy,
Wylatuje z obłoków i ocean burzy...

Już by Achiwów srogi wyrok nie oszczędził,
Już by zwycięzca Hektor do naw ich zapędził,
Gdy Odyseusz w te słowa zagrzeł Diomeda:
— «Cóż to? Czyli nasz oręż odporu już nie da?
Stań przy mnie, spólną bronią ważmy bój zacięty!
Jaka hańba, gdy Hektor zapali okręty!»!
— «Nie ustąpię ja kroku — Tydejd odpowiada
Wstrzymam nieprzyjaciela, co nam na kark wsiada.
Ale cóż my dokażem, kiedy zagniewany
Opuszcza Zeus Greki, a wzmaga Trojany?»

Rzekł i Tymbraja zwałił, pchnąwszy go wśród łona:
Odyseusz powoźnika zabił Molijona.
Tych porzuciwszy, wieczną ogarnionych nocą,
Sami z nową na Trojan uderzają mocą.
A jak śmiało odyńce, kiedy ich psy gonia,
Zwracają się i klami walecznie się bronią:
Tak ci zwróceni walczą, dając tym odporem
Wytchnienie pierzchającym Grekom przed Hektorem.
Zeus z Idy na równej bitwę trzymał szali:
Tak śmierć zgubnymi ciosy brali i dawali.

Tydejd⁷³⁴ syna Pajona zabił, Agastrofa;

Odwaga, Śmierć

⁷²⁹mimo mężne wytrwanie — dziś popr. składnia: mimo mężnego wytrwania.

⁷³⁰lubo (daw.) — chociaż.

⁷³¹nawa (daw.) — statek, okręt.

⁷³²odyniec — samiec dzika.

⁷³³grzeć — zagrzewać.

Ten śmiało wszędzie walczy, nigdy się nie cofa,
Nawet nie ma przy sobie do ucieczki koni,
Kaząc je słudze z dala trzymać na ustroni;
Piesz się bił, aż oręż w nim Diomed zboczył.
Hektor, gdy wśród zastępów zgon rycerza zoczył,
Leci, niebo strasznymi przebijając krzyki,
Za nim trojańskie idą tłumem wojownicy.
Nie mógł nie uczuć Tydejd, choć na chwilę, trwogi.
Mówi do Odyseusza: — «Przyjacielu drogi!
Na nas to mężny Hektor idzie tak zażarcie!
Ale stańmy i dzielne dajmy mu odparcie»!

Rzekł i pocisk z ogromnej wypuścił prawicy.
Nie chybił, w Hektorowej czub trafił przyłbicy,
Jednak czoło nie tknięte, skóra nie przeszyta,
Wstrzymał cios szyszak, miedzią miedź była odbita
Od Feba⁷³⁵ miał go Hektor, z jego łaski żyje,
Lecz wzięwszy raz⁷³⁶ tak srogi, między swych się kryje.
Upada na kolana, ręką się podpiera,
A mgła cień gęsty w oczach jego rozpościera.
Tymczasem, kiedy kroki wyskoczył wielkimi
Tydejd, aby utkwioną dzidę podjąć z ziemi,
Hektor przyszedł do siebie. Zaraz na wóz wsiada
I śmierci unikając, między swoich wpada;
Wierni go towarzysze otoczą gromadnie...

Wtenczas Parys, za słupem⁷³⁷ ukrywszy się zdradnie,
Wyniesionym na Ila starożytnym grobie
(Niegdyś lud starość jego miał za chwałę sobie),
Przeciw Diomedowi krzywy łuk napina.
Kiedy on świetny zdziera łup z Pajona syna,
Równie chciwy szyszaka, pancerza i tarczy,
Napięty od⁷³⁸ Parysa nagle łuk zawarczy,
Leci strzała i celu swojego nie mija:
Rani w nogę Tydejda i w ziemię się wbija.
Wesół, że swym takiego męża dosięgł ciosem,
Śmiejąc się wybiegł Parys, rzekł chępliwym głosem:
— «I tyś przecie posoką twoją ziemię skropił!
Czemużem strzały w sercu twoim nie utopił!
Drżące jak przed lwem kozy na twoje spojrzenie,
Miałyby przecież w boju Trojany wytchnienie!»
— «Próżny strzelcze! — rzekł Tydejd — z łuku twe zalety,
A najmiłsza zabawa uwodzić kobiety.
Jeżeliś mężny, w polu oba stańmy śmieje,
Na nic ci się nie przyda twój łuk i strzał wiele.
Chlubisz się, żeś mnie w nogę drasnął? Raz twój słaby,
Gardzę nim, jakby wyszedł od dziecka lub baby,
Bo nikczemnego człeka i pocisk nikczemny.
Co z mojej ręki, nigdy cios nie jest daremny:
Kogo się dotknie, z tego wraz⁷³⁹ dusza wyleci,
Rwie włosy po nim żona, sieroty są dzieci,
Więcej go miłe niewiast grono nie obsiedzie,

⁷³⁴Tydejd — syn Tydeusa; chodzi o Diomedesa, króla Argos, greckiego wojownika, którym opiekowała się Atena.

⁷³⁵Febus a. Feb (mit. grec.) — przydomek Apollina, przewodnika dziewięciu muz, boga sztuki, wróżbiarstwa i gwałtownej śmierci.

⁷³⁶raz (daw.) — cios, uderzenie.

⁷³⁷słup — tu: kolumna.

⁷³⁸od (daw.) — przez.

⁷³⁹wraz (daw.) — zaraz.

Ale, zgniły, dla sępów brzydką pastwą będzie».

Tak lajał, wtem do niego Odyseusz przypada,
Swym go zasłania ciałem. Rycerz w tyle siada
I grot wyciąga z nogi. Musiał rzucić pole
I spieszyć do okrętów, takie cierpiał bole.
Natenczas sam na placu został król Itaki,
Bo wszystkie trwogą zdjęte pierzchnęły orszaki,
I jęcząc, różne myśli tak rozbiera sobie:
— «Jakżem ja nieszczęśliwy! Co pocznę w tej dobie?
Jeśli ucieknę, ciężką sławie zadam ranę;
Gorsza, gdy otoczony sam jeden zostanę.
Wszyscy pierzchli. Lecz dłużej wahać się nie godzi,
Wiem, że z placu haniebnie sam gnuśnik⁷⁴⁰ uchodzi,
Mąż zaś wielkiego serca nigdy się nie boi,
Czy zwalczy, czy go zwalczą, na miejscu dostoi».

Kiedy się tak utwierdza w niebezpiecznym stanie,
Wielkim tłumem nadchodzą pancerni Trojanie,
Wojsko ich zgubcę swego wśród siebie zamyka.
A jak psy i myśliwi obracają dzika,
Gdy się z kniei pokaże, błyszczą groty w ręce,
On białe kły w skrzywionej zaostrza paszczęce,
Zgrzyt zębów grzmi po lesie, a choć zwierz tak srogi,
Psy i myśliwcy w piersi nie przejmują trwogi:
Tak na Odysa biją Trojanie zuchwali.
On, broniąc się, najpierwej Dejopejta wali,
Potem oręż w Toonie i Ennomie zboczył;
Przy nich zginął Chersydam, gdy z wozu wyskoczył.
We wnętrzości odebrał ciężki raz dziryta⁷⁴¹,
Pada i piasek własną krwią zboczony chwytą.
Tych rzucił, ale jeszcze nie stąpił żelaza:
Poległ brat Soka, Charop, mężny syn Hipaza.
Sokus, mąż bogom równy, ratunek mu niesie
I zbliżywszy się, rzecze: — «Mądry Odyessie,
Równie chytróści niesyt, jak rycerskich czynów!
Albo chlubić się będziesz, żeś dziś obu synów
Hippasa zabił w polu i z nich odarł zbroje,
Albo też tym żelazem ja przetnę dni twoje».

To rzekł i silnym w tarczę pociskiem uderza;
Przebił ją, nawet dzida przeszła wśród pancerza
I zdarła z kości skórę, dosięgnąwszy ciała,
Ale ją od wnętrzości Pallada wstrzymała.
Czuł Odyseusz, iż z rany tak płytkiej nie zginie.
Więc cofnąwszy się rzecze: — «Biedny Trojaninie,
Zaraz się to dla ciebie spełni, czegoś żądał:
Już więcej słońca nie będziesz oglądał...»

Skończył; Sokus ucieczką od śmierci się chronił,
Lecz go pocisk Odysa wśród ramion dogonił...
Wraz z ciałą, z tarczy Soka dobywa dziryta;
Ból go przeszył, za grotem płynie krew obfita.
Postrzegłszy krew ciekącą z Odyseusza rany,
Zachęcają się, tłumem lecą nań Trojanie,
Zgubcę swego pragnący otoczyć dokoła.
On, cofając się, na swe towarzysze woła.
Trzykroć, ile mu piersi tchu wystarczą, krzyknął,

Krew

⁷⁴⁰gnuśnik — człowiek leniwy, niechętny działaniu.

⁷⁴¹dziryta — rodzaj krótkiej włóczni.

Trzykroć głos ten Atryda⁷⁴² młodszego przeniknął,
 Więc mówi do Ajasa, bliskiego rycerza:
 — «Ajasio, głos Itaka w uszy mnie uderza,
 Musi on w niebezpiecznym znajdować się stanie.
 Otoczyli go pewnie zawzięci Trojanie;
 Woła wsparcia, niezdolny sam oprzeć się wielu.
 Wyrwijmy go z rąk zjadłej⁷⁴³ tłuszczy, przyjacielu!
 Choć mężny, lecz sam; liczba i mężnych zwycięża.
 Ach! Żeby Grek nie płakał tak wielkiego męża!»

To rzekłszy idzie przodkiem, Ajas za nim śpieszy:
 Znajdują Odyseusza wśród trojańskiej rzeszy.
 A jako tłum zgłodniałych szakali krwi chciwy
 Ugania za rogaczem ranionym z cięciwy⁷⁴⁴
 Ten, póki siły starczą i krew nie upłynie,
 Szybkim biegiem po gęstej ucieka krzewinie,
 Wreszcie pada bez życia, osłabion od strzały,
 Przypadają szakale, szarpią go w kawały;
 Lecz gdy tam lwa srogiego przypadek zaniesie,
 Lew żre zdobycz, szakale rozprysną po lesie:
 Tak i liczni, i silni za Odysem idą
 Trojanie, a Odyseusz śmierć odpędza dzidą;
 Lecz gdy Ajas z puklerzem⁷⁴⁵, na kształt wieży, stanie,
 W różne strony przelekle pierzchają Trojanie.
 Atryd wziął go za rękę, z boju wyprowadził,
 I gdy z końmi powoźnik przybył, na wóz wsadził.

Wtedy wielki Trojanom Ajas na kark wsiada:
 Natychmiast Dorykl, boczny syn Pryjama, pada,
 Przy nim Piraz, Lizander i Pilart z Pandokiem.
 A jak rzeka, obfitym wezbrana potokiem,
 Kiedy gwałtowne spadną na góry ulewy,
 I dumne wali dęby, i poziome⁷⁴⁶ krzewy,
 Czarny muł pędząc w morze: tak nieprzyjaciele
 Gromi Ajas i konie wraz, i męże ściele.

Nie doszła do Hektora klęska tych szeregow,
 Na lewym walczył skrzydło u Skamandra brzegów...
 By łatwiej rozbił rotę i w ich krwi się zboczył,
 Rozżarty Hektor z wozu na ziemię wyskoczył;
 Walczył, a wiele silnym dokazując razem
 Walił nieprzyjacioły mieczem, dzidą, głazem.
 Gdziekolwiek się pokazał, mężnie się potykał,
 Z wielkim jednak Ajasem spotkania unikał.

Wtedy strach na Ajasa przypuścił pan górny:
 Zdumiał się, na grzbiet rzucił puklerz siedmioskómy,
 Uchodzi, wkoło wzrokiem rzuca jak zwierz srogi,
 Znowu się zwraca, wolnym krokiem stawiać nogi.
 A jak psy i wieśniacy, do bitew zwyczajni,
 Nie dają lwu do wołów przybliżyć się stajni,
 Całą noc przy niej pilnie odprawując straż;
 On wpada rozjuszony, lecz nic nie dokaże,
 Próżno na mięso ostrzy kły w krwawej paszczęce,
 Bo groty nań rzucają zewsząd śmiałe ręce

⁷⁴²Atryd — syn Atreusa (tu: Menelaos).

⁷⁴³zjadły — dziś popr.: zjadły.

⁷⁴⁴Ugania za rogaczem ranionym z cięciwy — dla rytmu pominięte „się”.

⁷⁴⁵puklerz — rodzaj okrągłej tarczy.

⁷⁴⁶poziomy (daw.) — niski.

I smolne miecą⁷⁴⁷ głównie, a tak bez nadziei
Smutnie ryczący rano uchodzi do kniei:
Tak niechętny, tak bólem i smutkiem przejęty,
Cofał się Ajas, trwożny o greckie okręty.

Jak zaś na chłopców mało dba osieł leniwy,
Gdy na okryte kłosem dostanie się niwy;
Ci łamią o grzbiet kije, osieł ścina zboże,
I nic mu mdła⁷⁴⁸ ich siła poradzić nie może,
Aż wtedy go wypędzą, gdy już wypcha boki:
Tak się Ajas wolnymi usuwając kroki,
Hamuje zapęd Trojan i ich sprzymierzeńców.
Odbierając pociski w puklerz z rąk młodzieńców,
Już on się zatrzymuje, wszelkie siły zbiera
I natarczywość Trojan zajadłych odpiera,
Już uchodzi powoli, już zwrócony staje
I zbliżyć się Trojanom do floty nie daje.
Mąż ten pośród wojsk obu sam wszystkim wystarczy.
Z śmiałych rąk lecą groty: jedne więzgną w tarczy,
Drugie nie dojdą ciała i w ziemię się wbijają,
Ani się krwi, tak chciwie żądanej, napiją...

Tymczasem Nestor⁷⁴⁹ bystrym do naw pędem zmierza
Uwołąc Machaona, narodów pasterza.
Poznał go Pelid⁷⁵⁰, stojąc na wierzchołku nawy,
Skąd widział prace mężów i zważał bój krwawy.
Zraz wzywa Patrokla⁷⁵¹ i tak doń powiada...
— «Bieź prędzej do Nestora, abys się dowiedział,
Który to z wodzów ranny na wozie z nim siedział.
Jeżeli sądzić można z podobieństwa, mniemam,
Że to Machaon, lekarz, lecz pewności nie mam.
Z tyłu-m go ujrzał, oczy twarzy nie postrzegły,
Gdy szybkim pędem konie pomimo⁷⁵² przebiegły».

Na rozkaz przyjaciela swego Patrokl gotów,
Czym prędzej wzdłuż naw greckich idzie i namiotów.
Oni wtedy, szczęśliwie dopadłszy obozu,
Przed Nestora namiotem wystąpili z wozu;
Sporocone wyprzągł konie Eurymedon wierny.
Wodze na morskim brzegu, gdzie wiatr ciągnął mierny⁷⁵³,
Zamokłe suszą suknie z obfitego potu,
I siadają na krzesłach, wszedłszy do namiotu...⁷⁵⁴

Tymczasem do namiotu mąż podobny bogu
Wchodzi, waleczny Patrokl, i staje u progu.
Widzi go starzec, zaraz z miejsca się podnosi
I za rękę prowadząc, aby usiadł, prosi.
Patrokl się opierając, tymi słowy rzecze:
— «Nie namówisz mnie siedzieć, szanowny człowiecze.
Przyjaciół mój, którego prawem dla mnie wola,
Kazał mi się dowiedzieć, kogoś uwięził z pola?

⁷⁴⁷*miecą* — dziś popr. forma 3 os.łm: miotają.

⁷⁴⁸*mdły* (daw.) — słaby.

⁷⁴⁹*Nestor* — król Pylos, najstarszy uczestnik wojny trojańskiej, symbol wieku i związanego z nim doświadczenia.

⁷⁵⁰*Pelid* — przydomek Achillesa (syn Peleusa).

⁷⁵¹*Patrokles* — wojownik grecki, najlepszy przyjaciel Achillesa, zginął z ręki Hektora podczas ataku na Troję.

⁷⁵²*pomimo* (daw.) — obok.

⁷⁵³*mierny* (daw.) — ani za silny, ani za słaby (w miarę).

⁷⁵⁴*J siadają na krzesłach, wszedłszy do namiotu...* — w oryginale Nestor opowiada tu o walkach, jakie wbrew zakazom ojca toczył jako młodzieniec; zapewne ma to wpływ na późniejszą decyzję Patroklesa, by ubrać zbroję Achillesa i ruszyć do walki.

Lecz oto Machaona mężnego poznaję.
 Biegnę więc do Achilla i znać o tym daję...»
 Na to mówi w te słowa Pylów król sędziwy:
 — «Skąd ta Achillesowi litość nad Achiwy⁷⁵⁵?
 Nie wie, jak ciężko Greki los wojny przyciska:
 Pierwsi wodzowie ranni, ci z dala, ci z bliska
 Strzałą Tydejd przeszyty, rycerz zawołany,
 Odyseusz, Agamemnon dzidą wzięli rany;
 Strzała ciężko zraniła w biodro Eurypila
 I tego, com go uwiódł, krótka temu chwila.
 Chociaż ma wielkie serce i oręż zwycięski,
 Litości Pelid nie ma nad naszymi klęski.
 Czyli⁷⁵⁶ wtedy uzbroi jego rękę dzida,
 Kiedy już wszelki odpór na nic się nie przyda?...

Pamiętam, przyjacielu, jaką ci przestrogę
 Dał ojciec, wysyłając do Atryda w drogę...
 — «Synu! Z rodu Achilles większe ma zalety,
 Jeszcze siła i męstwo nad ciebie go kładą,
 Aleś ty wiekiem starszy. Bądźże jego radą,
 Proś, zachęcaj, przekładaj; nie zatknie on ucha,
 I gdy uzna swe dobro, chętnie cię usłucha».
 Ty jednak zapominasz, co ojciec zalecił.
 Staraj się, byś do boju w nim ochotę wzniecił.
 Któż wie, czy go nie skłonisz za pomocą boga?
 Jak mocna z ust przyjaźni idąca przestroga!...»

Przyjaźń, Mądrość

Skończył; głos ten w Patroklu na wskroś serce przeszył,
 Powracając czym prędzej do Achilla śpieszył.
 Lecz gdy przyszedł, gdzie stały Odysowe nawy,
 Gdzie na miejscu publicznym rozsądzano sprawy
 I gdzie dla bogów była błagalnia wzniesiona,
 Spotkał się z Eurypilem, synem Euemona.
 Kulejący, nierównym porusza się krokiem,
 Pot i z ramion, i z głowy płynie mu potokiem,
 Z głębokiej rany krople krwi czarnej tryskały;
 Na ciele srodze cierpiał, lecz w umyśle stały.
 Na ten widok Patrokla serce ciężko boli,
 I rzecze, Greków smutnej litując się doli:
 — «O biedne wodze Greków! O wy biedni Grecy!
 Tak-że więc od ojczyzny, od krewnych dalecy,
 Wszyscy marnie zginiecie wpośród nieszczęść tylu
 I psom będziecie pastwą? Lecz mów, Eurypilu:
 Mogą-li jeszcze wstrzymać Hektora Achiwi?
 Czyli już bez nadziei zginą nieszczęśliwi?»
 — «Nic Greków przed ostatnią nie zbawi ruina —
 Rzekł Eurypil — wnet wszyscy przy okrętach zginą.
 Trojan się coraz bardziej moc i zapal wzmacna,
 Nasi zaś, których była największa odwaga,
 Leżą w okrętach, ranni od srogiego grotu.
 Lecz ty mnie ocal życie! Prowadź do namiotu,
 Ciepłą wodą krew obmyj, daj ratunek wczesny⁷⁵⁷,
 Przyłóż plaster, wyrznawszy z biodra grot bolesny...»
 Na to syn Menojtiosa: — «Bohaterze luby!
 Jakiż będzie nasz koniec? Jak unikniem zguby?
 Biegnę do Achillesa strapiony niezmiernie

⁷⁵⁵nad Achiwy — nad Grekami.

⁷⁵⁶czyli — czy z partykułą pytajną -li.

⁷⁵⁷wczesny (daw.) — okazany we właściwym momencie, w samą porę.

I co Nestor zalecił, opowiem mu wiernie.
Ale cię nie opuszczę, gdyś tak osłabiony».
Rzekł i wodza podpira własnymi ramiony.
Zaraz na ziemi sługa wole skóry ściele:
Kładzie się, on mu ostry grot wyrzyna w ciele:
Krew ciepłą myje wodą i korzeń doznany⁷⁵⁸
Na proch utarłszy w rękę, przykłada do rany.
Wkrótce wszelkie cierpienia musiały przeminąć,
Zwolniał ból, oschła rana, krew przestała płynąć.

KSIĘGA XII

Tymczasem, kiedy Patrokl⁷⁵⁹ lekarstwem zasila
Okrutnie ranionego w boju Eurypila,
Coraz więcej się w rzezi zażerają strony.
Już Grekom rów głęboki i mur wyniesiony,
Którym flotę i zdobycz swoją zasłonili,
Bardzo się słabą staje obroną w tej chwili.
Wynieśli oni mury, wykopali rowy,
Zaniechawszy wprzód bogom miłe bić stugłowy⁷⁶⁰:
Przeto w niedługim czasie rozpoczęte dzieło
Bez woli nieśmiertelnych smutny koniec wzięło...
Przy owym murze z strasznym krzykiem lud się rzeże,
Od silnych grotów trzeszczą w swych spojeniach wieże.
Okrutny bicz Zeusa poczuwszy nad głowy⁷⁶¹,
Za okopy się Grecy chronią i za rowy,
Lękając się gromiącej Hektora⁷⁶² prawicy,
Który na kształt gwałtownej idzie nawałnicy.
Jako lew lub odyniec, gdy nań śmiałym krokiem
Nastąpią psy i męże, krwawym błyska wzrokiem,
Oni się dzielą w czworgran⁷⁶³, tak zewsząd na zwierza
Brzemie⁷⁶⁴ silnych pocisków mnóstwo rąk wymierza,
Lecz męznego w nim serca podły strach nie zmiesza,
Nie cofa się, i zgubę męstwo mu przyśpiesza...
Tak wszędzie biega Hektor, wściekły na Danaje⁷⁶⁵,
Iżby rów przeskoczyli, swym serca dodaje.
Nie śmia jego rumaki bystrym sławne biegiem,
Ale rzą przeraźliwie nad przepaści brzegiem.
Trudno ten rów przestąpić, trudno go przeskoczyć;
Nie zaniedbali Grecy zewsząd go otoczyć
Pochylił wysokością, a niezmierne doły
Wał umacnia, ostrymi nasrożony koły⁷⁶⁶.
Tęgi odpór, niełatwo do niego się zbliży
Ani jeździec waleczny, ani rumak chyży;
Piesze jednak zastępy chciały go przesadzić⁷⁶⁷,
Gdy roztropny Polidam tak zaczyna radzić:
— «Hektorze! I wy, Trojan i przyjaciół głowy!

⁷⁵⁸korzeń doznany — korzeń, którego działanie zna.

⁷⁵⁹Patrokles — wojownik grecki, najlepszy przyjaciel Achillesa, zginął z ręki Hektora podczas ataku na Troję.

⁷⁶⁰stugłów — hekatomba, ofiara ze stu wołów.

⁷⁶¹nad głowy — dziś popr. forma N.lm: nad głowami.

⁷⁶²Hektor — najdzielniejszy obrońca Troi, syn Priama, władcy miasta, brat Parysa, który porwaniem Heleny doprowadził do rozpoczęcia wojny trojańskiej. Podczas bitwy zabił Patroklosa, przyjaciela Achillesa.

⁷⁶³czworgran (daw.) — czworokąt.

⁷⁶⁴brzemie — ciężar.

⁷⁶⁵Danajowie — Grecy.

⁷⁶⁶koły — dziś popr. forma N.lm: kołami.

⁷⁶⁷przesadzić (daw.) — przeskoczyć.

Płoch⁷⁶⁸ my chcemy końmi przeskoczyć te rowy.
Z obydwu stron wał ostry przystępu nie daje
I mur ogromny, który wynieśli Danaje.
Trudno tu przejść z wozami, a którzy by wbiegli,
W takiej walcząc cieśninie, pewnie by polegli...
Więc zbawienniejszej rady słuchajcie, wodzowie!
Niech z wozy powoźniki zostaną przy rowie,
My w ścisłych rotach idźmy za Hektora krokiem.
Nie wstrzymają nas Grecy, jeżeli wyrokiem
Dziś dla nich przeznaczona ostatnia zagłada».

Los

Podobała się dobra Hektorowi rada,
Więc zaraz skoczył z wozu w świecącej się zbroi;
Nikt nie został na wozie z bohaterów Troi,
Skoczyli za Hektorem rycerze zuchwali,
Stróżom koni przy rowie stanąć rozkazali,
A na pięć rot⁷⁶⁹ ogromnych wszystkie dzieląc siły,
Idą, gdzie ich waleczne wodze prowadziły.

Najliczniejsi, najwięksi rycerze wychodzą
Pod znakiem Polidama i Hektora wodzą;
Ci pragną jak najprędzej zwalić mur warowny,
I przy samych okrętach stoczyć bój gwałtowny...
Idą: wielki ich Hektor i Polidam grzeją⁷⁷⁰,
Aż nagle się wstrzymawszy nad rowem, dumieją.
Już go myślą przeskoczyć, kiedy wzrok młodzieży
Straszna uderza wieszczba: oto orzeł bieży
Z obłoków, przedzielając wojska w lewej stronie.
Skrwawionego on węża w silnej ujął szponie;
Ten drga, żyjący jeszcze, a srodze zawzięty,
Choć był ostrymi orla pazurmi przejęty,
Wykręciwszy się z tyłu, w szyję go ujada⁷⁷¹;
Puszcza go ptak raniony, wąż wśród wojska pada,
A orzeł w chmurach smutne wydając odgłosy,
Na skrzydłach bystrych wiatrów leci pod niebiosy.
Widząc, że z nieba upadł wąż pomiędzy szyki,
Zmieszały się niemało Trojan bojownicy:
Od Zeusa przesłana ta wieszczba straszliwa.
Wtedy się do Hektora Polidam odzywa:
— «Bracie! Choć dobrze mówię, łajasz nieprzystojnie.
Lecz prawy obywatel na radzie, na wojnie
Więcej zważa na prawdę niż na twoją władzę;
Co więc najlepszym sędzę, to ci szczerze radzę:
Nie myślmy, byśmy z Greki o nawy⁷⁷² walczyli,
Zły skutek, jeżeli wieszczba mnie nie myli
Widziana, kiedy chcemy te rowy przeskoczyć.
Jak orzeł, co dopiero dał się wojsku zoczyć⁷⁷³,
Skrwawionego niosący w ostrych szponach węża,
Który zwycięzcę, w szyję raniwszy, zwycięża,
Nie doniósł go do gniazda na pokarm dla dzieci,
Ale, sam obrażony⁷⁷⁴, próżen łupu leci:
Tak też i my, Trojanie, chociaż nasze ramię

Omen

⁷⁶⁸*płoch* (daw.) — lekkomyślnie.

⁷⁶⁹*rota* (daw.) — oddział.

⁷⁷⁰*grzeć* — tu: zagrzewać do walki.

⁷⁷¹*ujęść* (daw.) — ugryźć.

⁷⁷²*nawa* (daw.) — statek, okręt.

⁷⁷³*zoczyć* (daw.) — zobaczyć.

⁷⁷⁴*obrażony* (daw.) — zraniony (por.: obrażenia).

Przewycięży te mury i bramy wyłamię,
Choć przed nami uciekną Grecy zdjęci trwogą,
Od brzegu nie powrócim szczęśliwie tą drogą;
Wielą⁷⁷⁵ naszych trupami ziemia się okryje,
Których, walcząc za nawy, mężny Grek pobije,
Tak by wieszcz każdy mówił, znaków nieba świadom,
A lud by był posłuszny dobrym jego radom».

Spojrzawszy nań surowo, Hektor odpowiada:
— «Mogłeś lepiej pomyśleć, gniewa mnie twa rada.
A jeśli szczerze czucia w tej otwierasz mowie,
Widzę, że ci już rozum odjęli bogowie.
Ty chcesz, abym na słowa Zeusa niepomny,
Które stwierdził znakami niebios pan ogromny,
Powodował się⁷⁷⁶ raczej płochym ptaków lotem?
Nic ja nie zważam na nie, gardzę ich obrotem,
Czyli⁷⁷⁷ na prawo lecą, tam gdzie słońce wschodzi,
Czyli na zachód lewy, skąd się ciemność rodzi.
My słuchajmy Zeusa, on nas nie omyli,
Pod jego władzą niebo i ziemia się chyli.
Jedna prawdziwa wieszczba: bić się za ojczyznę!
Czemu się chronisz boju? Czemu drżysz na bliznę?
Choć pod orężem Greków całe wojsko zginie,
Choć my wszyscy polegniem, ciebie śmierć ominie.
Ty na niebezpieczeństwo nie znasz się narazić!
Lecz gdy nie pójdziesz z nami albo będziesz kazić
Zwodniczą mową zapał, w którym z tych rycerzy,
Wnet ci tu raz⁷⁷⁸ śmiertelny mój oręż wymierzy».

Rzekł i stanął na czele zastępom niezłomnym,
Idą za bohaterem z okrzykiem ogromnym.
Kronid⁷⁷⁹ łaskaw swojego wsparcia im nie szczędzi,
Wzrusza wiatr: ten na nawy gęsty piasek pędzi,
Miękcząc umysły w Grekach, zapał ich ostudza,
A w Hektorze waleczność i Trojanach wzbudza,
W jego znakach i w męstwie mając zaufanie,
Siłą się mur achajski przełamać Trojanie:
Już mocnymi drągami podważają wręby,
Już wierzchy wież wzruszają i ogromne dęby,
I przyciesie⁷⁸⁰, na których mur Achajów leży,
Ufni, że wnet wyłamią otwór w środku wieży.
Achaje przed gwałtownym bronią się napadem,
Pod mur idących — grotów obsypują gradem,
Wieżę tarcz rzędem kryją; a tymczasem rotę
Obiegając Ajasy, dodają ochoty...

— «Zacne pierwszego rzędu rycerstwo! I takie,
Coś jest w drugim lub trzecim! Bo męstwo jednakie
Nie zapala nas wszystkich; stańmy teraz wszyscy!
Znacie⁷⁸¹ sami, jakiego nieszczęściaśmy bliscy.
Nie uchodźcież przed groźbą Hektora nikczemnie,
Stawcie się, serca sobie dodając wzajemnie.
Tak za łaską Zeusa tęgi odpór damy,

Odwaga

⁷⁷⁵wielą — dziś popr.: wieloma.

⁷⁷⁶powodować się (daw.) — kierować się.

⁷⁷⁷czyli — czy z partykułą pytajną -li.

⁷⁷⁸raz (daw.) — cios, uderzenie.

⁷⁷⁹Kronid — syn Kronosa (przydomek Zeusa).

⁷⁸⁰przyciesie — drewniana podstawa ściany.

⁷⁸¹znać (daw.) — tu: wiedzieć.

Ścigając nieprzyjaciół aż pod miasta bramy».

Tym słowem Grek zapalon, niezwruszony stoi.
Jak w zimie, gdy się Zeus w swe groty uzbroi
I nakazawszy wiatrom Północy milczenie,
Skład wilgoci, niebieskie otworzy sklepienie...
Tak tam z obu stron gęste kamieni ciskanie,
Grecy na Trojan miecą, na Greków Trojanie.
Wzdłuż muru bój zawzięty, grzmi powietrze wrzaskiem
I głos mężów z chrapliwym głązów miesza trzaskiem.

Jednak z Trojany mimo najgorętszej żądz
Nie złamałby bram Hektor i mocnych wrzeczędzy⁷⁸²,
Gdyby w swym synu Zeus męskiej nie wzmógł cnoty,
Aby jak lew na woły wpadł na greckie roty.
Z dwiema dzidy Sarpedon drze się na mur gwałtem;
Na piersiach gładki, cudnym wyrobiony kształtem,
Z byczych skór, blachą kryty trzyma puklerz⁷⁸³ tęgi,
Który złoto świetnymi obwodzi okręgi.
Z takim puklerzem idzie wódz Lików narodu.
Jak lew na górach karmion, niecierpliwy głodu,
Długo w krwawej paszczęce nie mając mięsiwa,
I na bronną owczarnię śmiało się porywa,
Choć tam straż czuwającą z każdej widzi strony,
Choć gotowi i męże, i psy do obrony,
Jednak, żwawy, od owiec nie odejdzie wprzód,
Aż uderzy i albo porwie co z zagrody,
Albo ostrym pociskiem ranny sam polegnie:
Tak do muru Sarpedon zapalony biegnie,
Tym słowem grzeją Glauka, Hippolocha syna:
— «Za co czci nas jak bogów likijska kraina?
Za co na ucztach zawsze pierwsze miejsce nasze?
Lepsza część na biesiadach? Większe z winem czasie?
Za co dzierzym przy Ksancie tak obszerne niwy,
Okryte winnicami i pięknymi żniwy?
Oto, żebyśmy stojąc na wojsk naszych czele,
Tam szli pierwsi, gdzie Ares plon najęstszy ściele.
Niech się dadzą usłyszeć Lików głosy zgodne:
— «Wodze nasze, prawdziwie swego miejsca godne,
Tłustym się mięsem, słodkim zasilają winem,
Lecz też wszystkich przechodzą bohaterskim czynem».
Gdybym wiedział, że jeśli strzec będziem się broni,
Starość nas nie nachyli, śmierć nas nie dogoni,
Ani sam do szlachetnej spieszyłbym kurzawy,
Ani ciebie do pięknej zachęcałbym sławy.
Ale gdy nad człowiekiem wisi wyrok srogi
I tysiączne do śmierci prowadzą nas drogi,
Pójdźmy walczyć i wpośród krwawego pogromu
Lub miejmy z kogo chwałę, lub z nas dajmy komu»!

Tak rzekł; przejął Glauk w serce ten zapal szlachetny.
Idą, za nimi idzie Lików zastęp świetny.
Zląkł się Menestej, widząc spieszących do wieży,
Której bronił na czele ateńskiej młodzieży.
Spojrzał na wszystkie strony upatrując męża,
Co by młódź Aten siłą swego wsparł oręża.
Widzi obu Ajasów słonym zlanym potem

Król

Śmierć, Sława

⁷⁸²wrzeczędz (daw.) — urządzenie do zamykania drzwi a. bramy od wewnątrz.

⁷⁸³puklerz — rodzaj okrągłej tarczy.

I Teukra, co dopiero rozstał się z namiotem;
Lecz by go nie słyszeli, by najmocniej krzyczał,
Taki od tarcz i przyłbic, i bram łoskot ryczał,
Bo do każdej Trojanie zbiegali się hurmem,
Chcąc koniecznie gwałtownym wywalić je szturmem.
Więc woźnego Toota w tym ostrzega słowie:
— «Pójdź! Mów, niech mężni do mnie przyjdą Ajasowie,
A oba, jeśli można, bo likijskie hordy
Niosą do nas broń straszną i okrutne mordy.
Wodze⁷⁸⁴ ich, które zawsze walecznie się biły,
Wszystkie przeciw nam teraz obracają siły.
A jeśli i ich srogą pracą Ares kona,
Niech przynajmniej syn wielki przyjdzie Telamona.
Jemu niech sławny łukiem Teucer towarzyszy».

Skoro woźny takowe zlecenie usłyszy,
Bieży spieszno wzdłuż muru przez dzidy i miecze,
I stanąwszy, do mężnych Ajasów tak rzecze:
— «W ciężkim niebezpieczeństwie Menestej was błaga:
Niechaj na chwilę wasza wesprze go odwaga!
A oba, jeśli można: bo likijskie hordy
Niosą do nich broń groźną i okrutne mordy.
Wodze ich, które zawsze walecznie się biły,
Wszystkie przeciw nim teraz obracają siły.
Jeśli i tu Aresa praca wytężona,
Przynajmniej pospiesz, wielki synu Telamona!
Tobie niech sławny łukiem Teucer towarzyszy».

Ajas, którego serce za bojami dyszy,
Do syna Oileja krótkim rzekł wyrazem:
— «Zagrzewajcie tu Greci z Likomedem razem,
Aby mężnie wstrzymali trojańskie natarcie,
A ja Menestejowi dam potrzebne wsparcie.
Niedługo tu powrócę od ateńskiej rzeszy».

To wyrzekłszy, do wieży Menesteja śpieszy,
Z nim Teucer, brat wślawiony ze strzelania sztuki:
Pandyjon, giermek Teukra, niesie jego łuki.
Poza murem szli, chciwi wzmóc zastępy bratnie,
Już im niebezpieczeństwo groziło ostatnie.
Wodze Lików podobne do gwałtownej chmury
Rzuciły się na wieże, darły się na mury;
Tamci się opierają, grzmi wrzaskiem powietrze.

Wraz⁷⁸⁵ Ajas Lików męża walecznego zetrze:
Był to Epikl, towarzysz Sarpedona mężny.
Widząc leżący kamień na murze potężny
(Dzisiaj człowiek w lat kwiecie, gdyż tej siły nie ma,
Z trudnością by go dźwignął rękami obiema),
Podniósł i na Epikla spuścił z wysokości.
Czworokończasty szyszak pęknał, trzasły kości,
Pada jak nurek z wieży, a życie z człowieka
Ogromnym skruszonego kamieniem ucieka.

Teucer Glauka ukrocił duszę w bitwach śmiałą,
Bo gdy na mur się miotał, ugodził go strzałą
W miejsce, gdzie jego ramię obnażone zoczył⁷⁸⁶.
Musiał ustąpić z boju, zatem z muru skoczył
I czym prędzej ukryty między swymi stanie,

⁷⁸⁴wodze — dziś popr. forma M.lm.: wodzowie.

⁷⁸⁵wraz (daw.) — zaraz.

⁷⁸⁶zoczyć (daw.) — zobaczyć.

Żeby kto z Greków jego nie urągał ranie.
 Zasmucił się Sarpedon, że Glauk odszedł miły,
 Lecz, rozżarty, tym bardziej swe natężył siły.
 Pchnął Alkmajona dzidą; gdy ją ciągnął z ciała,
 Grek za nią upadł z muru, a zbroja szczęk dała.
 Potem wieży koronę, uciosaną z dębu,
 Bał w silne chwycił ręce, wyruszył ze wrębu,
 Odkrył mur i otworzył dla wielu rot wniście⁷⁸⁷.
 Wtedy na walecznego wodza tak ogniście
 Teucer i Ajas razem zgubny cios wymierza:
 Przy piersiach Teucer strzałą w pas świetny uderza;
 Cios ten mu nic nie szkodził, chociaż go nie minął:
 Nie chciał Zeus, aby jego syn przy nawach zginął.
 Ajas nań z dzidą skoczył, ta puklerz⁷⁸⁸ przedarła
 I przecież zażartego rycerza odparła.
 Uderzony, cokolwiek od bram kroku ruszył,
 Cokolwiek, bo je złamać jeszcze sobie tuszył⁷⁸⁹.
 Woła na swoich, myśląc o tak wielkiej chwale:
 — «Cóż to, Liki, w rycerskim stygnięciu zapale?
 Złamałem mur, lecz tego dokazać nie mogę,
 Bym własnym do naw męstwem otworzył wam drogę.
 Nuż, waleczni rycerze! Wstępujcie w me ślady,
 Złączone siły wszystkie zwyciężą zawady».

Na ten głos nowy zapal śmiało przejął Liki,
 Zbiegły się pod bok swego króla wojownicy.
 Z drugiej strony Achaje rotę swoje zwarli,
 Żeby się przy tym miejscu skutecznie oparli.
 Z równą mocą i męstwem walczą strony obie:
 Nie mogą do naw drogi Liki zrobić sobie,
 Choć mur już przełamany był dla nich otworem,
 Ni Greki Lików z muru silnym zmieść odporem.
 A jak z tykami w ręku dwa gruntu dziedzice
 Przy krańcach roli swojej walczą o granice,
 Nie chcąc sobie ustąpić ziemi ani stopy:
 Tak ci między murami i między okopy
 W ciasnym miejscu bój toczą, a łoskot rozszerza
 Broń tłuczona od broni, puklerz od puklerza.
 Wielu i tych poległo trupem, których były
 Do pierzchliwej ucieczki obrócone tyły
 I tych, co mężnie w boju do upadłej trwali;
 Nie wstrzymały puklerze ostrej ciosów stali.
 Z obu stron mnóstwo ludu w tej rozprawie ginie,
 Z wież, z okopów krew Trojan i Achajów płynie.

Stoją Grecy, choć wściekle Troja na nich bije.
 Jak skrzętna robotnica, co z kądzieli⁷⁹⁰ żyje,
 Póty na ścisłej wadze szalę trzyma z wełną,
 Aż w obu wagach równość obaczy zupełną,
 Aby kochane dzieci czym pożywić miała;
 Tak tam z obu stron bitwa w równowadze stała.
 Aż wreszcie Hektor chwilę żadaną obaczył,
 W której mu Zeus chwałę największą przeznaczył.
 On pierwszy na mur leci i na swoich woła:
 — «Nic się, mężni Trojanie, oprzeć wam nie zdoła!

Śmierć

⁷⁸⁷wniście (daw.) — wejście.

⁷⁸⁸puklerz — rodzaj okągłej tarczy.

⁷⁸⁹tuszyć (daw.) — mieć nadzieję.

⁷⁹⁰kądziel — pęk włókna przygotowany do przędzenia.

Złamcie ten mur i nieście ogień na okręty!»!

Ushyszeli, więc każdy tym głosem przejęty
 Śpieszy, zuchwałe rotę hurmem na mur idą
 I wstępują na wieże z wymierzoną dzidą.
 Ostry i wielki kamień, co przed murem leżał,
 Silną chwyciwszy ręką, do bram Hektor bieżał;
 Dzisiaj, nim kamień taki, choć z największą mocą,
 Dwa męże na wóz włożą, dobrze się zapocą.
 Jak owczarz z runem w ręku prawie nie rozróżnia,
 Czy niesie co, bo w ręku nic go nie opóźnia:
 Tak lekko Hektor leci do bram z wielkim głazem.
 Z grubych tarcic zrobione, okute żelazem...
 Staje, jedną w tył nogę, drugą w przód rozszerza,
 I wygiąwszy się, kamień ogromny wymierza.
 Ten padł w sam środek bramy i zawiasy skruszył,
 I poprzeczne ciężarem zapory wyruszył:
 Wstrząśnione bramy ciężkim zahuczały grzmotem,
 A na bok wyskoczyły podwoje z łoskotem.

Czarnej burzy podobny w bramy Hektor leci,
 Miedziana zbroja na nim groźnym blaskiem świeci,
 Kręci dwoma wielkimi groty rycerz srogi:
 Nikt by go tam nie wstrzymał, chyba same bogi.
 Ogień mu w oczach pała, gniew bucha mu z czoła,
 I by natychmiast na mur szli, na swoich woła.
 Na głos jego posłuszni, ci na wieżę skoczą,
 Drudzy tłumem przez bramy otwarte się tłoczą.
 Wtenczas do naw strwożeni chronią się Danaje,
 A na brzegu zgiełk straszny i wrzawa powstaje.

KSIEGA XIII

Do naw greckich zbliżywszy Hektora⁷⁹¹ z Trojany,
 Zostawił ich tam Kronid⁷⁹² na znój, śmierć i rany;
 Tymczasem konnych Traków przeglądając siedliska
 I Mizów, co orężem zręcznie robią z bliska,
 I naród Hippomolców, którzy mleko piją,
 Najsprawiedliwsi z ludzi, i najdłużej żyją.
 Na Ilijon nie patrzył, pewny, że nikt z bogów
 Nie będzie śmiały z niebieskich wysunąć się progów,
 Aby na pomoc Grekom pospieszył lub Troi.

Lecz niepróżno na straży Posejdaon⁷⁹³ stoi.
 Wstąpiwszy na wierzch Samu drzewami zarosły,
 Które dumny grzbiet jego wyżej jeszcze wzniosły,
 Skąd widać Idę, Troję i achajskie łodzie,
 Patrzył na mężów prace w Aresa zawodzie.
 Przewaga Trojan, Greków bolała go strata,
 Przeto się bardzo gniewał na swojego brata.
 Zszedł z przepaścistej góry, a lasy i skały
 Pod władcy Posejdona stopą się wstrząsały...
 Jadąc zaledwie wody szybkim dotknie biegiem:
 Przybył, gdzie stały greckie okręty nad brzegiem...

Podobni do pożaru albo nawałnicy,

⁷⁹¹Hektor — najdzielniejszy obrońca Troi, syn Priama, władcy miasta, brat Parysa, który porwaniem Heleny doprowadził do rozpoczęcia wojny trojańskiej. Podczas bitwy zabił Patroklosa, przyjaciela Achillesa.

⁷⁹²Kronid — przydomek Zeusa (syn Kronosa).

⁷⁹³Posejdon (mit. gr.) — bóg morza, żeglarzy, trzęsień ziemi, brat Zeusa; przedstawiany z trójzębem.

Za Hektorem trojańscy idą wojownicy;
 Ściśnione hufce okrzyk wydają straszliwy
 Pewne, że wezmą nawy⁷⁹⁴ i wyrzną Achiwy.
 Lecz bóg, który grożące wały⁷⁹⁵ na świat leje,
 Ożywia w Grekach męstwo, zapal i nadzieje;
 Udaje głos Kalchasa, jego postać bierze
 I Ajasy zapala, dwa pierwsze rycerze:
 — «Wy zachowajcie Greków do ostatniej klęski,
 Ale nie przez ucieczkę, lecz przez umysł męski.
 Gdzie indziej ja trojańskiej nie lękam się siły:
 Choć się ich wojska tłumem przez mur przewaliły,
 Silny odpór im dadzą Achaje waleczne;
 Tu nam niebezpieczeństwo grozi ostateczne.
 Hektor⁷⁹⁶, co się Zeusa synem być powiada,
 Z największą zajądłością tu na Greki wpada.
 Lecz jeśli was tą myślą który bóg zapali,
 Byście i sami bili, i drugich zagrzałi,
 Próżno się Hektor wściekły okręty wziąć kusi:
 Choćby z nim sam był Zeus, odpartym być musi».

Rzekł i dotknął ich berłem. Nadzwyczajną wodze⁷⁹⁷
 Moc w rękę, zapal w piersiach, lekkość czują w nodze.
 Zaraz im zniknął z oczu. Jak bystrymi pióry
 Upada na dół jastrząb ze skalistej góry,
 Gdy lecącego ptaka pod sobą postrzega:
 Tak prędko Posejdon tych wodzów odbiega.

Pierwszy to poczuł Ajas, syn Oilejowy,
 I do Telamonida tymi rzecze słowa:
 — «Pewnie bóg jaki, pewnie który z nieśmiertelnych
 W kształcie wieszczka⁷⁹⁸ zagrzewa nas do czynów dzielnych,
 Choć przybrał twarz Kalchasa, wyroków tłumacza,
 Krok jego, gdy odchodził, coś więcej oznacza.
 Na próżno się chciał ukryć; boga w nim poznałem,
 Piersi moje niezwykle przejęte zapalem,
 Cały gorę za bojem, nie znam w sercu trwogi,
 Drżą mi przez niecierpliwość i ręce, i nogi».

Na to syn Telamona: — «Taż sama odwaga,
 Tenże zapal, co w twoim, w mym sercu się wzmaga.
 Czuję, jak ręka chciwa broni, noga skora:
 Sam jeden bym uderzył śmiało na Hektora».

Tak z nich każdy nad własnym uczuciem się dziwił,
 Obadwa pełni boga, który ich ożywił.
 Posejdon spieszył znowu tylne zagrzać szyki:
 Znużone spoczywały chwilę wojownicy,
 Członki zdrętwiałe, już im siły nie wystarcza.
 Lecz jeszcze jaki smutek umysły obarcza!
 Widzą, że już Trojanie przez mur się przedarli,
 I nadziei nie mają, aby ich odparli;
 Łzy leją, rozpaczając o nawy, o życie,
 Ale wnet ich ożywia Kalchasa przybycie...
 Taki głos, pełen ognia, z ust jego posłyszają:
 — «O hańbo! Grecka młodzi! Gdzież jest wasza śmiałość?

Bóg

⁷⁹⁴nawa (daw.) — statek, okręt.

⁷⁹⁵wały (daw.) — fale.

⁷⁹⁶Hektor — najdzielniejszy obrońca Troi, syn Priama, władcy miasta, brat Parysa, który porwaniem Heleny doprowadził do rozpoczęcia wojny trojańskiej. Podczas bitwy zabił Patroklosa, przyjaciela Achillesa.

⁷⁹⁷wodze — dziś popr. forma M.lm: wodzowie.

⁷⁹⁸wieszczek — wróżbita.

Na was ja pokładałem floty naszej całość;
 Lecz dzień ten smutny, jeśli opuści nas męstwo,
 Oświeci zgubę naszą, a Trojan zwycięstwo.
 O nieba! Mógłbym kiedy przypuścić do myśli,
 Aby Grecy na taką ostateczność przyszli⁷⁹⁹!
 Zuchwały nieprzyjaciół bój pod nawy niesie!
 Niegdyś do łań podobni rozpierzchłych po lesie,
 Co niezdolne się oprzeć, lada czym się straszą,
 Przeznaczone być wilków i lampartów paszą
 Nigdy Grekom Dardanie⁸⁰⁰ nie dostali kroku⁸⁰¹,
 Nawet nie mogli strzymać naszego widoku.
 Dziś aż pod samą flotą śmiało hufce wiodą!
 Zginiemże błędem króla i wojska niezgodą?...
 Wy więc strząście tę gnuśność⁸⁰², która grozi zgubą,
 Wy, coście chwałą kraju, a rycerstwa chlubą!
 Niech serce bojaźliwe od boju unika,
 Nie pójdę ja zagrzewać próżno nikczemnika:
 Lecz wasza mnie bezczynność obraża i dziwi.
 Nie widzicież, co przez nią ucierpią Achiwi?...
 Tak im dodał Posejdon do boju ochoty:
 Garną się do Ajasów nieprzełomne rotę.
 Widząc, z jakim przy wodzach stawia się pośpiechem,
 Ares⁸⁰³ by na nich, Pallas⁸⁰⁴ patrzyła z uśmiechem.
 Gęsty rząd, przy szyszaku szyszak, mąż przy mężu,
 Puklerz⁸⁰⁵ jest przy puklerzu, oręż przy oręzu.
 Na hełmach pływające mieszają się kity,
 W śmiałych ręku ogromne błyszczą się dziryty⁸⁰⁶.
 Wre zemsta wszystkim w sercach, gniew im z oczu strzela.
 Pragną obmyć swą hańbę w krwi nieprzyjaciela.
 Wraz⁸⁰⁷ się walecznych Trojan zastęp do nich zbliży,
 Hektor wpada na czele na ten mur paizy⁸⁰⁸.
 Lecz jako oderwana siłą wód opoka,
 Po ostrych skacząc progach, upada z wysoka,
 Leci, trzęsą się lasy — ale na dolinie
 Pęd się jej zatrzymuje i ruch całkiem ginie:
 Z takim zapędem Hektor na Greki uderzył.
 Wszędzie rzeź, pomieszanie, wszędzie postrach szerzył.
 Mniemał, że się pod same dostanie namioty,
 Aż nagle stanął, wpadłszy na ściśnione rotę:
 Zasłonili się Grecy gęstym włóczni rzędem,
 Przełamać ich daremnym kuśił się zapędem.
 Wielką odparty siłą, rozbić ich nie zdoła,
 Cofa się i na swoich wielkim głosem woła:
 — «Trojanie i Likowie! Niech was nie zastrasza
 Ten zastęp, trwajcie tylko, a wygrana nasza!
 Wnet ja tę Greków rotę w kształcie wieży złamię,

⁷⁹⁹przyszli — dziś popr. forma 3 os. lm. cz. przeszłego: przyszli.

⁸⁰⁰Dardanie — Trojanie.

⁸⁰¹nie dostali kroku — nie byli w stanie przeciwstawić się w walce.

⁸⁰²gnuśność — lenistwo, niechęć do działania.

⁸⁰³Ares (mit. gr.) — bóg wojny.

⁸⁰⁴Pallada (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny, w *Iliadzie* sprzyjającej Grekom.

⁸⁰⁵puklerz — rodzaj okrągłej tarczy.

⁸⁰⁶dziryt — rodzaj krótkiej włóczni.

⁸⁰⁷wraz (daw.) — zaraz.

⁸⁰⁸paiza — rodzaj tarczy.

Jeśli dziś bóg pioruna⁸⁰⁹ moje wzmaga ramię:
 Wszak on nigdy nadziei płonnych⁸¹⁰ nie udzielał».

Tymi słowy swój zapal wszystkim w piersi przełał...
 Tymczasem trwała walka, grzmi wrzaskiem powietrze;
 Wtedy się Teucer młody z śmiałym Imbrym⁸¹¹ zetrze...
 Pod uchem pchnął go Teucer, Telamona plemię,
 A gdy dzidę wyciągnął, rycerz padł na ziemię.
 Jak na wierzchołku góry jesion okazały,
 Którego niebios pyszne gałęzie sięgały,
 Pada z trzaskiem, gdy ostrym toporem go zetną:
 Tak z trzaskiem upadł rycerz ze swą zbroją świętą.
 Przybiegł Teucer do trupa, obedrzeć go chciwy;
 Wtedy nań dzidę rzucił Hektor zapalczywy,
 Ale zgubnego razu⁸¹² zręcznie się uchronił;
 Amfimach ten cios dostał, który Teukra gonil.
 Miał on ojca w Kteacie, a w Aktorze dziada;
 Szczękła broń, gdy na ziemię z łoskotem upada:
 Hektor chciał zerwać szyszak z Amfimacha głowy,
 Kiedy odpór w Ajasie znajduje gotowy.
 Rzucił nań Ajas dzidę, lecz się nie przedarła
 Do ciała, bo miedź gruba silny raz odparła.
 Daremnie mu więc życie odebrać się kuśił,
 Jednak go do cofnięcia tym razem przymusił;
 Lubo⁸¹³ nierad, opuścił bohater swe łupy,
 Achaje zaś natychmiast oba wzięli trupy.
 Stychij, Menestej, którzy wiodą Ateńczyki,
 Amfimacha dźwigają między greckie szyki,
 Imbriosa Ajasowie w silne wzięli ręce.
 Jak łanie, psom wydartą, wysoko w paszczęce
 Lwy niosą przez las krzewy⁸¹⁴ gęstymi zarosły:
 Tak trup ten bohaterzy wysoko podniosły.
 Już przez nich zdarta zbroja z męża Ilijonu.
 Syn Oileja, mszcząc się Amfimacha zgonu,
 Uciął głowę Imbremu i Trojanom w oczy
 Cisnął: ta na kształt kuli po piasku się toczy
 I pod samymi stopy Hektora upada.
 Śmierć wnuka bardziej władcę morskiego⁸¹⁵ rozjada:
 Nowym gniewem przeciwko Trojanom zawzięty,
 Zapalając, obiega namioty, okręty,
 Pragnie, by krew dardańska lała się potokiem.
 Wtedy mu Idomenej spiesznym zaszedł krokiem.
 Ledwie minęła chwila, jak wyszedł z namiotu,
 Gdzie swego przyjaciela, rannego od grotu,
 Z krwawego uniósł pola: tam o jego ranie
 Biegłym lekarzom czule kazał mieć staranie,
 Sam zaś pospieszał jeszcze dzielić męstwa sławę.
 Posejdon, wzięwszy na się Toasa postawę,
 Który był Kalidonu panem i Pleurony,
 A od ludu swojego jak bóg uwielbiony:
 — «Królu! Gdzie owa dumna Greków chluba — rzecze

⁸⁰⁹bóg pioruna — Zeus.

⁸¹⁰płonny — jałowy.

⁸¹¹Imbros — syn sojusznika Troi Mentora, mąż córki Priama.

⁸¹²raz — cios, uderzenie.

⁸¹³lubo (daw.) — chociaż.

⁸¹⁴krzewy — dziś popr. forma N.lm: krzewami.

⁸¹⁵władca morski — Posejdon.

Groźących, że nic Troi upadku nie zwlecze?»?

A wódz Kretów: — «Toasie! Mowa twoja próżna.
Mym zdaniem dziś obwiniać nikogo nie można.
Nie znamy trwogi, każdy walecznie się bije,
Nikt przed śmiercią swej głowy przez gnuśność nie kryje
Ale Zeus nas gnębi okrutnym sposobem,
On chce, aby te brzegi były naszym grobem.
Lecz ty, coś zawsze przykład waleczności dawał,
Coś i drugich zapalał, gdy który ustawał.
Dzisiaj trwaj, zachęcaj! W męstwie jest nasza nadzieja».

Posejdon mówi znowu do Idomeneja:
— «Ach! Królu, kto się dzisiaj gnuśnością ohydzi⁸¹⁶,
Niech tu zginie! Niech więcej ojczyzny nie widzi!
Weź swoją broń najlepszą i tu złóż się ze mną,
Będziemy oba sobie pomocą wzajemną.
I słabych broń złączoną wiele może zrobić,
A my i najdzielniejszych potrafimy pobić».

To rzekłszy, władca morza zniknął pośród rzeszy,
Do swego zaś namiotu Idomenej spieszy.
Tam dwa wzięwszy dziryty i świecącą zbroję,
W pole idzie, okazać chcąc odwagę swoją.
A jakim na powietrzu ogniem piorun błyska,
Gdy syn groźny Kronosa gromy z nieba ciska,
Razi ludzi okropną światłością i trzaskiem;
Takim z ramion królewskich miedź strzelała blaskiem...
Meryjones wodzowi Kretów towarzyszy.
A jak na wojnę idzie Ares, ludzi zbojca⁸¹⁷,
Przy nim Postrach, syn krwawy okrutnego ojca...
Tak do boju szli, miedzią błyszczącą okryci,
Meryjon, Idomenej, wodze znakomici...
Skoro ich na kształt ognia idących postrzegli,
Natychmiast wielkim tłumem Trojanie się zbiegli:
Jeden drugiego żwawym głosem upomina,
Nacierają, przy nawach straszny bój się wszczynają.
Jak w gorących dniach lata nagłych wiatrów burza
Piaski wzrusza⁸¹⁸ i całe powietrze zachmurza
Tłukąc się, sprzeczne wichry groźnym warczą szumem:
Tak walczyli rycerze pomieszani tłumem.

Walka

Wszystkich serca zajadłość ogarnęła dzika,
Rad by każdy napoić broń krwią przeciwnika.
Tych ścina Ares dziki, tych strzela, tych kole;
Długimi dzirydami nasróżone pole,
Broń o broń starta odgłos wydaje szeroko,
Błask puklerzy, kirysów⁸¹⁹, przyłbic razi oko.
Wielkie by ten miał serce, kto by na tak srogi
Widok patrzył spokojnie i nie uczył trwogi...

Zachęcając Achiwów i ręką, i głosem,
Staje okryty siwym Idomenej włosem.
Uciekają Trojanie. Król pierwszy na czele
Otryjoneja z Traków kraju trupem ściele.
Ten chciał pojąć Kasandrę⁸²⁰ i żeby oszczędzić

⁸¹⁶ohydzić się — hańbić się.

⁸¹⁷zbojca (daw.) — zabójca.

⁸¹⁸wzruszać — tu: poruszać.

⁸¹⁹kirys — rodzaj zbroi osłaniającej korpus.

⁸²⁰Kassandra — córka Priama; zakochany w niej Apollo dał jej dar jasnowidzenia, lecz gdy odrzuciła jego zaloty, sprawił, że nikt nie wierzył w jej wróżby.

Zwykłych darów, obiecał Achajów odpędzić:
Przez niego miały greckie starte być narody;
Przystal⁸²¹ Pryjam, on walczył dla pięknej nagrody.
Silnym go Idomenej dzirytym dogonił,
Ani go z twardej miedzi puklerz nie zasłonił:
Upada, zbroja dźwiękiem żałobnym szeleszcze,
Zwycięzca zaś tak z niego natrzęsa się jeszcze:
— «Otryjoneju! Pierwszym tyś jest mężem u mnie,
Jeśli tego dokażesz, coś przyrzekał dumnie
I za coś miał Pryjama córkę mieć w nagrodę!
My też podobną z tobą uczynim ugodę:
Pierwszą z córek Atryda⁸²² za żonę ci damy,
Gdy nam pomożesz złamać Ilijonu bramy.
Lecz pójdz ze mną do floty, tam układ nastąpi,
Bo my także jesteśmy ojcowie nieskapi».

To rzekłszy, ciągnie trupa. Wtem Azjos wyskoczył
Chcąc się pomścić; szedł pieszo, za nim wóz się toczył,
A powoźnik przy panu wiódł konie tak z bliska,
Że ich piana gorąca na ramię mu pryska.
Mierzył, chciwy, by oręż we krwi króla skropił
On mu tymczasem dzidę w gardzieli utopił.
Srogim zwalony ciosem padł na ziemię Azy.
Jak głębokie siekiery odebrawszy razy
Wali się dąb lub sosna na górze wyrosła,
Lub topola, co pyszny wierzch do nieba wzniosła:
Tak padł Azy na ziemię, zębem ostro zgrzyta,
I własną krwią zbroczony piasek ręką chwytą.
Giermkowi zaś przytomność odjął widok taki:
Nie śmie od nieprzyjaciół w tył zwrócić rumaki
I gdy zbladły, przelekły, odurzony siedzi,
Pchnął go Antyloch: przeszła dzida kirys z miedzi;
Mdleje, chyli się, pada z wspaniałego wozu,
A zwycięzca wziąć kazał konie do obozu.

Widząc, że Idomenej Azemu dni skrócił,
Przeciw niemu Deifob swą zemstę obrócił.
Rzuca na niego dziryt. Lecz z przeciwnej strony
Postrzegłszy Idomenej pocisk wymierzony,
Zręcznie się go uchronił i sobie przytomny,
Skupiwszy członki, ukrył pod puklerz ogromny;
Tak więc żywot ocalił przed śmiertelnym ciosem.
Tknięty nim puklerz ostrym zajęczał odgłosem.
Jednak Deifob darmo nie cisnął żelaza:
Hypsenor, pasterz ludu, zacny syn Hippaza,
Dostał raz wymierzony na inną osobę;
Trafił go dziryt w łono i przeszył wątrobę.
Padł, a zwycięzca woła: — «Jednogom pominął,
Lecz drugi legł, i Azy bez pomsty nie zginął!
Nie tak smutny odwiedzi czarne Hada bramy,
Kiedy mu towarzysza w drodze posyłamy».

Rzekł; sarknęły Achaje, że dął⁸²³ tak zuchwale,
Lecz największe Antyloch uczuł w sercu żale,
A choć nad jego zgubą obfite łzy ronił,
Przybiegł i swej obwodem tarczy go zasłonił...

Idomenej pracuje w polu najgoręcej:

⁸²¹przystać (daw.) — zgodzić się.

⁸²²Atryd — syn Atreusa (tu: Agamemnon).

⁸²³dąć — tu nadymać się, puszyć się, chwalić się.

Pragnie lub żeby Trojan zgubił jak najwięcej,
Lub ażeby na ziemię i sam się obalił,
Byleby zgonem swoim lud grecki ocalił.
Niedługa uszła chwila, gdy nowym się czynem
Wślawił, walcząc z Alkatem, Ajzyjeta synem.
Starsza z córek Anchiza była jego żona,
Hippodamija, w domu od swych ulubiona,
Wyższa nad rówieśnice wszystkie przez swe wdzięki,
Przez rozum i przedziwne prace biegłej ręki;
Stąd ją najszlachetniejszy mąż w Troi poślubił.
Jego Posejdon ręką wodza Krety zgubił:
Członki mu jakby w więzy ujął, wzrok zamroczył,
Nie ma siły, by uciekł lub żeby odskoczył;
Stał jak słup albo drzewo, sobie nieprzytomny.
W piersi mu Idomenej zadał cios ogromny.
Kirys, który był tyle razy zasłoniiony,
Dzisiaj niedostateczny dla jego obrony:
Rozdziera się, chrapliwy dźwięk darcim wydaje.
Pada rycerz, a włócznia do serca dostaje:
To drga i wstrząsa dzidę za każdym swym biciem.
Tak Alkat, rycerz Troi, rozłączył się z życiem.

Pyszny, że swym takiego męża zwał ciosiem,
Do Deifoba wielkim król zawołał głosem:
— «Ty, co łąda pomyślność na dumę cię wsadza!
Czyliż trzech śmierć jednego śmierci nie nagradza?
O biedny Trojańczyku! Chlubą dmiesz daremną!
Zbliż się, jeśliś bohater, i spotkaj się ze mną!
Doświadczysz, jakie we mnie Zeusa jest plemię.
Minos mądry, syn jego, rządził Krety ziemię,
W Deukalijonie czysta Minosa krew płynie,
Ja zaś, syn jego, Kretów panuję krainie.
Przybyłem tu, a ze mną towarzysze moi,
Niosąc zgubę dla ciebie, Pryjama i Troi».

To rzekł, a myśl wątpliwa była w Deifobie,
Czy kogo z Trojan przyzwać ma na pomoc sobie,
Czyli też własną siłą spotkać się z nim śmiało;
Lecz wezwać Ajnejasza⁸²⁴ bezpieczniej się zdało.
Znalazł go w tyle wojska; nie bił on się wcale,
I słuszne miał bohater do Pryjama żale,
Bo chociaż pierwsze w boju przechodził rycerze,
Atoli usług jego nie szacował szczerze.

— «Ajnejaszu! — zawołał. — Wodzu naszej młodzi!
Jeśli cię los twojego krewnego obchodzi,
Pójdź ze mną, daj ratunek mężowi twej siostry!
Idomenej w Alkacie utopił raz⁸²⁵ ostry,
Zginął; niechże choć Grecy zwłok jego nie biorą!
On twą młodość wychował, on był twą podporą».

Rzekł, a wyraz ten przebił serce Ajnejasza;
Idzie, oręż go wodza Krety nie zastrasza.
Ten się takim, jak dziecko, nie przeląkł widokiem:
Wygląda Ajnejasza niezmieszanym okiem.
Jak odyniec, zaufan w siłę, nie ucieka

⁸²⁴Ajnejasz a. Eneas — obrońca Troi, wziął udział w wojnie spowodowanej przez Achillesa. Ulubieniec bogów, po zburzeniu miasta wyruszył na wędrowną z swoimi synem Askaniuszem; według legendy założył dynastię julijską, z której wywodzili się najznamienitsi obywatele rzymscy. Bohater *Eneidy* Wergiliusza, wzorowanej na *Odysei* Homera.

⁸²⁵raz — cios, uderzenie.

I śmiało na myśliwców idących tłum czeka,
Najeża grzbiet, kły ostrzy, ogniem błyska żywym.
Gotów dać tęgi odpór i psom, i myśliwym:
Tak Idomenej stoi, w ręku silna pika,
I oczekuje przyjścia swego przeciwnika.
Lecz wzywa swych: Afarej i Askalaf żwawy,
Deipir i Antyloch, mistrz bitewnej wrzawy,
I Meryjon, przed których bronią drżą Trojanie,
Takie Idomeneja słyszeli wołanie:
— «Przybądźcie, przyjaciele! Cios mi grozi srogi,
Oto na mnie Ajnejasz idzie prędkonogi.
Ma siłę: gdzie on w boju, tam pełno rozpaczy,
A jest w kwiecie młodości, co najwięcej znaczy.
Przy tym sercu, gdybyśmy równi w leciech byli,
Wraz ja jego lub on mnie do ziemi nachyli».

Jakby duch jeden wszystkie ożywił rycerze,
Śpieszą się i zniżają z ramienia puklerze.
Ajnejasz też pomocy równie szuka sobie
W Agenorze, w Parysie, w mężnym Deifobie...
Straszliwy bój się zaczął przy trupie Alkata:
Jęczą zbroje, gdy mnóstwo pocisków wylata,
Lecz w tym rycerzów tłumie, bijących się srodze,
Ajnejasz i król Krety, dwa najpierwsze wodze,
Wszystkie siły zbierają, zręczni bronią władać
I oba chcący sobie śmiertelny cios zadać.

Pierwszy Ajnejasz rzucił grot na przeciwnika,
Ale ten go postrzegłszy, przed śmiercią unika:
Choć silną ręką ciśnion, krwi pocisk niesyty
Chybił, zawarczał tylko i drży w ziemię wbity.
Wódz Krety zgubnym dosięgnął Ojnomaja razem,
Przebił puklerz, wnętrzości wyciągnął żelazem.
Pada i konający w zębach piasek gryzie,
A król wyciąga dzidę utkwioną w paizie⁸²⁶.
Lecz od walecznych Trojan obkoczony dokoła
Pięknej mu z ramion zbroi obedrzeć nie zdoła,
Nie umie tak, jak dawniej, cofać się i gonić,
Swoją dzidę odzyskać, przed cudzą się schronić;
Wstępnym bojem odpędza dzielnie śmierć od siebie,
Ale niezdolny szybko uskoczyć w potrzebie.
Gdy więc wolnymi z pola krokami uchodzi,
Zażarty nań Deifob długą dzidą godzi;
Lecz go chybił, Aresa za to trafił plemię,
Askalafa; ten upadł, gryząc w zębach ziemię.
Dziki Ares o śmierci syna nic nie wiedział.
Z innymi bogi razem i bóg wojny siedział
Na złocistych obłokach: bo Zeus nikomu
Nie pozwolił na wojnę wyjść z górnego domu.

Przy Askalafa trupie nowy bój się wszczyna:
Deifob ściągnął hełm z głowy boga wojny syna;
Pchnięty od⁸²⁷ Meryjona, upuścił łup z ręki,
Pada na głaz przyłbica, brzmiać ostrymi dźwięki.
Jeszcze Meryjon skoczył, podobny do sępa⁸²⁸,
Grot wyrwał i do swego cofnął się zastępu.

⁸²⁶ *paiza* — rodzaj tarczy.

⁸²⁷ *od* (daw.) — przez.

⁸²⁸ *sępu* — dziś popr. forma D.lp: sępa.

Nie była Politowi tajna brata dola:
Bieży, w ręce go bierze, uprowadza z pola;
W tyle rot się znajdował jego wóz wspaniały,
Tam na niego i giermek, i konie czekały.
Jedzie do miasta jęcząc, krwią wszystkich⁸²⁹ oblany,
Która strumieniem z świeżej wytryskała rany.

Wzmaga się rzeź, krzyk wkoło straszny się rozlega;
Nagle na Afareja syn Anchiza wbiega,
Pchnął go w gardziel, chyli się głowa i przyłbica,
I puklerz; padł, wzrok wieczna ogarnia ciemnica.

Postrzegłszy, że się Toon do ucieczki zwrócił,
Antyloch grot nań cisnął i żywot mu skrócił.
Ciągająca się wzdłuż grzbietu aż do szyi żyła⁸³⁰
Oстрыm razem przecięta na dwie części była.
Upada na wznak Toon i choć dycha ledwie,
Do towarzyszków ręce wyciąga obiedwie.
Chciwy łupu zwycięzca szybkim przybiegł skokiem,
Pilnym na wszystkie strony poglądając okiem.
Już ciągnął zbroję, kiedy trojańskie dziiryty
Zewsząd biją gwałtownie w puklerz miedzią kryty.
Żadnego przecież ostrze ciała nie przewierci:
Posejdon Antylocha zasłania od śmierci.
Nigdy on się nie chronił, ustawnie⁸³¹ nacierał,
Pierwszy między trojańskie rotę się przedzierał,
Nie spoczywał mu dziryt: lub go z dala ciska,
Lub na nieprzyjaciela następuje z bliska...

Na Deipira Helen ciężką wzniosł prawicę,
Rąbnął go mieczem w skronie, potrzaskał przyłbicę;
Ta upadła na ziemię, podniosły ją Greki,
Jemu noc nieprzespana zamknęła powieki.
Widok ten Menelaja niezmiernie zasmucił,
Zaraz się chciwy pomsty na Helena rzucił.
Przeciw sobie obadwa śmiałym krokiem idą,
Ten krzywy łuk napina, tamten wstrząsa dzidą;
I kiedy jeden grozi drugiemu zajadły,
Razem⁸³² zgubne pociski z obu stron wypadły.
Pod piersi w kirys trafia Trojanina strzała,
Ale odbita miedzią, precz w bok uleciała,
A tak żądanej Helen nie odniósł korzyści.
Jak w miejscu, gdzie gospodarz ziarna od plew czyści,
Wyskakują z opalki boby albo grochy,
Jak je rolnik podrzuca i wiatr niesie płochy:
Tak grot od Menelaja kirysa odskoczył,
Otarł się o miedź śliską i na stronę zboczył.
Atryd młodszy⁸³³ dziirytem Helena nie chybił:
Rękę, którą łuk trzymał, do łuku mu przybił.
Ustępuje przed śmiercią, krew obfita ciecze,
Zwisła ręka i ciężki grot za sobą wlecze.
Agenor spółziomkowi dał ratunek wczesny⁸³⁴:
On Helenowi z ręki wyjął grot bolesny,
Wziął od giermka swojego procę z wełny tkaną,

Broń

⁸²⁹wszystek — cały.

⁸³⁰ciągająca się wzdłuż grzbietu aż do szyi żyła — opis niezgodny ze współczesną wiedzą anatomiczną.

⁸³¹ustawnie (daw.) — ustawicznie, ciągle.

⁸³²razem — tu: jednocześnie.

⁸³³Atryd młodszy — Menelaos.

⁸³⁴wczesny (daw.) — okazany we właściwym momencie.

Tą raniony miał rycerz rękę zawiązaną.

Pejzander szybkim idzie na Atryda krokiem
Pchnięty pod jego ciosy nieszczęsnym wyrokiem;
Spodziewa się zwycięstwa; śmierć, nie triumf zyska.
Zbliżyli się, w obydwu rękach oręż błyska.
Wtedy pierwszy Menelaj pocisk rzuca silny,
Lecz obłąkana⁸³⁵ dzida poniosła raz mylony.
Pewniejszą ręką dziuryt Pejzander wymierza,
Trafiał, ale twardego nie przebił puklerza;
A choć na dwoje pocisk złamany obaczy,
Śmiały rycerz nie umie poddać się rozpacz.

Walka

Menelaj na Pejzandra mieczem znów naciera,
Błyszczą się ostra w ręku Pejzandra siekiera
Z oliwną rękojeścią (pod tarczą wisiała).
Obalić przeciwnika chęć w obydwu pała:
Greka w szyszak Trojanin swoim dosięgnął ciosem,
Grek w czoło Trojanina ciał nad samym nosem.
Potrzaskały się kości, krwią cały się broczy,
Od razu okrutnego wypłynęły oczy;
Nachyla się, upada wpośród bojowiska,
Król go, na piersi nogą stąpiwszy, przyciska,
Odziera świetną zbroję, pyszny łup dostaje,
I chlubny swym zwycięstwem, tak Trojanom łaje:
— «Tym sposobem od floty będziecie odparci,
Wiarołomni Trojanie, na krew tak zażarci!
I będziecie przydawać⁸³⁶, o ludzie niegodni,
Do obelgi obelgę i zbrodnię do zbrodni?
Bóg, co się gościnnymi opiekuje stoły,
Pomści się, miasto wasze obróci w popioły!
Żadną nie zaczepieni krzywdą, żadną szkodą,
Wzięliście moje zbiory i małżonkę młodą,
Gdy ona otworzyła dla was dom życzliwy.
Dziś chcecie spalić flotę i wyrznąć Achiwy!
Nie zdołacie wy Greków ze szczętem zatracić,
Wkrótce musicie drogo zuchwalstwa przypłacić.
Co cię mądrość nad ludzi i nad bogów stawia,
Możesz-że cierpieć takie, Zeusie, bezprawia?
Wspierasz zdrajców, ożywasz w nich odwagę srogą,
Tym sprzyjasz, co się wojną nasycić nie mogą?»...

To rzekłszy, zdartą zbroję swym ludziom oddaje,
Sam zaś między pierwszymi rycerzami staje...

Gdy tu na kształt pożaru walczą obie strony,
Nie wiedział od Zeusa Hektor ulubiony,
Że mu na lewym skrzydle achajskie narody
Niezmierzenie w gęstych szykach zadawały szkody.
Może by nawet Grecy odnieśli zwycięstwo,
Tak ich wspierał Posejdon, tak wzmacniał ich męstwo.
Hektor ciągle tam walczył, gdzie przełamał bramy,
Mur przeszedł, rotę rozbił, wszystkie przebył tamy...

Wtem do wodza Polidam z tą radą przychodzi:
— «Hektorze! Nierad⁸³⁷ naszej ty słuchasz przestrogi.
Że ci wyższe nad ludzi dały męstwo bogi,
Toś i w radzie nad wszystkich wynosić się gotów?

Odwaga, Mądrość

⁸³⁵obłąkany — tu: dążący w niewłaściwym kierunku.

⁸³⁶przydawać (daw.) — dodawać.

⁸³⁷nierad (daw.) — niechętnie.

Nigdy człek jeden wszystkich nie dostał przymiotów:

Ten z łaski bogów w polu rycerz zawołany,
Ten grą, ten głosem słyń, ów lekkimi tany;
Inszemu wielki nieba władca mądrość nada,
Zna pierwszy jej szacunek ten, co ją posiada:
Ona zbawia narody, zachowuje kraje.

Ja ci powiem, co mi się najlepszego zdaje:
Strasliwy pożar wojny zewsząd cię otoczył,
Lud nasz, jak złamał bramy i mury przeskoczył,
Walczy mężnie, lecz jedni już się zmordowali,
A pozostałych liczbą samą Grek przywali.
Cofnij się, zwołaj wodze! Tam naprędce sobie
Poradzimy, co czynić trzeba nam w tej dobie»!...

Podobała się dobra Hektorowi rada,
Zaraz z wozu bohater w świetnej zbroi zsiada:
— «Niechaj tu, Polidamie! — wielkim głosem woła
Pod twym boki Trojanie stawiają mężne czoła!
Ja odejdę i w drugich szał Aresa wskreszę,
A skoro dam rozkazy, do ciebie pośpieszę».

Podobny śnieżnej górze obiega młodzieńce,
Na Trojany, na wierne woła sprzymierzeńce.
Wszyscy się zgromadzają na rozkaz Hektora,
W Polidamie ich męstwo najętsza podpora.
Poszedł na lewe skrzydło, gdzie walczyli śmieje
Deifob, Helen, Azjos, Adamas na czele.

Próżno ich szuka zdrowych: jedni już polegli,
Drudzy ranni zostali, kiedy na mur biegli.
Gdy tak boju wypadki okiem wodza znaczył,
Pięknowiącej Heleny małżonka obaczył;
Parys zagrzewa słowem i przykładem razem.
Gniewny Hektor tym rzeczy do niego wyrazem:
— «Złowróżny ty Parysie! W kształcie twe zalety,
A cała na tym zręczność — uwodzić kobiety!
Gdzie Deifob? Gdzie Helen? Gdzie Adamas śmiały?
Gdzie Otryjonej, pełnej mąż rycerskiej chwały?
Dziś się z wierzchołku swego wielka Troja wali
I dzisiaj nic od zguby ciebie nie ocali».

A na to piękny Parys: — «Może w innej porze
Słuszną miałeś przyczynę łajać mnie, Hektorze,
Lecz dzisiaj twego brata obwiniasz daremnie,
Bo nie wydała matka nikczemnika we mnie.
Jakoś tylko przy nawach stoczył bój strasliwy
Ty, bez wytchnienia walczę z mężnymi Achiwy.
Wodze, o których pytasz, już cień śmierci kryje,
Helen z nich tylko jeszcze i Deifob żyje;
Od zgonu zachowała ich Zeusa wola,
Lecz w ręce oba ranni, ustąpili z pola.
Teraz, gdzie chcesz, prowadź nas! Wszyscy za twą cnotą,
Za twym przykładem pójdziem z największą ochotą;
Wszystko zrobim i męstwa w nas nie będziesz winić,
Ale nad swoje siły nikt nie może czynić».

Tymi słowy gniew brata Parys ułagodził...
Śpieszą oba, gdzie walkę Ares straszną zwodził.

Zaraz Hektor z największym zapalem uderzy.
Jako gdy szumem wicher po polach się szerzy,
A Zeus trzaskające pioruny zapala

Wzmaga się hałas, morze straszna tłucze fala,
Wzdyma wody i ryczy ocean zhukany,
Na bałwanach spienione wznoszą się bałwany:
Tak za Hektorem Trojan cisną się tysiące,
Śpieszą hufce po hufcach, od miedzi błyszczące.
Godzien z Aressem chwały podzielać zaszczyty
Idzie Hektor; ma puklerz z wołowych skór zbity,
Nieprzełamana z miedzi blacha go pokrywa,
Na głowie szyszak świetny, nad nim kita pływa.
Naciera mężnie, rotę przełamać się kusi,
Patrzy, czy do ucieczki Greków nie przymusi;
Lecz nie trwożył się żaden mąż jego widokiem.

Pierwszy Ajas na przodek wielkim wyszedł krokiem,
I w te wyzwiał go słowa: — «Zbliź się więcej ku mnie!
Myślisz, że nas przestraszysz tym, iż grozisz dumnie?
Umiemy walczyć, boju nikt się z nas nie lęka,
Zeusa tylko mściwa przytłacza nas ręka.
Chciałbyś ty ogień rzucić do achajskich łodzi,
Ale nam do odparcia na sile nie schodzi⁸³⁸:
Prędzej ręką Achajów miasto wasze zginie
I w wiecznej zagrzebane zostanie ruinie.
Niedaleka ta chwila, gdy chroniąc się zguby,
Zeusowi i bogom będziesz czynił śluby,
Aby twe bystre konie ptaka biegły lotem,
Unosząc cię do Troi przed śmiertelnym grotem».

Rzekł, a wtem orzeł z prawej przeleciał mu strony.
Krzyknął lud grecki, dobrą wieszczbą ucieszony.
A Hektor: — «O Ajasie! Przechwalco zuchwały!
Jakież mi się od ciebie słowa słyszeć dały?
Obym tak był Zeusa syn, tak nie umierał,
I taką, jako Hery⁸³⁹ plemię, cześć odbierał,
Dzieląc gody śmiertelnych z Febem i Palladą,
Jak dzień ten będzie Greków ostatnią zagładą!
Dostój tylko, a zguba twoja nieomylna
Oto cię ta na ziemię zwali dzida silna;
Białe twe ciało będzie pastwą psom i sępom».

To rzekłszy, krzycząc śmiałym przywodzi zastępom.
Tylne wojska też same powtórzyły krzyki,
Równym głosem zagrzmiały greckie wojowniki.
Silne natarcie, silne było odpieranie,
A nieba przebijają obu stron wołanie.

KSIĘGA XIV

Nestor⁸⁴⁰ jeszcze w namiocie pragnienie uśmierza,
Gdy go w uszy straszliwy krzyk mężów uderza.
— «Ach! Machaonie — rzecze — jakież nasze losy?
Coraz większe się w polu rozlegają głosy.
Ty pij tymczasem wino, póki Hekamedy⁸⁴¹
Na obmycie twej rany łaźni ciepłej nie da,
Ja wybiegnę, bym widział i stan wojowników,

⁸³⁸nam do odparcia na sile nie schodzi — mamy wystarczające siły, by odeprzeć atak.

⁸³⁹Hera (mit. gr.) — bogini niebios i macierzyństwa, żona i siostra Zeusa, w poemacie sprzyjająca Grekom.

⁸⁴⁰Nestor — król Pylos, najstarszy uczestnik wojny trojańskiej, symbol wieku i związanego z nim doświadczenia.

⁸⁴¹Hekamedy — niewolnica Machaona.

I co jest za przyczyna tych strasznych okrzyków».

Rzekł i zaraz się starzec uzbrajać poczyną:
Świecący bierze puklerz⁸⁴² Trazymeda⁸⁴³, syna,
Który z ojcowską tarczą w polu się potyka;
W rękach Nestora błyszczy nieprzełomna pika.
Wychodzi. Jak mu widok smutny w oczach stanie!
Tych zbili, drugich pędzą zażarci Trojanie;
Nawet już przełamany widzi mur warowny.
Jako gdy wkrótce powstać ma wicher gwałtowny,
Czując falę wody Ocean zamroczy,
Ale dopóty czarnych bałwanów nie toczy,
Póki silny wiatr w pewną stronę nie zawieje,
Tak się w swych myślach starzec zawieszony chwieje,
Czy ma się rzucić wśród pierzchającej rzeszy,
Czy też raczej do króla narodów pośpieszy?
Przemogła myśl ostatnia. Idzie, a tymczasem
Rozpoczęta trwa walka z niezmiernym hałasem:
Szczęk mieczów, broni trwożą przeraźliwe błyski,
Tłukąc się wzajem, jęczą miedziane pociski.

Atryd⁸⁴⁴, Odys⁸⁴⁵, Diomed⁸⁴⁶, ranne w polu wodze,
Wyszli z naw⁸⁴⁷ i z Nestorem schodzą się na drodze.
Z dala od bojowiska⁸⁴⁸ ich okręty stały,
Często bite od morza pienistymi wały⁸⁴⁹,
Te, co wprzód doszły lądu, wyciągniono z wody
I murem zasłoniono od wszelkiej przygody,
Lecz wszystkim największego miejsca jeszcze mało.
Aby się więc gdzie wojsko rozpościerać miało,
Na kształt szczyblów oparte są jedne o drugie
I brzegi wśród przylądków napęlniają długie.
Wyszli, żeby się rzeczy przypatrzyli z bliska,
Idą wsparci na dzidach, smutek serca ściska;
Widok Nestora bardziej jeszcze ich zatrwożył.
— «Ty, w którym naród Greków nadzieję położył!
Król Myken rzekł — Ty chwało i podporo ludu!
Po co idziesz, męskiego zaniechawszy trudu?
Lękam się, by nas Hektor zajadły nie zgubił,
Jak na radzie trojańskiej dumnie z tym się chlubił.
Że nie wprzód do pysznych wróci Troi grodów,
Aż po zniszczeniu floty i greckich narodów.
Tak groził: nie jesteśmy od zguby dalecy...»
— «Nieszczęście — Nestor mówi — ściska nas dokoła,
Zeus z piorunem w ręku wybawić nie zdoła.
Warownia i okrętów, i greckiej młodzieży,
Z tak wielką dźwignion pracą mur zwalony leży.
Zajadły nieprzyjaciół bój przy nawach toczy,
Najbystrzejsze rozeznąć nie potrafią oczy,
Z której strony achajskie walczą wojownicy,
W takim zamęcie rzeź, w takim pomieszaniu krzyki.

⁸⁴²puklerz — rodzaj okrągłej tarczy.

⁸⁴³Trazymed — syn Nestora.

⁸⁴⁴Atryd — syn Atreusa (tu: Agamemnon).

⁸⁴⁵Odys — ulubieniec bogów, awanturnik, męzny, a przede wszystkim sprytny wojownik, król Itaki, mąż Penelopy. Bohater *Odysei*, która opisuje jego dziesięcioletnią podróż powrotną spod Troi.

⁸⁴⁶Diomedes — syn Tydeusa, króla Argos, grecki wojownik, którym opiekowała się Atena.

⁸⁴⁷nawa (daw.) — statek, okręt.

⁸⁴⁸bojowisko — pole bitwy.

⁸⁴⁹wały (daw.) — fale; dziś popr. forma N.lm: wałami.

Naradźmy się atoli⁸⁵⁰, co czynić wypada,
Może nam jeszcze natchnie jaki sposób rada.
Was nie wzywam do boju; rzecz byłaby próżna:
Bo jak jesteście, w stanie tym walczyć nie można».

A król: — «Gdy przy namiotach już wrze bój gwałtowny,
Ani nas rów zasłonił, ani mur warowny,
Dzieło, nad którym tyle potu-śmy wyleli,
Żebyśmy w nim zasłonę wojska i naw mieli,
Trudno wątpić, że taka Zeusa⁸⁵¹ jest wola,
By Grecy sprośnie trupem te zalegli pola.
Był czas, gdy triumfami wieńczył nasze boje
Dzisiaj do nieprzyjaciół przeniósł względy swoje:
Ku nim zwycięstwo, szczęście, chwała obrócona,
Nasze ostudza serca, krępuje ramiona.
Słuchajcie! Ja wam powiem, co czynić w tej porze:
Okręty bliskie brzegów ściągajmy na morze
I tam je obwarujemy, rzuciwszy kotwice;
A skoro noc ponure rozciągnie ciemnice,
Resztę floty przed smutną ocalimy dolą:
Przecież nam wtenczas wytchnąć Trojanie pozwolą...»

A Odyseusz na niego spojrzawszy surowo:
— «O rado bezrozumna! O haniebna mowo!
Podły królu, bodajbyś podłym ludem władał!
Za co cię wielki Kronid⁸⁵² nam za wodza nadał,
Których z młodych lat w bojach doświadczone męstwo
Ma za niezmiennie hasło: śmierć albo zwycięstwo!
Więc to miasto opuścisz, z którego przyczyny
Tyle łez i krwi greckie już wylały syny?...
Co? Gdy jeszcze w największym walka trwa zapale,
My wtenczas będziemy spuszczać na morze okręty?
Tegoć żąda Trojanin swym szczęściem nadęty;
Śmiałość jego zostanie dwakroć powiększona
I zguby naszej wtedy tym łatwiej dokona.
Gdy wojsko ujrzy nawy ciągnione na morze,
Dotąd trwale, ostygnie w rycerskim uporze,
Straci męstwo i z pola uciecze szkaradnie.
Królu! Ten zgubny skutek z twej rady wypadnie».

Atryd na to: — «Odysie! Ta nagana żywa
Oстрыm ciosem me serce strapione przeszywa.
Jeśli Grecy tchną jeszcze szlachetnym zapalem,
O wstydlivej ucieczce wcale nie myślałem.
Niechaj kto zbawienniejsze da zdanie w tę chwilę,
Czy jest młody czy stary, ja się wraz przychylę».
— «Nie braknie wam na zdaniu — Diomed⁸⁵³ zawoła
Niedaleki jest człowiek, co wam radzić zdoła,
Jeśli to w piersiach waszych gniewu nie rozżarzy,
Że młody tam śmie mówić, gdzie zamilkli starzy.
Lecz temu, co z krwi zacnej Tydeja pochodzi,
Mniemam, że się otwarcie wszystko wyrzec godzi...
Mimo stanu naszego, w tak ciężkiej potrzebie
Pójdźmy na nieprzyjaciół, dajmy przykład z siebie!
Nie chcę ja, byśmy, ranni, szli na nowe rany,
Lecz zagrzejmy lud bojem długim zmordowany.

Król, Tchórzostwo

Odważa

⁸⁵⁰atoli (daw.) — jednak.

⁸⁵¹Zeus (mit. gr.) — najważniejszy spośród bogów olimpijskich; bóg nieba i ziemi, władał piorunami.

⁸⁵²Kronid — przydomek Zeusa (syn Kronosa).

⁸⁵³Diomedes — syn Tydeusa, króla Argos, grecki wojownik, którym opiekowała się Atena.

Przytomność⁸⁵⁴ nasza męstwo w tych nawet zapali,
Którzy się teraz podlej gnuśności⁸⁵⁵ poddali».

Przyjęli z uwielbieniem, co Diomed radził.
Idą w pole królowie, Atryd⁸⁵⁶ ich prowadził.
Posejdon⁸⁵⁷ nie przeoczył żadnego ich kroku:
Stanął przy bohatera mykeńskiego boku,
W zmarszczonej twarzy starca, siwym kryty włosem,
Wziął ręką rękę króla i rzekł takim głosem:
— «Jak teraz dmie Achilles! Dopiął, czego żąda,
Pomieszanie, ucieczkę, rzeź Greków ogląda.
Nie ma żadnego czucia. Niechże gnuśnie żyje,
Niechaj go niebo wieczną sromotą⁸⁵⁸ okryje!
Lecz na ciebie nie wszystkie zagniewane bogi.
Wnet ujrzysz, jak wodzowie Trojan pełni trwogi,
Piaskiem zaćmią powietrze, gdy chroniąc się zgonu,
Pędzić będą rumaki w mury Ilijonu».

Rzekł; wraz rzuci się w pole i straszliwie krzyknie.
Jakim dziesięć tysięcy ludzi głosem ryknie,
Gdy ich pchnie w srogą walkę Ares boju chciwy:
Tak z piersi Posejdona wyszedł ryk straszliwy.
Nagle wszystkich nappełnił serce zapal nowy,
Každy do ostatniego walczyć jest gotowy.

Wtedy na złotym tronie siedząca wysoko
Z wierzchu⁸⁵⁹ Olimpu Hera⁸⁶⁰ rzuca na świat oko;
Poznaje brata swego wśród achajskich rzeszy,
Na ten widok jej serce niezmiernie się cieszy.
Ale Kronid, co z Idy Trojan szczęściem darzył,
Gdy go postrzegł, straszną w sercu złość rozżarzył.
Zaraz jakby go podejść, w myśli układ czyni.
Ten sposób za najlepszy uznała bogini,
Żeby poszła na Idę, pięknie wystrojona:
Gdy męża swymi wdzięki⁸⁶¹ przyciągnie do łona,
Wtedy go, niebacznego⁸⁶², słodkim snem zamroczy,
Uśpi jego myśl boską i przenikłe⁸⁶³ oczy...

Sen, gdy pod jego władzą władca gromów legnie,
Do Posejdona z miłą wieścią szybko biegnie
I rzecze, donosząc mu o tym, co się stało:

— «Teraz twoje Achaje możesz wspierać śmiało;
Śpi Kronid. Niech z tej pory korzystają Greki:
Hera zwiodła miłością, jam zamknął powieki».

Te chytre panu morza gdy odkrył zamiary,
Sen poszedł sytać swoje na ród ludzki dary.
Posejdon się w zapędzie utrzymać nie zdołał,
Zaraz naprzód wyskoczył i głośno zawołał:

— «Ścierpieć, Grecy, aby syn Pryjama śmiały
Spalił flotę i wiecznej stąd dostąpił chwały?
Ta nadzieja pochlebna jemu serce łechce,
Że Pelid siedzi w nawie i wojować nie chce.

⁸⁵⁴przytomność (daw.) — obecność.

⁸⁵⁵gnuśność (daw.) — lenistwo, niechęć do działania.

⁸⁵⁶Atryd — syn Atreusa (ru: Agamemnon).

⁸⁵⁷Posejdon (mit. gr.) — bóg morza, żeglarzy, trzęsień ziemi, brat Zeusa; przedstawiany z trójzębem.

⁸⁵⁸sromota (daw.) — wstyd, hańba.

⁸⁵⁹wierzch — tu: szczyt.

⁸⁶⁰Hera (mit. gr.) — bogini niebios i macierzyństwa, żona i siostra Zeusa, w poemacie sprzyjająca Grekom.

⁸⁶¹swymi wdzięki — dziś popr. forma N.lm: swymi wdziękami.

⁸⁶²niebaczny (daw.) — nieostrożny.

⁸⁶³przenikły — tu: przenikliwy.

Podstęp

Lecz nie poczuje, że on wyrzekł się oręża,
Niech tylko rota rotę, mąż zapala męża!
Zróbcie tak, jak ja powiem: najpierwsi rycerze
I najsilniejsi, weźmy największe puklerze⁸⁶⁴;
Na głowy nasze włożmy najtęższe przyłbice,
A najdłuższymi dzidy uzbrojmy prawice.
Pójdźmy! Ja wam przodkuję. Choć się tak nadyma,
Wiem, że naszego Hektor natarcia nie wstrzyma!...

Broń

Tak rzekł; w momencie rozkaz jego wykonany.
Atryd, Itak⁸⁶⁵, Diomed mimo ciężkiej rany
Obiegają zastępy, ustawiają w szyki...
Posejdon ich prowadzi, a w strasznej prawicy
Ogromnym wstrząsa mieczem na kształt błyskawicy.
Nikt się nie waży śmiałym mierzyć z nim zamachem,
Wszystkich Trojan przejęte serca zimnym strachem,
Hektor ich stawia, bojaźń z umysłów oddala.
Natenczas się straszliwy w polu bój zapala,
Gdy Posejdon i Hektor od trwogi daleki
Prowadzą — ten Trojany, ten waleczne Greki.
Wzdęte morze namioty tłucze i okręty,
Trwa walka uporczywa, wrzask niezmierny wszczęty.
Nie tak straszliwie ryczy ocean zhukany,
Gdy o skaliste brzegi rozbija bałwany;
Nie taki szum na górach ogień rozpościera,
Kiedy lasy paszczką niesytą pożera;
Nie z takim hukiem, wyszły z Boreasza⁸⁶⁶ gęby,
Gwałtowny wicher wali niebotyczne dęby:
Jak straszne napęliło powietrze wołanie,
Kiedy się starli z sobą Grecy i Trojanie.

Walka

Hektor pierwszy Ajasa obalić się silił.
Bieglej rycerza ręki pocisk nie omylił,
Lecz pas, jeden od tarczy, a drugi od miecza,
Krzyżując się na piersiach, męża zabezpiecza;
W to miejsce ugodziwszy, został raz⁸⁶⁷ odparty.
Bardzo takim trafunkiem⁸⁶⁸ Hektor był rozżarty,
A widząc, że Ajasa próżnym ciosem gonił,
Sam, unikając śmierci, między swych się chronił.
Ajas nie tracił czasu, i w oddaniu skory,
Jeden z głązów służących nawom za podpory
(A mnóstwo ich tam było przy stopach rycerzy)
Silną pochwyca ręką i w Hektora mierzy:
Trafił kamień pod szyję, od tarczy odskoczył
I nie mały czas jeszcze po piasku się toczył.
Jak ognistym Zeusa uderzony grotem
Z ogromnym dąb na ziemię wali się łoskotem,
Pełne powietrze siarki przykrego zapachu,
A bliski widz srogiego Zeusa zamachu
Ogłuszony zostaje od ognia i trzasku:
Tak nagle wielki Hektor upada na piasku...

Piorun

Zostać panami łupu tak wielkiego chciwi,
Zewsząd na niego z krzykiem napadli Achiwi.
Lecz gdy w niebezpieczeństwie Hektora postrzegli

⁸⁶⁴puklerz — rodzaj okrągłej tarczy.

⁸⁶⁵Itak — przydomek Odyseusza (od rządzonej przez niego Itaki).

⁸⁶⁶Boreasza (mit. gr.) — bóg wiatru północnego i jego uosobienie.

⁸⁶⁷raz — cios, uderzenie.

⁸⁶⁸trafunek — traf, przypadek.

Polidam⁸⁶⁹, Glauk, Ajnejasz⁸⁷⁰, Sarpedon przybiegli,
I Agenor; ci rotę⁸⁷¹ wstrzymują grożące,
A za nimi się Trojan cisnęły tysiące.
W ich puklerzach bezpieczna dla niego zasłona.
Tymczasem go ziomkowie wzięli na ramiona
I w tył wojska unieśli, gdzie wóz jego stoi,
Prowadzą jęczącego rycerza ku Troi.
A skoro tam przybyli, gdzie Ksantu⁸⁷² kryształ
Krętymi nurty żyzne pola przerzynały,
Wspaniały wóz i bystre zatrzymali konie,
Zsadzili go na ziemię, wodą zlali skronie.
Odzyskał dech bohater, na nogi się dźwignął,
Otworzył oczy, z piersi krew czarną wyrzygnął,
Lecz upadł znowu, znowu zawarły⁸⁷³ się oczy:
Tak go ciężko Ajasa cios ogromny tłoczy.

Najlepsza dla Achajów zajaśniała pora,
Gdy z placu schodzącego postrzegli Hektora;
Natarli zatem, nowym zapalem zagrzeni.
Ajas, syn Oileja, Satnijosa rani...
Zwalił go Ajas dzidą, rycerz padł na plecy,
Przy nim wszczęli bój krwawy Trojanie i Grecy.
Polidam zgonu ziomka zemścić się pośpieszył,
Oszczepem prawe ramię Protenora przeszył.
Chwytając piasek ręką padł syn Arejlika,
A chlubny tym zwycięstwem Trojanin wykrzyka:
— «Mogę sobie pochlebić, że syn Panta mężny
Wprawną ręką niepróżno cisnął grot potężny!
Ktoś z Achajów odebrał cios hartownej miedzi
I wnet czarne siedliska Hadesa⁸⁷⁴ odwiedzi».

Sarknęli⁸⁷⁵ Grecy, Ajas bardzo się zapalił,
Obok niego Polidam Protenora zwałił;
Więc na uchodzącego szybkim rzucił grotem:
Polidam śmierci zręcznym uchronił się zwrotem,
Lecz za to Archelocha cios dosięgnął srogi,
Dla niego zgubę mściwe przeznaczyły bogi⁸⁷⁶.
W kark go utrafia dzida Telamona syna,
Okrutnym razem żyły obiedwie podcina.
Padł i ziemi, waląc się pod śmiertelnym ciosem,
Wprzód niż kolanem dotknął czołem, twarzą, nosem.
Ajas do Polidama chlubnie rzekł w tę porę:
— «Ciebie ja, Polidamie, za sędziego biorę:
Nie nagradzań nam straty mąż, co teraz pada?
Niepodły z niego rycerz i ród w nim nie lada.
Że złączon z Antenorem, prawie jestem pewny,
Syn to albo brat jego, a przynajmniej krewny».

Rzekł, znając⁸⁷⁷ dobrze, kogo obalił żelazem.

⁸⁶⁹ *Polidamos* — wojownik i doradca trojański.

⁸⁷⁰ *Ajnejasz* a. *Eneasz* — obrońca Troi, wziął udział w wojnie spowodowany przez Achillesa. Ulubieniec bogów, po zburzeniu miasta wyruszył na wędrowkę ze swoim synem Askaniuszem; według legend założył dynastię julijską, z której wywodzili się najznamiensisi obywatele rzymscy. Bohater *Eneidy* Wergiliusza, wzorowanej na *Odyssei* Homera.

⁸⁷¹ *rota* — oddział.

⁸⁷² *Ksantos* — rzeka w pobliżu Troi.

⁸⁷³ *zawrzeć* — zamknąć.

⁸⁷⁴ *Hades* (mit. gr.) — władca podziemnego świata zmarłych i bogactw ukrytych w ziemi; budzący strach, ale sprawiedliwy bóg, brat Zeusa i Posejdona.

⁸⁷⁵ *sarkać* — głośno wyrażać niezadowolenie.

⁸⁷⁶ *bogi* — dziś popr. forma M.lm: bogowie.

⁸⁷⁷ *znać* — tu: wiedzieć.

Zasmucili się dumnym Trojanie wyrazem,
Akamas broni trupa i Promacha zmiata
Wtenczas, kiedy za nogi ciągnął jego brata.
Wraz wykrzyknął: — «Na nasze wystawieni sztychy,
Kiedyż, junacy⁸⁷⁸, próżnej przestaniecie pychy?
Nie nam tylko w podziale dostały się smutki,
Równie na was padają zgubne wojny skutki.
Patrzcie, jak poległ Promach, gdy po zdobycz biegał!
Niedługo brat mój drogi bez zemśczenia leżał.
Jak pełne tego losy pomyślności, komu
Łaskawe dały nieba mieć mściciela w domu!»

Głos tak chępliwy wszystkich Achajów rozżalił,
Lecz najbardziej się mężny Penelej zapalił;
Leci na Akamasa, ale ten się chroni:
Zgubny raz Ilijonej dostał z jego dłoni.
Ojciec, Forbas, największe stada tam posiadał,
Hermejas⁸⁷⁹ go pokochał, bogactwami nadał,
A tego tylko żona powiła mu syna.
Zgasła twa, biedny starcze, pociecha jedyna!
Trafił w oko, żrzenicę ruszył grot stalony⁸⁸⁰,
Przeszedł na wylot głowę. Rycerz, krwią zboczony,
Wyciąga obie ręce i na ziemi siada;
Wtedy z mieczem dobytym Penelej przypada,
Tnie w szyję: głowa z włócznią, którą jest przebita,
I z przyłbicą upada. Zwycięzca ją chwytą,
A podniósłszy utkwioną na żełźcu głowę,
Wielkim głosem do Trojan tak obraca mowę:
— «Niechaj Ilijoneja i ojciec, i matka
Lubego syna płaczą aż do dni ostatka!
Lecz i żonie Promacha ten dzień smutny będzie,
Gdy z powróczonej floty mąż jej nie wysiedzie».
Rzekł, a wszystkich Trojanów strach ogarnął błądy,
Myślą, jakby ostatniej uniknąć zagłady...

KSIEGA XV

Zwycięską bronią Greków ścigani tuż w tropy⁸⁸¹,
Cofają się Trojanie za rowy, okopy;
Mnóstwo ich legło trupem w ucieczce i zbłądli
Dopiero się wstrzymali, jak wozów dopadli.
Wtedy Zeus⁸⁸² na górnej Idzie⁸⁸³ przebudzony,
Wyrwał się z towarzystwa pięknej swojej żony⁸⁸⁴,
Wstał, na Greków i Trojan boskim rzucił okiem:
Ci pierzchają, ci mężnym następują krokiem;
Posejdon⁸⁸⁵ tam achajskiej przywodzi młodzieży;
Hektor⁸⁸⁶ wśród towarzyszków osłabiony leży,
Silną ranion⁸⁸⁷ prawicą, krew z piersi wyrzuca

⁸⁷⁸ *junak* — młody, odważny mężczyzna.

⁸⁷⁹ *Hermes* (mit. gr.) — bóg kupców, podróżnych, złodziei i wynalazców, posłaniec bogów.

⁸⁸⁰ *stalony* (daw.) — wzmocniony stałą.

⁸⁸¹ *w tropy* (daw.) — z bliska.

⁸⁸² *Zeus* (mit. gr.) — najważniejszy spośród bogów olimpijskich; bóg nieba i ziemi, władał piorunami.

⁸⁸³ *Ida* — góra na Krecie, wg. mitologii miejsce, w którym wychowywał się Zeus.

⁸⁸⁴ *żony* — żoną Zeusa wg mitologii była Hera.

⁸⁸⁵ *Posejdon* (mit. gr.) — bóg morza, żeglarzy, trzęsień ziemi, brat Zeusa; przedstawiany z trójzębem.

⁸⁸⁶ *Hektor* — najdzielniejszy obrońca Troi, syn Priama, władcy miasta, brat Parysa, który porwaniem Heleny doprowadził do rozpoczęcia wojny trojańskiej. Podczas bitwy zabił Patroklosa, przyjaciela Achillesa.

⁸⁸⁷ *ranion* — dziś popr.: raniony.

I ledwie mu tchem słabym oddychają płuca.
 Zabolął ojciec bogów nad rycerza losem...
 I takim do Irydy⁸⁸⁸ odezwał się głosem;
 — «Posejdonowi rozkaz nieś wiernie, Irydo,
 I powiedz, że te słowa od Zeusa idą:
 Niech bitwę porzuciwszy, w tej mi zaraz porze
 Śpieszy do rady bogów lub skryje się w morze!
 Jeśli na me rozkazy nie chce być powolny⁸⁸⁹,
 Niech zważy, czy mej sile oprzeć się jest zdolny;
 I władza mnie nad niego wynosi, i lata.
 Więc tak lekce starszego będzie ważył brata?
 Więc sobie równość ze mną w pysznej uprządl głowie?
 Ze mną, przed którym wszyscy inni drżą bogowie?
 Rzekł; zaraz wykonana była jego wola,
 Zbiega Irys z Gargaru na trojańskie pola.
 A jak śnieg lub grad pada z tchnieniem Boreasa⁸⁹⁰,
 Który wraca pogodę, a chmury rozprasza:
 Tak posłanka złotymi ozdobiona pióry
 Szybko do Posejdona z Idy spada góry:
 — «Posejdonie! — tak mówi — Zeus władający w niebie,
 Przysłał mnie z takowym zleceniem do ciebie,
 Byś porzuciwszy bitwę, w tejże zaraz porze
 Szedł lub do rady bogów, lub też skrył się w morze.
 Nie będzieszli słów jego miał w należnym względzie,
 Sam tu z otwartą wojną do ciebie przybędzie...»

Posejdon rozniewany tak jej odpowiada:
 — «Choć jest mocny, atoli⁸⁹¹ nadto dumnie gada.
 Próżno równego w stopniu siłą swą zastrasza,
 Trzech nas miała z Kronosa⁸⁹² synów matka nasza:
 Zeusa, mnie, Hadesa⁸⁹³, co Ereba⁸⁹⁴ dziedziczy
 Trzech panów, na trzy części podzielon, świat liczy,
 Każdy ma swe dziedzictwo. Za losów udziałem
 Hades wziął czarne cienie, ja morze dostałem,
 Zeus objął w swej części niebo i obłoki:
 Ziemia wspólna jest wszystkim i Olimp wysoki.
 Rządzić mną dla Zeusa byłoby za wiele,
 Choć mocny, niech spokojny siedzi w swym wydziele⁸⁹⁵!
 Mam umysł wyniesiony, więc mu nie przyklękę,
 Ręką niech mi nie grozi, bo się jej nie zlekę;
 Niech na syna i córki te pogróżki chowa,
 Co ze drżeniem słuchają jego lada słowa».

Na to bogini urząd sprawująca posła:
 — «Chceszli, abym odpowiedź tak twardą odniosła?
 Czy ją raczej osłodziś? Lubo⁸⁹⁶ czasem zbłądzi,
 Nigdy się wielkie serce uporem nie rządzi.
 Znasz doskonale, jakie stopnie są rodzeństwa;

⁸⁸⁸Iryda a. Irys — bogini jutrzeńki, posłanka bogów.

⁸⁸⁹powolny (daw.) — posłuszny.

⁸⁹⁰Boreasz (mit. gr.) — bóg wiatru północnego i jego personifikacja.

⁸⁹¹atoli (daw.) — jednak.

⁸⁹²Kronos (mit. gr.) — poprzedni władca bogów, ojciec Zeusa, Posejdona, Hadesa, Demeter, Hery i Hestii; zjadał własne dzieci w obawie przed przepowiednią, która mówiła, że zostanie pozbawiony władzy przez swojego potomka; przepowiednia sprawdziła się, ponieważ Reja, jego żona, ukryła Zeusa, dzięki czemu mógł go pokonać, gdy dorósł.

⁸⁹³Hades (mit. gr.) — władca podziemnego świata zmarłych i bogactw ukrytych w ziemi; budzący strach, ale sprawiedliwy bóg, brat Zeusa i Posejdona.

⁸⁹⁴Ereb — (mit. gr.) najciemniejsza i najstraszniejsza część krainy zmarłych.

⁸⁹⁵wydziele — dziś popr. forma Ms.lp: wydziele (tj. dziedzicze, dziedzictwie).

⁸⁹⁶lubo (daw.) — chociaż.

Mszczą się Jędze⁸⁹⁷ za prawa zgwałcone starszeństwa».

Postrzegł się bóg, na morzu wzruszający flagi.
— «Czuję — rzecz — Irydo, moc twojej uwagi.

Jak dobrze, gdy w posłańcu i poradnik wierny!
Ale ogarnął serce moje ból niezmierny,
Gdy ten, z którym wyroku zrównały mnie prawa,
Ze mnie się grozącymi słowy naigrawa⁸⁹⁸.

Ustąpię, lecz ci serce otworzę w tej chwili:
Jeśli mimo żeśmy się zgładzić ugodzili
Przy pomocy Pallady⁸⁹⁹, jego milej córy,
Zeus zechce ocalić ilijońskie⁹⁰⁰ mury
I danej obietnicy Achajom⁹⁰¹ nie ziści,
Niech wie, że będzie w wiecznej u nas nienawiści».

Rzekł Posejdon i zaraz w morzu się zagłębił;
Uczuł to Grek, bo w piersiach zapął się oziębił.
— «Weź pieczę — rzekł do Feba⁹⁰² Zeus — o Hektorze;

Chroniąc się mego gniewu Posejdon wszedł w morze.

Gdyby na mnie śmiały się czekał był rękoma,
Strasznym łoskotem walki między nami dwoma
W swych by posadach niebo i piekło zadrżało.

Ale lepiej dla niego i dla mnie się stało,
Że choć z gniewem, ustąpił nie czekając boju:
Rzecz by ta wiele bardzo kosztowała znoju.

Weź egidę⁹⁰³ i w groźnej wstrząsaj nią prawicy,

By greccy na jej widok drżeli wojownicy.

Szczególnie miej o wielkim Hektorze staranie,

Z nową w piersiach odwagą niechaj w polu stanie!...

Rozkazał; wykonywa Feb zlecenie ojca.

Jak szybko leci jastrząb, grzywaczów⁹⁰⁴ zaboja,

Żaden mu ptak lekkimi nie wyrówna pióry⁹⁰⁵ :

Takim on właśnie lotem spadł z idajskiej góry.

Już bohater nie leżał, gdy Feb przed nim staje:

Siedział, odzyskał zmysły, przyjaciół poznaje,

Co mu we wszystkich byli przygodach najszczęśli.

Pot nie leje się z niego, nie robią mu piersi⁹⁰⁶,

Tak go Zeusa pamięć ożywiła sama.

Apollo rzekł w te słowa do syna Pryjama:

— «Czemu siedzisz na tronie, od wojsk twoich z dała?

Co cię wyzuwa⁹⁰⁷ z siły? Jaki ból przyzwala?

Uchylił Hektor powiek i rzekł słabym głosem:

— «Ktoś ty, z bogów najlepszy, moim tknięty⁹⁰⁸ losem?

Nie wieszli? Gdym przed flotą stoczył walkę śmiałą,

Ajas wtedy na ziemię obalił mnie skałą.

Mniemałem, że odwiedzę dziś Hadesa progi,

Utraciwszy od ciosu tego żywot drogi».

⁸⁹⁷Jędze (mit. gr.) — Erynie, boginie zemsty.

⁸⁹⁸naigrawać się (daw.) — żartować, kpić.

⁸⁹⁹Pallada (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny, w *Iliadzie* sprzyjającej Grekom.

⁹⁰⁰ilijoński — trojański (od Ilion — Troja).

⁹⁰¹Achajowie — Grecy, walczyli przeciwko Trojanom.

⁹⁰²Febus a. Feb (mit. grec.) — przydomek Apollina, przewodnika dziewięciu muz, boga sztuki, wróżbiarstwa i gwałtownej śmierci.

⁹⁰³egida (mit. gr.) — tarcza Zeusa, zrobiona ze skóry kozy Almatei, która się nim opiekowała w dzieciństwie.

⁹⁰⁴grzywacz — gołąb grzywacz, naturalna ofiara jastrzębia.

⁹⁰⁵pióry — dziś popr. forma N.lm.: piórami (zniekształcone dla rymu).

⁹⁰⁶nie robią mu piersi — nie oddycha ciężko.

⁹⁰⁷wyzuwać (daw.) — pozbawiać.

⁹⁰⁸tknięty — tu: poruszony, zainteresowany.

— «Ufaj! — Bóg odpowiada. — Pan władający w niebie
Silnego pomocnika przysła dla ciebie.
Ja, Apollo, przy tobie z mieczem groźnym stoję,
Ja, com dawniej i ciebie zasłaniał, i Troję...»

Tym słowem wzmocnił siły, które w nim już gasły.
Jak przy żłobie trzymany długo koń wypasły,
Zerwawszy uwiązanie, bieży, piasek miece,
I przywykły się kąpać w przeźroczystej rzece,
Pyszny swoją pięknnością, leci, dumnie płąsa,
Głowę do góry wznosi, a grzywą potrząsa
I pędzi na znajome sobie klacz⁹⁰⁹ pastwiska:
Tak za wzmocnieniem boga, który strzały ciska⁹¹⁰,
Mężny Hektor wielkimi krokami⁹¹¹ w pole sady
I waleczne do boju Trojany prowadzi.

Koń

A jak biegną, zwierzyny pięknej dostać chciwi,
Za samą lub jeleniem i psy, i myśliwi
On, gdy mu jeszcze zguby zły wyrok nie niesie,
Chowa się między skały albo w gęstym lesie;
Wtem gdy się lew pokaże, krzykiem ich wzbudzony,
Psy i myśliwcy w różne rozpierzchną się strony:
Tak trwożnych pędzą Trojan szeregi Grecy,
Tną mieczami, dzidami przebijają plecy;
Lecz gdy ujrzą Hektora, przejęci są trwogą,
I cała ich w tym siła, że uciekać mogą...

Polowanie

Idą Trojanie, Hektor wielkim stąpa krokiem,
Apollo go poprzedza odziany obłokiem:
W rękach jego egida nieśmiertelna błyska,
Frędzle ją srożą, groźny blask daleko ciska,
Na postrach ludzi Hefajst⁹¹² dał ją panu nieba⁹¹³;
Taka egida rękę uzbrajała Feba.
Ścisnąwszy swe zastępy czekają Achiwy⁹¹⁴;
Z obu stron krzyk powietrze napętnia straszliwy,
Z mocnych rąk dzidy, z brzęczących cięciw lecą strzały:
Jedne się w łono mężów szlachetnych dostały,
Drugie nie dojdą ciała i w ziemię się wbijają,
Ani się krwi tak chciwie żądanej napiją.

Póki Feb trzymał w rękach tarczę niewzruszoną,
Ginał lud, bój za żadną nie ważył się stroną.
Lecz wkrótce przeciw Grekom zwrócona egida —
Wraz⁹¹⁵ nią wstrząśnie i z piersi głos ogromny wyda:
Słabiej⁹¹⁶ w męstwie, bojaźń w umysłach zajęta⁹¹⁷.
Jak gdy w nocy napadną dwa srogie zwierzęta
W nieprzytomności stróża⁹¹⁸ na woły lub owce,
Drżąca trzoda się w różne rozbiegnie manowce⁹¹⁹:
Tak uciekają Grecy; Feb ich mdłymi⁹²⁰ zrobił,
A Trojan i Hektora chwałą przyozdobił...

⁹⁰⁹klacz — dziś popr. forma D.lm: klaczy.

⁹¹⁰boga, który strzały ciska — tj. Apolla.

⁹¹¹kroki — dziś popr. forma N.lm: krokami.

⁹¹²Hefajstos (mit. gr.) — syn Zeusa i Hery, bóg kowali, złotników i ognia. Przedstawiany jako kulawy, gdyż Zeus zrzucił go z Olimpu, gdy Hefajstos wstał się za Herą.

⁹¹³pan nieba — Zeus.

⁹¹⁴Achiwy — Grecy.

⁹¹⁵wraz (daw.) — zaraz.

⁹¹⁶słabiej — dziś popr. forma: słabną.

⁹¹⁷zajęta — tu: zagnieżdżony.

⁹¹⁸w nieprzytomności stróża — podczas nieobecności pasterza.

⁹¹⁹manowce — bezdroża, opuszczone miejsca.

⁹²⁰mdły (daw.) — słaby; tu raczej: tchórzliwy.

Gdy się zwycięzcy bawią⁹²¹ nad krwawymi łupami⁹²²,
Uciekają w nieładzie drżące Greków kupy;
Hektor swoich zachęca, wielkim głosem krzyczy,
By prosto szli na flotę, niechciwi⁹²³ zdobycy:
— «A kto mi kolwiek od naw⁹²⁴ na stronę odbiegnie,
W tymże zaraz momencie z mojej ręki legnie⁹²⁵!
Ni go bracia, ni siostry nie uczczą pogrzebem,
Ale go psy w kawały rozszarpią pod niebem⁹²⁶»!

Rzekł i ogniste biczem rumaki zacina,
Do śmiałego natarcia rotę⁹²⁷ upomina.
Zwracają wszyscy konie z groźnymi okrzyki,
Przodkiem Apollo mężne wiedzie wojownicy.
Zarzuca⁹²⁸ rów, okopy zwała jego noga:
Wnet się dla nich zrobiła tak szeroka droga,
Ile zasięgnie dzida od męża rzucona,
Gdy doświadcza, jak silne są jego ramiona.
Tą drogą tłumem idą Trojanie zuchwali,
Pod stopą Feba gruby mur Greków się wali.
A jako drobne dziecię, bawiąc swe tęsknoty⁹²⁹,
Rozmaite na piasku buduje roboty,
Wnet je ręką i nogą igrając zagrzebie:
Tak się mur grecki kruszy pod twą stopą, Febie.
Tyś ich zmieszał, tyś zrobił, że pierzchli nikczemnie⁹³⁰;
Dopiero się przy nawach wstrzymują wzajemnie...

Jak gdy zhukane⁹³¹ wiatry na morzu srożęją⁹³²,
Wzdęte na boki w okręt bałwany się leją
I nic go nie zachowa od gwałtownej fali:
Tak się wojsko trojańskie na mur grecki wali.
Pędzą ku nawom konie śmiałe wojownicy⁹³³,
Trojanie z wozów długie wyciągnęli piki⁹³⁴,
Grecy z okrętów drągi wzięli na odparcie
Kute miedzią, w ogniowym ustalone harczie⁹³⁵.

Gdy się bój z dala od naw przy murze wysiła,
Patrokl⁹³⁶ siedział w namiocie cnego Eurypila;
Miłymi w nim tęsknotę rozmowami słodził,
A pląstem bole rany głębokiej łagodził.
Lecz widząc, że Trojany przez mur się waliły,
Że Grecy uciekają bez ładu, bez siły,
Jęczy, bije się w uda, łza mu gęsta ciecze,
I tak do przyjaciela z ciężkim łkaniem rzecze:
— «Mimo twej rany dłużej nie mogę być z tobą,
Wkrótce się Grek ostatnią okryje żałobą.
Niech ci pomoc potrzebną wierny sługa niesie,

Morze

⁹²¹bawić — tu: zajmować się.

⁹²²łupy — dziś popr. forma N. l. mn.: łupami.

⁹²³niechciwy — niepragnący.

⁹²⁴nawa (daw.) — statek, okręt.

⁹²⁵lec — tu: zginąć.

⁹²⁶Ni go bracia, ni siostry nie uczczą pogrzebem, Ale go psy w kawały rozszarpią pod niebem — wg greckiej mitologii człowiek, który nie został pogrzebany, nie zazna spokoju i będzie się po wsze czasy błakał po ziemi.

⁹²⁷rota — oddział.

⁹²⁸zarzucać — tu: zasypywać.

⁹²⁹bawiąc swe tęsknoty — urzeczywistniając swoje wyobrażenia.

⁹³⁰nikczemnie — niehonorowo.

⁹³¹zhukany (daw.) — rozchukany (silny i gwałtowny).

⁹³²srożyć — robić się coraz silniejszym.

⁹³³śmiałe wojownicy — dziś popr. forma M. l. mn.: śmiali wojownicy.

⁹³⁴pika — rodzaj włóczni z długim drzewcem i ostrym grotem.

⁹³⁵w ogniowym ustalone harczie — wzmocnione przez hartowanie.

⁹³⁶Patrokles — wojownik grecki, najlepszy przyjaciel Achillea, zginął z ręki Hektora podczas ataku na Troję.

Ja biegnę chęć do boju wzbudzić w Achillesie.
Któż wie, czy go nie skłonię za pomocą boga?
Mocna jest z ust przyjaźni idąca przestroga».

Rzekł i opuścił namiot Patrokł rozplakany .
Tymczasem Grecy dzielnie wstrzymują Trojany,
Lecz ni ci zdolni, lubo⁹³⁷ mniejsze, odbić rotę,
Ni ci Greków przełamać i wpaść im w namioty.
A jak ostrym toporem cieśla zręcznie włada,
Którego sztuki sama uczyła Pallada⁹³⁸,
I za sznura kres ostrej nie zapuści stali:
Tak ci w równi zupełnej bój utrzymywali.
Po wszystkich stronach walka uparta się szerzy.
Hektor z okrytym chwałą Ajasem się mierzy,
Przy jednej walczą nawie; ni Hektor jej spalić,
Ni Ajas od niej może Hektora oddalić.
Już Kaletor niósł ogień, ów śmiały syn Klity,
Lecz w piersi został dzidą Ajasa przeszyty:
Leci na ziemię, głownia⁹³⁹ z ręki mu wypada.
Patrząc na śmierć krewnego Hektor się rozjada
I wielkim głosem woła na trojańskie szyki:
— «Trojanie i Dardany, i waleczne Liki!
Nie ustępujcie z miejsca, walczycie w tej ciasninie⁹⁴⁰
I nie dajcie wziąć zbroi⁹⁴¹ po Klitiosa synie!»

Skończył i długą dzidę w Ajasa wymierzył;
Chybił go, Likofrona⁹⁴² mężnego uderzył.
Przymuszony z Kityry uciec dla zabój⁹⁴³,
Ajasowi w rycerskim towarzyszył znoju⁹⁴⁴;
Przy boku przyjaciela stał bohater dzielny,
Przy nim walczył, gdy w głowę dostał raz⁹⁴⁵ śmiertelny;
Bez duszy z wyniesionej nawy na łeb złata⁹⁴⁶.
Ajas przejęty żalem tak mówi do brata:
— «Teukrze! Jakże nas teraz czekają tęsknice⁹⁴⁷?
Syn Mastora⁹⁴⁸, kochany od nas jak rodzice,
Którego w domu naszym żaden wzgląd nie minął,
Zajadłego Hektora srogim ciosem zginął.
Gdzie twe strzały niosące śmierć, bóle i jęki?
Gdzie jest łuk otrzymany z Apollina ręki?»

Na głos brata przybiega Teucer, strzelec główny,
Łuk ma w rękę i kołczan strzałami ładowny⁹⁴⁹.
Grot wylata po grocie, warczy żyła⁹⁵⁰ tęga,
Wraz⁹⁵¹ Pejzenora syna strzałą swą dosięga:
Ranny Klejtos, powoźnik⁹⁵² Polidama śmiały.
W Hektora oczach pięknej szukający chwały,

⁹³⁷lubo (daw.) — chociaż.

⁹³⁸Pallada (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny, w *Iliadzie* sprzyjającej Grekom.

⁹³⁹głownia — płonący lub żarzący się kawałek drewna.

⁹⁴⁰ciasnina — dziś: ciasnota.

⁹⁴¹wziąć zbroi — zbroja poległego wojownika traktowana była jako łup wojenny.

⁹⁴²Likofron — syn Mastora, uciekł do Grecji po popełnieniu morderstwa; tam przyjął go Ajas.

⁹⁴³dla zabój (daw.) — z powodu zabójstwa.

⁹⁴⁴znój — trud, wysiłek.

⁹⁴⁵raz — cios, uderzenie.

⁹⁴⁶na łeb złata — wybiega.

⁹⁴⁷tęsknica — tęsknota, żal, smutek, żaloba.

⁹⁴⁸syn Mastora — Likofron.

⁹⁴⁹strzałami ładowny — pełen strzał.

⁹⁵⁰żyła — ciąciwa.

⁹⁵¹wraz (daw.) — zaraz.

⁹⁵²powoźnik — woźnica.

Gardził niebezpieczeństwem, tam pędził rumaki,
Gdzie się najbardziej mężne zgęszczały orszaki.
Nie mogła go od zguby żadna zbawić⁹⁵³ siła,
Puszczona strzała w szyję z tyłu utrafiła;
Padł na ziemię, śmiertelnym osiągnięty grotem,
Konie wóz próżny⁹⁵⁴ z wielkim wstrząsnęły łoskotem.
Postrzegłszy to Polidam, zaraz je uchwycił
I Astynoja rękę strażą ich zaszczycił,
A gdy mu blisko siebie trzymać je zaleci,
Sam znowu między pierwsze wojownicy leci.

Teucer zaś na Hektora nowy grot nakładał,
I pewnie ostateczny byłby mu cios zadał,
Gdyby Zeus srogiego nie wstrzymał wyroku.
On mając bohatera dnia na baczny oku,
Nadto wyniosłym Teukra zamiarom urąga⁹⁵⁵,
Rwie mu w rękę cięciwę, kiedy ją naciąga:
Pryśła strzała i łuku dotrzymać⁹⁵⁶ nie umiał;
Nadzwyczajnym przypadkiem strwożył się i zdumiał.
— «Bracie — rzekł — boga ręka, nam niesprzyjająca,
Miesza układy nasze i łuk mi wytrąca;
Z tęgich żył⁹⁵⁷ dziś ode mnie skrecona cięciwa,
Zdolna nieść strzał tysiące, nagle mi się zrywa».
— «Porzuć twój łuk i strzały — rzekł Ajas żalosny⁹⁵⁸ —
Gdy ci je z rąk wydziera jakiś bóg zazdrosny;
Weź raczej długą dzidę, piersi okryj tarczą,
Walcz, zachęcaj — bijmy się, póki siły starczą,
Jeśli mają wziąć flotę, niech ją wezmą z pracą⁹⁵⁹
I niech drogo zwycięstwo Trojanie opłacą».

Tak radził; Teucer zaraz namiotu dopada,
Łuk zostawia, na ramię tęgi puklerz⁹⁶⁰ wkłada,
Głowę kształtnie zrobionym szyszakiem⁹⁶¹ przykrywa,
Nasrożona piórami groźna kita⁹⁶² pływa.
Ogromną bierze dzidę, a nie szczędząc kroku,
Bieży spieszno i staje przy Ajasa boku.

Widząc łuk Teukra, boskim osłabiony cudem,
Hektor między trojańskim głośnie woła ludem:
— «Walczcie! Gdzie z taką chwałą bitwa rozpoczęta.
Niech każdy z was o dawnej sławie swej pamięta!
Widziałem na me oczy, jak bezsilne strzały
W rękę najbieglejszego rycerza zostały.
Zeus to sam dokazał i znak jest niemyślny,
Dla kogo on niechętny, a komu przychylny:
Dziś od niego Achajów zmniejszona odwaga,
Dziś przeciwko nim bije, a nam dopomaga.
Walczcie więc, bo zwycięstwem pewnym się zaszczyćcie⁹⁶³.
Kto ma paść, niech bez żalu rozstanie się z życiem!
Ach! Jak tu dla rycerza chwały plac jest żyzny!

Śmierć, Odwaga, Ojczyzna

⁹⁵³zbawić — tu: uratować.

⁹⁵⁴próżny — pusty.

⁹⁵⁵urągać — drwić.

⁹⁵⁶dotrzymać — utrzymać.

⁹⁵⁷z tęgich żył — cięciwy wykonywano z włókien roślinnych, jedwabiu, końskich włosów lub żył zwierzęcych.

⁹⁵⁸żalosny — tu: zasmucony.

⁹⁵⁹z pracą — z trudem.

⁹⁶⁰puklerz — rodzaj okragłej tarczy.

⁹⁶¹szyszak — rodzaj hełmu.

⁹⁶²kita — pęk włosów lub piór przyozdabiający hełm.

⁹⁶³zaszczyćcie — dziś popr.: zaszczyćmy.

Pięknie mu z bronią w ręku umrzeć dla ojczyzny,
A dom swój, żonę, dzieci, majątek ocali,
Gdy męstwem swym Achajów z tych brzegów oddali».

Tak Hektor w serca wszystkich zapal swój przelewał.
Nie z mniejszą Ajas siłą Achajów zagrzewał:
— «Mężowie! Dziś najsroźszych klęsk jesteście bliscy,
Albo ocalim flotę, albo zginiem wszyscy.
Mniemacie, gdy Hektor nam panem zostanie,
Że możecie piechotą przejść po oceanie?
Nie widzicie, jak on rzuca się gwałtownie?
Jak zapala, jak woła na Trojan o głównie?
Nie na tańce ich wzywa, lecz żeby nas dobić.
Ja sądzę, że nie mogę nic lepszego zrobić,
Jako gdy nasz zmieszamy oręż z ich orężem:
Niech już raz albo zginiem, albo też zwyciężem»!

W gorących sercach nową wznicił żądzę sławy:
Miedzianym z tarczy murem otoczyli nawy;
Zeus wzmaga w Trojanach zapal i nadzieję,
A Menela⁹⁶⁴ tak serce w Antylochu⁹⁶⁵ grzeje:
— «Nikt z tobą, Antylochu, z achajskich rycerzy
Ni miłością, ni biegiem, ni siłą się zmierzy.
Wyskocz, byś kogo z wodzów trojańskich obalił».

Tym słowem jego zagrzał, a sam się oddalił.
Z błyszczącą zaraz dzidą przed pierwszymi stanie,
Na jego widok trwożni uchodzą Trojanie;
Jednak nie był rycerza zamach bezskuteczny:
Gdy śmiało biegł do boju Melanip⁹⁶⁶ waleczny,
W piersi raz dostał, upadł tym zwalony ciosem,
A zbroja na nim smutnym zajękła odgłosem.
Jak szybko przyskakuje bystry chart do łani,
Gdy ją myśliwiec z kniei wychodzącą rani:
Tak prędko pierwszy z greckiej Antyloch młodzieży,
By z ciebie, Melanipie, ściągnąć zbroję, bieży.
Ale próżny⁹⁶⁷ był zapęd⁹⁶⁸, bo go Hektor zoczył⁹⁶⁹,
I tchnąc zemstą za brata, przeciw niemu skoczył.
Antyloch, lubo⁹⁷⁰ dzielny bohater, nie czeka,
Zbiera swe wszystkie siły i co tchu ucieka.
Jak zwierz srogi, niemałe gdy porobi szkody,
Zabije psa lub męża broniącego trzody,
Chroni się wprzód, nim mnóstwo pasterzy się zbiegnie:
Tak on ucieka, skoro Hektora postrzegnę.
Krzyczą za nim Trojanie, gęste miecą groty.
Zwrócił czoło, ze swymi złączywszy się rotę.

Jak lwy do naw Trojanie szli wielkimi kroki⁹⁷¹
Tak się spełniały boskie Zeusa wyroki.
Z jego woli Dardanin⁹⁷² śmiałości nabierał,
On w Greku męstwo słał, chwałę mu wydzieriał,
On chciał imię Hektora zrobić wiekuiste,

⁹⁶⁴*Menelaos* — syn Atreusa, król Sparty; jego żona Helena została porwana przez Parysa, co doprowadziło do wojny trojańskiej.

⁹⁶⁵*Antyloch* — syn Nestora.

⁹⁶⁶*Melanip* — bratanek Priama, władcy Troi.

⁹⁶⁷*próżny* (daw.) — bezskuteczny.

⁹⁶⁸*zapęd* — zamiar, chęć.

⁹⁶⁹*zoczyć* (daw.) — zauważyć.

⁹⁷⁰*lubo* (daw.) — chociaż.

⁹⁷¹*kroki* — dziś popr. forma N.lm: krokami.

⁹⁷²*Dardanin* — Trojańczyk.

Iż pierwszy rzucił głównie na flotę ogniste:
 Tak Tetydzie⁹⁷³ uiszczał, co jej przyrzec raczył,
 Więc czekał, aby ogień na nawach obaczył.
 Od tej chwili przedsięwziął Trojan szczęście skrócić
 I zwycięstwo na stronę Achajów obrócić.
 W tym zamiśle Hektora sam pchał na okręty,
 Lubo już dosyć własnym zapalem był pchnięty.
 Jak Ares, gdy zabójczą dzidę chwyci ręką,
 Lub jak ogień, gdy lasy zjadł⁹⁷⁴ żre paszczęką,
 Wścieczony⁹⁷⁵ lata Hektor i z ust pianę toczy;
 Zapalone pod groźną brwią iskrzą się oczy,
 Niezmordowana robi oszczepem prawica,
 A podskakując, skronie tłucze mu przyłbica...
 Chcąc złamać Greków, ciosy tam obraca⁹⁷⁶ swoje,
 Gdzie najdzielniejsze męże i najcięższe zbroje;
 Lecz nadaremnie wszystkie swe siły wywiera
 Niewzruszony jak wieża zastęp go odpiera.
 Jak kiedy szturm przypuszczą do nadbrzeżnej skały
 I wiatry rozhukane i spienione wały⁹⁷⁷
 Ona ich gniew silnymi wstrzymuje ramiony:
 Tak szyk grecki na miejscu stoi niewzruszony...
 Widzą cię pośród siebie Achaje, Hektorze!
 Jak gdy na pasące się woły przy jeziorze
 Wpadnie lew — nieprzywykły walczyć pasterz młody
 Już od czoła, już z tyłu broni swojej trzody
 On skacze nagle w środek i buhaja⁹⁷⁸ zjada,
 W różne się strony drżąc rozpierzcha gromada:
 Podobnie, gdy wpadł Hektor (Zeus go zapalił⁹⁷⁹),
 Wszyscy pierzchli i tylko Peryfeta zwałił...
 Z przodu Greki⁹⁸⁰ okrętów jeden rząd zamykał;
 Stąd wyparci, przy drugim, który morza tykał
 Stawają, przy namiotach gęsto się gromadzą
 I o daniu odporu najteższego radzą.
 Przez wstyd i strach w obozie rozbiec się nie śmieją,
 Jedni krzycząc na drugich krzepią się nadzieją.
 Nestor⁹⁸¹, ludu stróż, wszystkich czule⁹⁸² upomina,
 On rycerzów na imię ich ojców zaklina:
 — «Przyjaciele! Chciejcie się mężami pokazać,
 A nade wszystko hańbą lękajcie się zmazać!
 Myślcie o żonach, dzieciach, majątku, rodzicach,
 Czy żyją, czy już w wiecznych zostają ciemnicach⁹⁸³.
 Oni wołają na was tym słowem przeze mnie:
 Stójcie! Wstyďte się tyły podawać nikczemnie!...»
 Wielki Ajas za hańbę sobie to rozumie,
 By z innymi Grekami dłużej krył się w tłumie;
 Wraz na widok trojańskiej pokazał się młodzi,

⁹⁷³ *Tetyda* (mit. gr.) — nimfa morska, córka Nereusa (Nercida), żona Peleusa, matka Achillesa.

⁹⁷⁴ *zjadł* — dziś: *zajadł*, *uparty*.

⁹⁷⁵ *wścieczony* — *rozwścieczony*, *wściekły*.

⁹⁷⁶ *obracać* — tu: *kierować*.

⁹⁷⁷ *wały* (daw.) — *fale*.

⁹⁷⁸ *buhaj* — *samiec rozplodowy*, *byk*.

⁹⁷⁹ *zapalił* — tu: *wznicił w nim zapal*.

⁹⁸⁰ *Greki* — dziś popr. forma B.lm: *Greków*.

⁹⁸¹ *Nestor* — król Pylos, najstarszy uczestnik wojny trojańskiej, symbol wieku i związanego z nim doświadczenia.

⁹⁸² *czule* — tu: *czujnie*.

⁹⁸³ *w wiecznych ... ciemnicach* — *umarli*.

Z nawy na nawę krokiem sążnistym przechodzi,
 Dwudziestodwułokciowym⁹⁸⁴ obracając dragiem,
 Z okrętów na okręty przeskakiwał ciągiem⁹⁸⁵.
 Jak, obok cztery konie sprzągłszy, jeździec zręczny
 Ludowi ciekawemu chcąc dać widok wdzięczny
 Bieży ku miastu, chlubnej szukając zalety⁹⁸⁶;
 Zbiegają się mężczyźni, zbiegają kobiety,
 Obróconych na niego oczu pełno wszędzie,
 On z konia na koń skacze w najbystrzejszym pędzie,
 Tak po nawach wielkimi skakał Ajas kroki,
 A ogromnym swym głosem przebijał obłoki.
 Zachęca bezustannie ten mąż nieznużony
 Do dzielnej i namiotów, i floty obrony.

I Hektor między swymi nie został orszaki⁹⁸⁷,
 Lecz jak orzeł, zoczywszy pasące się ptaki,
 Uderza na żurawie, gęsi lub łabędzie,
 W takimże Hektor śmiały rzucił się zapędzie...
 Pod samą flotą walkę stoczyli tak srogą,
 Iżbyś rzekł, że wyczerpną⁹⁸⁸ swoich sił nie mogą;
 Taka zjadłość ich piersi, taki ogień pali,
 Jakoby w tym momencie bitwę zaczynali.
 Wielki do męstwa powód miały strony obie:
 Grek już zbawienia prawie nie rokuje⁹⁸⁹ sobie,
 Trojanin dzisiaj wszystko chce zakończyć razem,
 Okręty zniszczyć ogniem, a Greki żelazem.
 W tym przekonaniu wszystkie swe siły wywarli,
 Jedni, by zwyciężyli, drudzy, by odparli.

Hektor chwycił za okręt, co wiosły⁹⁹⁰ licznymi
 Protezylaja⁹⁹¹ stawiał na trojańskiej ziemi,
 Ale go nie powrócił: zginął z wziętej rany,
 O jego walczą okręt Greki i Trojany.

Nikt tu strzał, nikt oszczepów dalekich nie ciska,
 Obie, równo zajadłe, strony walczą z bliska.
 Okrutna rzeź: ten kole, ten rąbie, ten siecze,
 Błyszczą w rękach dzidy, siekiery i miecze,
 Powietrze od orężów tłukących się chrzęści,
 Z rąk, z ramion lecą miecze strzaskane na części,
 Podrutzgotanych zbroi pełno na równinie,
 Ziemia cała zboczona krwi potokiem płynie.

Hektor jak chwycił okręt, tak się ciągle trzyma,
 Z zapalonymi na swych wołając oczyma:
 — «Nieś pochodnie, następuj śmiało, mężna młodzi!
 Dzień ten dziesięcioletnie klęski⁹⁹² nam nagrodzi.
 Weźniemy flotę, całkiem wyrzniemy lud grecki.
 Bez woli bogów przyszedł ten naród zbójceki.
 Gnuśność⁹⁹³ starych zrobiła, że się Grek ocalił,
 Ja bym był dawno natarł, ich zbił, flotę spalił,

Wojna

⁹⁸⁴*dwudziestodwułokciowy* — lokieć to miara długości około sześćdziesięciu centymetrów. Dwudziestolokciowy drag ma zatem około dwunastu metrów, co trzeba złożyć na karb poetyckiej przesady Homera.

⁹⁸⁵*ciągiem* — ciągle.

⁹⁸⁶*zaleta* — tu: zasługa.

⁹⁸⁷*orszaki* — dziś popr. forma N.lm: orszakami (znaczenie: szykami).

⁹⁸⁸*wyczerpnąć* — dziś popr.: wyczerpać.

⁹⁸⁹*rokować* — tu: przewidywać.

⁹⁹⁰*wiosły* — dziś popr. forma N. lm.: wiosłami.

⁹⁹¹*Protezyleus* — król Tesalii, zabity przez Hektora.

⁹⁹²*dziesięcioletnie klęski* — wojna trojańska trwała dziesięć lat.

⁹⁹³*gnuśność* — lenistwo, niechęć do działania.

Lecz mnie wstrzymała starców rada zbyt ostrożna.
Dziś wszystkich błędów naszych powetować⁹⁹⁴ można,
Bo Zeus nam łaskawej udziela opieki».
Rzekł; oni z nową mocą natarli na Greki.

Na Ajasa tysiączne zwrócone pociski⁹⁹⁵;
Już on zaczął rozumieć, że jest śmierci bliski.
Schodzi z wierzchu na ławę przed licznymi grotami,
Tam staje, pilnie Trojan zważając obroty:
Ktokolwiek z ogniem bieży, dzidą go oddala,
A Greków nieustannym głosem tak zapala:
— «Przyjaciele! Narodzie bogu wojny⁹⁹⁶ miły!
Nie ustawajcie w męstwie, zbierzcie wszystkie siły!
Czyż my to posiłkowe w tyle⁹⁹⁷ wojska mamy?
Czyż nas nowe zasłonią mury, nowe bramy?
Jestże w bliskości⁹⁹⁸ miasto, które by nas trudem
Osłabionych schroniło? Świeżym wsparło ludem?
Tu jesteśmy, daleko od ojczystych brzegów,
Od morza i trojańskich ściśnieni szeregów
Nie gnuśność, dzielne tylko ocali nas ramię!»!

Rzekł; jak wściekły uderza, zabija i łamie.
Kto od Hektora pięknym zapalem natchnięty,
Z ogniem w ręku zuchwale bieżał na okręty,
Na tego się okrutnym Ajas ciosem srożył:
Tak dwunastu rycerzy przed flotą położył.

KSIEGA XVI

Kiedy ci przy okręcie zwodzą⁹⁹⁹ bój okrutny,
Przed obliczem Achilla¹⁰⁰⁰ staje Patrokl¹⁰⁰¹ smutny;
A jako źródło spod skały hojne wody toczy,
Tak obfitymi łzami płyną jego oczy.
Wzruszon Pelid¹⁰⁰² tak mówić do niego zaczyna:
— «Patrokle! Czemu płaczesz, jak mała dziewczyna,
Która za matki śladem drobnym krokiem goni,
Chwyta ją za skraj szaty i rzewne łzy roni,
I twarzą jej przesyła chęci niemowlęce,
Aż ją zmiękczone matka weźmie na swe ręce.
Ach! Tak miękkie łzy płyną Patrokłowi memu.
Czy zwiastujesz¹⁰⁰³ co wojsku? Czy też mnie samemu?
Czyś odebrał wieść jaką smutną po kryjomu?
Ale mówią, że żyje Menojtijos¹⁰⁰⁴ w domu;
Że Pelej¹⁰⁰⁵ Myrmidony¹⁰⁰⁶ rządzi w szczęściu, w chwale:
Ich by śmierć najdotkliwsze sprawiła nam żale.

Łzy

⁹⁹⁴powetować — wynagrodzić sobie.

⁹⁹⁵pociski — tu: strzały i włócznie.

⁹⁹⁶bogów wojny — Aresowi.

⁹⁹⁷w tyle — tu: w odwodzie.

⁹⁹⁸w bliskości — w pobliżu.

⁹⁹⁹zwodzić (daw.) — tu: prowadzić.

¹⁰⁰⁰Achilles — walczył po stronie Greków; jego całe ciało z wyjątkiem pięty było odporne na zranienia. Zgodnie ze znaną mu przepowiednią miał zginąć w wojnie trojańskiej.

¹⁰⁰¹Patrokles — wojownik grecki, najlepszy przyjaciel Achillesa, zginął z ręki Hektora podczas ataku na Troję.

¹⁰⁰²Pelid — przydomek Achillesa (syn Peleusa).

¹⁰⁰³zwiastować — tu: przynosić wiadomości.

¹⁰⁰⁴Menoitijos — ojciec Patroklesa.

¹⁰⁰⁵Peleus — ojciec Achillesa.

¹⁰⁰⁶Myrmidonowie — poddani Peleusa, towarzyszyli też Achillesowi na wojnie trojańskiej.

Czy nad Grekami płaczesz, że przy nawach¹⁰⁰⁷ giną?
Własną oni ściągnęli te nieszczęścia winą.
Lecz mów! Oba wszak sobie jesteśmy najszczerzi».

Na to Patrokl, westchnąwszy z głębokości piersi:
— «Daruj łzom, najmężniejszy z Greków, przyjacielu!
Trudno ich nie wylewać wśród nieszczęść tak wielu...
Oby nigdy gniew taki nie zajął twej duszy!
Godnaż chwały w złym stałość? Nic cię więc nie wzruszy?
Jeśli Greków nie wesprzesz w tak okrutnej dobie,
Któż z rąk twych będzie pomoc obiecywał sobie?
Gniew ten ród boski w tobie ściera do ostatka:
Nie jest Pelej twój ojciec ni Tetys¹⁰⁰⁸ twa matka,
Ale cię wyrzuciły groźne morza wały¹⁰⁰⁹,
Albo tak twarde serce z twardej kute skały.
Jeśli niechęć do boju wyrok w tobie sprawił
Lub jeśli ci co Zeus¹⁰¹⁰ przez matkę objawił,
Pozwól, niechaj ja pójde z mężnymi Ftyjoty¹⁰¹¹
I za bogów pomocą zbawię greckie rotę¹⁰¹².
Daj twą zbroję! Trojanin, tę ujrawszy postać
I mnie biorąc za ciebie, nie będzie śmiał dostać¹⁰¹³,
Wstrzyma zapęd; Grek wytchnie, gdy wsparcie obaczy,
A i lekkie wytchnienie wiele w boju znaczy.
Kiedy świezi wpadniemy na lud zmordowany,
Samym krzykiem odeprzem pod miasto Trojany».

Tak Patrokl do Achilla tkliwy głos zanosił.
Nieszczęśliwy! Nie wiedział, że o zgubę prosił.
Pelid, ciężko wdychając, tych słów mu udziela:
— «Cóż ja to z ust mojego słyszę przyjaciela?
Ani wyrok do boju¹⁰¹⁴ niechęć we mnie sprawił,
Ani mi też co Zeus przez matkę objawił,
Lecz mi stoi w pamięci męża czyn gwałtowny.
Co za hańba! Równego śmiał pokrzywdzić równy¹⁰¹⁵
I użyć władzy swojej na gwałtu narzędzie!
Ta obelga niełatwo w sercu startą będzie:
Owoc mych trudów, dana po dobytciu miasta,
Gwałtem z rąk przez Atryda¹⁰¹⁶ wydartą niewiasta...
Ale przeszłe zostawmy rzeczy w niepamięci,
Nie przystoi mi w wiecznej uprzeć się niechęci!
Powiedziałem: nie pierwej¹⁰¹⁷ skrócę gniew zawzięty,
Aż bitwa o tesalskie otrze się okręty...
Teraz idź, wpadnij na nich, Patrokle waleczny,
Oddal od floty greckiej wyrok ostateczny,
By nie rzucili na nią ognistej pożogi¹⁰¹⁸
I nie przecięli wojsku do powrotu drogi!...
A gdy od naw¹⁰¹⁹ odeprzesz Trojan, wracaj do mnie,

Gniew

Podstęp

¹⁰⁰⁷nawa (daw.) — statek, okręt.

¹⁰⁰⁸Tetyda (mit. gr.) — nimfa morska, córka Nereusa (Nereida), żona Peleusa, matka Achillesa.

¹⁰⁰⁹wały (daw.) — fale.

¹⁰¹⁰Zeus (mit. gr.) — najważniejszy spośród bogów olimpijskich; bóg nieba i ziemi, władał piorunami.

¹⁰¹¹Ftyjoci — mieszkańcy położonej w Tesalii Ftyi, miasta, którym rządził Peleus, ojciec Achillesa.

¹⁰¹²rota (daw.) — oddział.

¹⁰¹³dostać — tu: przeciwstawić się w walce.

¹⁰¹⁴wyrok do boju — przepowiednia, według której Achilles miał przewodzić losy wojny trojańskiej, a następnie zginąć.

¹⁰¹⁵równy — dziś popr. równy.

¹⁰¹⁶Atryd — syn Atreusa (tu: Agamemnon).

¹⁰¹⁷pierwej (daw.) — wcześniej.

¹⁰¹⁸pożoga — pożar.

¹⁰¹⁹nawa (daw.) — statek, okręt.

Choćby ci szczęścił Zeus, użyj szczęścia skromnie
I staraj się powściągać twą zwycięską dzidę!
Beze mnie walcząc, moją zwiększyłbyś ohydę.
Niechże twojego serca zwycięstwo nie poi,
Strzeż się wojska prowadzić aż pod mury Troi!...
Gdy w naw zbawieniu nasze chęci się uiszczą¹⁰²⁰,
Zostaw obadwa wojska, niech się w polu niszczą».

Tymczasem silny Ajas¹⁰²¹ już ulec był bliski,
Zeus go tłoczy i Trojan biją nań pociski.
Świetna przyłbica, gęstym uderzana ciosem,
Wedle¹⁰²² skroni straszliwym jęczała odgłosem,
Dłoń słabnie pod ciężarem wielkiego puklerza¹⁰²³,
Jednak z miejsca nie mogli wyruszyć rycerza.
Zatchnęły mu się piersi tak, że ledwie ziele¹⁰²⁴,
Z członków jego pot słonym strumieniem się leje,
Jedne odeprze, leci druga dzida skorsza¹⁰²⁵,
Zemdlą¹⁰²⁶, coraz się więcej jego stan pogorsza.

Muzy! Które dzierzycie dom Zeusa święty,
Mówcie, jak płomień greckie zapalił okręty!

Na dzidę, którą Ajas walecznie się składał,
Wpadł Hektor¹⁰²⁷ i ogromnym cios mu mieczem zadał.
Odcięta miedź od drzewca przeraźliwie dzwoni
I daleko upada, a bohater w dłoni
Draż stępiony daremnym obraca zamachem.
Uznał w tym dzieło bogów, zimnym zadrżał strachem
I nie wątpił, że Zeus niszczy jego trudy,
A obdarzyć zwycięstwem chce trojańskie ludy.
Spośród grotów ustąpił, wyparty gwałtownie.
Trojanie zewsząd niosą rozżarzone główne¹⁰²⁸,
Pali się okręt, smolne zajmują się sosny.
Bije w się w uda Pelid i mówi żaloszny:
— «Przyspieszaj, o Patrokle, twoje przedsięwzięcie!
Nieprzyjacielski ogień widzę na okręcie.
Ocal flotę, powrotu naszego nadzieję,
Weź oręż, a ja wojsko zbiorę i zagrzeję».

Rzekł; Patrokl się natychmiast uzbrajać poczyną:
Srebrną haftką¹⁰²⁹ na nogach kształtny obuw¹⁰³⁰ spina,
Pyszny¹⁰³¹ Ajakowego pancerz bierze wnuka¹⁰³²,
W który blaski gwiazd cudna wyraziła sztuka;
Miecz ciężki z brązu wiesza na silne ramiona,
Błyszczy mu się głowica srebrem ozdobiona;
Nieprzebitym pokryciem zabezpiecza zdrowie

¹⁰²⁰uiszczyć — spełnić.

¹⁰²¹Ajas — jeden z najlepszych greckich wojowników. W czasie toczącej się właśnie bitwy dowodził obroną greckiej floty.

¹⁰²²wedle (daw.) — w pobliżu.

¹⁰²³puklerz — rodzaj okrągłej tarczy.

¹⁰²⁴ziadać — tu: oddychać.

¹⁰²⁵skorszy — szybszy.

¹⁰²⁶zemdleć (daw.) — osłabnąć.

¹⁰²⁷Hektor — najdzielniejszy obrońca Troi, syn Priama, władcy miasta, brat Parysa, który porwaniem Heleny doprowadził do rozpoczęcia wojny trojańskiej. Podczas bitwy zabił Patroklosa, przyjaciela Achillesa.

¹⁰²⁸głownia — palące się bądź żarzące się polano.

¹⁰²⁹haftka — zapinka z drutu.

¹⁰³⁰obuw — w istocie chodziło o nagołenniki, w archaicznej formie stanowiące coś pośredniego między wysokim obuwiem a prymitywnym pancerzem.

¹⁰³¹pyszny — tu: wspaniały.

¹⁰³²Ajakowego ... wnuka — dziadek Achillesa nazywał się Ajakos.

Mocny na piersiach puklerz¹⁰³³, a szyszak¹⁰³⁴ na głowie;
Z końskich włosów na hełmie wspaniałym uwita,
Pływając, strach daleko niesie groźna kita¹⁰³⁵.
Wziął i silne oszczepy¹⁰³⁶, lecz równe swej dłoni;
Dzidy tylko nie zabrał z przyjaciela broni...

Automedon¹⁰³⁷ ogniste zaprzęga rumaki.

Po Achillu, ścielącym trupami orszaki¹⁰³⁸,

Patroklowi najwięcej Automedon miły,

Bo doznał w bojach jego i wiary, i siły.

Ksant i Balios¹⁰³⁹ w zaprzęgu są, dwa bystre konie,

Mogące wiatry w szybkim wyścignąć przegonie...

Pedaz im towarzyszy, śmiertelnego rodu,

Lecz nieśmiertelnym zrówna koniom do zawodu.

Tymczasem zaś Achilles obiega namioty,

Sam uzbraja, sam żwawe zagrzewa Ftyjoty¹⁰⁴⁰;

Chęć do boju w nich długa powiększyła przerwa.

A jako srogie wilki i niesyte ścierwa¹⁰⁴¹

Na górze rogatego zabiwszy jelenia,

Jedzą go, krew im brzydkie paszcze zaczerwienia;

Potem do źródła kupą idą rozbójniki,

Chłodzą się, chlapiąc¹⁰⁴² wodę chciwymi języki,

Mięso się z paszcz odrzuca, wzdymają się brzuchy,

A w piersiach niestrwożonych śmiało rosną duchy:

Tak gorąco Ftyjotów wodze za krwią dyszą

I z takim Patroklowi męstwem towarzyszą.

W środku stoi Achilles, w nim Aresa¹⁰⁴³ mina,

On i męże, i konie żwawo upomina.

Pięćdziesięciu okrętom Pelid przewodniczył,

A na każdym pięćdziesiąt bohaterów liczył;

Pięciu dał wodzów, każdy swój szyk¹⁰⁴⁴ doprowadza,

Ale przy nim najwyższa zostawała władza...

Gdy więc uszykowany lud z wodzami staje,

Achilles ostrym tonem rozkazy im daje:

— «Przez czas gniewu mojego nieraz ja słyszałem

Burzących się¹⁰⁴⁵ was wielkim na Trojan zapalem,

I takeście, wodzowie, czynili wyrzuty:

Achillu! Żółcią¹⁰⁴⁶ karmion lub ze skały kuty,

Czemu w tej nieczynności nasze trzymasz ramię?

Jeżeli już nic gniewu twojego nie złamię,

Nie lepiej iść do domu, niż gnuśnieć¹⁰⁴⁷ szkaradnie?

Teście mi słowa nieraz mówili gromadnie.

Mężę! Oto dzień boju tak od was żądany.

Idźcież więc i uderzcie śmiało na Trojany!

Koń

Walka

¹⁰³³puklerz — rodzaj okrągłej tarczy.

¹⁰³⁴szyszak — rodzaj hełmu.

¹⁰³⁵kita — przystrajający hełm pęk piór lub końskich włosów.

¹⁰³⁶oszczep — broń składająca się z długiego drzewca i metalowego grotu.

¹⁰³⁷Automedon — woźnica Achilleusa.

¹⁰³⁸orszak — tu: szyk a. oddział wojska.

¹⁰³⁹Ksant i Balios — nieśmiertelne konie Achilleusa. Były ślubnym podarkiem od Posejdona dla jego ojca, Peleusa.

¹⁰⁴⁰Ftyjoci — mieszkańcy położonej w Tesalii Ftyi, miasta, którym rządził Peleus, ojciec Achilleusa.

¹⁰⁴¹ścierwo — trup zwierzęcy.

¹⁰⁴²chlapić — tu: chleptać.

¹⁰⁴³Ares (mit. gr.) — bóg wojny.

¹⁰⁴⁴szyk — tu: oddział żołnierzy.

¹⁰⁴⁵burzyć się — tracić spokój, poddawać się silnym emocjom.

¹⁰⁴⁶żółć — tu: złość, gorycz.

¹⁰⁴⁷gnuśnieć — unikać działania.

Tym słowem dodał wszystkim do boju ochoty,
 Po głosie wodza bardziej skupiły się roty.
 A jak ściśle budownik spaja ściany w murze
 Dom stawiać, mocen wiatry wytrzymać i burze:
 Tak ściśle się skupili mężni wojownicy:
 Puklerz tyka puklerza, przyłbica przyłbicy,
 Przy kicie pływa kita, zbroja bliska zbroi,
 Mąż przy mężu i dzielne wojsko jak mur stoi.
 Na czele bohaterów zapalonych srodze
 Patrokl i Automedon, dwa stawają wodze.
 Jedna w obydwu śmiałość, jedna w obu dusza,
 Za nimi wybór wojska Myrmidonów rusza.

Pelid wszedł do namiotu i od matki¹⁰⁴⁸ daną
 Otworzył skrzynię, drogim sprzętem ładowaną;
 Tam się w darach dla syna wylało jej serce:
 Były kosztowne szaty, płaszcze i kobierce¹⁰⁴⁹;
 Tam i kształtnie ze złota rżnięta była czasza¹⁰⁵⁰.
 Sam tylko z niej Achilles pragnienie ugasza,
 Nikt inny z ludzi swymi usty jej nie spodlił,
 Z nią w rękę do samego Zeusa się modlił¹⁰⁵¹.
 Okurza ją i czyści, rękę myje w wodzie,
 W otaczającej namiot stanąwszy zagrodzie¹⁰⁵²,
 Leje wino i dłonie do Zeusa wznosi,
 Który moc swoją światu piorunami¹⁰⁵³ głosi:
 — «Boże, siedzący w niebie na wysokim tronie,
 Boże Pelazgów¹⁰⁵⁴, w zimnej wzywany Dodonie¹⁰⁵⁵,
 Gdzie niemyte, na gołej ziemi rozciągnięte,
 Selle¹⁰⁵⁶ w piersi przyjmują twe natchnienia święte!
 Wysłuchałeś mej prośby i twój gniew surowy
 Za mą cześć obrażoną spadł na greckie głowy.
 Racz i dziś prośbę moją wysłuchać łaskawie!
 Ja jeszcze sam przy flocie zostaję na nawie,
 Lecz do boju posyłam z wojskiem przyjaciela
 Niechże mu szczęścia twoja prawica udziela...
 Niech wróci, odpór dawszy Trojanom zuchwałym,
 Sam cały, z całą zbroją i z mym ludem całym!

Modlitwa, Przyjaźń

Tak prosił, lecz inaczej Zeus postanowił,
 Jedną część prośby przyjął, a drugą odmówił:
 Zezwolił bój odeprzeć, śmiałość Trojan skrócić,
 Lecz zaprzeczył¹⁰⁵⁷ mu zdrowym do floty powrócić.

Modlitwa, Bóg

Taką gdy do Zeusa modlitwę uczyni,
 Powraca do namiotu, czarę kładzie w skrzyni.
 Wkrótce wyszedł, ciekawe na plac zwrócił oczy
 Chcąc widzieć, z jakim skutkiem nowy bój się toczy.

Pod Patroklem w porządku szły mężne Ftyjoty,
 Aż też niedługo wpadły na trojańskie roty...

¹⁰⁴⁸matka — matką Achillesa była Tetyda, nimfa morska. Żeby uchronić ukochanego syna przed niebezpieczeństwem, kąpała go w Styksie, dzięki czemu jedynym wrażliwym miejscem na jego ciele była pięta, za którą musiała go trzymać.

¹⁰⁴⁹kobierce — ozdoba jednostronna tkanina, którą można przykryć podłogę lub powiesić na ścianie.

¹⁰⁵⁰czasza — puchar.

¹⁰⁵¹z nią w rękę do samego Zeusa się modlił — grecka tradycja nakazywała poświęcić bogom kilka pierwszych kropel pitego wina (libacja).

¹⁰⁵²zagroda — tu: ogrodzenie oddzielające namiot Achillesa od pozostałej części obozu.

¹⁰⁵³piorun (mit. gr.) — Zeus, jako najwyższy z bogów, władał piorunami.

¹⁰⁵⁴Pelazgowie — lud zamieszkujący środkową Tesalię. Ich mitycznym przodkiem był Pelasgos, syn Zeusa.

¹⁰⁵⁵Dodona — miasto w Epirze, jeden z ośrodków kultu Zeusa.

¹⁰⁵⁶Sellowie — mieszkańcy Dydony. Niemyce nóg i spanie na gołej ziemi były związane z kultem Zeusa.

¹⁰⁵⁷zaprzeczyć — tu: nie pozwolić.

Gdy obaczyli mężni wojownicy Troi
 Patrokla z powoźnikiem¹⁰⁵⁸ w znanej od nich zbroi,
 Zmieszali się i widok nagły ich zatrwożył;
 Sądził, że Achilles gniewy z serca złożył
 I pojednan z Atrydem¹⁰⁵⁹ wyszedł floty bronić:
 Myślą więc, jak od zguby grożącej się schronić...
 Jak szumi chmura, idąc do górnych sklepieni¹⁰⁶⁰,
 Gdy Zeus w straszną burzę dzień pogody zmieni,
 Tak też z Trojan ucieczką zgiełk i wrzawa wzrosły...
 Wielu rycerzom konie dyszle¹⁰⁶¹ połamały
 I zostawiły wozy strzaskane w kawały...
 Gdzie najbardziej lud zmieszany, Patrokl ku tej stronie
 Z przeraźliwym okrzykiem swoje pędzi konie:
 Wywracają się wozy, trzaskają się koła,
 A strąconych rycerzy w piasku grzęzną czoła.
 Już bieguny¹⁰⁶², którymi obdarzyły bogi
 Peleja, rów lekkimi przeskoczyły nogi,
 Chciwie na drugiej stronie śmierć i postrach szerzyć.
 Hektora szuka Patrokl, jego chce uderzyć,
 Lecz go prędkie uniosły konie na przestrzeni.
 A jako chmury, w mglistej zebrane jesieni,
 Obfite wylewają potoki na ziemię,
 Gdy gniewny Zeus ukarać chce przestępne plemię,
 Kiedy, z pogardą bogów, na świętym urzędzie
 Krzywe¹⁰⁶³ czynią wyroki niegodziwe sędzie;
 Nagłym wzdęte ulewem¹⁰⁶⁴ potoki się wzbiorą,
 Mdlą¹⁰⁶⁵ dla nich najsilniejsze groble¹⁰⁶⁶ są zaporą;
 Przelamawszy je, z szumem pędzą w morze wody,
 Niszcząc domy i drogie pracy ludzkiej płody:
 Taki się szum rozlegał w trojańskim szeregu,
 Takie jęki ich konie wydawały w biegu.

Ale nie tu się Trojan zakończyła nędza¹⁰⁶⁷:
 Zabiega im od miasta, ku flocie napędza,
 Między rowem i rzeką trwożne zbija kupy
 I za Greków zabitych liczne ściele trupy...
 Widząc na ziemi ległe swoje wojownicy¹⁰⁶⁸,
 Zapalony Sarpedon¹⁰⁶⁹ tak woła na Liki¹⁰⁷⁰:
 — «Gdzie pierzchacie? Ach! Waszą uznajcie ohydę!
 Ja przeciwko zwycięzcy temu prosto idę,
 Ja chcę zaraz doświadczyć jego ręki siły,
 Której pociski tyłu Trojan obaliły».

Rzekł i natychmiast z wozu w świetnej skoczył zbroi.
 I Patrokl, to postrzegłszy, na wozie nie stoi,
 Skoczył — oba na wszystkie biorą się sposoby.
 A jak z ostrymi szpony i z krzywymi dzioby
 Sępy z hałasem walczą na wyniosłej skale:

¹⁰⁵⁸powoźnik (daw.) — woźnica.

¹⁰⁵⁹Atryd — syn Atreusa (tu: Agamemnon).

¹⁰⁶⁰idąc do górnych sklepieni — unosząc się w górę.

¹⁰⁶¹dyszle — drąg umocowany do przedniej części wozu, umożliwiający kierowanie końmi.

¹⁰⁶²biegun (daw.) — koń.

¹⁰⁶³krzywy (daw.) — fałszywy, niesprawiedliwy.

¹⁰⁶⁴ulewem — dziś popr. forma N.lp: ulewą.

¹⁰⁶⁵mdlą (daw.) — słaby.

¹⁰⁶⁶grobla — wał ziemny usypany w celu regulacji biegu rzeki a. oddzielenia stawu.

¹⁰⁶⁷nędza — tu: nieszczęście.

¹⁰⁶⁸wojownicy — dziś popr. forma B.lm: wojowników.

¹⁰⁶⁹Sarpedon — syn Zeusa i Europy.

¹⁰⁷⁰Likowie — walczyli po stronie Trojan; dziś popr. forma B. l.m.: Likijczyków.

W takim idą rycerze na siebie zapale.
Widząc tej bitwy skutek, niebios pan wzruszony
Tak się do swej odzywa i siostry, i żony:
— «Zbliża się smutna chwila przeznaczona losem,
W której ma lec Sarpedon pod Patrokła ciosem.
Dwoiste we mnie myśli wzbudza jego dola:
Czyli¹⁰⁷¹ go unieść z tego fatalnego pola
I posadzić w zamożnej likijskiej krainie,
Czy przystać¹⁰⁷², że od tego bohatera zginie?
Gniewna Hera: — «Kronosa¹⁰⁷³ potomku surowy!
Mogąż mieć dzikie myśli wstęp do twojej głowy?
Od śmierci śmiertelnego chcesz zbawić człowieka,
Którego wszędzie Mojra¹⁰⁷⁴ niepochybna czeka?
Czyń, lecz bądź pewny bogów powszechnej niechęci,
A co ci powiem, dobrze zachowaj w pamięci!
Jeśli Sarpedon żywy powróci do domu,
Któryż z bogów nie zechce z krwawego pogromu
Ocalić swego syna? Mnóstwo ich pod Troją,
I każdy z nieśmiertelnych będzie za krwią swoją.
Lecz by twój żal ukoić, kiedy ci tak luby,
Pozwól, niech od Patrokła nie uniknie zguby,
Ale gdy pod zwycięskim orężem już skona,
Niech go słodki Sen¹⁰⁷⁵ weźmie i Śmierć¹⁰⁷⁶ na ramiona
I zaniosą do krajów Likiji obszernych.
Tam otoczony od braci i przyjaciół wiernych
Ich łzami uczczony będzie; ci mu pogrzeb sprawią
I grobowiec na wieczną pamiątkę wystawią».
Poddał się Kronid¹⁰⁷⁷ losów nieodzownej sile,
Lecz ostatnie czcząc syna kochanego chwile,
Który miał z dala zginąć od krain ojczystych,
Hojną rosę na ziemię w kropłach spuścił krwistych.
Gdy dwaj rycerze blisko byli na równinie,
Wraz¹⁰⁷⁸ Trzymed, towarzysz Sarpedona, ginie,
Z trafnej ręki Patrokła utkwiał pocisk w brzuchu,
On z wozu wspianiałego stoczył się bez ducha¹⁰⁷⁹.
Znowu mężny Sarpedon silny grot wymierzył,
Chybił Patrokła, konia Pedaza uderzył.
Zarżał smutnie, bo w głębi piersi grot utonął,
Wspiął się, nachylił, upadł i życie wyzionął.
Traf ten dwa drugie konie przeraził niemało,
Skoczyły, lejc¹⁰⁸⁰ się zwikła¹⁰⁸¹, jarzmo¹⁰⁸² zatrzeszczało:
Koń ich miesza¹⁰⁸³, który się na ziemi wywrócił;
Przecież nieład ten baczny Automedon¹⁰⁸⁴ skrócił,

Śmierć

¹⁰⁷¹czyli — czy z partykułą pytajną -li.

¹⁰⁷²przystać — zgodzić się na coś.

¹⁰⁷³Kronos (mit. gr.) — poprzedni władca bogów, obalony przez Zeusa. Był jego ojcem, podobnie jak Posej-
dona, Hadesa, Hery, Demeter i Hestii.

¹⁰⁷⁴Mojry (mit. gr.) — trzy boginie losu, które znały przyszłość i nie podlegały rozkazom bogów olimpijskich,
wyobrażane jako prządki przędące i przecinające nić ludzkiego żywota.

¹⁰⁷⁵Sen — Hypnos, bóg snu.

¹⁰⁷⁶Śmierć — Tanatos, bóg śmierci, brat Hypnosa.

¹⁰⁷⁷Kronid — przydomek Zeusa (syn Kronosa).

¹⁰⁷⁸wraz (daw.) — zaraz.

¹⁰⁷⁹duchu — dziś popr. forma D. l. poj.: ducha.

¹⁰⁸⁰lejc — część uprzęży służąca do powożenia końmi. Dziś popr. forma M. l. mn.: lejce.

¹⁰⁸¹zwikłać — tu: splątać.

¹⁰⁸²jarzmo — uprzęż.

¹⁰⁸³mieszać — tu: wywoływać popłoch, strach i zagubienie.

¹⁰⁸⁴Automedon — woźnica Achillesa.

Odciął mieczem postronki; zaraz Ksant i Bali
 Na swym stanęli miejscu i lejca słuchali.
 Z nowym oba zapalem wzniesli ręce silne,
 Lecz w dłoni Sarpedona żelazo omyłne,
 I tylko, lecąc, pocisk nad ramieniem świsnął.
 Patrokl zaś grotu z ręki daremnie nie cisnął:
 Utrafia tam rycerza dzida zapalczywa,
 Gdzie się we wnętrzu serce bezpiecznie ukrywa...
 Jak buhaj¹⁰⁸⁵, który licznym stadom przewodniczy,
 W paszczęce ogromnego lwa okropnie ryczy,
 Tak też Sarpedon jęczał pod Patrokła ciosem,
 Wzywając przyjaciela konającym głosem:
 — «Kochany Glauku, sławny przez liczne zwycięstwa,
 Dziś trzeba ci śmiałości, odwagi i męstwa!...
 Niestarta by okryła płama imię twoje,
 Gdyby Grek odarł z twego przyjaciela zbroje,
 Który przy flocie śmiało stawiał się ich szykom.
 Walcz więc mężnie i mężnym dzielnie dowódź Likom»!
 To mówiącemu czarny cień zamyka oczy...

Serce w Glauku te jęki żalosne rozdarły,
 I że go próżno wzywa przyjaciel umarły.
 Wzdycha ciężko, bo w ramię od Teukra zadana,
 Gdy walczył na okopie, dolega mu rana:
 Wspierając towarzyszków, nie oszczędzał siebie.
 Więc wzywa boga łuku¹⁰⁸⁶ w tak ciężkiej potrzebie:
 — «Czy w Likiji, czy w Troi mieszkasz, wielki boże,
 Wszak głos nieszczęśliwego wszędzie cię dojsć może!
 Ulituj się dziś mojej okrutnej niedoli:
 Rana ciężka mnie trapi, ramię srodze boli,
 Krew płynie i nie władam odrętwiałą dłonią,
 Nie mogę dzidy chwycić ani walczyć bronią.
 Najdroższemu druhowi śmierć zbieliła lica,
 Nie ma żadnej pomocy od Zeusa rodzica.
 Ty więc ból uśmierz, wlej mi siły, ulecz ranę,
 Daj, niech mężnie na czele dzielnych Lików stanę,
 Bym przyjaciela mego drogich zwłok obronił».

Modlitwa

Rzekł; Feb¹⁰⁸⁷ do jego prośby łaskawie się skłonił.
 Tamuje krew płynącą, boleści uśmierza
 I wielką siłą piersi napętnia rycerza.
 Gdy tak miłą odmianę w sobie Glauk obaczył,
 Cieszył się, że go prędko bóg wysłuchać raczył,
 Zagrzał Lików do walki o ich króla zwłoki;
 Potem, Trojan szybkimi obiegając kroki,
 Wołał na Polidama¹⁰⁸⁸, wzywał Agenora,
 Mężnego Ajnejasza¹⁰⁸⁹, wielkiego Hektora¹⁰⁹⁰,
 Na którym świetna z miedzi błyszczała paiza¹⁰⁹¹.

¹⁰⁸⁵ *buhaj* — byk rozplodowy.

¹⁰⁸⁶ *bóg łuku* — Apollo, bóg sztuki i wróżbiarstwa, wspierał Trojan w czasie wojny.

¹⁰⁸⁷ *Febus* a. *Feb* (mit. grec.) — przydomek Apollina, przewodnika dziesięciu muz, boga sztuki, wróżbiarstwa i gwałtownej śmierci.

¹⁰⁸⁸ *Polidamos* — trojański doradca i wojownik.

¹⁰⁸⁹ *Ajneasz* a. *Eneas* — obrońca Troi, wziął udział w wojnie spowodowanej przez Achillesa. Ulubieniec bogów, po zburzeniu miasta wyruszył na wędrowkę ze swoim synem Askaniuszem; według legend założył dynastię julijską, z której wywodzili się najznamienitsi obywatele rzymscy. Bohater *Eneidy* Wergiliusza, wzorowanej na *Odysei* Homera.

¹⁰⁹⁰ *Hektor* — najdzielniejszy obrońca Troi, syn Priama, władcy miasta, brat Parysa, który porwaniem Heleny doprowadził do rozpoczęcia wojny trojańskiej. Podczas bitwy zabił Patroklosa, przyjaciela Achillesa.

¹⁰⁹¹ *paiza* — rodzaj malej, metalowej tarczy.

Do niego się z takimi słowami przybliża:
 — «Hektorze! Tyś nietknięty¹⁰⁹² sprzymierzeńców stratą!
 Oni, rzuciwszy krewnych i ziemię bogatą,
 Dla obrony ścian waszych wyziewają życie¹⁰⁹³,
 Wy przecież nic w nieszczęściu dla nich nie czynicie.
 Oto smutnie na piasku rozciągniony leży
 Sarpedon, wódz szlachetny likijskiej młodzieży:
 On i sądów słusznością, i odwagą słynął,
 Teraz z Aresa woli od Patrokla zginął.
 Zapalcie się więc zemstą, bohaterzy¹⁰⁹⁴ Troi,
 Nie dajcie Myrmidonom zabrać jego zbroi!
 Ach! By Grecy zwłok drogich nie dostali łupem
 I swoich klęsk nad jego nie mścili się trupem»!

To wyrzekł, oni w serca żal i zemstę biorą,
 Bo choć obcy, warowną miasta był podporą
 I liczne ściągnął wojska, i mężnie się stawiał.
 Zgon Sarpedona serce w Hektorze zakrwawił.
 Idą Trojanie, klęski tej pomścić się radzi¹⁰⁹⁵,
 Sam Hektor zapalone zastępy prowadzi.
 Patrokl bardziej się sroży, zwiększa zapal dziki...
 A kiedy ze stron obu wzmocniły się szyki,
 Trojanie, Myrmidony, Likowie, Achiwy
 Przy trupie Sarpedona zwiedli bój straszliwy...
 A jak się jęk daleko po lasach rozlega,
 Gdy od siekier padają dęby z wielkim grzmotem:
 Z takim jęczą przyłbice i tarcze łoskotem,
 Gdy w nie dzidy i miecze, i ogromne głazy
 Gęsto powtarzanymi uderzają razy.

Tak były Sarpedona zmienione ostatki¹⁰⁹⁶,
 Iżby go własnej oko nie poznało matki:
 Od głowy do stóp groty¹⁰⁹⁷ i piaskiem okryty.
 Oni zajadłe przy nim rzucają dziryty¹⁰⁹⁸.
 Ile się much uwija latem w tej godzinie,
 Gdy słodkim pasterz mlekiem napęlnia naczynie,
 Tyle przy Sarpedonie rycerzów się tłoczy.
 Kronid¹⁰⁹⁹ na ten bój ciągle zwrócone miał oczy,
 A na dwoje w swej myśli nie przestawał radzić:
 Czy przy synu — Patrokla przez Hektora zgładzić
 I dać mu w zbroi godną jego dzieł zapłatę?
 Czy powiększyć dnia tego pracę, znój¹¹⁰⁰ i stratę?
 Długo dwie ważąc myśli, ostatniej się chwycił,
 Pozwolił, aby jeszcze Patrokl się zaszczycił,
 A do miasta trojańskie z wodzem przegnał roty
 I liczne trupy zwałił pod swoimi groty¹¹⁰¹.
 Spuszcza strach na Hektora. Zaraz na wóz wsiada,
 Uchodzi, za nim trwożna ciśnie się gromada.
 Widząc, że Kronid wagę swej przechylił szali,

¹⁰⁹²nietknięty — tu: nieporuszony, niepoddający się emocjom.

¹⁰⁹³wyziewać życie — umierać.

¹⁰⁹⁴bohaterzy — dziś popr. forma W. l.m.: bohaterowie.

¹⁰⁹⁵rad (daw.) — chętny.

¹⁰⁹⁶ostatki — tu: zwłoki.

¹⁰⁹⁷groty — dziś popr. forma N. lm.: grotami.

¹⁰⁹⁸dziryty — rodzaj krótkiej włóczni.

¹⁰⁹⁹Kronid — przydomek Zeusa (syn Kronosa).

¹¹⁰⁰znój — trud a. zmęczenie.

¹¹⁰¹groty — dziś popr. forma N. lm.: grotami.

Ani Likowie dłużej pola nie dostali¹¹⁰²:
Wojsko króla na stosie umarłych odbiegło,
Gdzie mnóstwo bohaterów z obu stron poległo,
Gdy Zeus tam zapalił uporczywe boje.
Myrmidony odarły Sarpedona zbroje,
Patrokl do naw odesłał trofej¹¹⁰³ swego czynu.

Zeus zaś rzekł do Feba: — «Pójdź prędkiej, mój synu!
Unieś spośród pocisków Sarpedona zwłoki,
A obmywszy je w wodzie z kurzu i posoki,
Ręka twoja nań wonne balsamy wyleje
I ciało w nieśmiertelne szaty przyodzieje.
Potem Sen słodki i Śmierć, siostra Snu rodzona,
Martwe jego ostatki wzięwszy na ramiona,
Zaniosą go do krain Likiji obszernych.
Tam otoczony od krewnych i przyjaciół wiernych
Ich łzami uczczony będzie; ci mu pogrzeb sprawią
I grobowiec na wieczną pamiątkę wystawią».

Natychmiast wykonana była jego wola:
Zbiega szybko Apollo na trojańskie pola
I spośród strzał unosi Sarpedona zwłoki;
A obmywszy je w wodzie z kurzu i posoki,
Ambrozyjskie balsamy na ciało rozlewa
I w nieśmiertelne szaty rycerza przywdziewa.
Oddał go Snu i Śmierci; te skrzydły prędkimi
W momencie go zanosły do ojczystej ziemi.

Patrokl w Automedonie, w koniach zapal nieci,
Ściga Trojan i Lików i na zgubę leci.
Głupi — gdyby się sprawił, jak Pelid ostrzegał,
Pewnie by się przed srogą Mojrą był wybiegał,
Ale rada Zeusa nad ludzką przemaga
— Ucieczce się poddaje największa odwaga
Nieraz podniósł w rycerzu męstwo i osłabił,
A wtenczas wzmógł Patrokla na to, by go zabił.

Jakie pierwsze, ostatnie jakie padły głowy,
Gdy cię na śmierć, Patroklu, skazał los surowy?
Legł Adrest i Autonoj, i Echekl, i Muli,
Perym, Pillart, Melanip zgubny cios poczułi,
Epistora, Elaza trup na trupie pada;
Tych zabił, a trwożliwa pierzchnęła gromada.

Już by Grecy trojańskie wyłamali bramy,
Bo nie mogły zwycięzcy żadne wstrzymać tamy,
Gdy na wieży Apollo usiadł zagniewany,
Myśląc Patrokla zgubić, a wesprzeć Trojany.
Po trzykroć go na mury niosła chęć gorąca,
Po trzykroć z szanćców miasta Apollo go strąca,
W ogromny puklerz boską uderzając dłonią.
Lecz gdy, jak bóg, czwarty raz wypadał z krwawą bronią,
Przerażającym głosem Apollo zawoła:
— «Pójdź precz! Nic twoje ramię dokazać nie zdoła,
Bo nie tobie wyroki dobyć Troi dały.
Choć mocniejszy, nie będzie miał Pelid tej chwały».

Tak rzekł; on się nacierać więcej nie ośmiela,
Chroniąc się¹¹⁰⁴ gniewu boga, który śmiercią strzela.

Los, Głupota

¹¹⁰²*dostać* — tu: utrzymać pozycję.

¹¹⁰³*trofej* — dziś popr. forma B.lp: trofeum.

¹¹⁰⁴*chroniąc się* — tu: wystrzegając się.

Pod Bramą Skajską¹¹⁰⁵ trzymał rumaki ogniste,
A w głowie Hektor myśli rozważał dwoiste:
Czy jeszcze wpaść na Greków i tłum ich wygładzić?
Czy zastępy trojańskie pod mury sprowadzić?
Wtem Apollo w postaci Azjosa¹¹⁰⁶ przychodzi:
Starzec ten, brat Hekuby, z Dymanta się rodzi,
Obszerne dzierży włości we Frygów krainie,
Gdzie biegiem zapieniony bystry Sangar płynie.
— «Czemu — rzecze Apollo — nie walczysz, Hektorze?
Haniebna twa bezczynność w takiej jeszcze porze!
Gdybyś ty nie był mocny, a ja mdły¹¹⁰⁷ i stary,
Za tę nikczemność słusznej nie uszedłbyś kary.
Zwróć konie na Patrokła, może go zabijesz
I z łaski Feba wieczną chwałą się okryjesz».

To rzekłszy, w tłum się rzucił. Hektor kazał pędzić
Konie Kebryjonowi¹¹⁰⁸ i bicza nie szczędzić.
Apollo między Greki zamieszanie szerzy,
A chwałę dla trojańskich gotuje rycerzy.
Hektor zaś wszystkie inne pomija orszaki
I na Patrokła bystre obraca rumaki.
Ten skacze z wozu, lewą ręką robi bronią,
A prawą kamień ostry uchwyciwszy dłonią,
Ciska go — i niepróżno swe siły natęża:
Kebryjona obala, walecznego męża.
Gdy na wozie Hektora trzyma lejce świetne,
Ogromny kamień w czoło uderzył szlachetne:
Odarł brwi, kości złamał i wybił mu oczy.
Rycerz z wozu jak nurek na ziemię się toczy
I na piasku, bez duszy, swe członki rozciąga.
Wtedy się z niego Patrokł w te słowa urąga:
— «Zręcznyż to mąż, który się tak lekko zanurza!
Choćby najgwałtowniejsza morzem tłukła burza,
On między wały¹¹⁰⁹ z nawy¹¹¹⁰ zniżyć się gotowy
I obfitymi gości nakarmić połowy.
Prawdziwie, Troja nurków doskonałych liczy»!
To powiedziawszy leci do swojej zdobyczy...

Hektor wyskoczył z wozu. Jak się żrą i ranią
Dwa lwy na górach, walcząc o zabita łanią¹¹¹¹,
Oba zarówno mocni, oba równo głodni:
Tak dwaj bohaterowie, z sobą walczyć godni,
Patrokł i Hektor, wielki bój zaczęli toczyć,
Jeden w drugiego ciele chciwi oszczep zbroczyć¹¹¹².
Hektor za głowę chwycił i łup trzymał drogi,
Z drugiej zaś strony Patrokł ciągnął go za nogi;
A wojska swej upornie doświadczały mocy.

Jak wiatry¹¹¹³, ten z południa, a drugi z północy,
Walczą, kto z nich obalić ma przyległe lasy,
Dęby i buki jęczą z strasznymi hałasami,
Długie się zawadzając gałęzie szeleszczą,

Śmierć, Śmiech

¹¹⁰⁵*Brama Skajska* — brama prowadząca do Troi.

¹¹⁰⁶*Azjos* — wuj Hektora.

¹¹⁰⁷*mdły* (daw.) — słaby.

¹¹⁰⁸*Kebryjon* — powoził rydwanem Hektora.

¹¹⁰⁹*wały* (daw.) — fale.

¹¹¹⁰*nawa* (daw.) — statek, okręt.

¹¹¹¹*łanią* — dziś popr. forma B. l. poj.: łanię.

¹¹¹²*zbroczyć* — zakrwawić.

¹¹¹³*wiatry* — chodzi o Eurosa i Notosa.

Łamiąc się, drzewa z hukiem przeraźliwym trzeszczą:

Tak między nimi walka uporczywa wszczęta

I o zgubnej ucieczce nikt z nich nie pamięta.

Dzidy ziemię okryły, krwawe niosąc razy¹¹¹⁴,

I strzały z żył¹¹¹⁵ puszczane, i ogromne głązy,

Tarcze na piersiach mężów uderzając z trzaskiem:

A członki Kebryjona, obsypane piaskiem,

Szerokim ciałem ziemię szeroko zaległy.

Zapomniał jeździec sztuki, w której był tak biegły.

Póki słońce na górne wstępowało sklepy¹¹¹⁶,

Z równą stratą ciskane obu stron oszczepy;

Lecz gdy się już zaczęło chylić do zachodu,

Przemogło wyrok męstwo greckiego narodu:

Mieli korzyść, bo z miejsca Trojanów odparli,

Unieśli Kebryjona i zbroję odarli.

Wtedy się w swym zapale Patrokl nie posiada,

Podobny do Aresa na zastępy wpada,

Trzykroć na Trojan z krzykiem strasliwym naciera,

Trzykroć trupem dziewięciu mężów rozpościera.

Już czwartym grozi razem strwożonej gromadzie

Stój Patrokl! Tu wyrok dniom twoim kres kładzie!

Feb¹¹¹⁷ mu w przerażającej postaci zaskoczył;

Nie mógł go Patrokl widzieć, bo się mgłą otoczył.

On boską dłoń spuściwszy, w plecy go uderza:

Rozciągają się cienie przed okiem rycerza...

On mu wytrąca oręż, obnaża ze zbroi:

Zadumiały, zmieszany, Patrokl w miejscu stoi,

Odrętwienie żadnego nie da zrobić kroku.

Wtedy Euforb z oszczepem przyskakuje z boku;

Śmiały Euforb, którego wślawił się wiek młody

Dzidą, jazdą i w polu szybkimi zawody.

Rycerskie jego dzieła Ares wziąłby sobie:

Z wozu mężów dwudziestu w pierwszej zwałił probie¹¹¹⁸.

Od niego Patroklowi z tyłu cios zadany;

Lecz natychmiast wyciąga długi oszczep z rany...

Boską ręką i ludzkim osłabiony ciosem,

Zaczął uchodzić rycerz przed ostatnim losem.

Obaczywszy to Hektor, wpośród zbrojnej rzeszy

Z żelazną w rękę dzidą za Patroklem śpieszy

I aż w głębi wnętrzości raz¹¹¹⁹ utapia mściwy.

Padł z łoskotem i smutkiem nappełnił Achiwy.

A jak odyniec, uciec nieznający podle¹¹²⁰,

Walczy na górach ze lwem przy maleńkim źródle,

Siłą chcąc rozstrzyc, kto z nich wody się napije,

Wreszcie lew zziąjanego odyńca zabije:

Tak Patrokla, co strasznie na Trojan się srożył,

Dzidą przebiwszy, Hektor na placu położył.

Nareszcie z niego w takiej natrząsa się mowie:

— «Więc ty sobie Patrokl, w dumnej prządleś¹¹²¹ głowie,

¹¹¹⁴raz — cios.

¹¹¹⁵żyła — tu: cięciwa luku.

¹¹¹⁶sklep (daw.) — sklepienie.

¹¹¹⁷Febus a. Feb (mit. grec.) — przydomek Apollina, przewodnika dziewięciu muz, boga sztuki, wróżbiarstwa i gwałtownej śmierci.

¹¹¹⁸probie — dziś popr. forma Ms. l. poj.: próbie.

¹¹¹⁹raz — cios.

¹¹²⁰uciec nieznający podle — który uważa ucieczkę za hańbę.

¹¹²¹prząść — snuć, myśleć.

Że zwalisz mury Troi? Że trojańskie żony
W twardych więzach w achajskie uprowadzisz strony?
Głupi! Daleka od nich służba i niewola!
Dla nich me konie lecą wśród krwawego pola
I ja groźnym oszczepem przywodzę zastępy;
One bezpieczne; ciebie pożrą psy i sępy.
Twój Pelid cię przed smutnym nie zasłonił razem.
Zapewne on cię z takim wysłał rozkazem:
— «Nie pierwszej mi, Patroklu, powracaj do nawy,
Aż na piersi Hektora zadrzesz kirys¹¹²² krwawy».
Tak ci mówił, tyś jego słów przyplącił zgubą».

Patrokl omdlonym głosem¹¹²³: — «Nadymaj się chlubą!
Woli bogów chce człowiek oprzeć się daremnie.
Od Zeusa i Feba masz zwycięstwo ze mnie...
Ale wyrzyj me słowa na sercu głęboko:
Światło dzienne niedługo twoje widzi oko.
Nieodzowny¹¹²⁴ cię wyrok z bladą śmiercią goni,
Zgubny dla ciebie oszczep jest w Achilla dłoni!»

Domawiał, gdy śmierć blada zamknęła mu wargi.
Poszła dusza, żalosne rozwodząca skargi,
Że ją twarde wyroki rzucić przymusiły
Miłe dla niej siedlisko młodości i siły.
Skonał. Hektor do niego w te rzekł słowa jeszcze:
— «Za co mi śmierć rokujesz? Skróć te groźby wieszczel!
I ja oszczepu mego nie ciskam daremnie.
Któż wie, czyli Achilles nie zginie ode mnie?

Rzekł i nastąpił trupa, i natychmiast z rany,
Nogami go kopnąwszy, wyrwał grot miedziany.
Już Automedonowi równym ciosem groził,
Który w polu Achilla biegłą ręką woził,
Ale konie Peleja, bogów dar wspaniały.
Byстрыm z niebezpieczeństwa pędem uleciały.

KSIĘGA XVII

Już to przed Menelaja¹¹²⁵ okiem się nie kryje,
Że Patrokl¹¹²⁶, ręką Trojan zwalony, nie żyje;
Więc z zastępów pędzkami wysuwa się kroki
I zasłania drogiego przyjaciela zwłoki.
Jak pierwszy plód jałówka złożywszy na ziemię,
Z czułym rykiem troskliwa obchodzi swe brzemię:
Tak on krążył przy trupie, świetną tarczę zniżył,
Grot wytknął, śmiercią grożąc, kto by się przybliżył.
Widząc Patrokla zgubnym zabitego ciosem,
Bieży Euforb¹¹²⁷ i takim odzywa się głosem:
— «Atrydo¹¹²⁸, ludów królu, porzuć myśl daremną,
Nie chciej walczyć o zwłoki ni o zdobycz ze mną!
Nikt z Trojan, z przymierzeńców nikt mnie nie uprzedził,

¹¹²²kirys — rodzaj zbroi osłaniającej korpus.

¹¹²³Patrokl omdlonym głosem *itd.* — Patrokles widzi w chwili śmierci przyszłość Hektora i przepowiada mu ją.

¹¹²⁴nieodzowny — konieczny.

¹¹²⁵Menelaos — brat Agamemnona, syn Atreusa. Jego żonę Helenę porwał Parys, co stało się bezpośrednią przyczyną wybuchu wojny trojańskiej.

¹¹²⁶Patrokles — wojownik grecki, najlepszy przyjaciel Achillesa, zginął z ręki Hektora podczas ataku na Troję.

¹¹²⁷Euforb — wojownik trojański, zadał Patrokłowski pierwszy cios, dzięki czemu Hektor pokonał osłabionego przeciwnika.

¹¹²⁸Atryda — syn Atreusa (tu: Menelaos).

Proroctwo, Śmierć
bohatera

Trup

Jam pierwszy pchnął Patrokla, jam porę wyśledził.
 Pozwól, niech wielką chwałą u ziomków zabłysnę,
 Inaczej — tym oszczepem duszę ci wycisnę». — «Wielki boże! — zawołał Menelaj w zapale
 Możnaż się tak nadymać? Chłubić tak zuchwale?
 Ni lwy srogie, pantery, ani silne dziki,
 Najzjadliwsze sobie w bojach przeciwniki,
 Nie mają tej wściekłości, co Panta¹¹²⁹ synowie:
 Taka śmiałość w ich sercu! Taka duma w głowie!
 Lecz twój brat Hiperenor, gdy się ubezpieczył
 W swych koniach, czekał na mnie i brzydko złorzeczył.
 Zowiąć mnie najgnuśniej¹¹³⁰ wśród Greków mężem,
 W kwiecie wieku swojego mym poległ orężem.
 Już się więcej do swego domu nie pośpieszył,
 Ni żony swej, ni młodych rodziców ucieszył.
 Koniec równy niedługo twojej będzie dumie.
 A przeto sam ci radzę, abyś skrył się w tłumie
 I nie mierzył się ze mną w Aresa¹¹³¹ zawodzie.
 Głupi dopiero widzi nieszczęście po szkodzie».

Euforb na to: — «Więc teraz i za brata zgubę
 Twoja mi krew odpowie, i za dumną chlubę¹¹³².
 Owdowiłeś mu w świeżej małżonkę łożnicy¹¹³³,
 Ojcaś i matkę w wiecznej pograżył tęsknicy.
 Osłodziłbym ich żale, długie jęki skrócił,
 Gdybym do nich z twą zbroją i głową powrócił:
 Dar ten jak by Pantowi, Frontydzie¹¹³⁴ był miły!
 Teraz doświadczyć naszej nie zwlekajmy siły:
 Kto lepiej walczyć umie, niechaj ten przemaga¹¹³⁵,
 Niech się wyda nas obu bojaźń lub odwaga!

Rzekł i uderza w tarczę, lecz jej nie przebija:
 Twardą miedzią odparte żelazo się zwija.
 Menelaj, do Zeusa¹¹³⁶ zaniósłszy modlitwy,
 Od którego pomyślny zawisł¹¹³⁷ koniec bitwy,
 Podskoczył za Euforbem, kiedy cofał nogi:
 Trafia w brodę, a silnie grot naparłszy srogi,
 Na wylot miękką szyję przebija rycerza,
 On z łoskotem o ziemię swym ciałem uderza.
 Wala w kurzu i we krwi Euforb rozciągnięty,
 Śliczny włos i od Charyt¹¹³⁸ samych złotem spięty.
 Jako pielęgnowana w ustroniu oliwa,
 Gdzie czysta woda nurtem podskocznym upływa,
 Stroi się w liść zielony, kwiaty białe wiszą,
 Lekkim ją tchem Zefiry¹¹³⁹, igrając, kołyszą;
 Aż Boreasz¹¹⁴⁰ przybywszy z wichry gwałtownemi
 Wyrzywa ją z korzeniem i zwała na ziemi:
 Tak syna Panta mężny Menelaj ugodził

Walka, Śmierć

¹¹²⁹ *Pant* — ojciec Euforba i Hyperenora.

¹¹³⁰ *gnuśny* — leniwy, niechętny działaniu.

¹¹³¹ *Ares* (mit. gr.) — bóg wojny.

¹¹³² *za dumną chlubę* — za przechwałki, obnoszenie się ze swoim czynem.

¹¹³³ *łożnica* — duże łóżce, zwłaszcza małżeńskie.

¹¹³⁴ *Frontyda* — matka Euforba i Hyperenora.

¹¹³⁵ *przemóc* (daw.) — zwyciężyć.

¹¹³⁶ *Zeus* (mit. gr.) — najważniejszy z bogów olimpijskich, władca piorunami.

¹¹³⁷ *zawisnąć* (daw.) — zależeć.

¹¹³⁸ *Charyty* — boginie wdzięku i radości.

¹¹³⁹ *Zefir* (mit. gr.) — bóg wiatru zachodniego i jego uosobienie.

¹¹⁴⁰ *Boreasz* (mit. gr.) — bóg wiatru północnego i jego uosobienie.

I zaraz na odarcie jego zbroi godził¹¹⁴¹.

Jako gdy lew żarłoczny na bydlęta wpada,
Najokazalszą krowę porywa ze stada,
Chwyta ją, w ostrych zębach potrzaskana szyja,
Żre chciwie jej wnętrzności, posokę¹¹⁴² wypija:
Szczekają psy z daleka i pasterze krzyczą
Król zwierząt się spokojnie pasie swą zdobyczą,
Bo zbliżyć się im nie da zimne w sercach drganie:
Tak też daleko stali przelecieli Trojanie;
Nikt bić się z Menelajem nie miał dosyć męstwa.
I byłby Atryd łatwo dokonał zwycięstwa,
Łup odarł, jemu drogi, Trojanom żalosny¹¹⁴³,
Gdy Apollo tej chwały zwycięzcy zazdrosny
Hektora nań pobudził, który mógł mu dostać¹¹⁴⁴,
I rzekł, wodza Kikonów¹¹⁴⁵ Menta wzięwszy postać:
— «Czemu, Hektorze, próżnej pracy nie oszczędzisz?
Ścigasz konie Achilla, których nie dopędzisz;
Nimi śmiertelne ramię kierować niezdolne,
Pod pana tylko swego ręką są powolne¹¹⁴⁶.
Lecz gdy za nimi dążysz zawodnymi krokami,
Wtenczas Atryd, Patrokla zasłaniając zwłoki,
Z najwaleczniejszym Troi spotkał się młodzieńcem,
Poległ Euforb, niejednym zaszczycony wieńcem».

Rzekł bóg i między tłumy waleczne się rzucił.
Hektor się w głębi serca na ten głos zasmucił,
Spojrzał pomiędzy szyki i zaraz postrzega,
Że ten odziera zbroje, ten ziemię zalega;
Krew z rany świeżej czarnym płynęła potokiem.
Wyskakuje z zastępów i sążnistym¹¹⁴⁷ krokiem
Jako pożar, którego nic wstrzymać nie zdoła,
W groźnej miedzi¹¹⁴⁸ pospiesza i straszliwie woła.
Głos jego wnet uderza w Menelaja uszy;
Jęczy i takie myśli rozbiera w swej duszy:
— «Jakież dzisiaj nieszczęście na mnie się wylało!
Jeśli porzucę zbroję i Patrokla ciało,
Który dla mojej sprawy z życia tu wyzuty¹¹⁴⁹,
Lękam się ściągnąć Greków powszechne wyrzuty;
Jeżeli samą chwałę będę miał przed oczy,
Gardząc niebezpieczeństwem — Hektor mnie otoczy,
Bo widzę, że tu wszyscy idą z nim Trojanie.
Lecz za co się niepewne we mnie chwieje zdanie?
Kto na miłego bogom rzuca się człowieka,
Niechybne go nieszczęście za ich wzgardę czeka.
Gdy zejdę Hektorowi, któż mnie stąd obwini?
Nie bez nieba on woli tak odważnie czyni.
Gdybym gdzie mógł Ajasa obaczyć w tej chwili,
Ani by nas bogowie od boju zwrócili;
Wszystkie natężym siły, aby ciało zbawić

¹¹⁴¹godzić na coś (daw.) — dążyć do czegoś, zamierzać coś.

¹¹⁴²posoka — krew.

¹¹⁴³żalosny (daw.) — z powodu którego odczuwa się żal.

¹¹⁴⁴mógł mu dostać — miał szansę w walce z nim.

¹¹⁴⁵Kikonowie — sprzymierzeńcy Trojan.

¹¹⁴⁶powolny (daw.) — posłuszny.

¹¹⁴⁷sążnisty — tu: długi.

¹¹⁴⁸w groźnej miedzi — hartowana miedź była używana do wyrabiania broni.

¹¹⁴⁹wyzuć (daw.) — pozbawić.

I przynajmniej tę ulgę Achilowi¹¹⁵⁰ sprawić.
 W złym razie to najlepsze». — Wtem nieprzyjaciele
 Idą gęstymi rotami¹¹⁵¹, a Hektor na czele.
 Odszedł i rzucił trupa, lecz w tył zwracał oczy.
 Jak lew, co przeciw mężom i psom walkę toczy,
 Gdy lud z drągami leci i strasznie nań krzyczy,
 Lubo¹¹⁵² niechętny, swojej zaniecha zdobyczy
 I odejdzie od stajni, do której wpaść żądał:
 Tak odchodził Menelaj, a w tył się oglądał.
 Złączywszy się ze swymi, stanął niestrwożony,
 Wraz¹¹⁵³ Ajasa na wszystkie upatruje strony.
 Na lewym skrzydle wielki głos rycerza słyszy,
 Ożywiający męstwo w piersiach towarzyszy,
 Które w nich boską mocą Apollo osłabił.
 Pobiegł i rzekł: — «Śpiesz! Hektor Patrokla nam zabił!
 Przyjacielu, tu całej użyjmy odwagi,
 By przynieść Achilowi przynajmniej trup nagi;
 Już zuchwały zwycięzca jego trzyma zbroję».
 Na to Ajas rozdartą uczuł duszę swoją¹¹⁵⁴
 Zaraz za Menelajem wysunął się z kupy.
 Już wtedy Hektor świetne zdarł z Patrokla łupy,
 Ciągnął go, chcąc znieważać sposobem niegodnym:
 Odciać głowę, na pastwę ciała dać psom głodnym,
 Gdy Ajas z równym wieży puklerzem¹¹⁵⁵ przypada.
 Kryje się w tłumie Hektor, szybko na wóz wsiada,
 Zlecając swoim, żeby pyszny¹¹⁵⁶ łup tej zbroi,
 Pamiątkę jego chwały, zanieśli do Troi.
 Ajas zasłania drogę swym puklerzem zwłoki.
 Jak lwica młodych dzieci wspierająca kroki,
 Gdy ją w lesie myśliwców tłum nagle obskoczy,
 Gniewna, na wszystkie strony wzrok zajadły¹¹⁵⁷ toczy,
 Brew ściągniona żrzenice¹¹⁵⁸ zasłania jej prawie:
 W tak strasznej Ajas trupa obchodził postawie.
 Miał przy sobie mężnego obok Menelaja,
 Którego każda chwila boleści podwaja.
 Wtedy Glauk, co na czele dzielnych Lików¹¹⁵⁹ staje,
 Ostrym nań patrząc wzrokiem, Hektora tak łaje:
 — «Hektorze! Kiedyś łatwo do ucieczki skory,
 Jak sobie śmiesz rycerskie przywłaszczając honory?...
 Jaka będzie dla niższych rycerzy obrona,
 Gdyś pozwolił wziąć Grekom ciało Sarpedona,
 Z którym cię i przymierze, i przyjaźń wiązały?
 On, póki żył, dla waszej obrony żył cały,
 Nieraz ciebie i Troję wsparły jego ręce;
 Chciałżeś go wyrwać dzisiaj chciwiej psów paszczęce?
 Jeśli zechce lud, wracam do mojej krainy:

Trup

¹¹⁵⁰*Achilles* — walczył po stronie Greków. Jego całe ciało z wyjątkiem pięty było odporne na zranienia. Zgodnie ze znaną mu przepowiednią miał zginąć w wojnie trojańskiej. Przedstawione wypadki toczą się po tym, jak Achilles odmówił dalszej walki, ponieważ Agamemnon zabrał mu jego brankę (niewolnicę), Bryzeidę.

¹¹⁵¹*rota* — oddział.

¹¹⁵²*lubo* (daw.) — chociaż, mimo że.

¹¹⁵³*wraz* (daw.) — zaraz.

¹¹⁵⁴*swoją* — dziś popr. forma B. l. poj.: swoją.

¹¹⁵⁵*puklerz* — rodzaj okrągłej tarczy.

¹¹⁵⁶*pyszny* — tu: wspinały.

¹¹⁵⁷*zajadły* — gwałtowny, nieustępliwy.

¹¹⁵⁸*żrzenice* (daw.) — żrenice.

¹¹⁵⁹*Likowie* — walczyli po stronie Trojan.

Nic Troi od ostatniej nie zbawi ruiny.
 Gdybyć Trojanie mieli w swych sercach natchniętą
 Śmiałość niezwyciężoną, odwagę niezgiętą,
 Jaką mieć swej ojczyzny obrońcom przystoi,
 Wnet by ciało Patrokła było w murach Troi.
 A skoro byśmy jego zostali panami,
 Niezadługo by przyszli do nas Grecy sami.
 Nic by im dla Patrokła drogim się nie zdało¹¹⁶⁰,
 Daliby Sarpedona i zbroję, i ciało,
 Bo największego męża, który tu przyплыł,
 Najmilszy w nim towarzysz i przyjaciel zginął.
 Lecz bałeś się wielkiemu Ajasowi dostać,
 Sam cię przeraził jego wzrok i groźna postać.
 Przyznaj więc, że w nim większa odwaga i śmiałość».

Hektor obrażon: — «Glauku! Skąd twoja zuchwałość?
 Mniemałem, przyjacielu, że z likijskiej młodzi
 Żaden cię w roztropności rycerz nie dochodzi;
 Nie wiem, jak mam osądzić teraz płochość¹¹⁶¹ twoją¹¹⁶².
 Mówisz więc, że z Ajasem potykać się boję
 Nie drżałem ja ni w mężów, ni w rumaków tłumie,
 Lecz wszystkie nasze chęci Kronid¹¹⁶³ zniszczyć umie:
 Największego rycerza osłabi on męstwo,
 Zapali w nim odwagę lub wydrze zwycięstwo.
 Stań przy mnie, abys próbę potrzebną uczynił,
 Czy ja tak gnuśny jestem, jakeś mnie obwinił,
 Czy też w tej walce długiej, niżli¹¹⁶⁴ zajdzie słońce,
 Poznają moją rękę Patrokła obrońce».

Wraz woła: — «Idźcie śmiało, Trojanie i Liki!
 Wyćwiczcie wszystkie siły, mężne wojownicy!...
 Sam wszędzie biega, wszędzie grzeje¹¹⁶⁵ lud orężny.
 Mestles, Glauk, Medon, Forkis, Asteropej mężny,
 Tersyloch, co achajskie rotty dzielnie gromi,
 Dejzenor, Ennom wieszczek¹¹⁶⁶, Hippotoj i Chromi,
 Rycerze, co w Aresa pracach towarzyszą,
 Z piersi wodza swojego te wyrazy słyszą:
 — «Słuchajcie, niezliczone wojska sprzymierzeńców!
 Nie dla liczbym tu waszych zgromadził młodzieńców,
 Ale że ich przydana broń do waszej broni
 Żony i dzieci Trojan od Greków zasłoni.
 Ciągnąc z mojego ludu żywność i pobory¹¹⁶⁷,
 Nagradzam was, by każdy był do boju skory.
 Trzeba zatem, żebyście mężnie nacierali¹¹⁶⁸,
 Czyli¹¹⁶⁹ z was który zginie, czyli się ocali:
 Taki jest układ wojny. Kto więc pójdzie śmiało,
 Kto Ajasa odpędzi, uniesie to ciało,
 Temu ja dam połowę Patrokła zdobyczy
 I jednaką z Hektorem chwałę odziedziczy».

¹¹⁶⁰Nic by im dla Patrokła drogim się nie zdało — zapłaciliby każdy okup za wydanie ciała Patroklosa.

¹¹⁶¹płochość — niestałość, lekkomyślność.

¹¹⁶²twoją — dziś popr. forma D. l. poj.: twoją.

¹¹⁶³Kronid — przydomek Zeusa (syn Kronosa).

¹¹⁶⁴niżli (daw.) — zanim.

¹¹⁶⁵grzeć — tu: zagrzewać do walki.

¹¹⁶⁶wieszczek — wróżbita.

¹¹⁶⁷pobory — część łupów dzielona między sprzymierzeńców.

¹¹⁶⁸nacierać — atakować.

¹¹⁶⁹Czyli — czy z partykułą wzmacniającą -li.

Tylko to wyrzekł, długie wyciągnawszy piki¹¹⁷⁰,
Z całymi siły mężne idą wojownicy¹¹⁷¹,
Pewni wydrzeć łup z ręki syna Telamona¹¹⁷².
Bezrozumni! Broń jego mnóstwo ich pokona.
Ajas, choć pełen w piersiach odwagi i siły,
Mówi do Menelaja: — «Królu, niebu miły!
Już się ostatnia dla nas przybliża godzina.
Nie tak mnie los obchodzi Menojtija syna¹¹⁷³,
Który tu psy i sępy swym nakarmi trupem,
Jak — byśmy oba śmierci nie zostali łupem.
Cały lud Hektor na tej zgromadził równinie,
Z wojennym idzie tłumem: zguba nas nie minie.
Niech głos twój najmężniejszych Greków tu przywoła,
Jeśli tylko w tym wrzasku kto usłyszeć zdoła».

Menelaj, równie smutnym przerażony losem,
Woła na Greki silnie natężonym głosem:
— «Rycerze! Co przywodząc w polu wojska nasze,
Przy Atrydach¹¹⁷⁴ spełniacie uwienzione czasy!...
Ze wszech stron pożar wojny zajął się tak srogo,
Że wcale niepodobna z was rozeznac kogo:
Lecz śpieszcie na to miejsce, by przez wasze wsparcie
Psom zgłodniałym nie poszedł Patrokl na pożarcie».

Ajas¹¹⁷⁵, syn Oileja, pierwszy głos ten słyszy
I zaraz bieży spośród swoich towarzyszy,
Za nim król Idomenej, a za jego boki
Śpieszy Merion, godny stać pod Aresa okiem.
Lecz kto wszystkich imiona ogarnie w swej myśli,
Którzy z nimi dla wsparcia tego boju przyszli¹¹⁷⁶?
Pierwsi na nich Trojanie uderzyli tłumem,
Hektor szedł na ich czele. A jak z strasznym szumem
Przy ujściu rzekę morskie odbijają wały¹¹⁷⁷,
Raz noszą ryk po lasach okoliczne skały:
Z takim krzykiem na Greków Trojanie natarli.
Ci jednym tchnący duchem mężne rotę zwarli
I murem tarcz Patrokla zasłonili zwłoki.
Zeus przy kitach¹¹⁷⁸ ciemne rozciągnął obłoki...

Pierwsi od¹¹⁷⁹ Trojan Grecy zostali odparci;
Lecz choć na nich Trojanie wpadli tak zażarci,
Żadnego nie zabili, tym zajęci cali,
Aby zwłoki Patrokla czym prędzej porwali.
Ale niedługo z miejsca Greków strach oddalił:
Nagle się powracają, Ajas ich zapalił.
On męstwem, wzrostem wszystkie przewyższa rycerze
I po boskim Achillu pierwsze miejsce bierze,
On przebił drogę między silnymi orszaki.
Jak odynieć, przez gęste przedarłszy się krzaki,
Rozpędza psów i ludzi, gdy kłami zaszczęka:
Tak wielkiego Ajasa niezwalczona ręka

Walka

¹¹⁷⁰pika — broń składająca się z długiego drzewca i osadzonego na nim grotu.

¹¹⁷¹wojownicy — dziś popr. forma M. l. mn.: wojownicy.

¹¹⁷²syn Telamona — Ajas Wielki.

¹¹⁷³Menojtijsyn — Patroklos.

¹¹⁷⁴Atrydzi — Agamemnon i Menelaos, synowie Atreusa.

¹¹⁷⁵Ajas — Ajas Mały.

¹¹⁷⁶przyszli — dziś popr. forma: przyszli.

¹¹⁷⁷wały (daw.) — fale.

¹¹⁷⁸kita — pęk włosów lub piór zdobiący hełm.

¹¹⁷⁹od (daw.) — przez.

Skupione przy Patrokle rozбивa Trojany,
 Mniemające, że wezmą łup tak pożądanym...
 Przy Patrokle dzień cały bój okrutny wszczęty:
 Równie w rzezi Trojanin, równie Grek zawzięty:
 Uziajał¹¹⁸⁰ ich i zwałał¹¹⁸¹ tam Ares surowy
 Potem, kurzem, posoką¹¹⁸², od stopy do głowy¹¹⁸³.
 Jak garbarz¹¹⁸⁴, namaściwszy tłuszczem skórę z wołu,
 Każe ją mnóstwu ludzi uchwycić pospołu¹¹⁸⁵;
 Ci gdy równo pociągną, wraz¹¹⁸⁶ się skóra poci,
 A tłustość w nią wstępuje na miejsce wilgoci:
 Tak oni ciągną ciało Patrokla ku sobie
 I w ciasnym miejscu strony wydzierają obie.
 Jedna nadzieja Trojan i Achajów poi,
 Tych, że je do naw¹¹⁸⁷ wezmą, tamtych, że do Troi...
 W śmiałych ręku przy zwłokach długie błyszczą piki,
 Wzajemnie sobie grożą srogie wojownicy,
 Gęste latają rany, trupów śmierć nie skąpi.
 — «Ach! Niech się raczej ziemia pod nami rozstąpi
 Wołają Greci — niżli cofniem się do floty!
 Śmierć jest dla nas znośniejsza od takiej sromoty¹¹⁸⁸!
 Ścierpimyż, by Trojanie prawicą zuchwałą
 Wzięli trupa i wieczną okryli się chwałą?»
 — «Zgińmy! Zgińmy! — wołają nawzajem Trojanie —
 Niechaj raczej z nas żaden żywy nie zostanie,
 Niżby nam Grecy ciało Patrokla wydarli!»
 Tak grząc siebie, jeszcze bardziej się rozżarli:
 Wzmaga się zgiełk, szczękają żelazne oszczepy,
 Dźwięk ich bije o nieba miedzianego sklepy¹¹⁸⁹.
 Boskie zaś Achilleś, stanąwszy na stronie,
 Rzewnie płakały swego powoźnika konie,
 Widząc, że był zabity od Pryjama syna.
 Daremnie Automedon biczem je zacina,
 Wszystkich używa środków: nic nie znaczą groźby,
 Nic wyrazy łagodne i najtkliwsze prośby.
 Uparte konie w miejscu niewzruszone stały,
 Ni do floty, ni w pole iść nazad¹¹⁹⁰ nie chciały:
 Tak, gdzie wieczne schronienie zrobił człowiek sobie,
 Stoją nieporuszone kolumny na grobie.
 Przy świetnym wozie głowy nachyliły smutne,
 Serca im rozdzierają boleści okrutne:
 Którego rękę znały, zginął mężny człowiek!
 Rzęsiste im na ziemię lży leją się z powiek,
 Rozpuszczonymi piasek zamiatają grzywy...
 Nad Patroklem trwa walka smutna, krwawa, zjadła,
 Pallada¹¹⁹¹ ją zapala; po to z nieba spadła,

Koń

¹¹⁸⁰ *ziać* — ciężko oddychać.

¹¹⁸¹ *zwałać* — tu: pobrudzić.

¹¹⁸² *posoka* — krew.

¹¹⁸³ *od stopy do głowy* — dziś popr.: od stóp do głów.

¹¹⁸⁴ *garbarz* — człowiek zajmujący się obrabianiem skór zwierzęcych.

¹¹⁸⁵ *pospołu* — razem.

¹¹⁸⁶ *wraz* (daw.) — zaraz.

¹¹⁸⁷ *nawa* (daw.) — statek, okręt.

¹¹⁸⁸ *sromota* (daw.) — wstyd, hańba.

¹¹⁸⁹ *o nieba miedzianego sklepy* — akcja dzieje się podczas zachodu słońca, chodzi więc o kolor nieba.

¹¹⁹⁰ *nazad* — z powrotem.

¹¹⁹¹ *Pallada* (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny, w *Iliadzie* sprzyjającej Grekom.

Zesłana od Zeusa, żeby zagrzeć Greki,
Który już był od pierwszych wyroków daleki.
W jakich się farbach¹¹⁹² tęcza maluje na chmurze,
Zwiastująca lub wojny, lub też zimne burze,
Patrząc, jak na sklepieniu górnym rozciągnięta,
Rzucają prace ludzie, smucą się zwierzęta:
Tak Pallada niebieskim odziana obłokiem
Między greckie narody spieszonym wchodzi krokiem
I nowy ogień w sercach wojowników żarzy¹¹⁹³ ;
A w głosie Fojniksowi¹¹⁹⁴ podobna i w twarzy,
Tymi słowy bliskiego Menelaja grzeje:
— «Jaka hańba na imię twoje się rozleje,
Achilla towarzysza gdy wezmą Trojanie,
Gdy się psom pod murami na pastwę dostanie!
Bij więc śmiało i w wojsku ożyw zapal równy».

A Menelaj: — «Fojniksie! Mój ojciec szanowny!
Gdybyć Pallada w swojej miała mnie obronie,
Gdyby ogień na nowo rozżarzyła w łonie,
Niestrożony przy zwłokach Patrokla bym krążył!
Ach! Jak mnie w gorzkich żalach zgon jego pogrzył!
Lecz Hektor, gdy mu Kronid chętny wsparcie daje,
Rozszerza się jak pożar i bić nie przestaje».

Rzekł; cieszy się niezmiernie błękitna bogini¹¹⁹⁵ ,
Że z niebian wszystkich do niej pierwsze śluby czyni;
Rozlewa siłę w członkach i ożywia ducha.

A jak upornie ludziom naprzykrza się mucha
Spędzana — w nacieraniu póty się zacieka,
Dopóki nie skosztuje słodkiej krwi człowieka:
Tak zjadły w jego sercu upór się rozszerzył.
Zbliżył się do Patrokla i oszczep wymierzył.

Był między Trojanami Podes¹¹⁹⁶ , człowiek rzadki¹¹⁹⁷ ,
Nie zmniejszły w nim męstwa obfite dostatki;
Hektor go umiał cenić w towarzyszków kole,
Zaszczycał swą przyjaźnią, przy swym sadzał stole.
Gdy się cofał, Menelaj dostał go pod pasem¹¹⁹⁸
I na ziemię obalił z ogromnym hałasem.
Zwycięzca ciągnie trupa i czasu nie traci,
Gdy Apollo w Fajnopa¹¹⁹⁹ zbliżył się postaci,
Który w Abydzie domy wspaniałe dziedziczył,
A Hektor w gronie swoich przyjaciół go liczył,
I mówi, przyodziawszy postać tego męża:
— «Któż z Greków będzie twego lękał się oręża,
Gdy już słaby Menelaj twe piersi zatrwożył?
Oto ci w oczach trupem rycerza położył,
Oto go na bok ciągnie dla odarcia zbroi:
Legł Podes, twój towarzysz, dzielny mściciel Troi».
Na to Hektora serce żal niezmierny ścisnął;
Wybiegł naprzód i miedzią¹²⁰⁰ grożącą zabłysnął.

Mucha

¹¹⁹² *farba* — tu: barwa.

¹¹⁹³ *żarzyć* — tu: rozpalać na nowo.

¹¹⁹⁴ *Fojniks* — wyruszył do walki razem z Patroklem.

¹¹⁹⁵ *błękitna bogini* — Atena.

¹¹⁹⁶ *Podes* — przyjaciel Hektora.

¹¹⁹⁷ *rzadki* — niezwykle.

¹¹⁹⁸ *Menelaj dostał go pod pasem* — zranił go pod linią pasa.

¹¹⁹⁹ *Fajnops* — wyróżniający się wojownik trojański.

¹²⁰⁰ *miedź* — hartowana miedź służyła do wyrobu broni.

Ogromną wziął egidę¹²⁰¹ pan władzący chmury,
 Nad całą Idą¹²⁰² obłok rozciągnął ponury,
 Zagrzmiał i groźnym tarczę wstrząsając zamachem
 Trojan męstwem, a Greków napęlił przestachem...
 Ani się wielki Ajas, ani Atryd¹²⁰³ mylił,
 Że Zeus ku Trojanom los boju nachylił.
 — «Już człowiek — Ajas krzyknął — i najprostszy powie,
 Że całkiem życzą Troi zwycięstwa bogowie.
 Czy silna puszcza groty, czyli słaba ręka,
 Wszystkie Grekom śmierć niosą, tak nas Kronid nęka,
 A nasze utykają na ziemi bez skutku.
 Nie upadajmy jednak pod ciężarem smutku,
 Lecz myślmy, jak by trupa stawić pod namiotem
 I towarzyszków naszych ucieszyć powrotem.
 Ach! Jaka tam boleść, jaki żal przytłacza!
 Ku nam wzrok obróciwszy, niejeden rozpacza,
 Że niezdolny oprzeć się Hektorowej broni,
 Każdy się z nas haniebnie na okręty chroni.
 O! Żebyć jak najprędzej doszła ta nowina
 Przez którego z rycerzy do Peleja syna¹²⁰⁴!
 On nie wie, że najmilszy przyjaciel mu zginął;
 Lecz nikt mi się do tego zdolny nie nawinął.
 Nas i wozy otacza wkoło cień ponury.
 Wszchemmocny niebios panie! Spędź od nas te chmury,
 Wróć dzień, daj oczom widzieć, a jeśli do końca
 Zawzięty chcesz nas zgubić, zgub przy świetle słońca!
 Mówił z płaczem, łzy jego nie były daremne;
 Oddalił obłok Kronid, mgły rozpędził ciemne;
 Słońce błysnęło, przestrzeń cała w świetle staje.
 Ajas Menelajowi to zlecenie daje:
 — «Menelaju! Którego wielki Kronid kocha,
 Na wszystkie strony okiem szukaj Antylocha¹²⁰⁵ !
 Niech zaraz do Achilla z tą nowiną bieży,
 Że najmilszy przyjaciel jego trupem leży».
 Odchodzi, lecz niechętnie. Jak lew, gdy utrudzi,
 Drażniąc ich bez przestanku, psów pilnych i ludzi,
 Chce koniecznie do wołów przybliżyć się stajni;
 Ale ci napaść zwierza odpierać zwyczajni,
 Całą noc wszyscy baczne odprawują straże;
 Wpada lew zapalony, lecz nic nie dokaże,
 Próżno na mięso ostrzy kły w krwawej paszczęce,
 Zewsząd nań gęste miecą¹²⁰⁶ groty śmiałe ręce
 I smolne niosą głownie, a tak bez nadziei
 Smutnie ryczący, rano uchodzi do kniei:
 Tak niechętnie od ciała szedł Menelaj boski,
 W głębi serca wielkimi napęlniony troski¹²⁰⁷,
 Ażeby Grecy trupa nie rzucili w trwodze.
 Tymi więc słowy pierwsze upomina wodze:
 — «Ajasy! Meryjonie! Stawcie mężne rotę
 I biednego Patrokla przypomnijcie cnoty!

¹²⁰¹ *egida* — tarcza Zeusa, wykonana ze skóry kozy Almatei, która go wykarmiła.

¹²⁰² *Ida* — góra na Krecie, gdzie wychowywał się Zeus ukryty przez swoją matkę Reę przed Kronosem, który pożerał swoje dzieci w obawie przed przepowiednią, że jedno z nich pozbawi go władzy.

¹²⁰³ *Atryd* — syn Atreusa (tu: Menelaos).

¹²⁰⁴ *syn Peleja* — Achilles.

¹²⁰⁵ *Antyloch* — syn Nestora, przyjaciel Achillesa, jeden z najmłodszych uczestników wojny trojańskiej.

¹²⁰⁶ *miecą* — dziś: miotają.

¹²⁰⁷ *troski* — dziś popr. forma N.Im: troskami.

Póki żył, nikt na jego serce się nie żalił,
Teraz go śmierć i wyrok niezbędny¹²⁰⁸ obalił».

Odchodzi, wzrok na wszystkie obracając strony.
Jak pod niebem lotnymi skrzydły uniesiony,
Powietrze plemię bystrym celujący wzrokiem,
Wiedzie orzeł żrzenicę¹²⁰⁹ za zająca skoki;
Choć skryje się w zaroślach, on go ujrzy przecie,
Spadnie, pochwyci w szpony i ducha wygniecie¹²¹⁰;
Tak Menelaj szukając kogo ujrzyć żądał,
Błyszczącym wzrokiem roty i szyki przeglądał,
Śledzi syna Nestora¹²¹¹, czyli jeszcze żyje.
Niezaługo na lewym skrzydle go odkryje:
Zagrzewa swych, by mężnie postawili czoła.
Bieży do niego Atryd¹²¹² i zaraz tak woła:
— «Posłuchaj, Antylochu, najsmutniejszej wieści!
Czemuż nie oszczędziły nieba tej boleści!
Już sam widzisz zapewne, że bóg zagniewany
Przyspiesza Grekom zgubę, a wspiera Trojany.
Jeden z pierwszych rycerzy i wojska ozdoba,
Legł Patrokl. Jakaż po nim dla Greków żaloba!
Bieź, donieś Achillowi o tym, co się stało,
By nam pomógł przynajmniej zbawić¹²¹³ nagie ciało.
Już się Hektor zwycięzca pyszni w jego zbroi».

Na te słowa Antyloch oniemiały stoi,
Mowa mu w ustach kona, żalność serce ściska,
A z oczu łza gęstymi kroplami wytryska.
Lecz go nie zatrzymała boleść tak głęboka.
Oddawszy swe oręż w ręce Laodoka¹²¹⁴,
Który sprawował jego rumaki ogniste,
Śpieszy, a z oczu w drodze łzy lejąc rześiste
Z najsmutniejszą nowiną do Achilla bieży.

Nie chciał przywozić Atryd pylijskiej młodzieży,
Którą odejście wodza osłabiło wiele.
Mężnego Trazymeda¹²¹⁵ stawia na jej czele,
A sam dąży, gdzie leżał Patrokla trup nagi,
I zaraz te Ajasom przekłada uwagi:
— «Już do Achilla syna Nestora posłałem.
Lecz choćby był największym uniesion zapalem
Chcąc pomsty na Hektorze, zapęd jego płonny:
Bo jak w pole Aresa może wyjść bezbronny?
Więc jego tu przybycie za niepewne kładę.
Ale sami zbawienną przedsięwzięmy radę,
Ażebyśmy i drogie zwłoki zachowali.
I z tej walki okrutnej sami wyszli cali».
— «Bardzo mi się — rzekł Ajas — myśl twoja podoba.
Więc wy, nie tracąc czasu, z Meryjonem oba,
Trzeba, żebyście wzięwszy ciało, z pola wysli;
My, których jedno imię, jedno łączą myśli,
Blisko walcząc, przywykli dawać sobie wsparcie,

¹²⁰⁸niezbędny (daw.) — taki, którego nie można uniknąć.

¹²⁰⁹żrzenica — dziś popr.: żrenica.

¹²¹⁰ducha wygniecie — zadusi (w dawnej polszczyźnie „duch” to „oddech”).

¹²¹¹syn Nestora — Antyloch.

¹²¹²Atryd — syn Atreusa (tu: Menelaos).

¹²¹³zbawić — tu: uratować.

¹²¹⁴Laodok — woźnica Antylocha.

¹²¹⁵Trazymed — syn Nestora.

Wstrzymamy i Hektora, i Trojan natarcie».

Rzekł; oni wznieśli ciało: Trojan żal przeniknął,
Cały lud w tyle głosem przeraźliwym krzyknął
I przeciwko nim wszystkie swe siły wywiera.
Jak mnóstwo psów na dzika rannego naciera,
Pędzą, zapuścić w niego zęby ostre chciwi,
Za nimi postępują z daleka myśliwi,
Ale gdy zwróconego ku sobie postrzegną,
Drżące psy nagle w różne strony się rozbiegną:
Tak za nimi tuż w tropy szły przez czas niejaki,
Mieczem i dzidą bijąc, trojańskie orszaki.
Lecz gdy zwrócenie groźnym spojrzą na nich okiem
I śmiałym się Ajasy postawią im krokiem,
Blednieje, drży dopiero żwawa Trojan kupa
I nie śmie więcej z bliska nacierać na trupa...
Jak muły, których razem pod jarzmo zaprzagną,
Z góry, po ostrej drodze, bal¹²¹⁶ ogromny ciągną,
Wszystkie zawady¹²¹⁷ swoją przewyciężą mocą,
Jednak bardzo się zdyszą, zaziążą, zapocą:
Tak zmordowani niosą ten ciężar mężowie,
A z tyłu odpierają Trojan Ajasowie.
Jako wzdłuż pola grobla¹²¹⁸, gdy się wody wzbiorą,
Niezwyciężoną rzekom staje się zaporą,
Najbystrzejsze ich wały¹²¹⁹ nazad wraca w łożę¹²²⁰,
I grzbietu jej pęd wody przełamać nie może:
Tak Ajasowie Trojan z tyłu odpierali.
Ci przecież nie przestają nacierać zuchwali,
Zagrzeni przez Hektora i przez Ajnejasza.
A jak szpaki lub sójki wrzaskliwe zastrasza
Jastrząb, którego drobne ptaki są zdobyczą
Pierzchając w różne strony, przeraźliwie krzyczą;
Tak na ich widok reszta Greków się rozbiega,
A ostry wrzask po całym polu się rozlega.
Wielu Grekom w rów wpadły zbroje w tej gonitwie;
Lecz nie tu jeszcze koniec tej upartej bitwie.

KSIEGA XVIII

Gdy tam na kształt pożaru Ares¹²²¹ boje zwodzi¹²²²,
Antyloch przed oblicze Achilla¹²²³ przychodzi.
Rycerz stał przed nawami¹²²⁴, na pole pozierał¹²²⁵,
A serce najsmutniejszym przecuciom otwierał:
— «Skąd to jest — słowy tymi sam w sobie narzeka —
Że Grek rozpierzchnion w polu ku nawom ucieka?
Ach! By mnie nie strapiła ma Dola zaciekle!

¹²¹⁶bal — pień grubego drzewa.

¹²¹⁷zawada — przeszkoda.

¹²¹⁸grobla — wał ziemny regulujący bieg rzeki.

¹²¹⁹wały (daw.) — fale.

¹²²⁰łożę — łożysko, koryto rzeki.

¹²²¹Ares (mit. gr.) — bóg wojny.

¹²²²zwodzić — tu: prowadzić.

¹²²³Achilles — walczył po stronie Greków. Jego całe ciało z wyjątkiem pięty było odporne na zranienia. Zgodnie ze znaną mu przepowiednią miał zginąć w wojnie trojańskiej. Przedstawione wypadki toczą się po tym, jak Achilles odmówił dalszej walki, ponieważ Agamemnon zabrał mu jego brankę (niewolnicę), Bryzeidę.

¹²²⁴nawa (daw.) — statek, okręt.

¹²²⁵pozierać (daw.) — patrzeć.

Ach! By się nie ziściło, co mi Tetys¹²²⁶ rzekła...
Pewnie los nieszczęsnego Patrokla¹²²⁷ dni skrócił!
Zleciłem, aby ogień zgasiwszy, powrócił
I nie śmiał bronią z mężnym Hektorem¹²²⁸ się ścierać».

Gdy nie przestawał myśli tak smutnych rozbierać,
Nestora syn¹²²⁹ przychodzi, łza mu gęsta ciecze
I żalosną donosząc nowinę, tak rzecze:

— «Achillu, głos ode mnie usłyszysz zbyt srogi:
Za co nas tak okropnie utrafiły bogi!
Leży Patrokl! O nagie zwłoki Grek się bije,
Bo już zbroja — Hektora pyszne piersi kryje».

Rzekł; jemu boleść czarna mgłą oczy zasłoni.
Wraz¹²³⁰ gorący w obojej garnąc popiół dłoni¹²³¹,
Sypie na głowę, wściekły z tak bolesnej straty,
Szpecąc nim boskie czoło i prześliczne szaty.
Wyniosłym ciałem ziemię szeroko zakrywa,
W piasku się tacza, z głowy piękny włos wyrывa...
Antyloch łączył rzewne łzy do jego jęku,
Lecz ręce Achillesa w swoich trzymał ręku,
Bojąc się, by tak srogim utrapiony razem,
W rozpacz sam zabójczym nie pchnął się żelazem.

Achilles stęka żalem ściśniony gwałtownym.
Na dnie morza siedząca przy ojcu szanownym,
Tetys¹²³² jęknęła, smutne słysząc jęki syna.
Nereid¹²³³ grono do niej kupić się zaczyna...
Jęczą, razy gęstymi śnieżne bijąc łona,
Gdy między nimi rzecze Tetys rozkwilona¹²³⁴:
— «Słuchajcie mnie, o siostry! Wam powiedzieć muszę,

Jak okrutne boleści moją cisną duszę:
Ach! Jakżem nieszczęśliwa jest matka! Niestety!
Wydałam na świat syna, wszystkie ma zalety:
Największy z bohaterów, zaszczyt swej ojczyzny,
Wyrósł mi na kształt krzewu ssącego grunt żyzny.
Posłałam go na wojnę dla Troi pogromu,
Lecz go więcej w Peleja¹²³⁵ nie obaczę domu.
Dręczy się, póki słońce ogląda na niebie,
A z matki nie ma żadnej pomocy dla siebie.
Śpieszę zaraz obaczyć i spytać się syna,
Skąd ta, gdy walczyć przestał, boleści przyczyna».

To wyrzekłszy, głębokie opuszcza jaskinie,
Za nią płaczące tłumem cisną się boginie;
Przed nimi srebrne wały¹²³⁶ morze na pół dwoi.
Gdy przybyły do krain żyznorodnych Troi,
Porządkiem na brzeg wyszły, który był zajęty
Achilla i Ftyjotów licznymi okręty.
Rycerz wzdychał, wtem nagle twarz matki zabłyśnie;

Żaloba

Matka, Syn

¹²²⁶ *Tetyda* (mit. gr.) — nimfa morska, córka Nereusa (Nereida), żona Peleusa, matka Achillesa.

¹²²⁷ *Patroklos* — przyjaciel Achillesa. Zginął podczas ataku na Troję.

¹²²⁸ *Hektor* — najmężniejszy obrońca Troi, syn Priama i Hekuby, brat Parysa, który porwał Helenę, czym doprowadził do wybuchu wojny trojańskiej.

¹²²⁹ *Nestora syn* — Antyloch.

¹²³⁰ *wraz* (daw.) — zaraz.

¹²³¹ *w obojej ... dłoni* — w obu dłoniach.

¹²³² *Tetyda* (mit. gr.) — nimfa morska, córka Nereusa (Nereida), żona Peleusa, matka Achillesa.

¹²³³ *Nereidy* (mit. gec.) — córki Nereusa.

¹²³⁴ *kwilić* — cicho płakać i zawodzić.

¹²³⁵ *Peleus* — ojciec Achillesa, władca Ftyi.

¹²³⁶ *wały* (daw.) — fale.

Chwyta za głowę syna, z czułym jękiem ścisnie.
— «Synu! — mówi — dlaczego łzami skraplasz lice¹²³⁷?
Odkryj matce twojego serca tajemnice!
Jużes skutek zupełny twoich próśb oglądał,
Gdyś, obie do Zeusa wzniosłszy ręce, żądał,
By Grek, do naw¹²³⁸ odparty, w hańbie i rozpacz
Poznał, ile dla niego broń Achilla znaczy».

A syn z ciężkim westchnieniem: — «Prawda, matko miła,
Że prośby moje wola Zeusowa spełniła.
Lecz jak pociechę w ciężki żal wyrok zamienił,
Gdy ten, com go najwięcej z towarzyszków cenił
I któregom ukochał jako duszę moją,
Patrokl zginął! Już Hektor pyszną dzierży zbroję,
Wtenczas dan Pelejowi upominek drogi,
Gdy cię w łóżce śmiertelne wprowadzały bogi¹²³⁹.
Obyś była została w bogiń morskich gronie,
A Pelej był w śmiertelnej pokochał się żonie!
Dziś cię smutne z człowiekiem połączyły śluby,
Żebyś rzewnie płakała twego syna zguby.
Nie uściskasz go więcej po wojennym trudzie!
Ja żyć nie chcę i pierwej nie ujrzą mnie ludzie,
Póki mą dzidą Hektor żywota nie straci
I swą śmiercią Patrokla śmierci nie opłaci».

A Tetys wylewając hojne łez potoki:
— «Ach, synu! Sam przyśpieszasz twej śmierci wyroki.
Jeżeli Hektor zginie, twój zgon się nie zwlecze».

— «Niech zginę zaraz — rycerz zapalony rzeczy
Gdy od tego nieszczęścia los mnie nie uchronił,
By umarł mój przyjaciel, a jam go nie bronił...
Choć moja krzywda ciężka, potrzebie ulegnę,
Wraz na zabójcę mego przyjaciela biegnę;
Potem niechaj śmierć na mnie spełni wyrok srogi,
Jak wielki Kronid¹²⁴⁰ zechce i Olimpu bogi¹²⁴¹ ...
Nie odradzaj mi, matko! Twe łzy, twe zaklęcia
Niezdolne mnie od tego cofnąć przedsięwzięcia».

Na to mówi królowa srebrnopłynnych toni:
— «Czynu tak chwalebnego matka ci nie broni.
Z niebezpieczeństwa, które wkoło ich ścisnęło,
Wyrwać swych towarzyszków, rycerskie jest dzieło...
Ale póty¹²⁴² się hamuj w bojowym zapędzie,
Dopóki tu do ciebie matka nie przybędzie.
Jutro z pierwszym promieniem obaczysz mnie rano,
Z piękną zbroją przez władcę Hefajsta¹²⁴³ kowaną».

Wraz tym słowem ostrzega siostr Nereid grono:
— «Wy powróćcie się w morza niezgłębnego łono,
Gdzie podeszły¹²⁴⁴ nasz ojciec ma pałac wspaniały,
I powiedzcie mu wszystko, coście tu słyszały.

¹²³⁷lico (daw.) — twarz.

¹²³⁸nawa (daw.) — statek, okręt.

¹²³⁹Wtenczas dan Pelejowi upominek drogi, Gdy cię w łóżce śmiertelne wprowadzały bogi (mit. gr.) — małżeństwo Tetydy i Peleusa, rodziców Achillea, było zaaranżowane przez Zeusa. Na wesele zostali zaproszeni też pozostali bogowie.

¹²⁴⁰Kronid (mit. gr.) — przydomek Zeusa (syn Kronosa).

¹²⁴¹Olimpu bogi (mit. gr.) — najważniejsi bogowie starożytnej Grecji mieszkali na górze Olimp.

¹²⁴²póty — tak długo.

¹²⁴³Hefajstos (mit. gr.) — kulawy bóg kował, najczęściej przedstawiany z młotem. Wykonywał dla bogów olimpijskich różne przedmioty o niezwykłych właściwościach.

¹²⁴⁴podeszły — stary.

Ja śpieszę do Hefajsta, czy na prośbę moję
 Nie skłoni się dla syna nową ukuć zbroję».

Rzekła; nimfy się skryły w ocean głęboki.
 Sama dąży szybkimi do Olimpu kroki,
 By przyniosła dla ciebie zbroję, Achillesie.

Gdy Tetydę lot bystry do górnych bram niesie,
 Z strasznym okrzykiem Greków Hektor pędzi wściekły:
 Złękłe rot¹²⁴⁵ do brzegów i floty uciekły;
 Mimo pracy rycerzy jeszcze nie zostało
 Bezpieczne od obelgi zabitego ciało.
 Już piechoty, już jazdy orszak¹²⁴⁶ je okrążył
 I Hektor, co jak pożar zapalony dążył,
 Trzykroć chcąc zostać panem tak srogiej zdobyczy,
 Chwyta za nogi trupa i na Trojan krzyczy;
 Trzykroć Ajasy, w męską przyodziani śmiałość,
 Odparli natarczywą Hektora zuchwałość.
 On, rozżarty¹²⁴⁷, już na nich z nową mocą godzi,
 Już, stojąc, na swych woła, ale nie uchodzi.
 Jak pasterz pilnujący trzód na bujnej paszy,
 Głodnego lwa od bydła niełatwo odstraszy:
 Tak Ajasy, choć groźni męstwem, bronią srogą,
 Zajadłego Hektora zatrwożyć nie mogą.
 I byłby wyrwał trupa, wieczną zyskał chwałę,
 Gdy Hera, chcąc odwrócić tak wielką zakałę¹²⁴⁸,
 Szybką Irydę¹²⁴⁹ zsyła z górnych nieba progów...
 Zbliżywszy się posłanka tak rycerza budzi:
 — «Wstań, Pelido, ze wszystkich najstraszniejszy ludzi!
 Daj pomoc Patrokłowi! Dla niego bój krwawy
 Obiedwie toczą strony przed samymi nawy;
 Mnóstwo rycerzy ginie, okrutna rzeź wzrasta,
 Ci chcą ocalić trupa, ci porwać do miasta;
 Najbardziej bije Hektor, bo sobie uradził¹²⁵⁰,
 Aby mu odciął głowę i na pal ją wsadził.
 Wstań więc! I nie leż dłużej w spoczynku niegodnym,
 Nie dawaj sam Patrokła na pastwę psom głodnym;
 Gdy zwłoki jego będą zelżone¹²⁵¹ szkaradnie,
 Na ciebie stąd, na ciebie cała hańba padnie...»

Poszła Irys, Achilles wstaje, a Pallada¹²⁵²
 Swoją tarczę na silne ramiona mu wkłada...
 Zbliżył się do okopów, lecz pomny przestrogi
 Swej matki, tam nie poszedł, gdzie bój huczał srogi.
 Krzyknął, ogromnie razem krzyknęła Pallada:
 Zaraz trwoga w pierś mężów, w zastępy strach pada.
 A jak ostro przenikłym dźwiękiem trąba ryczy,
 Gdy nieprzyjaciół chciwy rzezi, krwi, zdobyczy
 Do przypuszczenia szturmu znak wydaje zwykły:
 Taki z piersi Achilla wyszedł głos przenikły.
 Trojanie usłyszawszy to brzmienie straszliwe
 Przelekli się niezmiernie: konie pięknogrzywe

Strach

¹²⁴⁵ *rota* — oddział.

¹²⁴⁶ *orszak* — oddział.

¹²⁴⁷ *rozżarty* (daw.) — zażarty, nieustępliwy.

¹²⁴⁸ *zakała* — tu: wstyd. Najczęściej słowo to oznacza osobę przynoszącą wstyd innym.

¹²⁴⁹ *Iryda* a. *Irys* (mit. gr.) — bogini jutrzenki, posłanka bogów.

¹²⁵⁰ *uradzić* — wymyślić, dojść do wniosku.

¹²⁵¹ *zelżyć* — znieważyć, sponiewierać.

¹²⁵² *Pallada* (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny.

Wozy nazad¹²⁵³ zwróciły, przyszłe czując klęski
I w piersiach powoźników¹²⁵⁴ struchlał umysł męski...
Trzykroć bohater stojąc nad okopem krzyknął,
Trzykroć strach sprzymierzeńców i Trojan przeniknął.
Tam dwunastu przedniejszych śmierć zwała mężów:
Spadli z wozów od własnych przebici orężów.

Wreszcie Grecy, wyrwawszy z rzezi i posoki¹²⁵⁵,
Na łożu pogrzebowym kładą martwe zwłoki.
Koło nich rzewnie wierni towarzysze płaczą.
Achilles napełniony żalem i rozpaczą
Patrzy na smutne reszty ranami okryte,
Idzie, nad przyjacielem łzy lejąc obfite.
Sam pozwolił mu wozu i ognistych koni¹²⁵⁶,
Lecz wróconego w żywej nie uściskał dłoni...

Trojańskie też na drugiej bohaterzy¹²⁵⁷ stronie
Rzuciły rzezi pole i wyprzęgły konie.
Przed wieczrą naprędce złożona ich rada,
Wszyscy zdumieni stoją, żaden z nich nie siada.
Strach ściska serca mężów zebranych w tym kole,
Że długo niewidziany rycerz wyszedł w pole.
Mądry Polidam¹²⁵⁸ pierwszy swe zdanie otwiera...
— «Uważcie, przyjaciele — rzekł radca wstawiony
Jakiej się dzisiaj chwycić powinniśmy strony;
Ja radzę, by do miasta powrotu nie zwlekać
I przy flocie, od murów z dala, dnia nie czekać¹²⁵⁹ ...
Teraz Achilla więzi noc i spoczywanie,
Lecz gdy nas jutro zbrojny w tym miejscu zastanie,
Trudno będzie odwadze jego się obronić.
Szczęśliwy, kto do murów potrafi się schronić!
Mnóstwo Trojan żreć będą psy i sępy sprośne¹²⁶⁰.
Ach! Bogowie! Odwróćcie rzeczy tak żalosne!
Jeśli mnie posłuchacie, choć was troski gonią,
Noc na rynku spędzimy, czuwając pod bronią.
Miasta mury strzec będą i wieże ogromne,
I szanice¹²⁶¹ nieprzebyte, i bramy niezlomne.
Rano, z Jutrzenką, zbrojni staniemy na wieży.
Niech ten mąż najgwałtowniej, jeśli chce, uderzy,
Cóż przeciw nam dokazać może? — Nic zaiste¹²⁶².
Daremny bieg konie spieniwszy ogniste,
Do naw powróci, w smutku pogrążon i wstydzie,
Choćby najbardziej pragnął, do miasta nie wnidzie¹²⁶³:
Nim je złupi, psy wprzód nakarmi swym ciałem».

Hektor nań ostro patrząc, tak rzecze z zapalem:
— «Polidamie! Twa mowa gniew obudza we mnie.
Chcesz, byśmy w murach znowu gnuśnieli¹²⁶⁴ nikczemnie!
Dziś, gdy mi bóg łaskawszy tę chwałę dać raczył,

¹²⁵³ *nazad* — z powrotem.

¹²⁵⁴ *powoźnik* (daw.) — woźnica, tu: powożący rydwanem wojownika.

¹²⁵⁵ *posoka* — krew.

¹²⁵⁶ *Sam pozwolił mu wozu i ognistych koni* — na prośbę Patroklesa Achilles pożyczył mu swoją zbroję, rydwan i nieśmiertelne konie, aby mógł siać większy postrach wśród obrońców Troi.

¹²⁵⁷ *bohaterzy* — dziś popr. forma M. l. mn.: bohaterowie.

¹²⁵⁸ *Polidamos* — trojański wojownik i doradca.

¹²⁵⁹ *przy flocie ... dnia nie czekać* — zgodnie ze zwyczajem walki przerywano na czas nocy.

¹²⁶⁰ *sprośny* — bezwstydy.

¹²⁶¹ *szanice* — umocnienie obronne, składające się z rowu i wału ziemnego.

¹²⁶² *zaiste* (daw.) — partykuła, podkreślająca prawdziwość zdania.

¹²⁶³ *wnidzić* (daw.) — wejść.

¹²⁶⁴ *gnuśnieć* — być bezczynnym, uchylać się od działania.

Żem Greki zatrwożone przy nawach osaczył,
 Przestań obywatelów płochą¹²⁶⁵ radą zwodzić;
 Nikt z Trojan nie usłucha, ja zdołam przeszkodzić.
 Teraz bądźcie powolni¹²⁶⁶ mym słowom, rycerze:
 Niechaj każdy posiłek na miejscu swym bierze
 I pilnując obozu w polu czuwa zbrojny...
 Rano, skoro Jutrzenkę różopalcą zoczym,
 Uzbrojeni, przy nawach srogą walkę stoczym.
 Jeśli prawda, że w pole Achilles wychodzi,
 Chciwie żądając boju, sam on sobie szkodzi.
 Ja przed nim nie ustąpię, mężnie mu dostoję:
 Albo mam głowę jego, albo on ma moję¹²⁶⁷ ;
 Jeden się z nas uwieczni. Ares słusznie włada:
 Kto chce zwalić drugiego, sam częstokroć pada».

Rzekł; mowę tę z okrzykiem przyjęli Trojanie.
 Głupi! Pallas im zdrowe odebrała zdanie:
 W Hektorze źle radzącym swoją ufność kładą,
 A pogardzają dobrą Polidama radą.

Biorą posiłek, czujnie na obozy baczą,
 Przy Patroklu zaś całą noc Achaje¹²⁶⁸ płaczą.
 Łono jego Achilles w silnych cisnąc rękach,
 Bez przerwy smutne jęki wydawał po jękach.
 A jak lew, gdy mu dzieci skryte w gęstym lesie,
 Przedarłszy się do kniei myśliwiec uniesie,
 Nie widząc ich, wróciwszy, srodze się zasmuca,
 Potem ryczy okropnie i wściekły się rzuca
 Obiegając doliny za śladem człowieka:
 Tak, między nimi jęcząc, Achilles narzeka:
 — «Biada mi! Jakżem strasznie zawiódł mego druha
 Menojtia¹²⁶⁹, gdy odchodząc dodawałem ducha,
 Gdym go ciesząc, zaręczał, że po wzięciu Troi
 Syn, pełen sławy, łupów, żał jego ukoi.
 Ale układy ludzkie bogów niszczy wola:
 Obydwu krwią chce wyrok zrumienić te pola.
 I ja do ojczystego nie wrócę siedliska,
 Ni mnie tam Pelej¹²⁷⁰ stary, ni Tetys uściska:
 Ta mnie zatrzyma ziemia. Lecz kiedy po tobie,
 Kochany mój Patroklu, w smutnym mam lec grobie,
 Nie wprzód cię czarną bryłą tve ciało pokryję,
 Aż Hektora, twojego zabójcę, zabiję!...»

Rzekł i do ognia trójnog¹²⁷¹ przystawić zalecił
 I obmyć martwe ciało, które kurz oszpecił.
 Słudzy wodza ogromne naczynie nalali;
 Suchym podsyccon drzewem już się ogień pali
 I wkoło miedź ogarnia płomieniem gorącym.
 A skoro wrzeć zaczęła woda w kotle brzmiającym,
 Myją ciało i maszczą w pachnące oleje;
 Długo oszczędzon drogi sok w rany się leje.
 Potem kładą na łożu: od głowy trup cały

Zemsta

¹²⁶⁵ *płochy* (daw.) — lekkomyślny, niestały.

¹²⁶⁶ *powolny* (daw.) — posłuszny.

¹²⁶⁷ *moję* — dziś popr. forma B. l. poj.: *moją* (zniekształcone dla rymu).

¹²⁶⁸ *Achajowie* — Grecy.

¹²⁶⁹ *Menoitios* — ojciec Patroklesa.

¹²⁷⁰ *Peleus* — ojciec Achillesa, król Ftyi.

¹²⁷¹ *trójnog* — przyrząd o trzech nogach; tu: metalowy przyrząd służący do gotowania, umożliwia stawianie naczyń nad ogniem.

Okrywa¹²⁷² prześcieradło miękkie i płaszcz biały.
 A kiedy noc rozwlekła ponure zasłony,
 Przy Achillu Patrokła płaczą Myrmidony¹²⁷³ ...
 Tetys tymczasem w domu Hefajstowym staje.
 Dom ten wśród mieszkań bogów świetnie się wydaje.
 Nieśmiertelny gmach z miedzi gwiazdami ozdobił
 I własną go prawicą kulawy bóg zrobił.
 W kuźni był, wśród miechów¹²⁷⁴, z ciężkim w ręku młotem,
 Cały pracą zajęty, słonym płynął potem.
 Razem dwadzieścia pysznych ukształcał trójnogów¹²⁷⁵
 Mających przyozdabiać pałac ojca bogów...
 Zoczy Tetydę Charys¹²⁷⁶ pięknie ustrojona,
 Krasnych liców bogini, Hefajstowa żona.
 Bieży mówiąc: — «Cóż naszej radości wyrowna!
 Dawnoś u nas nie była, bogini szanowna;
 Jakież przecie zagnęły twe przyjsie zamiary?
 Lecz wnidź i przyjmij wdzięczne gościnności dary».

To wyrzekłszy, boginię do domu wprowadza
 I na cudnie zrobionym tronie ją posadza,
 Na podnóżku ozdobnym noga jej spoczywa.
 Sama wychodzi zaraz i męża przyzywa:
 — «Pójdź, bo Tetyda mówić chce z tobą, o panie!»
 — «Jakiegoż gościa moje przyjmuje mieszkanie! —
 Rzekł Hefajst — jak ją kochać, jak ją czcić należy!
 Gdy wstydząc się kalectwa mego, z górnej wieży
 Strąciła mnie na ziemię srogiej matki wola,
 Doznałem, co to nędza, czułem, co niedola.
 Wtenczas Tetys biednego litując się stanu
 I Eurynome¹²⁷⁷ skryły w łonie oceanu...
 Gdy Tetys do mnie przyszła, uściskam ją mile,
 Muszę się jej wypłacić za dobrodziejstw tyle.
 Ty idź! Niech zastawiony stół gościnny będzie,
 A ja miechy poskładam i całe narzędzie».

To rzekłszy, od kowadła powstał bóg wysoki
 I z wolna nierównymi ruszając się kroki,
 Oddala miechy z ognia, w kuźnicy ład czyni
 I swoich prac narzędzia składa w srebrnej skrzyni.
 Gąbką ociera z dymu swe czoło wyniosłe
 I ręce, i kark silny, i piersi obrosłe.
 Wdział szatę, a do ręki wziął berło złoczone;
 Dwa zaś posągi w kształcie dwóch dziewczic zrobione
 Krok niepewny swym pewnym krokiem podpierały:
 I ruch, i głos, i rozum bogi im nadały
 I przemysł¹²⁷⁸, najcudniejsze dzieła robić zdolny.
 Idą, pilnie zważając na pana krok wolny.
 Stanąwszy, gdzie siedziała srebrnych wód królowa,
 Ucisnął ją za rękę i rzekł w takie słowa:
 — «Bogini, której tyle doznałem przysługi,
 Czego chcesz? Dom nasz ciebie nie widział czas długi.

¹²⁷²*trup cały okrywa* — dziś popr.: okrywa całego trupa.

¹²⁷³*Myrmidonowie* — bezlitośni wojownicy, lud podwładny ojcu Patroklesa.

¹²⁷⁴*miech* — używany w kuźni przyrząd pompujący powietrze do ognia, co pozwala osiągnąć jego wyższą temperaturę.

¹²⁷⁵*trójnog* — tu: rodzaj ozdobnego stołka na trzech nogach.

¹²⁷⁶*Charyta* (mit. gr.) — bogini wdzięku. Zwykle jako żonę Hefajstosa przedstawiano Afrodytę, boginię miłości.

¹²⁷⁷*Eurynome* (mit. gr.) — córka Oceanosa, boginka wodna.

¹²⁷⁸*przemysł* (daw.) — pomysłowość.

Powiedz, ja się do twoich żądań chcę sposobić,
Wszystko zrobię, co mogę i co się da zrobić».

A Tetys rozplakana: — «Ach! Hefajście drogi!
Któż z bogiń, dzierżących olimpijskie progi,
Tyle doznała smutków, nędzy i niedoli,
Ile ich na mnie spadło z bogów ojca woli...
Wydałam na świat syna, zaszczyt swej ojczyzny,
Wyrósł mi na kształt krzewu, ssącego grunt żyzny;
Posłałam go na wojnę dla Trojan pogromu,
Lecz go więcej w Peleja nie obaczę domu.
A chociaż krótko słońce ogląda na niebie,
Dręczy się, nie ma z matki pomocy dla siebie...
Więc niech matki nieszczęsnej prosba cię nakłoni:
Daj dla syna, któremu krótki wiek wytknięty,
Tarczę, przyłbicę, pancerz, obuw kształtnie spięty.
Zbroję, którą miał, w ręku Patrokła postradał¹²⁷⁹,
Zgon przyjaciela jemu najsroższy cios zadał».
— «Porzuć troski, szanowna i miła bogini!
I czegoż dla Tetydy Hefajst nie uczyni?
Obym tak mógł zatrzymać srogą śmierć w zapędzie,
Kiedy go niezbłagany wyrok ścigać będzie,
Jak mu zbroję wyrobię, która na kształt cudu
Błyszcząć się będzie w oczach zdziwionego ludu!»

Idzie do kuźni, zwraca wprost ku ogniu miechy:
W dwudziestu piecach gęste ich szumią oddechy,
Na przemiany swe piersi wzdymają i płaszcą,
I różny wiatr posłuszną wyziewając paszczą,
Do roboty, do chęci sztukmistrza¹²⁸⁰ stosowne,
Raz wolne niecą żary, drugi raz gwałtowne.
Potem w piec rozpalony grube kładzie szyny
Z miedzi, z drogiego złota, ze srebra i cyny,
A stawiać pod kowadło wielkie pniak niezłomny,
Jedną ręką wziął kleszcze, drugą młot ogromny.

Wielki i tęgą puklerz¹²⁸¹ boski sztukmistrz robi:
Złoty obwód okręgi troistymi zdobi,
Srebrzysty wiąże rzemień. Pięć blach w kupę bije,
A na powierzchni cuda swojej sztuki ryje.
Wydana ziemia, niebo, ocean głęboki,
Słońce nieustannymi biegające kroki,
Księżyc i nieba w gwiazdach ozdobna korona,
Plejady¹²⁸² i Hyjady¹²⁸³, i moc Oryjona¹²⁸⁴,
I Arktos¹²⁸⁵, wozem zwany, bo jak wóz się toczy
Na Oryjona ciągle obracając oczy;
W tej części nieba krąży wiecznymi obwody,
A nigdy się nie zniża w oceanu wody.

Ryje także dwa miasta długo nieśmiertelne,
Jedno wyraża śluby i gody weselne:
Prowadzą przy pochodniach z domu nowożeńców,

¹²⁷⁹ *postradać* — stracić.

¹²⁸⁰ *sztukmistrz* — tu: rzemieślnik, mistrz w swojej sztuce.

¹²⁸¹ *puklerz* — rodzaj okrągłej tarczy.

¹²⁸² *Plejady* — konstelacja gwiazd.

¹²⁸³ *Hyjady* — konstelacja gwiazd.

¹²⁸⁴ *Orion* (mit. gr.) — dzielny myśliwy, który odważył się znieważyć Artemidę. Prześladował Plejady i Hyjady tak długo, aż uprosiły Zeusa, by zamienił je w zwierzęta, a potem w gwiazdy. Zamieniony w konstelację gwiazd w pobliżu Plejad.

¹²⁸⁵ *Arktos* — Wielka Niedźwiedzica.

— «Hymen¹²⁸⁶! Hymen!» wołają, a grono młodzieńców
Skocznymi tany lekkie zawiązuje koła;
Brzmi fletni¹²⁸⁷ i oboi kapela wesola.

W progach domów niewiasty chciwym patrzą okiem,
Nie mogąc się tak miłym nasycić widokiem

W tymże mieście na rynku liczny lud się tłoczy,
Między dwoma mężami żwawy spór się toczy
O zabójstwa zapłatę. Ten — lud zabezpiecza
Pod przysięgą, że oddał, a tamten zaprzecza.
Stawią świadki, by prędszy sprawy koniec mieli
Na dwie strony krzykliwa gromada się dzieli.
Woźni lud uciszają; we środku zaś rada
Sędziwych na świecących kamieniach zasiada.
Biorąc z rąk woźnych berło z nim każdy powstaje,
I gdy nań przyjdzie kolej, wyrok w sprawie daje.
We środku dwa talenta¹²⁸⁸ dla tego nagrody,
Kto słuszność najlepszymi wykaże dowody.

Pod murami drugiego miasta wojska stoją,
Straszny blask oręż ciska, lecz w chęciach się dwoją:
Jedni je na łup dzikim skazują zapalem,
Drudzy bogactwa jego chcą wziąć równym działem.
Lecz niestrwożeni knują zasadzki mieszkańce:
Niewiasty, dzieci, starce osiadają szańce,
Do skrytej zaś wyprawy gotują się młodzi;
Ares¹²⁸⁹ srogi i można Pallada¹²⁹⁰ przywodzi,
Oboje złoci, odzież złota, w złotej zbroi,
Wzrostem, kształtem celują, jak bogom przystoi,
Przyszedszy tam, gdzie zrobić zasadzkę wypada,
Gdzie się nieprzyjacielskie napawały¹²⁹¹ stada,
Skrycie pochyłe rzeki zasiadają brzegi;
Dwa zaś, wybrane od nich, na pagórku szpiegi
Czekają, aż się zbliżą i owce, i woły.
Nie myśląc o nieszczęściu, trzody stróż¹²⁹² wesoły
Idzie, na fletni nucąc pieśni rozmaite.
Za danym znakiem męże wypadły ukryte,
Krzyk ostry naokoło i postrach się szerzy;
Biorąc trzody, krew leją niewinnych pasterzy.
Głos boju gdy rycerze radzący usłyszą.
Wsiadają na swe wozy, piersi zemstą dyszą,
Lecą na bystrych koniach, aż w niedługiej chwili
Nieprzyjaciół pędzących zdobycz dogonili.
Wszczyna się bój nad rzeką: tamci walczą stale,
Obie rażą się strony w okrutnym zapale...
Ta strona ciągnie trupy, tamta ją odpycha.
Wszystko pod boskim dłutem żyje i oddycha.

Tamże wydał przemyślny bóg obszerne pole:
Liczni rolnicy tłuste przewracają role¹²⁹³;
Dopiero w nie po trzykroć zapuścili pługi.
A ile razy zakrój dokańczają długi,
Dziedzic ich tam obchodzi, gdzie się kończy staje,

¹²⁸⁶*Hymen* (mit. gr.) — bóg zaślubin, także pieśń ślubna.

¹²⁸⁷*fletnia* — instrument muzyczny złożony z drewnianych piszczałek.

¹²⁸⁸*talent* — grecka jednostka monetarna i zarazem miara wagi kruszcu.

¹²⁸⁹*Ares* (mit. gr.) — bóg wojny.

¹²⁹⁰*Pallada* (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny.

¹²⁹¹*napawać się* — tu: poić się.

¹²⁹²*stróż* — tu: pasterz.

¹²⁹³*tluste przewracają role* — orzą żyzną ziemię.

I pełny wina puchar każdemu z nich daje.
Ci, zagrzani nagrodą słodkiego napoju,
Nowe rysują bruzdy i nie szczędzą znoju¹²⁹⁴.
W złocie czystą wydała ziemię boga sztuka:
Czerni się i zdziwiony wzrok łatwo oszuka.

Druga niwa¹²⁹⁵ okryta dojrzałymi kłosa:
Żeńce¹²⁹⁶ tną zboże, ostre mając w ręku kosy,
Gęste spadają garści; tuż za nimi dążą
Trzej wiązacz, co zboże w grube snopy wiążą.
I mnóstwo drobnych dzieci w pracy nie ustaje,
Zbiera garści i pierwszym do wiązania daje.
W milczeniu król wzniosł berło, którego ta niwa,
Ciesząc się nieskończenie z obfitego żniwa.
Pod cieniem dębu wiejską zajęci biesiadą
Woźni, wołu zabiwszy, mięso w ogień kładą:
I żeńce znajdują pokarm z pola wracające,
Dla nich dłonie niewiasty w miękkiej grzebią mące.

Tuż winnica, obfitym płodem obciążona:
Wśród złota, którym błyszczysz, wiszą czarne grona.
Tyki ze srebra rzeźbiarz porządkiem zasadza,
Rowem ze stali, płotem z cyny ją ogradza,
A jedna tylko do niej wiedzie ścieżka kręta.
Tędy weseli chłopcy i różne dziewczęta,
Gdy czas zbierania przyjdzie, z głośnymi okrzyki
Niosą ładowne¹²⁹⁷ słodkim owocem koszyki.
W środku młodzieniec ruszać forminę¹²⁹⁸ uczony
Gra, sam sobie zgodnymi przynucając tony;
Młodzież idzie i takiej wesołości rada
W takt i nogą, i wdzięcznym głosem odpowiada.

Dalej głowy i silne podnosząc szyje
Ze złota, z cyny, wołów pyszne¹²⁹⁹ stado ryje:
Biegną, rycząc, na paszę, tam gdzie rzeka płynie,
Nurty głośno szumiące w gęstej pędząc trzcinie.
Ze złota czterech idzie pasterzy za trzodą,
A dziesięciu za sobą śmiałych kundli wiodą.
Wtem nagle dwóch straszliwych lwów z kniei¹³⁰⁰ wypada,
Porywają buhaja wśród drżącego stada:
On biedny, gdy go ciągną, przeraźliwie ryczy;
Spieszą psy i pasterze, lecz wziętej zdobyczy
Wydrzeć lwom nie potrafią; już skórę odarli,
Już wypili krew czarną i wewnątrz pożarli.
Próżno kundlów¹³⁰¹ pasterze do natarcia grzeją,
Szczekają one z bliska, lecz ugryźć nie śmieją.

Ryje także dolinę: tej miłe manowce
Śnieżnym okryte runem napętniają owce;
Widać chaty i stajnie, gdzie się kryją trzody,
I w koło otoczone drzewami zagrody.

Ryje i cudny taniec, który Dedal¹³⁰² w Krecie

¹²⁹⁴znój — trud, zmęczenie.

¹²⁹⁵niwa — pole, ziemia uprawna.

¹²⁹⁶żeńiec — żniwiarz.

¹²⁹⁷ładowny — tu: wypełniony.

¹²⁹⁸forminga — podobny do liry strunowy instrument szarpany.

¹²⁹⁹pyszny — tu: wspaniały.

¹³⁰⁰kniewa — gęsty las.

¹³⁰¹kundlów — dziś popr. forma B. lm.: kundle.

¹³⁰²Dedal (mit. gr.) — architekt i wynalazca, skonstruował m. in. labirynt dla Minotaura. Ojciec Ikara.

Wymyślił Aryjadnie¹³⁰³, prześlicznej kobiecie;
 Skaczą chłopcy i dziewczki wzięwszy się za ręce.
 Lekka zasłona wdzięki pokrywa dziewczęce,
 Na chłopcach zaś bogatsza zawieszona odzież;
 Obojej płci z urody najdobrańsza młodzież.
 Dziewczęta głowy w piękne ustroiły wieńce,
 Na srebrze złote mają mieczyki młodzieńce.
 Raz jak koło (ruch jego ledwie wzrok dostrzeganie,
 Gdy go doświadcza garncarz, czyli¹³⁰⁴ bystro biegnie)
 Uczzone stopy w szybkie kręcą kołowroty;
 To znowu się mieszając wśród wdzięcznej ochoty,
 W tysiącznych kształtach płasy lekkim robią skokiem.
 Liczny lud stoi miłym zachwycon widokiem:
 W pośrodku zaś dwa skoczki z wszystkich zadziwieniem
 Pokazują swe sztuki i słodkim brzmia pieniem¹³⁰⁵.

Nareszcie świetny puklerz sztukmistrz doskonały
 Szumiącymi obwodzi oceanu wały.
 Takie zrobiwszy dzieło cudnym wynalazkiem,
 Kuje pancerz, płomienie swym gaszący blaskiem;
 Ukuta i przyłbica w różne dziwy ryta,
 Ciężka, mocna; na hełmie złota pływa kita¹³⁰⁶;
 Z cyny obuw¹³⁰⁷ ukształcon. Więc zbroję tak rzadką¹³⁰⁸
 Ukończywszy, bóg złożył przed Achilla matką.
 Ta jak jastrząb z Olimpu pośpiesza na ziemię,
 Niosąc zbroję Hefajsta, przemisterne¹³⁰⁹ brzemie.

KSIĘGA XIX

Opuściwszy Jutrzenka¹³¹⁰ oceanu wody
 Rzucała blask na nieba i ziemskie narody.
 Tetys¹³¹¹ przyszła do syna z górnego siedliska;
 On, jęcząc, martwe zwłoki przyjaciela¹³¹² ściska,
 Z płaczącym wodzem broni towarzysze płaczą.
 Matka ściskając syna zdjętego rozpaczą:
 — «Czas już, mój synu! — rzecze — by ten ból przeminął.
 Niech zmarły leży, z boga wyroku on zginął.
 Oto zbroja, Hefajsta¹³¹³ przemysłem¹³¹⁴ zrobiona,
 Jakiej żaden śmiertelny nie wdział na ramiona».
 To rzekłszy, świetny ciężar składa mu pod nogą.
 Jęknęła groźnie zbroja; przerażeni trwogą
 Nie śmieli Fryjotowie¹³¹⁵ ciągnąć po niej okiem,
 Ale się nagle drżącym w tył cofali krokiem.

Broń

¹³⁰³*Ariadna* — królewna kreteńska, jej nić pomogła wydostać się Tezeuszowi z labiryntu Minotaura.

¹³⁰⁴*czyli* — czy z partykułą pytajną -li.

¹³⁰⁵*pienie* — śpiew.

¹³⁰⁶*kita* — ozdobny pęk piór lub włosów umieszczany na hełmie.

¹³⁰⁷*obuw* — w istocie chodziło o nagolenniki, w archaicznej formie stanowiące coś pośredniego między wysokim obuwem a prymitywnym pancerzem.

¹³⁰⁸*rzadki* — tu: niezwykle, niespotykany.

¹³⁰⁹*przemisterny* — wykonany bardzo dokładnie, w przemyślany sposób.

¹³¹⁰*Jutrzenka* (mit. gr.) — Iryda a. Irys, bogini jutrzeńki, posłanka bogów.

¹³¹¹*Tetys* — boginka morską, matka Achillesa.

¹³¹²*martwe zwłoki przyjaciela* — mowa o Patroklesie, który ubrany w zbroję Achillesa zginął podczas bitwy pod Troją. Stało się tak, ponieważ Achilles, największy spośród greckich wojowników, odmówił dalszej walki po tym, jak Agamemnon zabrał mu jego niewolnicę Bryzeidę.

¹³¹³*Hefajstos* (mit. gr.) — kulawy bóg kowal, robił na zlecenie innych bogów przemysłne sprzęty o niezwykłych właściwościach.

¹³¹⁴*przemysł* (daw.) — spryt, zamiysł, rzemiosło.

¹³¹⁵*Fryjotowie* — obywatele Fryi, miasta, którym rządził Peleus, ojciec Achillesa.

Pelid, gdy ją obaczył, gniew mu serce ścisnął
I pod powieką ogniem iskrzącym się błysnął.
Chciwą ręką cudowny dar boga uchwycił,
A gdy się już tak miłym widokiem nasycił:
— «Matko! — zawoła — bóg mnie tym darem zaszczyca,
Boska go wyrobiła, nie ludzka, prawica.
Ja nie zwlekając piersi do boju uzbroję;
Lecz kiedy się oddalę stąd, bardzo się boję,
By nieczyste robactwo, padając na rany,
Które liczne odebrał przyjaciel kochany,
W członki nie zapuściło skazy i zepsucia».

A matka: — «Oddal, synu, troskliwe te czucia!
Ręka moja robactwo natrętne oddali,
Chciwie żrące rycerzy, których Ares¹³¹⁶ zwali.
Nie zepsuje się, choćby cały rok leżało,
Owszem, nową świeżością upięknę to ciało.
Ty na radę zbierz zaraz wodze i narody
I gniew złożywszy, przystąp z Atrydem¹³¹⁷ do zgody,
A z tą zbroją wdziej męstwo do wielkiego czynu».

Rzekła i bohaterski duch zagrzała w synu.
W nozdrze zaś Patrokłowi dla ochrony ciała
Czerwony nektar¹³¹⁸ z wonną ambrozyją¹³¹⁹ wlała.

Pelid¹³²⁰ obiegał brzegi morskie i hukliwy
Z piersi głos wypuszczając, zwoływał Achiwy¹³²¹.
Liczni na radę tłumem idą wojownicy...
By widokiem rycerza napaść oczy swoje,
Którego długo krwawe nie widziały boje...
Już są wszyscy, milczenie wszystkim wargi ścina,
Gdy powstawszy, Achilles tak mówić zaczyna:
— «Królu! Przez brankę¹³²² serce w nas się rozjątrzyło.
Lepiej by to i dla mnie, i dla ciebie było,
Skoro przez nią niezgoda wszczęła się zajądła,
By po wzięciu Lirnessu¹³²³ z rąk Artemis¹³²⁴ padła.
Nie okryłyby ziemi tylu Greków ciała
Przez czas, gdy w sercu moim zapalczywość trwała.
Troja i Hektor¹³²⁵ z naszej korzystał niechęci,
Ach! Długo nam jej skutki nie wyjdą z pamięci!...
Ja gniew mój przewyżczę, anim się nauczył
Tej sztuki, żebym wieczny upór w piersiach tuczył.
Zagrzej Greków, Achilles im staje na czele!
Doświadczymy niedługo, czy nieprzyjaciele
Będą śmieli okręty cały dzień oblegać.
O! Kto z nich przed mą włóczęgą zdoła się wybiegać¹³²⁶,
Jakże będzie się żywo cieszył, gdy nareszcie
Znajdzie swe bezpieczeństwo i spokojność w mieście!»

Rzekł, lud krzyknął; we wszystkich radość i nadzieja,

¹³¹⁶Ares (mit. gr.) — bóg wojny.

¹³¹⁷Atryd — przydomek Agamemnona (syn Atreusa).

¹³¹⁸nektar (mit. gr.) — napój bogów, zapewnia nieśmiertelność.

¹³¹⁹ambrozja (mit. gr.) — pożywienie bogów, zapewnia nieśmiertelność.

¹³²⁰Pelid — przydomek Achillesa (syn Peleusa).

¹³²¹Achiwowie a. Achajowie — Grecy.

¹³²²branka — niewolnica.

¹³²³Lirnessos — miasto w Myzji, położone niedaleko Troi.

¹³²⁴Artemida (mit. gr.) — bogini łucznictwa. Jej strzałem przypisywano nagłą śmierć kobiet.

¹³²⁵Hektor — najmężniejszy obrońca Troi, syn Priama, jej władcy, brat Parysa, który porwaniem Heleny doprowadził do wojny trojańskiej.

¹³²⁶wybiegać się — tu: uciec.

Że z serca gniewy złożył wielki syn Peleja.
 Wstał Atryd, król wśród królów trzymający przodek¹³²⁷,
 Lecz z miejsca, gdzie był, mówił, i nie siedł na środek:
 — «Przyjaciele, rycerze, mężne wojownicy!...
 Często skargi ostrymi wojsko mnie przebodło,
 Nie ze mnie jednak było naszych nieszczęść źródło.
 Gniewny Zeus¹³²⁸ i Mojra¹³²⁹, i Jędza¹³³⁰ szalona
 W cieniach nocy błędząca — wlały złość do łona
 Wtenczas, gdy Achillowi śmiałem gwałt wyrządzić.
 Zaślepiiony od bogów, jakżem nie miał zbłądzić?...
 Chciał Zeus mym zaślepieniem srodze mi zaszkodzić;
 Ja dziś błąd mój uznaję, pragnę go nagrodzić.
 Bierz broń, lud zapal, aby w męstwie nie ustawał;
 Dam wszystko, com niedawno przez Odysa¹³³¹ dawał.
 Lecz choć w pole cię zapal najgorętszy niesie,
 Proszę, byś się zatrzymał chwilę, Achillesie!
 Wnet słudzy zniosą dary, a wtedy rozumiem,
 Sam uznasz, że dla ciebie skąpym być nie umiem».
 — «Królu, dzierżący berło twych przodków dziedziczne —
 Rzekł Pelid — godny rządzić narody tak liczne!
 Czy dasz, czy też zatrzymasz pyszne dary twoje,
 Czyń, co ci się podoba. My zaś bierzmy zbroje,
 Niechaj na słowach droga chwila nie upływa,
 Idźmy walczyć, rąk naszych wielkie dzieło wzywa!»!...
 — «Bogów synu! — Odyseusz tymi rzecz słowy —
 Achillu! Hamuj w sobie zapal Aresowy
 I głodnych ludzi w pole nie prowadź niebacznie;
 Bo gdy raz bój uparty z Trojany się zacznie,
 A bóg w piersi rycerzom odwagę wlać raczy,
 Nierychły¹³³² bardzo koniec ta walka obaczy.
 Każ, niech w namiotach wojsko chleb i wino bierze:
 Chleb i wino do boju umacnia rycerze.
 Nikt nie dotrzyma pola do słońca zachodu,
 Kto cierpi we wnętrznościach przykre czucie głodu;
 Przy najdzielniejszym sercu członki mu słabieją,
 Pod niebem i pragnieniem kolana się chwieją.
 Inny jest mąż, gdy dobrze pokarmu użyje:
 Silny, niezmordowany, cały dzień się bije,
 Nie osłabi go praca ani ciężar zbroi,
 Póki wszyscy nie zejda, na placu dostoi¹³³³.
 Zatem posiłek wojsku każ wziąć, Achillesie!
 Tymczasem Agamemnon upominki znieś.
 Niech je wszystek lud widzi, a ty na nie okiem
 Rzuciwszy, tak przyjemnym uciesz się widokiem!...»
 Atryd na to: — «Odysie! Dobrze radzić zwykły,
 Nowym stwierdzasz dowodem twój rozum przenikły...
 Achilles niecierpliwy, że się bitwa zwleka,
 Niechaj na prośbę moją kilka chwil zaczeka...
 Tobie zaś przyjacielu zdaję to życzliwy:
 Najpierwszą młódź wybrawszy pomiędzy Achiwy,

¹³²⁷trzymający przodek — siedzący na przedzie, przed innymi.

¹³²⁸Zeus — najważniejszy z bogów olimpijskich, zwierzchnik pozostałych bogów. Włada piorunami.

¹³²⁹Mojry (mit. gr.) — trzy boginie losu, znają przyszłość i nie podlegają władzy Zeusa.

¹³³⁰Jędze a. Erynie (mit. gr.) — boginie zemsty, uosobienie wyrzutów sumienia.

¹³³¹Odyseusz — król Itaki. Silny, a przede wszystkim sprytny wojownik, bardzo dobry żeglarz. Symbol wędrówki, tułaczki (po zakończeniu wojny trojańskiej wracał do domu przez dziesięć lat, ponieważ obraził bogów).

¹³³²nierychły — oddalony w czasie.

¹³³³dostoić — wytrwać.

Pójdź do namiotu mego z rycerstwa ozdobą,
Przynieś dary, przyprowadź razem branki z sobą».
— «Przemożny ludów królu! — rzekł Achilles boski —
Proszę, byśmy podobne odłożyli troski
Na ów czas, gdy po walce wytchniemy przyjemnie,
A ogień ten zwolnieje¹³³⁴, co się pali we mnie.
Leżą trupy rycerzy: Pryjamid¹³³⁵ ich pobił,
Kiedy go chwałą Zeus przemożny ozdobił,
A wy chcecie używać słodczy biesiady!
Ach! Gdyby mojej chciano usłuchać tu rady,
W tym Grek momencie, gardząc pragnieniem i głodem,
Upartą zwiódłby walkę z zdradzieckim narodem.
Wieczorem stół zastawim, weźmiem w ręce czasze¹³³⁶ ;
Słodką uczta, gdy zmyjem we krwi krzywdy nasze!
Teraz możęś smakować biesiada wesola,
Gdy zabity przyjaciel mój o zemstę woła,
Gdy towarzysze łzami kropią jego zwłoki?
Nie łaknę, tylko rzezi, jęków i posoki¹³³⁷ ».

Jemu jeszcze Odyseusz mądry odpowiada:
— «Achillu! W którym zaszczyt lud grecki posiada,
W polu, gdzie twoja włócznia gęste trupy kładzie,
Dam ci pierwszość; ty pierwsze daj mi miejsce w radzie.
Wyższym od ciebie lata i dłuższym poznaniem,
Pozwól, abym twój zapal miarkował¹³³⁸ mym zdaniem:
Czyż Grecy czcic powinni pamięć zmarłych postem?
Codziennie śmierć rycerzów obala pomostem:
I kiedyż byśmy wreszcie łzy z oczu otarli?
Oddajmy cześć pogrzebną tym, którzy umarli,
Ale się nam potrzeba stałością¹³³⁹ uzbroić,
Przez dzień płakać, a potem jęk smutny ukoić.
Więc, którzyśmy po srogim pozostali boju,
Nie oszczędzajmy sobie jadła i napoju,
Abyśmy twardą miedzią¹³⁴⁰ cali uzbrojeni
Bez przerwy bój stoczyli na krwawej przestrzeni.
Niech drugiego nikt gnuśnie¹³⁴¹ rozkazu nie czeka,
Biada temu, kto wyjście swoje w nawach zwleka!
Wszyscy się rzućmy, wojsko wyprowadźmy całe
I przy flocie zetrzyjmy Trojany zuchwałę!...

Atryd rozpuścił radę; porusza się rzesza
I do swojego każdy namiotu pośpiesza.
Chlubni Tesalczykowie z wodza swego chwały,
Niosą darów królewskich ciężar okazały.
Przyszły branki, z nich każda w miejscu swym usiada;
Rumaki do Achilla przyłączone stada.

Bryzeis¹³⁴², być mogąca Kiprydy¹³⁴³ obrazem,
Widząc Patrokla srogim skutego żelazem,

¹³³⁴ogień ... zwolnieje — opadną emocje.

¹³³⁵Pryjamid — przydomek Hektora (Priam).

¹³³⁶czasza — puchar.

¹³³⁷posoka — krew.

¹³³⁸miarkować — ograniczać, hamować.

¹³³⁹stałością — spokój, niezmiennosc postawy i poglądów.

¹³⁴⁰miedź — hartowana miedź służyła do wyrabiania uzbrojenia.

¹³⁴¹gnuśny — leniwy, niechętny działaniu.

¹³⁴²Bryzeida — ulubiona branka Achillesa, zabrana mu przez Agamemnona, kiedy ten musiał zwrócić wolność swojej niewolnicy. Zagniewany Achilles zaprzestał wtedy udziału w wojnie.

¹³⁴³Kipryda (mit. gr.) — przydomek Afrodyty, bogini miłości, kwiatów, pożądania i płodności; pochodzi od nazwy Cypru, gdzie według mitu bogini zeszła na ląd, urodziwszy się z piany morskiej.

Krzyczy, pada na ciało (rany jego liczne),
Drze łono, miękką szyję, policzki prześliczne,
Wynurzając wśród jęków swój żal, wśród łez wielu:
— «Patroku! Bryzeidy biednej przyjacielu!
Żywegom cię odeszła, rycerzu waleczny,
Dziś, gdy wracam, już ciebie okrywa cień wieczny!
Nieszczęścia po nieszczęściu me ciągnie tęsknice!
Mąż¹³⁴⁴, którego mi dali kochani rodzice,
Widziałam, jak przed miastem pchnięty miedzią zginął;
Tenże smutny los braci lubych nie ominął...
Gdy Pelid zabił męża i miasto obalił,
Tyś moje łzy ocierał, tyś jęków się żalił.
I abym nie tak czuła srogość mojej zguby,
Świetneś mi z Achillesem obiecywał śluby.
Ty miałeś płynąć ze mną do Ftyi przez wody,
Ty mi sprawić weselne przyrzekałeś gody¹³⁴⁵.
Płaczę ciebie, z łez oczu nigdy nie osuszę,
Twa dobroć zawsze będzie zajmować mą duszę».

Łzy

Inne branki swe jęki łączą z jej rozpaczą:
Lecz na pozór Patrokla, w rzeczy¹³⁴⁶ — siebie płaczą.

Achilla proszą wodze, by się chciał posilić...
Cieszą, nic ku pociesze nie może go schylić,
Aż stanie wśród krwawego Aresa igrzyska.
Dręcząca pamięć nowe jęki mu wyciska:
— «Biedny! Lecz najgodniejszy mojego kochania!
Tyś o mnie, przyjacielu, czule miał starania,
Tyś gotował posiłek, tyś mój stół nakrywał,
Kiedy na pole sławy dźwięk Aresa wzywał!
Dzisiaj, gdy cię na łożu pogrzebnym oglądam,
Nic nie chcę, łzami tylko zasilać się żądam.
Cóż mi pokarm bez tego, co obok mnie siedział?
Gdybym nawet o śmierci ojca się dowiedział,
Nie czułbym w piersiach moich boleśniejszej rany!
Może teraz we Ftyi starzec rozplakany¹³⁴⁷
Wzdycha, pragnąc godnego siebie widzieć syna;
A mnie obca daleko trzyma tu kraina,
Dla złej Heleny¹³⁴⁸ długie toczącego boje...

Tak jęczał i w przytomnych¹³⁴⁹ wodzach tkliwość sprawił:
Każdy westchnął wspomniawszy, co w domu zostawił.

Wzrusza się liczne wojsko i porzuca brzegi.
A jak się gęste bielą na powietrzu śniegi,
Gdy Boreasz¹³⁵⁰ zawieje niosący pogody:
Tak, gdy się z naw ruszyły achajskie narody,
Błysnęły na powietrzu ognie palające,
Strzelały razem w górę płomieni tysiące
I tarcze, i przyłbice, i silne oszczepy;
Blask z nich idzie wysoko aż pod nieba sklepy¹³⁵¹.
Tym blaskiem upiękniona ziemia się rozśmiała,

¹³⁴⁴mąż — Mynes, zabity przez Achillesea.

¹³⁴⁵weselne ... gody — wesele.

¹³⁴⁶w rzeczy (daw.) — w rzeczywistości.

¹³⁴⁷rozplakany (daw.) — zapłakany.

¹³⁴⁸Helena — najpiękniejsza kobieta na ziemi, żona Menelaosa, króla Sparty. Z jej powodu toczyła się wojna trojańska. Została porwana przez Parysa, który rozszadził między Herą, Ateną i Afrodytą na korzyść tej ostatniej, ogłaszając ją najpiękniejszą z bogiń. Ręka Heleny miała być jego nagrodą.

¹³⁴⁹przytomny (daw.) — obecny.

¹³⁵⁰Boreasz (mit. gr.) — bóg i uosobienie wiatru północnego.

¹³⁵¹sklep (daw.) — sklepienie.

A pod mężów stopami jęczy przestrzeń cała.

Wśród zastępów chciwy kurzawy i znoju¹³⁵²
Wyprawia się szlachetny Achilles do boju...
Zapalon, ciężkie Troi gotujący¹³⁵³ jęki,
Przywdziewa zbroję, dzieło nieśmiertelnej ręki.
Na lekką nogę piękne cholewy zaciąga,
Które mocno haftkami¹³⁵⁴ srebrzystymi sprząga;
Nieprzebitym pancerzem piersi zabezpiecza,
Z ramion zawiesza ciężar ogromnego miecza:
Wziął i puklerz¹³⁵⁵ ozdobny, który ogniem błyskał,
I jako świetny księżyc blask daleko ciskał...
Ciężką przyłbicą czoło wspaniale pokrywa,
Świecąc się na kształt gwiazdy groźna kita¹³⁵⁶ pływa,
Na złotym hełmie złote wstrząsają się włosy:
Zbroja kształtna i trwała na najtęższe¹³⁵⁷ ciosy.
Doświadcza jej na sobie, czy ciału przystoi¹³⁵⁸,
I czy będzie miał wolny ruch w tak ciężkiej zbroi;
Lecz ta jakby na skrzydłach unosiła męża.
Nareszcie ojcowskiego dostaje oręża:
Wyjęta z pochew długa i ogromna dzida,
Której by nikt nie dźwignął prócz ręki Pelida.
Niegdyś Chejron¹³⁵⁹ ściał jesion, Pelijonu¹³⁶⁰ chlubę,
I dał go Pelejowi na rycerzy zgubę.

Automedon¹³⁶¹ waleczny, drugi Alkim¹³⁶² skory
Dzielne rumaki w pyszne przybierają szory¹³⁶³;
Już hartowne wędzidla w twardych pyskach żują,
Lejc przywiązany w tyle, już na wozie czują
Bieglego powoźnika, który z biczem stoi.
Zaraz Achilles siada w jaśniejącej zbroi,
Jak słońce gdy niezgłębne rzuca morza tonie,
I groźnym głosem — ojca upomina konie:
— «Ksancie i Baliu, których krew Podargi rodzi,
Pomnijcie wrócić pana zdrowego do łodzi,
Gdy się boju nasycim; lepiej mi się sprawić
I trupem jak Patrokla nie chcecie zostawić».

Ten wyrzut Ksant słyszawszy, Ksant, co bystrze lata,
Schyla głowę i piasek grzywą swą zamiata,
A Hera¹³⁶⁴ dała tymi odezwać się słowy:
— «Bądź pewny, Achillesie, że dziś będziesz zdrowy.
Dzień jednak niedaleki, gdy nie wrócisz z pola
Nie nasza w tym jest wina, lecz wyroku wola.
Nie, że naszymi nogi mniej skory¹³⁶⁵ bieg władał,
Zginął nieszczęsny Patrokl i zbroi postradał;
Syn Latony¹³⁶⁶, niechybne miotający strzały,

Koń

¹³⁵²znój — zmęczenie ciężką pracą.

¹³⁵³gotujący — szykujący.

¹³⁵⁴haftka — zapinka z drutu.

¹³⁵⁵puklerz — rodzaj okrągłej tarczy.

¹³⁵⁶kita — pęk piór lub włosów ozdabiający hełm.

¹³⁵⁷najtęższy — najsilniejszy.

¹³⁵⁸przystawać — tu: pasować.

¹³⁵⁹Chejron a. Chiron (mit. gr.) — najmądrzejszy z centaurów, wychowawca wielu herosów, m. in. Achillesa.

¹³⁶⁰Pelion — tesalskie góry, siedziba Chirona.

¹³⁶¹Automedon — woźnica rydwanu Achillesa.

¹³⁶²Alkimedon — myrmidoński wódz, który uratował nieśmiertelne konie Achillesa po śmierci Patroklosa.

¹³⁶³szory — rodzaj końskiej uprzęży.

¹³⁶⁴Hera (mit. gr.) — bogini niebios i macierzyństwa, żona i siostra Zeusa.

¹³⁶⁵skory — chętny.

¹³⁶⁶syn Latony — Achilles.

Obalił go na czele dla Hektora chwały.
 Bieg nasz choćby się równał i z Zefiru¹³⁶⁷ lotem,
 Ty musisz zginąć, boga i człowieka grotem:
 Nie chybi to, co stoi w smutnej losu księdze».
 Na tym wyrazie usta zamknęły mu Jędze¹³⁶⁸.
 — «Ty mi zgon wróżysz! — gniewny Achilles zawoła
 Wiem ja, że nic od śmierci zbawić mnie nie zdoła.
 Tu, daleko od ojca i matki, polegnę.
 Jednak ochotnym sercem na Trojany biegnę:
 Poznają dobrze oręż mój nieprzyjaciele».
 — Rzekł i wołając, pędzi na Achajów czele.

KSIEGA XX

Tak przy okrętach Grecy zażarci na boje,
 Koło ciebie, Achillu¹³⁶⁹, przywdziewają zbroje,
 Trojanie na pagórku w groźnej błyszczą miedzi¹³⁷⁰,
 Gdy Zeus¹³⁷¹, co na Olimpie¹³⁷² wyniesionym siedzi,
 Kazał Temidzie¹³⁷³ zwołać zgromadzenie bogów.
 Biega skrzętna i wzywa do niebieskich progów...
 W gładkim przedsionku rada zasiadła gromadnie,
 Który Hefajst¹³⁷⁴ dla ojca wybudował składnie.
 I Posejdon¹³⁷⁵ przybycia nadal nie odkłada,
 Przybywa, miejsce w górnym Olimpie zasiada;
 Wraz pyta się Kronidy¹³⁷⁶ : — «Po co, władco gromu,
 Wszystkich bogów do twego przywołujesz domu?
 Chceszli dać wyrok między Trojany i Greki?
 Już dla nich krwawej rzezi moment niedaleki».
 — «Posejdonie, myśl moja tobie nie ukryta
 — Rzekł Kronid — twa przenikłość¹³⁷⁷ w moim sercu czyta.
 Choć na zgubę skazanych ludzi los mnie boli,
 Ale chcę tylko świadkiem zostać ich niedoli
 I z Olimpu widokiem wojny napaść oczy.
 Wy drudzy pójść możecie, gdzie się walka toczy¹³⁷⁸ ,
 Stanać, jak wola, w greckim lub trojańskim rządzcie.
 Jeśli z Trojany walczyć sam Achilles będzie,
 Nie są zdolni na chwilę dotrzymać mu kroku.
 Już się dawniej samego przelekleli widoku;
 Dziś, gdy o przyjaciela na rzeź się zapalił,
 Lękam się, aby murów przed czasem nie zwałił».
 Tak powiedział i wzniecił wojenne pożogi¹³⁷⁹ .

¹³⁶⁷ *Zefir* (mit. gr.) — wiatr zachodni i jego uosobienie.

¹³⁶⁸ *Jędze* a. *Erynie* (mit. gr.) — boginie zemsty. Ich zadaniem jest także pilnowanie, by nic nie przekraczało praw natury, dlatego nie pozwoliły koniowi dalej mówić.

¹³⁶⁹ *Achilles* — walczył po stronie Greków. Jego całe ciało z wyjątkiem pięty było odporne na zranienia. Zgodnie ze znaną mu przepowiednią miał zginąć w wojnie trojańskiej.

¹³⁷⁰ *miedź* — hartowana miedź była używana do wyrobu broni.

¹³⁷¹ *Zeus* (mit. gr.) — najważniejszy spośród bogów olimpijskich; bóg nieba i ziemi, władał piorunami.

¹³⁷² *Olimp* (mit. gr.) — góra Olimp była siedzibą najważniejszych greckich bogów.

¹³⁷³ *Temida* (mit. gr.) — bogini sprawiedliwości, często przedstawiana z przepaską na oczach. Należała do tytanów, drugiego pokolenia bogów, starszych od bogów olimpijskich.

¹³⁷⁴ *Hefajstos* (mit. gr.) — kulawy bóg kowal, patron rzemiosł. Wyrabiał misterne przedmioty o niezwykłych właściwościach, głównie dla bogów olimpijskich i bohaterów.

¹³⁷⁵ *Posejdon* (mit. gr.) — bóg morza, żeglarzy, trzęsień ziemi. Brat Zeusa. Przedstawiany z trójzębem.

¹³⁷⁶ *Kronid* (mit. gr.) — Przydomek Zeusa (syn Kronosa).

¹³⁷⁷ *przenikłość* — popr.: przenikliwość.

¹³⁷⁸ *Wy drudzy pójść możecie, gdzie się walka toczy* — bogowie olimpijscy brali czynny udział w walkach toczących się pod Troją.

¹³⁷⁹ *pożoga* — pożar.

Pobiegły na dwie strony podzielone bogi:
Do floty dąży Hera¹³⁸⁰ i można Pallada¹³⁸¹,
Posejdon, co ląd wzrusza a morzami włada,
I wynalazca kunsztów, Hermejas¹³⁸² przemysłny...
Za Troją Ares¹³⁸³ zbrojny i Feb¹³⁸⁴ z włosiem długim,
Artemis¹³⁸⁵, której w strzałach najmiłsze uciechy,
Latona¹³⁸⁶ też i Kiprys¹³⁸⁷ kochająca śmiechy.

Póki się bogi w ludzkie nie wmieszały szyki,
Nadymały się chlubnie greckie wojownicy,
Że Pelid¹³⁸⁸ się pokazał wśród bojowiska...
Lecz gdy Olimp do zbrojnych zamieszał się ludzi,
Krwawa Niezgoda¹³⁸⁹ wściekły zapal w sercach budzi:
Pallada szańce¹³⁹⁰, brzegi, okopy przebiega,
Krzyczy, głos jej po całym polu się rozlega.
Z drugiej zaś strony Ares¹³⁹¹ niby czarna fala
Strasliwym Trojan rykiem do boju zapala;
Już na nich woła z murów, już z wyniosłej wieży,
Już z przyjemnych pagórków, skąd Symois bieży.

Tak nieśmiertelni, obie zagrzewając strony,
Wzmagają rzeź okropną i zapal szalony.
Ojciec bogów¹³⁹² piorunem zaczął huczeć grzmiotem,
Posejdon ląd i góry strasnym wstrząsł łoskotem,
Chwieje się wielka Ida¹³⁹³ ze swymi podstawy,
Drżą mury Troi, greckie podskakują nawy¹³⁹⁴.
Król podziemia¹³⁹⁵ spadł z tronu, krzyknął zdjęty strachem,
Bał się, żeby Posejdon trójzęba zamachem
Nie wzruszył do samego gruntu posad ziemnych
I nie odkrył tych siedlisk, czarnych, pustych, ciemnych
Na które bledną ludzie i same drżą bogi;
Tak wielkiej nieśmiertelnych bój nabawił trwogi...

Tak bogi przeciw bogom idą. Achill dyszy
Przedrzeć się do Hektora¹³⁹⁶ wśród towarzyszy;
Nad nim zwycięstwem pragnie swą rękę zaszczycić,
Okrutnego Aresa jego krwią nasycić.
Natenczas bóg, co łukiem narody przestrasza¹³⁹⁷,

Odwaga, Alkohol

¹³⁸⁰ *Hera* (mit. gr.) — bogini niebios i macierzyństwa, żona i siostra Zeusa, w poemacie sprzyjająca Grekom.

¹³⁸¹ *Pallada* (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny.

¹³⁸² *Hermes* (mit. gr.) — bóg podróży, złodziei i wynalazców, posłaniec bogów.

¹³⁸³ *Ares* (mit. gr.) — bóg wojny.

¹³⁸⁴ *Febus* (mit. gr.) — przydomek Apollina, przewodnika dziewięciu muz, boga sztuki, wróżbiarstwa i gwałtownej śmierci.

¹³⁸⁵ *Artemida* (mit. gr.) — dziewicza bogini łuczniczka, opiekunka zwierzyny łownej. Bliźniacza siostra Apollina. Jej strzałom przypisywano nagłą śmierć kobiet.

¹³⁸⁶ *Latona* (mit. gr.) — matka Apollina i Artemidy (ich ojcem był Zeus). Należała do tytanów, drugiego pokolenia bogów (starszego od bogów olimpijskich).

¹³⁸⁷ *Kipryda* (mit. gr.) — przydomek Afrodyty, bogini miłości, kwiatów, pożądania i płodności; pochodzi od nazwy Cypru, gdzie według mitu bogini zeszła na ląd, urodziwszy się z piany morskiej.

¹³⁸⁸ *Pelid* — przydomek Achillesa (syn Peleusa).

¹³⁸⁹ *Niezgoda* a. *Eris* (mit. gr.) — bogini chaosu, nieporządku i niezgody, siostra Aresa, boga wojny.

¹³⁹⁰ *szańce* — rodzaj ziemnych umocnień obronnych.

¹³⁹¹ *Ares* (mit. gr.) — bóg wojny.

¹³⁹² *ojciec bogów* (mit. gr.) — Zeus, najważniejszy spośród bogów olimpijskich; bóg nieba i ziemi, władca piorunami.

¹³⁹³ *Ida* — góra na Krecie, gdzie wychowywał się Zeus ukryty przez swoją matkę Reę przed Kronosem, który pożerał swoje dzieci w obawie przed przepowiednią, że jedno z nich pozbawi go władzy.

¹³⁹⁴ *nawy* (daw.) — statek, okręt.

¹³⁹⁵ *król podziemia* (mit. gr.) — Hades, władca świata podziemnego (świata zmarłych), bogactw ukrytych w ziemi. Budzący strach, ale sprawiedliwy bóg, brat Zeusa i Posejdona.

¹³⁹⁶ *Hektor* — najdzielniejszy obrońca Troi. Syn Priama, władcy miasta, brat Parysa, który porwaniem Heleny doprowadził do rozpoczęcia wojny trojańskiej. Podczas bitwy zabił Patroklosa, przyjaciela Achillesa.

¹³⁹⁷ *bóg, co łukiem narody przestrasza* — Apollo.

Przeciwko Achillowi wzbudza Ajnejasza¹³⁹⁸;
 Młodego kształt na siebie Likaona¹³⁹⁹ wdziewa
 I tymi słowy syna Anchiza¹⁴⁰⁰ zagrzewa:
 — «Wodzu! Którego Troja wśród najpierwszych kładzie,
 Gdzie twoje słowa, ziomkom dane przy biesiadzie?
 Gdzie się podziały groźby, gdy zagrzany winem
 Przyrzekałeś się spotkać sam z Peleja synem¹⁴⁰¹»?
 — «Pryjamido¹⁴⁰² — wódz mówi — czemu mnie chcesz kusić?
 Czemu mnie chcesz do boju z Achillem przymusić?
 Nie pierwszy raz bym jego broni się nastawił;
 Lecz mnie dzidą już przegnał, już strachem nabawił,
 Kiedy na Idzie nasze opanował trzody
 I wyrócił Lirnesu i Pedazu¹⁴⁰³ grody.
 Gdyby w tej bitwie Kronid¹⁴⁰⁴ nie był mnie ochronił,
 Gdyby nie dał szybkości, gdy mnie Pelid gonił,
 Z rąk jego i Pallady wziąłbym raz¹⁴⁰⁵ śmiertelny...
 Próżno na niego rzuca człowiek pocisk celny;
 Wszystkie od niego ciosy odwraca bóg bliski,
 A jego w ciele więzną niechybne pociski.
 Gdyby nas obu równą chwałą bóg ozdobił,
 Choćby cały był z miedzi¹⁴⁰⁶, nic by mi nie zrobił».
 — «Nie lękaj się — Feb¹⁴⁰⁷ rzecze — z tym rycerzem starcia.
 Nie maszli chętnych bogów dla twojego wsparcia?
 Wszakże mówią, że ciebie piękna Kiprys rodzi,
 A on z niższej nierównie bogini pochodzi...
 Więc hańba, gdybyś groźbą lub wzgardą się trwożył».
 Tymi słowy rycerski duch w piersiach nasrożył:
 Zatem przed pierwsze rzędy szedł zuchwałym krokiem...
 Piersi swoje zasłania tarczą nieprzełomną¹⁴⁰⁸,
 W silnym zaś ręku dzidą wykręca ogromną.
 Wielki Achilles prosto przeciw niemu zmierza.
 Jako lew, na którego wieś cała uderza,
 Zuchwale idzie, gardząc groźącym mu razem;
 Lecz gdy go który młodzian dosięgnie żelazem,
 Zwraca się, pysk otwiera, kły ostre zapienia,
 Jęczy i z piersi straszne wydając ryczenia
 Zabiera się do walki z mnóstwem uzbrojonem
 I boki oba długim uderza ogonem,
 A tocząc wzrok okropny, wpada pośród grotów,
 Lub zabić kogo z mężów, lub sam zginąć gotów:
 Tak wielkiego Achilla niesie zapal męski,
 Aby stał z Ajnejaszem swój oręż zwycięski.
 Gdy zaś już mieli z sobą rozpocząć bój srogi,
 Do przeciwnika mówi Pelid prędkonogi:

¹³⁹⁸Ajnejasz a. Eneasza — obrońca Troi. Wziął udział w wojnie spowodowanej przez Achillesa. Ulubieniec bogów, po zburzeniu miasta wyruszył na wędrówkę ze swoim synem Askaniuszem. Założył dynastię julijską, z której wg podań wywodzili się najznamienitsi obywatele rzymscy. Bohater *Eneidy* Wergiliusza, wzorowanej na *Odysei* Homera.

¹³⁹⁹Likaon — syn Priama, władcy Troi.

¹⁴⁰⁰Anchiz — przydomek Eneasza (syn Anchizesa).

¹⁴⁰¹z Peleja synem — z Achillesem.

¹⁴⁰²Pryjamid — przydomek Likaona (syn Priama).

¹⁴⁰³Lirnes i Pedaz — miasta w pobliżu Troi, które Achilles podbił.

¹⁴⁰⁴Kronid (mit. gr.) — przydomek Zeusa (syn Kronosa).

¹⁴⁰⁵raz — cios, uderzenie.

¹⁴⁰⁶miedź — hartowana miedź służyła do wyrobu broni i zbroi.

¹⁴⁰⁷Feb (mit. gr.) — przydomek Apollina.

¹⁴⁰⁸nieprzełomny — niepodatny na złamanie.

— «Co ty rokować¹⁴⁰⁹ sobie możesz stąd rozumnie,
 Że twe hufce¹⁴¹⁰ rzuciwszy, śmiało bieżysz ku mnie?
 Sądzisz, że trupem z twojej poległej prawicy?...
 Lecz wątpię, żebyś takiej palmy¹⁴¹¹ się doczekał
 I podobno już przed mym oszczepem uciekał.
 Czyliś zapomniał, kiedy samego u trzody
 Napadłszy, z góry Idy ścigałem w zawody?
 Nie rzuciłeś w tył okiem, uciekałeś zbladły
 Do Lirnesu, którego wkrótce mury padły.
 Z Zeusem i Palladą jam to miasto zwałił,
 Wziąłem prześliczne branki; ciebie bóg ocalił.
 Dziś sobie, że cię zbawi, pochlebiasz daremnie;
 Twoim zuchwalstwem gniewu nie pomnażaj we mnie.
 Ustąp się z oczu moich i ukryj się w tłumie!
 Bezrozumny, kto szkody przewidzieć nie umie»!
 — «Achillu! — rzekł Trojanin — źle znasz Ajnejasza,
 Jeśli mniemasz, że twoja groźba go zastrasza.
 Słownych przekazów drobna obawia się dziatwa¹⁴¹² :
 Na obelgę — obelgą odpowiedź jest łatwa...
 Po co kłótnie? Rzemiosło bohaterów inne,
 Mężne starcie jest bronią, nie swary¹⁴¹³ dziecinne...
 Język lata i podłych słów nie umie szczędzić;
 Nie wiem zatem, byś z pola groźbą mógł mnie spędzić.
 W innej walce ci trzeba doświadczyć mnie próbie:
 Nuż więc! Długimi dzidy walczmy przeciw sobie!

Ucieczka

Słowo, Walka

Wraz ogromnym uderzył w świetny puklerz¹⁴¹⁴ ciosem,
 Ten silnie wstrząśnion brzęknął straszliwym odgłosem.
 Wziąwszy raz tak gwałtowny Achilles się zdumiał,
 Wystawił przed się puklerz, zląkł się, bo rozumiał,
 Że go na wylot przejdzie oszczep Ajnejasza.
 Nieuważny! Jak próżną¹⁴¹⁵ trwogą się zastrasza!
 Nie wie, że zbroja boska, co mu piersi kryje,
 Najtęższego człowieka zamachy odbije.
 Teraz jej Ajnejasza dzida nie przedarła,
 Złota ją zatrzymała blacha i odparła...
 Wtedy z kolei pocisk¹⁴¹⁶ Achilles wymierza
 I górny brzeg utrafia gładkiego puklerza,
 Gdzie z cienką miedzią lekki rzemień się umieszczał;
 Przebił go pelijoński jesion¹⁴¹⁷ — ten zatrzeszczał;
 Ajnejasz zebrał członki, do ziemi się schylił,
 Wystawił przed się puklerz i tak cios omylił,
 Który mu tuż nad samym grzbietem lecąc, warczy;
 Tkwi w ziemi, potrzaskawszy dwa obwody tarczy.
 Powstał, ale strach wielki rycerza zamroczył,
 Kiedy tak blisko siebie grot straszliwy zoczył¹⁴¹⁸.
 Pelid miecza dobywa i głośno wykrzyka,
 Z nowym ciosem na swego bieżąc przeciwnika.

¹⁴⁰⁹rokować — tu: przypuszczać, planować.

¹⁴¹⁰hufiec — oddział wojska.

¹⁴¹¹palmy — zwycięstwa.

¹⁴¹²dziatwa (daw.) — dzieci.

¹⁴¹³swary — kłótnie.

¹⁴¹⁴puklerz — rodzaj okrągłej tarczy.

¹⁴¹⁵próżny — tu: bezpodstawny.

¹⁴¹⁶pocisk — tu: uderzenie, cios.

¹⁴¹⁷pelijoński jesion — dzida Achillea była została wykonana z jesionu rosnącego na zboczach Pelionu przez centaura Chirona, który był wychowawcą bohaterów.

¹⁴¹⁸zoczyć (daw.) — zobaczyć, zauważyć.

I Ajnejasz w zapale męskim nie ostygnał,
 Silną ręką ogromny kamień z ziemi dźwignął:
 Dzisiaj dwóch ludzi wspólna nie ruszy go praca,
 On go sam i podnosi, i łatwo obraca.
 I byłby Achillowi, co na niego wpadał,
 Lub w puklerz, lub w przyłbicę raz nielekki zadał,
 Bo od śmierci w swej zbroi życie miał bezpieczne;
 Pelid by go zaś mieczem w cieniu wtrącił wieczne,
 Gdy Posejdon, co bitwie przyglądał się bacznie,
 Bogom swoją troskliwość tak wyrażać zacznie:
 — «Żałuję Ajnejasza, nieśmiertelne bogi!
 Wkrótce zwalon odwiedzi czarne Hada¹⁴¹⁹ progi.
 Porwał się na Pelida zwiedziony od¹⁴²⁰ Feba,
 A teraz opuszczony, gdy mu wsparcia trzeba.
 Ale za cóż niewinny ma za winnych ginąć,
 On, który dnia jednego nie może przeminąć,
 Aby nie uczcił panów górnego siedliska?
 Oddalmy śmierć od niego, która tak jest bliska.
 Zeus by na to sarknął, gdyby się miał zwalić:
 Przeznaczenie wyroków jego chce ocalić,
 By Dardana zupełnie lud¹⁴²¹ się nie zagubił.
 Jego najbardziej Kronid¹⁴²² ze wszystkich polubił
 Dzieci, które mu ziemskie piękności powiły¹⁴²³.
 Już niebu ród Pryjama od dawna niemiły,
 Ajnejasz będzie z chwałą rządził Trojan ziemię
 I syny jego synów, i późne ich plemię».

Wspaniała Hera zdanie swoje tak ogłasza:
 — «Ty sam radź, królu morza, względem Ajnejasza,
 Czy go zachować jako cnotliwego męża,
 Czy pozwolić, by zginął z Achilla oręża.
 Mnie się w to nie przystoi mieszać ni Palladzie:
 Uroczyście na bogów przysięgłyśmy radzie,
 Że dłoń nasza nikogo z Trojan nie ocali...»

To słowo usłyszawszy, władca morza śpieszy
 Wśród świszczących oszczepów i walczącej rzeszy,
 Gdzie Ajnejasz i boski Achilles bój toczył.
 Zaraz wzrok rycerzowi greckiemu zamroczył;
 Z Ajnejasza puklerza jego ręką dzida
 Wyjęta i złożona przy stopach Pelida.
 Dźwignąwszy Trojanina pchnął bożek przychylny:
 Od niego rycerz dostał taki popęd¹⁴²⁴ silny,
 Że lecąc z miejsca bitwy nad polem szerokiem,
 Liczne rotę i wozy jednym przebył skokiem
 I do ostatnich rzędów został zaniesiony,
 Gdzie zbroje przywdziewały do boju Kaukony¹⁴²⁵.
 Tam się Posejdon zbliża do Anchiza syna
 I takimi rycerza słowa upomina:
 — «Kto cię z bogów obłąkał? Żleś twej cnoty zażył,
 Gdyś z orężem Achilla mierzyć się odważył.
 Silniejszy on i więcej kochają go bogi.

¹⁴¹⁹*Had* (mit. gr.) — Hades to zarówno bóg świata podziemnego, jak i sama nazwa tego świata.

¹⁴²⁰*od* (daw.) — przez.

¹⁴²¹*Dardana ... lud* — Trojanie (ich protoplastą był Dardanos).

¹⁴²²*Kronid* (mit. gr.) — przydomek Zeusa (syn Kronosa).

¹⁴²³*Dzieci, które mu ziemskie piękności powiły* (mit. gr.) — Zeus wielokrotnie uwodził śmiertelne kobiety.
 Z takich związków narodzili się m. in.: Herkules, Perseusz, Helena, Minos i Radamantys.

¹⁴²⁴*popęd* — siła i prędkość.

¹⁴²⁵*Kaukonowie* — sprzymierzeńcy Trojan.

Więc kiedy się z nim spotkasz, ustępuj mu z drogi,
Żebyś wbrew przeznaczeniu nie padł w przepaść czarną.
Lecz gdy już smutne cienie Pelida ogarną,
Wtenczas zapalu w tobie nic nie może słabić,
Walcz na czele, nikt z Greków nie zdoła cię zabić».

Tak Posejdon rozsądnych przestróg nie oszczędził;
Potem pobiegł, z Achilla oczu chmurę spędził.
Widzi wszystko bohater i z jękiem zawoła:
— «Jakież tu zaszło cudo, niepojęte zgoła!
Mój oszczep jest przy nogach, a ten mi precz znika,
Którego zabić chciałem, nie masz przeciwnika.
Niech żyje! Wszak mi uległ. Raz uszedłszy zgonu,
Nie będzie śmiał mojego doświadczać jesionu.
Teraz Greków na dzielne zagrzejmy spotkanie
I obaczmy, co drudzy umieją Trojanie».

To rzekłszy, skacze w rotę i Greków zapala:
— «Dziś przeciwko Trojanom nie bijcie się z dala!
Niech mąż idzie na męża! Niech wstydy się wzdrygać!
Moja siła niezdolna wszystkich bić i ścigać:
Nieśmiertelnego praca tak wielka obarczy,
Ares, choć bóg, i Pallas wszystkim nie wystarczy.
Lecz, ile mam szybkości w nogach, siły w ręce,
Bez żadnego wytchnienia dla was je poświęcę,
Przedrę się w te zastępy: niedobre tych losy,
Co się zbliżyć odważą pod mej dzidy ciosy».

Hektor groźnie trojańskich zapala rycerzy,
Ręcząc, że na Achilla natychmiast uderzy:
— «Nie drżycie przed Pelidem, bohaterzy dzielne!
Na słowa ja bym wyzwiał bogi nieśmiertelne,
Na broń bym ich nie wzywał, bo mocniejsi Wieczni.
Nie wszystkie swe zamiary Pelid skuteczni:
Jedne spełni we środku, drugie bóg przełamie.
Ja pójdę przeciw niemu, by miał z ognia ramię;
Tak! By miał z ognia ramię, a serce ze stali,
Będziemy oba naszej broni doświadczać».

Na te słowa podniosły dzidy wojownicy
I ścisnęły zastępy z ogromnymi krzyki.
Wtem Feb ostrzegł Hektora: — «Nie chciej sobie wierzyć
I waruj się¹⁴²⁶ sam na sam z Achillesem mierzyć.
W tłumie się mu opieraj, ten cię zabezpiecza,
Byś nie zginął od jego oszczepu lub miecza».
Rzekł, a Hektor się ciśnie wśród towarzyszy,
Gdy z zadumaniem taką przestrożę usłyszy.

Aresowym zapalem Achilles zagrzany
Strasliwy krzyk wydając wpada na Trojany.
Zaraz Ifityjona¹⁴²⁷ walecznego zgładził,
Syna Otrynta, który liczny lud prowadził...
Gdy rycerz na Achilla zapalony wlałał,
Ten w głowę go uderzył, na dwoje rozplątał.
Padł z chrzęstem, a zwycięzca chlubny z tego czynu:
— «Leżysz — rzekł — silny mężu, równy ojcu synu,
Urodzony przy sławnym Gygai jeziorze!
Po coś niwy¹⁴²⁸ porzucił, które Otrynt orze,
Gdzie Hyde urodzajna, gdzie Herm płynie kręty?»

¹⁴²⁶warować się (daw.) — wystrzegać się.

¹⁴²⁷Ifityjon — sprzymierzeniec Trojan, dowodził Majonami.

¹⁴²⁸niwa — pole.

Czy po to, abyś moim oszczepem był pchnięty?

Tak się natrząsał; jego oczy już zawarte,
Już i ciało kołami na sztuki rozdarte.
Na miejscu, gdzie zachęcał Trojan lud orężny,
Upadł syn Antenora, Demoleon mężny.
Trafiał go Pelid w skronie, szyszakiem okryte:
Pękł szyszak, miedzią kości zostały przeszyte,
Aż w mózgu krwi niesyty oszczep mu utonął.
Wywrócił się Trojanin i duszę wyzionął.
Hippodam z wozu skacze, ucieczką się chroni,
Lecz go wnet z tyłu pocisk Achilla dogonił;
Z rycerza dusza z rykiem okropnym wychodzi.
Jak w Helice¹⁴²⁹ wół ryczy, prowadzon od młodzi
Przed ołtarz Posejdona. Tak z tego człowieka
Sroga dusza z okropnym ryczeniem ucieka.
Już na syna Pryjama, Polidora, leci
(Najmłodszy był, najmilszy ojcu z wszystkich dzieci).
Już prędkim skokiem rycerz Achilla pomija,
Ten jeszcze prędzej ściga i z tyłu przebija
W miejscu, gdzie pas zapięty i pancerz dwoisty.
Na drugą wyszedł stronę pocisk zamaszysty.
Wyje, pada zaciemnion¹⁴³⁰ i rękami chwyta
Z ciała srogim żelazem wypchnięte jelita.
Hektor, gdy w takim stanie brata swego zoczył,
Przejął go ból okrutny, cień mu wzrok zamroczył;
Już nie może się wstrzymać, żal w nim śmiałość nieci,
Jak ogień z groźną dzidą na zabójcę leci.
Ten widząc, z radości ledwie się posiada,
Z jaką prędkością, z jakim nań zapalem wpada!
— «Oto — dumnym rzekł głosem — oto jest morderca,
Który mnie najboleśniej przebił w głębi serca:
Z jego ręki najmilszy mój przyjaciel ginie!
Już nie będziem się szukać na krwawej równinie».
To mówi, a wzrok wściekły na Hektora ciska:
— «Zbliź się i leć czym prędzej w podziemne siedliska!
A Hektor nie zmieszany: — «Skróć groźby zuchwałe!
Mniemasz, że się słów zleknię, jakby dziecię małe?
I ja bym takiej broni mógł użyć wzajemnie.
Znam twą moc, znam, żeś w polu jest wyższy¹⁴³¹ nade mnie,
Lecz wszystko w mocy boga, on łatwo nas zrówna.
I choć moja od twojej ręka mniej gwałtowna,
Mogę cię zranić, mogę raz śmiertelny zadać;
Mam oszczep niestępiony i umiem nim władać».
Skończył i dzidę silnym wyrzucił ramieniem,
Ale Pallas ją lekkim odwróciła tchnieniem;
Wraca dzida i pada pod Hektora nogą.
Wtedy Pelid przejęty zajądłością srogą
Leci z okropnym krzykiem, by w nim oręż zbroczył,
Lecz Feb wydarł Hektora i chmurą otoczył.
Trzykroć wpada i dzidą zgubny cios wymierza,
Trzykroć próżnym zamachem w cień chmurny uderza.
Gdy próżne wysilenie czwartym postrzegł razem,
Wściekły, z groźnym do niego ozwał się przekazem:
— «O psie zajadły! Jeszcześ zgonu się uchronił,

¹⁴²⁹ *Helika* — jedno z ważniejszych miast greckich, ośrodek kultu Posejdona.

¹⁴³⁰ *zaciemnion* — zamroczony.

¹⁴³¹ *w polu jest wyższy* — sprawniejszy w sztuce wojennej.

Któryś tak blisko widział; Apollo cię bronił.
Jemu na wojnę idąc, święte czynisz śluby.
Spotkaj się jeszcze ze mną, a nie ujdiesz zguby,
Jeżeli i mnie z bogów który sprzyja w niebie.
Teraz, kogo doścignę, będę bił za ciebie...»

Jako zajęty pożar na górze szaleje
I gdziekolwiek niszczącym ogniem wiatr zawieje,
Zjada najwyższe drzewa niesytą paszczą:
Tak Pelid jak bóg straszną broń wstrząsając ręką
Bije, ściga, zaciekły lata na równinie;
Całe pole zbroczone krwi potokiem płynie...

KSIEGA XXI

Już w ucieczce trojańskie wojsko tam się tłoczy,
Gdzie Ksant¹⁴³², z Zeusa¹⁴³³ zrodzon, piękne nurty toczy.
Żadna się przed zwycięzcą siła nie ostoï,
Rozbija ich na części: tych pędzi ku Troi
I rozprasza na tejsze równinie, gdzie wczora
Uciekali Achaje¹⁴³⁴ przed bronią Hektora¹⁴³⁵.
Rozpierzchli się przełękli. By spóźnić ich kroki,
Hera¹⁴³⁶ przed nimi gęste rozciąga obłoki.
Drudzy lecą z łoskotem w srebrne Ksantu wały¹⁴³⁷,
Rozlega się smutnymi jękami brzeg cały,
Słysząc głosy rozpaczy tonącego męża;
Płyną, lecz wartki potok siłę ich zwycięża.
Jak szarańcza niszcząca drogie ziemi płody,
Gdy ujrzy ogień, biegnie chmurami do wody,
Ściga ją bystry płomień, robactwo ucieka,
Aż je bliska pochłonie w swych bałwanach rzeka:
Tak gdy Pelid¹⁴³⁸ zwycięzca trwożnych Trojan goni,
Bród Ksantu był zawalon od mężów i koni.
Sparlszy oszczep o drzewo, rycerz zapalony
Wpadł w rzekę z mieczem, szerzył rzeź na wszystkie strony.
Ci jęczą przeraźliwie, wzięwszy raz głęboki,
A woda się od hojnej czerwieni posoki¹⁴³⁹.
Jako strwożona krain wilgotnych rodzina
Szuka w portach schronienia przed paszczą delfina,
Bo których on dosięgnie zębem, już nie żyją:
Tak wśród zakrętów przed nim Trojanie się kryją.
Znużon rzezią, dwunastu młodych ludzi bierze,
Których krew Patroklowi¹⁴⁴⁰ ma przelać w ofierze.
Zadumiałych, wyciągnął ich z rzeki jak łanie,
A z tyłu rękoma dawszy mocne zawiązanie

¹⁴³²Ksant a. *Skamander* (mit. gr.) — rzeka, która wypływa z góry Idy (gdzie wychowywał się Zeus) i otacza Troję. Tak też nazywał się bóg tej rzeki.

¹⁴³³Zeus (mit. gr.) — najważniejszy spośród bogów olimpijskich; bóg nieba i ziemi, władał piorunami.

¹⁴³⁴Achaje a. *Achajowie* — Grecy.

¹⁴³⁵Hektor — najdzielniejszy obrońca Troi. Syn Priama, władcy miasta, brat Parysa, który porwaniem Heleny doprowadził do rozpoczęcia wojny trojańskiej. Podczas bitwy zabił Patroklosa, przyjaciela Achillesa.

¹⁴³⁶Hera (mit. gr.) — bogini niebios i macierzyństwa, żona i siostra Zeusa.

¹⁴³⁷wały (daw.) — fale.

¹⁴³⁸Pelid — przydomek Achillesa. Walczył po stronie Greków. Jego całe ciało z wyjątkiem pięty było odporne na zranienia. Zgodnie ze znaną mu przepowiednią miał zginąć w wojnie trojańskiej. Przedstawione wypadki toczą się po tym, jak Achilles odmówił dalszej walki, ponieważ Agamemnon zabrał mu jego brankę (niewolnicę), Bryzeidę.

¹⁴³⁹posoka — krew.

¹⁴⁴⁰Patrokles — wojownik grecki, najlepszy przyjaciel Achillesa. Zginął z ręki Hektora podczas ataku na Troję.

Z pasów, którymi każdy miał ściśnioną szatę,
Śle do floty, na smutną przeznacza zatrąę.

Lecz niedługo spoczywa; znowu się rozjada¹⁴⁴¹,
Na Likaona¹⁴⁴² z rzeki wybiegłego wpada.

Już dawniej był od niego pojman rycerz młody,
Gdy w nocy ciął gałęzie na wozu obwody;
Schwytał go, wziął chcącego bronić się daremnie.

Wyprawił na okręcie i zaprzedał w Lemnie¹⁴⁴³.

Kupił go syn Jezona: lecz się z nim ugodził

Etyjon, gość Pryjama, więźnia oswobodził

I posłał do Aryzby; stamtąd po kryjomu

Wyrwawszy się, powrócił do rodziców domu.

Jedenaście dni, oddan miłym ojca progom,

Cieszył się z przyjaciółmi; lecz zdało się bogom

Wrócić go dwunastego dnia w ręce Pelida:

Ten go do Hadu¹⁴⁴⁴ ześle, płacz mu się nie przyda.

Gdy rycerz, co mu żaden w biegu nie wystarczy,

Postrzegł go bez szyszaka¹⁴⁴⁵, bez dzidy, bez tarczy

(Bo młodzian całą zbroję porzucił na brzegu,

A z trudnością wyrwany z bystrego wód biegu

Mdłym¹⁴⁴⁶ się porusza krokiem, pot obfity ciecze),

Rozgniewany, rozjadły, sam w sobie tak rzecze:

— «Jakież uderza oczy moje widowisko?

Już Trojan i podziemne nie wstrzyma siedlisko,

Nie uwiężą pobitych Hadesowe ściany¹⁴⁴⁷ !

Ten, od śmierci ocalon, w Lemnie zaprzędany,

Wrócił, głębokie morza przeskoczywszy wody,

Którego ludziom tylu nieprzystępne brody...

Ale kto wnet żelazny ten oszczep doścignie

Obaczym, jeśli¹⁴⁴⁸ z czarnych otchłani się dźwignie.

Czyli też zaśnie w ziemi, gdy ducha wyzionie.

W ziemi, co najsilniejszych w swoim więzi łonie».

Gdy Pelid stojąc w miejscu, ten zamysł układa.

Trojanin, by ujść zgonu, zlekły do nóg pada.

Już straszny oszczep w ręce bohatera błysnął,

Likaon padł, rękami za kolana ścisnął;

Otarł się grot o plecy, krwią się nie nasycił.

Młodzieniec go pokornie za nogi uchwycił,

Ręką jedną kolana, drugą oszczep trzyma

I żebrze z łez kroplistych pełnymi oczyma:

— «Zmiłuj się, Achillesie! Nie bądź na mnie mściwy,

Niech gość¹⁴⁴⁹ u ciebie znajdzie litość nieszczęśliwy!

Pamiętaj, że u stołu twojego chleb jadłem,

Wówczas, kiedy na polu w ręce twoje wpadłem.

Uwolniłszy mnie od ojca, od przyjaciół, w Lemnie

Piękny okup stu wołów zarobiłeś ze mnie.

Dzisiaj trzykroć tak wielkiej bądź pewny nagrody.

Biedny ja! Ucierpiałem rozliczne przygody,

Dwunasta jest jutrenka, jak ujrzałem Troję:

¹⁴⁴¹rozjadać się — tu: rozgniewać się.

¹⁴⁴²Likaon — syn Priama, władcy Troi.

¹⁴⁴³Lemnos (mit. gr.) — wyspa, która była przystankiem podczas wyprawy Argonautów po złote runo.

¹⁴⁴⁴Hades (mit. gr.) — kraina umarłych (Grecy nie mieli podziału na niebo i piekło).

¹⁴⁴⁵szyszak — rodzaj hełmu.

¹⁴⁴⁶mdłym (daw.) — słaby.

¹⁴⁴⁷Hadesowe ściany (mit. gr.) — mowa o krainie umarłych; Grecy nie rozróżniali zaświatów na niebo i piekło.

¹⁴⁴⁸jeśli — tu: czy.

¹⁴⁴⁹gość — Likaon powołuje się na prawo gościnności, ponieważ przez pewien czas był jego jeńcem.

Lecz mnie znowu oddaje wyrok w ręce twoje...
Nie zabijaj mnie! Słuchaj! Niech cię to złagodzi¹⁴⁵⁰,
Że nie jedna mnie matka i Hektora rodzi;
Z jego ręki, nie z mojej, twój przyjaciel zginął,
Co razem i ludzkością, i odwagą słynął».

Tak wisząc u nóg, czułe rozwodzi swe żale,
Gdy Pelid niewzruszony zawołał w zapale:
— «Głupi! Milcz z twym okupem i skróć próżne słowa!
Póki mego Patrokla cała była głowa,
Oszczędzałem Trojanów chętnie i niejedni
Stratą samej wolności ocalili swe dni.
Ale żaden z nich dzisiaj nie uniknie zgonu,
Kogo tylko doścignę w oczach Ilijonu¹⁴⁵¹.
Najsroższy dla Pryjama synów mściciel we mnie:
Umieraj, przyjacielu! Nie skarż się daremnie!
Zginął Patrokl, od ciebie więcej życia godny.
Widzisz, jaki ja jestem silny i dorodny,
Z ojca wielkiego w łonie bogini poczęty¹⁴⁵²:
Jednak mnie ściga Mojra¹⁴⁵³ i wyrok niezgięty;
W każdej chwili śmierć grozi i niedługo muszę
Od oszczepu lub strzały wyzionąć mą duszę».

Rzekł; Likaona serce i siła opada;
Puszcza dzidę, rozciąga ręce i przysiąda.
Rycerz, miecza dobywszy, utopił go w łonie,
Mocno pchnięte żelazo całe w ciele tonie.
Pada czołem na ziemię, wiecznym zaćmion cieniem,
A krew z rany szerokiej lała się strumieniem.
Zwycięzca zaś trup jego za nogi uchwycił,
Rzucił go w nurty rzeki, chępliwie się szczycił:
— «Leż pomiędzy rybami w wilgotnej krainie!
Niech piją krew bezpiecznie, która z rany płynie!
Nie złoży cię na marach matka rozkwilona¹⁴⁵⁴,
Skamander do morskiego zaniesie cię łona,
Gdzie z czarnych wyskoczywszy wałów potwór wodny
Twym ciałem, Likaonie, nasyci brzuch głodny.
Gińcie! Pierzchajcie! Trwożnych ściga dzida moja,
Aż nareszcie i dumna obali się Troja.
Ta was rzeka, choć bystra, nie zasłoni przecie?
Próżno jej liczne woły w ofierze bijecie¹⁴⁵⁵,
Próżno żywe bijecie konie w jej głębiźnie¹⁴⁵⁶.
Żaden się z was od srogiej śmierci nie wyśliznie.
Za zgon Patrokla drogą dacie mi zapłatę
I, w moim oddaleniu, tylu Greków stratę».

Obraził się Ksant groźnym rycerza przekazem,
Więc rozgniewany w sercu przemyśla, jak razem
Achilla wstrzyma zapal, a Trojan ochroni...
I wydając bóg gniewny wyrazy człowiecze,
Z głębi swoich przepaści do Achilla rzecze:
— «Achillu! Ufny w męstwo i od bogów wsparty,

Zemsta

¹⁴⁵⁰złagodzić — tu: uspokoić, poskromić gniew.

¹⁴⁵¹Ilion — Troja.

¹⁴⁵²Z ojca wielkiego w łonie bogini poczęty — ojcem Achillesa był Peleus, król Ftyi, matką zaś Tetyda, morską boginka.

¹⁴⁵³mnie ściga Mojra (mit. gr.) — Mojry to boginie losu, znają przeznaczenie ludzi i bogów. Nie podlegają władzy Zeusa. Achilles wspomina tutaj przepowiednię, wedle której ma zginąć na wojnie trojańskiej.

¹⁴⁵⁴kwilić — żałośnie i cicho płakać.

¹⁴⁵⁵liczne woły w ofierze bijecie — tradycyjnie w ofierze bogom rzeczonym składano bydło.

¹⁴⁵⁶głębiźnie — dziś popr. forma Ms. lm.: głębinie.

Za co na biednych ludzi tak jesteś zażarty?
Jeśli Zeus już Trojany oddał w ręce twoje,
Przynajmniej nie w mych nurtach srogie czyni zaboje!
Zawalony trupami, ściśnioną mam drogę
I toczyć już do morza wód moich nie mogę.
Czy tu mają Trojanie zginąć nieszczęśliwi?
Przestań! Dość dla twej chwały, że ci się bóg dziwi».

Achilles rzekł: — «Skamandrze! Słuszne twoje żale,
Lecz później cię usłucham, dzisiaj trwam w zapale,
Dzisiaj walczę bez przerwy, mszcząc się za lud grecki,
Aż do miasta zapędzę ten naród zdradziecki
I z walecznym Hektorem zmierzę się wzajemnie.
Czy ja zginę od niego, czyli¹⁴⁵⁷ on ode mnie...

I nic go już w zapędzie rycerskim nie wstrzyma.
Skacze w koryto: rzeka mąci się i wzdyma,
Wzrusza gwałtownie wody i z swego łóżyska
Powale¹⁴⁵⁸ obalone trupy na brzeg ciska,
Ryczy jak wół; w głębokich swych otchłan ukryciu
Ocala tych, co jeszcze zostali przy życiu.
Groźne wały o puklerz¹⁴⁵⁹ bijąc strasznie warczą:
Już się im oprzeć siły Achilla nie starczą,
Już silnym porwanego pędem nurty niosły.
On się za wąż chwyciwszy, na brzegu wyrosły,
Wyrzywa go z korzeniem i kruszy brzeg cały;
Gałęzie jakby tama zatrzymują wały.
Wysoki wąż na wodzie jak most się roztoczył;
Bohater z czarnych głębi na niego wyskoczył
I zdumiony na pole czym prędzej ucieka.
Szczerzona bardziej jeszcze nadyma się rzeka
I ściga za Achillem, aby go oddalić,
A nieszczęśliwych Trojan od zguby ocalić.
Rycerz na rzut oszczepu¹⁴⁶⁰ wielkie sady skoki;
Albo jak lekkim skrzydłem wzniesień pod obłoki
Orzeł, górny¹⁴⁶¹ król ptaków, zdobycz swoją pędzi,
Tak on bystrze się rzuca i kroków nie szczędzi.
Miedź¹⁴⁶² mu dzwoni na piersiach, krzywym skacze zwrotem,
A rzeka za nim ściga z szumiącym łoskotem.
Jak ogrodnik od źródła, sączącego wody,
Wiedzie strumień przez gaje, przez wdzięczne ogrody
Tylko co uprzątnęła zawady motyka,
Po głazach, po kamieniach słychać bieg ponika¹⁴⁶³ ;
Na pochyłej on z wolna toczy się równinie
I ubiegłszy wieśniaka, słodko mrucząc, płynie:
Tak tam wody prędkiego Achilla goniły
Przy boskiej sile słabe bohaterów siły,
Ilekroć chciał się oprzeć, mocno stawiać nogi,
I widzieć, czy go wszystkie niebios pędzą bogi,
Tylekroć Ksant wezbrany w trop za nim poskoczył
I groźnymi bałwany ramiona otoczył.
Przerażon wyskakuje, ucieka od brzegu,

¹⁴⁵⁷czyli — czy z partykułą wzmacniającą -li.

¹⁴⁵⁸powal a. wal (daw.) — fala.

¹⁴⁵⁹puklerz — rodzaj okrągłej tarczy.

¹⁴⁶⁰oszczep — rodzaj broni z długim drzewcem i metalowym grotom.

¹⁴⁶¹górnny — tu: pochodzący z gór lub najwyższy.

¹⁴⁶²miedź — hartowana miedź służyła do wyrobu zbroi i uzbrojenia.

¹⁴⁶³ponik (daw.) — strumyczek.

Ale Ksant gniewny, w krętym ścigając go biegu,
 Mdl¹⁴⁶⁴ mu kolana, ziemię spod nogi podrywa.
 Patrzy w niebo i z gorzkim jękiem się odzywa:
 — «Zeusie, czyż bogowie tak są zagniewani,
 Że mnie nie wyrwie żaden z tej strasznej otchłani?...
 Oby, co najdzielniejszym w tej ziemi jest mężem,
 Hektor mnie był zwycięskim obalił orężem!
 Jak rycerz z rąk rycerza zginąłbym szlachetnie.
 Dzisiaj dni moje wyrok najnikczemniej przetnie:
 Pograżony w tych wałach, marnie stracę ducha
 I umrę w głębi na kształt lichego¹⁴⁶⁵ pastucha...

Rycerz, Śmierć

Ale Ksant z strasznym szumem wznosił wody obfite.

Pianą, krwią i gęstymi trupami okryte,
 Na powietrzu zawieszon stanął potok wzdęty;
 Już nim zupełnie rycerz został ogarnięty».
 Krzyknęła Hera¹⁴⁶⁶, trwożna, żeby nie utonął,
 Żeby go potok w głębiach swoich nie pochłoniął,
 Więc prędko tymi słowy do Hefajsta¹⁴⁶⁷ rzekła:

Ogień

— «Śpiesz synu! Patrz, jak rzeka sroży się zaciekle!
 Ty sam uskromisz Ksantu wody szalejące,
 Natęż tve siły, natęż tve tchnienie gorące!
 Ja z morza wzbudzę wiatry: przez ich silne wianie
 Wzmoże się ogień, pożar niezgasły powstanie.
 I trupy, i trojańskie zbroje zniszcz płomieniem,
 I drzewa, wdzięczny Ksantu brzeg chłodzące cieniem,
 Potem zwróć na koryto ognie nieodporne,
 A nieczuły na groźby, na prośby pokorne,
 Pal i w zapędzie twoim żadnej nie znaj miary;
 Dopiero za mym znakiem wstrzymasz tve pożary».

Wraz¹⁴⁶⁸ Hefajst ogniom biegu wolnego pozwala,
 Ogarnia całe pole i wszystko wypala,
 Trawi trupy, niezmiernym pożarem oddycha:
 Cofa się rzeka w biegu, równina osycha.
 Jak w jesieni hojnymi namoczone wody
 Dech Boreasza¹⁴⁶⁹ czyści z wilgoci ogrody,
 Widok ten miłym czuciem gospodarza wzrusza:
 Tak Hefajst pali trupy, równiny osusza.
 Potem na rzekę zwraca pożary ogniste,
 Zjada zielone wierzby, wiązy rozłożyste,
 Topole i cyprysy, i te piękne ziele,
 Których kwiat Ksantu brzegi tak wdzięcznie wyściela.
 Igrające po głębiach ryby ledwie żyją,
 Omdlewają od ciepła i na dnie się kryją.
 Palą się wody Ksantu, wrą spienione wały.
 Więc się smutnym odzywa głosem zaziąjały:
 — «Hefajście, żaden z bogów sprostać ci nie zdoła!
 I ja ogniu straszmemu nie stawilbym czoła.
 Przestań! Pelid¹⁴⁷⁰ niech mury trojańskie wypróżni!
 Na co dane im wsparcie mnie i ciebie różni?»

Kipiała woda gęstą wyziewając parę.

¹⁴⁶⁴mdlīc (daw.) — osłabiać.

¹⁴⁶⁵lichy — marny.

¹⁴⁶⁶Hera (mit. gr.) — bogini niebios i macierzyństwa, żona i siostra Zeusa.

¹⁴⁶⁷Hefajstos (mit. gr.) — kulawy bóg kował, patron rzemiosł. Wyrabiał misterne przedmioty o niezwykłych właściwościach, głównie dla bogów olimpijskich i bohaterów.

¹⁴⁶⁸Wraz (daw.) — zaraz.

¹⁴⁶⁹Boreasz (mit. gr.) — bóg i uosobienie północnego wiatru.

¹⁴⁷⁰Pelid — przydomek Achillesa (syn Peleusa).

A jako gdy zabiją wieprza na ofiarę,
 Rozpalone naczynie na żarze ognistym
 Skwarzy tłustość i miota wybuchem pienistym:
 Tak Ksant, gdy go pożary swymi Hefajst niszczy,
 Uwięziony w korycie, warzy się i świszczy.
 Nareszcie mocą jego całkiem przytłoczony,
 Pokornym głosem wzywa Hery, Zeusa żony:
 — «Za co mnie gniew najbardziej twego ściga syna?
 Czyż moja większa, niżli bogów drugih, wina,
 Od których pomoc w boju zyskują Trojanie?
 Ja wstrzymam się, gdyż każesz; niechże on przestanie.
 Przysięgam: Trojan więcej nie bronić od zgonu,
 Choćby Grecy dostali murów Ilijonu¹⁴⁷¹ ;
 Przysięgam: choćby Troja w żywych ogniach stała,
 Nigdy ode mnie wsparcia nie będzie już miała».

Gdy Hera te pokorne usłyszała żale,
 Tak mówi do Hefajsta: — «Wstrzymaj się w zapale!
 Dość twą moc okazałeś, przestań go już dręczyć!
 Czyż bóg boga dla ludzi ma tak srodze męczyć?»
 Uśmierza Hefajst ogień i gasi w tej porze,
 Rzeka wraca w koryto, pędzi nurty w morze...

Ale między bogami nowa kłótnia wzrosła
 I zawziętych nienawiść na dwie strony niosła:
 Lecą na siebie, w rękę z groźnymi oszczepy.
 Ryknęła ziemia, nieba zatrzęsły się sklepy¹⁴⁷².
 Obaczysz z Olimpu¹⁴⁷³ Zeus, co się dzieje,
 Patrzy na walkę bogów, a w sercu się śmieje.
 Już nie stoją osobno, już bitwa się wszczyna:
 Dziurawiący puklerze Ares bój zaczyna,
 A zbrojną mając rękę zabójczym żelazem,
 Do Pallady¹⁴⁷⁴ zelżywym¹⁴⁷⁵ tak rzecze wyrazem:
 — «Bezwstydnico! Ty tylko mordami oddychasz!
 Czemu bogów do boju przez twą dumę wypychasz?
 Przypomnij, jakęś na mnie zagrzała Tydyda¹⁴⁷⁶ :
 Twą ręką prowadzona była jego dzida,
 Tyś ją utkwiała w ciele, tyś skórę rozdarła.
 Dziś mi za to zapłacisz, gdyś ze mną się starła».

Rzekł i zamach na straszną egidę¹⁴⁷⁷ natężył,
 Której by i Zeusa piorun nie zwyciężył:
 W nią Ares¹⁴⁷⁸ popchnął ostrze długiego dziryta.
 Cofa się w tył Pallada, ręką silną chwytą
 Kamień wielki i ostry: nim starzy dziedzice
 Oznaczyli na polu dwóch gruntów granice.
 Tym Aresa utrafia i pozbawia siły.
 Upadł, a członki jego siedem staj¹⁴⁷⁹ okryły.
 Włos w piasku zwał, ziemia pod ciężarem, jękla

¹⁴⁷¹ *Ilion* — Troja.

¹⁴⁷² *sklep* (daw.) — sklepienie.

¹⁴⁷³ *Olimp* — na górze Olimp mieściła się siedziba najważniejszych bogów greckich.

¹⁴⁷⁴ *Pallada* (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny, w *Iliadzie* sprzyjającej Grekom.

¹⁴⁷⁵ *zelżywy* (daw.) — obraźliwy.

¹⁴⁷⁶ *Tydyd* a. *Tydejd* — syn Tydeusa; chodzi o Diomedesa, króla Argos, greckiego wojownika, którym opiekowała się Atena.

¹⁴⁷⁷ *egida* (mit. gr.) — tarcza Zeusa wykonana ze skóry kozy Almatei, która go wychowała.

¹⁴⁷⁸ *Ares* (mit. gr.) — bóg wojny.

¹⁴⁷⁹ *staje* — staropolska miara długości: odległość, po przejechaniu której koń musi się zatrzymać na odpoczynek.

I z ogromnym łoskotem ciężka zbroja szczękła.
Śmieje się z niego Pallas, chępliwie zawoła:
— «Szalony! Czyż twa siła mej wyrównać zdoła?
I będziesz śmiały jeszcze wyzywać Palladę?
Cierp, żeś matkę rozgniewał, żeś popełnił zradę.
Lękaj się czego więcej za przewrotność twoję:
Tyś Greków śmiały odstąpić, a wspomagać Troję!»!

To mówiąc, odwróciła błyszczące się oczy.
On jęczy przeraźliwie, ból go ciężki tłoczy;
Ledwie przyszedł do siebie, gdy zrodzona z toni
Afrodyta¹⁴⁸⁰, za rękę wzięwszy go, osłoni.
Obaczywszy to Hera tak Pallady wzywa:
— «Pośpiesz, Zeusa córo! Oto niegodziwa
Chce Kiprys¹⁴⁸¹ wziąć Aresa spośród szczęku miedzi.
Pójdź, ukarz jej zuchwałość! Niech spokojnie siedzi!

Chętnie to czyni Pallas, co jej zalecono,
Bieży i pięścią w śnieżne uderza ją łono:
Wywraca się natychmiast, zemdląła i zbladła,
I na ziemi przy bogu kochanym upadła.
Zwaleni od Pallady leżeli oboje,
A ona tak zwycięstwo ogłaszała swoje:
— «By cały orszak bogów dla Trojan przychylny
Okazał się na polu tak śmiały, tak silny,
Jak Kiprys, gdy Aresa upadłego broni
I zuchwale się mojej nadstawuje dłoni,
Już dawno z bogów każdy pola by odbiegał¹⁴⁸²,
A Ilijon zniszczony w swych gruzach by leżał!»!

Na te wyrazy Hera śmieje się wesół,
A Posejdon, pan morza do Feba¹⁴⁸³ tak woła:
— «Myż stoimy spokojnie, gdy już walczą inni?
Jaka niesława dla nas, gdy będziem beczynni,
Gdy wrócimy przez żadne nie wsławieni boje!
Zacznij zatem potyczkę, młodsze lata twoje...

Na to bóg, co strzałami z dala umie ranić:
— «Posejdonie, słusznie byś mógł nierozum ganić,
Gdybym się twej dla ludzi nastawiał prawicy.
Czyż takiej pracy warci biedni śmiertelnicy,
Co raz piękni jak liście, kiedy się rozwina,
Znowu, jak liście zwiędłe padają i giną!
Ustąpmy! Co tu mamy czynić w tym zawodzie?
Dość jest ludziom do zguby na własnej niezgodzie,
I dla stworzeń tak lichych my, bogi, się bijem?»

To rzekł i odszedł nie chcąc walczyć ze swym stryjem.
Gdy to postrzegła lasów sajdaczna bogini¹⁴⁸⁴,
W obelżywych wyrazach wyrzuty mu czyni:
— «Uciekasz podle z pola! Gdzie więc twoje męstwo?
Bez boju bogu morza zostawiasz zwycięstwo?
Po cóż łuk masz na grzbiecie? Po co liczne strzały?
Niechże więcej nie słyszę w niebie twej przechwały!

¹⁴⁸⁰*zrodzona z toni Afrodyta* (mit. gr.) — bogini miłości, kwiatów, pożądania i płodności. Afrodyta nie miała rodziców, narodziła się z piany morskiej u wybrzeży Cypru.

¹⁴⁸¹*Kipryda* (mit. gr.) — przydomek Afrodyty, bogini miłości, kwiatów, pożądania i płodności; pochodzi od nazwy Cypru, gdzie według mitu bogini zeszła na ląd, urodziwszy się z piany morskiej.

¹⁴⁸²*odbiegać* — opuszczać.

¹⁴⁸³*Febus* (mit. grec.) — przydomek Apollina, przewodnika dziewięciu muz, boga sztuki, wróżbiarstwa i gwałtownej śmierci.

¹⁴⁸⁴*sajdaczna bogini* (mit. gr.) — Artemida, dziewicza bogini łuczniczka, opiekunka zwierzyny łownej. Bliźniacza siostra Apollina. Jej strzałom przypisywano nagłą śmierć kobiet.

Kiedy masz podle serce, bądźże skromny w gębie,
Śmiało o Posejdona nie gadaj trójzębie,
Żeś bez uczucia twogi mierzyć się z nim gotów».

Nic na to nie rzekł siostrze bóg niechybnych grotów,
Lecz tym zuchwalstwem pani Olimpu¹⁴⁸⁵ rozjadła
Do Artemis ze słowy ostrymi przypadła:
— «I ty, bezwstydną — rzecz — wytartego czoła,
Przeciw mnie? Lecz twój kołczan nic zdziałać nie zdoła!
Lwicą jesteś dla kobiet, to twoja ozdoba!
Możesz zabijać wszystko, co ci się podoba,
Ale łatwiej na górach pierzchliwe bić łanie,
Niż w polu z mocniejszymi wytrzymać spotkanie.
Zuchwała! Mierz się z moją prawicą niezłomną,
Ta walka cię na zawsze nauczy być skromną!

Lewą ręką za ręce chwyta zapalczywa,
Prawą zaś jej narzędzia strzeleckie wyrywa
I śmiejąc się, zadaje razy kilkakrotnie.
Wykręca się Artemis, padły strzały lotne.
A opuszczając pole, czym prędzej ucieka.
Jak bystrego jastrzębia chronić się z daleka
Kryje się gołębica w wydrążeniach skały:
Tak Artemis, rzuciwszy swój kołczan i strzały,
Biegła, gdy się wydarła z rąk Zeusowej żony.
Natenczas tak tam Hermes mówi do Latony¹⁴⁸⁶:
— «Ja nie chcę walczyć z tobą, lękam się tych ręki,
Które Zeusa swymi zwyciężyły wdzięki.
Pójdź, głoś w niebie, żeś bogów pokonała posła,
Żeś nade mną wygraną bez boju odniosła».

Latona podejmuje łuk i liczne strzały,
Co się na piasku w różne strony rozsypały;
Poszła za córką, wzięwszy strzeleckie jej groty.
Ową przyjął w Olimpie dom Zeusa złoty.
Rozplakana usiadła na ojca kolanie,
Boską wstrząsa zasłonę ciężkie jej wzdychanie.
Ściska ją czule Kronid¹⁴⁸⁷ i z uśmiechem pyta:
— «Córo! Skąd ta żaloba na tobie wyrta?
I któryż to cię z bogów skrzywdził tak bezprawnie,
Jak gdybyś się występku dopuściła jawnie?

A na to uwieczniona tak mówi łączyni:
— «Małżonkę twoją, ojczę, córa twoja wini:
Hera mnie pokrzydziła, jej gniew niezblagany
Wszystkie rodzi niezgody dzielące niebiany».

Tak mówili, gdy Troi Feb osiada wieże
I okopy od losu ostatniego strzeże,
By dziś nie były wzięte od Greków walecznych:
Insi poszli bogowie do swych mieszkań wiecznych
Jednych triumfujący wzrok, drugich ponury,
I usiedli przy bogu, który wzrusza chmury.

Pelid razem obala i męże, i konie.
Jak gdy ogniem strasliwym całe miasto płonie,
Czarny dym ślą pod nieba szumiące pożary,
Drżą ludzie, smutne gniewu boskiego ofiary:
Taki on postrach szerzył w trojańskiej młodzieży.

¹⁴⁸⁵ *pani Olimpu* (mit. gr.) — Hera, żona Zeusa, władcy bogów olimpijskich.

¹⁴⁸⁶ *Latona* (mit. gr.) — matka Apollina i Artemidy (ich ojcem był Zeus). Należała do tytanów, drugiego pokolenia bogów (starszego od bogów olimpijskich).

¹⁴⁸⁷ *Kronid* (mit. gr.) — przydomek Zeusa (syn Kronosa).

Stojąc sędziwy Pryjam¹⁴⁸⁸ na wyniosłej wieży,
Obaczył bohatera nadśmiertelną postać:
Wszyscy przed nim pierzchają, nikt mu nie śmie dostać,
Schodzi z płaczem na ziemię, pod bramami staje
I straży tam będącej taki rozkaz daje:
— «Otwarte miejcie bramy! Niech się w miasto schronią
Rozprószone zastępy Achillesa bronią.
Pędzi; teraz ja strasznych obawiam się rzeczy!
Ale skoro się w murach wojsko zabezpieczy,
Znowu bramy zamknijcie! Bojaźń we mnie wzrasta,
Aby ten srogi rycerz nie wpadł nam do miasta».

Otwarli je, zaporę uchyłili grubą:
Tak ocalone wojsko przed ostatnią zgubą...
Oni kurzem okryci, spaleni pragnieniem,
Lecą w miasto i w murach szukają obrony.
Ściga ich z dzidą w ręku Pelid zapalony,
Tenże ogień wre w sercu, który go raz chwycił,
Jeszcze się zemstą, jeszcze chwałą nie nasycił.
Byliby Grecy bramy dostali potężne,
Kiedy Feb w Agenorze¹⁴⁸⁹ zagrzeł serce mężne;
On syna Antenora odwagą zapalił
I aby śmierć od niego w potrzebie oddalił,
Za bukiem stojąc, gęstym cieniem się otoczył.
Ten więc, kiedy Achilla zbliżonego zoczył,
Stanął: serce się wzdyma jak przed burzą wody,
Jęczy i tak rozmyśla w sobie rycerz młody:
— «Biedny! Jeśli Achilla przeląklszy się broni,
Pierzchnę z pierzchającymi, i tak mnie dogoni,
Zginę podle, jak człowiek bez cnoty, bez męstwa;
Jeśli mu tu pozwolę dokonać zwycięstwa,
Oddalę się od murów na Idy doliny
I tam się między gęste ukryję krzewiny:
Ochłodzony wieczorem i omyty z potu
Pewny jestem łatwego do miasta powrotu.
Lecz co myślę? Jakimże uwodzę się błędem?
Niech mnie zoczy i szybkim niech doścignie pędem,
Nic mnie nie zbawi, zginę przez nikczemność własną,
Bo choć największe siły ludzkie, przed nim gasną.
Czemu z orężem w ręku naprzeciw nie stanę
Wszak śmiertelny, ma duszę i może wziąć ranę...

Taką ukrzepion myślą na Achilla czeka;
Ręka drży, aby walczyć, serce jej dowodzi.
Jak na myśliwca z krzaków pantera wychodzi,
Nie trwoży jej blask broni ani psów szczekanie
I choć pierwszy oszczepem krwawy raz dostanie,
Jednakże, zapalona, boju nie odbiegnie,
Aż lub rani myśliwca, lub sama polegnie:
Tak się syn Antenora — Achilla nie lęka,
Póki obu nawzajem nie zmierzy się ręka.
Wystawia przed się puklerz¹⁴⁹⁰, oszczep swój wymierza,
I tymi słowy głośno woła do rycerza:
— «Więc ty mniemasz, żeś mocą nieodparty żadną?
Że dziś przed tobą mury trojańskie upadną?

¹⁴⁸⁸ *Priam* — władca Troi, ojciec Hektora, jej najdzielniejszego obrońcy, i Parysa, który porwaniem Heleny doprowadził do wybuchu wojny trojańskiej.

¹⁴⁸⁹ *Agenor* — syn Antenora, dzielny wojownik trojański.

¹⁴⁹⁰ *puklerz* — rodzaj okrągłej tarczy.

Głupi! Wiele przy naszych ucierpiecie szańcach¹⁴⁹¹!
Ma dość obrońców Troja w swych mężnych mieszkańcach,
Którzy walczym za ojców, za dzieci i żony.
A ty, luboś¹⁴⁹² tak strasznym ogniem zapalony,
Zginiesz! Ten jest dla ciebie wyrok nieomylny».

To Agenor wyrzekłszy, rzucił pocisk silny.
Ten trafia pod kolano, z pewnej puszczonej ręki:
Nagolenice ostre wydawały dźwięki;
Ale nie doszedł ciała, we krwi się nie zboczył,
Boskim dziełem odparty, warknął i odskoczył.
Pelid na Agenora swe siły wywiera,
Lecz mu pewną z rąk chwałę Apollo odbiera:
Okrył obłokiem, wstrzymał wyrok ostateczny.
Tak wyszedł z tego boju Trojanin bezpieczny.
Sam zaś, aby zwycięzcę od murów oddalił,
Wziął postać Agenora. Pelid się zapalił,
Ścigał za nim; ten długą uciekał równiną,
Gdzie srebrnego Skamandru kręte nurty płyną:
Niewiele zaś poprzedzał, bo go łudził zdradnie¹⁴⁹³,
Że Agenora w każdym momencie dopadnie.
Tymczasem w bramy wchodzi Trojan struchlałe¹⁴⁹⁴,
Drżącymi napelniając tłumy miasto całe.
Nikt za murem nie czekał, ażeby obaczył,
Kto się zbawił, kto dzień ten swą śmiercią oznaczył.
Hurmem¹⁴⁹⁵ lecieli wszyscy, strwożeni, wybladli:
Szczęśliwi, którzy miasta bez szwanku dopadli!

KSIEGA XXII

Tak w ucieczce strwożeni jak pierzchliwe łanie,
Nareszcie oddychają w swych murach Trojanie;
Piją, gaszą pragnienie i z potu się chłodzą.
Grecy z tarczą schyloną pod szańce¹⁴⁹⁶ podchodzą.
Sam Hektor¹⁴⁹⁷, jakby zgubnym okuty wyrokiem,
Stanął przy Skajskiej Bramie¹⁴⁹⁸ niewzruszonym krokiem.
Wtedy się Feb¹⁴⁹⁹ zwróciwszy do Achilla¹⁵⁰⁰, rzecze:
— «Jak ty śmiesz boga ścigać, śmiertelny człowiecze?¹⁵⁰¹
Co stąd zyskasz, żeś moich kroków się uczeplił?
Nie znasz mnie, bo cię zapał szalony zaślepił.
Lecz kiedy próżno¹⁵⁰² latasz, tam tymczasem starci
Trojanie weszli w miasto, w murach są zawarci¹⁵⁰³...

Los

¹⁴⁹¹ *szańce* — rodzaj ziemnych umocnień obronnych.

¹⁴⁹² *luboś* (daw.) — chociaż.

¹⁴⁹³ *zdradnie* — zdradliwie.

¹⁴⁹⁴ *struchlały* — przerażony, pod wpływem wielkiego strachu.

¹⁴⁹⁵ *hurma* — bardzo liczna grupa ludzi.

¹⁴⁹⁶ *szańce* — rodzaj ziemnych umocnień obronnych

¹⁴⁹⁷ *Hektor* — najdzielniejszy obrońca Troi. Syn Priama, władcy miasta, brat Parysa, który porwaniem Heleny doprowadził do rozpoczęcia wojny trojańskiej. Podczas bitwy zabił Patroklosa, przyjaciela Achillesa.

¹⁴⁹⁸ *Skajska Brama* — brama w murach Troi.

¹⁴⁹⁹ *Febus* (mit. grec.) — przydomek Apollina, przewodnika dziewięciu muz, boga sztuki, wróżbiarstwa i gwałtownej śmierci.

¹⁵⁰⁰ *Achilles* — walczył po stronie Greków. Jego całe ciało z wyjątkiem pięty było odporne na zranienia. Zgodnie ze znaną mu przepowiednią miał zginąć w wojnie trojańskiej. Przedstawione wypadki toczą się po tym, jak Achilles odmówił dalszej walki, ponieważ Agamemnon zabrał mu jego brankę (niewolnicę), Bryzeidę.

¹⁵⁰¹ *Jak ty śmiesz boga ścigać, śmiertelny człowiecze?* — Apollo przybrał postać Agenora, trojańskiego wojownika, czym zmylił Achillesa, który rzucił się za nim w pościg.

¹⁵⁰² *próżno* — na darmo.

¹⁵⁰³ *zawarty* — zamknięty.

— «O najzgubniejszy¹⁵⁰⁴ z bogów! — Achilles wykrzyknie —
Zbłąkałeś mnie, zwycięstwo z rąk mi się wyslizło.
Iluż by jeszcze Trojan zębem piasek gryzło,
Nim by uszli do miasta! Mnieś pozbawił chwały,
Ich łatwo ocaliłeś. O, triumf wspaniały,
Gdy twe bóstwo człowieka zemsty się nie lęka!
Gdybym ci mógł, poznałbyś, jaka moja ręka!

To wyrzekłszy, ku miastu dąży zapalony¹⁵⁰⁵.
A jako zwycięskimi sławny koń przegony¹⁵⁰⁶
Z wozem do kresu wartkim bieg przyspiesza skokiem,
Takim dążył pod mury dumny Pelid¹⁵⁰⁷ krokiem.

Pierwszy rycerza Pryjam¹⁵⁰⁸ zoczył na przestrzeni.

Świecił się jako gwiazda wschodząca w jesieni;
Jasność jej w ciemnej nocy bije przeraźliwa,
A Psem¹⁵⁰⁹ ją Oryjona¹⁵¹⁰ pospólstwo nazywa;
Inne przechodzi gwiazdy błyszczącymi strzały,
Ale szkodliwe ludziom zwiastuje upały:
Taka to jasność biła od zbroi rycerza.

Ojciec, Syn

Jęczy starzec, rękoma w głowę się uderza,
Najczulszym wzywa głosem kochanego syna.
On stoi, w mężnym sercu srodze się zacina,
Z Achillesem koniecznie chcąc się mierzyć bronią.
Biedny ojciec go prosi z wyciągnioną dłonią:
— «Hektorze mój! Nie czekaj sam, od twych z daleka!

Pójdź synu! Byś nie zginął od tego człowieka!
Siła mu wiele daje nad tobą korzyści.
By on bogom był w takiej, jak mnie, nienawiści,
Okrutnik! Psom i sępom ległby pastwą w polu,
A ja bym ulgę uczuł w moim ciężkim bólu!
Iluż mi wydarł synów mężnych, w boju biegłych!
Tych zabił, drugich w wyspach zaprzedał odległych!...
Wnidź¹⁵¹¹ do miasta, bądź jeszcze obroną twych ziomeków¹⁵¹²,
Zbaw Trojan, zbaw Trojanki, zbaw drobnych potomków,
Nie wystawiaj się śmierci, powróć do nas cały,
Nie dawaj sam największej Achillowi chwały!
Nareszcie miej nad nędznym ojcem zmiłowanie!...

Mnie bóg w starości zgubi najsroższym wypadkiem,
Gdy wszystkich domu mego nieszczęść będę świadkiem,
Ujrzę syny wyróżnione, córy me porwane...
A synowe w kajdany niewolnic związane;
A sam (bo jakąż starość może dać obronę?)
Pchnięty żelazem, ducha ostatni wyzionę»...

Jęczał i rwał włos siwy ręką nielitosną,
Ale Hektor stał, ojca prośbą niewzruszony.

Matka¹⁵¹³ płacząca z drugiej zaklina go strony,
Obnaża macierzyńskie łono, pierś odkrywa

¹⁵⁰⁴najzgubniejszy — przynoszący zgubę, nieszczęście.

¹⁵⁰⁵zapalony — tu: pod wpływem silnych emocji.

¹⁵⁰⁶przegony — tu: gonitwa, w której liczy się szybkość i wytrzymałość.

¹⁵⁰⁷Pelid — przydomek Achillesa (syn Peleusa).

¹⁵⁰⁸Priam — król Troi, ojciec m. in. Hektora, jej najdzielniejszego obrońcy, i Parysa, który porwaniem Heleny, żony Menelaosa, doprowadził do rozpoczęcia wojny trojańskiej.

¹⁵⁰⁹gwiazdozbiór Psa a. *Kanikula* — jego pojawienie się zwiastuje upały.

¹⁵¹⁰Orion (mit. gr.) — dzielny i niepokorny myśliwy, który odważył się znieważyć Artemidę. Po śmierci zamieniony przez Bogów w gwiazdozbiór Oriona atakującego gwiazdozbiór Byka.

¹⁵¹¹wnidź — dziś popr. forma t.os.lp. tryb. rozk.: wejdź.

¹⁵¹²ziomek — osoba wywodząca się z tej samej ziemi (krainy, regionu, państwa).

¹⁵¹³matka — Hekuba, żona Priama, królowa Troi, matka Hektora i Parysa.

I złana obfitymi łzami tak go wzywa:
 — «Hektorze, na to łono miej względy powinne¹⁵¹⁴!
 Jeżelim nim koła¹⁵¹⁵ tve płacze dziecinne,
 Pomnij na to! Zlituj się, wniść w miasto nie zwlekaj!
 Z murów mu się zastawiaj, lecz sam go nie czekaj!
 Bo jeśli cię zabije, ni ja, z której łona
 Wyszedeś, drogie dziecię, ni posażna żona¹⁵¹⁶
 Nie opłaczymy ciebie na łożu pogrzebnym:
 U naw¹⁵¹⁷ greckich psom będziesz pokarmem haniebnym¹⁵¹⁸ !

Tak prosili go płaczem, ale ich zakłęcia
 Niezdolne go od jego cofnąć przedsięwzięcia
 Choć zbliża się Achilles, niewzruszony stoi.
 Jak wąż, gdy się trucizną ze złych ziół napoi,
 Pełen jadu przy swojej jaskini się toczy,
 A wszędzie obracając zapalone oczy,
 Niecierpliwy złość wyrzucić, czuwa na człowieka:
 Tak Hektor pełen ognia na miejscu swym czeka.
 Świetny puklerz¹⁵¹⁹ o wieżę wysunioną wspiera
 I w szlachetnym swym sercu te myśli rozbiera:
 — «Jeśli do miasta wnidę, cóż więc z tego będzie?...
 Trojany i Trojanki będą wyrzekały¹⁵²⁰,
 Najmniej odważny powie: — «Hektor, nadto śmiały,
 Swym zuchwalstwem o takie nas przyprawił szkody».
 Ach! Niżli mam to słyszeć, nie wrócę, aż wprzód
 Zwycięzę Achillesa i zgładzę mą winę.
 Lub chwalebnie pod mury ojczystymi zginę»...

Tak myślał, gdy się zbliżył Pelid groźnie zbrojny:
 Straszna wstrząsał przyłbicą jak srogi bóg wojny,
 Pelijońskim jesionem¹⁵²¹ prawą ręką ciskał
 Puklerz blaskiem rażącym piorunu połyskał,
 Świecąc się jako promień wschodzącego słońca.
 Ujrzał go Hektor, zadrżał, nie wytrzymał do końca:
 Więc porzuciwszy bramę uciekać zaczyna,
 Szybkim ścigany biegiem przez Peleja syna.
 Jak jastrząb wszystkie ptaki celujący lotem,
 Prędko leci za krzywym gołębicą zwrotem,
 Wzmaga swój wartki impet¹⁵²², przeraźliwie krzyczy,
 Chciwy, aby czym prędzej dostał swej zdobyczy:
 Tak Pelid za Hektorem pędem biegł ognistym,
 Który przed nim uciekał pod murem ojczystym.
 Dążą drogą publiczną bystrymi¹⁵²³ wyścigi:
 Już pagórek, już wiatrem kołysane figi,
 Już wreszcie omijają wdzięczne okolice,
 Gdzie tryskają Skamandru dwoiste krynice¹⁵²⁴...
 Tędy przebiegli, żaden z nich kroków nie szczędził,

Ucieczka

¹⁵¹⁴powinny — należy.

¹⁵¹⁵koła — uśmierzać, uspokajać.

¹⁵¹⁶posażna żona — Andromacha.

¹⁵¹⁷nawa (daw.) — statek, okręt.

¹⁵¹⁸psom będziesz pokarmem haniebnym — grecka tradycja zobowiązywała rodzinę zmarłego do urządzenia mu odpowiedniego pochówku. W przeciwnym razie jego duch błakał się po ziemi i nie mógł zaznać spokoju.

¹⁵¹⁹puklerz — rodzaj okrągłej tarczy.

¹⁵²⁰wyrzekać (daw.) — narzekać a. krytykować.

¹⁵²¹pelijoński jesion — dzida Achillea była została wykonana z jesionu rosnącego na zboczach Pelionu przez centaura Chirona, który był wychowawcą bohaterów.

¹⁵²²impet — pęd.

¹⁵²³bystry — tu: szybki, prędko.

¹⁵²⁴krynica (daw.) — źródło.

Mężny ten, co uciekał — mężniejszy, co pędził.
Bo nie szło tam o puklerz lub inne nagrody,
Uwieńczające w biegu zwycięskie zawody:
O wielkiego Hektora walka była życie.

Jako, chcąc pogrzeb męża uczcić należycie,
Krewni przy zwłokach piękne sprawują igrzyska,
Pędzą bystre rumaki, piana na pierś pryska,
Warczą koła i zręcznie obiegają metę,
Zwycięzca weźmie trójnog¹⁵²⁵ lub ładną kobietę:

Tak ci miasto potrójnym okrążyli skokiem.
Bogowie ciągle baczny szli za nimi okiem...
Gdy czwarty raz do źródeł przybiegli rycerze,
Natenczas złotą szalę bogów ojciec bierze,
Achilla i Hektora dwa kładzie wyroki,
Oba oznaczające śmierci sen głęboki.

Zważył. Już los Hektora dobiegł swego kresu:
Schylił się wyrok jego i padł do Hadesu¹⁵²⁶.

Opuścił go Feb¹⁵²⁷ jako skazanego losem.

Pallada¹⁵²⁸ mówi takim do Achilla głosem:

— «Achillu, miły bogom! Oto przyszła pora,
Gdy rzezi niesytego zwaliwszy Hektora,
Przyniesiemy Achajom nieśmiertelną sławę,
Bo już dziś nie ucieknie mając z nami sprawę.
Niech z płaczem Feb kolana Zeusa¹⁵²⁹ uściska,
Niech żebrze — dla Hektora już nic nie pozyska.
Ty, trzeba, żebyś wytchnął i chwilę zaczekał,
A ja pójde go skłonić, by walki nie zwlekał».

Rzekła, cieszy się rycerz. Jakby długim gonem¹⁵³⁰
Zmordowany, wstrzymał się, oparty jesionem.

Tego rzuciwszy, Pallas przy Hektorze staje,
Bierze twarz Deifoba¹⁵³¹, jego głos udaje:
— «Ach! Bracie mój kochany! Pókiż w bystrym pędzie
Koło Troi Achilles ścigać ciebie będzie?
Stań! Złączmy nasze siły! Deifob z Hektorem
Niełatwym do złamania mogą być odporem».

Ten mu tak odpowiada: — «Miły Deifobie!
I przedtem lgnąłem sercem najwięcej ku tobie,
Przenosząc¹⁵³² cię nad wszystkich z matki naszej braci;
Lecz za to jak ci równie Hektor się wypłaci?
Żaden się wyrzec z murów nie może ośmielić,
Tyś sam niebezpieczeństwo moje przyszedł dzielić».

A bogini: — «I ojciec, i matka kochana,
I towarzysze czule ściskali kolana,
Prosząc, bym w mieście został: w takiej są bojaźni.
Silniejszy był głos mojej dla ciebie przyjaźni.
Walczmy, razów¹⁵³³ nie szczędźmy, w nich nasza nadzieja:

Los

Podstęp

¹⁵²⁵trójnog — ozdobny sprzęt na trzech nogach.

¹⁵²⁶Hades (mit. gr.) — kraina umarłych (Grecy nie rozdzielali zaświatów na niebo i piekło), rządzona przez boga o tym samym imieniu.

¹⁵²⁷Febus a. Feb (mit. grec.) — przydomek Apollina, przewodnika dziewięciu muz, boga sztuki, wróżbiarstwa i gwałtownej śmierci.

¹⁵²⁸Pallada (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny, w *Iliadzie* sprzyjającej Grekom.

¹⁵²⁹Zeus (mit. gr.) — najważniejszy spośród bogów olimpijskich; bóg nieba i ziemi, władał piorunami.

¹⁵³⁰gon — dziś: gonitwa.

¹⁵³¹Deifobos — brat Hektora, dzielny obrońca Troi.

¹⁵³²przenosić (daw.) — cenić bardziej niż.

¹⁵³³raz — cios.

Obaczymy niedługo, czyli¹⁵³⁴ syn Peleja,
Zwaliwszy obu, krwawym zaszczyci się łupem,
Czyli też sam od włóczni twojej padnie trupem».

To wyrzekłszy, poprzedza, w kształcie Deifoba.
Kiedy już były blisko bohaterzy oba,
— «Achillu — mówi Hektor — dość bojum się wzdryga!
Już nie będę uciekał, ni ty będziesz ścigał.
Przejęty trwogą, trzykroć te mury obiegłem,
I dawniej się chronilem, gdy ciebie postrzegłem
Inne w sobie natchnienie czuję w tę godzinę:
Będę się bił walecznie — umrzesz lub ja zginę.
Ale wprzód umowy zrobmy w świętej wierze.
Niech bogi, świadki nasze zaręczą przymierze:
Jeśli mnie da bóg ciebie na placu położyć,
Przysięgam, że nie będę nad trupem się srożyć¹⁵³⁵.
Boską twą zbroję wezmę. Grekom oddam ciało;
Żądam tylko, by ze mną podobnie się stało».
— «Co? — zawoła Achilles, a wzrok wściekły toczy —
Mnież i ciebie wzajemna umowa zjednoczy?
Jak nie masz między ludźmi i lwami przymierza,
Jako nigdy wilkowi baran nie dowierza,
Lecz w wiecznej żyją wojnie: tak nie masz sposobu,
By jaki węzeł zgody połączył nas obu.
Prędzej jeden, przyjąwszy w pierś ranę głęboką,
Aresa wytrwałego nasyci posoką.
Dziś natęż swoje siły, zbierz twe męstwo całe
I dzielnie bronią władaj, i piersi miej śmiałe.
Nie masz tutaj ucieczki, nic cię nie zachowa,
Niedługo od Pallady twoja spadnie głowa.
Dziś zapłacisz za Greków, którycheś obalał,
Kiedy oręż zwycięski w twojej ręce szalał».

Zważył jesion ogromny, na Hektora cisnął,
Lecz baczny Hektor, skoro w biegu pocisk błysnął,
Schylił się: grot przeleciał i drga w ziemi wbity.
Bieży Pallas, wyrzywa krwi pocisk niesyty
I niesie Achillowi przed Hektorem skrycie.
— «Achillu — rzekł wódz Trojan — miałeś mi wziąć życie,
Lecz widzę, że mój wyrok tobie był tajemny:
Zmyliłeś się i zamach twej ręki daremny.
Chytrymi słowy chciałeś ułatwić zwycięstwo
I dumną groźbą zachwiać w moich piersiach męstwo.
Nie pchniesz z tyłu Hektora, który prosto wpada;
W pierś pchnij, jeśli tę chwałę który bóg ci nada.
Broń się mej dzidy, chcącej twoją krwią się skropić!
Obym ci ją mógł całą w twych piersiach utopić!
Lżejsze by się Trojanom stały walki znoje¹⁵³⁶,
Bo największym pogromem dla nich ręce twoje».

Skończył: wraz długa z ręki wyleciała dzida
I prosto w środek tarczy trafiła Pelida,
Ale na bok odbita. Hektor się zasmucił,
Że, choć dobrze wymierzył, bezskutecznie rzucił.
Zmieszał się: nie miał grotu innego przy sobie,
Głośno zatem na ciebie zawołał, Deifobie,
Lecz męża z białą tarczą nie widzi przy boku.

¹⁵³⁴czyli — czy z partykułą pytajną -li.

¹⁵³⁵srożyć się — tu: znęcać się.

¹⁵³⁶znój — trud, zmęczenie pracą a. wysiłkiem.

— «Ach! — rzecze — już boskiego nie ujdę wyroku!
Mniemałem, że mi z brata jest pomoc niepodła:
On za murami siedzi, mnie Pallada zwiodła.
Nie masz żadnej ucieczki, już mi umrzeć trzeba,
Musi spełnić się wola Zeusa i Feba.
Nieraz mnie jednak dawniej zbawiły te bogi,
Dziś chcą, by się uiszcł¹⁵³⁷ na mnie wyrok srogi.
Lecz nie dokaże¹⁵³⁸ wyrok, bym nikczemnie¹⁵³⁹ zginął;
Spełnię czyn, którym będę w późne wieki słynął».

Odwaga

Tak się rycerz w szlachetnym czuciu ubezpiecza.
Wraz dobywszy ciężkiego i ostrego miecza,
Leci śmiało wielkimi na Achilla kroki.
Jak orzeł wyniesiony nad górne obłoki
Z chmury spada na pole, a gorąco pragnie
Drżącego wziąć zająca albo młode jagnię:
Tak Hektor z mieczem w ręku na Achilla wpada.
Ten nawzajem, a strasznie w sercu się rozjada¹⁵⁴⁰.
Cały Hefajsta¹⁵⁴¹ cudnym puklerzem¹⁵⁴² okryty,
Na głowie blask się świeci czworoczubnej kity¹⁵⁴³,
Groźnie ją wstrząsa; włosy na kształt błyskawicy
Jaśniejają, pływające na wierzchu przyłbicy.
A jak, gdy ziemię w czarnych cieniach noc zagrzebie,
Hesper¹⁵⁴⁴ swym blaskiem gwiazdy przygasza na niebie:
Tak od ostrza Achilla dzidy blask przerażał.
Wstrząsał on długi pocisk, a pilnie uważał,
Którędy by Hektora dosięgł dzidą swoją.
Hektor cały Patrokla¹⁵⁴⁵ okryty był zbroją,
Mała tylko część gardła jego odsłonięta,
Gdzie kość łączy miękką szyję i ramiona,
Lecz tędy duch żywotny najłatwiej wychodzi.
W to miejsce grotem Pelid zapalony godzi.
Przebita na wpół szyja od srogiego ciosu,
Jednak nienaruszony został otwór głosu;
Jeszcze mógł coś do swego wyrzec przeciwnika.
Padł Hektor, nad nim Achill chętnie wykrzyka¹⁵⁴⁶:
— «Hektorze! Przyjaciela mego gdyś obalił,
Jakżeś mógł sobie tuszyć¹⁵⁴⁷, abyś się ocalił?
Nie dała ci pomyśleć duma zaślepiona,
Że Patrokł miał mściciela, który cię pokona.
Psy i sępy haniebne pożą cię pod niebem,
Jego Achaje uczczą wspaniałym pogrzebem».

Hektor na niego zwrócił gasnące źrenice:
— «Zaklinam cię przez¹⁵⁴⁸ ciebie, przez twoje rodzice,
Nie chciej nieszczęśliwego psom oddawać łupem!
Ojciec i matka z drogim pośpieszą okupem.

¹⁵³⁷uiszczyć — spełnić.

¹⁵³⁸dokazać — tu: sprawić.

¹⁵³⁹nikczemnie — niechonorowo.

¹⁵⁴⁰rozjadać — rozjuszać się, wzmacniać gniew i zaciekłość.

¹⁵⁴¹Hefajstos (mit. gr.) — syn Zeusa i Hery, bóg kowali, złotników i ognia. Przedstawiany jako kulawy, gdyż Zeus zrzucił go z Olimpu, gdy Hefajstos wstawił się za Herą.

¹⁵⁴²puklerz — rodzaj okrągłej tarczy.

¹⁵⁴³kita — pęk włosów lub piór przyozdabiający hełm.

¹⁵⁴⁴Hesperjady (mit. gr.) — trzy siostry, nimfy zachodzącego słońca, opiekunki i strażniczki jabłoni rodzącej złote jabłka.

¹⁵⁴⁵Patrokles — wojownik grecki, najlepszy przyjaciel Achillesa. Zginął z ręki Hektora podczas ataku na Troję.

¹⁵⁴⁶wykrzyka — dziś popr. forma czas. I. poj. czas. ter.: wykrzykuje (zniekształcone dla rymu).

¹⁵⁴⁷tuszyć (daw.) — mieć nadzieję.

¹⁵⁴⁸zaklinać przez — dziś popr. forma: zaklinać na.

Przyjmij miedź¹⁵⁴⁹, przyjmij złoto, ciało powróć Troi:
 Niechaj mi stos zapalą spółziomkowie moi».
 — «Psie plemię! — krzyknął Pelid — prosisz mnie daremnie
 I przez miłych rodziców moich, i przeze mnie.
 W zapale dzikim rad bym wewnątrz wyrwać w tobie
 I jeść je, gdyś mnie w takiej pograżył żalobie.
 Psom będziesz brzydką pastwą, ta cię hańba czeka.
 Niech niesie dary Troja, niech inne przyrzeka,
 Nie zmieni, by się z tobą, co mówię, nie stało.
 Choćby chciał złotem Pryjam odważyć twe ciało,
 Nie opłaci cię matka na łożu pogrzebnym,
 Lecz psom i sępom będziesz pokarmem haniebnym».

Hektor mdlejącym głosem, który w ustach kona¹⁵⁵⁰ :

— «Wiedziałem, że twa dusza niczym nie zmiękczona,
 Żelazne w tobie serce. Chroń się gniewu nieba!
 Zemszczą się za mnie bogi i za wsparciem Feba
 Parys¹⁵⁵¹, brat mój, przy Skajskiej obali cię Bramie;
 Choć moc twoja tak wielka, jednak ją bóg złamie».

Skończył, a śmierć czarnymi skrzydły go powlecze,
 Dusza z członków prześlicznych do Hadu uciecze,
 Młodości miłe rzuca siedlisko na świecie.
 Już nie mógł Hektor słyszeć, a on mówił przecie:
 — «Umieraj! Mnie mój wyrok nie nabawia trwogi:
 Umrę, gdy Zeus każe i Olimpu bogi».

To rzekł i z zabitego wyrwał dzidę swoją¹⁵⁵²,
 Utkwił w boku, a z ramion krwawą odarł zbroję.
 Zbiegli się Grecy, wszystkich w zadumienie chwyta
 Wspaniałość na Hektora postaci wyrzyta...
 I jeden do drugiego mówili nawzajem:
 — «Jak łatwo dzisiaj Hektor może być dotknięty;
 Nie taki był, gdy ogniem zapalał okręty».

Tak mówią i bez trwogi pastwią się nad trupem.
 Achilles rzekł, zwycięskim ozdobiony łupem:
 — «Zacni wodzowie ludu, wierni przyjaciele!
 Gdy wyrok moją ręką tego męża ściele,
 Który nam więcej szkodził, niż wszyscy Trojanie,
 Przybliżmy się pod mury i natrzyjmy na nie.
 Obaczmy myśli Trojan: czy ustąpią z wieży,
 Gdy najdzielniejszy miasta ich obrońca leży;
 Czy, choć ich osłabiła strata tak bolesna,
 Będą się jeszcze bronić?... Lecz to myśl niewczesna¹⁵⁵³!...
 Łez i pogrzebu Patrokl mój kochany czeka.
 Nigdy ja nie zapomnę tak miłego człeka,
 Nic dla niego w mym sercu czucia nie wyziębii;
 A kiedy nawet pójde do podziemnych głębi,
 Choć mówią, że umarli na wszystko niepomny¹⁵⁵⁴,
 On zawsze, zawsze będzie mej duszy przytomny¹⁵⁵⁵.
 Teraz idźmy do floty, weźmy z sobą ciało...
 Odnieśliśmy zwycięstwo nad największym mężem,

¹⁵⁴⁹miedź — hartowana miedź służyła do wyrobu uzbrojenia.

¹⁵⁵⁰Hektor mdlejącym głosem, który w ustach kona *itd.* — Grecy wierzyli, że umierający człowiek ma dar jasnowidzenia. Hektor przepowiada tutaj przyszłość Achillesa.

¹⁵⁵¹Parys — syn Priama i Hekabe, królewicz trojański. Porwał Helenę, żonę władcy Myken Menelaosa, co było bezpośrednim powodem rozpoczęcia wojny trojańskiej.

¹⁵⁵²swoją — dziś popr. forma B.lp: swoją (zniekształcone dla rymu).

¹⁵⁵³niewczesny (daw.) — wypowiedziany a. zrobiony w niewłaściwym momencie.

¹⁵⁵⁴niepomny — nie pamiętający, lub nieprzywiązujący do czegoś wagi.

¹⁵⁵⁵przytomny (daw.) — obecny.

Bóg Troi, Hektor śmiały, naszym legł orężem».

Rzekł i pastwił się nad nim w niegodnym sposobie:
Oстрым żelazem nogi przedziurawił obie
I do wozu swojego przywiązał powrozem;
Głowa wybladła leży na ziemi za wozem.
Wsiadł i wziął pyszne¹⁵⁵⁶ łupy, zaciął bystre¹⁵⁵⁷ konie:
Lecą. Hektora kurzem obsypane skronie,
Wznosi się chmura piasku, trup okrywająca,
Wala się włos, a głowa równinę potrąca.
Tak, za pana Olimpu wyroki wiecznymi,
W oczach jego rodaków, na ojczystej ziemi,
Pastwił się nad Hektorem zwycięzca zajadły,
I takim jego zwłoki obelgom podpadły.

Matka ujrawszy syna ciągniętego sprośnie¹⁵⁵⁸
Rwie włos, rzuca zawicie i krzyczy żałością;
Jęczał i biedny ojciec, jęczeli Trojanie.
Po mieście wszędzie smutki, płacz i narzekanie:
Mówiłbyś, że się straszny pożar zajął w Troi
I cały okrąg miasta w żywych ogniach stoi.
Ledwie wstrzymają starca: gniewa się i łaje,
Że mu Dardańskiej Bramy¹⁵⁵⁹ wynieść lud nie daje
Do wszystkich po imieniu tkliwy głos zanosi
I taczając się w piasku zmiłowania prosi:
— «Pozwólcie mi wyjść z miasta, rzućcie wasze trwogi,
Nie tamujcie samemu do okrętów drogi!
Upadnę do nóg temu okrutnemu człeku¹⁵⁶⁰,
Przecież uczci włos siwy, zlituje się wieku.
Ma ojca, który równie przywalony laty.
Ach! Peleję dał mu życie dla Trojan zraty,
Ze wszystkich zaś najbardziej dla mojego bólu!
Iluż ja płaczę synów, których zabił w polu!
Lecz bym tego wytrzymał zgon, nie masz sposobu;
Hektora śmierć ze smutkiem wtrąci mnie do grobu.
O! Czemuż nieszczęśliwy nie skończył w moim ręku!
Przynajmniej ja i matka, wśród płaczu i jęku,
Martwego byśmy trupa uchwycili wpoły¹⁵⁶¹
I łzą obfitą drogie skropili popioły!

Plakał, płakali z królem żałośni Trojanie.
Hekabe jęczy, ciężkie jęk przerywa łkanie:
— «Czemuż po tobie wlokę te życia ostatki?
Hektorze mój! Ty byłeś ozdobą twej matki,
Tyś był obrońcą Trojan, zasłona ich progów,
I stąd cię szanowali, jak jednego z bogów.
Żyjący, byłbyś jeszcze chlubą twej krainie.
Już cię nie masz Hektorze! Śmierć cię dzierży ninie¹⁵⁶²»!

Tak mówi i leż potok nędzna matka leje.
Żona Hektora nie wie, co się z mężem dzieje,
Kłęska publiczna przed nią jeszcze skryta samą,
Nikt nie doniósł, że Hektor został się za bramą.
Tkala płótno, na którym sztuką niedościgną

Żona

¹⁵⁵⁶pyszny — tu: bogaty, cenny.

¹⁵⁵⁷bystry — tu: szybki.

¹⁵⁵⁸sprośnie — wulgarnie, bezwstydnie, w sposób przynoszący hańbę.

¹⁵⁵⁹Dardańska Brama — brama w murach Troi.

¹⁵⁶⁰człeku — dziś popr. forma C.lp.: człekowi a. człowiekowi.

¹⁵⁶¹wpoły — tu: razem.

¹⁵⁶²ninie (daw.) — właśnie, teraz.

Cudne obrazy lekką wyszywała igłą.
 Sługi naczynie z wodą grzały w jej pokoju,
 By miał gotową łaźnię mąż wrócony z boju.
 Czułe troski, lecz próżne! Biednej w myśl nie pada,
 Że go ręką Achilla zwała Pallada.
 Wtem z wieży ucho smutne uderzają jęki;
 Drgnęła nagle, członko¹⁵⁶³ z drżącej spada ręki:
 — «Pójdźcie! — mówiła do sług — ujrzym, co się znaczy.
 Ach! Słyszę narzekania Hekuby w rozpacz.
 Serce się we mnie miota, drętwieją mi nogi,
 Pewnie synom Pryjama los zagraża srogi.
 Bodaj się nie ziściło! Lecz bardzo się boję,
 Aby Pelid, zamknawszy do powrotu Troję,
 Na samego Hektora nie wpadł na równinie:
 Nieszczęśliwy! Przez zbytek swego męstwa zginie!...
 Zmieszana, obłąkana, śpieszy na ulice,
 Serce bije: za panią dążą służebnice.
 Gdy na wieżę w tłum ludzi spieszonym wbiegła krokiem,
 Z muru na wszystkie strony drżącym rzuca okiem.
 Postrzega swego męża: za wozem ciągnięty
 Niegodnie: leżą z trupem konie na okręty¹⁵⁶⁴.
 Zaraz jej czarnym cieniem oczy noc powlekła,
 Padła, z omdlałej ledwie dusza nie uciekła.
 Złata¹⁵⁶⁵ z głowy na ziemię prześliczne ubranie,
 Wstęgi, siatka i włosów cudne zawiązanie,
 I zawicie z Kiprydy¹⁵⁶⁶ otrzymane ręki
 W dzień, gdy waleczny Hektor, podbity jej wdzięki,
 Dawszy niezmierne dary, dziewczkę pięknych liców
 Przyprowadził do siebie z domu jej rodziców.
 Siostry, bratowe, w licznych ścisnąwszy ją kole,
 Rzeźwią pragnącą śmiercią swe zakończyć bóle.
 Gdy zmysły odzyskała, płacze rozkwilona,
 Nad mężem nieszczęśliwym nieszczęśliwa żona:
 — «Biedna ja! Biedny Hektor! Więc srogie niebiosy
 Dla obojga jednakże przeznaczyły losy!
 Nad rodem naszym gwiazda świeciła też sama,
 Gdym w Tebach na świat przyszła, ty w domu Pryjama.
 Wychowywała mnie ojca ręka dobroczynna:
 Na cóżem mu to życie nieszczęśliwe winna!
 Mężu! Ty już w podziemne śmierci idziesz kraje,
 A w płaczu wiecznym wdowa po tobie zostaje.
 Dzieckiem jest syn, któregoś na świat wydał ze mną:
 Nie będziecie wy sobie pomocą wzajemną,
 Ni ty jego młodości, ni on twej siwiźnie.
 Niech się nawet z tej wojny okrutnej wyśliznie,
 W ilu się sprawach, w ilu nieszczęściach ubiedzi!
 Dobro jego łakomi¹⁵⁶⁷ wydrą mu sąsiedzi.
 Ach! Na cóż nie wystawia dziecka stan sierocy!
 U przyjaciół ojcowskich żądając pomocy
 Idzie z twarzą spuszczoną, z mokrymi oczyma,
 Tego za płaszcz, drugiego za kraj szaty trzyma;

Sierota

¹⁵⁶³członko — przyrząd do tkania.

¹⁵⁶⁴na okręty — dziś popr.: ku okrętom a. w kierunku okrętów.

¹⁵⁶⁵złatać — spadać.

¹⁵⁶⁶Kipryda (mit. gr.) — przydomek Afrodyty, bogini miłości, kwiatów, pożądania i płodności; pochodzi od nazwy Cypru, gdzie według mitu bogini zeszła na ląd, urodziwszy się z piany morskiej.

¹⁵⁶⁷łakomy — chciwy.

Ktoś przytknie do ust czaszę, tknięty jego skargi,
 Lecz nie ochłodzi, ledwie odwilży¹⁵⁶⁸ mu wargi.
 Drugi, co pod rodziców cieniem szczęśny¹⁵⁶⁹ rośnie,
 Uderzy go rękami, słowem zelży sprośnie:
 — «Pójdź precz — rzeknie — twój ojciec nie ucztuje z nami».
 Przyjdzie do matki wdowy mój syn zlany łzami.
 Dawniej obeldze takiej nigdy nie podpadał,
 Szpik¹⁵⁷⁰ czysty na kolanach swego ojca jadał,
 A gdy sen przerwał jego igraszki dziecięce,
 Wtedy troskliwa mamka wzięwszy go na ręce
 Położyła w kolebce miękkim słanej puchem
 I rozkosz snu — jej lekkim pomnażała ruchem.
 Dziś cierpienie i nędza dla niego w podziale;
 Imię Astyjanaksa¹⁵⁷¹ nie wesprze go wiele,
 Które, czcząc ojca, dali synowi mieszkańce,
 Boś ty, Hektorze, Troi sam ocalał szańce.
 Psy pożrą twoje ciało, paszcze we krwi zbroszą,
 A resztę zwłok na brzegu robaki roztoczą.
 I na cóż się więc przyda twój sprzęt tak bogaty?
 Na co od niewiast śliczne sprzedzone szaty?
 Ogniom je dam, bo więcej nie ozdobią ciebie,
 Nawet nie są przydatne na twoim pogrzebie.
 Niechajże, w oczach Trojan, ku twej służą chwale!»
 Tak płakała; niewiasty dzieliły jej żale.

KSIEGA XXIII

Jęk się rozlega w mieście i żałobne krzyki.
 Tymczasem u naw¹⁵⁷² stają greckie wojownicy
 I wszyscy się rozchodzą pod swoje namioty.
 Achilles¹⁵⁷³, zatrzymując mirmidońskie¹⁵⁷⁴ rotę¹⁵⁷⁵,
 Mówi: — «Wy, dzielni mojej towarzysze broni,
 Nie wykładajcie jeszcze z jarzma¹⁵⁷⁶ bystrzych koni!
 Tak się zbliżmy, niech z oczu płyną łzy rzęsiste,
 Oddajmy cześć zmarłemu: godzien jej zaiste.
 Gdy się płaczu nad miłym nasycimy mężem,
 Weźmiem wszyscy posiłek i konie wyprzężem».
 Rzekł: płacz obciąża oczy, smutek sępi czoła.
 Trzykroć z wodzem trup końmi obesli dokoła.
 Tetyda¹⁵⁷⁷ z nimi płacze, nic ich nie ukoi,
 Hojnie łzy wilżą piasek i płyną po zbroi:
 Płaczą w nim pogrom Trojan, Achiwów¹⁵⁷⁸ ozdobę.
 Achilles między swymi zaczyna żałobę,
 A w silnych rękach zwłoki przyjaciela ściska;

Żaloba, Łzy

¹⁵⁶⁸odwilży — tu: nawilży.

¹⁵⁶⁹szczęśny — szczęśliwy, obdarzony szczęściem.

¹⁵⁷⁰szpik — według Greków szpik był wyjątkowo zdrowym pokarmem, zapewniającym dzieciom siłę.

¹⁵⁷¹Astyjanaks — imię znaczące: obrońca miasta.

¹⁵⁷²nawa (daw.) — statek, okręt.

¹⁵⁷³Achilles — syn Peleusa, króla Ftyi, i Tetydy, nimfy morskiej. Walczył po stronie Greków. Jego całe ciało z wyjątkiem pięty było odporne na zranienia. Zgodnie ze znaną mu przepowiednią miał zginąć w wojnie trojańskiej. Przedstawione wypadki toczą się po tym, jak Achilles odmówił dalszej walki, ponieważ Agamemnon zabrał mu jego brankę (niewolnicę), Bryzeidę.

¹⁵⁷⁴Myrmidonowie — wojowniczy, bezlitosny w walce naród, poddani Peleusa, króla Ftyi, ojca Achillesa.

¹⁵⁷⁵rota — oddział.

¹⁵⁷⁶jarzmo — uprząż.

¹⁵⁷⁷Tetyda (mit. gr.) — nimfa morska, córka Nerosa (Nereida), żona Peleusa, matka Achillesa.

¹⁵⁷⁸Achivi a. Achajowie — Grecy.

— «Słysz mnie, Patroklu¹⁵⁷⁹, wpośród ciemnego siedliska!

Dane słowa ode mnie będą skutek miały:

Tu psy Hektora ciało rozszarpia w kawały...»

To rzekłszy, Hektorowi czynił obelg wiele,
Porzucił go na piasku przy Patrokla ciele;
Kurz brzydki okrył głowę i szlachetne skronie.
Wojska zdejmują zbroję, wyprzęgają konie.
Liczna przed namiot wodza schodzi się gromada,
Gdzie ją wspaniała czeka pogrzebna biesiada¹⁵⁸⁰.
Wypasłe woły, bite zabójczym obuchem¹⁵⁸¹,
Padły oddające dech z ryczeniem głuchem¹⁵⁸²;
Różni i lekkie kozy, różni owce białe
I odyńce długimi kłami okazałe.

Młódź wielkie mięsa sztuki ponad ogniem piekła,
A krew bydła przy zmarłym strumieniami ciekła.

Oderwawszy od trupa nie bez wielkich trudów,
Króle wiodą Achilla do monarchy ludów;
Jeszcze się nie ukoił w dręczącej zgryzocie.
Skoro tylko stanęli w Atrydy¹⁵⁸³ namiocie,
Kazał do ognia trójnog przystawić głęboki,
Aby się rycerz obmył z kurzu i posoki.
Lecz ciężko od jej woli odwieść duszę tęgą¹⁵⁸⁴;
Nie chce, jeszcze się taką zaklina przysięgą:
— «Posłysz mojej przysięgi, Zeusie¹⁵⁸⁵, wielki boże!

Póki na stos miłego druha nie położę,
Nie spalę ciała, włosów moich nie poświęcę,
Dopóty przyjąć wody nie mogę na ręce.
Bo dokąd mnie los między żyjącymi mieści,
Już nie wycierpię drugiej tak wielkiej boleści.
Teraz trzeba wieszczyć, gdy ludzi głód ciśnie;
Rano, skoro Jutrzenka na niebie zabłyśnie,
Rozkaż, królu, zwieść drzewo i podług zwyczaju
Dajmy cześć idącemu do ciemnego kraju.
Niechaj go z oczu płomień oddali niezwłocznie;
Wtedy lud wojny prace na nowo rozpocznie».

Do chęci jego cała rada się przychyła,
Potem się każdy ucztą gotową zasilą¹⁵⁸⁶;
Pokrzepiwszy zaś ciało obfitą biesiadą
Rozchodzą się i w swoich namiotach się kładą.
Pelid¹⁵⁸⁷ (a gęste jęki wypuszczają płuca)
Na gołej ziemi wpośród Ftyjotów¹⁵⁸⁸ się rzuca,
Nad brzegiem, gdzie szumiące wały¹⁵⁸⁹ morze toczy,
Aż sen słodzący troski chwycił jego oczy;
Bo członkom¹⁵⁹⁰ swoim wielkich trudów nie oszczędził,
Gdy wkoło murów Troi za Hektorem pędził.

¹⁵⁷⁹ *Patrokles* — wojownik grecki, najlepszy przyjaciel Achillesa. Zginął z ręki Hektora podczas ataku na Troję.

¹⁵⁸⁰ *pogrzebna biesiada* — stypa.

¹⁵⁸¹ *obuch* — rodzaj broni, siekiera osadzona na długim drzewcu.

¹⁵⁸² *głuchem* — dziś popr. forma N.lp: głuchym.

¹⁵⁸³ *Atryd* — przydomek Menelaosa (syn Atreusa), król Sparty; jego żona Helena została porwana przez Parysa, co doprowadziło do wojny trojańskiej.

¹⁵⁸⁴ *tęgi* — mocny.

¹⁵⁸⁵ *Zeus* (mit. gr.) — najważniejszy spośród bogów olimpijskich; bóg nieba i ziemi, władał piorunami.

¹⁵⁸⁶ *zasilać się* — tu: posilać się, jeść.

¹⁵⁸⁷ *Pelid* — przydomek Achillesa (syna Peleusa).

¹⁵⁸⁸ *Ftyjoci* — obywatele Ftyi, poddani Peleusa i rodacy Achillesa.

¹⁵⁸⁹ *wały* (daw.) — fale morskie.

¹⁵⁹⁰ *członki* — kończyny.

Wtem przyszedł cień, Patrokla istne wyrażenie¹⁵⁹¹ :
 Ten wzrost, ten dźwięk, ta odzież, toż miłe spojrzenie,
 I schylony nad głową czułym rzecze głosem:
 — «Śpisz, Achillu! Nie myślisz nad Patrokla losem!
 Więc się już rysy moje z twej pamięci starły?
 Żyjący miły byłem, zapomnian umarły?
 Żebym wniść¹⁵⁹² mógł do Hada¹⁵⁹³, nie zwlekaj pogrzebu!
 Błade mury nie dają wstępu do Erebu¹⁵⁹⁴,
 Rzeki przebrnąć nie daje umarłych gromada,
 A tak nędzny się błąkam po krainie Hada.
 Achillu! Daj mi rękę, niech moją uściska!
 Spalony, już nie przyjdę z ciemnego siedliska;
 Z daleka od kochanych siadłszy towarzyszy,
 Jeden drugiego tajnych myśli nie usłyszysz,
 Nie będziem z sobą radzić: z kolebki wytknięty,
 Już porwał nieszczęsnego wyrok nie cofnięty...
 Proszę, uczyni, Achillu, dla mojej miłości
 Niechaj będą złęczone razem nasze kości...»
 — «I tyż to — Achill rzecze — druhu, mnie odwiedzasz!
 Ty mnie zaleceniami twoimi uprzedzasz!
 Nie wątpij¹⁵⁹⁵, wola twoja będzie dopełniona:
 Czego pożąda Patrokl, Achilles wykona.
 Zbliż się! Oba nawzajem rękami się chwycim
 I smutnej się słodczy płakania nasycim».

Sen, Śmierć, Pogrzeb

Duch, Zaświaty

Ściągnął dłoń do uścisku, lecz chęci daremne:
 Cień jak dym poszedł z jękiem w krainy podziemne.
 Na taki dziw Achilla wielki strach przeniknął,
 Zerwał się, klasnął w ręce, żałobliwie krzyknął:
 — «Nie ginie zatem człowiek idąc w ciemne kraje!
 Jakiś jego cień lekki po śmierci zostaje.
 Patrokl mi się pokazał w smutku i żałobie,
 Dając zlecenia; jakże podobny był sobie!
 Tym żal odnowił w sercach, ciężką boleść wzniecił;
 Płaczących pierwszy promień Jutrzenki oświecił.
 Atryd rozkazał, aby rzuciwszy namioty,
 Z mułami się do lasu wyprawiły rotę
 I tam nacięły drzewa; zdał król tę wyprawę
 Na Meryjona¹⁵⁹⁶ w piękną bogatego sławę.
 Na przedzie idą muły; za nimi krok spory
 Niósł mężów z powrozami, ostrymi topory.
 W górę, z góry, pod górę kręta ścieżka wiodła.
 Będąc na Idzie¹⁵⁹⁷, liczne tryskającej źródlu¹⁵⁹⁸,
 Rąbią; odwiecznym dębom ciosy stal dawała,
 Pod których się upadem góra trzęsła cała.
 Muły ociosanymi obciążają drzewy¹⁵⁹⁹,
 Te z nimi się przez gęste przedzierają krzewy;
 Z ludzi każdy gałęzi ciężkie dźwiga brzemię,

¹⁵⁹¹wyrażenie — tu: obraz, postać.

¹⁵⁹²wniść — dziś popr.: wejść.

¹⁵⁹³Hades (mit. gr.) — kraina umarłych (Grecy nie rozdzielali zaświatów na niebo i piekło), rządzona przez boga o tym samym imieniu.

¹⁵⁹⁴Ereb — najciemniejsza część mieszczącego się pod ziemią świata zmarłych.

¹⁵⁹⁵nie wątpij — dziś popr. forma 2.os.łp trybu rozkazującego: nie wątp.

¹⁵⁹⁶Meryjon — jeden ze sprzymierzonych wodzów greckich.

¹⁵⁹⁷Ida (mit. gr.) — góra na Krecie, gdzie wychowywał się Zeus ukryty przez swoją matkę Ręę przed Kronosem, który pożerał swoje dzieci w obawie przed przepowiednią, że jedno z nich pozbawi go władzy.

¹⁵⁹⁸źródło — dziś popr.: źródło.

¹⁵⁹⁹drzewy — dziś popr. forma N.lm: drzewami.

Jak Meryjon rozkazał, zacne Moła plemię.
Niosą je, gdzie wyznaczył Pelid miejsce grobu,
Co za wieczny spoczynek ma służyć dla obu.
Tam złożywszy brzemiona¹⁶⁰⁰, wokoło zasiada
I dalszych oczekuje wyroków gromada.

Achilles kazał wynieść¹⁶⁰¹ Ftyjotom z obozu,
Wziąć oręż i konie założyć do wozu.
Oni natychmiast piersi zdobią świetną zbroją;
Już na wozach rycerze i giermki ich stoją,
Idą piesze zastępy, a wozy na przodku,
Patrokla towarzysze trup niosą we środku,
Każdy się mu poświęcić swe włosy wyściga¹⁶⁰².
Achilles w tyle stąpa i głowę podzwiga,
Cały pogrążon w smutku, łza mu gęsta spada,
Że tym słał przyjaciela obrządkiem do Hada.
Na wytkniętym składają miejscu drogie zwłoki
I krzątają się wynieść z drzewa stos wysoki.
Wtedy nowa natchnęła myśl Peleja syna:
Zwróciwszy się na stronę płowy włos ucina,
Dotąd dla Sperchejosa nie tknięty na głowie¹⁶⁰³,
A w morze patrząc w takim odzywa się słowie:
— «Spercheju! Więc na próżno ojciec z swej siwizny
Ślubował, że gdy wrócę do milej ojczyzny,
Tobie mój włos poświęci, stugłów¹⁶⁰⁴ da w ofierze
I pięćdziesiąt baranów na twą cześć wybierze.
Gdzie się dymią przy źródle twe ołtarze wonne:
Tak ślubował, lecz śluby jego były płonne¹⁶⁰⁵.
Więc gdy mi zabroniły powrotu niebiosy,
Niechajże miły Patroklu weźmie moje włosy».

Skończył i w rękę swego przyjaciela złożył.
Tym czynem żal obudził i smutek pomnożył...
A pogrzebnicy z drzewa stos ogromny wzniesli.
Stokroć przydaną stopą¹⁶⁰⁶ długi i szeroki,
I — płaczący — na wierzchu położyli zwłoki.
Tam Pelid mnóstwo owiec i wołów zabija
I tłustością ich ciało Patrokla obwija;
Dalej członki rozciąga; tuż ręką życzliwą
Dwie bań¹⁶⁰⁷ nachyla z miodem i wonną oliwą,
Z ciężkim jękiem obrządek odprowadzając taki.
Kładzie przy zmarłym cztery przepyszne rumaki,
Z nimi dwa psy i piękne, i tłuczone padły,
Z dziewięciu, co chleb z jego rąk i stołu jadły.
A zemstą i wściekłością uniesiony razem.
Dwunastu zarznął Trojan okrutnym żelazem.
Zapalił ogień, wszystko chcąc strawić ze stosem,
Nareszcie wzywał smutnym przyjaciela głosem:
— «Żegnam cię, mój Patroklu! Ta cześć przy pogrzebie

Pogrzeb

Ofiara

¹⁶⁰⁰brzemie — ciężar.

¹⁶⁰¹wynieść — dziś popr.: wyjść.

¹⁶⁰²Każdy się mu poświęcić swe włosy wyściga — obcinanie włosów to jeden z obrzędów pogrzebowych obowiązujących w starożytnej Grecji.

¹⁶⁰³płowy włos ucina, dotąd dla Sperchejosa nie tknięty na głowie — Peleus obiecał włosy syna Sperchejosowi, rzece płynącej w Tesalii, jeśli Achilles wróci bezpiecznie do domu po wojnie; on znał jednak przepowiednię mówiącą o tym, że zginie, więc zdecydował się poświęcić swoje włosy dla przyjaciela.

¹⁶⁰⁴stugłów — hekatomba, ofiara ze stu wołów.

¹⁶⁰⁵płonny — daremny, nic nieznaczący.

¹⁶⁰⁶stopa — dawna miara długości, ok. 30 centymetrów.

¹⁶⁰⁷dwie bań — dziś popr. forma B.lm.: dwie banie.

Niechaj cię nawet w ciemnym pocieszy Erebie!
Co tylko ci przyrzekłem, wszystko wykonałem:
Razem dwunastu Trojan z twoim spalę ciałem.
Sam Hektor nie od ognia na drzewie pożarty,
Lecz od chciwych psów będzie na sztuki rozdarty»...

Ale się stos Patrokła zmarłego nie palił,
Więc w nowej myśli Pelid na bok się oddalił:
Dwa wiatry, z których jeden od zachodu wieje,
Drugi z północy, wzywa, wino z czaszy leje
I dla obu ślubuje wspaniałe ofiary,
Jeśli prędko przybędą i wznicią pożary...
Wiatry wychodzą z szumem i pędzą obłoki,
Zaraz morze ryczącym oddechem wzburzyły,
Potem na stos Patrokła obracają siły.
Wzniósł się szumiący płomień, ognie wszystko niszczą,
Wiatry, całą noc wiejąc, przeraźliwie świszczą;
Również całą noc Pelid, mając w ręku czarę,
Z naczynia wino czerpał zwłokom na ofiarę.
Grunt cały od słodkiego soku się rozpląwał,
On lał i cień Patrokła po imieniu wzywał.
Jak ojciec łzami — syna oblewa popioły,
Któremu już gotował ślub Hymen¹⁶⁰⁸ wesoły,
Wtem go wzięła śmierć z wielką rodziców żalobą:
Tak, Patroklu, Achilles płaczący nad tobą
Ostatnią ci posługą swą miłość oznacza,
Czołga się koło stosu, jęczy i rozpacza.

Już gwiazda ranna bliski światła powrót głosi,
Już różana Jutrzenka na niebie się wznosi,
Gdy wolnieć zaczął pożar, stos płomienie spasyły;
Wiatry nazad¹⁶⁰⁹ wracają, gdy ognie wygasły,
Na morzu trackim wznosząc ryczące bałwany.
Oddalił się na stronę bohater stroskany,
Padł na ziemię, sen słodki zamknął mu powieki.
Ale wnet przy Atrydzie¹⁶¹⁰ zgromadzone Greki
Przyszły, wszczął się zgiełk wielki; on się ze snu zrywa,
Wstaje i tymi słowy do nich się odzywa:
— «Atrydo! I wy wodze¹⁶¹¹, bólów moich świadki¹⁶¹²!
Ten kurzący się popiół, te smutne ostatki
Zgaśmy, nie oszczędzając w tym obrządku wina,
A potem zbierzmy kości Menojtija syna.
Łatwo je poznać: w środku leżał, gdy na stronie
Paliły się i brąnce trojańskie, i konie.
Złożym je w złotej puszcze, wkoło tłustość damy,
Aż też i ja odwiedzę czarne Hada bramy.
Nie chcę okazałości w dzisiejszym obrzędzie,
Nie chcę wielkiego grobu; dość na miernym¹⁶¹³ będzie.
Lecz wy potem dźwigniecie grobowiec wyniosły,
Którzy po mnie to morze okryjecie wiosły».

Rzekł, a Grecy, powolni¹⁶¹⁴ na jego życzenie,
Gaszą stos, lejąc wina obfite strumienie.

¹⁶⁰⁸*Hymen* (mit. gr.) — bóg ceremonii ślubnej i wesela.

¹⁶⁰⁹*nazad* — z powrotem.

¹⁶¹⁰*Atryd* — przydomek Agamemnona (syn Atreusa).

¹⁶¹¹*wodze* — dziś popr. forma W. Im.: wodzowie.

¹⁶¹²*świadki* — dziś popr. forma W. Im.: świadkowie.

¹⁶¹³*mierny* — niewiele warty, nieokazały.

¹⁶¹⁴*powolny* (daw.) — posłuszny.

Opadł popiół; ci z płaczem pełnego ludzkości
Towarzysza zbierają opalone kości;
Tłustością obwinięte i złożone w złocie
Niosą i kryją lekką zasłoną w namiocie.
Wreszcie bohaterowie, pracujący społem,
Wysypują grobowiec, zakreślony kołem,
Pulchną rzucając ziemię. Takie dzieło rzesza
Ukończywszy, do swoich namiotów pospiesza.

Ale Achilles ludy zatrzymuje w polu.
Liczne zasiadły widze w niezmiernym półkolu...
Najprzód dla jeźdźców takie wyznacza nagrody¹⁶¹⁵ :
Brankę w robotach biegłą, prześlicznej urody,
I dwójch ma trójnog¹⁶¹⁶ najpierwszy w przegonie;
Drugi nieujeżdżoną i noszącą w łonie
Brzemię muła klacz bystrą, sześciolletnią zyską;
Jeszcze nie przysunione nigdy do ogniska,
Czwórmiarowe naczynie lśniące — weźmie trzeci;
Dwa talenta¹⁶¹⁷ dla tego, kto czwarty doleci;
Czarę nieużywaną dla piątego chowa.
To wystawiwszy, wstaje i mówi w te słowa:
— «Królu i wodze! Baczcie z Achajów młodzieżą!
Dla jeźdźców tu nagrody wystawione leżą.
Gdyby inny bohater był czczon tym obchodem,
Ja bym otrzymał pierwszość zwycięskim zawodem:
Moim koniom nie zrówna żadnych koni dzielność,
Bo wiecie, że w udziale mają nieśmiertelność.
Nie biegać im, gdy zginął dozorca troskliwy;
On je mył, on oliwą namaszczał im grzywy.
Karki tarzając w piasku, przejęte rozpaczą,
Stoją nieporuszone i Patrokła płaczą.
Wy więc wnidźcie w ten zawód, wy wszyscy z obozu,
Kto tylko z was jest pewny swych koni i wozu!»

Rzekł; jeźdźców kusi chwały i nagród podnieta.
Pierwszy Eumel powstaje, zacny syn Admeta,
Biegły jeździec, i trudno, by drugi był taki.
Śmiały Diomed¹⁶¹⁸ Trosa zaprzęga rumaki
(Zyskał na Ajnejaszu¹⁶¹⁹ ten łup znakomity,
Samego Feb¹⁶²⁰ ratował, że nie był zabity);
Trzeci wstaje Menelaj¹⁶²¹ (z bratem w wojsku władą),
Najdzielniejsze do wozu bieguny¹⁶²² zakłada...
Antyloch¹⁶²³, celujący w młodzieży szeregu,
Czwarty do szlachetnego zabiera się biegu,
Szybkość jego rumaków zna Pylów kraina.

¹⁶¹⁵Najprzód dla jeźdźców takie wyznacza nagrody itd. — igrzyska sportowe były częścią obrzędów pogrzebowych.

¹⁶¹⁶trójnog — ozdobny sprzęt na trzech nogach.

¹⁶¹⁷talent — starożytna jednostka platnicza, ok. 26 kilogramów złota lub srebra; tu słowo występuje w liczbie podwójnej.

¹⁶¹⁸Diomedes — syn Tydeusa, króla Argos, grecki wojownik, którym opiekowała się Atena.

¹⁶¹⁹Ajneasz a. Eneasz — obrońca Troi. Wziął udział w wojnie spowodowany przez Achillesa. Ulubieniec bogów, po zburzeniu miasta wyruszył na wędrowną ze swoim synem Askaniuszem. Założył dynastię julijską, z której wg podań wywodzili się najznamienitsi obywatele rzymscy. Bohater *Eneidy* Wergiliusza, wzorowanej na *Odysei* Homera.

¹⁶²⁰Feb (mit. gr.) — przydomek Apollina.

¹⁶²¹Menelaos — syn Atreusa, król Sparty; jego żona Helena została porwana przez Parysa, co doprowadziło do wojny trojańskiej.

¹⁶²²biegun — koń.

¹⁶²³Antyloch — wojownik grecki, przyjaciel Achillesa. To on przekazał mu wiadomość o śmierci Patroklosa.

Nestor¹⁶²⁴ się zbliża w troskach o miłego syna
 I naucza, choć biegłym zna go do zawodu:
 — «Synu! Zeus i Posejdon¹⁶²⁵ kochali cię z młodu
 I mądrego jeźdźcienia wskazali ci sztukę:
 Nie trzeba więc, bym dłuższą dawał ci naukę.
 Byстрым kierować biegiem umie twoja ręka,
 Ale masz konie cięższe, stąd ojciec się lęka:
 Choć drudzy lepiej mety niezdolni okrężyć,
 Jednak dzielnością koni mogą cię zwyciężyć.
 Więc by cię nie minęły szacowne zakłady,
 Synu, posłuchaj bacznie ojca twego rady...
 Kto nadto zaufany w dzielności swych koni
 Wolnego na równinie biegu im nie broni,
 To zamiast, by je wstrzymał, zapędza się śmiało;
 Lecz komu się wskazówką doświadczenie stało,
 Chociaż ma słabsze konie, na stronę¹⁶²⁶ nie zboczy,
 Ku mecie zawsze jego obrócone oczy,
 Wczas¹⁶²⁷ lejc ciągnie, najbliżej kołem kres obiega,
 A wszystkich przeciwnika poruszeń dostrzega.
 Wskażę ci kres, mój synu, byś tam prosto pędził:
 Jest pień, łokieć nad ziemią, który czas oszczędził,
 Dwa go wspierają głazy, gdzie droga się zwęża,
 Naokoło zaś gładka przestrzeń go okręża...
 Tam staraj się przybliżyć i twój wóz, i konie
 I sam pomnij ku lewej nachylić się stronie.
 Konia prawego głosem zachęcaj i biczem,
 Puszczaj mu wolne wodze, nie hamuj go w niczem¹⁶²⁸;
 Lewego zbliż do mety, ile tylko zdoła,
 Tak, byś ją prawie otarł osią twego koła;
 Lecz nie uderz i w smutek śmiałości nie zamień;
 Złamałbyś wóz, lub konie skaleczył o kamień,
 Drugim śmiech, a ty ciężkim wstydem byś się zalał.
 Bądź więc, synu, ostrożny, ażebyś ocalał.
 A kiedy już okrążysz metę, jak należy,
 Żaden cię nie doścignie, żaden nie ubieży...»

Takowa była ojca troskliwego rada.
 Skończywszy ją odchodzi, na miejscu usiada.
 Meryjon piąty spręga konie długogrzywe.
 Rzucili w szyszak znaki jeźdźce chwały chciwe,
 Sami wsiedli. Wstrząsł Pelid; los miejsca rozdziela:
 Pierwsze dla Antylocha, drugie dla Eumela,
 Trzecie Menelaj, czwarte Meryjon dostaje,
 Mężnemu Tydydowi ostatnie los daje.
 Już gotowi — porządkiem wszyscy ustawieni;
 Achilles metę z dala wskazał na przestrzeni.
 Fojniksa, druha ojca, posłał, by tam siedział,
 Zważał ich bieg i wiernie o wszystkim powiedział.

Razem podnieśli bicze i lejce srebrzyste
 Wstrzęśli, i wykrzyknęli na konie ogniste;
 Te od naw wyskakują w chwalebne przegony.
 Tuman piasku wartkimi kopyty wzruszony

¹⁶²⁴Nestor — ojciec Antylocha, król Pylos, najstarszy uczestnik wojny trojańskiej, symbol wieku i związanego z nim doświadczenia. Uchodził za znawcę koni.

¹⁶²⁵Posejdon (mit. gr.) — bóg morza, żeglarzy, trzęsień ziemi. Brat Zeusa. Przedstawiany z trójzębem.

¹⁶²⁶na stronę — w bok.

¹⁶²⁷wczas (daw.) — w porę.

¹⁶²⁸niczem — dziś popr. forma Ms.lp.: niczym.

Jak chmura się podnosi; wiatr igra pierzchliwy
 Lekko miotając w biegu rozpuszczone grzywy.
 Wozy — raz w polu równym — gładkim płyną tokiem,
 Znowu się w górę wznoszą gwałtownym podskokiem.
 Jeźdźcy stoją, zwycięstwa żądzą piersi dyszą,
 Biją serca, nad końmi nachyleni wiszą.
 Te lecą pośród kurzu; lecz gdy w bystrym biegu
 Na powrót ku morskemu zwracają się brzegu,
 Wzmagają pęd, każdego moc jawnie się znaczy.
 Wybiegł Eumel, od lekkich uniesiony klaczy;
 Tuż na Trosa ogierach Diomed go tyka,
 Gorącym tchnieniem grzeją ramię przeciwnika,
 Nad nim z wyniesionymi wylatują głowy
 I każdym skaczą rzutem na wóz Eumelowy.
 Byłby odniósł zwycięstwo lub wątpliwe zrobił,
 Lecz nie chcąc, by się chwałą tak piękną ozdobił,
 Feb¹⁶²⁹ z ręki Diomeda wytrącił bicz świetny.
 Gniewu łzą lice skropił bohater szlachetny,
 Gdy na przedzie daleko przeciwnika zoczył,
 A jego wóz się w tyle opieszale toczył.
 Lecz chytry postępek Feba Pallada¹⁶³⁰ postrzegła
 I zaraz do lubego bohatera zbiegła;
 Tchnie koniom dzielność, bicza powrotem go cieszy,
 Sama zaś gniewem tchnąca do Eumela śpieszy,
 Łamie jarzmo i chlubne nadzieje omyła:
 W bok wyskakują klacze, dyszel się nachyla,
 On sam toczy się z wozu i pada przy kole,
 Skrwawiony na ramionach, na licach, na czole.
 Obfita łza oblewa twarz Admeta syna,
 A ból niewytrzymały w piersiach głos ucina.
 W tyle rzuca Diomed wozy wszystkie cztery,
 Daleko naprzód pędząc nieścigłe ogiery;
 Nową zagrzałe mocą jak wichur leciały,
 Bo Pallas pięknej życzy rycerzowi chwały.
 Za nim dąży Menelaj, śpieszy Ajte¹⁶³¹ płocha
 Wtenczas do koni słyhać ten głos Antylocha:
 — «Dążcie i nie dajcie się, me konie, spośledzić!
 Ach, nie pragnę ja wozu Tydyda uprzedzić,
 Nie z jego ognistymi ogiery spór wiodę:
 Jemu pierwszą Pallada przeznacza nagrodę.
 Lecz starajcie się wozu dogonić Atryda,
 Nie zostawajcie w tyle. O! Jaka ohyda,
 Jeśliby was klacz Ajte przewyższyła w pędzie!
 Gdzie wasz bieg? Ustajecie? Co mówię, to będzie!
 Jeśli się spodłę waszym biegiem opieszałym,
 Nie będzie o wygody wasze Nestor dbałym,
 Nie obrok da, żelazo wam utopi w łonie.
 Nuż więc! Natężcie siły, śpieszcie moje konie!
 Mam sposoby, wy tylko nie folgujcie nodze,
 I podstępem w tej ciasnej wyścignę go drodze».
 Tak on konie groźnymi słowy upomina.
 Te lecą, wnet przed oczy stawia się cieśnina;

¹⁶²⁹ *Febus* a. *Feb* (mit. grec.) — przydomek Apollina, przewodnika dziewięciu muz, boga sztuki, wróżbiarstwa i gwałtownej śmierci.

¹⁶³⁰ *Pallada* (mit. gr.) — przydomek Ateny, bogini mądrości i sprawiedliwej wojny, w *Iliadzie* sprzyjającej Grekom.

¹⁶³¹ *Ajte* — klacz należąca do Menelaosa.

Obfite, w czasie zimy zebrane potoki
Wylizwały wzdłuż drogi w polu rów głęboki.
Tędy pędzi Menelaj konie i zachęca,
Bał się starcia z drugimi; Antyloch wóz skręca
I bokiem biejąc ściga swego przeciwnika.
Menelaj to postrzegłszy błędnie i wykrzyka:
— «Co czynisz? Wstrzymaj konie! Nie widziszli jasno,
Że wkrótce będzie szerzej? W tym miejscu zbyt ciasno!
Na płaszczyźnie mnie wyprzedź, tu nie masz sposobu.
Twoja płochosć¹⁶³² być może zgubą dla nas obu».

Lecz próżno groził, próżno Antylocha lajał.
On jakby głuchy pędził i razy podwajał.
A ile, doświadczając sił, ramieniem tęgiem¹⁶³³
Człowiek młody na polu cisnąć może kręgiem.
O tyle tam Antyloch naprzód ubiegł przedział.
Menelaj wóz zatrzymał i na miejscu siedział,
Widząc, gdyby upornie o wygraną biegli,
Starliby konie, wozy, sami w piasku legli.
Jednak ciężko rozgniewan tak woła z daleka:
— «Nie masz podstępniejszego nad ciebie człowieka!
Rozumem zaszczycaliś dotąd wiek twój młody,
Lecz i tak bez przysięgi nie weźmiesz nagrody».

Rzekł i konie zachęca: — «Niech was żal nie ściska,
Bieg wasz łatwo tę korzyść niewielką odzyska;
Stare tamte bieguny, prędzej więc ustaną;
Wam rześka młodość pewną zaręcza wygraną».

Skończył: te, wolę pana w takiej słysząc grozie,
Lecą i wnet stanęły przy ubiegłym wozie.

Na zawód¹⁶³⁴ mężów Grecy wzrok trzymają wryty:
Widzą tuman, wartkimi wzruszony kopyty.
Na wyższym siedząc miejscu Krety wódz sędziwy
Postrzegł konie, lekkimi miotające grzywy;
On, choć bardzo z daleka, poznał głos rycerza,
I koń znaczny swą maścią¹⁶³⁵ w oczy go uderza,
Bo kasztanowym włosem lśni się postać cała,
A na czole jak księżyc gwiazda świeci biała.
Zatem powstawszy w takim odzywa się słowie:
— «Przyjaciele! Achajów przemożni wodzowie!
Samli widzę, czy wasze oczy to postrzegły?
Inny jeździec i konie na przodek wybiegły:
Te, które dotąd lekką celowały nogą,
Zapewne obrażone, pośpieszać nie mogą...
Lub jeździec wcześniej wodzy zatrzymać nie zdążył,
Upuścił je, lub metę niezręcznie okrążył:
Upadł więc, wóz potrzaskał, i zapęd szalony
Zdziczałe uniósł konie gdzieś w dalekie strony.
Patrzcie więc! Może lepiej z was który osądzi:
Ja uznaję, jeżeli tylko wzrok nie błądzi,
Mężnego wodza, z rodu etolskiego męża:
Syn Tydeja, Diomed, on w biegu zwycięża».

Na ten głos Oileja syn, Ajas, się zżymał,
Bo pragnął, aby Eumel zwycięstwo otrzymał,
Tak więc uszczypliwymi słowy odpowiada:

¹⁶³²płochosć (daw.) — lekkomyślność.

¹⁶³³tęgiem — dziś popr. forma N.lm.: tęgim.

¹⁶³⁴zawód — zawody, wyścig.

¹⁶³⁵maść — barwa sierści i grzywy konia.

— «Czemu sądzisz? Źle czyni, kto za wcześnie gada!
Też same klacze bystrym wyprzedzają skokiem.
Niś ty z Greków najmędrzy, ni celujesz wzrokiem,
A już wydałeś wyrok? Chciej językiem rządzić:
Zasiedli tu bieglejsi, im przystoi sądzić.
Te, co były w początku, klacze są na przedzie,
Ma wodze w ręku Eumel i najpierwszy jedzie».

Na to wódz Kretów¹⁶³⁶ bardzo rozniewany rzecze:
— «Cała twa moc w języku, kłótniwy człowiecze!
Niższy od wszystkich pychę wzdymasz się nikczemną.
O drogi sprzęt, o trójnog uczyni zakład ze mną!
Niechaj sporu sąd będzie przy Agamemnonie,
Byś poznał z twoją szkodą, czyje pierwsze konie».

Zerwał się nagle Ajas z miejsca, w którym siedział,
Byłby jeszcze ostrzejszym tonem odpowiedział,
Może by dalej poszła kłótnia zapalczywa,
Gdy powstaje Achilles i tak się odzywa:
— «Przeście tego swaru¹⁶³⁷, przyjaciele moi!
Ta kłótnia wam obydwom wcale nie przystoi;
Nie znieśliście w drugich tak niesfornych krzyków,
Patrzcie zatem spokojnie na bieg zawodników.
Co teraz jest wątpliwe, wkrótce jawne będzie:
W tak bystrym oni walczą o zwycięstwo pędzie,
Iż przed naszym obliczem staną w czas niedługi!
Wtedy wszyscy ujrzycie, kto pierwszy, kto drugi».

Tak mówią. Już Diomed ich wzroku nie mylił,
Zbliżył się, z biczem w ręku na razy się schylił;
Konie, w górę wartkimi wznosząc się kopyty¹⁶³⁸,
Leciały, jeździec piasku tumanem okryty;
Toczy się wóz błyszczący i miedzią, i złotem,
A koła tak się lekkim kręciły obrotem,
Że ślad kolei w piasku widzieć się nie daje.
Niedługo za szrankami¹⁶³⁹ konie i wóz staje;
Te gęsty dech oddają, w biegu zadyszałe,
Zlana ich głowa potem, złane piersi całe.
Skacze z wozu Diomed, bicz na jarzmie zwiesza,
A Stenel¹⁶⁴⁰ po nagrodę czym prędzej pośpiesza;
Zaleca wziąć dziewicę i naczynie drogie,
Sam zaś wypręga z wozu konie wiatronogie.

Za nim Antyloch dąży czym prędzej do staja;
Podstępem, nie szybkością ubiegł Menelaja...
Giermek Idomeneja dobiegł kresu czwartego,
Jednak na rzut oszczepu był za królem Sparty.
Miał on pięknego kształtu, ale ciężkie konie,
I sam nie dosyć w jeźdźnym celował przegonie¹⁶⁴¹.
Co był pierwszy, ostatni syn Admeta jedzie.
Ciągnie wóz potrzaskany, konie z wolna wiedzie.
Zlitował się Achilles na przypadek taki:
— «Najzręczniejszy — rzekł — jeździec, najlepsze rumaki,
Ostatnie wzięły miejsce. Słodząc tę przygodę,
Jak słusność każe, drugą dajmy mu nagrodę,

¹⁶³⁶wódz Kretów — Idomeneus.

¹⁶³⁷swar — kłótnia.

¹⁶³⁸kopyty — dziś popr. forma N. lm.: kopytami.

¹⁶³⁹szranki — tu: miejsce, w którym toczy się rywalizacja sportowa.

¹⁶⁴⁰Stenel — przyjaciel i woźnica Diomedesa.

¹⁶⁴¹przegon — wyścig.

A pierwsza niech przy synu Tydeja zostanie».

Wielkim okrzykiem Grecy stwierdzili to zdanie.
Byłby klacz dał, umocnion od nich w tym zamyśle,
Gdy Antyloch przy swoich prawach stojąc ściśle:
— «Nie czyn — mówi — Achillu, choć to lud pochwalił,
Gdyż bym się sprawiedliwie na ciebie rozżalił.
W tym postępku skrzywdzenie moje oczywiste:
Że szwankował i jeździec, i konie ogniste,
Jaż na tym cierpieć będę? Sam Eumel zawinił.
Czemuż pierwszej do bogów ślubu nie uczynił?
Przy ich wsparciu ostatni nie wróciłby z pola.
Lecz jeżeli cię jego dotyka niedola,
Masz złoto, branki, konie, miedź, masz liczną trzodę,
Daj mu z tego większą niż moja nagrodę,
Daj ją potem lub zaraz; nie zajrzę¹⁶⁴² mu łaski,
Wszyscy twój czyn zgodnymi uwielbim oklaski.
Tej nie dam, gdyż bym duszę okazał nikczemną:
Kto chce wziąć, pierwszej bronią rozprawi się ze mną!»

Ten zapal Achillowi bardzo się podoba
(Kochani byli sobie towarzysze oba),
A więc rzecze z uśmiechem tak do przyjaciela:
— «Chcesz, abym co innego znalazł dla Eumela?
Uczynię, dam mu zaraz pancerz znamienity,
W polu z Asteropeja mężnego zdobyty:
Obwód go z białej cyny opasuje wkoło
Na taki dar zapewne rozjaśni swe czoło».

I aby nieszczęsnego natychmiast pocieszył,
Posłał Automedona, ten z darem pospieszył,
Pelid go radosnemu Eumelowi daje.
Gniewny na Antylocha Menelaj powstaje,
Podał mu herold berło, nakazał milczenie.
Mówi, słów jego ze czcią słucha zgromadzenie:
— «Co za obłąd twój rozum, Antylochu, skaził?
Zdradaś mi wydarł chwałę, konieś mi obraził.
Naparłeś na mnie gwałtem, lubom¹⁶⁴³ na cię wołał;
Inaczej byś mnie nigdy wyprzedzić nie zdołał.
Szlachetne wodze Greków! Was biorę za sędzie!
Samej żądam słuszności, względu niech nie będzie.
Nie chcę ja nigdy celem być rozmów złorzecznych¹⁶⁴⁴.
Nie chcę, by kto powiedział z Achajów walecznych,
Że Antylocha kłamstwem Atryd¹⁶⁴⁵ uciemieżył
I choć siłą był wyższy, końmi nie zwyciężył.
Czemuż bym sam nie sądził, gdy dam takie zdanie,
Że wszyscy tu przytomni¹⁶⁴⁶ zgodzicie się na nie?
Przybliź się, Antylochu! Stań przy jarzmie z biczem,
Dotknij koni i przysiąż przed boga obliczem,
Który ziemię otacza od brzegu do brzegu,
Że wóz mój bez podstępu zatrzymałeś w biegu».
— «Królu! — rzecze Antyloch — nie chciej się obrażać
I racz mi w tym zdarzeniu cokolwiek pobrażać.
Zważ, jak ja młodym jestem przy tobie człowiekiem:
Ty mnie i przymiotami przewyższasz, i wiekiem;

¹⁶⁴²zajrzeć (daw.) — zazdrościć.

¹⁶⁴³lubo (daw.) — chociaż, mimo że.

¹⁶⁴⁴złorzeczny (daw.) — oczerniający, wypominający krzywdy, życzący nieszczęścia.

¹⁶⁴⁵Atryd — przydomek Menelaosa (syn Atreusa).

¹⁶⁴⁶przytomny (daw.) — obecny.

Wiesz, że młodości muszą towarzyszyć błędy,
Rada miałka¹⁶⁴⁷ a myśli porywcze zapędy.
Niech więc twoje wspaniałe serce mi wybaczy;
Ja ci sam chętnie wziętej odstępuję klaczy.
Chceszli mieć co mojego, dam w tę samą chwilę
I raczej się do wszystkich żądań twych przychyłę,
Niż żebym wyrzucony był z twojego serca
Lub został przeciw bogom sprośny przeniewierca».

Rzekł i klacz Atrydowi powraca uprzejmie:
Wraz jego serce słodkie wesele obejmie.
A jaka na zielonej niwie wedle kłosa
W orzeźwiających kroplach rozlewa się rosa,
Takie czucie wnętrza króla napełniło,
Więc do niego w tych słowach odzywa się miło:
— «Składam gniew, ustępuję klacz dla Antylocha.
Dawniej w tobie nie była myśl lekka i płocha,
Dzisiaj nad roztropnością przemógł wiek twój młody.
Drugi raz lepszym nie bierz podstępem nagrody.
Dla innego nie byłbym łatwo ubłagany,
Ale ty i twój ojciec, i twój brat kochany
Tyle dla mojej sprawy czynicie statecznie!
Wracam przyjaźń, o wszystkim zapominam wiecznie.
Weź klacz, choć mnie należy: niech lud widzi cały,
Że nigdy być nie umiem dumny i zuchwały».

Natychmiast w Noemona ręce klacz oddaje,
Sam szlachetnie na pięknym naczyniu przestaje;
Meryjon wziął z porządku dwa talenta złota.
Achilles czarę, w której przecudna robota,
Zanosi do Nestora przez rząd Greków długi:
— «Weź to, starcze, szanowny z wieku i zasługi!
Niech ci pamiątką będzie Patrokla pogrzebu:
Podobało się wziąć go z oczu naszych niebu!
Tę ja ci czarę dzisiaj ofiaruję darem,
Bo będąc przygnieciony tylu lat ciężarem,
Nie uzbroisz się w rzemień, ni pójdiesz w zapasy;
Bieg, oszczep nie dla ciebie: już to nie twe czasy».
Daje mu upominek, on chętnie odbiera:
— «Prawda z twoich ust, synu, odzywa się szczerza:
Wyzuła¹⁶⁴⁸ mnie z młodości sił starość niewdzięczna,
Nogi moje ścieżały, prawica niezręczna,
Czemuż we mnie ta czerstwość¹⁶⁴⁹ dziś nie odmłodnieje,
Jaką miałem, gdy mężni składali Epeje
Amarynkeja, króla, w podziemne siedliska,
A syny na cześć ojca sprawiały igrzyska!
Nikt mi do chwalebnego nie zrównał zawodu
Ni z Pylów, ni z Epejów, ni z Etolów rodu...
Taki byłem — dziś młodym ten zaszczyt pozostał.
Poddaję się starości smutnej, już czas minął,
Kiedym ja świetnie między bohaterzy sływał.
Ty pójdz kończyć twojego obchód przyjaciela:
Wdzięcznie biorę, co twoja przyjaźń mi udziela;
Widzę, że Nestor zawsze w sercu twym się mieści.
Znając, do jakiej prawo mam u Greków cześci,
Oddałeś należyty zaszczyt siwej głowie.

¹⁶⁴⁷ *miałki* — bez większej wartości.

¹⁶⁴⁸ *wyzuść* — tu: pozbawić.

¹⁶⁴⁹ *czerstwość* — siła.

Niechaj ci ten uczynek nagrodzą bogowie».

Wysłuchawszy pochlebnej Nestora pochwały,
Idzie w koło Achilles, gdzie Greki siedziały,
I nowe im zachęty wystawia przed oczy:
— «Kto, w twardy rzemień zbrojny, krwawą walkę stoczy?
Sześćioletnia i trwała na prace mulica,
Którą ledwie najtęższa uchodzi prawica,
Związana stoi w środku, zwycięzcy nagrodą;
Puchar zwyciężonemu nieszczęścia osłodą»...

Rzekł. Widzi zgromadzenie ogromnego chłopca:
Wstał biegły w takich walkach Epej¹⁶⁵⁰, syn Panopa,
Schwył ręką mulicę i rzekł wpośród rzeszy:
— «Niech po ten piękny puchar kto inny pośpieszy:
Mulicy nikt mi z Greków nie wydrze i mniemam,
Że równego w tej walce przeciwnika nie mam...»

Milczą, tak ich Epeja zastraszyła ręka;
Sam się syn Mekysteja Eurial nie lęka.
Troskliwy o zaszczyty swego przyjaciela,
Śmiałego z siebie jeszcze Diomed ośmiela:
On w nim dobrą nadzieją ochotę podwoił,
Sam przepasał, sam jego prawicę uzbroił.
Weszli w koło, twardymi obciążeni pasy,
I oba, wzniosłszy ręce, z wielkimi hałasy
Stoczyli bój, zmieszany grożąc sobie ciosem.
Bite szczęki gwałtownym jęczały odgłosem,
Pot hojny płynął, każdy swą sztukę wysilił.
Wpadł Epej, a Eurial głowę w tył nachylił,
Ale próżno się chronił przed natarciem śmiałym:
Wziął ciężki raz i wielkim okrył ziemię ciałem.
Jak skacze wyrzucona na brzeg burzą czarną
Ryba, którą wnet morskie bałwany ogarną:
Tak się Eurial, wzięwszy raz ogromny, wzdrygnął,
Skoczył i padł; zwycięzca Epej go podźwignął.
Zaraz i w przyjaciółach miał pomoc gotową;
Wlecze nogi, krwią pluje, słabą chwieje głową.
Puchar, osłodę klęski, wziął jeden z młodzieży,
On na stronie, bez ruchu, nieprzytomny leży.

Jużci nowe nagrody Greków serca lechcą,
Dla tych, co trudną walką zapasu pójść zechcą:
Trójnóg dostatnie szermierz najpierwszy w tym boju,
Dwunastu wołów ceny, a w nagrodę znoju
Dziewicę wartą cztery woły, kto ulegnie...

Wstał Ajas Telamoński olbrzymiej postawy,
Wstał podstępny Odyseusz¹⁶⁵¹; zwłoki żadnej nie ma:
Przepasani, rękami chwycą się obiema:
Tak dwu balów budownik łączy w górze czoła,
Że domu najmocniejszy ruszyć szturm nie zdoła.
Od wytężonych dłoni obu trzeszczą boki.
Pot im z członków słonymi leje się potoki;
Jeden drugiego mocno w silnych rękach trzyma,
W czerwonych dęgach¹⁶⁵² ciało na grzbiecie się wzdyma,
A oni coraz bardziej swe siły wzmagali:
Tak ich trójnóg i pięknej sławy żądza pali.

¹⁶⁵⁰Epej — w *Odysei* wybudował drewnianego konia, którym Grecy wdarli się do Troi.

¹⁶⁵¹Odyseusz — ulubieniec bogów, awanturnik, męzny, a przede wszystkim sprytny wojownik. Król Itaki, mąż Penelopy. Bohater *Odysei*, która opisuje jego dziesięcioletnią podróż powrotną spod Troi.

¹⁶⁵²dęgi — pręgi.

Ajas Odysa nie mógł swoją złamać mocą,
Nie mógł Odys Ajasa. Gdy się długo pocą,
Tęsknotę już czyniła walka uporczywa;
Wtem się do przeciwnika Ajas tak odzywa:

— «Dźwignij mnie, lub ja ciebie dźwignę, Odyseju!
Komu da Zeus, zwycięży w tym ciężkim tumieniu».

Rzekł i dźwignął; lecz Odys w tej chwili przytomny
Uderzył pod kolana: padł Ajas ogromny,
Padł na wznak, a Odyseusz piersi mu przytoczył.
Zdumiał się lud, gdy widok niespodziany zoczył.
Wstali. Dźwignął Odyseusz siłami wszystkimi¹⁶⁵³,
Lecz nie podniósł Ajasa, ledwie ruszył z ziemi.
A wtem się mu kolana zgięły w ciężkiej próbie,
Upadł: obadwa legli na piasku przy sobie.
Już po trzeci raz jeden drugiego się imał¹⁶⁵⁴,
Kiedy powstał Achilles i walkę zatrzymał:
— «Przeście! Dłużej waszych sił wycieńczać szkoda.
Równe obu zwycięstwo i równa nagroda.
Niech drudzy walczą Grecy o nowe zapłaty».
Usłuchali, proch strzęśli i odziali szaty.

Dla biegu stawia dary przed Greków oczyma:
Stoi ze srebra czasza, która sześć miar trzyma:
Trudno na całej ziemi o równe naczynie,
Sydońskiego dowcipu¹⁶⁵⁵ w nim robota słyne...
Drugi zaś biegun wołu tłustego posiedzie,
A pół talentu weźmie, kto ostatni będzie.

— «Wstańcie — rzekł — kogo łechce wygranej nadzieja!»

Z pośpiechem z miejsca swego wstał syn Oileja¹⁶⁵⁶,
Wstał Odyseusz roztropny i Antyloch młody,
Wyższy nad rówieśników przez lekkie zawody.
Achilles metę wskazał, oni stoją rzędem,
A skoro znak wydano, wyskoczyli pędem.
Biegli, równinę chciwym pożerając okiem:
Pierwszy Ajas, Odyseusz tuż za jego krokiem...
Przyjazny okrzyk powstał, życząc, by zwyciężył;
On tym bardziej zapalon bystry bieg natężył,
Lecz kiedy prawie byli tuż przy samym kresie,
Odyseusz do Pallady taka modłę niesie:

— «Niech mnie w biegu twa pomoc zwyciężcą uczyni!»

Nie bez skutku się udał do swojej bogini:
Wlała mu w członki czerstwość, nową lekkość w nogi.
I kiedy już wytkniętej dobiegali drogi,
Padł Ajas. Od Pallady przyszła ta ohyda:
W miejscu śliskim, krwią zlanym, gdzie ręka Pelida
Rznęła woły ryczące pod zabójczym ciosem,
Zwalił się, nabrał gnoju i głębi, i nosem.
Ubiegł Odyseusz, pierwszym darem się zaszczycił.
Powstał też Ajas z ziemi, za róg wołu chwycił
I plując gnojem, smutny, rzecz między Greki:
— «Odyseusz ma wygraną z Pallady opieki.
Ona mu wszędzie matką». — Na te jego skargi
Wszystkich Greków powszechny śmiech uwodził wargi.
Trzeci Antyloch — trzecią miał nagrodę daną,

¹⁶⁵³*wszystkimi* — dziś popr. forma N.lm.: wszystkimi.

¹⁶⁵⁴*imać* (daw.) — chwycić.

¹⁶⁵⁵*dowcip* (daw.) — spryt, rozum.

¹⁶⁵⁶*syn Oileja* — Ajas zwany Małym, dzielny wojownik grecki.

Lecz nie zasmucon swoją bynajmniej przegraną...

Achill znów stawia oszczep pomiędzy rycerze
I szyszak, i przyłbicę: zbroja okazała;
Tę z Sarpedona ręka Patrokla dostała.
Wstaje więc i warunki takie zapowiada:
— «Wodze, których najlepiej dłoń orężem włada,
Niech świetną wdziawszy zbroję walczą o nagrody,
Dając przed Greci swojej zręczności dowody.
Od czyjego krew pierwsza wytryśnie pocisku,
Miecz z głównią wysadzaną srebrem weźmie w zysku...
Resztę zbroi podziela: jeszcze obu potem
Pyszna uczczę biesiadą pod moim namiotem».

Tak rzekł; wraz Telamona wielki syn¹⁶⁵⁷ powstaje.
Diomed jego bronią strwożyć się nie daje.
Wdziawszy na boku zbroję, śmiały idą krokiem,
Groźnym oba na siebie poglądając okiem;
Na ten widok Achaje zdumieli się wszyscy.
A kiedy już rycerze byli siebie bliscy,
Trzykroć natarł i trzykroć każdy cios wymierzył.
Wtem Ajas przeciwnika w paizę¹⁶⁵⁸ uderzył,
Lecz grot nie sięgnął ciała, pancerz go odbija.
Od Tydyda¹⁶⁵⁹ Ajasa zagrożona szyja,
W nią godzi cios nad tarczą; lud zaczął się trwożyć,
Krzyknął, żeby już koniec tej bitwie położyć
I obu bohaterom równe dać zapłaty.
Jednak nadto wziął Tydyd меч i pas bogaty.

Wódz wyniósł krąg żelazny¹⁶⁶⁰: — «Wyjdźcie, towarzysze!
Patrzmy, kto w tym rodzaju walki się popisie!
Niech zwycięzca najszersze dziedzictwa posiędzie,
Na lat pięć to żelazo wystarczać mu będzie;
Nie ucierpi on żadnej w gospodarstwie szkody,
Śląc do miasta swych ludzi od pługów lub trzody».
Wstaje Polipojt¹⁶⁶¹, jeden z największych rycerzy,
Leontej¹⁶⁶², który siłą z bogami się zmierzy,
Ajas i Epej idą do tegoż igrzyska.
Stają, bierze krąg Epej, zakręca i ciska:
Uśmiechał się na taki widok lud przytomny.
Leontej dalej jeszcze rzucił krąg ogromny;
Ajas mocą swej ręki obydwu zwyciężył.

Wtedy Polipojd ramię żylaste natężył,
Cisnął; a jak daleko kij pasterski pada,
Wpółśród rozproszonego wymierzony stada,
Tak szczęśliwy rzut jego nad wszystkie daleki;
Na to krzyk zadumienia powstał między Greci.
Towarzysze rycerza łączą siły razem
I z pozyskanym idą do floty żelazem.

Achilles, aby nowy dał widok gromadzie,
Dziesięć siekier dwusiecznych, dziesięć prostych kładzie.
Wzniesiono maszt na piasku: na wierzchu trwożliwy
Nicią przywiązany gołąb, cel brzmiającej cięgiwy.

¹⁶⁵⁷*Telamona wielki syn* — Ajas Wielki, dzielny wojownik grecki.

¹⁶⁵⁸*paiza* — rodzaj tarczy.

¹⁶⁵⁹*Tydyd* a. *Tydejd* — syn Tydeusa; chodzi o Diomedesa, króla Argos, greckiego wojownika, którym opiekowała się Atena.

¹⁶⁶⁰*krąg żelazny* — dysk.

¹⁶⁶¹*Polipojt* — wojownik, Lapita z Tesalii.

¹⁶⁶²*Leontej* — wojownik, Lapita z Tesalii.

— «Od czyjego — rzekł — będzie ptak raniony grotu,
Ten siekiery dwusieczne weźmie do namiotu;
Kto chybiwszy gołębia, dotknie uwiązanie,
Jako mniej zręczny, proste siekiery dostanie».

Wstaje Teukros, z nim walkę chce Meryjon dzielić.
Wstrzęśli losy w przyłbicy, kto pierwszy ma strzelić.
Padł los Teukra. Łuk napiął, lekki grot wyrzucił,
Ale oczekiwanie jego Feb zasmucił,
Bo też zaniechał bogu łuku rycerz młody
Ślubować na ofiarę jagniąt pierworody.
Chybił ptaka, od Feba wydarto mu chwałę,
Jednakże nie przecięła jego lekka strzała.
Wylatuje ptak w niebo, nie na ziemię pada:
Z wielkim okrzykiem pokłask dała mu gromada.
Już miał Meryjon strzałę nasadzoną pióry¹⁶⁶³,
Łuk wyrwał z ręki Teukra, wymierzył do góry,
Bogu zaś, co w niechybnej strzały puszcza mierze¹⁶⁶⁴,
Pierworodne jagnięta ślubuje w ofierze,
I ptaka bystrym koła kreślącego lotem,
Pod niebem, w środek skrzydła utrafia swym grotem.
Ten niedługo przy stopach upadł Meryjona.
A biedny gołąb ranny, wprzód niżeli skona,
Siada chwilę na maszcie, lekko skrzydłem rucha,
A potem się rozciąga i pada bez ducha.
Patrząc na taki widok, lud grecki się zdumiał.
Przeto Meryjon, który lepiej strzelać umiał,
Dwusieczne miał siekiery; choć zręczny do strzały,
Lecz mniej trafny¹⁶⁶⁵, wziął Teukros dar mniej okazały.

Jeszcze Achilles, dzidę wystawiwszy w gminie
I warte wołu, w kwiaty wyróżnione naczynie,
W tych, co najlepiej cisną oszczepem, chęć budzi.
Powstaje Agamemnon, król najwyższy ludzi.
W tym boju z nim się mierzyć Meryjon gotowy,
Gdy bohater takimi odzywa się słowy:
— «Nie trzeba, byś w tej, królu, doświadczał się próbie:
I w sile, i zręczności nikt nie zrówna tobie.
Każ więc pod namiot komu iść z pierwszą nagrodą;
Meryjon weźmie drugą, lecz za twoją zgodą.
Tak ja radzę». Król przystał na rycerza zdanie,
Nie odbyło się zatem broni doświadczenie.
Meryjonowi dana od Achilla dzida,
Tałyb poniósł naczynie pod namiot Atryda.

KSIĘGA XXIV

Zakończone igrzyska, rozchodzą się ludy,
Po wieczery w spoczynku dzieńne topiąc trudy.
Sam Pelid¹⁶⁶⁶ w łzach ustawnych¹⁶⁶⁷ swe bole natęży,
I sen, co wszystkie rzeczy żyjące zwycięży,

Łzy

¹⁶⁶³pióry — dziś popr. forma M.lm.: piórami.

¹⁶⁶⁴Bogu zaś, co w niechybnej strzały puszcza mierze — Apollinowi.

¹⁶⁶⁵trafny — tu: celny.

¹⁶⁶⁶Pelid — przydomek Achillesa; walczył po stronie Greków. Jego całe ciało z wyjątkiem pięty było odporne na zranienia. Zgodnie ze znaną mu przepowiednią miał zginąć w wojnie trojańskiej. Przedstawione wypadki toczą się po tym, jak Achilles odmówił dalszej walki, ponieważ Agamemnon zabrał mu jego brankę (niewolnicę), Bryzeidę.

¹⁶⁶⁷ustawny — ustawiczny, ciągły.

Nie chwycił go: daremnie rzucił się na łożę...
 Ciągłe myśli o druhu¹⁶⁶⁸, obfite łzy toczy,
 Już boki, grzbietem pościel, już piersiami tłoczy,
 To nagle się porywa, błędnym chodzi krokiem
 Nad brzegiem, aż Jutrzenka pięknym spojrzy okiem.
 Znowu zaprzęga bystre konie i powrozem
 Uwiązawszy trup nagi Hektora¹⁶⁶⁹ za wozem,
 Zajadły, trzykroć włóczy przy Patrokla¹⁶⁷⁰ grobie;
 Sam wraca do namiotu, aby spocząć sobie,
 A trup rzuca na piasku smutnie rozciągnięty.
 Lecz nad zmarłym Hektorem Feb¹⁶⁷¹, litością tknięty,
 Zelżone¹⁶⁷² jego zwłoki od zepsucia bronił...

Trup, Zemsta

Dwunasty raz powstała Jutrzenka różowa,
 Gdy nieśmiertelnym rzecz Apollo w te słowa:
 — «Nielitośni bogowie, mszczący się bez miary!
 Czy was Hektor mnogimi nie błagał ofiary?
 Wy się jednak pastwicie nad nędznym po zgonie,
 Nie chcecie go powrócić ojcu, matce, żonie,
 Synowi i spółziomkom, aby ręką bratnią
 Złożywszy go na stosie, cześć dali ostatnią.
 Pelid¹⁶⁷³ wam miły, człowiek bez czucia, bez duszy,
 Którego twardych piersi żaden wzgląd nie ruszy.
 Lwa srogość nosi w sercu. Jako lew do stada,
 W swej sile dumnie ufny, zapalony wpada
 I pasące się woły zabija przy żłobie:
 Tak Achilles przytłumił wszelkie czucie w sobie.
 Nie dość ma, że Hektora zwałił swym orężem:
 Włóczy go, nad umarłym natrząsa się mężem.
 Mimo swą siłę, za to oburzy gniew boży,
 Bo na cóż to na ziemię nieczułą się sroży?»

Na te słowa się w Hery¹⁶⁷⁴ oczach gniew zapali:
 — «Jeśli Hektor i Pelid w jednej u was szali,
 Natenczas Apollina skarg słuchać możecie.
 Lecz kto ten Hektor, chcecie zważyć bogi, przecie:
 Wszak śmiertelny i piersi ssał śmiertelnej matki;
 Achilles — syn bogini; tej liczne zadatki
 Mojej dałam przyjaźni, ode mnie chowana,
 I za miłego bogom Peleja¹⁶⁷⁵ wydana...»

Bóg, Kondycja ludzka

Wtedy rzekł Chmurowładca¹⁶⁷⁶: — «Dość tego niech będzie!
 Hero, miarkuj się w twoim na bogów zapędzie:
 Nie jedna cześć dla obu, próżne więc niesnaski¹⁶⁷⁷,
 Ale i Hektor z Trojan godzien bogów łaski.
 Ja go zawsze kochałem: on składał mi dary,
 Od niego mi wspaniałe szły co dzień ofiary,
 Kurzył się wonnym dymem ołtarz mej świątyni¹⁶⁷⁸:

¹⁶⁶⁸ciągłe myśli o druhu — tj. o Patroklesie.

¹⁶⁶⁹Hektor — najdzielniejszy obrońca Troi. Syn Priama, władcy miasta, brat Parysa, który porwaniem Heleny doprowadził do rozpoczęcia wojny trojańskiej. Podczas bitwy zabił Patroklosa, przyjaciela Achillesa.

¹⁶⁷⁰Patrokles — wojownik grecki, najlepszy przyjaciel Achillesa. Zginął z ręki Hektora podczas ataku na Troję.

¹⁶⁷¹Feb (mit. gr.) — przydomek Apollina, przewodnika dziewięciu muz, boga sztuki, wróżbiarstwa i gwałtownej śmierci.

¹⁶⁷²zelżony — pohańbiony.

¹⁶⁷³Pelid — przydomek Achillesa (syn Peleusa).

¹⁶⁷⁴Hera (mit. gr.) — bogini niebios i macierzyństwa, żona i siostra Zeusa.

¹⁶⁷⁵Peleus — władca Fryi, mąż nimfy morskiej Tetydy, ojciec Achillesa.

¹⁶⁷⁶Chmurowładca (mit. gr.) — tj. Zeus, najważniejszy spośród bogów olimpijskich; bóg nieba i ziemi, władał piorunami.

¹⁶⁷⁷niesnaski — kłótnie, złośliwości.

¹⁶⁷⁸świątynia — świątynia.

Ten my hołd odbieramy, Olimpu dziedzice...
Więc zaraz prędką poślę Irydę¹⁶⁷⁹ do Troi,
Aby poszedł po syna do naw¹⁶⁸⁰ Pryjam¹⁶⁸¹ stary
I wielkiego Achilla ułagodził dary¹⁶⁸²...

Wraz Irys, która wiatry swym lotem wyścignie¹⁶⁸³,
Pośpiesza w dom Pryjama. Tam żal z ciężkiej straty:
Syny, siedząc przy ojcu, łzą zlewają szaty;
Starzec, smutnym rodzeństwa otoczony kołem,
Głowę płaszczem obwinął, osuł¹⁶⁸⁴ się popiołem
Nagarnionym, gdy długo czołgał się splakany.
Łkania cór i synowych odbijały ściany
Wspominają imiona z żałobnymi jęki
Mężów, co w polu chwały z greckiej padli ręki.
Przybliża się do króla Irys wiatronoga,
Łagodzi głos, bo starca zimna trzęsła trwoga:

— «Ufaj, synu Dardana¹⁶⁸⁵! Nie bój się daremnie,
Bo nie nowego smutku masz posłankę we mnie,
Ale dowód łaskawej Zeusa¹⁶⁸⁶ opieki,
Który, chociaż od ciebie bardzo jest daleki,
Twojego się nieszczęścia litując niemało,
Każe ci iść odkupić Hektorowe ciało.
Z wielkimi się darami wypraw na okręty,
Aby przez nie Achilles mógł zostać ujęty.
Sam jedź, nie bierz nikogo; dość, że woźny wsiedzie,
Który do miasta z ciałem wóz prowadzić będzie.
Nie obawiaj się śmierci, nie poddawaj trwodze...
Uczci cię Achill, twoim obrońcą się stanie,
Bo niepłochy¹⁶⁸⁷, zna ludzkość¹⁶⁸⁸, ma roztropne zdanie,
Pocieszy nieszczęsnego, pokornego dźwignie».

Odchodzi bystra Irys i ledwie się mignie.
Myśląc Pryjam czym prędzej jechać do obozu,
Każe zaprzęgać muły, nieść skrzynie do wozu...

Synowie wolę ojca pełnią w niemej grozie,
Wynoszą wóz i skrzynię ładują na wozie...
Potem szacowne sprzęty wynoszą z komnaty,
Przeznaczone dla ciała Hektora opłaty,
I zaprzęgają muły z twardymi kopyty¹⁶⁸⁹;
Od Myzów Pryjam zyskał ten dar znakomity.
Konie prowadzą, które tyle ojciec sobie
Podobał, że swą ręką sypał obrok w żłobie.

Wtedy Hekabe¹⁶⁹⁰, ciężkim ściśniona kłopotem,
Wino słodkie w naczyniu trzymająca złotem,
Staje przed jarzmem¹⁶⁹¹ koni i męża nakłania,

¹⁶⁷⁹Iryda a. Irys — bogini jutrzeńki, posłanka bogów.

¹⁶⁸⁰nawa (daw.) — statek, okręt.

¹⁶⁸¹Priam — król Troi, ojciec m. in. Hektora, jej najdzielniejszego obrońcy, i Parysa, który porwaniem Heleny, żony Menelaosa, doprowadził do rozpoczęcia wojny trojańskiej.

¹⁶⁸²dary — dziś popr. forma N.lm: darami.

¹⁶⁸³wyścignąć — dziś: prześcignąć.

¹⁶⁸⁴osuć (daw.) — osypać.

¹⁶⁸⁵synu Dardana — Dardan był założycielem całej Dardanii, w której mieściła się m. in. Troja. W ten sposób Iryda podkreśla, że Priam jest prawowitym królem. Biologicznym ojcem Priama był Laomedon.

¹⁶⁸⁶Zeus (mit. gr.) — najważniejszy spośród bogów olimpijskich; bóg nieba i ziemi, władał piorunami.

¹⁶⁸⁷niepłochy — rozsądny.

¹⁶⁸⁸ludzkość — tu: miłosierdzie.

¹⁶⁸⁹kopyty — dziś popr. forma N. lm.: kopytami (zniekształcone dla rymu).

¹⁶⁹⁰Hekabe — królowa Troi, żona Priama, matka Hektora.

¹⁶⁹¹jarzmo — uprzęż.

Aby się nie ruszyli bez bogów wezwania¹⁶⁹² :
 — «Wezwij Zeusa — powiada — gdyś jechać się zaciął,
 By cię zdrowym powrócił spośród nieprzyjaciół.
 Pomimo mnie twój umysł tej wyprawy żąda;
 Więc boga, który z Idy¹⁶⁹³ na Troję pogląda,
 A czarną straszy chmurą ziemnego mieszkańca,
 Proś, aby ci na wieszczbę¹⁶⁹⁴ swego dał posłańca:
 Niech po prawicy ptaków król skrzydła roztoczy.
 Jeśli taki obaczysz znak na własne oczy,
 Możesz jechać z ufnością między greckie straże;
 Lecz jeśli Zeus posłańca swego nie pokaże,
 Choć ten zamysł u ciebie mocno przedsięwzięty,
 Zaklinam cię, mój mężu, nie jedź na okręty!»
 — «O małżonko! — rzekł starzec — spełnię radę twoją¹⁶⁹⁵
 I troski trwożliwego serca zaspokoję.
 Dobrze jest podnieść ręce do boga z pokorą,
 Może te modły skutek pomyślny odbiorą».
 Zaraz kazał łać słudze wodę na prawicę:
 Przyszła, niosąc nalewkę¹⁶⁹⁶ razem i miednicę.
 Umyty bierze złotą czarę z rąk małżonki
 I między wspaniałego pałacu przysionki
 Leje wino, i ręce ku niebu podnosi:
 — «Boże! Którego z Idy świat wszechmocność głosi,
 Nie miej nędznego człeka płaczu w poniewierce!
 Prowadź mnie do Achilla i zmiękczone serce!
 Niechaj ptak, co powietrznych krajów berło trzyma,
 Przeleci po prawicy przed mymi oczyma.
 Gdy tą pomyślną wieszczbą raczysz mnie ucieszyć,
 Będę mógł do naw greckich z ufnością pośpieszyć».
 Skłonił się na wezwanie jego bóg przychylny
 I zaraz Pryjamowi przysłał znak niemylny,
 Orła, ptaka łowczego. A jak rozłożyście
 Dwa obszerne podwoje¹⁶⁹⁷ zamykają wniście
 Domu opatrzonego w dostatki bogacza:
 Tak on szeroko skrzydła ogromne roztacza.
 Po prawicy przeleciał nad wieżami miasta.
 Na to we wszystkich radość i nadzieja wzrasta.
 Siadł król na świetnym wozie, dobrze sobie tuszył¹⁶⁹⁸
 I z brzmiącego przysionka z pośpiechem wyruszył.
 Z wozem czterokołowym idą muły przodem,
 Idą¹⁶⁹⁹ nimi kieruje: tuż równym zawodem
 Podjeżdża Pryjam, biczem zacinając konie.
 Zebrani przyjaciele jego w licznym gronie
 Odprowadzają, cała zapłakana rzesza,
 Jak gdyby na śmierć jechał. Król w pole pośpiesza,
 A lud wraca do miasta, z nim zięcie i syny.
 Zeus postrzegł ich tam obu wpośrodku równiny,
 Ulitował się starca nieszczęsnego doli,

¹⁶⁹²*bogów wezwania* — tracyjnie bogom składano ofiary z pierwszych kilku kropli wina w pucharze, co nazywano libacjami.

¹⁶⁹³*Ida* (mit. gr.) — góra na Krecie, gdzie wychowywał się Zeus ukryty przez swoją matkę Reę przed Kronosem, który pożerał swoje dzieci w obawie przed przepowiednią, że jedno z nich pozbawi go władzy.

¹⁶⁹⁴*wieszczba* — wróżba.

¹⁶⁹⁵*twoją* — dziś popr. forma D.lp. r.ż.: twoją (zniekształcone dla rymu).

¹⁶⁹⁶*nalewka* — tu: naczynie do polewania wodą.

¹⁶⁹⁷*podwoje* — dwuskrzydłowe drzwi, z reguły odznaczające się rozmiarem i ozdobnością.

¹⁶⁹⁸*tuszyć* (daw.) — mieć nadzieję.

¹⁶⁹⁹*Idaj* — herold Priama.

Więc głosi Hermesowi¹⁷⁰⁰ wyrok swojej woli:
— «Synu, wszak w tobie ludzi największa otucha,
Ty na ich prośby chętnie nadstawujesz ucha:
Śpiesz na ziemię, Pryjama nie odstępуй krokiem,
Tak prowadź, by go żaden Grek nie dostrzegł okiem,
Póki pod Achillesa namiotem nie stanie».

Zlecił, a Hermes pełni ojca rozkazanie.
Zaraz do nóg przywiązał skrzydła złote, wieczne,
Na których ziemi, morza krańce ostateczne
Równy wiatrom przelata. Wziął laskę (tą ludzi
Jednych, gdy chce, usypia, drugich ze snu budzi):
Z laską puszcza się Hermes bystrołotnym biegiem
I staje nad obszernym Hellespontu¹⁷⁰¹ brzegiem.
W okazałej postaci idzie jak król młody,
Gdy mu pierwszy włos kryje kwitnące jagody¹⁷⁰².
Pryjam z woźnym za Ila grobem chwilę stoją,
Gdzie i konie, i muły w brodach Ksantu¹⁷⁰³ poją.
Już i noc czarnym cieniem kraj ziemski powleka,
Wtem woźny idącego postrzega człowieka:
— «Synu Dardana — rzecze — radź o sobie pilnie!
Idzie człowiek, obydwu zgubi nieomylnie.
Uciekajmy lub chwyćmy pokornie za nogi,
Może się nam da zmiękczyć i cios cofnie srogi».

Na ten głos zadrżał Pryjam, członki mu zdrętwiały
I z bojaźni na głowie zjeżył się włos biały.
A wtem zbliża się Hermes, za ręce go chwyta,
Słodkimi zabezpiecza słowami i pyta:
— «Dokąd się wyprawujesz, ojczu, tak niewczesnie¹⁷⁰⁴,
Gdy noc wszystkich żyjących pograżyła we śnie?
Nie uważasz, o starcze, że tu niedalecy,
Sprzysięgli na twą zgubę, znajdują się Grecy?
Niechże postrzeże który, że skarby prowadzisz,
Niech na ciebie napadnie — jak sobie poradzisz?
Już niemłody, niewiele możesz ufać dłoni,
Ten też starzec zapewne ciebie nie obroni.
Ja ci nic złego nie chcę i drugich w tej dobie¹⁷⁰⁵
Odeprę, widzę bowiem obraz ojca w tobie».
— «Prawda, że niebezpieczną przedsięwzięję drogę
Rzekł król — wszystkiego, synu, obawiać się mogę:
Lecz widzę, że mój jeszcze los bogów dotyka,
Gdy mi dają takiego w tobie przewodnika.
Jaki kształt! Jaki umysł! Jak szalone lice¹⁷⁰⁶!
O! Nie z ziemi, lecz z nieba są twoi rodzice!»
— «Nie mylisz się, bogowie mają cię na pieczy.
Ale mi powiedz szczerze, gdzie wiesziesz te rzeczy?
Prowadziszli te skarby, że się wam nie szczęści,
Do obcych ludzi, chcąc je ocalić choć w części?
Czyli¹⁷⁰⁷, gdy śmiercią syna chciał los cię zasmucić,
Wszyscy myślicie Troję z bojaźni porzucić?

¹⁷⁰⁰ *Hermes* (mit. gr.) — bóg kupców, podróżnych, złodziei i wynalazców, posłaniec bogów.

¹⁷⁰¹ *Hellespont* — cieśnina między Azją Mniejszą a Półwyspem Bałkańskim, miejsce ważne dla handlu, będącego źródłem bogactwa miast położonych nad jej brzegami. Jednym z nich była Troja.

¹⁷⁰² *jagody* — policzki.

¹⁷⁰³ *Ksant* a. *Skamander* — rzeka opływająca Troję; takie samo imię nosił także bóg tej rzeki.

¹⁷⁰⁴ *niewczesnie* (daw.) — w niewłaściwym czasie.

¹⁷⁰⁵ *w tej dobie* (daw.) — w tym czasie a. w tej sytuacji.

¹⁷⁰⁶ *lice* a. *lico* — twarz.

¹⁷⁰⁷ *czyli* — czy z partykulą pytajną -li.

Jaki rycerz! Najśmielszych on w boju wyścigał
I całą moc Achajów na swych barkach dźwigał!»
— «Jak zacna krew, młodzieńcze, w żyłach twoich płynie
Rzekł Pryjam — gdy z tym czuciem mówisz o mym synie!»

Bóg na to: — «Ty mnie, starcze, doświadczasz w tej porze,
Takie czyniąc pytania o wielkim Hektorze.

O! Nieraz go w potrzebie¹⁷⁰⁸ orężnej widziałem,
Szczególniej, gdy nadludzkim uniesień zapalem
Rznął Greki, na okręty śmiałym wpadał krokiem:
Myśmy na to zdumionym poglądali okiem.

Gniewny na króla Pelid wstrzymał nas od boju,
Któremu ja w rycerskim towarzyszę znoju.
W jednej przybyłem nawie; ojciec mój, bogaty
Poliktor¹⁷⁰⁹ i długimi obciążony laty,
Sześciu miał synów: innych trzyma dom spokojny,
Mnie jednego z Achillem los wysłał do wojny.
Wyszedłem nieprzyjaciół obrotów dociekać.

Już Grecy dłużej szturm nie myślą przewlekać...»

— «Gdy w tobie towarzysza Achilla oglądam
Rzekł Pryjam — mów rzetelnie, co ja wiedzieć żądam
Jestli mój syn u floty? Powiedz mi otwarcie,
Czy go, w sztuki pociąwszy, dał psom na pożarcie?»

Na to Hermes: — «Zrzuć, starcze, troski nadaremne!
Nie tknęły się go ptaki, ni bestyje ziemne...
W szczególnej on zostaje u bogów obronie:
Kochali go za życia, kochają po zgonie».

Rzekł, a starzec z radosnym czuciem odpowiada:
— «Dobrze czyni, kto bogom winne dary składa.
Nigdy mój syn (ach! smutna wzięła go potrzeba!)
Nie zapomniał w swym domu o mieszkańcach nieba;
Oni na łonie śmierci względni¹⁷¹⁰ nam wzajemnie.
Lecz proszę, chciej tę piękną czarę wziąć ode mnie.
Bądź mi wsparciem, bogowie błogosławią cnocie,
Jedź i postaw mnie w samym Achilla namiocie!»

Na to Hermes: — «O starcze, kusisz mój wiek młody!
Ale żadne nie mogą skłonić mnie powody
Wziąć z darów dla Achilla jaki upominek.
Miałby złe bardzo skutki takowy uczynek.
I jaż bym z jego krzywdą bogacić się życzył?
Tobie, choćby do Argos¹⁷¹¹, będę przewodniczył
Morzem, lądem, jak zechcesz; a przy takiej straży
Nikt się na ciebie ręki podnieść nie odważy».

Po tej rozmowie lekkim skokiem na wóz wsiada,
Bierze bicz z ręki starca, lejcem żywo włada,
A i w muły, i w konie wlewa zapal nowy.
Widzą przed sobą wieże i głębokie rowy,
Tam ucztę gotowały straż mające Greki¹⁷¹²;
Im przesłodka sen Hermes spuszcza na powieki.
Już wrzeczadze¹⁷¹³ odjęte, już otwarta brama
Z bogatymi darami wprowadza Pryjama.

Dar

Pobożność

¹⁷⁰⁸potrzeba (daw.) — bitwa, potyczka.

¹⁷⁰⁹ojciec mój, bogaty Poliktor — Hermes oszukuje Priama co do swojego pochodzenia i przekonuje go, że jest jednym z Myrmidonów, poddanych Peleusa, towarzyszy Achillesa.

¹⁷¹⁰względny — okazujący względy, przychylny.

¹⁷¹¹Argos — miasto na Półwyspie Peloponeskim, ośrodek kultu Hery, bardzo oddalone od Troi.

¹⁷¹²Greki — dziś popr. forma M. lm.: Grecy.

¹⁷¹³wrzeczadze (daw.) — urządzenie do zamykania bramy lub drzwi od wewnątrz.

Otóż namiot Achilla: w górę go wywiodły
Wierne Ftyjoty¹⁷¹⁴, ściąwszy niebotyczne jodły;
Lud mieszkanie rycerza balami ukrzepił¹⁷¹⁵,
A dach zebraną trzcina na łakach zasklepił.
Z gęstych go palów parkan otaczał dokoła,
Rygiel drzwi ledwie mężów trzech podważyć zdoła:
Pelid się tylko nad nim bynajmniej nie silił,
Sam i łatwo go zamknął, i łatwo odchylił.
Więc Hermes, co go twórcą korzyści świat głosi,
Wtenczas ciężką zaporę dla starca podnosi,
Wprowadza wiozącego upominek drogi,
Skacze z wozu i takie daje mu przestrogi:
— «Jestem Hermes. Przyszedłem tu z Zeusa mocy,
Abym ci w twojej drodze użytych pomocy...
Idź, chwyć nogi rycerza, nie przestawaj błagać
Przez ojca i przez matkę, pięknym kształtną włosem,
I przez syna, by nad twym zlitował się losem».

Gdy tak razem¹⁷¹⁶ ostrzeże starca i pocieszy
Hermes, znów do Olimpu wyniosłego śpieszy.
Pryjam wysiadł na ziemię, został Idaj czuły¹⁷¹⁷,
Aby pilnował z wozem rumaki i muły.
Do mieszkania Achilla starzec prosto zmierza,
Zastaje towarzyszy z dala od rycerza;
Sam tylko Automedon¹⁷¹⁸ wierny, Alkim drugi,
Szczep Aresa¹⁷¹⁹, gotowi stali dla usługi.
Tylko co się napojem i jadłem nasycił.
Wszedł Pryjam cicho, ukląkł, za nogi uchwycił
I ręką srogim, które w podziemne otchłanie
Tylu strąciły synów, dał pocałowanie.
Jako gdy kto zabije gwałtownie człowieka,
Przed zemstą prawa w obce krainy ucieka,
Wszystkich zdumi, w dom wszedłszy, gdzie schronienia żąda:
Tak Pelid na Pryjama zdumiony przegląda.
Zdziwieni towarzysze patrzą po sobie,
Gdy starzec zaczął, w ciężkiej pograżon żalobie:
— «Pomnij na ojca swego, boski Achillesie!
W równym on ze mną wieku, w ostatnich lat kresie!
Może niesprawiedliwi cisną go sąsiedzi,
Nie ma, kto by złe odparł, pod którym się biedzi;
Jednak słysząc, że żyjesz, wolny od rozpacz
Krzepi się tą nadzieją, że syna obaczy,
Gdy z Troi do ojczyznej powrócisz krainy.
Lecz ja, najnieszczęśliwszy, miałem dzielne syny¹⁷²⁰,
Z których podobno żaden żywy nie zostaje,
Odkąd wojnę przynieśli przed nasz gród Danaje¹⁷²¹...
Większą liczbę Ares ich w polu poobalał;
Ostatni, co ich bronił i miasto ocalał,
Hektor, zginął od ciebie, walcząc za ojczyznę.
Po niego tu przychodzę. Uczcij mą siwiznę!

Ojciec, Syn, Śmierć

¹⁷¹⁴Ftyjoty — dziś popr. forma M. lm.: Ftyjoci; mieszkańcy Ftyi, miasta rządzonego przez Peleusa, ojca Achillesa.

¹⁷¹⁵ukrzepić — wzmocnić.

¹⁷¹⁶razem — tu: jednocześnie.

¹⁷¹⁷czuły — tu: czujny.

¹⁷¹⁸Automedon — woźnica rydwanu Achillesa.

¹⁷¹⁹Ares (mit. gr.) — bóg wojny.

¹⁷²⁰dzielne syny — dziś popr. forma B. lm.: dzielnych synów.

¹⁷²¹Danaje — Grecy.

Masz okup wielkiej ceny, masz drogie ofiary:
Szanuj bogi, Achilla, nie gardź mymi dary¹⁷²²!
Przypomnij ojca, obu nas ciężar lat gnecie.
Możesz być kto ode mnie biedniejszy na świecie?
Jam usta — tegom wreszcie nieszczęśliwy dożył
Na ręce synów moich zabójcy położył!»

Pocałunek

Rzekł. Na wspomnienie ojca rycerz czule wzdycha,
I z wolna rękę starca od siebie odpycha.
Ten Hektora wspomniawszy, w nim państwa nadzieje,
Leżąc u nóg Achilla, rzesiste łzy leje;
Tamten na dwie osoby swą czułość rozdziela:
Już płacze ojca, znowu płacze przyjaciela.
Spólne ich narzekania i płacz pomieszany
Smutnym echem namiotu powtarzały ściany.
Pofolgowawszy¹⁷²³ sercu łzami obfitymi,
Wstał i podając rękę, podniósł starca z ziemi;
Wzruszyła go poważna głowa, broda siwa,
Na koniec się do niego w tych słowach odzywa:
— «O nieszczęśliwy starcze! Coś ty nędzy zażył!
Jakżeś się sam przez obóz grecki przejść odważył,
Ażebyś przed obliczem rycerza się stawiał,
Który cię tylu synów walecznych pozbawił?
Gdyś to zrobił, z żelaza kute serce w tobie.
Lecz siadź, uspokójmy się obadwa¹⁷²⁴ w żałobie!
Na co się mamy dręczyć? Próżne nasze smutki,
Żadne z nich dobre dla nas nie wynikną skutki.
Smutek dostali ludzie od bogów podziałem
Oni się tylko cieszą szczęściem doskonałym.
Dwoiste pod Zeusowym tronem jest naczynie:
Z jednego złe, z drugiego dobre dla nas płynie.
Czyje losy z obydwu naczyń Zeus miesza,
Tego na przemian smuci, na przemian pociesza.
Komu ze złego czerpa, ten skazan na nędzę,
W ohydzie, wzgardzie, smutną ciągnie życia przedzę¹⁷²⁵:
Błąka się, pod ciężarem zgryzoty się trudzi,
Równie znienawidzony od bogów i ludzi.
Dla Peleja bogowie szczodrzy od początku,
Zdziwił wszystkich skarbami, wielkością majątku.
I nad Ftyjoty berłem przemożnym się chlubił;
Choć śmiertelny, boginię za żonę poślubił.
Ale mu niebo w innym uskapiło względzie,
Tronu jego potomstwo po nim nie osiedzie:
Jednego spłodził syna i ten prędko zginie.
Oto pędzę dni smutne w dalekiej krainie,
Żadnym nie będąc wsparciem dla starego ojca,
Tu siedzę, twój niszczyciel, twych synów zabójca.
I na ciebie bogowie wylali swe dary:
Co tylko dzierży Lesbos, gdzie rządził Makary,
Flygija i Hellespont, toś wszystko posiadał,
Nadto świetne i liczne potomstwo bóg nadał.
Lecz twoje szczęście w jednej nie trzyma się mierze:
Wre bój przy murach miasta, giną wam rycerze.

Odwaga

Los

¹⁷²²dary — dziś popr. forma N.lm.: darami.

¹⁷²³pofolgować (daw.) — ulec swoim emocjom, ulżyć sobie.

¹⁷²⁴obadwa — dziś popr. forma M. lm.: obydwaj.

¹⁷²⁵życia przedzę (mit. gr.) — odwołanie do Mojr, bogiń losu i przeznaczenia, które znały przyszłość zarówno bogów, jak i ludzi; tradycyjnie przedstawiano je jako prządkki.

Znoś więc! Żaden od nędzy nie wyjęty człowiek,
Przytłum w sercu boleści i otrzyj łzy z powiek,
Bo nie odzyskasz syna, który już w Erebie,
Nie wskrzesisz go, a płaczem gubisz jeszcze siebie».
— «Nie zapraszaj, bym siedział — rzekł mąż równy bogu
Póki Hektor niegrzeźbny¹⁷²⁶ przy twym leży progu.
Oddaj ciało niezwłocznie, o tę łaskę proszę,
Chciej przyjąć liczne dary, które ci przynoszę.
Obyś ich użył, miłą obaczył ojczyznę,
Gdyś mi życie zachował, uczcij mą siwiznę.
Przez ciebie jeszcze słońca cieszę się widokiem».

Pelid na niego patrząc zapalonym okiem:
— «Nie chciej mnie gniewać, starcze, nie bądź mi natrętny!
Nimeś przyszedł, Hektora oddać byłem chętny...
Nie wzbudź we mnie gniewu, przestań mi się kwilić¹⁷²⁷,
Żebyś ci stąd nie wypchnął; tak, winny dwa razy,
Zgwałciłbym ludzkość, złamał Zeusa rozkazy¹⁷²⁸».

Drżący król woli jego poddać się nie zwłoczył¹⁷²⁹,
Z prędkością lwa z namiotu Achilles wyskoczył,
Lecz nie sam: Automedon, Alkim za nim śpieszy:
Ich przyjaźnią po stracie Patrokła się cieszy.
Konie i muły z jarzma wyprzagliwszy, prowadzą
Woźnego do namiotu i na krzesła sadzą;
A z wozu ładownego biorą sprzęt bogaty,
Przeznaczony dla ciała Hektora opłaty...
Brankom ciało myć kazał i maścić na boku,
Chcąc ojcu bolesnego oszczędzić widoku...
Miękką dłoń dziewic myje ciało i namaszcza,
Okrywa piękną szatą i obwodem płaszczą.
Pelid je na pogrzebne łożo dźwignął z ziemi
I na wozie położył z towarzyszami swemi,
A wzywając Patrokła wpośród jęków wielu:
— «Nie miej mi — rzecze — za złe, miły przyjacielu,
Jeśli się w Hadzie¹⁷³⁰ dowiesz o moim uczynku,
Żem wziął okup za ciało w drogim upominku...»

Powróciwszy, naprzeciw Pryjama usiądą
I co uczynił, tymi słowy opowiada:
— «Masz syna! Byłem twemu powolny¹⁷³¹ życzeniu;
Rano go przy Jutrzenki obaczysz promieniu.
Teraz przyjmij posiłek, uśmierz serca mękę.
I Niobe¹⁷³² ściągnęła do pokarmu rękę,
Chociaż dwunastu dzieci żałowała straty.
Sześć miała cór, sześć synów, jakby świeże kwiaty:
Synów jej brzmiała Feba zabiła cięciwą,
Córy strzałą Artemis¹⁷³³ obaliła mściwa
Za to, że matka śmiała równać się Latonie...
Przez dziewięć dni leżały wśród własnej posoki,

Syn, Łzy

¹⁷²⁶niegrzeźbny — nieopgrzebany.

¹⁷²⁷kwilić — żałować i cicho płakać.

¹⁷²⁸złamał Zeusa rozkazy — mowa o prawie gościnności, wedle którego nie wolno było krzywdzić przybyszów; Achilles zaś uznał Priama za swojego gościa.

¹⁷²⁹zwłoczyć (daw.) — zwlekać.

¹⁷³⁰Had — właśc. Hades, mroczna i straszna kraina umarłych rządzona przez boga o tym samym imieniu.

¹⁷³¹powolny — tu: posłuszny.

¹⁷³²Niobe (mit. gr.) — szczyliła się tym, że ma więcej dzieci niż Latona, matka Apollina i Artemidy; Latona zabiła jej dzieci, a zrozpaczona i zboliała Niobe zamieniła się w skałę.

¹⁷³³Artemida (mit. gr.) — dziewicza bogini-lucniczka, opiekunka zwierzyny łownej, bliźniacza siostra Apollina; jej strzałom przypisywano nagłą śmierć kobiet.

Nie grzebane, Zeus w twarde lud zmienił opoki;
Dziesiątego dnia bogi złożyły ich w grobie.
Po łzach matka pokarmu nie przeczyła sobie...
My, zacny starcze, ból nasz zwyciężmy nareście¹⁷³⁴:
Napłaczysz się dość syna, gdy już będziesz w mieście,
Tam niech nic nie tamuje biegu łzom rzęsiстым».

Wstaje prędko i owce rżnie z runem srebrzystym;
Odarli towarzysze, na sztuki posiekli
I przyprawiwszy mięso, na rożnach upiekli.
Kładą na stół, a chleby, które w koszach mieli,
Automedon rozdaje, Pelid mięso dzieli.
Przygotowana uczta do smaku przypadła,
A kiedy już dość mieli napoju i jadła,
Stary Pryjam nie spuszczał z Achillesa oka:
Dziwi go kształt nadludzki i postać wysoka.
Żądza poznania starca w Achillu też sama:
Zadziwia go powaga i mądrość Pryjama.
W zadumieniu wzajemnym przepędzili chwilę.
— «Pozwól — pierwszy rzekł Pryjam — niech się snem zasilę.
Odtąd, jak zginął Hektor z tobą w pojedynku,
Nie tylko nie użyłem żadnego spoczynku,
Alem, na ziemi leżąc, w popiele się taczał,
Łzy lał bez przerwy, jęczał, wzdychał i rozpaczał.
U ciebie wziąłem Bakcha¹⁷³⁵ i Demetry¹⁷³⁶ dary,
Dotąd nie jadłem, do ust nie przytknąłem czary».

Żaloba, Sen

Rycerz młodzi i brankom daje rozkazanie,
By miękkie pod przysionkiem zrobili posłanie
Ze skór i sztuk szkarłatnych, i z precudnym wzorem
Kobierców, i nakrycia z wełnianym kędziorem.
Wyszli natychmiast, w rękę trzymając pochodnie,
Ścielą łoża, gdzie starcy będą spać wygodnie.
Żartując, że w namiocie mieścić ich nie może,
Tak mówi: — «Pod przysionkiem gotowe jest łożo,
Mógłby tu przyjść kto z Greków: i w noc wiele razy
Przychodzą szukać rady, albo brać rozkazy.
Gdyby się twoja bytność do króla doniosła,
Nowa by do okupu zawada¹⁷³⁷ urosła.
Ale mi powiedz, jak ci potrzebny czas długi
Do oddania synowi ostatniej usługi,
Abym lud wstrzymał i sam nie myślał o wojnie».
— «Gdy mi pozwolisz pogrzeb odprawić spokojnie
Rzekł Pryjam — i powściągniesz Greki przez tę porę,
Nową od ciebie łaskę, Achillu, odbiorę...
Dziewięć dni w domach płakać go zasiędzem,
Dziesiątego pogrzebną biesiadę jeść będziem;
Potem dźwigniem grobowiec, a gdy trzeba, zbroje
Na nowo wdziejem, nowe rozpoczniemy boje».
— «Będziesz miał czas żądany do pogrzebnej części
Wszystko daję, Pryjamie, dla twojej boleści».
To rycerz powiedziawszy rękę starca bierze,
Aby zaufał jego szczerości i wierze.

¹⁷³⁴nareście — dziś popr. forma: nareszcie (zniekształcone dla rymu).

¹⁷³⁵Bachus a. Dionizos (mit. gr.) — bóg winnej latorośli i wina, syn Zeusa i Semele, ziemskiej kobiety; ku jego czci dwa razy do roku wyprawiano Dionizję, radosne święto wina i teatru.

¹⁷³⁶Demeter (mit. gr.) — bogini zbóż, pól uprawnych i rolnictwa, siostra Zeusa.

¹⁷³⁷zawada — przeszkoda, przeciwność.

Zaraz Pryjam i herold pod przysionek wysłi¹⁷³⁸,
Kładą się, oba pełni niespokojnych myśli...

Tak spoczywał ród bogów i ród ludzi ziemny.
Hermesa¹⁷³⁹ nie pochwycił powiek sen przyjemny,
I cały w różnych myślach nie przestawał radzić,
Jak straż podejść, Pryjama skrycie wyprowadzić.
Więc stanąwszy nad głową, mówi poseł boski:
— «Toż cię, starcze, już żadne nie zajmują troski?
Że Pelid cię oszczędził, uczcił wiek dostojny,
Możesz wśród nieprzyjaciół bawić się¹⁷⁴⁰ spokojny?
Drogąś opłatą syna lubego odkupił,
Ale się lękaj, by cię więcej Grek nie złupił:
Niech się o tobie Atryd¹⁷⁴¹, niech się obóz dowie,
Trzykroć tyle za ciebie muszą dać synowie».

Złakł się, zbudził herolda, a Hermes do wozu
Zaprzągł konie i muły, i ruszył z obozu.
Śpieszą się, ich wyjazdu nie poczuły Greki.
Gdy do krętej Skamandru zbliżyli się rzeki,
Która z nieśmiertelnego Zeusa się rodzi,
Tam Hermes bystrym lotem na Olimp odchodzi.
Już Jutrzenka szkarłatne ukazała skronie:
Oni ku miastu z jękiem popędzają konie,
Na przedzie z martwym ciałem postępują muły.
Nikt nie był z mężów, z niewiast, tak ranny, tak czuły,
Jak Kasandra¹⁷⁴². Ta pierwsza na zamek pobiegła,
Ta herolda i ojca lubego postrzegła,
I na wozie złożone ciało wojownika;
Jęczy, na wszystkie strony żałobnie wykrzyka:
— «Trojanie i Trojanki! Nuż więc, teraz śpieszcie!
Jak zwycięzcę Hektora witaliście w mieście,
Gdy z tryumfem powracał z wojennego trudu:
Idźcie! On był zaszczytem ojczyzny i ludu!»

Wszystkich żal przejął, całe miasto się wyrusza,
Mężę, niewiasty, żadna nie została dusza.
Pod bramą na trup żona i matka upada,
Rwą włosy, a płacząca ciśnie się gromada.
Tak nad wielkim Hektorem byliby zapewne
Aż do zachodu słońca ronili łzy rzewne,
Gdy Pryjam rzecze z wozu: — «Ustąpcie, Trojanie,
Dajcie mi wolne przejście! Kiedy w domu stanie,
Tam będziecie nad ciałem do woli płakali».

Rozstąpili się, mułom z wozem miejsce dali.
W domu złożono ciało na łożo ozdobne:
Wtedy śpiewaki pieśni zaczęli żałobne
Dla ostatniej zmarłego bohatera cześci¹⁷⁴³;
Ich głosom towarzyszy w kolej jęk niewieści.
Andromacha¹⁷⁴⁴ Hektora głowę w rękach trzyma,
Zaczyna żal z pełnymi łez rzewnych oczyma:
— «Giniesz, kochany mężu, w samym wieku kwiecie,
Mnie wdową zostawujesz! Nasz syn, jeszcze dziecię,

¹⁷³⁸wysłi — dziś popr. forma: wyszli.

¹⁷³⁹Hermes (mit. gr.) — bóg kupców, podróżnych, złodziei i wynalazców, posłaniec bogów.

¹⁷⁴⁰bawić się (daw.) — przebywać.

¹⁷⁴¹Atryd — syn Atreusa (tu: Agamemnon).

¹⁷⁴²Kasandra — księżniczka trojańska, córka Priama i Hekuby. Zakochany Apollo obdarował ją mocą jasnowidzenia, ale ponieważ nie odwzajemniła jego miłości, sprawił, że nikt nie wierzył w jej przepowiednie.

¹⁷⁴³cześci — dziś popr. forma D.lp: czci.

¹⁷⁴⁴Andromacha — żona Hektora.

Któreśmy nieszczęśliwi rodzice wydali,
 Nie dorośnie lat, prędzej to miasto się zwali.
 Nie ma w tobie, Hektorze, największej obrony:
 Tyś sam ocalał dzieci i cnotliwe żony;
 Wszystkie teraz zwycięzca weźmie na swe statki!
 Ty, synu, lub popłyniesz w towarzystwie matki,
 Gdzie (takiż widok moje zasmuci oblicze!)
 Twardy cię pan na prace skaże niewolnicze;
 Albo tu który z wodzów achajskich¹⁷⁴⁵ zajądły¹⁷⁴⁶,
 Że ich liczne Hektora ręką męża padły,
 Na tobie brata, ojca, syna mszcząc się zgonu,
 Zepchnie na zatracenie z wieży Ilijonu¹⁷⁴⁷.
 A mnie nędzną skazałeś na dozgonne jęki,
 Konając nie ściągnąłeś z łoża do mnie ręki,
 Aniś wyrzekł jakiego roztropnego słowa,
 Które by, jak ostatnią pamiątkę, twa wdowa
 Rozmyślała lży lejąc i we dnie, i w nocy».
 Tak biedna narzekała na swój stan sierocy,
 A niewiasty łączyły głębokie wzdychania.

Śmierć, Słowo

Hekuby¹⁷⁴⁸ żal gwałtowne przerywają łkania:
 — «Najukochańszy z synów, mój Hektorze drogi!
 Póki byłeś przy życiu, kochały cię bogi,
 I po śmierci doznałeś względnej ich opieki:
 Innych synów przedawał Pelid w kraj daleki,
 Słał do Imbru¹⁷⁴⁹ lub Samu¹⁷⁵⁰, lub na wyspę twardą
 Lemnu¹⁷⁵¹, gdzie żyli w więzach i okryci wzgardą;
 Tyś padł w szlachetnym boju. Prawda, iż się srożył,
 Żeś mu Patrokla trupem twą włócznią położył,
 Włóczył cię koło grobu!... O! Zemsta zaciekła!
 Jednak go tą srogością nie przywołał z piekła.
 Ciebie oglądam świeżym, masz twą piękność całą,
 Jakbyś najłagodniejszą poległ Feba strzałą».

We wszystkich ciężkie jęki wzbudził płacz królowy¹⁷⁵².
 Trzecia, Helena¹⁷⁵³ tymi żal zaczyna słowy:
 — «Hektorze, z braci męża najwięcej mi luby!
 (Z pięknym bowiem Parysem związały mnie śluby.)
 Ach! Czemu nie zginęła pierwej nieszczęśliwa!
 Dwudziesty rok pobytu mego tu upływa
 Odtąd, gdyś się ważyła ojczyznę porzucić;
 Nigdy mnie przykrym słowem nie chciałeś zasmucić.
 Owszem, kiedy bratowe moje albo siostry,
 Albo świekra¹⁷⁵⁴ — czyniły jaki wyrzut ostry
 (Bo świekr¹⁷⁵⁵ był zawsze ojcem), tyś biedną zasłaniał,
 Tyś do ludzkości twoją łagodnością skłaniał.
 Płacząc nad tobą, siebie, nieszczęśliwa, płaczę,
 Już takiego obrońcy w Troi nie obaczę.

¹⁷⁴⁵ *achajski* — grecki.

¹⁷⁴⁶ *zajądły* — gniewny, nieprzejednany.

¹⁷⁴⁷ *Ilion* — Troja.

¹⁷⁴⁸ *Hekuba* — matka Hektora, żona Priama, królowa Troi.

¹⁷⁴⁹ *Imbros* — wyspa na Morzu Trackim, w pobliżu cieśniny Dardanele.

¹⁷⁵⁰ *Samos* — wyspa na Morzu Egejskim, ośrodek kultu Hery.

¹⁷⁵¹ *Lemnos* — wyspa na Morzu Egejskim, według mitologii siedziba Hefajstosa.

¹⁷⁵² *królowy* — dziś popr. forma D.lp.: królowej.

¹⁷⁵³ *Helena* — najpiękniejsza kobieta na ziemi, żona Menelaosa, króla Sparty, porwana przez Parysa, którego wspomagała Afrodyta, wdzięczna za werdykt uznający ją za najpiękniejszą boginię; stało się to przyczyną wojny trojańskiej.

¹⁷⁵⁴ *świekra* — teściowa.

¹⁷⁵⁵ *świekr* — teść.

Dzisiaj bez przyjaciela, wzgardzona, obrzydła,
Będą u wszystkich na kształt jakiego strasydła».

Tak narzeka, a z oczu jej strumień łez ciecze;
Wzdycha z nią cała Troja, gdy Pryjam tak rzecze:
— «Pośpieszcie się, Trojanie! Zwieźcie drzewo z lasu,
Nie bójcie się zasadzek w tym przeciągu czasu.
Przyrzekł Pelid nie pierwszej zwrócić broń do miasta,
Aż na niebie zaświeci Jutrzenka dwunasta¹⁷⁵⁶».

Zaraz lud woły, muły do wozów zakłada,
Z murów nieprzeliczona wychodzi gromada;
Dziewięć dni jęczy Ida pod toporów ciosem.
Gdy dziesiąta Jutrzenka z pięknym wstała włosem.
Wynieśli ciało z płaczem spółziomkowie mili
I złożywszy na stosie, ogień podniecili.
Ale gdy pierwsza zorza płomieniami błysnie,
Wielkie mnóstwo do stosu Hektora się ciśnie;
Zgasili go, czarnego wina lejąc wiele.
Potem bracia i wierni jego przyjaciele
Zebrali białe kości, łzy lejąc potokiem,
W głębi serca tak smutnym wzruszeni widokiem.
Składają w złotą puszkę ostatki żałobne,
Którą kryją z purpury zasłony ozdobne,
Wreszcie w rowie głębokim umieszczają zwłoki,
Toczą głązy i wznoszą grobowiec wysoki,
A na Achajów szpiegi uważają wszędzie,
By nie wpadli, gdy w świętym zabawni¹⁷⁵⁷ obrzędzie.

Tak kiedy rycerzowi grobowiec wynieśli,
Do królewskiego domu gromadnie się ześli;
Świetną ucztę ludowi dał Pryjam w swym dworze:
Ten był obchód pogrzebny po wielkim Hektorze.

Pogrzeb

¹⁷⁵⁶Aż na niebie zaświeci Jutrzenka dwunasta — na dwunasty dzień (po dwunastym wschodzie słońca).

¹⁷⁵⁷zabawny — tu: obecny.

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/homer-iliada>

Tekst opracowany na podstawie: Homer, Iliada, tłum. Franciszek Ksawery Dmochowski, oprac. Tadeusz Sinko, nakł. Krakowskiej Spółki Wydawniczej, Kraków 1930

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Fundację Nowoczesna Polska z książki udostępnionej przez Martę Niedziałkowską.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Marta Niedziałkowska, Paweł Koziół.

Okladka na podstawie: *clarity*@Flickr, CC BY 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając zbiórkę na stronie wolnelektury.pl.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.